

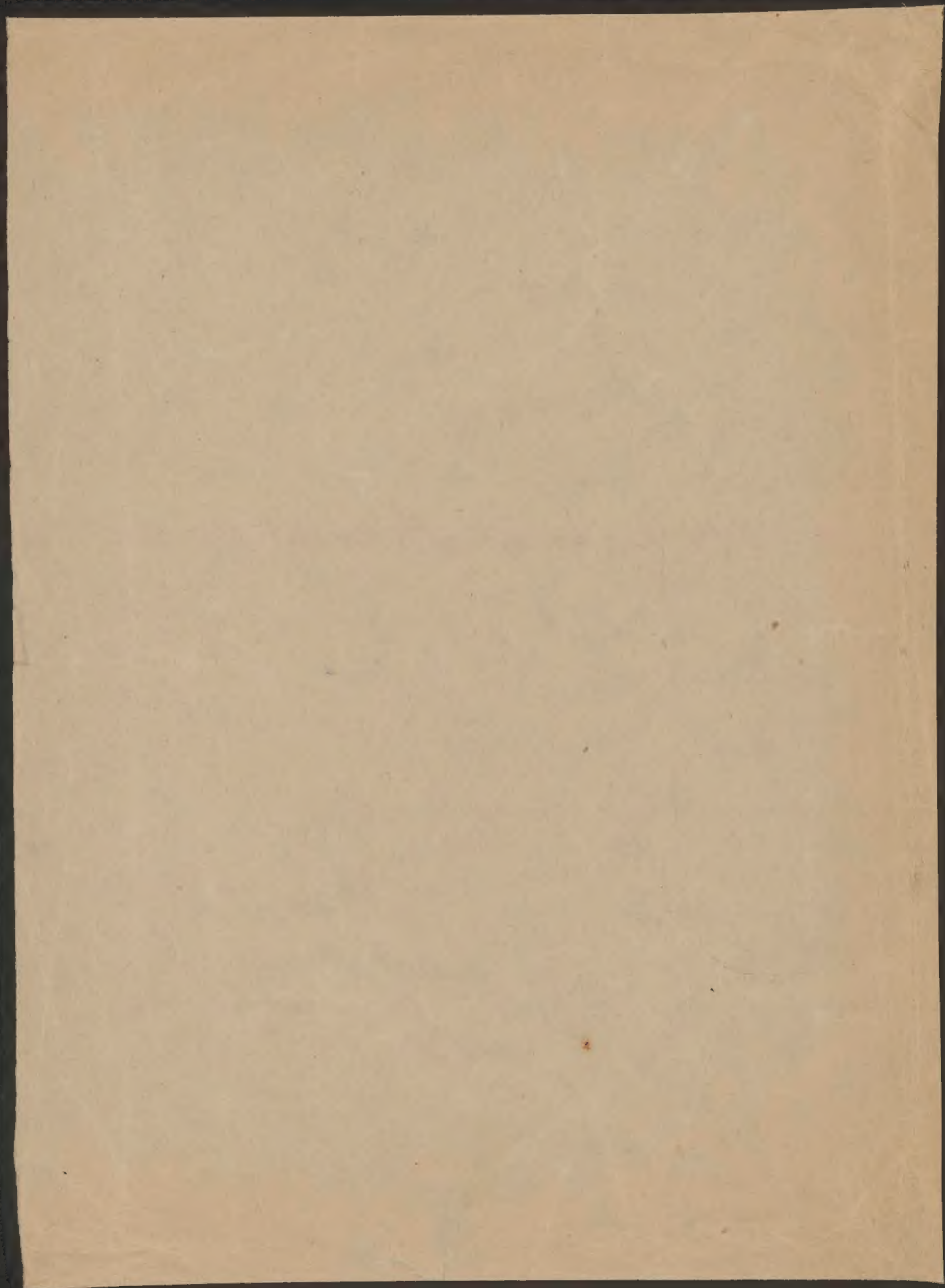
7293

8.2

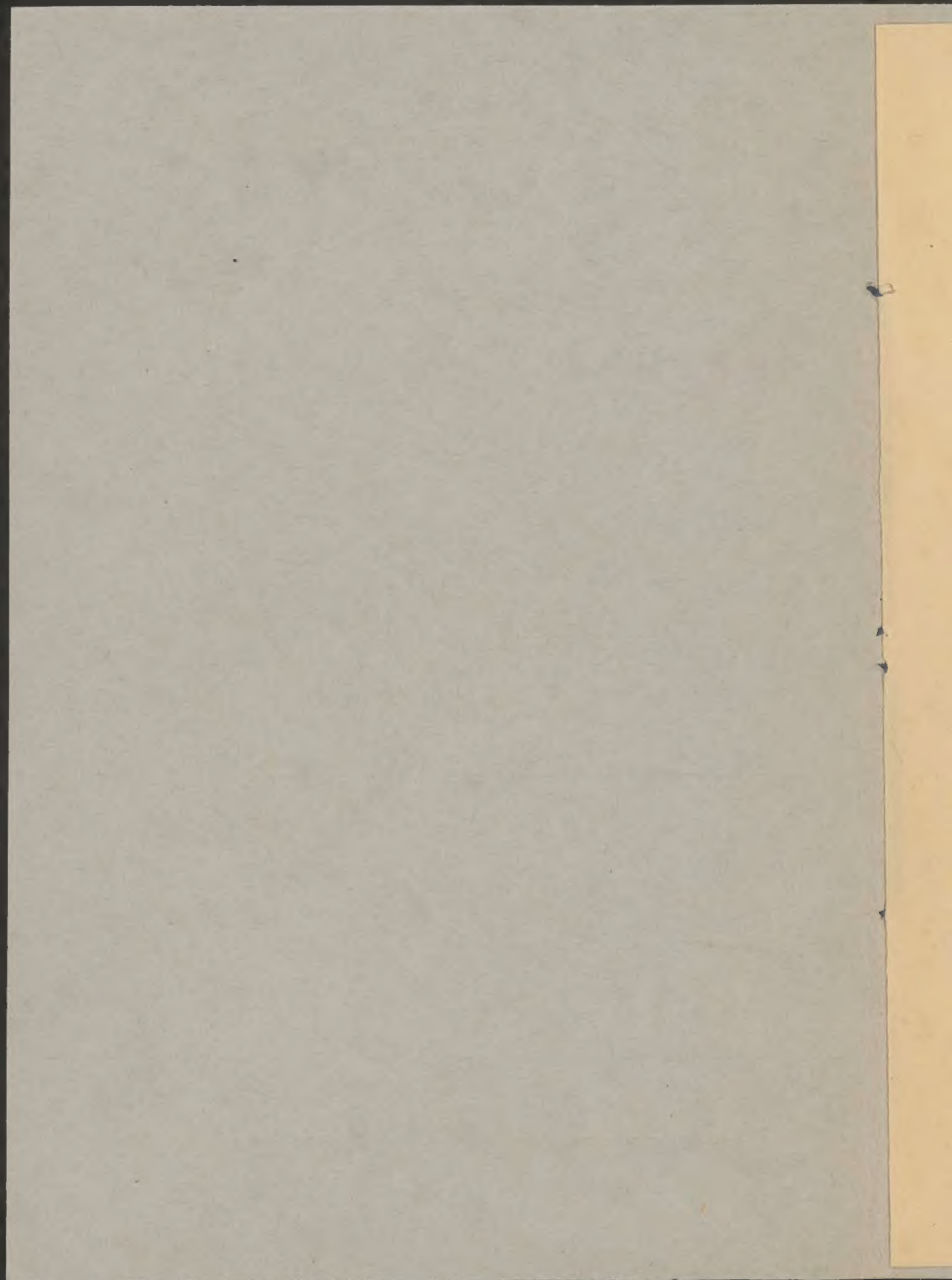
Bibl. Jag.

IV

Allegaty
do
Sympozjumu Krak
za rok 1929.



B - A - L
K
DEMICK!
1-9-2-9



Z A
P R O
S Z E
N I E

ROLĘ GOSPODYŃ I GOSPODARZY RACZYLI PRZYJĄĆ:

JWP. JWP.: HR. BNIŃSCY, PREZ. BULANDA, POS. BURTANOWIE,
RED. DR. BEAUPRE'OWIE, DZIEK. PROF. DR. CIECHANOWSCY, REKT.
INŻ. PROF. CHROMIŃSCY, HR. CHODKIEWICZOWIE, WICEWOJ. DR.
DUCHOWIE, MINISTR. INŻ. PREZ. DUDEKOWIE, POS. RED. DĄBROWSCY,
DZIEK. PROF. DR. DZIURZYŃSCY, PREZ. DUTCZYŃSCY, POS. DR. DY-
BOSCY, REKT. PROF. DR. ST. ESTREICHEROWIE, DYR. PROF. DR. TAD.
ESTREICHEROWIE, J. FISCHEROWIE, PROF. DR. GOŁĄBOWIE, PROF.
DR. W. GOETLOWIE, PREZ. GREGER, PROF. DR. JAROCCY, PROF. DR.
JAWORSKY, REKT. INŻ. PROF. DR. KRAUZOWIE, PREZ. DR. KRAUSS,
INŻ. KUKUCZOWIE, PREZ. DR. KRZYŻANOWSCY, RADCOWIE KOZUB-
SCY, RADCOWIE KOSOBUDZCY, PLK. KOSTRZEWSCY, PROF. DR.
POS. KRZYŻANOWSCY, PLK. DR. KOROLEWICZ, REKT. PROF. DR.
KOSTANECCY, DR. EUGENJ. KOZIAŃSCY, DYR. KRETSCHMEROWIE,
PROF. DR. MINISTR. KUMANIECCY, DR. KWIATKOWSCY, REKT. DR.
PROF. KALLENBACHOWA, KUR. DR. KUPCZYŃSCY, DYR. DR. INŻ.
LEWALSCY, DZIEK. PROF. DR. ŁOWIŃSCY, PROF. DR. LATKOWSCY,
HR. LUBIEŃSCY, PROF. DR. MAJEWSKY, REKT. PROF. DR. MARCHLE-
WSCY, KONSUL. MARCHWICCY, DYR. DR. MAKOWSCY, DYR. INŻ.
MEYEROWIE, PREZ. REKT. PROF. DR. NOWAKOWIE, INŻ. OSADCOWA,
WICEPREZYD. OSTROWSKY, PROF. DR. PILTZOWIE, DZIEK. PROF. DR.
ROGOZIŃSCY, DZIEK. PROF. DR. ROŻAŃSCY, DYR. DR. ROKOSZOWIE,
PREZYD. INŻ. SEN. ROLLOWIE, PROF. DR. ROUPPERTOWIE, PREZ.
DYR. INŻ. SEIFERT, PREZ. DR. STARZEWSCY, PREZ. DR. STRZE-
MIŃSCY, GENER. SMORAWIŃSCY, WICEPREZ. INŻ. SARE, WICEPREZ.
DR. SCHNEIDEROWIE, REKT. PROF. DR. SZYSZKO-BOHUSZOWA, REKT.
PROF. INŻ. SKOCZYLASOWA, DZIEK. PROF. DR. SEMKOWICZOWIE.
HR. TYSZKIEWICZOWA, PREZ. DR. TRAMMEROWIE, WICEPREZ. DR.
WIELGUSOWIE, PROF. DR. WILKOSZOWIE, GENER. WRÓBLEWSKY.

DNIA 12-GO STYCZNIA 1929 ROKU
W SALACH STAREGO TEATRU

ODBĘDZIE SIĘ
POD PROTEKTORATEM:

JEGO MAGNIFICENCJI REKTORA
UNIwersytetu Jagiellońskiego
PROF. DR. JÓZEFA KALLENBACHA
JEGO MAGNIFICENCJI REKTORA
AKADEMJI GÓRNICZEJ
PROF. INŻ. LUDWIKA SKOCZYŁASA
JEGO MAGNIFICENCJI REKTORA
AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH
PROF. DR. ADOLFA SZYSZKO-BOHUSZA

B A L AKADEMICKI

NA KTÓRY

JWP. *dr. Przekorcki Klewus*

Z RODZINĄ

MA ZASZCZYT PROSIĆ

ZA KOMITET:

CENTRALA AKADEMICKICH
STOWARZYSZEŃ SAMOPOMOCOWYCH

POCZĄTEK O GODZINIE 22
WSTĘP: ŻŁ. 8, AKAD. ŻŁ. 4
STROJE BALOWE

PROJEKTOWAŁ
I. Z. HENELT
ODBITO W
DRUKARNI
E. I DR. K. KO-
ZIAŃSKICH
W KRAKOWIE

T. O. M.

(TOWARZYSTWO OCHRONY DZIECI I MŁODZIEŻY W KRAKOWIE)
URZĄDZA W ^{zwyczaj} SOBÓTĘ, DNIA *14 lipca* 1929 R. O G. 10 WIECZ.
W SALACH »STAREGO TEATRU« PRZY ULICY JAGIELLOŃSKIEJ

D A N C I N G

NA KTÓRY MA ZASZCZYT JWP. UPRZEJMIE ZAPROSIĆ

ZA KOMITET:
KAROŁOWA ROLLOWA

STRÓJ WIECZOROWY

BILET WSTĘPU: ZŁ 5 (DLA PP. AKADEMIKÓW ZŁ 2)

DOCHÓD PRZEZNACZONY NA CELE ZAKŁADÓW OPIEKUŃCZYCH T. O. M.

JWP. —

D R U K

KRAKOWSKIE TOW. ŚPIEWACKIE „ECHO“
URZĄDZA
W NIEDZIELĘ DNIA 20 STYCZNIA 1929 ROKU
O GODZ. 10 WIECZÓR W STARYM TEATRZE

„DANCING-ECHA“

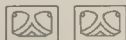
NA KTÓRY MA ZASZCZYT ZAPROSIĆ

JWP.

Mecenas

Z RODZINĄ

PODCZAS DANCINGU SZEREG NIESPODZIANEK
ORAZ PIERWSZORZĘDNYCH
ATRAKCYJ ARTYSTYCZNYCH



BILETY WSTĘPU (ZŁ. 6.—, AKADEMICKI ZŁ. 3.—) NA PODSTAWIE
ZAPROSZENIA SĄ DO NABYCIA W KASIE STAREGO TEATRU.

ZA WYDZIAŁ KRAK. TOW. ŚPIEW. „ECHO“

Sekretarz:

Marjan Berthold

Prezes:

Inż. Tadeusz Polaczek-Kornecki



DRUK

JWielmożn Pan

on
2 Bąkowsk. 17. m. c.

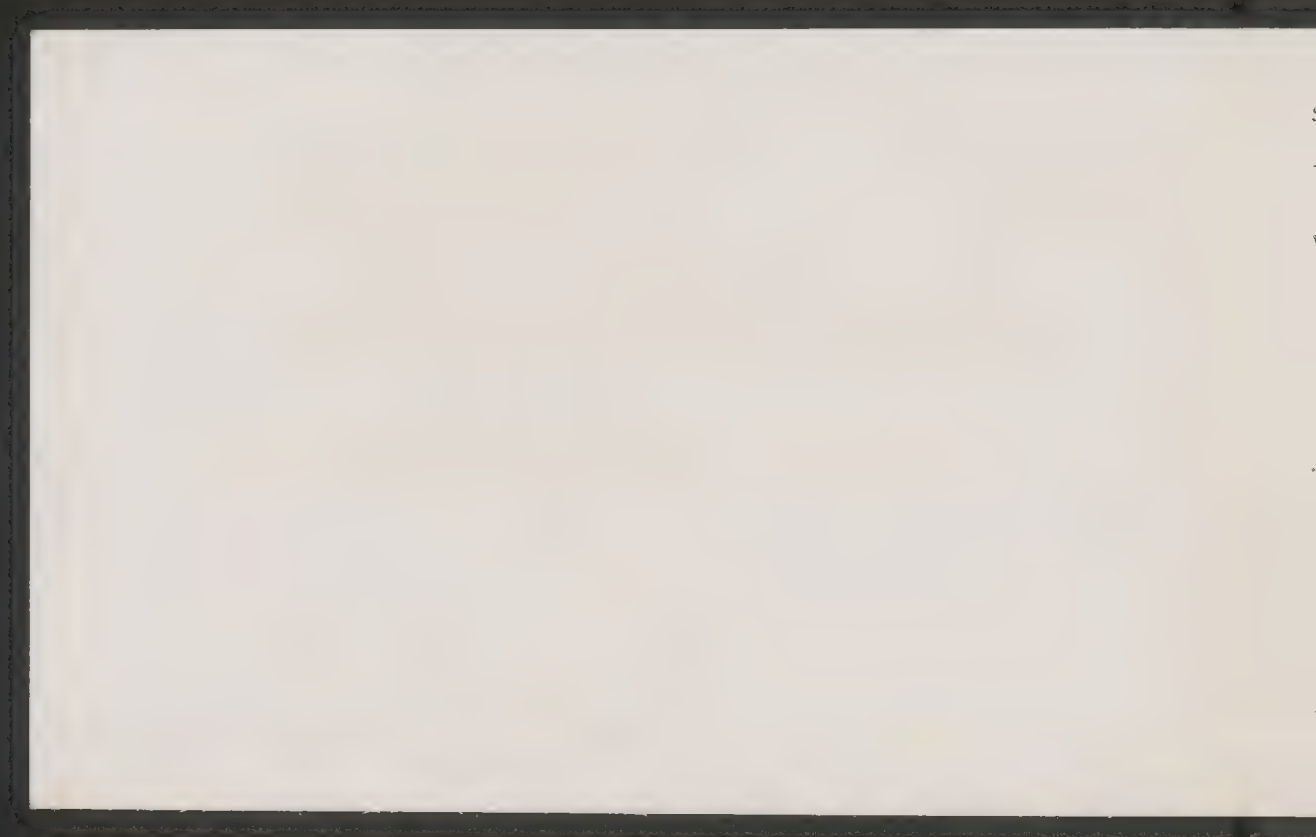
W KRAKOWIE

ul. św. Jana 12.

SALA STAREGO TEATRU

BAL PALESTRY

KRAKÓW, DNIA 26 STYCZNIA 1929



STOWARZYSZENIE KANDYDATÓW ADWOKACKICH OKRĘGU SĄDU APELACYJNEGO
W KRAKOWIE

W SOBOTĘ DNIA 26 STYCZNIA 1929 R. ODBĘDZIE SIĘ W SALACH STAREGO TEATRU

BAL PALESTRY

NA KTÓRY

JWP. *na. Elementa Bąkowskiego*

Z RODZINĄ

MAJĄ ZASZCZYT ZAPROSIĆ

ZA KOMITET:

DR. JERZY TRAMMER

DR. KAZIMIERZ RODOVICZ

DR. JOZEF HIRSCH

POCZĄTEK BALU O GODZINIE II WIECZOREM

Drukarnia „Sztuka”
w Krakowie

KOMITET PAŃ GOSPODYŃ:

JW Panie:

Droga Abłamowiczowa

Bełdowska Zofja

Hr. Bnińska

Droga Boczarowa

Prof. Bukowska

Hr. Chodkiewiczowa

Prof. Hoyerowa

Droga Jakubowska

Prof. Krauzowa

Prof. Kumaniecka

Droga Kwiatkowska

Dyr. Madeyska

Prof. Nowakowa

Hr. Potocka Franciszkowa

Senatorowa Rollowa

Droga Rozmarynowiczowa

Prof. Sawicka

Prez. Schneiderowa

Droga Sędzielowska

Droga Sikorska

Prof. Smoluchowska

Prof. Turowska

Waligórska Magdalena

Prof. Wodzinowska

Pułk. Zakrzewska

Dr. Zakrzewska-Baranowska

Prof. Ziemiłowiczowa

Droga Zopłłowa-Stanisławowa

Gen. Żabina

Zeleńska Włodysławowa.

*W dniach 27 stycznia, oraz 3 i 10 lutego 1929 roku
odbędą się w sali Marmurowej Grand Hotelu - I. piętro*

POPOŁUDNIOWE DANCINGI

na które Komitet ma zaszczyt zaprosić

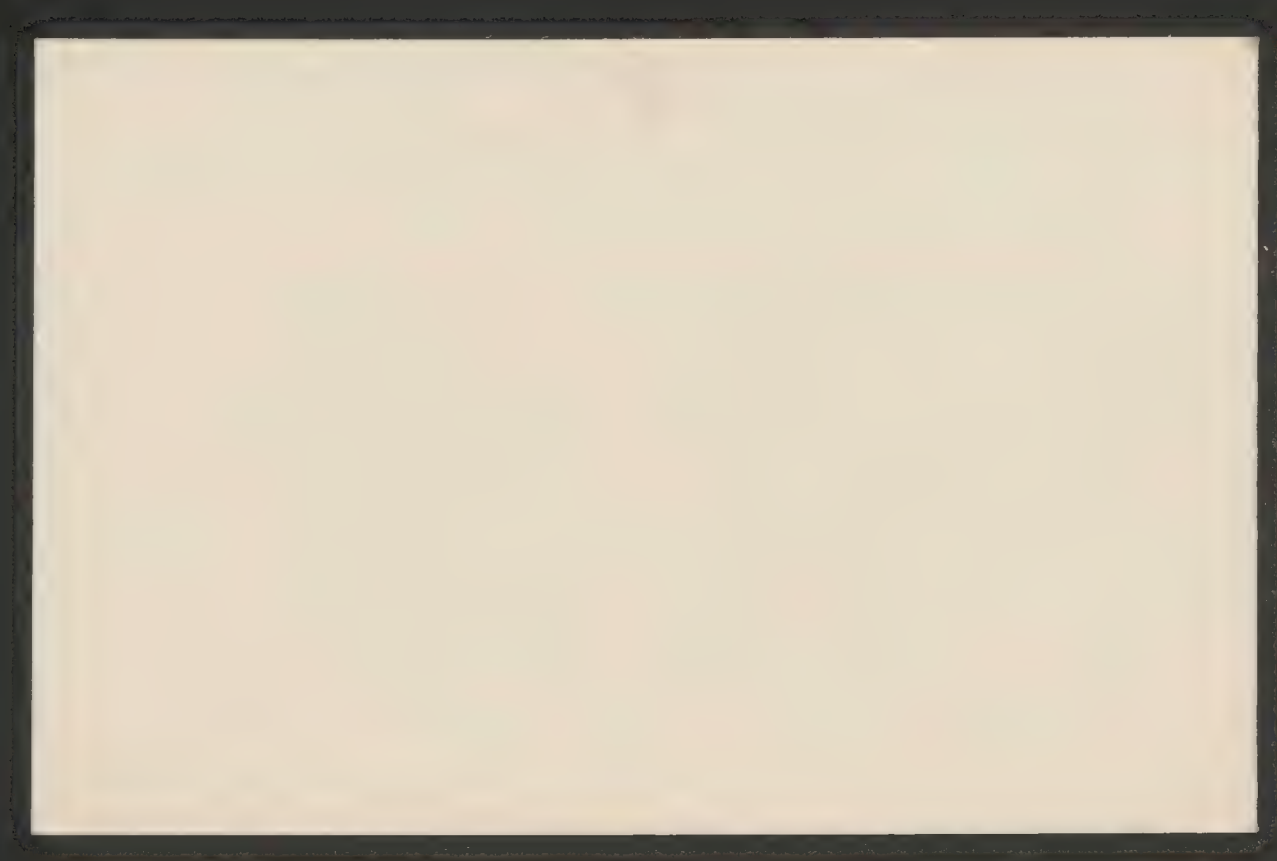
JW. Pana dr. Bąkowskiego Klemensa

Czysty dochód przeznaczony na cele opieki pozaszkolnej.

Wstęp wyłącznie za okazaniem zaproszenia.

Cena biletu wejście 4 zł, — akademicki 2 zł.

✻ ✻ Początek o godzinie 5-tej popołudniu. ✻ ✻





ZAPROSZENIE UPOWAŻNIA
DO ZAKUPNA BILETU WSTĘPU

POCZĄTEK REDUTY
O GODZ. 10 WIECZÓR

STRÓJ BALOWY, KOSTJUM LUB
DOMINO. DLA PAŃ MASKI

72

SYNDYKAT
DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH

DNIA 1 LUTEGO
1929 R.

ODBĘDZIE SIĘ
W SALACH STAREGO TEATRU
W KRAKOWIE

REDUTA PRASY

NA KTÓRĄ
MAJĄ ZASZCZYT ZAPROSIĆ
W. P.

Syndyka Dra Bakowskiego z rodziną

GOSPODARZE REDUTY:

RED. Dr. ANTONI BEAUPRÉ, RED. Dr. WILHELM BERKELHAMMER,
POSEŁ RED. MARJAN DĄBROWSKI, RED. EMIL HAECKER.

ZARZĄD SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH:

Dr. ANTONI BEAUPRÉ
prezes

Dr. JÓZEF FLACH
wiceprezes

ROMAN WOYCZYŃSKI
wiceprezes

MARJAN SKALSKI
sekretarz

KAZIMIERZ DOBIJA
skarbnik

Dr. WILHELM BERKELHAMMER, Dr. ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI,
ZYGMUNT HOCHWALD, ADAM MIKUŁSKI, ZYGFRYD MOSES, STA-
NISŁAW MRÓZ, Dr. LUDWIK RUBEL, JAN STANKIEWICZ, JULJAN
ŚWIĄTEK, WŁADYSŁAW SZYDŁOWSKI, LEON TOMASZKIEWICZ





KOMITET PAŃ GOSPODYN:

JWPani: Drowa Abłamowiczowa
.. Pułk. Augustynowa
.. Prez. Barwiczowa
.. Biesiadecka Wojciechowa
.. Hr. Bnińska Hilarowa
.. Drowa Boczarowa Stanisławowa
.. Pułk. Boldowa Janowa
.. Prof. Bukowska Janowa
.. Hr. Chodkiewiczowa
.. Prof. Ciechanowska
.. Połtowa Dąbrowska
.. Wicewojewodzina Duchowa
.. Dyrektorowa Dudekowa
.. Połtowa Dyboska
.. Fischerowa Janowa
.. Gautier Henrykowa
.. Głębocka Walentyna
.. Hösickowa Ferdynandowa
.. Jagnińska Konstantowa
.. Rektorowa Kallenbachowa
.. Konopczyńska Adamowa
.. Prof. Korczyńska Ludomirowa
.. Koziańska Eugeniuszowa
.. Prof. Krauzowa Janowa
.. Dyr. Kretschmerowa
.. Połtowa Krzyżanowska
.. Prof. Kumanińska
.. Kwiatkowska Bronisławowa
.. Drowa Kwiatkowska Stanisławowa
.. Prez. Leowa Juliuszowa
.. Lipońska Włodzimierzowa
.. Ks. Lubomirska Władysławowa
.. Hr. Lubieńska Leonowa
.. Rekt. Marchlewska



POD PROTEKTORATEM

JASŃNIE WIELMOŻNEGO PANA WOJEWODY KRAKOWSKIEGO
Dra MIKOŁAJA KWASNIEWSKIEGO, JASŃNIE WIELMOŻN. PANA
PREZYDENTA MIASTA KRAKOWA SENATORA KAROLA ROLLEGO

URZADZA

STOWARZYSZENIE UCHODźCÓW-POLAKÓW Z KRESÓW
WSCHODNICH

BAL KRESOWY

W SALACH STAREGO TEATRU DNIA
7. LUTEGO 1929 R. O GODZ. 9. WIECZOREM

NA KTÓRY MA ZASZCZYT ZAPROSIC

JWP. *Dr. Borkowskiemu Mianowi z ręką*

CZYSTY DOCHÓD PRZEZNACZONY NA ZAPOMOGI, STYPENDJA,
ORAZ TANIĄ KUCHNIĘ DLA KRESOWCÓW.

WSTĘP WYŁĄCZNIE ZA OKAZANIEM ZAPROSZENIA

CENA BILETU WSTĘPU OD OSOBY 12 ZŁ., DLA PANÓW
WOJSKOWYCH 6 ZŁ., AKADEMICKI 4 ZŁ., MIEJSCE SIEDZĄCE
NA GALERJI 6 ZŁ.

ŁASKAWE ZGŁOSZENIA ORAZ DATKI PIENIĘŻNE PRZYJMUJE
SKARBNICZKA JWP. HR. BOLESŁAWOWA CHODKIEWICZOWA
UL. SW. MARKA 7. I. P.

KOMITET PAŃ GOSPODYN:

JWPani: Prof. Maydellowa
.. Hr. Moszyńska Stefanowa
.. Mussilowa Leopoldowa
.. Hr. Mycielska Andrzejowa
.. Prez. Ostrowska Witoldowa
.. Prof. Pilżowa Janowa
.. Prof. Pisarska Tadeuszowa
.. Hr. Potocka Andrzejowa
.. Hr. Potocka Franciszkowa
.. Prof. Prawocheńska
.. Dyr. Rokoszowa
.. Senatorowa Rollowa
.. Hr. Ryszczewska Eufemia
.. Ks. Sapiężyna Leonowa
.. Prez. Schneiderowa Ludwikowa
.. Drowa Sikorska Stanisławowa
.. Drowa Skąpska Józefowa
.. Rekt. Skoczylasowa
.. Marszałkowa Skrzyńska
.. Hr. Skrzyńska Oktawia
.. Hr. Skórzewska-Ogińska
.. Prof. Smołuchowska
.. Generałowa Smorawińska
.. Hr. Stroynowska Michalina
.. Hr. Tarnowska Zdzisławowa
.. Hr. Tyszkiewiczowa Edwardowa
.. Wawrauschowa Zdzisławowa
.. Prez. Wielgusowa Piotrowa
.. Hr. Wodzicka Kazimierzowa
.. Generałowa Wróblewska
.. Pułkownikowa Zakrzewska
.. Drowa Zakrzewska Baranowska
.. Generałowa Zabina
.. Hr. Zurowska Ignacowa



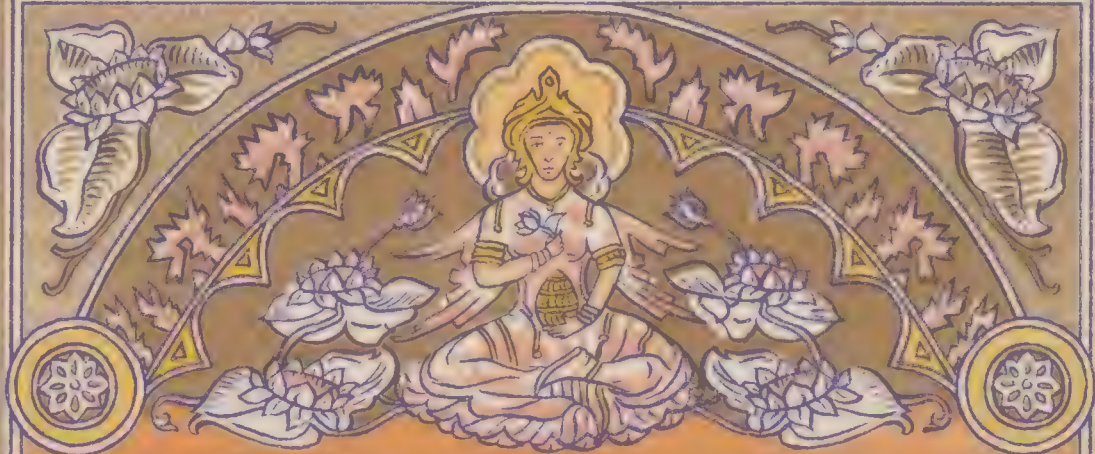
Mr. Gould.

Albany

St Albans, Vermont

January 2nd

18-10



SOBOTA 9. LUTEGO
1929. R.

SOBOTA 9. LUTEGO
1929. R.

o GODZ.
22.

SALA STAREGO TEATRU
POD
PROTEKTORATEM
JWP. DR. MIKOŁAJA
KWAŚNIEWSKIEGO
WOJEWODY KRAKOWSKIEGO
URZĄDZA
KOMITET OBYWATELSKI
STOL. KRÓL.
M. KRAKOWA

o GODZ.
22.

BAŁ NA MOTYWACH WSCHODNICH

Wojewodzina **KOMITET HONOROWY:** Kwaśniewska,
Adelmanowie, Bartnik Dyr. Banku, Dr. Beaupré red., Burtanowie senator,
Hr. Bnińska, Dąbrowscy poseł. Inż. Dudekowie b. wiceminister,
Dr. Duchowie wicewojewod., Dutczyński prezes. Pocat. i Tel.,
Dr. Epstein prezes Izby nacz. Dyr. Kasy Oszczęd., Inż. Gronowski prezes kurator, Inż. Królowie. chlewski rektor, Inż. Górni., Dr. Kraus prezes, śniadorscy dyr. gimnaz., Marchwicki konsul, Inż. Pilchowie insp. P.P., Hr. Iowie, Ripper dyr. Ban-G. K., Inż. Rollowie prezy. Ka. Sapieha metropolita, Akad. Sztuk P., Dr. Stra-Dr. Tor dyrektor Muzeum wie Tarnowscy, Dr, Wa-wie wiceprezydent, gen. art. mal., Dr. Walicki, Dr.

**NA
RZECZ
BUDOWY
DOMU
MIESZKALNEGO
DLA
SZEREGOWYCH
P. P.
W KRAKOWIE**

Handlow., Dr. Federowicz Greger prezes Izby Skarb., Dyr. Kolej., Dr. Kupczyński Korsak Dyr. Pata, Dr. Mar-Skoczylasowie rektor Akad. Inż. Lewalscy konsul, Le-Makowscy dyr. Banku Pol. Nitsch, Ostrowscy wiceprez. Pusłowski, Ka. Radziwił-ku, Rokoszowie dyr. Banku dent i senator, Ronka arch-Dr. Szyszko-Bohusz rektor wiński prezes Sądu apel., Przemysł., Hr. Zdzisławo-wrausowie, Dr. Wielguso-Wróblewscy, Wodzinowski Windakiewicz prezes. G. Pr.

NIEZWYKŁA DEKORACJA ORYGINALNA
I NIESPODZIANKI ATRAKCYJNE

CENA BILETÓW

OD OSOBY.....Zł. 10
DLA RODZIN DO 4 OSÓB Zł. 30
DLA AKADEMİKÓW.....

WSTĘP ZA OKAZANIEM
ZAPROSZENIA

STROJE BALOWE
I KOSTJUMY

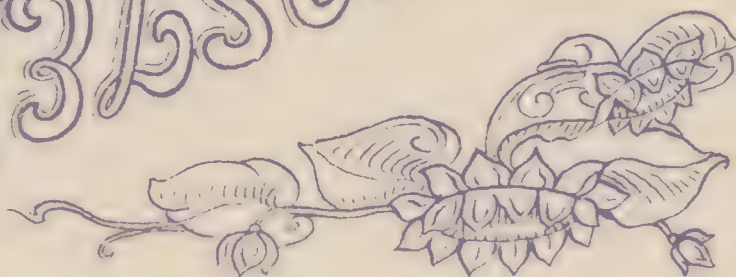
UT. FR. ZIELIŃSKI I SKA KRAKÓW

Z RODZINĄ

Advokat

Gyűp

Dr. Klemens B. Kowalski



POCZĄTEK
ZABAWY O GODZ.
9-tej WIECZÓR

WSTĘP TYLKO ZA
ZWROTEM IMIENNE-
GO ZAPROSZENIA,
KTÓRE JEST NIE
PRZENOŚNE NA
INNE OSOBY

ZARZĄD ZWIĄZKU LEGJONISTÓW W KRAKOWIE URZĄDZA
W SALACH WŁASNYCH NA WAWELU W SOBOTĘ DNIA 9-GO
LUTEGO 1929 ROKU

ZABAWĘ TANECZNĄ

JWP. *Dr Bakowski* NA KTÓRĄ
Z RODZINĄ MAJĄ ZASZCZYT ZAPROSIĆ

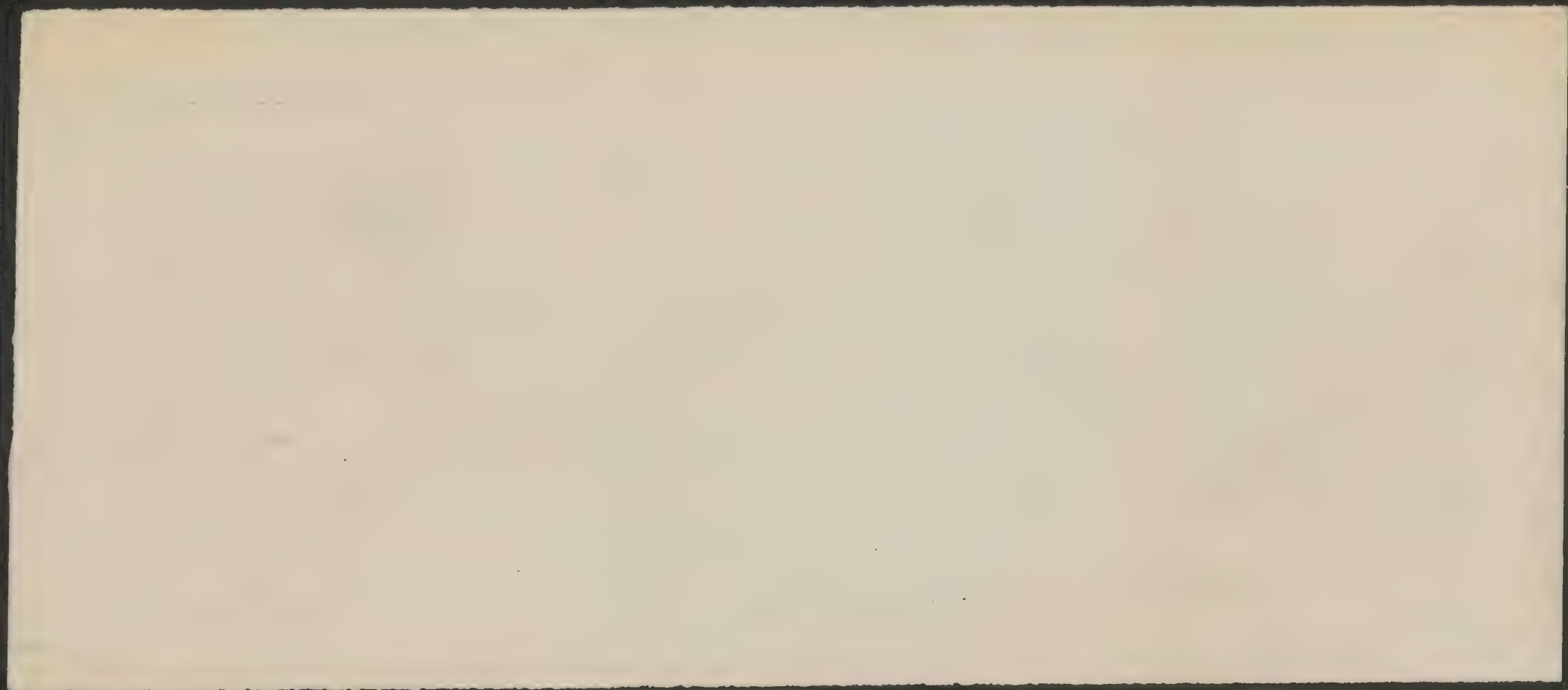
ZA KOMITET:

ZARZĄD ZWIĄZKU LEGJON.
ODDZIAŁ W KRAKOWIE

POCZĄTEK
ZABAWY O GODZ.
9-tej WIECZÓR

BILET WSTĘPU OD
OSOBY 3 ZŁ.

Zaproszenia wydaje się
także w lokalu Stow.





KOMITET HONOROWY

JWPANIE I PANOWIE:

WOJEWODOSTWO KWAŚNIEWSKY
PREZYDENTOSTWO ROLLWIE
GENERAŁOSTWO WRÓBLEWSKY
PROF. TEODOROSTWO AXENTOWICZOWIE
RED. DR. ANTONIOSTWO BEAUPRÉ'OWIE
PROF. DR. STANISŁAW. CIECHANOWSCY
POSŁ. MARJANOSTWO DĄBROWSKY
SENATOR WŁADYSŁAW DŁUGOSZ
DYR. HENRYKOSTWO DUBELTOWICZOWIE
PROF. XAWERY DUNIKOWSKI
POSŁ. DR. TADEUSZOSTWO DYBOWSCY
PROF. DR. STANISŁAW. ESTREICHEROWI
PROF. DR. TADEUSZOSTWO ESTREICHEROWIE
JANOSTWO FISCHEROWIE
PROF. JÓZEFOSTWO GALEZOWSCY
DR. JANOSTWO GLATZŁOWIE
SEN. JAN BR. GOETZ OKOCIMSKI
JULJANOSTWO GROSSE'OWIE
PROF. WŁADYSŁAWOSTWO JAROCY
ADW. DR. HIERONIMOSTWO JURCZYŃSCY
JM. PROF. DR. JÓZEF. KALLENBACHOWIE
PROF. STANISŁAWOSTWO KAMOCY
DR. WŁADYSŁAWOSTWO KLUCEROWIE
DR. STEFANOSTWO KOMORNICY
PROF. DR. FELIKSOSTWO KOPEROWIE
PROF. DR. KAZIMIERZOSTWO KOSTANECCY
PROF. SZCZĘSNY FELKS KOWARSKI
PROF. DR. JANOSTWO KRAUSOWIE
PROF. WACŁAWOSTWO KRZYŻANOWSCY
PROF. JÓZEFOSTWO MEHOFFEROWIE

LUDWIKOWA MEHOFFEROWA
WICEWOJEWODZINA MORAWSKA
PROF. DR. JULJANOSTWO NOWAKOWIE
WICEPR. WITOLDOSTWO OSTROWSCY
PROF. DR. JULJANOSTWO PAGACZEWSKY
PROF. FRYDERYKOSTWO PAUTSCHOWIE
PROF. IGNACOSTWO PIENKOWSCY
PROF. KAZIMIERZOSTWO POCHWAŁSCY
PROF. FRANCISZKOST. KRZYWDA POLKOWSCY
DR. BOLESŁAWOSTWO POGONOWSCY
FRANCISZKOWA HR. POTOCKA
ARTUR HR. POTOCKI
PREZ. ZBIGNIEWOSTWO PRONASZKOWIE
DR. TADEUSZOSTWO ROGALSCY
HUBERTOSTWO ROSTWOROWSCY
JM. PROF. DR. STANISŁAW. SKOCZYŁASOWIE
PROF. DR. JERZOSTWO SMOLEŃSCY
JANOSTWO STARZEWSKY
PROF. IZYDOROSTWO STELLA SAWICCY
INŻ. JERZOSTWO STANKIEWICZOWIE
ADAMOSTWO SZARSCY
ANTONIOSTWO SZARSCY
ZDZISŁAWOSTWO HR. TARNOWSCY
EDWARDOWA HR. TYSZKIEWICZOWA
PROF. WOJCIECHOSTWO WEISSOWIE
PROF. JANOSTWO WOJNARSCY
PROF. LUDWIKOSTWO WOJTYCZKOWIE
PROF. LEONOSTWO WYCZÓŁKOWSCY
PROF. DR. EDMUNDOSTWO ZAŁĘSCY
IZA ŻELEŃSKA

17

POD PROTEKTORATEM
JEGO MAGNIFICENCJI PROF. DRA ADOLFA SZYSZKI BOHUSZA
I SENATU AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH

ODBĘDZIE SIĘ W SOBOTĘ, 9 LUTEGO 1929 ROKU W GIMNAZJUM AKADEMJI (PLAC MATFIZKI)

BAL AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH

NA KTÓRY MA ZASZCZYT ZAPROSIC

JWP. *S. Klemm Dąbowski* Z RODZINĄ

KOMITET MŁODZIEŻY

OTTO AXER
TADEUSZ ORŁOWICZ
MICHAŁ SIEMIRADZKI

STANISŁAW CEGIELSKI
ZDZISŁAW RUSZKOWSKI
ZOFJA SIENKÓWNA
JAN WODYŃSKI

ADAM KOSSOWSKI
CZESŁAW RZEPIŃSKI
JULIUSZ STUDNICKI

DOCHÓD NA T-WO BRATNIEJ POMOCY
STUDENTÓW AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH
W KRAKOWIE

WSTĘP 10 ZŁ. BILET AKADEMICKI 6 ZŁ.
BILET FAMILIJNY NA CZTERY OSOBY 30 ZŁ.
POCZĄTEK O GODZINIE 10-EJ WIECZOREM

DEKORACJA SAL WYKONANA WEDŁ. PROJ. KOL. TADEUSZA TERLECKIEGO





ZAPROSZENIE

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ
POLSKA Y. M. C. A.

URZĄDZA DZIAŁ 10 GO LUTEGO
W NIEDZIELĘ W SALACH OGNIWISKA
PRZY UL. KROWCZEWSKIEJ L. 8

ZABAWĘ KARNAWAŁOWĄ

NA KTÓRĄ MA ZASZCZĘ ZAPROSIC

JWP. Dr. Bagkowski z rodzinną

POCZĄTEK O GODZINIE 5 TEJ POP.

~~WSTĘP 3 ZŁ OD OSOBY - CIEKAWOŚĆ 2 ZŁ~~



WSTĘP 3 ZŁ OD OSOBY - CIEKAWOŚĆ 2 ZŁ

0017

Uczestniczki turnieju o tytuł „miss Europy“



Oto fotografie najpiękniejszych kobiet Europy, które wybrane przez poszczególne narody, wyjechały do Paryża na turniej o palmę „miss Europy“. Są to: 1) miss Anglja; 2) miss Francja; 3) miss Węgry która jak to już donieśliśmy, zdobyła tytuł „miss Europy“ (W drugim rzędzie) 4) miss Danja; 5. miss Italia; 6) miss Hiszpanja; 7) miss Austrja (W trzecim rzędzie) 8) miss Rosja która wskutek niemieckiego pochodzenia została wycofana; 9) miss Irlandja; 10) panna Władysława Kostakówna — miss Polonia; 11) miss Grecja (W ostatnim rzędzie) 12) miss Niemcy; 13) miss Holandja; 14) miss Jugosławja i 15) miss Rumunja.

delikatne, miękkie, subtelne w smaku cukierki śmietankowe, cytrynowe, malinowe, czekoladowe, miodowe, rumowe, kawowe i orzechowe.

6091

Kiedy nadejdzie „koniec świata“

Kraków, 10 lutego.

Sir James Jeans, sekretarz Król angielskiego Towarzystwa astronomicznego, ogłosił hipotezę, według której **nie należałoby się spodziewać końca świata przed upływem jakiegoś miliona lat**. „Koniec świata“, jak się mówi popularnie o katastrofie, czekającej nasz glob ziemski, nastąpi, zdaniem uczonego, wtedy, gdy słońce ulegnie zanikowi i nie będzie mogło **więcej ożywiać ziemi światła i ciepła**.

Przed około dwustu laty starał się Laplace udowodnić matematycznie, że system słoneczny jest systemem stałym, który nie może się rozpaść z jakichś wewnętrznych powodów. Gdyby przyszło do katastrofy, źródło jej leżałoby **poza granicami słonecznego systemu**, w tej nieskończonej przestrzeni, która przebywa światło dopiero po upływie czterech lat.

Katastrofę wywołaćby mogły np. małe planety, czyli „asteroidy“, które powstały prawdopodobnie w czasie wybuchu, jakiemu uległa jakaś większa planeta, krążąca między Jowiszem a Marsem w czasach, kiedy ziemia była jeszcze młoda. Asteroidy krążą w tym samym kierunku, co i reszta gwiazd, podobne do liści w jakimś wodnym wirze. Gdyby dwie asteroidy poruszały się w kierunkach sobie przeciwnych, **przyszłoby do zderzenia, albo też do nagłego zatrzymania ruchu**, a płonące zgłiszcząca zniszczyłyby ziemię, poruszając się ku przyciągającemu je słońcu.

Na szczęście żadna z asteroid nie zdradza podobnych tendencji wstecznego biegu. Wiadomą jest jednak rzeczą, że w systemie słonecznym **przychodzi nieraz do takich wstecznych ruchów**, t. zn. w kierunkach przeciwnych ogólnemu kierunkowi gwiazd. I tak np. jeden z małych księżyców Saturna porusza się w ten sposób, podobnie jak i 8 i 9 satelita Jowisza i satelici Uranusa. To też często przychodzi do zderzeń i niema prawie nocy, żeby

olbrzymich przestrzeni kosmicznych nie rozświeślały takie nagle kataklizmy, stykając się często z atmosferą ziemską. Oku naszemu przedstawiają się one jako t. zw. „**gwiazdy spadające**“.

Choć te asteroidy są w porównaniu z większymi planetami dosyć małe, posiadają jednak dużą konsystencję i **zrządzać mogą olbrzymie szkody w wszechświecie**. Największy wśród nich, „Ceres“, jest 8 tys. razy lżejszy od naszej ziemi. Gdyby tak przypadkiem ustał w swoim biegu, to zbliżyłby się ku słońcu, na-pród powoli, później coraz szybciej, a gdyby ziemia weszła mu w drogę, **przyszłoby do zderzenia i zniszczenia naszego globu** skutkiem pożaru. Po wieki trwającym ochłodzeniu mogłoby **kiedys znowu zakwitać** na ziemi życie. Nie przedstawiałoby ono jednak w tym wypadku takiego jak dzisiaj obrazu, gdyż między porami roku panowałyby **znacznie skrajniejsze różnice w napięciu zimna i ciepła**, a zatem roślinność musiałaby nabrać zgoła innych właściwości. Prawdopodobnie też ląd stały zajmowałby wtedy daleko więcej miejsca niż woda.

Astronomja **umie dziś zaobserwować każdą nieregularność w ruchach asteroidów** i drogą matematycznych obliczeń ustalić jej przyczyny. Na minutę można dziś przepowiedzieć czas i miejsce zderzenia, nawet połać kuli ziemskiej, która byłaby katastrofą taką **zagrożoną**. Można sobie wyobrazić jak wyglądałaby wówczas paniczna wędrówka ludów, uciekających z zagrożonych miejsc i szukających schronienia prze dniechybną śmiercią. Dzięki samolotom, które wtedy będą już w powszechnym użyciu, przeprowadzka z jednej części półkuli na drugą, będzie jednak znacznie ułatwiona.

Niewątpliwie jednak my, żyjący dzisiaj, tej chwili nie doczekamy.

Niemowlę w szczerolotej kołysce

Genealogja dziecięcia datuje się od 2500 lat.

Paryż, 7 lutego.

Ostatnią paryską sensacją są narodziny córeczki maharadży hinduskiego z Indore. Już

tuł książeczki Szarmiszbabaj Holkar, lecz nie zmienia to okoliczności, że kołyska pięknej Amerykanki nie stała w pałacu książęcym nad brzegami Gangesu.

Towarzystwo Urzędników Gminy stok. król. miasta Krakowa

urządza w salach „Starego Teatru“ we wtorek
dnia 12-go lutego 1929 r. o godz. 9-tej wieczór
pod protektoratem

PREZYDJUM MIĘSTA KRAKOWA

Tradycyjny Bal Maskowy

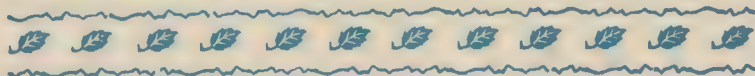
na który J. W. Pana(ią) uprzejmie zaprasza
Zarząd Towarzystwa:

Batko Stanisław
Boratyński Inż. Czesław
Czyżowski Ludwik
Drapella Emil
Grabowski Dr. Jan, sekretarz
Grzybala Jan
Kamiński Albin
Kannenberga Dr. Tadeusz
wiceprezes
Krzyżanowski Jan

Kubalski Edward, prezes
Muszyński Jan
Niedziałkowski Mr Olgierd
Owsiński Dr. Józef
Porebski Dr. Józef, wiceprezes
Sawiński Wincenty
Szczurowski Stanisław
Sliwiński Stefan
Warmuzek Stanisław
Wlozchkowska Emilja

Strój balowy — Domino — Kostjum — Maski.

Wstęp bezwzględnie za okazaniem im. zaproszenia.



Zaproszenia i bilety wstępu wydaje Komitet w sklepie Elektrowni
miejskiej przy ulicy Brackiej od piątku 8 lutego do 12 lutego
codziennie z wyjątkiem niedzieli d. 10 lutego — od godz. 12—14 i od
godz. 17—19. W dzień balu od godz. 16-tej w kasie Starego Teatru.

Druk.

w Krakowie.

nie Jan 12.



Cowarzystwo Urzędników Gminy stot. król. m

J. W. P. Dr. J. W. P. Dr. J. W. P. Dr.





1878—1928

LIGA KATOLICKA AKADEMICKIEGO KOŚCIOŁA ŚW. ANNY
W KRAKOWIE

MA ZASZCZYT ZAPROSIC

Pana Dra Klementa Byłkowskiego

NA

UROCZYSTĄ AKADEMJE

DNIA 16 LUTEGO O G. 12 W AULI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

Z OKAZJI 50-LECIA KAPŁAŃSTWA

JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI

PAPIEŻA PIUSA XI

PROGRAM

- | | |
|---|--|
| 1. „POLONEZ A-DUR“ CHOPINA | Orkiestra 20 p. p |
| 2. „GAUDE MATER POLONIA“ | Chór Akademicki
dyrygent Dr. Józef Życzkowski |
| 3. SŁOWO WSTĘPNE | Prof. U. J. Dr. Stan. Kutrzeba |
| 4. „PIUS XI“ | Prof. U. J. Dr. Jerzy Smoleński |
| 5. „TU ES PETRUS“ MICH. HALLER (Op. 37) | Chór Akademicki |
| 6. „MŁODZIEŻ AKADEMICKA W HOŁDZIE
STERNIKOWI NAWY PIOTROWEJ“ | Ludwik Żurowski, student U. J. |
| 7. HYMN NARODOWY | Orkiestra 20 p. p. |

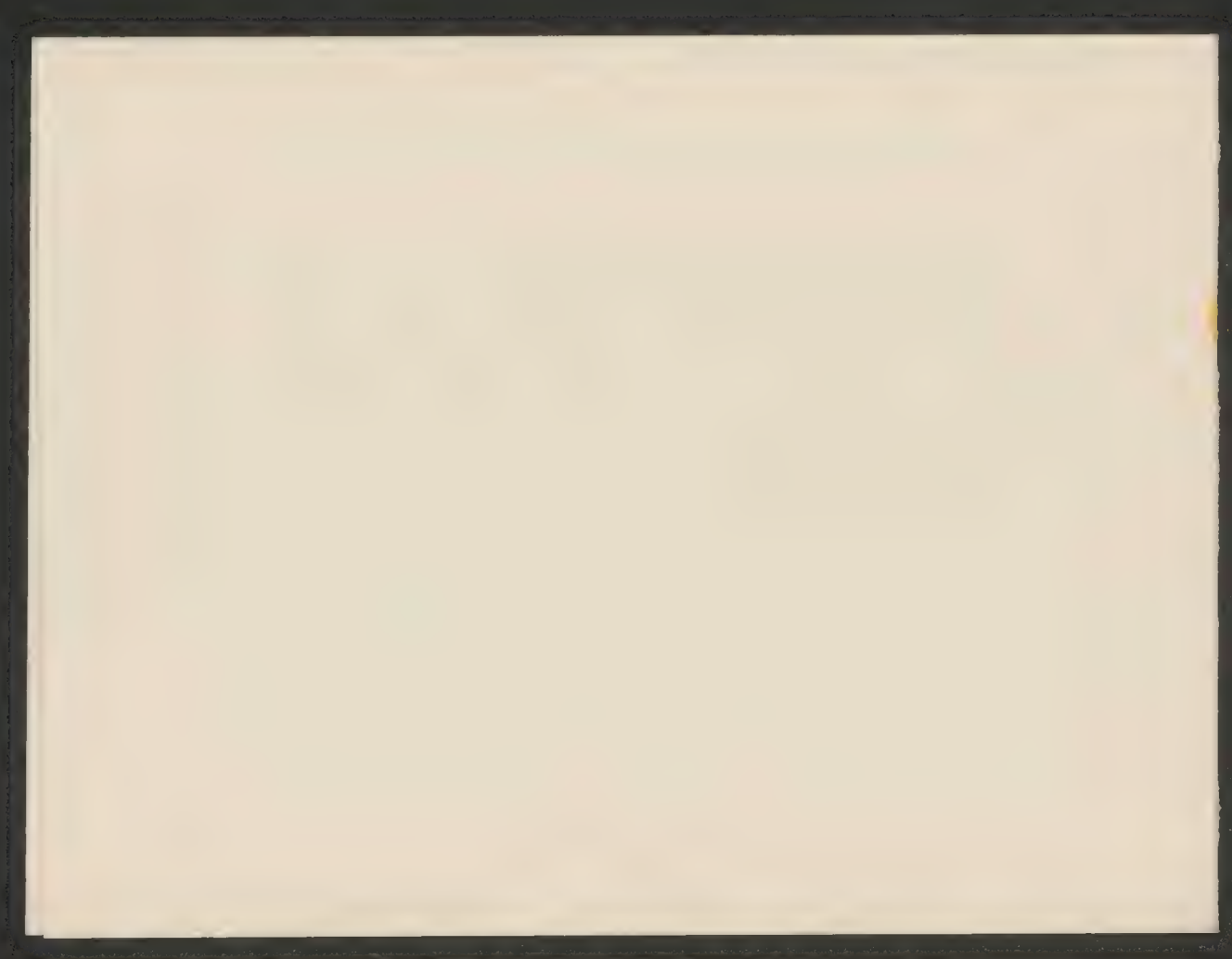
KRAKÓW W LUTYM 1929

ZA WYDZIAŁ:

Prof. U. J. Dr. ST. KUTRZEBA

Prof. U. J. Dr. MICHAŁ ROSTWOROWSKI
przewodniczący

Dr. FR. BIELAK
sekretarz



MIEJSKI KOMITET B. B. W. R. W KRAKOWIE
ZAPRASZA WIELM. PANA NA
AKADEMJĘ POSELSKĄ
POSŁÓW I SENATORÓW GRUPY REG. B. B. W. R.

KTÓRA ODBĘDZIE SIĘ W SOBOTĘ DNIA 2-GO MARCA 1929 R. W SALI
STRZELECKIEJ PRZY UL. LUBICZ — O GODZINIE 7-MEJ WIECZOREM
Z NASTĘPUJĄCYM PORZĄDKIEM DZIENNYM:

Zagai Prezes Grupy Poseł Dr. T. DYBOSKI, poczem nastąpią przemówienia na temat
poszczególnych rozdziałów Projektu zmiany Konstytucji, wniesionego przez B. B. W. R.

Przemówienia wygłoszą Posłowie i Senatorowie:

Dr. T. DYBOSKI — Red. MARJAN DĄBROWSKI — Prof. U. J. Dr. ADAM
KRZYŻANOWSKI — Prof. BOLESŁAW POCHMARSKI — Senator Inż. KAROL
ROLLE — Red. JAN WALEWSKI.

▽▽▽

Wstęp za okazaniem zaproszenia.

▽▽▽



stów francuskich, których dziś w ogólności zaczyna urabiać odradzająca się filozofia pogodzenia dwóch tendencji natury ludzkiej, jak to powiemy za Chevalier'em. Czyni się poważne wysiłki filozoficzne odbudowania zwichniętej równowagi stosunków człowieka.

Odchodzą od warsztatu grabarze porządku duszy ludzkiej rewolucji i pozytywizmu. Wspomnę tylko o tem, (o czem nie od rzeczy napomknąć przy sposobności dzisiejszej dyskusji u nas o prawie małżeńskim), iż prawie powszechnem jest przekonanie francuskich katedr prawa o wyjątkowej cesze małżeństwa, jako instytucji nierozwiązalnej, co z pewnością w bliższej lub dalszej przyszłości nie pozostanie bez wpływu na prawodawstwo francuskie. Wiele innych instytutów prawa podlegnie krytyce i przeróbce mniej lub więcej głębszej, gdyż prawdą jest, iż przemiany społeczne dokonywują się uprzednio w ciszy gabinetu myśliciele, zanim staną się udziałem pragnień i pożądań masowych.

Ignacy Czuma.

Kosztowna dobroczynność

(Etatyzm a inicjatywa prywatna).

Wszyscy, którym leży na sercu dobro naszego państwa, z obawą patrzą na dążenie do coraz większego centralizowania i etatyzowania, objawiające się we wszystkich dziedzinach życia publicznego, co zniechęca i zabija inicjatywę prywatną, odsuwa od pracy społecznej jednostki i podcina zaufanie społeczeństwa do akcji, na czele których stoją zamiast znanych ogółowi osób instytucyj, szerokie komitety o urzędowym charakterze, sztywne i zimne, mające jeszcze i tę złą stronę, że są niezmiernie kosztowne; administracja bowiem pochłania sumy, zatrudniając zastępy płatnych funkcjonariuszy, którzy choć nie wątpię, że są sumienni, jednak nie mogą włożyć w ogólnie pojętą opiekę społeczną, tego zainteresowania i tego poświęcenia, jakie w umiłowane stworzone lub prowadzone przez siebie instytucje wkładają ich poszczególne założyciele czy kierownicy.

Jeżeli zadamy sobie trud wyszukania początków wszystkich wiekopomnych dzieł miłosierdzia, wszystkich szpitali, przytułków, wszystkich instytucyj, opiekujących się młodzieżą, starcami i t. d., przekonamy się, że wszystkie bez wyjątku stworzone zostały przez ludzi o silnych indywidualnościach i gorącym umiłowaniu Boga i kraju, — przez osoby, rozumiejące swe społeczne i chrześcijańskie obowiązki; nie nakaz płatniczy, nie przymus, ale własne sumienie wskazywało im cel, dla którego z największą ofiarnością całe swe nieraz poświęcali życie. Silne indywidualności zawsze porywają drugich, zawsze wzbudzają zaufanie, umieją — bez żadnych często środków osobistych — tworzyć dzieła, na wielką zakrojone miarę. Na uzasadnienie tego twierdzenia nie potrzebujemy daleko szukać przykładów; znajdziemy je na terenie samego Krakowa. Jakże były początki bursy dla młodzieży rękodzielniczej, w której ogromnym i wspaniałym gmachu przy ul. Skarbowej mieszczą się setki młodzieży rękodzielniczej? Jakież początek zakładu ks. Siemaszki przy ul. Długiej, wychowującego całe zastępy sierot? jakież początek Rodziny sierocej, przysparzającej przeszło sto dziewcząt i chłopców — i wielu, wielu innych instytucyj mniejszych i większych? Gdyby zapytać twórców tych tak niezmiernie dla państwa i społeczeństwa pożytecznych dzieł, skąd wzięli fundusze na przeprowadzenie swych zamiarów, usłyszeliśmyby zapewne odpowiedź, że jedyne źródło to ofiarność ludzka i to często ofiarność biednych, że nieraz nawet grosz wdowi płynął obficie, niż grosz bogatych, bo ci, którzy go zbierali, umieli każdy w swem kółku udzielić coś ze świętego ognia, jaki w ich sercach płonął, a grosz cały zebrany czy wyżebrany, szedł na ulżenie nędzy. Gdyby zajrzano do ksiąg rachunkowych, najsumienniej zawsze prowadzonych, toby zobaczono, że koszt administracyjny takich instytucyj przy urządzaniu imprez wynoszą przy kilkudziesięciu obrocie kilka lub kilkanaście złotych — o ile w ogólności figurują — gdyż często są pokrywane z własnej kieszeni urządzających. — W zakładach, prowadzonych przez zakonnice,

pensja tychże za pracę, dniem i nocą nieraz trwająca, waha się pomiędzy 30 a 50 zł. miesięcznie. A któżby zliczył ten cały kapitał pracy bezinteresownej, te wszystkie trudy osób, poświęcających swój czas i swe siły! Grosz płynął, a ci, którzy go nie dla siebie, lecz dla swych dzieł otrzymywali, uważali go za grosz święty i do minimum ograniczali wydatki administracyjne, nie też dziwnego, że społeczeństwo im ufało i wspierało. A teraz zapytajmy się: czy półurzędowe i urzędowe komitety potrafią zdziałać to, co zdziałała prywatna inicjatywa, czy w swoją akcję włożą one tyle ofiarności i do podobnych dojdą rezultatów? Cyfry, umieszczone w sprawozdaniu warszawskiego Centralnego Komitetu opieki nad dzieckiem, brzmią prawie nieprawdopodobnie. Do Warszawy wpłynęło z urządzanych w jesieni w całej Polsce zbiórek i imprez na rzecz dzieci 194.000 zł. rozchód wynosi 167.910 zł. 2 gr., czysty zysk 27.748 zł. 11 gr., z zysku odtrąciło się 25.000, pożyczonych z Kasy Min. Pracy i opieki społ., czysty dochód dla dzieci: 2748 zł. 11 gr.!

Cyfry wymowne, komentarzy nie potrzeba. W jednym z krakowskich katolickich zakładów prywatnych, utrzymującym 52 dzieci — koszt utrzymania jednego wynosi 1 zł. 25 gr., wliczywszy już w to koszt administracyjny, a więc za 167 tysięcy, który centralny, specjalną opieką otoczony komitet warszawski wydał na administrację, możnaby przez miesiąc żywić około 100.000 dzieci.

Tego rodzaju przykładów nie jeden, ale tyśiące przytoczyćby można, ale tylko jeden wniosek wyciągnę, że centralne i zgóry narzucone komitety nigdy nie zastąpią inicjatywy prywatnej i nigdy miłosierdzia chrześcijańskiego płatnymi siłami się nie zastąpi; żadna śrubka podatkowa nie wycisnie tyle, ile potrafi wydestać na miłość Bożej oparta miłość bliźniego.

Nikt rozumny nie odbiera państwu jego słusznych praw: opieka społeczna, wymiar sprawiedliwości wchodzi w zakres jego działania, ale wybujały etatyzm, ale dążenie do wszechwładnego zagarniania wszystkiego, ale zmuszanie wszystkich instytucyj do prowadzenia swych zakładów na tę samą modłę, ale przymusowe wprowadzenie najbardziej skomplikowanych i najbardziej kosztownych administracyj, ale odbieranie swobody i narzucanie przepisów, wprowadzanie bez żadnych do tego podstaw niczem nie uzasadnionej kontroli, przyniesie naszemu państwu szkody nieobliczone, nędzy nie zmniejszy, bo to, co pójdzie na administrację, odjęte będzie od ust głodnych i potrzebujących, a zniechęci wszystkich ludzi dobrej woli.

Oby te smutne doświadczenia na tyłu czynione polach, potrafiły wpłynąć na zmianę obecnego kierunku, oby sfery rządzące zrozumiały, że otaczając życzliwą opieką wszelką inicjatywę prywatną, zostawiając jej najszersze pole działania, rozwiążą najprędzej i najlepiej problem społeczny: oby jak najprędzej przyszła chwila, gdzie znikną wszystkie nieporozumienia, zachodzące pomiędzy katolickim społeczeństwem a niektórymi ujawniającymi się kierunkami u sfer rządzących, bo jedynie w harmonijnem działaniu społeczeństwa z rządem i w zobopólnem zaufaniu leży przyszłość narodu. L.

KRONIKA.

Kraków 3 marca.

— **Kalendarz.** Niedziela: św. Kunegundy ces. Wschód słońca o 6.19, zachód o 5.18; wschód księżyca o 1.27 w nocy, zachód o 9.11 rano. Poniedziałek: św. Kazimierza. Wschód słońca o 6.17, zachód o 5.20, wschód księżyca o 2.35 w nocy, zachód o 9.42 rano.

KRONIKA KRAKOWSKA.

— **Rejenta Dr Tadeusza Starzewskiego** dotknęła ciężka ręka losu. Jego małżonka, kobieta wielkich cnót domowych, od wielu lat najlepsza towarzysza jego życia, zmarła wczoraj po ciężkiej chorobie. Osieroconemu mężowi, który należy do naszych najbliższych i najwierniejszych przyjaciół oraz jego synom, przesyła Redakcja „Czasu” wyrazy najszerszego współczucia.

— **Uporczywe mrozy.** Wczoraj rano mróz dochodził do 20 stopni C. W południe przy pięknej pogodzie, temperatura znacznie się ociepliła, a promienie słoneczne topiły powłokę śniegu, która później okryła się skorupami lodu, tworząc gołoledzie. Wieczorem dokuczał znowu dojmujący mróz.

— **Konwersja obligacji gminy m. Krakowa.** Komisarz rządowy ministerstwa skarbu dla waloryzacji K

CENY OGŁOSZEŃ:

Jednorazowo za jeden wiersz milimetrowy:

Ogłoszenia zwykłe	zł. 0.20
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kombinowany	zł. 0.30
Ogłoszenia w „Nadesłanych”	zł. 0.40
Nekrologi	zł. 0.95
Komunikaty po kronice	zł. 0.50
Ogłoszenia na pierwszej stronie	zł. 0.60

Ogłoszenia zamiejscowe 25 proc. drożej.

Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Administracja nie bierze odpowiedzialności
za terminowe umieszczenie ogłoszeń.

Ceny ogłoszeń obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Ogłoszenia przyjmują: Administracja „Czasu” i wszystkie miejscowe i zamiejscowe Biura dzienników i ogłoszeń.

sza 32.

50.

tej.

Wniosek ten w ostatecznej redakcji brzmią: 1) przesyła się p. ministrowi skarbu wniosek z dnia 12 lutego br. o pociągnięcie go do odpowiedzialności przed trybunałem stanu, celem udzielenia w myśl art. 6, ustęp 2, ustawy o trybunałe stanu, wyjaśnień bądź piśmiennie, najpóźniej do dnia 8 marca br., bądź w drodze ustnej na posiedzeniu komisji, które się odbędzie dnia 8 marca br. o godzinie 11 przed południem, 2) zarazem prosi się p. ministra skarbu, aby wraz ze swoimi wyjaśnieniami, przedłożył komisji poszczególne uchwały Rady ministrów, na których podstawie poczynione zostały wydatki, przekraczające budżet, ustalone ustawą skarbową z dnia 22 marca 1927 r., 3) również prosi się p. ministra skarbu, by przedłożył komisji wykaz pożyczek udzielonych z sum obrotowych ministerstwa skarbu, wedle opinii N. I. K. P., zawartej w sprawozdaniu za rok 1927, niezgodnie z art. 9 powyższej ustawy skarbowej. W tym celu referent wniósł o odroczenie posiedzenia.

W dyskusji poseł Krzyżanowski (B. B.) sprzeciwia się wnioskowi referenta zwłaszcza co do ostatnich dwóch jego punktów. Mowca uważa za bezpodstawnie zażądanie uchwał Rady ministrów i opinii N. I. K. P., gdyż zarówno minister skarbu jak i rząd przyznali, że przekroczenie nastąpiło. Sprawa więc jest jasna, potrzeba dalszych materiałów, a nie wyjaśnień, albowiem stan faktyczny jest bezsporny. Ponadto mowca zarzuca, że przytoczone przez referenta opinie N. I. K. P. nie mogą być przyjęte za podstawę pracy komisji, albowiem byłoby to rozszerzeniem oskarżenia, do czego komisja, związana uchwałą sejmu nie ma prawa.

Poseł Woźnicki stwierdza, że w pierwszym rzędzie ważną jest rzeczą, by komisja wysłuchała wyjaśnień ministra. Poseł Polakiewicz (BB.) przyłącza się do stanowiska zajętego przez p. Krzyżanowskiego. Również uważa, że sprawa dojrzała do ostatecznego powzięcia uchwały. Zwracanie się do rządu i N. I. K. P. o dalsze materiały tylko przewlecze sprawę. Poseł Downarowicz (PPS., dawna frakcja rew.) sądzi, że należy przejść do porządku dziennego nad wnioskiem Wyzwolenia, gdyż sejm swą uchwałą przyjął do wiadomości oświadczenie rządu, iż projekt ustawy o zatwierdzeniu kredytów dodatkowych będzie przedłożony. Poseł Czapliński (PPS.) oświadcza, że sejm w swojej uchwale stwierdził tylko, że rząd ma obowiązek przedłożenia ustawy o kredytach dodatkowych. W uchwale tej jednak wcale nie mieści się uznanie co do usprawiedliwienia wydatków nadzwyczajnych w kwocie, jak obecnie z oświadczenia posła Byrki się okazuje 590 milj. zł. Tej kwestji Izba nie tknęła. Poseł Kościółkowski (BB.) uważa sprawę za rzecz wyłącznie polityczną. Lewica chciałaby obalić rząd, ale nie ma do tego siły i odwagi. Więc uprawia walkę podjazdową. Zapomina się o tem, że chodzi tu nie tylko o ministra, lecz także o zasłużonego obywatela Czechowicza, któremu się krzywdę wyrządza. Idzie potem gadka pomiędzy ludźmi, że rząd rozkradł kilkaset milionów. Dlatego wyraża mowca zdanie, że należy przejść do porządku dziennego nad wnioskiem, w myśl inicjatywy posła Downarowicza.

Następnie poseł Lieberman streścił wyniki dyskusji, modyfikując pierwotny projekt zażądania od Rady ministrów wyjaśnień i godząc się na wniosek przewod. Byrki, dotyczący wyjaśnień w sprawie zarzutów N. I. K. P., zażądać przedtem tych wyjaśnień od ministra skarbu. W końcu przedłożył referent ostateczny projekt uchwały w redakcji wyżej podanej.

skiego, którego rozrabianiem, roztrząsaniem i wietrzeniem zajęła się t. zw. szkoła egzegezy prawniczej. Nie należy przez to rozumieć, iż myśl francuska w innych dziedzinach poznania utknęła równie uporczywie w jednym punkcie. Przeciwnie, wybuchały ogniska reakcji wielostronnej, noszącej cechy szukania wyjścia na światło dnia prawdy. Tak też, sądzę, należy rozumieć i ruch pozytywizmu Comte'a, starający się stworzyć nową religję, nową metafizykę przez pozorne zaprzeczenie metafizyki wogóle, prawdziwie zaś metafizyki dotąd panującej.

Zagubienie kierunku prawdziwej oceny istotnych stosunków człowieka doprowadziło do zwichnięcia równowagi natury ludzkiej, nie zatrzymało jednak pędu do odszukania właściwej linii, pędu, który przedstawia się nam jako głęboki proces myśli francuskiej, rozpoczęty w drugiej połowie XIX wieku, a obecnie rozwijający się z zadziwiającą intensywnością. Gdybyśmy chcieli ująć w kilku słowach sens tego nurtu myśli, wystarczyłoby zrekapitulować nie rozważań profesora z Grenoble Jacques Chevalier'a, który w swoich „Dwóch koncepcjach moralności” z roku 1922 wyłuszczał zagadkę rozterki w sposób mniej więcej następujący.

Natura ludzka jest podwójna, względnie ściślej się wyrażając, w naturze ludzkiej, która jest jedną, przejawiają się dwie tendencje. Jedna pociągająca człowieka na dół, druga do góry. Zwycięstwo pierwszej powoduje koncepcję moralności i natury różną od tej, która przypada w udziale w razie zwycięstwa drugiej. Utrwalenie się przewagi drugiej tendencji oznacza reagowanie przeciw niższemu pobudkom natury, a to celem zdobycia, osiągnięcia celów wyższych, według ideału uznanego przez rozum, realizowanego przez wolną wolę. Człowiek nie jest prawdziwie tem, czym jest, jeśli nie jest tem, czym powinien być.

W okresach szczególnego braku równowagi między temi dwoma tendencjami w naturze ludzkiej rozkwitają możliwości wszelakiego rodzaju dekompozycji człowieka. Taką dekompozycję człowieka wyraża romantyzm, jak to lapidarnie określa Pierre Lasserre w swoim studjum o „Romantyzmie francuskim”.

Bonnecasse podnosi, iż romantyzm nie jest tylko doktryną literacką, ale że będąc doktryną ogólną, jest także doktryną prawniczą. Prąd ten jest ogólną rewolucją duszy ludzkiej, jak to znowu określa tenże sam Lasserre. Reynand dodaje jednak ostrzegawczo, iż romantyzm przyszedł do Francji z chwilą, kiedy osłabł w niej katolicyzm i spójność, a pod wpływem Anglii i Niemiec wyrosł sensualizm, optymizm, determinizm i materializm. Romantyzm oznacza przewagę uczucia nad rozumem, a będąc protestem przeciw ustanowionemu porządkowi, jest ruchem idei. Właśnie dlatego, że jest ruchem idei, a nie jedną ideą, jest trudny do uchwycenia w jasną i wyczerpującą definicję. W tem szerokim znaczeniu, jakie śladem teoretyków romantyzmu francuskiego, nadaje romantyzmowi Bonnecasse, romantyzmem jest Rousseau, romantyzmem jest Comte, romantyzmem Zolla, romantyzmem zmarły niedawno wielki talent prawniczy francuski Leon Duguit.

Tak pojęty romantyzm nie wnosi równowagi do duszy ludzkiej, przeciwnie wytwarza zależność, podczas gdy w naturze człowieka tkwi zadatek i zarodek umiaru i porządku władz duszy, wiedzionej światłem rozumu.

Jeśli romantyzm jest buntem przeciw skostnieniu i martwocie, to rozbudzony w wielu kierunkach przygotowuje grunt do odpływu fali, stwarzając warunki intronizacji klasycyzmu.

ZARZĄD ZWIĄZKU LEGJONISTÓW W KRAKOWIE I KOŁO PAŃ PRZY TYMŻE ZWIĄZKU
URZĄDZA W SALACH WŁASNYCH NA WAWELU w dniu.....*1. Marca 1929*.....

Z A B A W Ę T A N E C Z N ą

na którą

JWP. *Dr. Klewciński Józef*

z Rodziną mają zaszczyt zaprosić.

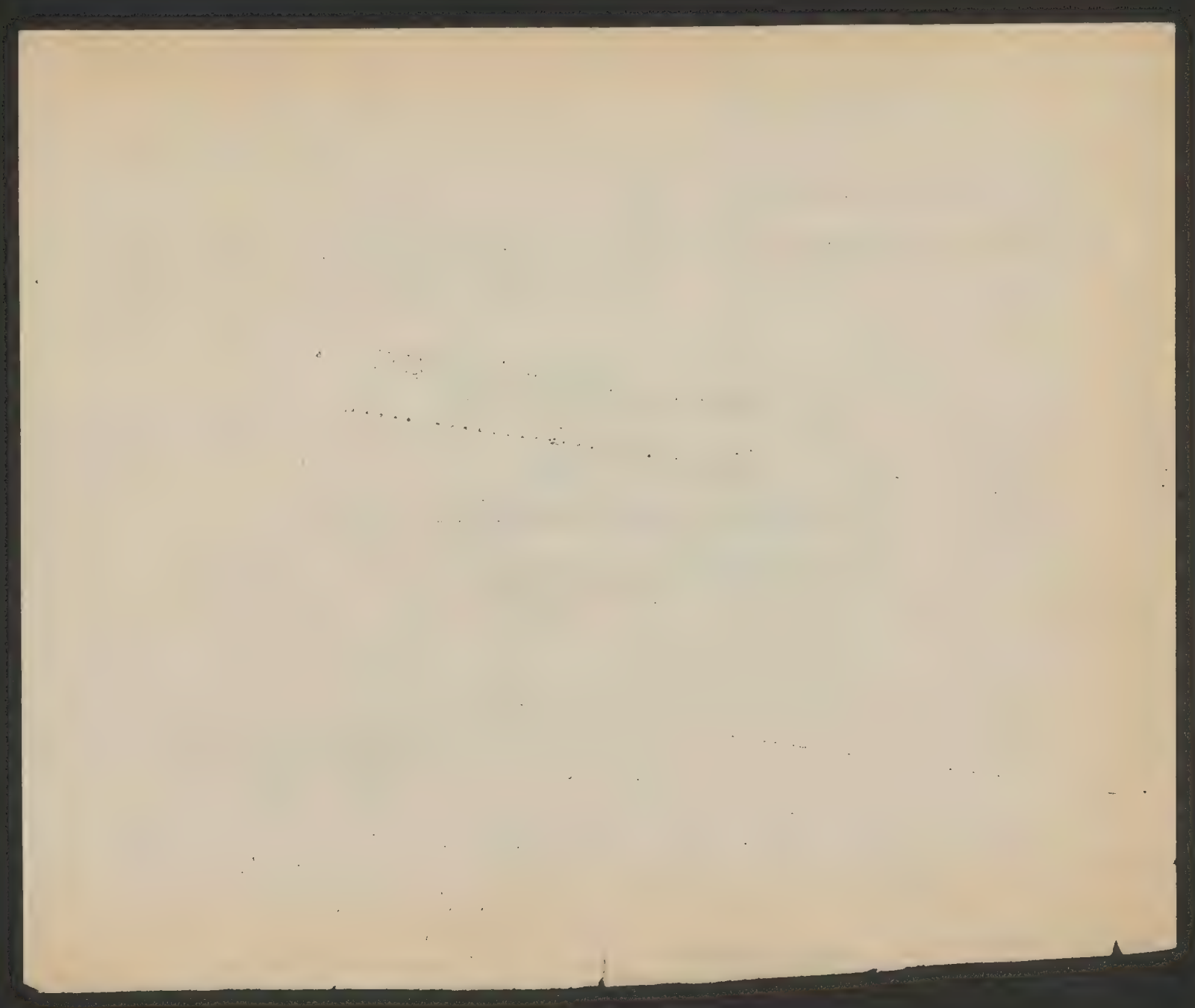
Za Komitet:

Zarząd Związku Legionistów
Oddział w Krakowie
i Koło Pań

Początek zabawy o godz. 9-tej wieczorem.

Bilet wstępu od osoby: Zł. 2.-







PROGRAM:

1

ORKIESTRA ◇ *POLONEZ.*
WEJŚCIE NA SALĘ KRÓLA KURKOWEGO.

2

H E J N A Ł.

3

PRZEMÓWIENIE KRÓLA JEGOMOŚCI.

4

ORKIESTRA.

5

ŚPIEW ◇ *P. ZBOIŃSKA-RUSZKOWSKA.*

6

DEKLAMACJA ◇ *BALIICKI JUNIOR.*

7

ORKIESTRA.

8

ROZDANIE NAGRÓD ZAWODNIKOM
STRZELECKIM I WYCH. FIZYCZNEGO.

9

ORKIESTRA.

10

PO RAUCIE ZEBRANIE TOWARZYSKIE.

24

KRÓL KURKOWY

IMIENIEM BRACTWA KURKOWEGO
W KRAKOWIE, MA ZASZCZYT ZAPROSIĆ
J. WIELMOŻNEGO PANA Z RODZINĄ

NA

R A U T

DLA UCZCZENIA IMIENIN MARSZAŁKA
JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

W DNIU 19 MARCA 1929 R. O GODZ 9³⁰
WIECZOREM W SALACH TOWARZYSTWA
STRZELECKIEGO PRZY UL. LUBICZ L. 16.

KRÓL KURKOWY
PREZYDENT MIASTA
SENATOR INŻ. KAROL ROLLE.

STRÓI WIECZOROWY

Jan T. S.



„CZAS” wychodzi codziennie o godzinie 11-tej w nocy.

NUMER POJEDYŃCZY 25 GROSZY.

PRENUMERATA MIESIĘCZNIE WYNOŚI:

W Krakowie bez odnoszenia do domu zł. 5.40
 W Krakowie z odnoszeniem do domu zł. 6.—
 Na prowincję z przesyłką pocztową zł. 6.—
 Zagranicę z przesyłką pocztową zł. 10.—

Za każdą zmianę adresu dolicza się zł. 0.50.

Reklamacje niezapłacone nie podlegają opłacie pocztowej.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują: Administracja „Czasu”, wszystkie urzędy pocztowe, wszystkie miejscowe i zamiejscowe Biura dzienników.

CZAS

KONTO P. K. O. KRAKÓW NR. 400.404.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. św. Tomasza 32.
 Telefon Redakcji 50. — Administracji i Drukarni 3750.
 Godziny biurowe: od 9-tej do 13-tej i od 15-tej do 18-tej.

CENY OGŁOSZEŃ:

Jednorazowo za jeden wiersz milimetry:

Ogłoszenia zwykłe zł. 0.20
 Układ tabelaryczny, cyfrowy, kombinowany zł. 0.30
 Ogłoszenia w „Nadesłanych” zł. 0.40
 Nekrologi zł. 0.50
 Komunikaty po kronice zł. 0.50
 Ogłoszenia na pierwszej stronie zł. 0.60

Ogłoszenia zamiejscowe 25 proc. drożej.

Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Administracja nie bierze odpowiedzialności

za terminowe umieszczenie ogłoszeń.

Ceny ogłoszeń obowiązują od dnia zmiany w naglewku.

Ogłoszenia przyjmują: Administracja „Czasu” i wszystkie miejscowe i zamiejscowe Biura dzienników i ogłoszeń.

Płaszcz i Zarzutki wiosenne

polecają BRACIA BILEWSCY KRAKÓW, RYNEK GŁ. 4.

Wrzenie w Hiszpanii.

Trudności, z jakimi ma do walczenia dyktatura Primo de Riveri w Hiszpanii rosną z dnia na dzień, a trzeba dodać, że do wzrostu ich przyczynia się w dużej mierze niezręczna nieraz bardzo polityka rządu. Po buntach wojskowych w Ciudad Real i Walencji, które wskazywały iż nawet w główną swą podporę, w wojsku, pozycja gen. Riveri nie jest wcale mocna, nastąpiły demonstracje studenckie, które przybrały nader poważny charakter. Wedle opinii prasy francuskiej, powodem ich było z jednej strony nadanie wychowankom uniwersytetów katolickich tych samych praw, co uczniom wszechinn rządowych, z drugiej strony zaś skierowanie zwolnionych oficerów artylerii na stanowiska cywilne, co wszystkim powiększyło znacznie konkurencję i trudności w znalezieniu kawałka chleba dla wchodzącej z uniwersytetów inteligencji hiszpańskiej. Tymczasem oficjalne komunikaty zarzucają młodzieży, demonstrującą zresztą początkowo nie tylko spokojnie, ale z humorem, że jest narzędziem w ręku rewolucjonistów; na demonstrantów skierowano policję i wojsko, przyszło do starć i rozlewu krwi. W związku z temi zajściami podali się do dymisji profesorowie uniwersytetu madryckiego: Primo de Rivera przyjął dymisję profesorów prawa, odmówił zaś przyjęcia dymisji profesorów medycyny. Nie wiemy tylko jeszcze, w jaki sposób skłoni on ich, aby wykładali i prowadzili ćwiczenia.

Słowem zupełnie zbytecznie rozpętano tą drogą w Hiszpanii — sit venia verbo — arabską awanturę, a za instytucjami naukowymi Primo de Rivera rozpoczął dyskusję przy pomocy pięści. Jaki będzie jej wynik, przyszłość niedługo okaże.

Niemniej przeto bez względu na przebieg i koniec tego nowego incydentu, stwierdzić trzeba, że jest on niewątpliwym dowodem, że stan rzeczy w Hiszpanii daleki jest od konsolidacji i wzbudza w opinii obecnej szersze przeświadczenie o niepewności sytuacji wewnętrznej na półwyspie iberyjskim. Tak ostrożny w swych sądach „Temps” przestrzega przed wiadomościami pochodzącymi zarówno z kół rządowych, jak i opozycyjnych w Hiszpanii i wyraża otwarcie, że jest bardzo trudno zorientować się w istotnym stanie rzeczy za Pirenejami. Wskazuje on tylko na jeden fakt pewny, że Primo de Rivera w sposób niewłaściwy reaguje na ruch coraz silniej zwracający się przeciw niemu. „Hiszpański prezydent ministrów — pisze „Temps” — skonstatował sam w dniach ostatnich, że „opinja publiczna zdaje się w stosunku do niego w ostatnich czasach chłodną, lecz myli się zapewne sądząc, że powodem tego ochłodzenia jest zbyt łagodne postępowanie rządu wobec zaburzeń. Jeśli gen. Primo de Rivera sądzi, że maniera silnej reki zwróci mu od razu sympatje powszechne, które zdają się od niego odwracać, to narazie się błądzą na ciężej rozczarowanie. Wszystko zdaje się potwierdzać pogląd, że chwila, w której manieri silnej reki mógł być stosowane we wszystkich okolicznościach w Hiszpanii, bo pozwalały usuwać kryzys narodowy i społeczny, stanowiąc się skończoną. Zaburzenia, jakich od kilku tygodni jesteśmy świadkami w Hiszpanii, zdradzają w każdym razie istnienie w Hiszpanii ciężkiego stanu rzeczy: polityka wewnętrzna Hiszpanii doszła do ważnego punktu zwrotnego. Nawet abstrahuje od wszystkich wersji, krążących w Europie na temat trudności, z jakimi walczy rząd madrycki oraz o różnicy sentymentów i koncepcji wstępującej coraz bardziej pomiędzy monarchią a jego pierwszym ministrem, jest jasne, że sprawy po drugiej stronie Pirenejów doszły do punktu, w którym trudno będzie uniknąć zmiany metod postępowania. Wynadek z Sanchez Guerra, szefem partii konserwatywnej, stojącym na czele ruchu przeciw dyktaturze dowodzi dostatecznie stanu umysłów kół, których wierność dla korony nie może być podawana w wątpliwość i które zawsze były przeciwnie wszelkim próbom rewolucyjnym.

Fundamentalnym błędem Primo de Riveri jest chęć wyłączenia raz na zawsze polityki i stronniczo zorganizowanych, które kierują przez nas życie wielkiego narodu. Można odstąpić od reguł konstytucyjnych w sytuacji niezmierznie ciężkiej, gdy chodzi o ratowanie państwa przed realnem niebezpieczeństwem, ale rząd konstytucyjny i parlamentarny nie może być na stałe zastąpiony przez nie innego, jak tylko przez nowy reżim, którego formuły jeszcze nie wynaleziono. Tymczasem przesilenie, jakie konstytuujemy po drugiej stronie Pirenejów, jest zbyt poważne, aby ko-

rona, rząd i naród nie widzieli najwyższego swego interesu w jak najszybszym jego usunięciu.

Jak więc widzimy półrządowy organ paryski nie stawia dyktatorowi hiszpańskiemu zbyt różnorodnych horoskopów i konstatacji, że po kilku latach powożenia nie umie znaleźć obecnie wyjścia z trudnej sytuacji.

Kryzys w rolnictwie.

Ostatni lutowy komunikat Instytutu badania koniunktury i cen charakteryzuje położenie rolnictwa w ostatnim okresie, stwierdza, że „obniżenie cen produktów rolnictwa i hodowli wytworzą t. zw. „nozyce” t. zn. spadek cen rolnych w porównaniu do przemysłowych” i że „obecnie mamy paradoksalną sytuację, że mimo niżki cen produktów rolnych i bydła, koszty żywności w miastach bynajmniej nie obniżyły się (nawet w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego)”. Powyższe stwierdzenie Instytutu badania koniunktury i cen stanowi mimowolną dosadną krytykę naszej polityki aprowizacyjnej, która jakkolwiek wyzwoliła się już z pod wpływu partyjnych, ciągle jednak ulega jeszcze pewnym hasłom politycznym, a przedewszystkiem hasłu „taniego chleba”.

Zasadniczo dziś polityka gospodarcza państwa liczy się z decydującą rolą rolnictwa w kształtowaniu się naszych stosunków i koniunktur gospodarczych i dąży niewątpliwie — przynajmniej w teorii i w swych programach zamierzeniach — do podniesienia produkcji rolniczej i zwiększenia wydajności pól, ale w praktyce ciągle jeszcze goni za mirażem niskich cen produktów rolnych i hodowli, których źródła szukać można jedynie w przecenianiu interesów konsumenta miejskiego. Doświadczenia ostatnich trzech lat wykazują chyba dowodnie, że jest to polityka fałszywa. Faktem jest również, że sytuacja rolnictwa a wraz z nią także i ogólnogospodarcza sytuacja państwa przedstawiała się najpomyślniej właśnie wtedy, gdy w sferach międzynarodowej przeważała tendencja niekierowania tej najważniejszej naszej gałęzi wytwórczości węzłami ingerencji państwowej, jak to się działo w roku 1926—27. Nie ulega już dziś żadnej wątpliwości, że przyczyną ożywienia i niemal rozkwitu gospodarczego w roku 1927, a którego skutki w całej pełni ujawniły się jeszcze w roku 1928, był nie, jak to początkowo przypuszczano, strajk angielski, lecz w głównej mierze poprawa sytuacji rolnictwa, wywołana chwilowym zwolnieniem go z pod nacisku państwowej reglamentacji i ingerencji.

Najważniejszą zaś rolę w ówczesnej polityce gospodarczej rządu w stosunku do rolnictwa odegrało przyznanie rolnictwu prawa swobodnego wywozu swych produktów i wyzwalenie się wszelkiego nacisku na kształtowanie się cen produktów rolnych. Niestety ta linja wytyczna załanurowana przez obecny rząd polityki zbożowej nie została trwale utrzymana. Wobec konieczności dozwolenia pewnych ilości zboża na przedwzrostku 1927 i 1928 r. i znacznego wzrostu cen zboża w tym czasie, co było zresztą wynikiem panującej na światowym rynku zbożowym koniunktury, powrócono znowu do wypróbowanej w latach dawniejszych z możliwie najgorszym skutkiem metody zakazów wywozu i podjęto w ten sposób zapowiadający się tak pomyślny rozwój naszego rolnictwa. W gruncie rzeczy zaś nie było najmniejszego powodu do podjęcia na nowo polityki reglamentacyjnej, skoro przywózowy zboża i wzrostowi jego cen towarzyszył kres dużego ożywienia koniunkturalnego.

Po wydaniu tych zakazów wywozu część prasy z dumą podkreślała, że „odtąd nie będzie już wywozu zboża w jesieni po niskich cenach, by je na wiosnę znowu po wysokich cenach sprowadzać”. Zdawało się, że odkryto Amerykę. A tymczasem rolnictwo, pozbawione normalnego większego dopływu gotówki jesienią, nie mogło wystąpić na krajowym rynku o-brotów towarowych jako poważny konsument, co pociągnęło za sobą zastój w obrotach, ogromną ciasnotę gotówkową, wydłużenie się terminów wekslowych w przemyśle i handlu, które nie miały komu pobyć nagromadzonych zapasów — i w ostatecznym rezultacie znaczne pogorszenie się koniunktury. Zamierzony cel zatrzymania w kraju zapasów zboża i obniżenie w ten sposób cen jego został osiągnięty, ale kosztem tak znacznych ofiar, że bezwarunkowo nie starczyła skórka za wyprawę. W dodatku niewiadomo cui bono to się stało, skoro „wies grubo straciła, a spożywała nie zyskała”.

Wywołany w ten sposób spadek cen zboża pociągnął za sobą jeszcze jedno ciekawe następstwo, a mianowicie umożliwił dumpingowy import żyta niemieckiego, który oczywiście spowodował dalszą depresję cen żyta na rynku

Materiały na wiosenne stroje oraz trykotaże damskie poleca MARJA PRAUSS KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY L. 7.

krajowym. Tego już nawet rządowi było za wiele. Jakkolwiek początkowo zakazem wywozu chcieli nie dopuścić do zwyżki cen w kraju, trzeba było teraz na gwałt wprowadzić cło ochronne, ażeby nie niszczyć rolnictwa. Równocześnie trzeba było także zmienić zupełnie charakter programowy prowadzonej od półtora roku akcji tworzenia rezerwy zbożowych. Akcja ta miała również początkowo na celu interwencję państwową na rynku zbożowym, celem zapobieżenia znacznemu wzrostowi cen. A tymczasem doprowadzono niewczesnym zakazem wywozu rynek zbożowy do takiego stanu depresji, że na odwrót trzeba było akcję tworzenia rezerwy prowadzić w kierunku wywołania pewnej haussy na tym rynku. Akcja ta, prowadzona przy pomocy zbyt szczupłych środków, nie mogła oczywiście dać zamierzonego rezultatu, wobec czego dla ratowania sytuacji Komitet ekonomiczny Rady ministrów zdecydował się udzielić zezwolenia na wywóz pewnych ilości żyta, nawiasem mówiąc niewiadomo komu i na ile.

Rezultatem tego całego „balaganu” interwencyjno-aprowizacyjnego jest zupełna dezorganizacja w sferach rolniczych i zupełny chaos na rynku zbożowym, gdyż i handel zbożowy straciłszy zupełnie głowę wobec tych zrygunków naszej polityki zbożowej, wstrzymuje się od wszelkich większych transakcji.

A tymczasem ceny maki i chleba drwią sobie z całej akcji interwencyjno-aprowizacyjnej i trzymają się stale na tym samym, stosunkowo wysokim poziomie, rolnictwo zaś wobec niskich cen zboża i niewspółmiernie wysokiej ceny otrąb, których wywóz pozostał wolny, spasa zboże inwentarzem, zmniejszając w ten sposób krajowe zapasy zboża na cele aprowizacyjne, z tym samym skutkiem, jak gdyby je wywoziło zagranicę, a natomiast bez żadnej dla siebie, dla państwa, dla bilansu handlowego, czy dla kogokolwiek korzyści.

W dodatku nawet i zasadniczo założenie, na którym opiera się tegoroczna nasza polityka, okazuje się zupełnie mylnym. Depresja na światowym rynku zbożowym trwa w dalszym ciągu, a wobec wielkich zapasów na obu półkuliach będzie trwać najprawdopodobniej aż do nowych zbiorów. Okazuje się przeto, że gdybyśmy nawet musieli na przedwzrostku większe ilości zboża sprowadzać, to byłoby się nam ono kalkulowało może i taniej, niż zatrzymanie przynusowo w kraju własne nasze zboże. A gdzież się kosztu przechowania zboża, straty na ilości i wadze, odsetki od zaciąganych na fundusz obrotowy kredytów itd.?

Jak z tego widać, nasza polityka interwencyjno-aprowizacyjna zbankrutowała na całej linii. Jeżeli zaś porównamy dzisiejszy stan rolnictwa, który ma wszelkie cechy ostrego kryzysu i obecną sytuację gospodarczą państwa ze stanem rolnictwa i ogólnogospodarczej koniunktury po krótkim okresie niekierowania produkcji rolniczej węzłami ingerencji rządowej w roku 1926—27, to chyba dwóch zdań nie może być co do tego, której metodzie przypisać należy pierwszeństwo. Czas byłby najwyższy powrócić do tak pięknie zainicjowanej, a rychło zarzuconej metody wypuszczenia rolnictwa z pod rządowej kurateli, która już raz tak znacząco przyniosła korzyści rolnictwu i państwu.

Stemar.

Srodowe posiedzenie sejmu.

Warszawa 20 marca.

(Tel. wł.) Srodowe posiedzenie sejmu, które rozpoczęło się o godzinie 3 po południu, zapowiada się bardzo interesująco. Na porządku dziennym tego posiedzenia znajduje się m. in. wniosek posła Zachodniego (Ukr.) o wyrażenie wotum nieufności marszałkowi Daszyńskiemu, następnie wniosek komisji budżetowej w sprawie pociągnięcia b. min. Czechowicza przed Trybunał stanu, oraz pierwsze czytanie zgłoszonego przez lewicę sejmową projektu zmiany konstytucji. Jest prawdopodobne, iż porządek dzienny nie będzie mógł być całkowicie wyczepnany.

Konferencja u P. Prezydenta Rzplitej.

Warszawa 20 marca.

(Tel. wł.) Wczoraj o godzinie 12.30 w południe premier Barł udął się na Zamek, gdzie odbył konferencję z p. Prezydentem Mościckim. Konferencja trwała do godziny 3 po poł.

Katastrofa kolejowa.

Toruń 20 marca.

(PAT) Dnia 19 b. m. ranny pociąg szkolny jadący ze stacji kolejowej Smętowa w kierunku Tczewa, zderzył się z pociągiem towarowym w odległości około 500 metrów od stacji Smętowa. Wskutek zderzenia 2 wagony pociągu osobowego wyrzucone zostały na prawą stronę toru, zaś dwa wagony zostały wykołose. Wskutek katastrofy 15 osób zostało rannych. W tem 2 osoby ciężko. Winę katastrofy ponosi kierownik pociągu towarowego, który przejechał sygnał. Ruch pomiędzy Smętowem a Tczewem narazie został wstrzymany.

Rocznica Marszałka.

Rocznice imienin p. marszałka Piłsudskiego obchodzą w całej Polsce uroczystości i wbrew insynuacjom prasy narodowodemokratycznej z szczerem zapalem. I należy ten objaw powitać z radością, albowiem dowodzi on niebicie, że w społeczeństwie naszym nie wygasł kult ideału, że odczuwa ono żywiolową potrzebę wodza, potrzebę człowieka, któremuby powierzyło z całkowitem zaufaniem swoje losy. Nie jest to bowiem wcale ślepe ubóstwienie jednostki, ani też niewolnicze płaszczenie się wobec siły. W obecnym układzie społecznym, niema narodu, któryby sztucznie narzuconą przewagę jednostki biernie i cierpliwie znosił. Do zbytku rozwinięty indywidualizm i głęboko sięgająca demokratyzacja, nie pozwalają na panowanie jednostkowych despotyzmów, opartych na przemocy, ani na dłuższe trwanie rządów osobistych, wysuniętych przez przypadkowy zbieg okoliczności. Tylko człowiek natchniony wielką ideą i jej wyłącznie oddany, który się wyniesie ponad wszystkie egoizmy i obejmie horyzont niedostępny dla pospolitych umysłów, — człowiek, który panując nad społeczeństwem jednocześnie służy mu każdym drgnięciem swojej istoty, — może nie tylko sięgać po najwyższą władzę, ale domagać się rządu dusz, może zawołać z wielkim wieszcem narodu: Ja jestem miljon! — I szczęśliwie jest społeczeństwo, które wyda z siebie takiego

człowieka, wodza w nim uzna, — i głosu jego posłucha na okres przejściowy, kiedy nadzwyczajny wysiłek jest konieczny, aby przezwyciężyć piętrzące się trudności, i podjąć wielkim zagadnieniom chwili. Takie jest znaczenie reżimu, który sprawuje marszałek Piłsudski i pod takimi hasłami społeczeństwo poddaje się jego przodownictwu. Niema to nic wspólnego z obcym nam i przeciwnym naszej psychice bizantyzmowi i łącząc się we wspólne obchodzie jego rocznicy, społeczeństwo okazuje tylko wyższy stopień moralnej dyscypliny, której zabrakło mu całkowicie w momencie pierwszego rozbioru. Nie wolno nam zapominać, że naszej odrodzonej państwowości grożą z wielu stron wyraźne i poważne niebezpieczeństwa. — Najślinniejsza jest — jak wiadomo — nieważność krzywdziela do pokrzywdzonych — i w ten tylko sposób możemy wytłumaczyć psychozę państw rozbiorowych wobec Polski. Musimy jednak liczyć się z temi nastrojami, których następstwa są zahamowane i powstrzymane jedynie przez obawę klęski. Tylko silna i wewnątrz mocno związana Polska potrafi szczęśliwie przetrzymać ten natężony okres ciągłej istniejącej groźby, — a tę siłę narodu stwarza i symbolizuje marszałek Piłsudski.

Te są powody i źródła uczuć ożywiających społeczeństwo w dniu jego imienin.

Imieniny marszałka Piłsudskiego.

W Krakowie.

Dokoracja miasta.

Wczoraj w dniu imienin marszałka Józefa Piłsudskiego miasto przybrało odświętny wygląd. Ze wszystkich budynków rządowych, miejskich, i bardzo wielu prywatnych powiewały chorągwie i barwach państwa i miasta. Okna udekorowano nalepkami, zaś właściciele sklepów ozdobili swe wystawy popiersiami i portretami marszałka Piłsudskiego.

Rano przez miasto skapane w promieniach wiosennego słońca ciągnęły szeregi młodzieży gminnej i państwowej do kościołów. Po nabożeństwach odbyły się we wszystkich szkołach średnich uroczyste poranki, na których wygłoszono referaty związane z uroczystościami.

Nabożeństwo w katedrze wawelskiej.

Program oficjalnych uroczystości rozpoczął się o godz. 9 rano w katedrze na Wawelu. Na wieść katedry wawelskiej wypełniły delegacje Związku Legionistów Inwalidów, oddziały strzelców, skautów i sokolów ze sztabami, oraz liczna publiczność. W stalach zasiadł ks. biskup Rospond z kanonikami katedralnymi, wojewoda Kwaśniewski z wicewojewodą Duchem, prezydent m. Rolle, rektor Kallenbach, prezes Akad. Umiej. Kostanecki, szefowie wszystkich urzędów państwowych, generał Wróblewski, Smorawski, pułk. Kostrzewski, oraz korpus oficerski. Uroczyste nabożeństwo przy asyście kleru odprawił ks. kan. Dr Podwin, na chórze w czasie mszy św. śpiewał chór akademicki. Po nabożeństwie, odbyła się na dziedzińcu wawelskim przed generalicją i przedstawicielami władz defilada, w której wzięły udział oddziały 20 pp. oraz oddziały policji i przysposobienia wojskowego.

Z okazji imienin marszałka Piłsudskiego odbyło się wczoraj staraniem Prezydium krakowskiej Gminy izr. uroczyste nabożeństwo dla młodzieży szkolnej w świątyni postępowej. — W nabożeństwie wzięły udział imieniem wojewody radca Nowicki, prezydent Izby handlowej Epstein, prezydent Gminy izr. Dr Landau z członkami Rady wyznaniowej, delegaci Stowarzyszeń i uczniowie szkół z nauczycielami. Podniosło kazanie wygłosił rabin Dr Schmelkes. — Następnie odbyło się uroczyste nabożeństwo w starej synagodze, które odprawił nadrabim Gminy Józef Komitzer, a w którym wzięły udział delegat województwa, prezydium Gminy izr. z członkami Rady, tudzież licznie zebrana publiczność.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej.

Po skończonej defiladzie oddziały Związku Legionistów, Inwalidów, Strzelców i Skautów wraz z orkiestrą Związku kolejarzy udały się pochodem przez miasto i przeszły ulicami Grodzką, rynkiem głównym, Sławkowską, Długą na ul. Szlak, gdzie ustawili się rzędem, obok kompanji 20 pp. z orkiestrą i oddziału policji państwowej, by wziąć udział w odsłonięciu tablicy pamiątkowej na domu pod l. 31, gdzie niegdyś mieszkał marszałek Piłsudski. Dom cały był pięknie udekorowany chorągiewkami i zieloną, tablica pamiątkowa, umieszczona nad wejściem była zasłonięta. Przed domem stanęli przedstawiciele władz z wojewodą Kwaśniewskim, wicewoj. Duchem,

starostą Stańkowskim, dyr. policji Stycznem, prezydent m. sen. Rolle, gen. Smorawski, pułk. Kostrzewski, pułk. Korolewicz i delegacje oficerskie. O godz. 11 rano przybył gen. Wróblewski i przeszedł przed frontem oddziałów, które prezentowały broń.

Na podwyższenie wstąpił poseł ziemi krakowskiej prof. Pochmarski i wygłosił przemówienie. Mówca zaznaczył, że według ksiągki meldunkowej domu, wprowadził się tam 1910 roku „Józef Piłsudski, lat 44, literat z Litwy”. Tu w tym domu następnie ogniskowały się nieliczne, uwiecznione w r. 1914 wzięciem udziału w walkach o niepodległość Polski. Na upamiętnienie pobytu Marszałka w tych murach, właściciel domu śp. Dr Smolin ofiarował Związkowi Legionistów tablicę pamiątkową, którą mówca imieniem tegoż Związku oddaje miastu pod troskliwą opieką na ręce włodarz miasta senatora Rollego. Poseł Pochmarski wznosił następnie okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, prezydenta Mościckiego i marszałka Piłsudskiego. Orkiestra zagrała hymn państwowy, a z pod bramy domu spadła czerwona, ukazująca wielką czarną marmurową tablicę z dużym napisem: „W tym domu mieszkał Józef Piłsudski w r. 1910—1914”.

Następnie zabrał głos prezydent Rolle, który odebrał imieniem miasta tablicę, podnosząc z radością, że tablica ta wzbogaciła historię miasta, a zarazem historię państwa polskiego i że tak mieszkaniec miasta, jak i cudzoziemiec przechodząc koło tego domu, poduma nad wielkością czynu, jaki układał się w tych murach.

Po mowie prezydenta Rollego orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę”, poczem odbyła się defilada oddziałów.

Popołudniu w Starym Teatrze odbył się „Hold dzieł”, zaś o g. 7 wieczór uroczyste przedstawienie w Teatrze miejskim „Krakowiacy i górale”, poprzedzone przemówieniem kuratora Kupcyńskiego.

O godz. 11.30 odbył się raut na Strzelnicy, gdzie zebrali się szerokie sfery naszego miasta. Wieczorem wiele budynków w mieście było pięknie oświetlonych, jak województwo, gmach teatru, wieża ratuszowa i inne.

Przez cały dzień aż do późnego wieczora panował na ulicach bardzo ożywiony ruch publiczności. Tramwaje przewożące tłumy osób, były ubrane chorągiewkami. Śliczna pogoda przyczyniła się do podniesienia radośnego nastroju.

Z okazji imienin marszałka Piłsudskiego prezydent miasta senator inż. Karol Rolle przesłał życzenia imieniem mieszkańców miasta, Rady miejskiej oraz Prezydium miasta.

W Warszawie.

Marszałek Piłsudski cały dzień wczoraj spędził w gmachu Inspektoratu sił zbrojnych, gdzie przyjął jedynie p. Prezydenta Mościckiego.

W Warszawie w sobotę w godzinach popołudniowych wojsko i policja złożyły życzenia Dostojnemu solenizantowi. O godz. 5.30 wyruszył z Placu Teatralnego capstrzyk policyjny, kierując się do Belwederu, gdzie na dziedzińcu orkiestra odegrała hymn narodowy, a oddziały szeregowały się w rzędzie. O 6-tej przed komendą miasta zebrali się oddziały wojskowe garnizonu stołecznego, tworząc batalion pod dowództwem pułk. Wieckowskiego. Po odegraniu hymnu narodowego, w czasie którego warta

honorowa wystąpiła pod broń, oddziały wojskowe ze sztandarami, orkiestrami i pochodniami wyruszyły ulicami miasta, kierując się do Belwederu, gdzie w międzyczasie przed pałacem p. marszałka Piłsudskiego zbierał się korpus oficerski z generalicją na czele. Po przybyciu na dziedziniec belwederu oddziały wojskowe ustawiły się w czworobok. Po pewnym czasie przed front oddziałów wyszedł w towarzystwie komendanta miasta płk.: Wienaw-Długoszewskiego, pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Konarzewski, który przemówił do zgromadzonych, dziękując przybyłym w imieniu niedysponowanego p. marszałka za złożenie życzenia. Przemówienie swoje zakończył gen. Konarzewski okrzykiem na cześć ukończonego Wodza Narodu, pochwyconym z entuzjazmem przez obecnych. W tymże momencie orkiestry odegrały hymn narodowy, wojsko sprezentowało broń, pochylili się sztandary, a ustawiona w Parku Łazienkowskim bateria oddała 19 strzałów armatnich. Po odegraniu przez orkiestry wiązanki pieśni legionowych oraz szeregu innych utworów, oddziały wróciły przed komendę miasta, skąd rozeszły się do koszar.

Na dzień imienin Marszałka miasto przybrało odświętną szatę. Na ulicach tłumy publiczności, na domach powiewały flagi o barwach narodowych. Gmachy publicznie udekorowane. Na wystawach sklepowych widnieją wizerunki marszałka Piłsudskiego. Nastroj podniosły. Wczoraj w godzinach rannych odbyły się nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań. Dla żołnierzy garnizonu stołecznego oddziałowa została uroczysta msza w kościele garnizonowym. Rano przed dwoma panami Marszałka w Sulejówku odbył się start drugiego do marszu na dystans Sulejówek—Belweder. Wzdłuż ulic, którymi przechodzili drużyny i na mecie zebrały się tłumy publiczności. W pałacu belwederkim od samego rana ruch bardzo ożywiony. Przychodziły liczne delegacje ze wszystkich zakątków Rzeczypospolitej, zarówno wojskowe, jak i cywilne, składające piękne upominki i adresy, które zostają grupowane w specjalnie urządzonej sali pałacowej. O godz. 10.30 na dziedziniec Belwederu wjechały patroli kawalerji pod dowództwem rotmistrza Gadulskiego, celem złożenia życzeń Panu Marszałkowi. Punktualnie o g. 11 do pałacu belwederkiego przybył rząd i corpe z premierem Bartlem na czele. W imieniu niedysponowanego p. marszałka przyjmowali życzenia bracia jego — Jan i Kazimierz.

Zyczenie p. Prezydenta.

Warszawa 20 marca. (Tel. wł.) O godzinie 12 w południe p. Prezydent Rplitej złożył osobiście życzenia marszałkowi Piłsudskiemu w Belwederze.

Po złożeniu życzeń i zapisaniu się do księgi pamiątkowej przez rząd, kolejno przybywali do Belwederu: marszałek senatu Szymański, przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań katolickich z ks. kard. Kakowskim na czele, wyżsi urzędnicy ministerjalni, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, attachés wojskowi, generalicja, wyżsi wojskowi, wreszcie przedstawiciele społeczeństwa, delegacje instytucji, szkół, stowarzyszeń itp. W międzyczasie przed szkołą podchorążych zebrały się tłumy publiczności, witające przybywających na mecie drużyny marszu na dystans Sulejówek—Belweder. Około godziny 1 w południe pierwszy wiceminister spraw wojskowych, gen. Konarzewski odebrał na dziedziniec Belwederu raport oddziału strzelców podhalańskich, którzy specjalnie przybyli do stolicy piechotą, aby złożyć życzenia p. marszałkowi Piłsudskiemu. W ciągu dnia odbywały się na placach miejskich koncerty orkiestr wojskowych, którym przystuchowały się tłumy publiczności. Popołudniu w szeregu teatrów odegrano specjalne przedstawienia przed rozpoczęciem których, członkowie Związku artystów scen polskich wygłaszali przemówienia okolicznościowe ku czci marszałka Piłsudskiego. Również popołudniu odbyły się uroczyste Akademje w sali Rady miejskiej i „Colosseum”, na program których złożyły się przemówienia okolicznościowe i produkcje wokalne.

W Wilnie.

W Wilnie już w niedzielę 17 b. m. arcybiskup prawosławny, Teodozjusz, w otoczeniu

klery celebrował w cerkwi św. Ducha uroczyste nabożeństwo. Okolicznościowe kazanie wygłosił archiep. Morozow. Po nabożeństwie chór cerkiewny odśpiewał „Boże coś Polskę”. Nabożeństwo było odprawiane w niedzielę ze względu na to, że w poniedziałek rozpoczął się wielki post w cerkwi prawosławnej.

Zagranicą:

Wiedeń 20 marca.

(PAT) Po uroczystej Akademji, urządzonej w Wiedniu we wtorek wieczorem na cześć marszałka Piłsudskiego, uchwaliłi wszyscy zebrani wysłać marszałkowi Piłsudskiemu telegram z wyrazami czci i hołdu.

Warszawa 20 marca.

(Tel. wł.) Z okazji imienin marszałka Piłsudskiego poseł polski w Berlinie p. Roman Knoll wydał wczoraj w apartamentach poselstwa wielki raut dla sfer rządowych, dyplomatycznych i towarzyskich stolicy Niemiec.

Rzym 20 marca.

(PAT) We wtorek w dniu imienin marszałka Piłsudskiego odprawiono w Rzymie w kościele św. Stanisława uroczyste nabożeństwo, po którym ks. biskup Dubowski w otoczeniu duchowieństwa polskiego udzielił zebranych błogosławieństwa. Na nabożeństwie byli obecni: ambasador Skrzyński, pos. Przedziecki, członkowie ambasady i poselstwa oraz kolonja polska.

Warszawa 20 marca.

(PAT) Referat prasowy gabinetu ministra spraw wojskowych komunikuje, że w dniu 19 b.m., jako w dniu imienin marszałka Piłsudskiego, zjawilo się w Belwederze z życzeniami około 15.000 osób, w tem duża ilość delegacji. Ilość nadestanych depech przekroczyła 3.000.

W Wielką Sobotę oddamy naszym Czytelnikom

ŚWIĄTECZNY NUMER „CZASU”

w znacznie zwiększonej objętości

i kilkakrotnie zwiększonym nakładzie.

Numer świąteczny będzie znajdował się

w rękach Czytelników przez cztery dni

i dlatego stanowić będzie znakomitą reklamę dla P. T. Przemysłowców i Kupców

ADMINISTRACJA.

Kwestja ukraińska w Z. S. S. R.

W niedzielę, dnia 17 b. m. zaproszony przez akademickie Koło Kresowe, wygłosił p. Suchodol, prezes kolonji ukraińskiej w Krakowie, odczyt, wchodzący w skład cyklu odczytów o Rosji, wygłoszonych staraniem wymienionego Koła. Jak bardzo temat ten interesuje publiczność krakowską, świadczy każdorazowe liczne audytorium, w skład którego wchodzi wybitni przedstawiciele naszego społeczeństwa. P. Suchodol przedstawił jasno, opierając się na danych statystycznych, smutny stan Ukrainy. Wszelkie odroczki ku zdobyciu autonomji zostają surowo karane. Urzędnikami są po największej części żydzi. Żydom też przysługuje pierwszeństwo w kupowaniu ziemi, podczas gdy Ukraińcy stoją na drugim miejscu. Dochody z Ukrainy czy przemysły idą do wspólnej kasy federacyjnej w Moskwie — która je dzieli między poszczególne republiki — tak, że zyski

Ukraińcy nie stoją w żadnej proporcji do jej wytwórczości; w przemyśle panują stosunki niedoświadczenia między dyrekcją a robotnikami. Coraz częściej pojawiają się dyrektorzy Niemcy lub nawet Amerykanie. Stan oświaty znacznie się obniżył w stosunku do przedwojennego. Procent lekarzy jest znikomym (1 lekarz na 3420 osób), do niedy materjalnej dołącza się moralna. System szpiegowski wytworzył atmosferę ciągłej nieufności względem wszystkich. Terror komunistyczny wywołuje jako przeciwwagę terror ze strony Ukraińców objawiający się coraz częściej powtarzaniem się mordami urzędników; jest to t. zw. przez bolszewików „bandytyzm”. Prawostawie jest równie prześladowane jak katolicyzm. Rząd popiera systematycznie areligijność, chociaż w teorii praktyki religijne są niby to dozwolone, ale kościół nie ma prawa uczyć religii młodzieży poniżej lat 18; kościoły podlegają konfiskacie, albo też zamykają się pod byle jakim pozorem, a księża do stają się do więzienia już nie tylko za jakikolwiek pracę społeczną, ale wprost za popularność. To też nie dziwne, że ciągle pojawiają się ulotki, nawołujące obywateli do zareagowania przeciwko takim represjom w imię religji i narodowości.

Takie panują stosunki w państwie, którego hasłem wolności.

KRONIKA.

Kraków 20 marca.

— Kalendarz na środę. Św. Joachim. Wschód słońca o 5.41, zachód o 5.48; wschód księżyca o 11.19 przed południem, zachód o 4.03 rano.

KRONIKA KRAKOWSKA.

— Księżka Janusza Radziwiłła i jego małżonkę spotkało wielkie nieszczęście. Młodszy ich syn, 18-letni młodzieniec, kończący w tym roku gimnazjum w Pszczynie, zmarł tam po długiej i ciężkiej chorobie. Złotki zmarłego zostają przewiezione na Wójtę do Ojki, gdzie nastąpi złożenie do grobów rodzinnych. Ciężko strapiionym rodzicom przesyła redakcja „Czasu” wyrazy najszerszego współczucia.

— Uszkodzenie w centralnem ogrzewaniu kościoła św. Anny. Wczoraj wieczorem straż pólna do kościoła św. Anny, gdzie się właśnie odbywały się kłuby pary. Straż stwierdziła, że wskutek silnego napalenia w kaloryferach pękła rura i para wydostała się na zewnątrz. Straż zabezpieczyła centralne ogrzewanie.

— Podania o odroczenie służby wojskowej. Magistrat zwraca uwagę interesowanych, że podania o odroczenie czy zwolnienie ze służby wojskowej ze względu na studia, czy też dla jedynych żywciele rodziny lub właścicieli odziedziczonych gospodarstw rolnych, należy wnosić do starostw powiatowych, a w Krakowie do magistratu, nigdy zaś do władz wojskowych. Podania takie wnieszone do władz wojskowych nie będą rozpatrywane.

— Dekoracja. Wojewoda krakowski Dr Kwaśniewski dokonał wczoraj dekoracji krzyżem oficerskim „Odrodzenia Polski” pp.: Dr Mieczysława Kaplickiego, lekarza, prezesa okręgowego Związku strzeleckiego w Krakowie, za zasługi na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego; Dr Ludwika Schneidra, lekarza, wiceprezidenta m. Krakowa, za zasługi na polu pracy samorządowej i obywatelskiej; inż. Stanisława Bolesława Wrońska, wiziatora w Krakowie, za zasługi na polu pracy niepodległościowej; inż. Karola Zinkiewicza, radcę budownictwa dystryktu robot publicznych w urzędzie wojew. w Krakowie, za zasługi, położone w dziedzinie organizacji urzędów technicznych oraz na polu administracji państwowej; a nadto krzyżem kawalerskim inż. Władysława Turskiego, kierownika oddziału technicznego krak. Rady powiatowej, za zasługi na polu pracy społecznej, narodowej, obywatelskiej i zawodowej.

— Sprostowanie. W numerze 63 „Czasu” z dnia 17 b.m. w artykule prof. Dr I. Czumy pod tyt. „Przemysł woli czy rozum” w ustępie trzecim w zdaniu „Wszystkie ustroje ekonomiczne były i są jaskrawym przykładem, że wola nie jest wadliwym, lecz „złoty” „instytut” winno być „ułupnie”.

— W krakowskiej Kongregacji kupieckiej odbyły się wybory do Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie. W wyniku wybrani zostali następujący członkowie K. K. na radców Izby: 1) Eugeniusz Jakubowski, Kraków, 2) Januszowski, Kraków, 3) Józef Wajsa, Kraków, 4) Gustaw Reim, Kraków, 5) Piotr Fic, Rzeszów, 6) Adam Zapłorowski, Nowy Targ.

— Mieszkańcy miast całej Polski protestują przeciw projektowi o podwyżce czynszu. Rady miast Krakowa, Lwowa, Łodzi, Tarnowa, Izby przemysłowo-handlowe, Stowarzyszenie kupców, Stow. drobnych kupców, Stow. kobiece zorganizowane w PPS, Centrala organizacji lokatorskich, Tow. ochrony lokatorów wszystkich miast Polski, cechy warszawskie, zrzeszenia, towarzystwa, związki i stowarzyszenia, Izby aptekarskie, adwokackie, właściciele nieruchomości, a także wszyscy mieszkańcy miast, wypowiadają się przeciw podwyżce czynszu. Projekt Centrali zrzeszeń związków lokatorskich dostatecznie wykazuje skąd na

budowę mieszkań uzyskać pieniądze, a mianowicie: Niesłusznie podwyższając podatek majątkowy, podwyższony podatek dochodowy w wyższych jego kategoriach, obciążenie przysiołu wartości nieruchomości miejskich i wiejskich w czasie wojny światowej i po wojnie, ściąganie na rzecz skarbu państwa hipotecznych darowanych dekretem o waloryzacji długów hipotecznych, wreszcie podwyższenia cel na artykuły luksusowe, do których zaliczają państwo, a niszczące odpowiednie gałęzie przemysłu krajowego.

— Nowe ceny maki. Po wysłuchaniu opinii miejscowej komisji do badania cen magistrat ustanowił następujące ceny maki pszennej w sprzedaży detalicznej, począwszy od 18 b.m. 1 kg maki pszennej z prężniatą 65 proc. do 88 groszy, 65 proc. pochodzącej z wojew. kieleckiego do 84 gr. Ceny powyższe obowiązują również przy sprzedaży maki wyższych gatunków. Winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych ulegną karze aresztu do 6 tygodni lub grzywny do 10.000 zł.

— Z targowicy miejskiej. W czasie od 9 do 15 b.m. sprzedano na targowicy miejskiej 2303 zwierząt różnych, z tego sprzedano na konsumpcję miejscową 2193 sztuk, na zamiejscową 36, niesprzedano 134. Spęd był średni, popyt ożywiony. Ceny były i nieznacznie nieco wyższe.

ROMANKATY.

— Towarzystwo dermatologiczne (oddział krakowski) urządziło we czwartek, 21 b.m. o 6.15 w sali wykładowej kliniki dermatol. U. J. posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: Demonstracje chorób, odczyt Dr H. Reissa, asystenta klin. derm. p. t. „Z patologji przekrwienia naczyniowego skóry” (ciąg dalszy).

— Związki zawodowych muzyków R. P. oddział w Krakowie ochodzi w kwietniu br. dziesięciolecie jubileusz swojej orkiestry symfonicznej. Z tej okazji odbędzie się w niedzielę, 7 kwietnia br. o godzinie 11 przed południem w sali Starego Teatru uroczysty poranek symfoniczny, nad którym rządzić będzie dyrygent pp. Dr Mikolaj Kwaśniewski.

— Z teatru m. im. J. Słowackiego. Dziś, we środę i jutro we czwartek ostatnia nowość repertuaru teatru, komedia Stefana Reya „Muszka” z p. Łożnińską w roli tytułowej. W piątek po cenach znizowanych „Niespodzianka”. Najbliższą premierą sztuką Dario Nicodemiego „Cień” w obsadzie: Andrzej Jankowski, Modułska, Zalewska, Grolicki, Krasnowiecki, Kulakowski, w reżyserji p. Starskiej. Jednocześnie w próbach pod reżyserją p. Niewiarowicza komedia Marjana Hemara „Dwa panowie B”.

— Teatr „Gong”. Dziś premiera przebojowej rewji p. 4. „Wyrwicz „Gong”. Codziennie dwa przedstawienia o 7 i 9.

WIADOMOŚCI POLICYJNE.

§ Potrącenia motocyklem. Wczoraj opatrzyło pogotowie ratunkowe 19-letnią Kazimierzę Bobkówną, która pedząc motocykl pocztowy potrąciła na ul. Barakowej. Bobkówna doznała obrażenia głowy. Przewieziono ją do szpitala.

— Zbieżność zapytanych. W młynie Neumanna i Siki w Białej przy ul. Komorowskiej 45 zawaliła się ścianka zewnętrzna na wysokość 1 i piętra na przestrzeni około 8 m. kwadr. Powodem zawalenia się ścianki było nadmierne nagromadzenie pszenicy. W ubikacji tej złożono bowiem ponad 1 milj. kg pszenicy dla Żw. Spółdz. Spółzyców Izby kasy rezerwy państwowej. Z chwilą wypchnięcia przez ciśnienie ściany wysypało się na chodnik ok. 80 tys. kg pszenicy. Nadto zostało zniszczone kilkadziesiąt kg pszenicy na szkodę woj. Spółdz. Szkoda w uszkodzeniu młyna wynosi około 6.000 zł. Ofiarą wypadku nie był nikt.

§ Nieudane włamanie do kasy. Onegdajszej nocy nieznanymi sprawcy usiłowali włamać się do kasy mieszczącej się w budynku Rady powiatowej w Miechowie przy ul. Kościuszki. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że sprawcy których było co najmniej dwóch, wzięli w niewiadomym kierunku podostawili pod okno budynku kasy, poczem wywarzyli górną kwartę okna i podsuwali rygle. Nie zdolali jednak otworzyć wewnętrznych okienek złączonych z zewnątrz od wewnątrz na haczyk. Sprawcy zostali widocznie spłoszeni przez przechodzących ulicą i zbiegli w niewiadomym kierunku, pozostawiając drabinę opartą o mur ściany. Na miejscu czynu nie znaleziono żadnych narzędzi do włamania. W kasie, do której usiłowano się włamać, znajdowała się wówczas gotówka w kwocie 29.000 zł w banknotach oraz 700 dol. amerykańskich.

§ Pożar wili „Ballada” w Zakopanem. Onegdaj wybuchł pożar w wili „Ballada” przy ul. Chramcówki w Zakopanem stanowiącej własność Emila Goldwassera z Krakowa. Straż pożarna z Zakopana odczoła poroniona zlikwidowała pożar. Ogólna szkoda wynosi około 150.000 zł. Wypadku w ludzkiej nie było. Akcja ratunkowa była bardzo utrudniona z powodu braku wody. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina. Pożar trwał blisko 10 godzin.

§ Znalezione głowa dziecka na torze kolejowym. Onegdaj po południu budnik kolejowy Władysław

Jedras znalazł na torze kolejowym w pobliżu przystanku Grodkowice (pow. Bochnia) głowę kilkunastu letniego dziecka, uciętą ostrym narzędziem, zawiąniętą w biały papier pakunkowy. Dochodzenia przeprowadzone przez organa policyjne wykazały, że głowa dziecka wyrzucona została prawdopodobnie z jednego z pociągów, zjadających w dniu 14 b.m. w godzinach popołudniowych w kierunku z Krakowa do Lwowa lub nadwrót. Reszły korpusu dziecka dotychczas nie odnaleziono.

§ Złobiecki napad na kobietę. Onegdaj około północy napadł nieznaną sprawcą na idącą drogą publiczną w Krzu ad Myślachowice (pow. Chrzanów) Lucję Breisową, zam. w Wodnej, która uderzył ją w głowę tak silnie, że Breisowa straciła przytomność i upadła na ziemię. Sprawca wyrwał jej torebkę czarną skórzaną z zawartością około 600 zł w różnych banknotach, poczem zbiegł w stronę Sierszy. Dochodzenia prowadzi p. P. Myślachowice i Siersza.

§ Zamach samobójczy. Na ul. Józefińskiej zawieszono gotowiec ratunkowy do Heleny Bucek (lat 28), służącej, która w zamiarze samobójczym wypila pewną ilość esencji octowej. Wymieniona przewieziono do szpitala.

§ Zakwestjonowane przedmioty mosiężne. W IV komisaryjcie P. P. przy ul. Grodzkiej zdeponowano kilka kurków mosiężnych, kłamek mosiężnych, sztydów mosiężnych, zawiąsów, zasuwek, świderek itp. które to rzeczy zakwestjonowane zostały u Karola Barona, jako pochodzące z kradzieży. Poszkodowany zgłosił się może po odbiór w powyższym komisaryjcie.

§ Jazda na gapę. Frankiewicz Tomasz (lat 22), bez zajęcia, zam. w Łuczaniowicach, arestowany został za jazdę koleją bez biletu.

KRONIKA WARSZAWSKA.

— Zjazd P. O. W. Na zjeździe P. O. W. w Warszawie, który odbył się 17 b.m. po przemówieniach i uchwaleniu rezolucji nastąpiły wybory do władz zarządku. Na prezesa honorowego Związku wybrany został marszałek Polski Józef Piłsudski. Na członków honorowych powołano pp. marszałka Aleksandra Piłsudskiego, gen. K. Sosnkowskiego, ministra Jędrzeja Morawskiego i Wacława Sieroszewskiego. Na prezesa zarządu głównego wybrany został płk. poseł Adam Koc.

— Nowe władze naczelne. Związku Inwalidów. Dnia 17 b.m. odbyły się wybory do nowego władz Związku Inwalidów Wojskowych Rzeczypospolitej polskiej. Da Rady naczelnej (w tajemnicy głosowania wybrano na prezesa p. Antoniego Słodkowskiego z BB, na wiceprezesa Stanisława Wercę z Kościół i na sekretarza p. Drzewieckiego. Do wydziału wykonawczego wybrano na prezesa p. J. Jankowskiego z BB, b. członka zarządu prymusowego, na pierwszego wiceprezesa Stanisława Szuldrzyńskiego z Poznania, na drugiego wiceprezesa p. Antoniego Pajkę z PPS, na sekretarza generalnego Henryka Rudomowskiego, dotychczasowego prezesa zarządu prymusowego, na skarbnika Stanisława Dziaka, b. członka zarządu prymusowego.

— Rezygnacja dyr. Młynarskiego. Dyrektor opery warszawskiej Emil Młynarski nie przyjął propozycji magistratu w sprawie odnowienia kontraktu z teatrami miejskimi na sezon 1929—1930. Dyrektor Młynarski pozostanie na stanowisku do 31 grudnia br., poczem pozostanie w operze tylko w charakterze pierwszego kapelmistrza. Nowym kierownikiem opery mianowany został p. Stermicz, dotychczasowy kierownik opery poznańskiej, mał znakomitego śpiewaczki Jadwigi Debieckiej.

— Glo wywozowe na paszę. Ministerstwo rolnictwa opracowało projekt podwyższenia cła wywozowego na paszę, a to ze względu na to, że obecna stawka celną w wysokości 35 do 100 kg nie zapobiega wywozowi paszy zagranicę.

— Bandycie porachunki. W niedzielę uległa szpitali Przemienienia Pańskiego na Pradze stał się tenenem krwawego zajścia. O godz. 13 po noli. do przebywającej tam chorej Kazimierzy Kozłowskiej przyszedł w odwiedziny przyjaciel jej, Marjan Brzeziński, kasjusz-włamywacz. Podczas jego pobytu w szpitalu na sale weszło trzech mężczyzn, którzy zwrócili się do B. z propozycją, aby z nimi wyszedł na ulicę. Brzeziński odpowiedział: „Co, nie macie innego miejsca, tylko tu, wyjdziecie z sali, ja za wasm pójde. Znajdziemy czas i miejsce gdzieś indziej”. Nieznajomi skierowali się ku wyjściu. Gdy byli już w korytarzu, Kozłowska zwróciła się do Romana Sadowskiego inspektora departamentu sprawiedliwości, który przyszedł odwiedzić chorą matkę, aby wychodziłszy arestował, gdyż są to łobury i chcą zabić Brzezińskiego. Po chwili nieznajomi weszli na sale ponownie. Tym razem byli ich dwóch. Brzeziński, widząc ich, wyjął momentalnie rewolwer i dał 4—5 strzałów. Wszystkie były celne, gdyż wchodzący upadli na podłogę, zalewając się krwią. Strzały i jęk rannych wywołały szalony popłoch i krzyk chorych kobiet i odwiedzających. Nadbiegła służba oraz lekarz dyżurny Dąbrowski, uspokoił chore, poczem ofiary krwawego zajścia przeniesiono do poczekalni, gdzie okazało się, że rannych jest niemożliwych. Stanisław Dusznikiewicz, włamywacz, otrzymał śmiertelną ranę postrzał w głowę. Nazwiska drugiego zabitego mężczyzny (lat około 28—30), który otrzymał postrzał w pierś i głowę, nie zostały ustalone. Złotki przeniesiono do kościoła szpitalnej. Przy Dusznikiewiczem znaleziono rewolwer systemu „Mauzer” nabit, przy drugim zabitym — „Browning”, również nabit. Po dokonaniu krwawego czynu Brzeziński, silnie zdenerwowany, przeproszał chorą za swój postępek. Inspektor Sadowski rozbroił Brzezińskiego, poczem arestował go policja, odprowadzając do aresztu 14-go komisaryjki, gdzie zabójcę oznajmił, że musiał to zrobić, gdyż w przeciwnym razie spotkało

LUDWIK HIERONIM MORSTIN.

Powrót z Jerozolimy.

—ooo—

W tym samym czasie, gdy w Polsce grano sztukę Słonimskiego „Murzyn warszawski”, która z taką śmiałością porusza zagadnienie asymilacji żydów do kultury polskiej, w tym samym dniu prawie cały intelektualny Paryż interesował się wznowieniem znakomitej komedji Maurycego Donnaya „Le retour de Jerusalem”. Ten sam problem, stosunek żydowski i aryjskiej kultury został poruszony w świetnej sztuce francuskiego autora z odwagą nie cofającą się przed pokazywaniem konfliktów życiowych w całej nagoci i wypowiedzianiem prawd drażliwych i bolesnych.

Sztuka Maurycego Donnaya, napisana była przed wojną, ale jak słusznie zaznacza krytyka, nie straciła nic na aktualności w obecnej chwili. Wytrzymała próbę czasu, co dowodzi, że jest tworem talentu, a więc ma prawo do niesmiertelności. Treść tego dramatu w streszczeniu opowiedział — jest tak.

Młody literat zwany — Michel Aubier zaprosił na trzy tygodnie wakacji do swego pałacu nad Loirą panią Chouze, której mąż został powołany w tym czasie na ćwiczenia wojskowe. — Pani Chouze jest córką bankiera, a wnuczką słynnego rabina. Jej panienskie nazwisko Judyta Fustysiani, z rasy, krwi i przekonania, jest żydówka. — Akcja dramatyczna biegnie szybko do nieubłagane konfliktu. Młody literat, któremu ciężka atmosfera rodzinnego mieszczańskiego szczęścia z kochającą żoną i dziećmi, ulega wpływowi wdzięków semitki, górującej nad otoczeniem inteligencją i wykształceniem. Ulega siłę promieniowania jej mózgu, który jest organem rozedrganym nieukojoną

namietnością zmysłów kobiecych — opuszcza żonę, dzieci i domowe ognisko i idzie za tą, co zawiadnęła jego duszę, wstrząsając równocześnie wszystkimi nerwami, wzbudzając w nim ten głód ciała kobiecego, jeden z najpotężniejszych żywiołów tego świata.

Judyta rzuca równocześnie bez skrępowań męża, którego nigdy nie kochała i oboje są przekonani, że obecnie zaczynają nowe życie w zwolnieniu od przesądów w atmosferze wolnej miłości, nie krępowanej żadnym obowiązkiem. Ale tu, zaczyna się walka, walka dwóch ras, dwóch kultur odmiennych, ale równie potężnych, dwóch tradycji uświęconych wiekową przeszłością.

Nad słabym i duchowo przerafinowanym przedstawicielem rasy aryjskiej osiąga chwilowo zupełną przewagę siła w namietności semitki. Wywozi go do Jerozolimy, bo zmniejszając wiarę, by móc wyjść za mąż za markizę Couze, przysięga sobie, że tam pojedzie z pierwszą pielgrzymką do murów świątyni Salomona. Chce, jak sama powiada, zupełnie się ochrzcić.

W Jerozolimie kochankom wiedzie się do brzo, spędzają parę tygodni w zupełnej harmonji myśli i uczuć. Komunizm, jedno marzenie literat widzi, że jego kochanka otacza go powoli swymi współwyznawcami. Coraz więcej żydów kogo niego. Z początku nieśmiały, ujęrzejmi w miarę jak czuje silne poparcie w tym domu, zaczynają być arogancji i zuchwali. Wyszczekają wszystko, co jest tradycją francuską, patriotyzm i przywiązanie do religji, wyszczekają każdą wiarę, każde szlachetne uczucie.

Michel Aubier czuje się otoczonym elementem wrogiem i ludźmi tak przeraźliwie solidarnymi. Zawsze i wszędzie widzą oni tylko swój

interes i siebie wzajemnie popierają. I tego niby wyzwolonego z przesądów artystę, człowieka nowej ery, razi ich arriwizm, nie tolerancja i wojujący internacionalizm. Wreszcie przychodzi do awantury z jednym z młodych żydów, który w sposób szczególnie nie takowny obraża armję francuską, nazywając ludzi, robiących wojskową karierę, idjojami, choć wie, że brat artysty jest kapitanem. Judyta bierze w dyskusji jego stronę, a gdy Michel Aubier jej to wymawia, dostaje gwałtownego ataku nerwów i histeryi i rzuca mu wyzwanie, że jest przedewszystkiem żydówką i nienawidzi wszystkich, co nie żydowskie. — Wreszcie w czwartym akcie Judyta dochodzi do przekonania, że przestała już kochać człowieka, którego pozbawiła rodziny, żony i dzieci i wobec tego bez najmniejszych skrępowań odchodzi ku swoim nowym przeznaczeniom.

A więc sztuka wybitnie antysemitcka można by sądzić z tego streszczenia. — Niel mówiąca tylko z prostotą odwieczną prawdę, że w walce muszą ulec istoty słabsze i muszą zapłacić swoim życiem za to, że zostały pokonane. Sztuka Donnaya mimo pozorów nie jest antysemitką, dlatego że a obiektywnie artysty autor maluje charakter ludzi i środowisko. Judyta jest kobietą zupełnie anormalną, nie jest ani złą, ani demoniczną, jest tylko żydówką, mającą wszystkie wady swojej rasy, bez jej zalet, przy gwałtownym nieposkromionym charakterze. Słuszne spostrzeżenie wkłóciło się, że tak jest przeznaczenie, bo nosi w sercu brzo kobiecych namietności. Żydzki, który kogo siebie gromadzi, bez wyboru i bez zastanowienia są arogancji, nieznosni, niekierujący nawet wstrętni, ale arcyjczy nieprzepraszają także żadnych moralnych wartości. Jedynym zaś człowiekiem wyższej miary w sztuce, w którym charakter idzie w parze z inteligencją, jest właśnie żyd, niejaki Lazare Hoen-

dersohn, założyciel ligi światła i pokoju, pragnący odrodzić i uszczęśliwić ludzkość idealnymi, które praktycznie nie dadzą się może zrealizować, ale wymagają zasady, że spełnienie dzieła wielkiego i szlachetnego wymaga czystych rąk, czystego życia i szlachetnych mecht. Ten Lazare w ascetycznym umiesieniu ducha odręga kobietę, którą kochał i jeszcze kocha, bo wydaje mu się niegodną towarzyszenia w pracy nad dziełem, któremu poświęcił ogromny majątek i całe swoje życie.

Tyle o sztuce Donnaya, zasługującej na to, by jej poświęcić dłuższe i bardziej wyczerpujące studjum. Ale mnie obecnie więcej interesuje sprawa polemiki, która się wywiązała po wznowieniu tej sztuki w prasie francuskiej. Czego bowiem zazdrościć z całej duszy Francuzom, to ich krytyki literackiej, tego wysokiego poziomu myśli i uczuć, na jakim wszelkie dyskusje są utrzymane.

W takiej atmosferze i tylko w takiej atmosferze, może Sztuka ze swobodą poruszać wszystkie kwestje najbardziej drażliwe i ułatwiać braciom i nie braciom współżycie na ziemi. — A u nas. — Jeżeli autor w dramacie lub powieści położy palec na bolesną ranę organizacji społecznej, może łatwo być obryzany błotem najgorszych posądzeń, staje się przedmiotem nienawiści i oszczerczych insynuacji. Kto u nas nie doświadczył tego na sobie?

We Francji są inne obyczaje. I dlatego obmawiając sztukę Donnaya cała prasa katolicka, jak i niekatolicka podnosiła z uznaniem najpierw wartości tego utworu artystyczne i literackie, a następnie wyrażała swoją wdzięczność dla autora, że zmusił widzów do zastanowienia się nad jednym z najpoważniejszych problemów naszej cywilizacji, który od trziedziestu wieków trwa i nie został rozwiązany. Bo skoro dwie rasy w instynktach najgłę-

szych sobie zasadniczo przeciwne, muszą ze sobą żyć w jednym narodzie, to trzeba znaleźć sposób współżycia i złagodzenia narastających konfliktów. Oczywiście, że dla nas to zagadnienie przedstawia się w formie dużo ostrzejszej dla powodów nie potrzebujących wyjaśnienia. Ale idę dalej za myślą poważnej opinji francuskiej o tej sprawie. Musi być zawarty rodzaj paktu o charakterze rozejmu w walce dwóch ras. My arcyjczy musimy uznać w żądach ich zalety i ocenić te wartości, które wnoszą do kultury narodowej. A więc inteligencję, odczuwanie i zdolność rozpoznania prawdziwej rzeczywistości, od majaków złudy. Z ich pomocą wyzbedziemy się tego zalamania cechującego współczesną naszą umysłowość.

Wylecz nas z fałszywego sentymentalizmu, który jest chwałem rodzajem się z uczucia, jak miłość i czułość jest kwiatem rosnącym na tej samej roli. Z drugiej strony żydzi muszą zrozumieć, że nie pozwolimy, by nie możemy pozwolić, by szargano nasz świętość,

Zgon wiceprezydenta miasta Józefa Sarego.

Wczoraj nad ranem zmarł w Krakowie b. p. Józef Sare, długoletni wiceprezydent m. Krakowa. Wiadomość ta wywołała ogólne współczucie w całym mieście, gdzie zmarły wiceprezydent był niezwykle lubiany i ceniony dla swej uczynności i życzliwości z jaką odnosił się do wszystkich Krakowian, którzy kiedykolwiek zwracali się do niego o pomoc, czy poradę. Zwłaszcza w krytycznych czasach wojennych i ciężkich chwilach powojennych wiceprezydent Sare otaczał troskliwą opieką całą ludność naszego miasta, przez co zaskarbił sobie ogólną wdzięczność w sercach obywateli. Działalnością zaś swoją i pracą całego życia b. p. Józef Sare położył niespożyte zasługi dla Krakowa.

B. p. inż. Józef Sare urodził się w r. 1850 w Chorowicach pod Krakowem. Szkoły średnie ukończył w Krakowie oraz studia wyższe początkowo w Krakowie, a następnie w Wiedniu.

W r. 1863 jako 13-letni chłopiec bierze pośredni udział w powstaniu przy wyrobie amunicji dla powstańców polskich, a to u swego stryja Szymona Sarego w Przegini Duchownej. Wskutek tych prac popada w konflikt z władzami austriackimi i tylko dzięki interwencji stryja unika więzienia w Kufstein. W 1868 r. wstępuje do służby budownictwa państwowego jako praktykant budowlany. Pracuje przy budowie kolei zachodnio-galicyskiej, przy budowie mostu na Wisłocy, poczem zostaje przydzielony do działu architektury namiestnictwa w którym przez szereg lat pracuje przy nowo powstających gmachach państwowych, jak gimnazjum w Tarnowie, więzienie we Lwowie. W r. 1880 po stracie 2 synów przeprowadza się do Krakowa, gdzie obejmuje wkrótce dział budownictwa przy delegaturze byłego namiestnictwa, a potem z biegiem czasu zostaje jego szefem. Na tem stanowisku projektuje i buduje gmachy uniwersyteckie, jak klinikę chirurgiczną, klinikę okulistyczną, kolegium medicum, klinikę chorób wewnętrznych, Kolegium fisicum, klinikę psychiatryczną, zakład weterynarii, gimnazjum Sobieskiego, gimnazjum św. Anny, szkołę realną, gmach starostwa, dzisiejszy gmach województwa. Współpracuje przy budowie gmachu dzisiejszej poczty, przebudowie Starego Teatru. W uznaniu zasług przy budowie kliniki chirurgicznej, jako młody jeszcze inżynier odznaczony zostaje orderem Franciszka Józefa, a w związku z pracą przy międzynarodowej komisji regulacji Wisły otrzymuje bardzo wysokie odznaczenie rządu rosyjskiego, order św. Stanisława II klasy, zaś w późniejszych latach komandorję orderu Franciszka Józefa. W służbie państwowej b. zaboru austriackiego dosługuje się stopnia radcy dworu. Jako wybitny inżynier współpracuje przy budowie Teatru miejskiego im. Słowackiego, poczem jest duszą wszystkich powstających gmachów miejskich.

Zmarły został trzykrotnie wybrany do Rady miejskiej z koła I-go t. j. kurji inteligencji, pierwszy raz w r. 1902, zaś w r. 1905 wiceprezydentem miasta, którą to godność piastuje bez przerwy do chwili zgonu przez lat 24. W Radzie miejskiej był członkiem sekcji ekonomicznej, komisji gazowo-elektrycznej, inwestycyjnej, kanałów wodnych, splawnych, komisji dla sprawy rozszerzenia m. Krakowa, rekursowej, wodociągowej, komisji dla ułożenia projektu składu sekcji i komisji Rady miejskiej, komisji tramwajowej, artystycznej, komitetu rozbudowy m. Krakowa.

W r. 1907 wybrany przez Izbę handlową i przemysłową w Krakowie posłem na sejm krajowy b. Galicji, który to mandat piastuje bez przerwy do roku 1914.

W r. 1914 bierze czynny udział w pracach Naczelnego Komitetu Narodowego (N. K. N.), oraz przy tworzeniu Legionów polskich. Jako członek pięciu komisji sejmowych zajmuje się gorliwie powstaniem i budową zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie. Jako niezmordowany ówczesny współpracownik prezydenta ś. p. Lea jest twórcą szeregu gmachów szkolnych, twórcą projektu przebudowy gmachu magistratu, współpracuje gorliwie przy stworzeniu wielkiego Krakowa przez przyłączenie m. Podgórza, oraz kilkunastu gmin podmiejskich, jest twórcą założenia Parku wolskiego. Bierze czynny udział przy założeniu elektrowni, miejskich Zakładów sanitarnych, Zakładu czyszczenia miasta; bierze czynny udział przy rozbudowie wodociągu miejskiego; oraz gazowni miejskiej, za jego inicjatywą powstaje gmach PKO. W uznaniu zasług zostaje odznaczony krzyżem „Polonia Restituta“ w r. 1926. W czasie swego nad wyraz pracowitego żywota bierze czynny udział jako długoletni prezes Tow. technicznego, prezes Rady nadzorczej krakowskiej Spółki tramwajowej. Za jego inicjatywą powstaje wiekopomne dzieło nabywania przez gminę m. Krakowa kopalni węgla w Jaworznie, oraz Kamieniołomów w Miękinii i w Berestowcu na Wołyniu, jest prezesem Spółki mieszkaniowej, długoletnim prezesem rad nadzorczych szeregu instytucji finansowych, przemysłowych, kulturalnych, oświatowych, dobroczynnych itp.

Cześć pamięci wiernego Syna Ojczyzny o nieskazitelnym charakterze, o niezwyklej dobroci serca, który przez długoletnią mrówczą pracę zaskarbił sobie serca wszystkich pozostałych bez różnicy przekonań wyznaniowych i politycznych.

Żałobne posiedzenie Rady m. Krakowa zostało zwołane na poniedziałek 25 b. m. o 12 w południe. Wspomnienie pośmiertne poświęci zmarłemu prez. Rolle. Pogrzeb odbędzie się tego dnia o 3 po poł. z domu żałoby przy ul. Zwierzynieckiej 27. Kondukt zatrzyma się przed gmachem magistratu, gdzie pożegna zmarłego przedstawiciel prezydium miasta. Kondukt ruszy ul. Dominikańską, św. Gertrudy i Starowiślną na cmentarz żydowski. Na znak żałoby z gmachu magistratu i zakładów użyteczności publicznej powiewają żałobne flagi i prezydium miasta zawiadomiło o śmierci wicepr. Sarego wszystkie miasta Małopolski, które mają przysłać na pogrzeb swoich delegatów. W myśl życzeń zmarłego i rodziny, na pogrzebie nie będą niesione wieńce, wzamian instytucje złożą ofiary na cele dobroczynne.

Zgon b. p. wiceprezydenta m. inż. Sarego poruszył całe rzesze urzędnicze magistratu i zakładów miejskich, których zmarły był życzliwym orędownikiem. Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników odbyło dnia 23 b. m. żałobne posiedzenie, na którym prezes Tow. poświęcił gorące słowa pamięci zmarłemu. Towarzystwo przez swych delegatów złożyło kondolencję rodzinie oraz uchwaliło przeznaczyć kwotę 500 zł. na ubogich m. Krakowa bez różnicy wyznania.

Kasa oszczędności m. Krakowa przeznaczyła zamiast wieńca na trumnę b. p. inż. Józefa Sarego, wiceprezydenta m. Krakowa, długoletniego członka wydziału wielkiego tejże Kasy zł. 200 na szpital Bonifratrów w Krakowie, oraz 200 zł. na szpital izraelski w Krakowie.

Zamiast wieńców na trumnę b. p. inż. Józefa Sarego, wiceprezesa Rady zawiadowczej Jaworznickich komunalnych kopalń węgla, ofiarował zarząd tychże kopalń dla ubogich m. Krakowa 1000 q bezpłatnego węgla do dyspozycji prezydium miasta.

jakiegokolwiek i jak daleko wiążące one będą, nie powinno mieć miejsca w formie jednostronnego aktu darowizny, lecz w formie dwustronnego aktu umownego, kontraktu, uczciwie i przez równorzędne siły zawartego. Nie doceniaamy bowiem nigdy znaczenia, uroku prawa inicjatywy — rozumiemy, że gdybyśmy nawet — drastycznie powiedziawszy — ostatnią koszulę z ciała zdarli i im ją oddali w formie jednostronnego aktu — fakt ten nie tylko nie będzie z punktu widzenia pozyskania mniejszości narodowej dla wspólnej pracy dla dobra Ojczyzny korzystnym, lecz wręcz szkodliwym; nadanie jego różnie sobie tłumaczyć będą, łaskawością, butą, strachem, nigdy za niego wdzięczności, ani przekonania o uczciwiej sprawiedliwości naszych intencji — czuć nie będą. Pozyskać mniejszości możemy, jeżeli zawrzemy z nimi umowę w formie aktu dwustronnie i równorzędnie prawa i obowiązki rodzącego.

Rekapituluję jeszcze raz: starałem się udowodnić, że zbudzone samopoczucie narodowe rusińskie zagraża całości naszych granic, o ile nie będzie rozwiązane, zaspokojone w swych słusznych żądaniach na podstawie dwustronnie obowiązującego aktu.

Jerzy Łubieński.

Radio.

PROGRAM RADJOSTACJI KRAKOWSKIEJ.

Poniedziałek 25 marca.

11.56: Transm. sygnału czasu, hejnału z wieży Mariackiej, kom. lotn.-met. 12.10: Muzyka z płyt gram. 13: Transm. kom. roln. z Warszawy. 14.50: Transm. kom.: met. i gosp. 15.10: Transm. z Warszawy. 16.45: Kom. harcerski. 17: Odczyt p. t. „Zasada podziału pracy u zwierząt”, Dr S. Skowron, doc. U. J. 17.25: Odczyt p. t. „Reminiscencje z ekranu”, p. T. Leśnodorski. 17.55: Audycja muzyczna, poświęcona muzyce ludowej czeskiej i słowackiej w wykonaniu pp. Jana Maudr (kobza) i Franja Bousay (skrzypce). 18.50: Rozmaitości, kom. sportowy i inne. 19.10: Prof. Henri Bernard: Lekcja francuskiego. 19.56: Sygnał czasu z warsz. obserwatorium astronom. 20: Transm. hejnału z wieży Mariackiej, program na dzień następny. 20.05: Odczyt p. t. „Z dziejów budowania państwa polskiego: Zwycięstwo orężne — rozstrzygające walki”, Dr K. Kumaniecki, prof. U. J. 20.30: Transm. koncertu z Wilna. Po koncercie t. j. około godz. 22 transm. kom. z Warszawy.

Wtorek 26 marca.

11.56: Transm. sygnału czasu, hejnału z wieży Mariackiej, kom. lotn.-met. 12.10: Muzyka z płyt gram. 13: Transm. kom. roln. z Warszawy. 14.50: Transm. kom.: met. i gosp. 15.10: Transm. z Warszawy. Odczyt dla maturzystów z działu „Historja”. 16.15: Transm. z Warszawy. Program dla dzieci. 17: Odczyt p. t. „Co powinni wiedzieć rodzice o

cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Reformacja w Polsce”, prof. Henryk Paszkiewicz. 15.35: Aktualja, p. Tad. Wyszogrodzki. 15.50: Program dla dzieci i młodzieży. P. Henryk Ładosz wygłosi wielkanocne „Poczytajmy sobie”. 16.10: Koncert z płyt gram. 16.45: Tygodniowy przegląd komunikacyjny, referent prasowy min. komunikacji p. Tad. Strzetelski. 17: Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Mickiewicz”, odczyt III, Dr Konrad Górski. 17.25: Odczyt z cyklu org. przez min. W. R. i O. P. p. t. „Architektura w Polsce”, dyr. Kaz. Konarski. 17.55: Transm. z Krakowa. 18.50: Rozmaitości. 19.10: Wykład literatury francuskiej, lektor prof. Lucien Roquigny. 19.35: Nadprogram, komunikaty. 19.56: Sygnał czasu z warsz. obserwatorium astronom. 20: Feljeton podróży. „O zmarzniętych palmach Rivier, słońcu i morzu”, opowie p. Tad. Strzetelski. 20.30: Transm. koncertu z Wilna, w przerwie kom. teatrów miejskich. Po transm. kom.: lotn.-met., PAT., policyjny, sportowy i nadprogram.

Wtorek 26 marca.

11.56: Sygnał czasu z warsz. obserwatorium astronom., hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie, kom. lotn.-met. 12.10: Koncert z płyt gram. 13: Kom. rolniczy. 14.50: Kom.: met. i gosp. 15.10: Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Idea Jagiellonów”, prof. H. Mościcki. 15.35: Odczyt p. t. „Współczesne środki łączności elektrycznej, ich znaczenie dla wojska i społeczeństwa”, kpt. Mickaniewski. 16: „Chwilka lotnicza”, dyr. LOPP. Wład. Baliński. 16.15: Program dla dzieci. P. Wanda Tatarkiewicz omówi „Listy od dzieci”. 17: Odczyt z działu „Sport i wychowanie fizyczne”, p. t. „Międzynarodowe zloty harcerskie i ich znaczenie dla sportu”, p. A. Kamiński. 17.25: Transm. odczytu z Poznania. 17.55: Koncert orkiestry P. R. 18.35: Recytacje poezji współczesnej z Poznania. 18.50: Rozmaitości. 19.50: Transm. opery z Poznania. W przerwie kom. teatrów miejskich. Po transm. kom.: lotn.-met., policyjny, sportowy, nadprogram, oraz kom. PAT.

PROGRAM RADJOSTACJI KATOWICKIEJ.

Poniedziałek 25 marca.

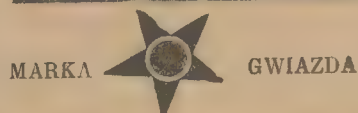
11.56: Sygnał czasu z warsz. obserwatorium astronom., hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie, oraz kom. lotn.-met. z Warszawy. 12.10: Muzyka z płyt gram. 13: Transm. kom. roln. z Warszawy. 14.45: Kom. polsk. Zw. zrzeszeń gosp. woj. śl. 16: Muzyka z płyt gram. 17: Transm. z Krakowa. Odczyt p. t. „Zasada podziału pracy u zwierząt”, Dr S. Skowron, doc. U. J. 17.25: Pogadanka z działu „Radioamator śląski”, p. Karol Miłobędzki. 17.55: Transm. koncertu popularnego z Krakowa. 18.50: Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny. 19.10: Systematyczna lekcja poprawnego mówienia i pisanja po polsku dla początkujących, wizyt. Dr E. Farnik. 19.40: „Co słychać w Strażactwie?”. 19.56: Sygnał czasu z warsz. obserwatorium astronom. 20: Odczyt p. t. „O książce Juliusza Kadon-Bandrowskiego — „Czarne skrzydła”, Dr Tadeusz Dobrowolski, dyr. muzeum śląskiego. 20.30: Transm. koncertu z Wilna. 22: Transm. kom.: lotn.-met. i PAT. z Warszawy.

Redaktor odpowiedzialny

Dr Antoni Beaupré

Wydawca: Spółka wydawnicza „Czas”.

TOMASYNA



pod zasiewy
wiosenne!



TOMASYNA
TOMASYNA
TOMASYNA
TOMASYNE
TOMASYNA

jest długotrwałym, najskuteczniej działającym, zatem najtańszym nawozem fosforowym

zawiera kwas fosforowy we formie rozpuszczalnej i natychmiast skutecznie działającej

zawiera obok kwasu fosforowego także 40—50% skutecznego wapna — bezpłatnie

sypie się przed siewem lub przy siewie ziarna a także pogłównie

jest na wiosnę niezrównaną i jedyną na łąki, pastwiska i rośliny pastewne.

Józef KARRACH, Lwów, ulica Kościuszki L. 18.

Cenniki i prospekty pouczające darmo i gładnie.

419 B



Mamy zaszczyt zaprosić na otwarcie

WYSTAWY

»STO LAT MALARSTWA POLSKIEGO« (1800—1900)

urządzonej na dochód Związku Komitetów
Parafjalnych opieki nad ubogimi, które od-
będzie się w sobotę dnia 6 kwietnia 1929 r.
o godz. 12 w południe w gmachu Tow. Przyj.
Sztuk Pięknych w Krakowie (pl. Szczepański)

X. Metropolita Adam Sapieha

Marja Baurowiczowa
Helena Bednarska
Ewelina Borkowska
Zuzanna Fischerowa
Jan Górski
Władysław Jarocki
Franciszek Klein
Władysław Kluger
Janina Kostanecka
Kazimierz Kostanecki
Józef Mehoffer

Michalina Osadcowa
Kazimierz Pochwalski
Xawery Pusłowski
Róża Raczyńska
Anna Rollowa
Jan Rubczak
Artur Schroeder
Tadeusz Stryjeński
Róża Tarnowska
Zofja Tarnowska
Edward Tyszkiewicz

Bilety wstępu po 3 Zł od osoby przy kasie
za okazaniem niniejszego zaproszenia.



T. O. M.

TOWARZYSTWO OCHRONY DZIECI I MŁODZIEŻY W KRAKOWIE
— URZĄDZA —

W NIEDZIELE, DNIA 7 KWIETNIA 1929 R. O GODZ. 5 POPOŁUDNIU
W SALACH „STAREGO TEATRU” PRZY UL. JAGIELLOŃSKIEJ

PODWIECZOREK=DANCING
POŁĄCZONY Z PRODUKCJAMI ARTYSTYCZNYMI
NA KTÓRY MA ZASZCZYT JWP. UPRZEJMIE ZAPROSIĆ

ZA KOMITET:
ANNA KAROLÓWA ROLLOVA

BILET WSTĘPU: ZŁ. 5.00 (DLA PP. AKADEMIKÓW ZŁ. 2.00)
DOCHÓD PRZEZNACZONY NA CELE ZAKŁADÓW OPIEKUŃCZYCH T. O. M.



„CZAS” wychodzi codziennie o godzinie 11-tej w nocy.

NUMER POJEDYŃCZY 25 GROSZY.

PRENUMERATA MIESIĘCZNIE WYNOŚI:

W Krakowie bez odnoszenia do domu zł. 5.40
 W Krakowie z odnoszeniem do domu zł. 6.—
 Na prowincję z przesyłką pocztową zł. 6.—
 Zagranicę z przesyłką pocztową zł. 10.—

Za każdą zmianę adresu dolicza się zł. 0.50.

Reklamacje niezapłacone nie podlegają opłacie pocztowej.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują: Administracja „Czasu”, wszystkie urzędy pocztowe, wszystkie miejscowe i zamiejscowe Biura dzienników.

CZAS

KONTO P. K. O. KRAKÓW NR. 400.404.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. św. Tomasza 32.

Telefon Redakcji 50. — Administracji i Drukarni 3750.

Godziny biurowe: od 9-tej do 12-tej i od 15-tej do 18-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Jednorazowo na jeden wiersz milimetry.

Ogłoszenia zwykłe	zł. 0.20
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kombinowany	zł. 0.30
Ogłoszenia w „Nadesłanych”	zł. 0.40
Nekrologi	zł. 0.35
Komunikaty po kronice	zł. 0.50
Ogłoszenia na pierwszej stronie	zł. 0.60

Ogłoszenia zamiejscowe 25 proc. drożej.

Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Administracja nie bierze odpowiedzialności

za terminowe umieszczenie ogłoszeń.

Ceny ogłoszeń obowiązują od dnia zmiany w nagłówku. Ogłoszenia przyjmują: Administracja „Czasu” i wszystkie miejscowe i zamiejscowe Biura dzienników i ogłoszeń.

MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI.

„Dno oka” czyli wrażenie człowieka chorego z sesji budżetowej w sejmie.

W zeszłym roku, gdy zapadłem na niejasną jakąś chorobę i gdy grupa lekarzy badała mnie ze wszystkich stron, zaglądając w tajemnicze choroby, która mnie dotknęła, nagle jeden z nich tonem zupełnie zwyczajnym zawał do swoich kolegów: „Oto zapomnieliśmy, trzeba jeszcze panu marszałkowi zbadać dno oka. Zrobimy to jutro”. „Wyznałem, że struchlałem, powiedzmy otwarcie, stchórzyłem. Nie wiedziałem, że oko ma jakieś dno. Lecz pomyślałem, że moje biedne oko gdzieś w swoim dnie będzie dotykane czy rękami czy instrumentami. Bałem się wprost panicznie takiej operacji i chociaż pan doktor mówił o tem zupełnie obojętnym tonem to mnie to nie uspokajało. A o czem ci panowie lekarze zupełnie obojętnie nie mówią? Należy to do ich fachu. Odczucie mego stchórzenia, do którego otwarcie się przynajmniej, było mi niezmiernie przykre i wstydziłem się tego jak jakieś głupie dziecko. A wiedziałem, że w tej chwili pobiegły już jakieś telefony zamawiające jakieś nieznanne mi maszyny czy instrumenty, umawiające się o czas, kiedy ma niebezpieczne oko ma być w jakiś dziwny sposób może wymiowane z ręki, dotykane jakimś instrumentami, czy rękoma. Powtarzam, byłem i przerażony i zawstydzony tem, że mogę tak stchórzyć. Wstydziłem się pytać dokładnie o tę sprawę, gdyż czułem, że obudzili się we mnie dziwny bunt w obronie mego niebezpiecznego oka. Było to może dziecinne i śmieszne, lecz niestety tak było. Nazajutrz rano miałem do badania. Przyszliśmy na to badanie cały szpital. Spokojnie tak miłego doktora w wojskowych mundurach, gdyż badanie odbywało się w Szpitalu Ujazdowskim, że to mnie na tyle uspokoiło, gdy sobie powiedziałem, że w ostateczności mogę tego doktora postawić na baczność i nie pozwolę mego oka ruszyć. Nadzwyczajnie miłe i serdeczne ujęcie sprawy przez doktora i brak jakiegokolwiek instrumentów, co od razu sobie zanotowałem po obejrzeniu gabinetu, zaczął mnie uspokajać do tego stopnia, że już bardziej odważnie usiadłem na wskazanym mi fotelu, a z zupełnie już odetchnięciem i ulgą usłyszałem wyjaśnienie, że zostawił mnie w zupełnej ciemności z jedynym obowiązkiem naciśnięcia oka w jednym tylko kierunku i patrzenia przez jakiś czas w jakiś śmieszny aparat, przypominający aparat fotograficzny. „To to potrafię” — pomyślałem już z zupełnym spokojem i po kilku chwilach patrzenia w jakiś światłok, operacja została ukończona. I poci używając takich strasznych nazw dla prostej zupełnie operacji. I poci nieopatrnie straszę ludzi taką okropnością, jak badanie oka? Czyż nie można zrobić tego rozumnie bez narażania na strach ludzi!

Jeżeli tę całą śmieszność, należącą do historii personalnej anegdotę opowiadałem, to dlatego, iż w czynnościach większości sejmów istnieje także to straszne „dno oka” w postaci Trybunału Stanu. Nigdy dotąd w Polsce pomimo wielkich nadużyć, nawet powiedzmy łajdactw, żaden minister nie był zacytowany groźbą Trybunału Stanu, oprócz znanych wielkich brudów, związanych z ministrem finansów Kucharskim, które — zresztą — nie zostały odesłane do prania w Trybunał Stanu, gdyż większość sejmów z tem się nie zgodziła. Jedynie zacytował poseł Moraczewski, który sprawę przeciwko Kucharskiemu prowadził, został wyśmiany i zlekceważony za chęć pociągnięcia jakiegokolwiek ministra przed Trybunał Stanu. Zdarzyło się to jednak po raz drugi w naszej historii w stosunku do kolegi mego p. ministra finansów Czechowicza, człowieka, który pracą swoją utworzył i uporządkował otrzymany w zupełnym nieporządku system podatkowy i doprowadził swoją pracę państwo do tego, że przykadem świeciło może wszystkim innym państwom, gdy Polska przy jego zarządzie skarbem dotychczas bilansuje swój budżet nie deficytem, lecz przewyżką dochodów nad wydatkami. Czyżby więc obecny sejm, sięgając do tak wyjątkowych praw jak Trybunał Stanu, chciał w ten sposób powiadzieć, iż woli brudy i nadużycia, niż uczciwą pracę? Nie mogę nie powiedzieć także, że ta postawa sejmów ma jedną stronę, która zaprzecza wszelkiemu poczuciu najwyższej, najprostszej sprawiedliwości. Byłem wtedy na nieszczęście ciężko chory, tak iż przypuszczałem, że jedną nogą stoję po tamtej stronie życia i dlatego byłem mocno zobojętniał na wszystkie zjawiska tego świata. Pamiętam jednak dobrze, że przyjechał do mnie p. Bar-

tel, szef mego gabinetu, stwierdzając mi początek owej operacji, straszęcej Trybunałem Stanu i pytając mnie o me zdanie w tej sprawie. Odpowiedziałem, że uważam się oczywiście jako szef byłego gabinetu odpowiedzialnym za te przekroczenia tak zwanej ustawy skarbowej, które są związane z budżetem inwestycyjnym. Pamiętałem bowiem dokładnie, że całe moje starania bardzo usilnie kierowałem zawsze dla zgałwienia p. Czechowicza, aby wszystko to, co jest inwestycją, nie szło pod obrady sejmowe. Zawsze bowiem obawiałem się, że wtedy będą nie inwestycje, ale zgodnie z tradycją sejmów lekkomyślne trwonienie pieniędzy podatników. P. Bartel mi odpowiedział, że on to dobrze rozumie i że nie może także jako szef obecnego gabinetu pozwalać na oskarżanie jednego z ministrów bez swojej za niego odpowiedzialności. Dodał przeto, że będąc głównym czynnikiem pracy gospodarczo-państwowej nie mógł także często nie gwałcić p. Czechowicza, który u nas w gabinecie należał do najostrożniejszych ministrów pod względem funduszy skarbowych; zakończył zaś krótką wizytę u mnie stwierdzeniem, że zgłosi natychmiast swoją solidarność z oskarżonym ministrem i że będzie żądał raczej Trybunału Stanu dla siebie, niż dla ministra Czechowicza.

Gdy już myślałem o sądach, jako o próbie wymiaru sprawiedliwości, to odrazu stwierdziłem, że niema na świecie takiego sądu, któryby się ośmielił znieglizować oświadczenia czyjegokolwiek, że oskarżony nie jest winien, a winien jest oskarżający. Jest to tak zgodne z wymiarem jakiegokolwiek sprawiedliwości, że gdyby znalazł się sąd, któryby tej prostej prawdzie sprawiedliwości zaprzeczył, to otrzymamy nazwę nikczemnego sądu i gdyby w uczucie przed skutkami nikczemności schował się w myślą dziurę, to tam jeszcze nadeptać go nogą trzeba, ażeby znikł i zdechł, jako próba wymiaru sprawiedliwości. I czy weźmiemy najwyżej rozwinięte sądy, jak w anglosaskiej rasie czy w dzikich i krwiożerczych plemionach jakich Zulusów, czy Botokudów, wszędzie sądy takie byłyby nikczemne. Nawet przy krwawych rozprawach sądów wojennych podczas wojny i walk bratobójczych, walk domowych taka nikczemność nie jest i nie byłaby dopuszczalna. Może jedynie wśród ludożerczych plemion Papuasów, czy innych im podobnych, wybierają przy takich sądach dla wspólnej uczty ludożerczego, a akurat p. Czechowicz jest ludożercą. I gdy pomyśle, co mogą powiedzieć ludzie co do tego znikczemienia, to nie mogę nie powiedzieć, że usprawiedliwić i wyjaśnić to znikczemienie może jedynie przeświadczenie o wogóle nikczemności zwyczajów i obyczajów sejmów w Polsce. W tych zwyczajach i obyczajach leży wychowanie poła w sposób najbardziej nieprzystojny, najbardziej hultajski, jaki sobie wyobrazić można, gdyż główną myślą i głównym staraniem tych panów, jest zawsze o utrzymanie zupełnej bezkarności poła za wszystkie jego czynności, chociażby nawet jaknajbardziej nieprzystojne i najbardziej sprzeczne z najelementarniejszym poczuciem honoru. Polska przecie chowała swych posłów w pierwszym sejmie tak zwanych „suwerenów” w bezkarności zdrady państwa podczas wojny, bezkarności polityki spiskowej w stosunku do armii, będącej w połu i umierającej za Ojczyznę. W drugim zaś sejmie, w którym prawie połowa posłów pochodziła z owej kuźni zdrady państwa, posłowie wychowali się w korupcji tak daleko sięgającej, tak gęsto uprawianej, że głos poła kosztował niekiedy nie więcej jak pięćdziesiąt złotych. Z tej zaś błotnistej prawdy sejmów wyszło przeciw do studzińskich posłów i w obecnym sejmie. W tej amoralnej atmosferze, w tej atmosferze moralnej insanity, słabe głowy tak przesiąkające swoją nieuczciwością i niedzielną wielkością, że staje się dość niemożliwym obcowanie z takimi ludźmi, tak powiedziałem jak dość trudnym jest obcowanie, nawet dla lubiących bardzo dzieci, z dziećmi z zakładów poprawczych. W sposobie zachowania się wychowanych w moralnej insanity panach jest coś tak bezczelnego i tak zciemniale pod względem umysłu, gdyż nawet idjota jest bezkarny, a nieszczęsną Polska i to szanować musi, że każdy cokolwiek rozumny człowiek z trudem wytrzymałe to towarzystwo, gdyż wymagają od niego, żeby szanował głupstwo, chociażby sobie pluł w oczy, że milczał, gdy go obrażają i liżą ich zafajdane ubranie.

Jednym z moich licznych projektów dla uleczenia tego raka życia polskiego była myśl o daniu przed wysłuchaniem ministra korepetytora dla panów posłów dla nauczania, jak rozumnie stawiać pytania, lecz poruczeniem tej myśli, gdyż nie wątpię, że panowie posłowie odmówią wycofania części ich gaży dla opłacenia korepetytorów i w dodatku przy chorobie na fajdantis posłisnis nie można przecież nikogo bez ryzyka postawić dla nauczania. W tych warunkach prac tych, co krajem rządzą i którzy tyle roboty swej wkładali w swoje resorty, że praca ich przeważa najczęściej przeciwnie wymaganą ilość pracy ludzkiej w tych warunkach, powtarzam — życie takich ministrów z panami chorymi na fajdantis posłisnis stać się musi jakąś katogą nie do zniesienia. To też nigdy nie zapomnę określenia jednego z najinteligentniejszych naszych ministrów, że po rozmowie musowej dla niego z panami posłami ma on wrażenie, że wyszedł z menażerii zapelnionej złośliwymi małpami, załatwiającymi wszystkie swoje potrzeby publicznie, aby nie starać się wcale być podobnymi do ludzi. I doprawdy, nigdy nie rozumiem, jak w takim fajdantis posłisnis szukać jakiego prestiżu sejmowego, kiedy to tylko obniżanie człowieka. Przy takiej charakterystyce panów z większości sejmowej może i można znaleźć wytłumaczenie tak nienaturalnie skonstruowanej prawdy o sprawiedliwości, jaka była zastosowana w sejmie do p. Czechowicza, z jakimś bezczelnym neglizowaniem oświadczenia p. Bartla, do czego już będąc tak ciężko chory przyłączyć się nie mogłem. Tak nikczemna sprawiedliwość nie może być wytłumaczoną inaczej, jak nabytem przez dłuższy czas przyzwyczajeniem do ludożerstwa, gdzie wybór pada na tłustszego, tem bardziej gdy rozporządza workiem złota.

Przechodzę jednak do wrażenia człowieka chorego, który — powtarzam — był mocno zobojętniał na wszystko prócz może własnych dzieci. P. Bartel, jako szef gabinetu przyszedł do mnie raz jeszcze na krótką bardzo chwilę, chcąc przed gabinetową Radą ministrów wziąć i moją opinię o sytuacji parlamentarnej. Powiedziałem mu swoje zdanie wyżej wymienione raz jeszcze i radziłem, by p. Czechowicz, jako oskarżony neglizował całą sytuację tak dalece, że nie chodził na jakiegokolwiek posiedzenie związane z jego oskarżeniem. Dodałem, iż należy przypuszczać, że budżet będzie odrzucony, że wobec tego musi nastąpić zmiana gabinetu i cały kłopot spadnie na głowę pana Prezydenta. Prosiłem więc, aby powiedział panu Prezydentowi, że wydaje mi się, iż wszelkie niebezpieczeństwo życia zaczyna odmiennie się już odsuwać i, że pan Prezydent w zupełności liczyć może na mnie, jako tego co gabinet poprawdzi. Jakież było moje zdziwienie, kiedy nazajutrz, czy w dzień potem wpadł do mnie pan Bartel z przerażeniem stwierdzając, że na Radzie gabinetu ministrów nie dał sobie rady z samym panem Czechowiczem, który chciał widzieć swój honor urazonym, gdyby nie stanął do odpowiedzialności, gdy go właśnie mają oskarżać o jakieś nadużycia skarbowe. Stwierdziłem, że pan Czechowicz jest tak rozdrażniony i tak się cepia uraz swego honoru, że sesja skończyła się nieczem. Wzruszyłem na to ramionami, gdyż gdzie szukać honoru u jakichś małp. Odpowiedziałem jednak, że my nie możemy stanąć w takim razie na innym stanowisku, jak że honor jest zawsze indywidualnie pojmowany, że my w żadnym wypadku honoru swego kolegi narazić nie możemy. W ten sposób stanął p. Czechowicz do rozpraw sejmowych. Ja nie chcę urażać honoru p. Czechowicza, lecz doprawdy poci honoru w brudnych miejscach umieszczać! Wyznam, że będąc chorym przeczytałem dwa pisma, o tak dla zabicia czasu i dlatego mogę spokojnie postąpić odpowiednio do tytułu, że piszę tylko o wrażeniach chorego człowieka. Albowiem w kwestji zasadniczej oczekiwałem, jako prostej logiki wydarzeń odrzucenia budżetu p. Bartla i więcej myślałem o tem, jak postąpić przy formowaniu gabinetu, niż o pracy panów ministrów w sejmie. Posyłałem codziennie p. Prezydentowi zapewnienie, że czuję, iż powracam do zdrowia i, że zupełnie spokojnie na mnie będzie mógł włożyć obowiązek formowania nowego gabinetu. Nie mogę jednak nie powiedzieć, że różne perypetie, które się zaczęły dziać z p. Czechowiczem w ludożerskim towarzystwie, niezmiernie mnie

bawily. Po pierwsze wyskoczył tam nagle jakiś Liebermann, jako główny tenor w tej smrodliwej operetce. Pan ten ciągle stawał jakiegoś ten, jak gdyby był Lutrem chcącym te tezy przybić do wrót kościelnych. Gdy starałem się zrozumieć cel i treść tych tez, co kilka dni wyrzucanych na świat, to ani razu nie mógł dojść do ich pojęcia i zrozumienia. Gdy zmęczony chorobą, wieczorami niekiedy sobie przypominałem tę śmieszna komedję, to zawsze widziałem, jak ten Liebermann występuje jako fakir i stwierdza, że on zaraz się zakreśli, że nogę nie będzie widać wcale a tylko krępiący się w młynek tułów, lecz za to skądś wydobędzie tezę, którą rzuci zdumionemu światu i widziałem istotnie, jak p. Liebermann powoli tracił nogi, nie opierając się zupełnie na ziemi, jak widoczne były poły fraka adwokackiego, unoszące się nad jego brzuchem i odwrotną częścią ciała i, jak to z gołą, to z innych części ciała wydobywał jakieś kulki rzucając nimi dookoła siebie. Liebermann był to komiczny dyskant opery sejmowej. Ciężkim zaś, bardzo ciężkim tenorem był niejaki p. Woźnicki. Ten pan, jak zresztą p. Liebermann, postępuje już w trzecim sejmie, jest więc żelanym posłem, i do niego w całej rozciągłości zastosować można to, co mówiłem o chorobie fajdantis posłisnis. Znałem tego pana oddawna, gdyż w pierwszym jeszcze sejmie zajmował stanowisko tak zwanego mego sympatyka. Był już wtedy bardzo ciężki na umyśle tak, że nie raz rozmowę kończyłem propozycją, aby może zechciał o swych wysokich myślach pomówić z moją Wandą, wówczas jeszcze dwuletnią, zamiast rozmawiać zemną. Gdy zaś stał się już teraz ludożercą polującym, czy na tuszcz p. Czechowicza, czy na jego worek, to stęzał mocno w swym umyśle. Przypominam sobie z bardzo dawnych czasów, gdy wypadkowo zastępując swego kolegi, miał na czemś w rodzaju korepetycji chłopca, chcącego złożyć egzamin z 4 klas gimnazjalnych, i pamiętam dobrze, jak musiałem mu wykladać algebrę, która rozpoczynała swą wędrówkę po głowach chłopców, już w klasie trzeciej. Osobiście będąc bardzo zdolnym chłopcem nie mogłem sobie przypomnieć, aby te początki algebry stały dla mnie jakąś trudnością. Jakież jednak było moje zdumienie, gdy nie mógł tego biednego chłopca przekonać, że jeżeli dodamy do a, b, to suma będzie a plus b, gdyż ten nie-szczęśliwiec uważał, że to będzie ab, czyli zmieniła dodawanie na mnożenie. Pracowałem nad tem zagadnieniem cierpliwie dwa długie tygodnie codziennie, traciłem z dniem każdym cierpliwość i możliwość posiadania jakiegokolwiek względności dla tego biedaka. Biedny chłopak w końcu drugiego tygodnia przy pojeździe do tej tak prostej dla mnie kwestji zaczął tonięć tak gwałtownie, że zdawało mi się, że zacznie mdleć. Sama jednak kwestja nieszczęśliwej abstrakcji, związanej z wielkością „a” i „b” nie udało mi się ani razu, gdyż jego biedny umysł przerabiał to ciągle na zwykłe litery a i b. A mój kolega nie przyjeżdżał i z obowiązku musiałem to nieszczęście ciągnąć dalej. W końcu po dwóch tygodniach straciłem zupełnie cierpliwość i ja, który nigdy dziecka palcem nie dotknąłem, zdecydowałem, że jedyną formą nauczania takiego hebesa jest sieć go różgami, by przynajmniej mechanicznie odzwyczaić się od głupiego mieszania liter z wielkościami matematycznymi. Ten nieszczęśliwy biedak żywo mi przypomina p. Woźnickiego, posła w trzecim sejmie, ludożercę, polującego nie wiadomo, czy na tuszcz p. Czechowicza, czy na jego worek. Naturalnie zdarzają się takie wypadki, że wielki Stwórca świata komuś zapomniał zawiesić w głowie latarnię. Cóż na to poradzić? Czyż można Panu Bogu zaglądać w jego kuchnię ludzką? A może wielki Stwórca w swoim miłosierdziu nad naszą wielką i skolataną Ojczyznę chciał z tego durnego hebesa stworzyć ilustrację bodaj najskrawszą, jako „fajdantis posłisnis”, nietylko nikczemną, ale i idjotyczną. Niewątpliwie wielkie przyszłowie polskie twierdzi, że lepiej z rozumnym przegrać, niż z durnym wygrać. Przysłowie słuszne i dlatego fajdantis posłisnis, gdy jeszcze jest piekielnie głupim jest najbardziej wstępnym i obrzydliwym. Bo trudno, latarni w głowie nie zawieszono i może się stworzyć przysłowie „głupi, jak Woźnicki”, ale za to każdy minister ma słuchać z powagą głupstw tego pana, paskudnych jego o-

skarżeń i, ma, zafajdaną i zapoconą od wysiłku myślowego zawodowego idjoty, bieliznę jeszcze liżać. Kiedy więc słuchając przy słabnącej już gorączce bud sejmowych, w których to komiczny dyskant Liebermanna, to tępy do niemożliwości tenor Woźnickiego się rozlega, myślałem wciąż, że logicznym zakończeniem tej fajdantistycznej opery musi być odrzucenie budżetu. Tymczasem w tej nieodpowiedzialnej, a zafajdanej dostatecznie atmosferze ta logika nie obowiązuje. Zamach na Czechowicza, który może trochę tuszczu stracił, lecz worka nie popuścił, został zakończony triumfalnym marszem fajdantów poselskich i protestem nowego prądu zbawczego dla Polski, reprezentowanego przez klub Bezpartyjnego Bloku. Natomiast budżet rządowy, który się solidaryzował i ciągle to powtarzał, z oskarżonym przed Trybunałem Stanu p. Czechowiczem, budżet ten został uchwalony i w ten sposób rząd otrzymał tak, jak votum zaufania. Cała więc sprawa stanęła tam, gdzie istnieje fajdantis posłisnis, to jest w jakimś błocie. To znaczy marsz triumfalny dla prestige'u fajdantistów, dla ich wielkości i znaczenia, natomiast umiż do jednego, możliwego obecnie rządu, może o worek pieniędzy. W ten sposób jakoby rośnie prestige sejmów i chorych na fajdantis posłisnis posłów. Najciekawszym jest, że rząd, którego główny przedstawiciel solidaryzował się z oskarżonym, ma teraz dla większego prestige'u fajdantis posłisnis organizować Trybunał Stanu na jednego ze swych kolegów i ma siebie tak szanować, jak się szanowała większość sejmowa swoją sprawiedliwością. Rząd ma się postawić na równi jednej ze śmierzących fajdantisem. Jeżeli, czegobym zresztą w tym wypadku życzył, miałbym być prezesem gabinetu to oświadczać publicznie, że Trybunał Stanu nie ośmieli mi się zebrać ani razu, gdyż takiej równi z fajdantisami ja sobie nie życzę. Dodatkowym zupełnie przysmaczkiem, całkiem już oryginalnym, o którym się dowiedziałem, jest, że na ostatnie posiedzenie budżetowe sejmów, jakby dla upiększenia chorych na fajdantis posłisnis ludzi, ściągnięto do sejmów jakieś bojówki partyjne. Żaluję mocno, że byłem tak chory, że nie mogłem być czynny w tym dniu, gdyż nie mógłbym poprosić wytrzymał bez ataku na te bojówki, złożone z bandytów, którychby pośiekł publicznie na podwórzu sejmowym. Cóż to za nowe magnaty polskie, zbierające swe wojska dla tego, by Polska nierządnie stała. Cóż za prawa przyswajające sobie fajdantis posłisnis, aby bandyckie spory czynić udziałem w pracach państwowych. Wyznam, że podziwiam pana ministra spraw wewnętrznych, że mógł pozwolić na takie bezczelstwa. Usprawiedliwienie może jedynie ma p. Składowski w tem, że zastępować musiał chorą szefą gabinetu, lecz osobiście ostrzegam, że fajdantis w tym wypadku idzie za daleko i że panowie fajdantisi wraz z bandytami mogą znacznie więcej odpowiedzieć, niż sobie wyobrażają za takie bezczelne czynności. Pomijając ten bohaterki fakt bandytów fajdantisów, cała afeta sesji budżetowej zakończyła się komizmem, który jak mówiłem jest już obrzydliwy i wstępnym. Ośmieszają i znieważają wszystko: i sejm, i rząd i nieuczyniane dotychczas słowo Trybunał Stanu, wszystko wymalowane na kolor fajdantisów. A teraz, gdy niekiedy na te brudy patrzę, to jednak przypomnia mi się moje biedne dno oka. Ten Trybunał Stanu jest zdumiewająco podobny do dna oka, przypominam zaś zgory najmocniej i najsilniej sympatycznego doktora ubranego w mundur i jego do jakichś fajdantisów przyrównuję. Nie chciałbym go w żadnym wypadku tak głęboko obrażać. I naturalnie różnica dna oka, tego tajemniczego dna zwyczajnego człowieka, nie może być podobna do stwardniałego, używanego oka do wszelkich nadużyć i łajdactw, z którymi my mamy do czynienia przy fajdantis posłisnis, oka, które kary żadnej nie chce mieć. Kto wie, może przy użyciu stameski d młotka, takie dna oka da także jakieś tajemnicze nam dotychczas nieznane, a chowane tak gorąco w ciepłe upragnione bezkarności i nieodpowiedzialności, nawet honoru, której żądają i życzą stale panowie posłowie jeszcze raz zaszczepnym wytknięciem naszego klubu sejmowego, klubu Bezpartyjnego Bloku, gdy zasną odpowiednich instrumentów, może się nauczyć choć wstydu i przyzwoitości.

KOMITET PAŃ GOSPODYŃ:

J. W. PANIE:

Drowa Ablamowiczowa	Drowa Kwiatkowska	Rektorowa Skoczylasowa
Bełdowska Zofja	Drowa Lipońska	Prof. Smoluchowa
Hr. Bnińska	Dyr. Madeyska	Generalowa Smorawińska
Drowa Boczarowa	Michalina Milieska	Prof. Turowsza
Prof. Bukowska	Prof. Nowakowa	Hrabina Tyszkiewiczowa E.
Hr. Chodkiewiczowa	Prezydentowa Ostrowska	Wicewojew. Wawrauschowa
Posłowa Dąbrowska	Bohdanowiczowa Oroszeny	Prezydentowa Wielgusowa
Wicewojewodzina Duchowa	Prof. Pisarska	Prof. Wodzinowska
Prof. Hoyerowa	Dyrekt. Rokoszowa	Generalowa Wróblewska
Drowa Jakubowska	Senatorowa Rollowa	Pułk. Zakrzewska
Iagnięńska Konstantowa	Drowa Rozmarynowiczowa	Dr. Zakrzewska-Baranowska
Janoszanka Michalina	Prof. Sawicka	Prof. Ziemiłowiczowa
Prof. Krauzowa	Prez. Schneiderowa	Drowa Zopothowa-Stanisł.
Prof. Kumaniecka	Drowa Sędzielowska	Gen. Żabina
Wojewodzina Kwaśniewska	Drowa Sikorska	Żeleńska Władysławowa.
	Mecenasowa Skąpska	

W DNIACH 14 i 21 KWIETNIA 1929 ROKU
ODBEDĄ SIĘ W DUŻEJ SALI GRAND HOTELU

WIOSENNE DANCINGI

NA KTÓRE KOMITET MA ZASZCZYT ZAPROSIĆ

J. W. P. *ana dr. Bałkowskiego*

CZYSTY DOCHÓD PRZEZNACZONY NA CELE
OPIEKI POZASZKOLNEJ DLA UBOGICH DZIECI.

WSTĘP WYŁĄCZNIE ZA OKAZANIEM ZAPROSZENIA.

CENA BILETU WEJŚCIA 5 ZŁ. — AKADEMICKI 3 ZŁ.

POCZĄTEK O GODZINIE 8-MEJ WIECZÓR.

Zgłoszenia o zaproszenia przyjmuje J. W. P. Drowa Sędzielowska, Kraków,
ulica Dunajewskiego L. 6, od 2—4 godziny.



PREZYDENT MIASTA ZAPRASZA DO WZIĘCIA UDZIAŁU
W UROCZYSTYM OBCHODZIE

ŚWIĘTA NARODOWEGO 3 MAJA

WEDŁUG NASTĘPUJĄCEGO PROGRAMU:

O GODZINIE 10-TEJ RANO: MSZA POŁOWA NA BŁONIACH
(MIEJSCE REZERWOWANE), NASTĘPNIE DEFILADA WOJSKA I T. D.

KRAKÓW, DNIA 25-GO KWIETNIA 1929 ROKU.

W RAZIE NIEPOGODY ODBĘDZIE SIĘ O G. 10 RANO NABOŻEŃSTWO W KOŚCIELE N. P. MARJI.

JWP.

W KRAKOWIE

ULICA

Za duszę



MARSZAŁKA FOCHA

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za spokój duszy ś. p. Marszałka Francji i Polski, Ferdynanda Focha, odbędzie się w poniedziałek dn. 29 bm. o godz. 10 rano w kościele N. P. Marji z kazaniem ks. prof. Franciszka Kwiatkowskiego T. J.

Tego samego dnia o godzinie 8-mej wieczorem odbędzie się w sali Ubezpieczeń Basztowa 8

UROCZYSTA AKADEMJA pod przewodnictwem p. Gen. JÓZEFA HALLERA.

Niżej podpisane redakcje i stowarzyszenia, upraszają o liczny współudział władze Duchowne, Wojskowe, Świeckie, Stow. katolicko-narodowe i Rodaków. Uprasza się o delegacje ze sztandarami na nabożeństwo.

Dochód z akademji przeznaczają się na ochronkę imienia Marszałka Focha w Katowicach.

Apostolstwo Modlitwy przy kościele N. Serca Jezusowego
Bursa przemysłowa dla dziewcząt - sierót po poległych
legjonistach

Katolickie Stowarzyszenie Właścicieli Realności
Katolickie Stowarzyszenie Nauczycielek
Katolicki Związek Mieszczanek Krakowskich
Krakowska Kongregacja Kupców
Komitety Sodalicyj Marjańskich
Konferencje Męskie Towarzystwa św. Winc. a Paulo

Koło Pań T. S. L.
Koło Pań Związku Hallerczyków
Młodzież Akademicka Wszechpolska
Narodowa Organizacja Kobiet
Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami bohaterów
Oddz. Woj. Kraków
Redakcja Czasu
Redakcja Głosu Narodu
Redakcja Gazety Narodowej
Redakcja Piasta

Redakcja Wieńca i Pszczółki
Towarzystwo Gimnastyczne Sokół
Towarzystwo imienia Ks. Piotra Skargi
Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Winc. a Paulo
Weterani z 1863 roku
Wojewódzki Komitet O. Z. S.
Zarząd Główny T. S. L. w Krakowie
Związek Misyjny Polek
Związek Inteligencji.



Kraków

Jan. Jan 12.

Jan Dr. Klemens Dąbowski
Adresat

DRUK

Wszystko co jest napisane
w tym liście jest prawdziwe
i nie należy do niego
żadnych dodatków
ani zmian. W przeciwnym
razie będzie to uważane
za fałszywe i nie będzie
mimo to brzo.

ZAPROSZENIE
NA
WIECZÓR PIĘCIU

[J. RONARD BUJAŃSKI, M. CZUCHNOWSKI,
A. KRAKOWIECKI, T. KUDLIŃSKI, M. RUSINEK]

KTÓRY ODBĘDZIE SIĘ W NIEDZIELĘ DNIA 5 MAJA 1929
W DOMU ARTYSTÓW (PLAC ŚW. DUCHA 5)

POCZĄTEK O GODZINIE 8 WIECZÓR

ZWIĄZEK TOW. LITERATÓW
POLSKICH W KRAKOWIE

Wielmożny Pan

Dr Klemens BAKOWSKI, adwokat

W K r a k o w i e

ul. św. Jana I. 12

Przegląd zabytków rzeźby średniowiecznej w Polsce.

Otwarcie VI. oddziału Muzeum Narodowego w Wieży Ratuszowej.

Dyrekcja Muzeum Narodowego w Krakowie w ciągłym dążeniu do uprzyśpieszenia publiczności swoich przebogatych zbiorów, nie wystawianych równocześnie i w całości dla braku miejsca, urządziła w Wieży Ratuszowej niezmiernie ciekawą wystawę zabytków rzeźb w Polsce w oryginałach kamiennych i odlewach gipsowych, w ilości blisko 200 sztuk. Wieża Ratuszowa nadaje się szczególnie do tego rodzaju imprez artystycznych dzięki swojej architekturze i stylowym ornamentacjom kamiennym wewnątrz; przed kilku laty widzieliśmy tam reprezentacyjne obrazy cechowe 15 i 16 w., znakomicie harmonizujące z oprawą dawnego budownictwa.

Wieża ratuszowa jest pozostałością dawnego ratusza krakowskiego, który został zburzony w 1820 r. Wieża pochodzi z epoki gotyku, z w. XIV. Mimo późniejszych przeróbek oraz uszkodzeń, spowodowanych pożarami, zachowała jeszcze częściowo swą pierwotną, zewnętrzną dekorację. Hełm obecny pochodzi z końca XVIII w. Sala parterowa, w której mieścił się skarbiec, posiada sklepienie z żebrami, spletem zwornikiem o pięknej dekoracji rólimej. Sala I piętra służyła pierwotnie jako kaplica. Fragmenty dawnej dekoracji zachowały się tutaj w postaci kamiennych wsporników, uwiecznionych rzeźbionymi fryzami o ornamentacji, znajdujące analogję w podobnych rzeźbach prezbiterjum kościoła Marjackiego. W miejscu dzisiejszych okien rozszerzały salę od wschodu i południa wykusze. Obecne sklepie najdalej końca w. XVII.

Na parterze Wieży Ratuszowej rozmieszczono z górą 70 rzeźb; na szczególniejsze wyróżnienie zasługuje: Chrystus w Ogroju — rzeźba w płaskowcu, dłota Wita Stwosza, ostatnia ćwierć w. XV. Rzeźba ta była niegdyś wmurowana w fasadę kamienicy przy pl. Marjackim 10 w Krakowie, w jej miejsce wstawiono kopję kamienną. Z dalszych: dwie wykute to rzeźby w marmurze, przedstawiające aniołów w adoracji — dzieło Jana Marji Padowano w. XV; odlewy gipsowe kapiteli z wnętrza prezbiterjum kościoła Marjackiego (w. XIV); odlew gipsowy popiersia Chrystusa z krucyfiksem na tarczy kościoła N. P. Marji — dzieło Wita Stwosza; lew kamienny z epoki romańskiej w. XII. XIII; rzeźba kamienna z łuku portala, przedstawiająca dwa gryzące się jaszczury, prawdopodobnie dzieło Stwosza, z kamienicy pod l. 8.

w Rynku gł.; tympanon o tradycjach romańskich ze sceną Przemienienia Pańskiego, z kościoła farnego w Nowem Mieście pod Dobromilem; odlew gipsowy postaci Jana Długosza z tablicy erekcyjnej dawnego domu Psalterzystów na Wawelu z r. 1480; odlewy gipsowe zworników sklepiennych prezbiterjum katedry na Wawelu w. XIV; orzeł kamienny ze szczytu fasady kościoła Bożego Ciała w Krakowie; dwanaście odlewów gipsowych ze zworników sklepieniowych z sali w tzw. kamienicy Hełmańskiej w Rynku gł. l. 20; herby: Ziemi Dobrzyńskiej, Wielkopolski, ziemi Kujawskiej, Sieradzkiej i Łęczyckiej, ziemi Sandomierskiej, Królestwa Polskiego i ziemi Ruskiej; trzy głowy, symbol nauk wyzwolonych, suka ze szczeńkami, symbol miłości rodzicielskiej albo płodności; smok, symbol czułości; wreszcie fragmenty fasad kościelnych, płaskorzeźb ornamentalnych, kropielnice z w. XV, cyborjum renesansowe itd.

Na I piętrze Wieży Ratuszowej oglądamy rzeźby figuralne, fryzy z ornamentacjami rólimej, kapitele małe i kwiaty z pinaków szkarp — wszystko z kościoła Marjackiego. Niezwykle interesująco przedstawiają się rzeźby grobowca króla Kazimierza Jagiellończyka w kaplicy Świętokrzyskiej, Katedry Wawelskiej; są to: płyta z postacią królewską, pod stopami znak i podpis Wita Stwosza oraz data 1492, dalej cztery płaskorzeźby z boków tumb, przedstawiające stany oplakujące zgon króla, wreszcie 8 kapiteli kolumn, dźwigających baldachim grobowca. Na kapitelach są wydrążone sceny typologiczne ze Starego i Nowego Testamentu. Z dalszych obiektów na piętrze zgromadzonych należy wymienić: płytę nagrobną Filipa Kallimacha († 1496) humanisty i sekretarza Kazimierza Jagiellończyka, głowę króla Jana Olbrachta z tryptyka w Muzeum Metropolitalnem na Wawelu (szkło Wita Stwosza pocz. XVI. w.), rzeźbę ołtarzową (oryginał z drzewa w Cieszynie), przedstawiającą Rodzinę Najśw. Panny itd. Wreszcie w dwóch gablotach pomieszczono 19 główek figurek proroków i sybill z predelli i ramy ołtarza Marjackiego, — dzieła Wita Stwosza, oraz 16 sztuk kafli, względnie fragmentów kafli gotyckich i renesansowych; oryginały znajdują się w zbiorach Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu.

Rok założenia 1900.

Katolicki

1900 rok założenia.

Skład sukna

na ubrania męskie, kostjumy i płaszcze damskie

Związek Katolickich Krawców
Kraków, ulica Florjańska 7.

Giełda walutowa i akcyjna spokojna.

Na rynku akcyjnym stosunki nie uległy żadnej zmianie. Akcjami jak zwykle słabe zainteresowanie. Silniejszy jedynie popyt ujawnił się na papierach procentowych, do obrotów większych jednak nie doszło. Na pogiełdziu notowano tylko transakcje dwoma papierami po kursie zniżkowym.

Placono: Bank Polski 163 zł., Pharma 6.50 zł., Elektrownia 55 zł., dolarówka 76.50—77 zł., pożyczka inwestycyjna 106.50 zł., Bank Związku Spółek Zarobkowych 78.50 zł., Cegielski 38 zł., Nafta w Krośnie 5 zł., Nobel 18 zł.

Na giełdzie walutowej tendencja bez zmiany. Dolar gotówkowy w dostatecznej podaży 8.91—8.92 zł., dewiza dolarowa 8.90¼—8.90½ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgia 123.84, 124.15, 123.53; Holandia 358.65, 359.55, 357.75; Londyn 43.27½, 43.38, 43.17; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.84¼, 34.93½, 34.76, Praga 26.38¼, 26.45, 26.32; Szwajcaria 171.74, 172.17, 171.31; Wiedeń 125.28, 125.59, 124.97; Włochy 46.71, 46.88, 46.59; Marka niemiecka 211.47.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Pożyczki: 4% premjowa pożyczka inwestycyjna 105, 167 — 7% pożyczka stabilizacyjna 92.75, 3 — 5% dolarowa 77.50, 76.50 — 5% konwersyjna 67 — 6% dolarowa 84.50, 84.25, 84.35 — 6% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

Akcje: Bank Dyskontowy 120 — Bank Hanlowy 113 — Bank Polski 163.75 — Bank Spółek Zarobkowych 78.50 — Cukier 32 — Węgiel 71.50 — Cegielski 38 — Lilpop 32.75, 33 — Modrzewów 4.50 — Norblin 165 — Parowozy 18 — Pocisk 1½ — Starachowice 27 — Zieleniewski 113.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.28½, Londyn 25.19¼, Nowy Jork 19.30, Belgia 72.10, Włochy 27.19½, Hiszpania 4.10, Holandia 268.82¼, Berlin 123.11½, Wiedeń 2.97½, Sztokholm 138.67½, Oslo 138.47½, Kopenhaga 138.42½, Sofia 3.75, Praga 15.36½, Warszawa 58.25, Budapeszt 90.52½, Białogród 9.12½, Ateny 6.72½, Konstantynopol 2.52¼, Bukareszt 08, Helsingfors 13.08, Buenos Aires 218.37¼.

nego Państwa" — prof. Dr. A. Kłodziński; 17.55 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 18.50 Rozmaitości, komunikaty; 19.10 „Skrzynka pocztowa”; 19.35 Transmisja „skrzynki rolniczej” z Warszawy; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Mariackiej; 20.05 Transmisja z Warszawy; 20.15 Transmisja z Katowic; 21.35 Literacki występ autorski p. Gałuski; 22 Transmisja z Warszawy; 23 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Carlton”.

Warszawa (1395.1). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.10 Program dla dzieci wiejskich; 13 Komunikat rolniczy i meteorologiczny; 14.50 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy; 15.10 Transmisja z Krakowa; 15.25 Komunikat harcerski; 15.50 Aktualia — prezes L. S. G. Bielecki; 16 Muzyka płyt gramofonowych; 17 Odczyt p. t.: „Piosenka dziecięca” z ilustracją muzyczną — p. Gnus; 17.25 „Skrzynka pocztowa” — dr. Stępowski; 17.55 Muzyka rosyjska. Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Janina Orłowska (sopr.) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.); 18.50 Rozmaitości; 19.10 „Polska Wyprawa do Kamerunu” — p. Janikowski; 19.35 „Skrzynka pocztowa rolnicza” — inż. Tarkowski; 19.56 Sygnał czasu; 20.05 Komunikaty konkursowe P. W. K. w Poznaniu. Transmisja z Warszawy do Krakowa, Katowic i Wilna. 20.15 Transmisja z Konserwatorium koncertu Stow. Miłośników Dawnej Muzyki w Warszawie p. n. „Wpływy polskie w muzyce obcej w 17 i 18 stuleciu”. Słowo wstępne wypowie dr. Simorówna; 21.35 Literacki występ autorski z Krakowa; 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Odczyt; 22.25 Komunikaty PAT: 22.40 Komunikat ołczyjny, sportowy, nadprogram; 23 Transmisja muzyki tanecznej z Krakowa.

Katowice (416.1). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał, oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny; 15.16 Transmisja pieśni majowych z Wieży Mariackiej w Krakowie; 15.45 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16 Koncert z płyt gramofonowych; 17 „O pracy stacji meteorologicznych” — wygł. p. Trembaczewski; 17.25 Transmisja z Krakowa. „Od średniowiecznego do nowoczesnego Państwa”; 17.55 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.10 „Ze świata — Odkrycia, zdarzenia, ludzie” — inż. Nitsch; 19.45 Komunikat Woj. Komisji Turystycznej; 19.55 Komunikat meteorologiczny; 20.05 Transmisja z Warszawy. Komunikaty kon-Powszechniej Wystawy Krajowej w Po-

„CZAS” wychodzi codziennie o godzinie 11-tej w nocy.

NUMER POJEDYNCZY 25 GROSZY.

PRENUMERATA MIESIĘCZNIE WYNOŚI:

W Krakowie bez odnoszenia do domu zł. 5.40
 W Krakowie z odnoszeniem do domu zł. 6.—
 Na prowincję z przesyłką pocztową zł. 6.—
 Zagranicę z przesyłką pocztową zł. 10.—

Za każdą zmianę adresu dolicza się zł. 0.50.

Reklamacje niezapieczone nie podlegają opłacie pocztowej.
 Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują: Administracja „Czasu”, wszystkie urzędy pocztowe, wszystkie miejscowe i zamiejscowe Biura dzienników.

CZAS

KONTO P. K. O. KRAKÓW NR. 400.404.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. św. Tomasza 32.

Telefon Redakcji 50. — Administracji i Drukarni 3750.

Godziny biurowe: od 9-tej do 13-tej i od 15-tej do 18-tej.

CENY OGŁOSZEŃ:

Jednorazowo za jeden wiersz milimetrów:

Ogłoszenia zwykłe zł. 0.50
 Układ tabelaryczny, cyfrowy, kombinowany zł. 0.50
 Ogłoszenia w „Nadesłanych” zł. 0.40
 Nekrologi zł. 0.35
 Komunikaty po kronice zł. 0.50
 Ogłoszenia na pierwszej stronie zł. 0.60

Ogłoszenia zamiejscowe 25 proc. drożej.

Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Administracja nie bierze odpowiedzialności

za terminowe umieszczenie ogłoszeń.

Ceny ogłoszeń obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Ogłoszenia przyjmują: Administracja „Czasu” i wszystkie miejscowe i zamiejscowe Biura dzienników i ogłoszeń.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu.

P. Prezydent Rzeczypospolitej otwiera dziś uroczystości powszechnej polskiej Wystawy w Poznaniu, która jest wielkim przeglądem polskiej pracy i polskiej wytwórczości za ostatnie dziesięciolecie. To też oczy całej Polski są dziś skierowane w stronę Poznania, gdyż tam obecnie koncentruje się myśl polska w rozpatrywaniu pierwszego okresu odzyskanej niepodległości. Szczęśliwy to był pomysł, aby pierwszą polską powszechną wystawę umieścić w stolicy Wielkopolski, tej prowincji, która jest kolebką polskiej państwowości, skąd nasi wielcy Piastowie wskazywali zwycięskim orężem polskiemu narodowi — od

Na wystawie huczy jak w kotle. Pośpiech o jakim tu, w sennym Krakowie, nawet pojęcia nie mają. Oto mała próbka. Przechodząc rano, około godziny dziesiątej opodal pawilonu prasy. Teren ten był zarzucony gruzem, ziemią wywózoną skądinąd, śmieciami i przeróżnymi odpadkami. Przejście tamtędy było dość utrudnione. Przypadkiem znalazłem się w tym samym miejscu po południu. Jaką zmianą. Cały teren był uporządkowany, na miejscu rumowiska i kamieni, trawniki i kwietniki, szerokie i ubite drogi. Jednym słowem zmiana zupełna. Jak to zrobili nie wiem. Drugi jeszcze bardziej wymowny przykład. Naprzeciw pawilonu „Pracy kobiet” znajduje się duża miejska oranżeria. Z głównego traktu wybiegały trzy skrzydła mniejszych oranżerii, każde po kilkadziesiąt metrów długie. I znowu w ciągu jed-

salach i pokojach. Tu przedstawiony jest cały system nauczania w Polsce, począwszy od szkół elementarnych, a kończąc na szkołach uniwersyteckich. Wszystkie rodzaje nauczania, wszystkie rodzaje szkół teoretycznych i zawodowych, technicznych i artystycznych tu przedstawili swe rezultaty. W dziesiątkach tysięcy przykładów, fotografii i gotowych, skończonych eksponatów, poznajemy w jakich warunkach pracują szkoły w Polsce. Jest to pokaz niezmiernie ciekawy, bogaty i pouczający.

W tym pawilonie zarazem urządzony jest pokaz tworzącego się instytutu konserwatorskiego, który już dziś może być chlubą Polski. Powróć do tej sprawy jeszcze w osobnym artykule. Tu tylko mimochodem o nim wspomnę. Na ścianach jednej sali rozwieszono pięćset dużych zdjęć fotograficznych, obrazujących dawną kulturę artystyczną Polski. Budownictwo murowane i drewniane, od najdawniejszych czasów, aż po koniec osmnastego wieku jest tu zebrane w najciekawszych przykładach. Po raz pierwszy mamy w ten sposób, niezwykle zajmujący, zobrazowaną sztukę Polski w dawnych wiekach. Oprócz tego jest ogromna mapa Polski z zaznaczonymi na niej miejscowościami, w których znajduje się zabytek architektury dawnych czasów. Za pomocą ośmiu różnych znaków graficznych i kolorów jest przeprowadzona na tej mapie niejako geografia wszystkich zabytków. Twórcą jej jest

Osobny olbrzymi dział zajmuje rolnictwo. Przestrzeń, objęta tym działem równa się obszarowi całych Błot krakowskich. Jest tu znowu cały szereg wielkich i małych pawilonów, a prócz tego cała masa eksponatów stoi na placach. Nie mniej wielki obszar zajmuje dział przemysłu z tak różnorodnymi pokazami, że oglądnięcie jego pobieżne zajmie cały dzień. Wznosi się tu duży pawilon z czterema wieżami w stylu chińskim; wytapetowane są całe butelkami z wódką (cztery firmy: Winklerhausen, Baczewski, Rektyfikacja warsz. i A-kwa-wit).

Wreszcie osobny teren zajmuje miasto uciech i zabaw, gdzie wygodnie będzie się mogło pomieścić naraz kilkanaście tysięcy osób na różnego rodzaju karuzelach, huśtawkach, kolejkach, beczkach rozkoszy i innych wyszukanych atrakcjach.

nych częściach naszego państwa jest niesłychanie nierówny. Wystarczy porównać statystykę konsumpcji np. Śląska Górnego a Kresów Wschodnich. Przez Wystawę przesunęła się setki tysięcy obywateli polskich z tych części kraju, gdzie konsumpcja przemysłowa jest znikoma. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Wystawa wzbudza tu zdrową emulację zwłaszcza, że sfery rządowe i samorządowe, doceniając znaczenie Wystawy pod tym względem, dokładają wszelkich starań, aby zorganizować wycieczki wszystkich czynników decydujących, przedewszystkiem w gospodarce samorządowej. Jeżeli idzie o eksport, to nigdy jeszcze zagranica nie miała sposobności poznania tak dokładnie naszych możliwości wywozu, jak na PWK. Na tym małym skrawku ziemi polskiej w Poznaniu jest bowiem reprezentowany cały przemysł, polskie rzemiosło, polskie rolnictwo.



Widok z lotu ptaka na tereny P. W. K.

Odry Dniepru — jego misję dziejową i jego przyszłość. Jest to także dzielnica, która stoczyła najcięższą walkę w obronie swego narodowego ducha — i zakończyła ją triumfalnie gruntownym zniesieniem sztucznego obcego nałotu. Podziwiać też musimy tężyznę, wytrwałość i odporność Wielkopolan, którzy nie nie urońili z skar-bów dóbr narodowych, ale jeszcze przyswoili sobie materialną kulturę najędz-ców i spóżytkowali ją skutecznie dla od-parcia zamachów na nasz narodowy stan posiadania. Wielkopolska przyswiewa dziś całej Polsce przykładem gospodarności, pracowitości, ducha organizacyjnego i praktycznego ujęcia problemów życia narodowego; to też wystawa poznańska jest w

nego dnia te boczne trzy ciepłarnie zniknęły, a na ich miejscu wyrósł nagle trawnik z kłombami, pełnymi kwiatów. Naturalnie, że wszelka praca odbywa się przy pomocy mech. nicznej i tylko dzięki temu można otrzymywać tak błyskawiczne rezultaty.

Mimo tych olbrzymich wysiłków całość wystawy nie będzie gotową w dniu otwarcia. Byłaby napewno, ale przeszkodziła temu długotrwała, sroga zima, która niemal do końca kwietnia nie pozwalała na rozpoczęcie robót w pełnym tempie. Dopiero pierwsze dni maja przyniosły pożądaną ciepło. Mimo braków już dziś można powiedzieć, że Powszechna Wystawa Krajowa będzie imponująca, dotąd niewidziana manifestacją wszystkich sił, zasobów przyrody, wszystkich możliwości i wszystkich umiejętności, jakimi odznacza się nasz kraj i naród. Przeszło sto większych i mniejszych pawilonów złoży się na jej kolosalną całość.



Westibul reprezentacyjny P. W. K.

p. Jerzy Römer, generalny konserwator, który nań nie pracował przeszło rok. Naturalnie są tu jeszcze luki, gdyż nie cały nasz kraj pod względem zabytków sztuki jest zbadany. Mapa ta wymagać będzie sporo czasu do zupełnego wykończenia. Jednak to co już dziś zrobiono jest pomnikowym dziełem, jakiego w innych krajach nie spotkamy. W dzisiejszym stanie mapa ta zawiera już kilkanaście tysięcy miejscowości, w których przeprowadzono badanie i klasyfikację zabytków. Zapoznawszy się ze znakami graficznymi i kolorami widzimy na pierwszy rzut oka, że najwięcej zabytków architektury w stylu gotyckim ma Śląsk, Pomorze, Pomorze i Krakowskie. Całe zaś Podkarpacie ma przewagę budownictwa drewnianego. Obok tej wielkiej mapy są jeszcze inne np. mapa szkół wojennych, która ukazuje nam jakimi pasami szło zniszczenie wojenne. Z niej poznajemy, że najwięcej ucierpiała wschodnia Małopolska, a cały zabór pruski nie poniósł żadnych szkód.

Nie mniej ciekawym będzie ogromny gmach, poświęcony sztukom plastycznym. Gmach ten właściwie — to nowo wzniesione Collegium Medium. Tu nawiasem należy zaznaczyć, że pierwsza krajowa Wystawa powszechna, urządzona we Lwowie w r. 1894 zdobyła się już wtedy na budowę osobnego pałacu sztuki, który aż po dzisiejsze dni jest największym gmachem, poświęconym wystawom sztuk plastycznych na ziemiach polskich. Poznań z nieznanymi mi bliżej powodów pośzedł inną drogą. W Collegium Medium główną część gmachu zajął najstarszy zespół artystów Tow. „Sztuka”, urządzając wspaniałą olbrzymią wystawę prac swych członków. Tu również po raz pierwszy w wielkiej sali, wysokiej na kilkanaście metrów zostały wystawione wszystkie projekty witrażów Mehoffera w liczbie przeszło dwudziestu, robione bądźto dla kraju, bądź dla zagranicy (katedra we Fryburgu i t.). Obok tej osobnej sali na swe eksponaty „Sztuki” otrzymał każdy z członków „Sztuki”, a więc „Jednorog”, szkoła paryska z prof. Pankiewiczem na czele, warszawskie Tow. „Rytm”, dalej tow. przemysłu artystycznego „Ład”, wystawiając przepiękne kilimy i obicia na ściany. Wreszcie górna salę zajmują dawniejsi mistrze malarstwa polskiego, jak Rodakowski, Matejko, Fałat, Malczewski, Wyczółkowski, Lenc, Tetmajer i t. Można powiedzieć, że pawilon sztuk plastycznych będzie jedną z największych atrakcji wystawy.

Ale nie tylko ten. Mamy cały szereg rządowych, wielkich pawilonów, jak koleje państwowych, Banku Polskiego, Poczty i Telegrafów, Lotnictwa, ministerstwa spraw wojskowych, dalej pawilon miast polskich i samorządów i wiele innych.



Wejście na P. W. K. od strony dworca głównego.

Znaczenie Powszechnej Wystawy krajowej.

O skutkach gospodarczych i kulturalnych wielkiej wystawy, urządzonych zagranicą, istniejąca literatura. Wpływ ich na rozwój poszczególnych państw był przeogromny. Wystarczy wskazać typowy przykład Francji, która — można to powiedzieć bez przesady — przez urządzenie wspaniałych imprez wystawowych z Paryża zrobiła metropolą całego świata. W odrodzonej Polsce Powszechna Wystawa Krajowa jest pierwszym przedsięwzięciem rokodorem w dwóch kierunkach: raz dlatego, że Wystawa zbudowana została w niesłychanie krótkim czasie niespełna dwóch lat, powtórę dlatego, że powstała znikomymi wprost środkami jak na swój ogrom. Ze odpowiedzialności potrzebnej naszego życia gospodarczego i kulturalnego, na to dała przytakującą odpowiedź cała Polska, biorąc udział w Wystawie i nie szczędząc znacznych na nią ofiar. Powstała więc PWK. na fundamencie ogólnonarodowego zrozumienia sprawy. Rządki były w ostatnich latach dziesięciu przykłady tak imponującej zgody wszystkich stanów i wszystkich ziem polskich. Nasz charakter narodowy skłonny jest do wybuchów łatwo przemijających, a mniej do skoordynowanej pracy. Powszechna Wystawa Krajowa, to jakby zapowiedź, że coś zaczyna się zmieniać na lepsze i w tym względzie. Społeczeństwo bowiem

Wystawa przyczyni się niemiń do ulepszenia metod pracy. Wskażę tylko na rolnictwo. Chłop z Kresów naocznie przekonał się o skutkach nawozów sztucznych, zobaczył maszyny rolnicze, jakich nigdy nie widział. Jeśli idzie o przemysł, to już podczas organizowania Wystawy zauważył można było pewien ruch koncentracji, tworzenie nowych związków, wzajemne zaznajamianie się, co rzecz prosta wpłynęła na zagranicę do reszty dawnych granic zaborczych, które w handlu i w przemyśle zawsze jeszcze dawały się we znaki. Cóż mówić o propagandzie. Przecież nie było w Polsce więcej zaniebahań, jak na tem polu. Zagranica nas nie znała, dlatego też nie miała do nas zaufania. Stąd też tak trudno było o zagraniczne kredyty, które wyłącznie na zaufaniu polegają. Jeszcze przed otwarciem Wystawy propaganda jej dotarła do wszystkich państw europejskich. Niema języka europejskiego, w którymby nie pisało o PWK. Jak wiemy z całej Europy i z Ameryki wybierają się poważne wycieczki do Polski, pierwszy raz od czasów istnienia Polski na wielką skalę zorganizowane. Jestem przekonany, że sfery gospodarcze, które tak wielkie dla PWK. poniosły ofiary, odczują doniosłość skutki naszego wielkiego pokazu narodowego w wzmocnionym ruchu na wszystkich polach wytwórczości.

Dr. St. Wachowiak.



Hala ciężkiego przemysłu na P. W. K.



Widok na tereny wschodnie P. W. K., z pawilonem przemysłu naftowego i halą ciężkiego przemysłu.

przeważnej części jej dziełem, jej popisem, rezultatem jej wysiłków.

Z radością i dumą będziemy oglądać ten wspaniały pokaz, który nam pozwoli przejrzyć plastycznie wyniki osiągnięte w ciągu lat 10 i zaczerpnąć z nich otuchę i naukę na przyszłość. W Poznaniu — teni najbardziej polskiem w Polsce mieście, spotkamy się wszyscy, aby wobec całego świata dać widomy znak naszej narodowej jedności i naszej gospodarczej siły. Quod felix, faustum fortunatumque sit.

Rzut oka na Plac wystawowy.

W Poznaniu przed otwarciem wystawy wre wszędzie gorączkowa praca. Cały dzień i całą noc słychać stukot młotów i kilofów, prychanie samochodów ciężarowych. Na wszystkich ulicach dojazdowych na około terenu wystawy wszędzie poprawiają lub zmieniają bruki. Setki, tysiące robotników na wszystkich stronach. A na wystawie?

Obszar wystawy obejmuje ogromny teren, liczący kilkadziesiąt morgów obszaru, a zatem parę razy większy, aniżeli Błonia krakowskie. W architekturze pawilonów ujrzymy niemal wszystkie style od poważnych i ciężkich budowli, do najbardziej lekkich, dziwacznych pomysłów. Cały najnowszy kierunek w budownictwie, polegający na wznoszeniu budowli pałacowych, ma tutaj bardzo liczne i szerokie zastosowanie. Np. przed Pałacem Prasy i „Y-dawców książki” wznosi się nieduży budynek, o najdziwniejszym pomysłu, częściowo ozdobiony, przypominający swą lekkością jakby jakiegoś wielkiego owada, coś w rodzaju nieszczęśliwej wodnej. Należy on do wielkiej zaradniczej firmy, wyrabiającej maszyny do pisania. I takich, różnych, zwłaszcza mniejszych pawilonów jest na wystawie całe mnóstwo. Obok tych jednak wznoszą się olbrzymie gmachy, wzniesione przez rząd na pomieszczenie pokazów różnych ministerstw. Wśród nich dostrzeżemy miejsce zajmuje kolosalny gmach ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Jest to budowla o kwadratowym planie, o kilku, dużych dziedzińcach i kilkuset

Powszechna Wystawa krajowa od 16 maja do 30 września 1929.

Dla godnego upamiętnienia 10-lecia niepodległości ojczyzny, naród polski, wspólnymi siłami całego społeczeństwa, zbudował potężne dzieło: Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu.

Budżet Wystawy po stronie dochodów i rozchodów zamknięta się sumą 15.000.000 zł. Całość Wystawy podzielona została na 4 działy: 1) Kultury i sztuki, 2) Gospodarstwa narodowego, 3) Wychowania fizycznego i sportu, 4) Emigracja. Łączny teren wystawowy obejmuje 600.000 m. kw. na których stanęło 76 budynków stałych i kilkadziesiąt pawilonów sezonowych. W 5 kompleksach, połączonych ze sobą w jedną całość wystawową znalazły pomieszczenie obiekty Wystawy, podzielone na 32 grupy, które się rozpadają na 200 klas. Grupy te są następujące: 1) Kraj, ludność i administracja, 2) nauka i wychowanie, 3) sztuka, 4) produkcja rolna, 5) produkcja zwierzęca, 6) leśnictwo, 7) ogrodnictwo, 8) przemysł naftowy, 9) przemysł

mineralny, 10) przemysł szklany, 11) hutnictwo, 12) przemysł metalowy, 13) przemysł maszyn, narzędzi i aparatów, 14) przemysł środków przewozowych, 15) budownictwo, 16) przemysł elektrotechniczny, 17) przemysł spożywczy, 18) przemysł chemiczny, 19) przemysł przerobu produktów zwierzęcych, 20) przemysł poligraficzny, 21) przemysł drzewny, 22) przemysł włókienniczy, 23) przemysł wyrobów konfekcyjnych, 24) przemysł papierniczy, 25) przemysł galanterijny i zabawkowy, 26) handel, finanse i ubezpieczenia, 27) rzemiosło i przemysł ludowy, 28) zakłady użyteczności publicznej, 29) higiena i opieka społeczna, 30) wychowanie fizyczne, turystyka i sporty, 31) emigracja. Oprócz tego teren wystawowy obejmuje park rozrywkowy i arenę sportową z krytą trybuną na 4000 widzów. W czasie wystawy odbywa się w Poznaniu około 150 zjazdów i kongresów, z czego kilka ogólnopolskich oraz liczne międzynarodowe i krajowe zawody sportowe.

Powszechna Wystawa krajowa w r. 1929 na tle historii wystaw powszechnych.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu jest pierwszą imprezą tego rodzaju w Polsce niepodległej. Znaczenie jej, pod względem ideologicznym i rzeczowym, na których wzrosła, wypuklają się najlepiej na tle historii wystawnictwa w ogóle, a szczególnie na tle dzieł wystaw polskich.

Dzisiejszy charakter wystaw zapoczątkowany został dopiero w połowie 17 wieku, a to przez artystów paryskich, którzy wystąpili z publicznym pokazem swych prac i znaleźli szybko naśladowców. Pierwszą wystawę o brazyjską stam gospodarczy kraju urządził Czesi w 1791 r., aby zachęcić swych przemysłowców do walki z przemysłem pruskim. Od tego czasu rozpoczyna się długi szereg wystaw we wszystkich niemal krajach Europy i w niektórych krajach pozaeuropejskich, a na czele ruchu wystawowego kroczy Francja, a następnie żywy w nim udział bierze Londyn, urządzając w 1871 r. pierwszą powszechną wystawę, w której uczestniczy 17 tysięcy wystawców. Wystawę tę zwidliło w ciągu 5-ciu miesięcy 6 mil. widzów, czyli przeciętnie 50 tys. osób dziennie.

Wystawę londyńską trzeba uważać za jedną z ważniejszych wydarzeń historii, jako pierwszą zetknięcie się sfer gospodarczych całego świata i jako światowy pokaz wytwórczości i surowców.

Za przykładem Londynu poszedł Nowy Jork, a potem m. przetrwanym już ciągiem urządzają stolice świata co kilka lat wielkie wystawy międzynarodowe. Wśród tych wystaw wyróżniają się: paryska z r. 1878, która zwidliło 16 mil. widzów, chicagowska z r. 1893 z frekwencją 27 mil. i znów paryska z r. 1900 pobijająca wszystkie rekordy, bo zwidliło ją 48 mil. gości całego świata.

Z wystaw powojennych sławną była angielska wystawa w Wembley z r. 1924/25 zwidlona przez 27 mil. gości.

Polska pozbawiona niepodległości państwowej nie mogła się zdobyć na tak wspaniałe ekonomiczne manifestacje, jak kraje cieszące się wolnością polityczną. Mimo to w miarę sił i możliwości bądż to urządziła wystawy w kraju lub też bierze czynny udział w wystawach urządzanych przez obcych, uczestnicząc w nich nieraz pod obcą niestety, nadaną przez zaborcę firmą.

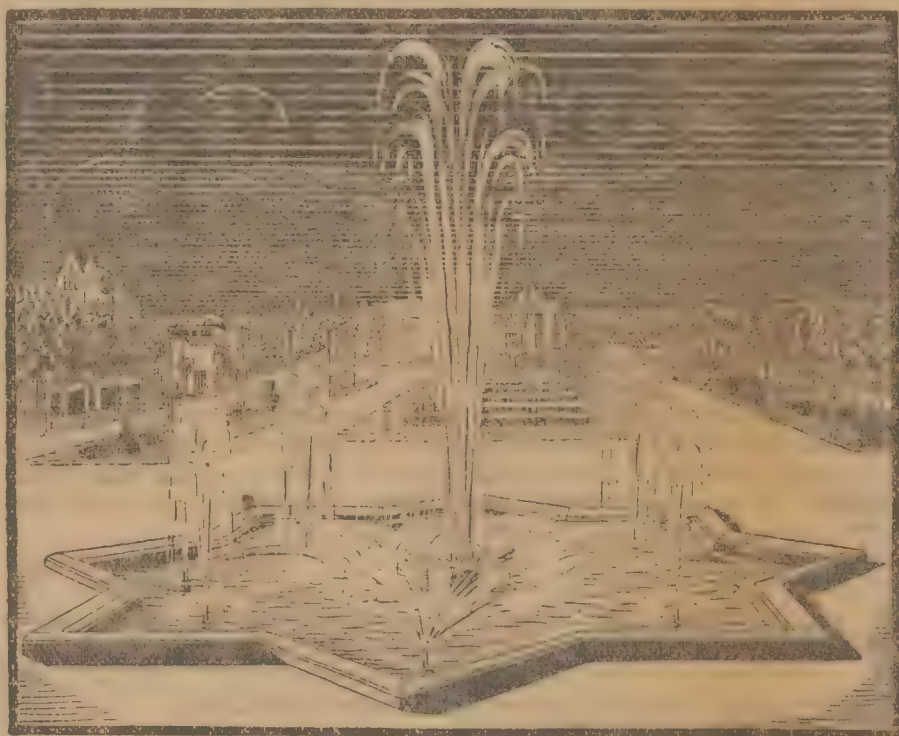
Pierwszą wystawą polską w b. zaborze rosyjskim była wystawa przemysłowa w Warszawie, która doszła do skutku z inicjatywy rządu. Po powstaniu styczniowym zanichano tam naturalnie wystaw rządowych, a natomiast szereg wystaw poczęło organizować społeczeństwo bądż to w stolicy, bądż w prowincjonalnych miastach. Z wystaw tych po- kazne miejsce zajety: wystawa przemysłowo-rolnicza w Częstochowie w r. 1909, która zwidliło 800 tys. osób w ciągu 2 miesięcy; oraz wystawa rzemieślniczo-przemysłowa w Łodzi w r. 1912, z frekwencją blisko 2 mil. gości.

W b. zaborze austriackim zapoczątkowała wystawę Towarzystwo Gospodarskie, wystawa była i narodziła rolniczych we Lwowie w r. 1849, po której poszły podobne w szeregu miast prowincjonalnych Małopolski. Całość

życia jednak małopolskiej dziełnicy zobrazowała dopiero Wystawa Krajowa Rolniczo-Przemysłowa we Lwowie w r. 1877.

Najwspanialszą wystawą polską w okresie niewoli była wielka wystawa krajowa w r. 1894, urządzona we Lwowie. Zainteresowanie wystawą lwowską w całym społeczeństwie polskim oraz wśród wychodźstwa umożliwiło dokonanie wielkiego, jak na ówczesne warunki dzieła, i ukazało światu nasze moralne i materialne wartości, zaś w Polakach obudziło ufanie we własne siły. Wystawa ta zarówno co do swoich celów oraz charakteru jest zbliżona nieco do Powszechnej Wystawy Krajowej w r. 1929.

Inicjatywę urządzania wystaw w b. zaborze pruskim wzięły w swe ręce towarzystwa przemysłowe. Wystawy te nosiły charakter propagandowo-polski i spotykały się z niezyczli-



Największa w Polsce fontanna, która znajduje się w Parku Wilsona na terenach P. W. K.

wością ze strony władz pruskich. Natomiast wystawy niemieckie w Wielkopolsce (w Bydgoszczy 1880 i w Poznaniu 1911) wymierzone były przeciw polskiemu rolnictwu, przemysłowi i rzemiosłu — a więc z natury rzeczy bojkotowane były przez Polaków.

Po wojnie światowej potrzeba urządzania wystaw okazała się w Polsce większą niż gdziekolwiek, a to ze względu na rozerwanie przez długie dziesiątki lat więzi gospodarczej między zjednoczonymi obecnie dzielnicami. Potrzebie bliźszego poznania się dzielnic czyniły zadość corocznie odbywające się Targi w Poznaniu i Lwowie, niezależnie jednak od tego zorganizowano w Polsce po r. 1923 kilka wystaw, jak: przemysłowa w Katowicach w r. 1923, wzorowej wsi polskiej w Łiskowie, rolnicza w Grudziądzu i Gnieźnie r. 1925, higieniczna w Warszawie r. 1927, spożywcza w Katowicach r. 1927, wodna w Bydgoszczy w r. 1927, wnętrza domu w Katowicach r. 1928 itd. Mimo to jednak od dawna dawała się odczuć potrzeba jednolitej, obejmującej całokształt życia polskiego wystawy powszechnej, która by nie tylko zapoznała swoich z polskim gospodarstwem, ale równocześnie stanęła tego gospodarstwa zamożniejszą wobec zagranicy. Takim przedsięwzięciem jest Powszechna Wystawa w r. 1929 w Poznaniu.

Jak widzimy zatem Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu na tle dzieł wystaw występuje jako pierwsza manifestacja ekonomiczna Polski, która godnie stanąć może obok imprez tego rodzaju czynionych zagranicą. — Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że P. W. K. co do rozmiarów niebądź znacznie się różni od wystawy Imperium Brytyjskiego w Wembley, a co do charakteru i organizacji swojej jest wzorowana na pierwszorzędnych poczynaniach tego rodzaju w świecie, to jej znaczenie gospodarcze możemy rozpatrywać na tle wzorów, jakie nam dają pierwszorzędne wystawy światowe.

Wzorów takich wystawy zagraniczne dają

nam bardzo wiele. A więc np. powszechna wystawa krajowa francuska już w r. 1862 przyczyniła się do powstania i rozwoju kilku przemysłów. Inne wystawy światowe w tej dziedzinie również bardzo doniosłe oddziaływały na rozwój różnych gałęzi przemysłowych poszczególnych krajów. W ogóle wystawy powszechne podnoszą tempo życia gospodarczego i kulturalnego, wpływają na wzrost konsumpcji i interesów handlowych, pośrednio zaś oddziałują na wydajność podatków i w ogóle na wzrost dochodów społecznych. Zilustrujemy te twierdzenia przykładem wielkiej wystawy paryskiej w r. 1900.

Podatki pośrednie w r. 1899 wynosiły we Francji 2,477.800.000 fr. zaś w r. 1900 tj. w roku wystawowym około 2,500.000.000. Nadwyżka dochodów zrealizowanych nad preliminowanymi w francuskim budżecie państwa wynosiła w r.

złączyć z Polską węzłem nierozzerwalnym nasze wychodźstwo. Równocześnie jest ona pomnikiem narodowym na przełomie dwu dzieściolecia odzyskanej niepodległości państwowej. W związku z tem za swoimi rozmiarami, organizacją oraz celami, Powszechna Wystawa Krajowa w r. 1929 w Poznaniu, jest pierwszorzędnym zjawiskiem w historii wystaw w ogóle.

Pawilon Związków Ziemian.

Ekspozycja Pawilonu Ziemiańskiego winna zainteresować nie tylko fachowych rolników, ale również każdego kogo w ogóle zajmuje zagadnienie rozwoju gospodarczego Polski. Przedstawiony tam bowiem będzie nie tylko stan obecny i rozwój rolnictwa, lecz również jego doniosłość dla całokształtu gospodarki państwowej. Prace przygotowawcze i organizacyjne są w pełnym toku, a składają się na nie materiały i dane statystyczne oraz prace poszczególnych działów Związków Ziemian, przy udziale sił fachowych i ludzi nauki, oraz wydawniczej pomocy poznańskiego ziemiańskiego komitetu wystawowego pod ogólnym kierownictwem komitetu wystawowego Rady naczelnej organizacji ziemiańskich w Warszawie. W Pawilonie Związków Ziemian umieszczone będą ekspozycje ilustrujące rolę ziemianstwa w dziedzinie społecznej, gospodarczej i kulturalnej. W szczególności zaś zostaną uwzględnione następujące działy: I. Stan posiadania, II. Statystyka międzynarodowa, III. Udział ziemian w rozwoju kultury rolniczej w Polsce, IV. Udział ziemian w pracy społecznej i narodowej, V. Ciężary ponoszone przez ziemian, VI. Zagadnienia rolnicze, VII. Organizacje ziemiańskie, VIII. Instytucje kredytowe.

Wnętrze Pawilonu dekorowane będzie zabawkami sztuki i kultury, znajdującymi się w dworach polskich. W szeregu broszur i wydawnictw, opracowanych specjalnie z okazji wystawy zobrazowane będą zagadnienia ekonomiczno-społeczne, ilustrowane odpowiednimi wykresami i objaśnieniami. Wśród wydawnictw już przygotowanych wymienić należy: Dr Wacław Borowski — „Kredyt rolniczy w Polsce”, Dr Antoni Zabko-Potopowicz — „Stulecie działalności ziemiańskiej 1814—1914”, prof. Janusz Iwaszkiewicz — „Kontakty majątkowe przez zaborców”, „Fundacje powstałe z zapisów ziemian”.

Zorganizowane ziemianstwo, występujące na P. W. K. z własnym Pawilonem, miało przede wszystkim na celu zaznajomienie jak najszerszego ogółu z dorobkiem pracy ziemianstwa polskiego. Praca ziemiańska i jej obecny rozwój poprzec 10-lecie wskrzeszonego niepodległego bytu państwowego, dokonywała się w warunkach niezwykle trudnych. Tembardziej więc rezultat tej pracy stwarza jasno walory tego stosunkowo nielicznego oddziału fachowego elementu rolniczego w wielkim państwie rolniczym, jakim jest Polska.

Udział ziemianstwa w pracy społecznej, kulturalnej i roli jego w krzewieniu oświaty i wiedzy fachowej, udział średniej i większej własności folwarcznej w ogólnej sumie produkcji rolnej, tak ważnej dla apropryzowania rynku wewnętrznego, zaopatrzenia armii i eksportu, wszystko to przedstawione będzie w świetle statystycznych i mówiących za siebie cyfr.

Materiał zgrupowany w pawilonie ziemiańskim, ilustrując pracę ziemianstwa w dziedzinie produkcji rolnej wykazywać będzie znaczenie jej dla ogólnopolskiej gospodarki i łączność tej dziedziny pracy z najdonioślejszymi zagadnieniami państwowymi. Dlatego też pilnie wzywamy pawilonu Związków Ziemian na P. W. K. obowiązuje niejako nie tylko rolników, lecz wszystkich zdrowo myślących obywateli, którym bezpieczeństwo, rozwój gospodarczy i potęga mocarstwowa Polski leżą na sercu.

Udział górnośląskiego przemysłu.

Górnośląski przemysł górniczo-hutniczy, w skład którego wchodzi przemysł węglowy, przemysł żelazny i przemysł cynkowy, zajmując w życiu gospodarczym państwa polskiego niezwykle poważną pozycję. Nie tylko bowiem

zaspakaja on całkowicie — łącznie z przemysłem górniczo-hutniczym Zagłębia Dąbrowskiego — zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, ale nadto jeszcze znaczące nadwyżki swej produkcji przeznaczają na eksport. Poza tem dwa działy tego przemysłu, tj. przemysł węglowy i przemysł cynkowy zajmują również poważną pozycję w produkcji światowej. I tak przemysł węglowy w tabeli krajów, wydobywających węgiel, stoi na piątym miejscu, a w Europie na czwartym po Anglii, Niemczech i Francji. Przemysł cynkowy zaś zajmuje w produkcji światowej trzecie miejsce po St. Zjednoczonych A. P. i Belgii, a w produkcji europejskiej miejsce drugie po Belgii. Również w światowej produkcji rud cynkowych zajmuje górnośląski przemysł cynkowy trzecie miejsce, a to po Stanach Zjednoczonych i Australii, w produkcji zaś europejskiej pierwsze miejsce.

W r. 1928 wynosiła produkcja górnośląskiego przemysłu górniczo-hutniczego:

węgiel	29.330.000 t.
surowki żelaznej	464.436 t.
stali surowej	930.584 t.
wyrobów walcowanych	681.495 t.
rud cynkowych	966.410 t.
cynku surowego	139.154 t.
cynku elektrolitycznego	(podjęta dopiero w listopadzie 1928 r.)
blachy cynkowej	14.153 t.
olowiu surowego	35.570 t.
srebra	6.062 kg.

Z produkcji powyższej wywieziono w r. 1928 około 40% węgla, około 20% wyrobów żelaznych i około 80% cynku i ołowiu, przyczem eksport węgla kierował się do 22 krajów w Europie, Afryce i Ameryce, a eksport wyrobów żelaznych, cynku i ołowiu do przeszło 30 krajów we wszystkich częściach świata. — Wartość towarów eksportowanych przez przemysł górnośląski wynosiła w r. 1928 700 milionów zł. Wobec 2 1/2 miliardów zł. wartości całego eksportu polskiego, a więc około 28% tego eksportu.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w tych warunkach przemysł górnośląski ocenił odrazu ogromne znaczenie propagandowe Powszechnej Wystawy Krajowej i zaraz na pierwszą wezwanie złożył 1 milion zł. tytułem subwencji na cele tej Wystawy. W samej Wystawie bierze przemysł górnośląski bardzo żywy i intensywny udział, wystawiając w przeznaczonych specjalnie na ten cel halli ciężkiego przemysłu szereg ekspozycji z zakresu wszystkich dziedzin w nim przemysłowych. Ekspozycje te, składające się z bądących w ruchu modeli kopalni węgla, huty żelaznej i huty cynkowej, dadzą zwiedzającym pojęcie o nowoczesności urządzeń produkcyjnych przemysłu górnośląskiego oraz o metodach jego produkcji i dokonany w ostatnich latach postępie w zakresie racjonalizacji metod pracy. Poza tem wszystkie wielkie przedsiębiorstwa górnośląskie wystąpią z własnymi ekspozycjami, obrazującymi program i rozmiary produkcji ich zakładów.

Przemysł górnośląski jest przekonany, że dzięki udziałowi w Powszechnej Wystawie Krajowej nie tylko zapozna bliżej całe społeczeństwo polskie z rolą, jaką mu w rozwoju gospodarczym państwa polskiego przypada, lecz nadto zainteresuje swoją różnorodną produkcją także i sfery gospodarcze ze wszystkich państw cywilizowanych całego świata, nawiązując przy tej sposobności liczne nowe stosunki handlowe, które przyczynią się do dalszego wzmocnienia jego już dziś imponującej ekspansji eksportowej. Jakkolwiek produkty przemysłu górnośląskiego mają i tak już wyrobną markę na rynkach światowych PWK, stanowiąc będzie dla nich znakomitą propagandę.

Dr L. Fall.

Sztuki plastyczne.

Pałac Sztuki — osobny duży gmach murywany — w którym znajdzie pomieszczenie do 200 ekspozycji z dziedziny malarstwa, rzeźby, grafiki, architektury, sztuki dekoracyjnej etc., stanowić będzie jedyną w swoim rodzaju Muzeum Współczesnej Sztuki Polskiej, będzie to istotne odzwierciedlenie wszystkich głównych kierunków, jakim holdują obecnie polscy plastycy.

KAROL GARWICE.

WYRZUTEK.

(Powieść).

—ooo—

16) (Ciąg dalszy.)

— Zostanę mam, tylko nie kłam mi rozmawiać z tymi ludźmi; ja naprawdę nie mogę, oni tu plotą o takich nudnych rzeczach.

— Ależ mój dziecko! — mówiła lady Seamount, patrząc z macierzyńskim zachwytem na swego chłopaka. — Znajdziesz przecie parę miłych panienek, których rozmowa nie znudzi cię...

— Wątpię, mamol! wiesz dobrze, że to fiksy i herbatki prozowane, nie są w moim stylu.

— Zrobisz jak chcesz Monty, mam nadzieję, że się nie znudzisz.

Monty przystąpił do Gracji Warner, której towarzystwo było dla niego wyraźnie bardziej pożądanym, niż panienek zachwalanych przez lady Seamount.

— Pozwoli pani jeszcze herbaty? a może bracišek żelche. — Rozmawiał z nią czas jakiś, a potem zaproponował matce, aby wprowadzić ich do salonu.

— Owszem możemy ich wprowadzić — zgodziła się trochę niepokornie lady Seamount.

Na zaproszenie Montego, Gracja ujęła za rękę małego grajaka i weszli do dużej sali, pełnej ludzi i światła, trzymając się jednak przeczornie w pobliżu pluszowej portjery. Gracja patrzyła jak przez mgłę na wspaniałości, wśród których się znalazła. Widząc jej zmieszanie, lady Seamount umieszcza ją na krześle za fortepianem, gdzie Gracja odzyskała odwagę i zaczęła się rozglądać trochę przytomniej. Coraz to nowi goście wchodziłi do salonu, trzymali się małymi grupami i rozmawiali z sobą. Służba roznosiła na tacach filiżanki

z herbatą, tartinki i ciastka; prócz tego panowie usiłowali swoim damom, podając im cukier, śmietankę i t. p., śmiało się i żartowali. Wreszcie jakaś młoda lady zasiadła do fortepianu i grała zdanien Gracji bardzo pięknie, ale goście wcale jej nie słuchali i nie przerwali swych rozmów, za to gdy skończyła upewnili ją, że grała prześlicznie. Potem imna młoda lady z bladą twarzą i masę rudych włosów na głowie, stanęła w środku sali i wyrecytowała bardzo smutny wiersz o dziecku i szpitalu, głosem wysokim i przemiłym.

— Czego ona się tak wydziera, mamol! — szepnął Monty do lady Seamount, która mu nakazała milczenie, kładąc palec na ustach. Po skończonej deklamacji drzwi rozwarły się i nowi goście weszli do sali; była to młoda panna i starszy gentleman, który wyglądał bardzo młodo. Panna wydawała się Gracji piękna, jak wysnione zjawisko, a zwróciła też uwagę Montego, który spytał:

— Kto to jest, mamol!

— To panna Wimsdale; ojciec jej to mój stary przyjaciel, ja widziałam jeszcze dzieckiem. Pójdź do nich Monty i przyprowadź ich tutaj, skoro sama nie mogę ich spotkać.

Monty przystąpił się dość niecierpliwie przez tłum nieznaną prawie sobie gości i przyprowadził szczęśliwie do lady Seamount Francis Wimsdale i jego córkę.

Lady Seamount witała Ewę z macierzyńską serdecznością i z uśmiechem podziwu dla jej piękności.

— Nie! naprawdę, muszę wytoczyć proces twemu ojcu, że dotąd nam cię nie pokazał. Powracasz pan zatem do świata, panie Wimsdale; co za radość dla nas. Słyszałam coś o tej miedzi... — dodała dyskretnie.

— Niema dymu bez ognia — odrzekł na to Francis Wimsdale; — miejmy nadzieję, że w tym wypadku ogień nie zawiedzie dymu. — Po wymianie kilku zdań, lady Seamount zwróciła się do Gracji.

— Teraz kolej na pani brata — rzekła.

Gracja szepnęła chłopcu parę słów zachęty, lecz on odgrodzony od towarzystwa swem kłótwem, nie czuł się zmieszany. Zagrał drugi nokturn Szopena, a w miarę jak grał rozmały cichy, ludzie słuchali uważnie, patrząc ze szczerym podziwem na małego niewidomego grajaka.

Gracja zarumieniała się z radości, widząc tą ogólną sympatię. Piękna panna Wimsdale zaszczesa, zdawała się wzruszona i patrzyła tak słodko na biednego Jonnie. Po odegraniu drugiego kawałka nagrodzono go oklaskami; Monty zwiłaszcza bił mocno w dłonie, kiwając głową z uznaniem.

— A czy nie miałem słuszności, mamol, chłopak gra świetnie. Pani bracišek jest artysta, może jeszcze raz da się słyszeć.

— Zagraj jeszcze coś Jonnie — szepnęła Gracja, a w tej chwili panna Wimsdale zbliżyła się do niej i zaczęła jej winnować talentu dziecka, które uważała za jej brata, a robiła to tak słodko, z taką prostotą, że Gracja przeniknięta wdzięcznością, dziękowała jej niemem spojrzeniem.

Jonnie zagrał jeszcze sonatę Bragi, a ten oklepny kawałek, nabrał pod jego smyczkiem nowych wartości. Goście lady Seamount słuchali go z zainteresowaniem; widocznym było, że mały skrzypek stanie się modnym. Nylo Monty Seamount zawołał:

— Patrzcie! przyszedł...

— Kto taki? — spytała lady Seamount.

— Herrie; co prawda ostatnio to rzec, jak kłębym się po nim spodziewałam, on przecie niecierpi fiksw, niemniej odmie.

— Któż to jest Herrie?

— To lord Fagne, mamol. Lord Herjot Fagne.

— Lord Herjot u mnie? — zawołała biedna dama z wyrazem trwogi. — Ależ przecie on chyba nie będzie...

— Czego się obawiasz, mamol? — zaśmiał

się Monty. — Czy myślisz, że zacznie się boksować lub stanie na głowie.

— Ja doprawdy nie wiem... Wyobraź sobie kochanie — rzekła do Ewy, jakby usprawiedliwiająca — przyszedł tu lord Herjot Fagne. Jest wprawdzie przyjacielem Montego, ale to człowiek nieobliczalny i nigdy niewiadomo... Ale czemu tak pobliadaś kochanie, czy cię przestraszałam. Bądź spokojna, on się potrafi zachować...

— Ewa nie zlekka się, lecz była mocno poruszona. Wciąż zobaczy wreszcie tego Herjota, o którym tyle słyszała, tak bardzo mu współczuła i tak pragnęła jego poprawy. Spojrzała wreszcie i wszystkich krew wytrysła jej na twarzy ognistym rumieńcem. Jeśli to jest lord Fagne, to ona go już gdzieś widziała, lecz gdzie i kiedy, tego nie umiała przypomnieć.

VIII.

Monty przecisnął się przez tłum i spieszył na spotkanie Herjota, witając go z wyłanem. — Jakże się strasznie cieszę, że przyszedłeś, jak się strasznie cieszę, matka moja będzie ci bardzo rada.

— Będę szczęśliwy, składając uszanowanie lady Seamount — odrzekł Herjot, którego Monty eskortował przez tłum zdumionych gości.

Lady Seamount czekała w osłupieniu; biedna kobieta ułożyła sobie, że przyjdzie chłodno tego awanturnika, nie wiedząc zapewne, jak zbawienisty rad udzielił jej synowi, lecz gdy spojrzała na tą piękną twarz o smutnych oczach i dumnych ustach, po których przewijały się drwiący uśmiech — zdołała tylko powiedzieć to, co się zwykłe mówi w podobnych okolicznościach.

— Bardzo mi miło poznać pana, lordzie Fagne! Jesteś pan dobrym przyjacielem Montego; wiem o tem.

— Tak jestem jego wielkim przyjacielem, lecz lękam się, że pani mnie za takiego nie uważa.

Zmieszła się, zrozumiała; aluzję.

— Wiem, że pan nie często zaszczycza tego rodzaju zebrania — rzekła dziwiąc się własnej szczerości; — dlatego prawdopodobnie nie spotkałam pana dotąd.

— Tak — odrzekł z prostotą — nie jestem wielkim lubownikiem światowych zebrani; przyszedłem tu dziś, czując się nieco odpowiedzialnym za moich protegowanych; mam na myśli małego skrzypka...

— Chłopak gra ślicznie i bardzo jestem wdzięczna, że pan go przysłał. Pozwoli pan herbaty? Przypuszczam, że znajdzie tu pan dużo znajomych...

Plątała się, nie wiedząc co mówić, bo w głowie się jej nie mieściło, by ten świetny, wykwintny, rasowy człowiek, przybrany w nieskazitelną garnitur wieczorową, mógł mieć coś wspólnego z osławionym bohaterem skandalicznej kroniki pism londyńskich. Dopełniwszy formalności przedstawienia się gospodyn, Herjot przeszedł na przeciwny koniec sali, a lady Seamount zwróciła się do Ewy, która przez cały ten czas siedziała ukryta za konsolą (jak, że Herjot nie mógł jej dostrzec).

— Co za historia! moja droga, widziałas go? To rzecz nadzwyczajna, że przyszedł, bo on unika jak ognia przyzwyczajonych domów; mam nadzieję, że nie zabawi długo.

Przypuszczenie lady Seamount omal się nie sprawdziło, bo Herjot myślał istotnie o wycofaniu się i zapłytował siebie, poco tu przyszedł. Zirykował go popis jakiejś światowej dyktantki, która rzepłola bardzo marnie jakiś modny utwór, gniewały ulanki pustych rozmów i nieudane dowcipy. Zbudził się w nim zwykły bumt przeciw pętom wgardzonych form towarzyskich pod wpływem czego powstał i kierował się ku drzwiom. Lecz tłum był taki, że niepodobna było przedrzeć się, bez zwrócenia na siebie uwagi, a on chciał wywrzeć postępek; dostrzegłszy więc drzwi, prowadzące do przyległej oranżerii, schronił się tam i opadł z ulgą na krzesło.

(C. d. n.)



stycy, od t. zw. skrajnej artystycznej prawicy, aż do skrajnej lewicy, tj. aż do radykalnych modernistów włącznie.

Osobna Hala Honorowa, gdzie będą pomieszczone dzieła najwybitniejszych polskich artystów, da zarazem możność niezbednego spojrzenia wstecz dla tem łatwiejszego ujęcia ewolucyjnej linii polskiego malarstwa, niemal od początku XIX w., bo poczynając od Piotra Michałowskiego, który rozpoczął swą artystyczną działalność w latach trzydziestych ub. wieku. Przed oczami widza przesuwać się szereg znakomitych płócien tych wielkich malarzy, których tradycja żywa zachowała się po dziś dzień w całym polskim społeczeństwie, których twórczość stanowiła niejako główne etapy polskiego malarstwa, zbliżając zapewnić, że nie zabraknie w tej Honorowej Sali, mającej retrospektywny zarazem charakter, dzieł największego polskiego malarza XIX wieku — Jana Matejki, ani twórcy nowoczesnego polskiego pejzażu J. Chełmońskiego, obok słynnego impresjonisty J. Stanisławskiego, ani Fala, ani i wielkiego wizerownika, poety, tragiczka St. Wyspiańskiego i w. in.

Najstarszym, najbardziej zasłużonym stowarzyszeniem polskich artystów, jest krakowska „Sztuka”, założona jeszcze w roku 1897. Otóż „Sztuka” będzie stanowiła pierwszy z kolei osobny dział wystawy, w której wezmą udział wszyscy znakomici jej członkowie. W ogromnym dwupiętrowej wysokości hall'u znajdzie pomieszczenie zbiór jedyny w swoim rodzaju, jakiego nie zdobyła chyba zaprezentować żaden artysta jakiegokolwiek innego państwa czy narodu, a mianowicie cykl 33 potężnych kartonów wizerunków Józefa Mehoffera, członka ow. „Sztuki”. Znajdą się tam prócz innych zarówno kartony wizerunków, przeznaczonych dla Katedry na Wawelu w Krakowie, jak i słynne witraże dla Katedry we Fryburgu szwajcarskim, za które prof. Mehoffer w swoim czasie zdobył na międzynarodowym konkursie pierwszą nagrodę.

Witraże te cieszą się i w Polsce wielką renomą, ale trzeba to wyraźnie zaznaczyć, że nikt inny nie oglądał równocześnie całej ich kolekcji, całość ta, dzięki niezwykłej inwencji artysty, dzięki bogactwu barw i kształtów, sprawia imponujące wprost wrażenie, uchodzić też może za dzieło sztuki, za bezkonkurencyjną wprost arcydzieło nowoczesnej polskiej sztuki religijnej. Prace innych członków „Sztuki” zlikwidują doskonałe okres ostatnich lat trzydziestu polskiego malarstwa, tj. dobre polskiego impresjonizmu oraz post-impresjonizmu.

Następny dział wystawy wypełnią dzieła Wileńskiego Tow. Artystów plastyków, którzy, przeciwstawiając się wyraźnie kierunkowi impresjonistycznemu, hołdują neo-klasycyzmowi, nawiązując skwapliwie do dzieł mistrzów z XIV i XV w. oraz do klasyków z końca XVIII a z początku XIX w. w Wilnie.

Inną grupę, zrywającą również z impresjonizmem, jest warszawskie stowarzyszenie p. t. „Rytm”, do którego należą tacy artyści, jak niedawno zmarły E. Zak, oraz jak Wł. Skoczylas, K. Borowski, T. Pruszkowski i in. Jest to dość czołowa warszawska organizacja i w życiu artystycznym współczesnym odgrywa wybitną rolę.

Warszawskie Towarzystwo Artystów pod nazwą: „Pro Arte” reprezentować będzie na wystawie skrajną prawicę, a więc głównie malarzy hokujących naturalizmowi, artystów-tradycjonalistów, którzy posługują się utartą formą, utrzymując bezpośredni kontakt z przeszłością, a starając się podkreślić specyficzną narodowy charakter polskiej sztuki. Przeciwnie znów, dwa inne stowarzyszenia, a mianowicie krakowskie, pod nazwą „Plastyka” podkreślają silnie swą łączność z nowszym malarstwem francuskim paryskim i kładą główny nacisk na nowoczesną malarstwą formę, na nowoczesny sposób wypowiedzania się. Byli uczniowie Warszawskiej Szkoły Sztuki (kursu prof. T. Pruszkowskiego), związani w osobną grupę „Bractwa św. Łukasza”, postawili sobie za główny swój cel solidarność malarstwiego rzemiosła, przyczem chętnie nawiązują do tradycji dawnego malarstwa holenderskiego XVIII wieku. Skrajni modernisci polscy, pokrewni zachodnio-europejskim nowatorom, związani w grupę „Praesens”, uprawiają sztukę t. zw. abstrakcyjną, bezprzedmiotową, lubując się w czystej konstrukcji, w architekturze osiagającą ani niejednokrotnie bardzo ciekawe wyniki, zarówno jak w sztuce dekorowania architektury wewnętrznej. Są to głównie i jedyni u nas reprezentanci „sztuki przyszłości”.

Uzupełnieniem tych działów będzie osobna grupa artystów polskich, zamieszkałych w Paryżu, gdzie tworzą liczną artystyczną kolonię oraz bardzo silny liczebnie dział artystów nie-stowarzyszonych, których w Polsce są setki. — Grafika polska, z Wycieczkami (litografia i kwasory) i z Wł. Skoczylasem (drzeworyt) na czele, stojąca na bardzo wysokim artystycznym poziomie, reprezentowana będzie na poznańskiej Wystawie wprost świetnie, zarówno przez Związek b. artystów grafików w Warszawie, jak i przez osobne stowarzyszenie „Rytm”. Z działem tym łączy się bezpodstępnie dział „Pięknej Książki Polskiej”, a pokrewnym mu do pewnego stopnia będzie dział artystycznej fotografii, zorganizowany przez J. Buihaka z Wilna. Dwa wreszcie działy pierwszorzędnej wagi i znaczenia — dla współczesnej polskiej sztuki, będą obejmowały prace żyjących polskich architektów oraz sztukę dekoracyjną (wewnętrzne artystyczne, kilimy, tkaniny, meble etc.), reprezentowaną przez najlepszą dziś w Polsce spółdzielnię artystyczną pod nazwą „Ład”. W ten sposób w Poznaniu przedstawione będą wszystkie gałęzie i wszystkie kierunki sztuki plastycznej w Polsce, co da każdemu jedną wprost możność zaznajomienia się w tym ważnym dziale produkcji i kul-

tury. Takiej wystawy artystycznej nie było w Polsce od 1894 r. Starannie wydany katalog Wystawy ozdobiony około 160 reprodukcjami, stanowił będzie prawdziwie cenną i trwałą tej Wystawy pamiątkę.

Wjazd Pana Prezydenta do Poznania.

Warszawa 16 maja. (PAT) Wczoraj o g. 12 w południe pociągami specjalnym wyjechał do Poznania na uroczystości związane z otwarciem PWK. p. Prezydent Rzplitej. Panu Prezydentowi towarzyszą w podróży: p. Mościcki, pierwszy wicepremier spraw wojskowych gen. Konarski, córka p. Zwiastowska, syn radca Michał Mościcki, szef kancelarii cywilnej, Lisiewicz, szef gabinetu wojskowego p. Głogowski, oraz przyboczni adjutanci mjr. Jurgielewicz, kpt. Suzyński i rtm. Ciałowski. Na dworcu głównym zegnali p. Prezydenta m. in. minister spraw wewnętrznych gen. Skłodowski, wicepremier komunikacji Czapski, szef protokołu dyplomatycznego ministerstwa spraw zag. Romer, dowódca O. K. gen. Wróblewski, komendant garnizonu warszawskiego Wieniawa-Długoszewski, zastępca szefa kancelarii wojskowej p. Prezydenta ppłk. Fryda, komendant policji warszawskiej Czerniowski, oraz szereg wyższych urzędników i wyższych wojskowych.

Warszawa 16 maja. (PAT) W drodze wyjechał na uroczystości, związane z otwarciem PWK w Poznaniu, członek korpusu dyplomatycznego, akredytowany przy rządzie polskim, oraz attaché wojskowy, którym towarzyszą wyżsi urzędnicy M. S. Z. z szefem protokołu dyplomatycznego p. Romerem oraz mjr. Lubieński.

Otwarcie pawilonu ministerstwa Poczt.

Poznań 16 maja. (PAT) Wczoraj rano przybyli do Poznania p. minister poczt i telegrafów inż. Boerner, w towarzystwie wiceministra Dobrowolskiego, dyrektora departamentu Frączkowskiego, oraz szereg wyższych urzędników ministerstwa. O 9 rano dokonał p. minister uroczystego otwarcia pawilonu ministerstwa poczt i telegrafów na Powszechniej Wystawie Krajowej. Pawilon ten jest już zupełnie wykonany i od kilku dni czynny jest w nim urząd pocztowy i telegraficzny. W akcie otwarcia pawilonu przez p. ministra i jego otoczenia wzięli udział: pp. minister Bertoni, wojewoda Dunin-Borkowski, prezes poznańskiej dyrekcji poczt i telegrafów Kaźmierczak, wiceprezes inż. Dębicki, przedstawiciele PWK, oraz liczne grono urzędników poczt i telegrafów. W halu pawilonu przez dyrektora Kaźmierczaka wygłoszono przemówienie, w którym m. in. podziękował ministrowi poczt i telegrafów za pomoc przy budowie pawilonu. W odpowiedzi minister Boerner podkreślił, że jakkolwiek wystawa zostanie dopiero we czwartek uroczystość otwarcia przez pana Prezydenta Rzplitej, pocztą uważa, że już w przeddzień oficjalnego otwarcia Wystawy powinna uruchomić swój pawilon. Pocztą uważa bowiem, że już dziś powinna tę radość mieć również po całej Polsce.

Zdjęcia z P. W. K.

Poznań 16 maja. (PAT) Zgodnie z wczorajszą zapowiedzią radiostacja poznańska — dział fotograficzny — poczęła transmitować do stacji fotograficznych w całej Europie aktualne zdjęcia z terenów PWK. Zdjęcia takie transmitowane będą dwa razy dziennie o 11.30 przed południem i o 9.30 wieczorem. We wtorek radiostacja poznańska transmitowała fotograficzne fotografie twórców PWK, pp. Ratajskiego i Dra Wachowiaka. Dziś t. j. w dniu otwarcia Wystawy radiostacja poznańska transmitować będzie zdjęcia z uroczystego aktu otwarcia.



KRONIKA.

Kraków 16 maja. — Kalendarz na czwartek, św. Jana Nep. Wschód słońca o 3.41, zachód o 7.25; wschód księżyca o 11.04 przed południem, zachód o 1.41 w nocy.

KRONIKA KRAKOWSKA.

— Naczelny redaktor „Czasu” Dr Antoni Beaupré wyjechał na otwarcie wystawy powszechnej do Poznania.

— Książka amerykańska o Polsce odznaczona nagrodą literacką. Jak się dowiadujemy, niedawno nasz caloroczny gość w Krakowie, p. E. P. Kelly, otrzymał nagrodę literacką w postaci złotego medalu, t. zw. „Kawery Medal” (nazwanego według księgarza londyńskiego z 18 wieku) za swą książkę „The Trumpeter of Kraków” („Trębacz krakowski”). Książka ta, będąca powieścią na tle życia krakowskiego w XV wieku, oparta dookoła motywu losów hejnalisty na wieży marjackiej, była recenzowana na łamach „Czasu” przez prof. R. Dębskiego w artykule p. t. „Notre-Dame de Cracovie” (31 sierpnia 1928). Autor książki, prof. Kelly, jak słyszymy, wybiera się w lecie b. r. do Polski z zamiarem zwiędzenia wystawy poznajskiej, oraz dłuższego pobytu w Wilnie; odwiedzi zapewne także Kraków.

— Odczyt o Krakowie w Budapeszcie. (PAT) W wielkiej sali Muzeum przemysłu artystycznego w Budapeszcie wygłosił we wtorek prof. Dikely odczyt o ciekawych zabytkach sztuki w Krakowie, pozostających w ścisłym związku z historią Węgier. Odczyt, który zgromadził licznych słuchaczy, ilustrowany był przeźroczkami.

— Targ na konie. Na ostatni targ na Złobcu sprzedano ogółem 190 koni. Płacono za sztukę za konie pojadzowe od zł 350—800, lekkie od zł 300 do 600, za rzeźne od 80—200. Na rzeź miejscową sprzedano 12 sztuk. Tendencja cen utrzymana.

KOMUNIKATY.

— Staraniem Sodalicji św. Piotra Kławera, odbędzie się w kościele OO. Kamulduw na Białanach w obydwa dni Zielonych Świąt t. j. 19 i 20 maja nabożeństwa misyjne z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniami misyjnymi podczas Sumy. Na nabożeństwo to połączone z przerwami wycieczką, najuprzejmiej zaprasza wszystkich członków i przyjaciół dzieła misyjnego Sodalicja św. Piotra Kławera.

— Zebranie delegatów organizacji katolickich. Dnia 19 bm. o 6 wieczór odbędzie się w Domu Księży Emerytów ul. św. Marka 10 (partier) zebranie delegatów wszystkich organizacji katolickich ce-

lem wysłuchania sprawozdania z dotychczasowej działalności katolickiej Ligi okręgowej w Krakowie. Na zyczenie ks. metropolity, który wyzwał przybyć na zebranie pożądana jest obecność wszystkich przedstawicieli organizacji katolickich i kierowników duchowych (z każdej organizacji po dwóch delegatów). Gdzieby która z katol. organizacji nie otrzymała zaproszenia zeżche niemożo wysłać na zebranie dwóch delegatów.

— Tradycyjny zjazd do kopalni soli w Wieliczce odbędzie się tak w pierwszym, jak i w drugim dniu Zielonych Świąt między godziną 14 a 15.30.

— Dyrekcja poczt i telegrafów w Krakowie komunikuje, że zaprowadza się relacje telefoniczne między Andrzejowem a miejscowością Perów w Czechosłowacji.

— Z teatru m. im. J. Słowackiego. Dziś w czwartek G. B. Shawa „Pigmalion” z gościnnym występowaniem p. Aleksandra Węgierki. Jutro w piątek na przedstawieniu popularnym, po cenach znizowanych „Cień” Nicodemiego z p. Jarosławską w głównej roli. Najbliższa premiera, w sobotę dnia 25 bm. będzie komedia satyryczna z życia obywatela Rosji sowieckiej „Wadymowa kół”, z której próby odbywają się pod reżyserką kierunkiem p. Starskiej. Również są prowadzone próby z komedii „Młoda” i „Osielkowi” w zbliżony dano... pod reżyserją p. Niewiarowicza.

— Teatr „Gong”. „Do widzenia”. Codziennie dwa przedstawienia o 7.30, 9.30, w niedzielę i święta o 4.30, 7.30 i 9.30.

— Koncert chóru krakowskich zapowiadający na piątek, 17 bm. w Starym Teatrze nie odbędzie się.

— Koncert największego czechosłowackiego chóru „Hlahol” z Pragi. Wracając z wystawy poznajskiej zawita do naszego miasta niewielki, ale niezwykle silny zespół estradowy zespołu chóralny w liczbie 130 osób, który daje koncert w sali Starego Teatru w dniu 25 maja. „Hlahol” założony 1861 r. należy do najlepszych zespołów czeskich. Rekinując nieprzełknięm wartości tego chóru jest wysoka klasa skłóty dyrygentów „Hlahol” jak Smetana, Dr. Hantmann, Molinário, M. S. S. Z. z szefem protokołu dyplomatycznego p. Romerem oraz mjr. Lubieński.

ODCZYT.

— Prof. U. J. Dr Roman Dybowski wygłosi odczyt „Wrażenia z Ameryki” we środę, 22 maja br. o godzinie 8 wieczór w dużej sali Starego Teatru. Nasz wybitny uczyński złożył się podzielić swymi wrażeniami z Ameryki z publicznością krakowską, która będzie miała sposobność usłyszeć o Ameryce z ust profesora, który swą wszechstronną wiedzę i bogactwo wyobraźni w całości poświęcił na badania i głęboką treść uobrać w wytworną, przystępną a niezwykle interesującą formę. Dochód z odczytu w Starym Teatrze przeznaczony prof. Dybowski z szlachetnym gestem na cele społeczne, a to na cele Towarzystwa ochrony dzieci i młodzieży (T. O. M.), Kółki i Towarzystwa „Słowa”. Biletów w kasie Starego Teatru.

— „Metamorfozy miłości w literaturze”, prelekcja prof. T. Biłskiego odbędzie się dziś (czwartek) w Związku Literatów (Dom artystów, plac św. Ducha 5) o godzinie 8 wieczór. Na następnym, w niedzielę 19 maja, o godzinie 3.30 odbędzie się odczyt „Wrażenia z Ameryki” z wygłoszeniem p. prof. U. J. Dybowski.

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

— Tajemnicze zwłoki kobiece. Odnajdź zauważył strażnik rzecznik w kilometrze 25 na drodze Wiślna przy drodze granicy polskiej (pow. Oświęcim) błądząc przegonił zwłoki ludzkie. Zawiadomiony o tem posterunek PP. w Brzeszczach, udał się na wycieczkę na wskazane miejsce, gdzie po wycieczce trupa z wody okazało się, że jest to dolna połowa ciała kobiety nagiej odcieczonej w okolicy powyżej piersi. W drugim dniu konkursu pomyślnie i bez kłopotu, zaś na lewej tylko północna czarna. Trup leżał w wodzie kilka miesięcy, albowiem jest w silnym rozkładzie. Poszukiwania za górna część ciała nie daly na razie dodatniego wyniku. O powyższym zawiadomieniu został sąd grodzki w Oświęcimiu, który wyznaczył komisję sądowo-lekarską na dzień 14 b. m. godzinie 3.30. Identyfikacja trupa dotychczas nie stwierdzono. Policja wdrożyła dochodzenia.

— Wyrodek matka zbrodniarki. W związku z wywołaniem z rzeki Soły w Żywcu zwłok chłopca 6-letniego, aresztowany organa policyjne województwa Śląskiego pozostawiają za powyższe moratorium Julia Fijałkowską, która odtawiono do aresztu sądu grodzkiego w Miłowie. Przesłuchana Fijałkowska przyznała się do winy i podała, że idąc wzdłuż rzeki Soły, popchnęła rożnię, która nie swego syna s. p. Bronisława, któremu poprzednio zjadła plasterki, a po dokonaniu czynu odeszła do Żywca, skąd następnie odjechała pociągiem do Skoczowa do swego męża.

KRONIKA WARSZAWSKA.

— Sprawy sądowe. Ministerstwo sprawiedliwości w związku z wyprawdaniem w życie nowego ustroju sądów karnych opracowało nową instrukcję dla prokuratorów składającą się ze 190 artykułów wyjaśniających sposób stosowania nowego kodeksu postępowania karnego.

— Wycieczka dziennikarzy. W końcu b. m. przyjeżdża do Warszawy 10 korespondentów prasy zagranicznych akredytowanych przy Lidze Narodów.

KRONIKA ZAMIESZKOWA.

— Zaprzysiężenie ks. biskupa Radońskiego. Prezydent Rzeczypospolitej w obecności ks. kardynała Hlonda odczytał przysięgę od ks. biskupa Radońskiego sufragana poznańskiego.

— Katastrofa kolejowa. Na stacji Lwów-Lyczaków wykołoseł się pociąg towarowy, uszkodziwszy tor kolejowy. Przerwa w ruchu wskutek zatarasowania trwał kilka godzin.

— Pożar w Falenicy. W leśnictwie podwarszawskim Falenica wybuchł pożar, który zniszczył 20 domów. Straty wynoszą 450.000 zł.

ZE ŚWIATA.

— Zamordowanie Anglika. (PAT) Tłum Chińczyków uzbudzonych w noże zamordował w okrutny sposób Anglika, dyrektora plantacji karczunku, znajdującego się na wyspie holenderskiej Rio. Policja aresztowała 8 osób.

O pobiciu akademika Cornera.

Przebieg z kolei dzień rozprawy rozpoczął się od przesłuchania szeregu świadków, którzy w różnych kierunkach uzupełnili obraz fatalnej nocy.

Akademik Jerzy Buczyński, stwierdził, że będąc owej nocy na komisariacie przy ul. Starowińskiej widział tam Cornera siedzącego na ławce i jęczącego, Corner miał posmarowaną twarz i zabłocone ubranie. Przy nim Corner nie skazywał się na pobicie i w ogóle nie był przesłuchiwany przez prokuratora. Zeznając następnie prokurator Kozłarski, przydzielony do aresztów pod telegrafem, który tam w aresztach przeleżniał widział Cornera, ale nie szczególnie nie zauważył, tudzież sanitariusz pogotowia ratunkowego Janas, który krytycznej nocy o-

PŁASZCZE dla Pań — dla Panów
Wielki wybór — pierwszorzędnej gatunki pojęcia
A. BROSS, Kraków, ul. Florjańska 44.

Kapiele Gleichenberg
Austria, Styria
sławne źródła lecznicze, nowoczesne urządzenie.
Znakomite skutki kuracji 448-5
przy
katarach, astmie, enphysemie, cierpieniach serca.
Najpiękniejsze miejsce wypoczynkowe.
Proszę żądać prospektu.

Sprostowanie. Odnosząc do notatki zamieszczonej w wczorajszym nrze „Czasu” o otwarciu w najbliższych dniach w Antykwarjacie Artystycznym p. F. Studzińskiego Wystawy obrazów Rafała Malczewskiego prosi p. Studziński, że cobywada cykl akwarel p. t. „Wiosna w Tatrach” obejmował 30 obrazów wystawionych zostanie jednakże tylko 25 akwarel, ponieważ pozostałych 5 zakupionych przez zagranicznych klientów (m. in. 2 akwarele z tego cyklu zakupił J. E. Ambassador Argentynski w Paryżu p. Roberto Levillier) Antykwarjat musiał niestety wysłać natychmiast zagranicę. Wystawa zostanie otwarta 19 maja.

patrywał jednego z posterunkowych, pobitych przez Cornera. Zeznając kierownika wydział śledczego nadkomisarza Polaka nie wniosło wiele nowego do rozprawy. Zeznaje następnie kolega Cornera, obecnie już Dr medycyny Bohrzyński. Zaprosił on dnia 25 września 1927 r. w dzień swych imienin Cornera do siebie. W mieszkaniu świadka wypili pół litra wina, po południu, poczem pod wieczór udali się w towarzystwie pewnej pani do restauracji pod „czarnym osłem” za rogatką warszawską, gdzie przesiadali dość długo i wypili w trójkę około półtora litra wina, poczem wracali około godziny 10 wieczór do miasta. Corner był nieco podchmolecy, śpiewał, ale na skutek uwagi świadka, by tego nie robił, zaprzestał. Odprowadzili ową panią do domu, poczem na Rynek gł. w Sukiennicach od strony ratusza pokęgnali się około godziny 10.30 wieczorem. Od tej chwili nie wie co się z Cornerem działo, a zobaczył go dopiero po pewnym czasie w szpitalu. Na zapytanie, zastępcy Cornera adw. Szurlej wyjaśnia świadek, że Corner nie odprowadzał do domu, bo nie był Corner wtedy pijany, a tylko nieco podchmolecy. Świadek podaje dalej, że w ciągu kilku lat, gdy znał Cornera, był Corner w jego towarzystwie już kilka razy tak podchmolecy, jak owego wieczora, ale nie dopuścił się żadnych ekscesów. Na dalsze zapytanie, zastępcy Cornera adw. Szurlej nadmieniamy, że Corner był człowiekiem zdrowym, pilnym, pracowitym. Inni świadkowie podają, że koło północy kilku posterunkowych wiodło skutego i schyłego Cornera, który robił wariacje, albowiem miał ubranie zabłocone, twarz skrwawioną, spodnie przy kolanie podarte.

Następnie przewodniczący udzielił głosu obrońcy adw. Dr Aschenbrennerowi, który postawił wniosek na przeprowadzenie wizji lokalnej odczytanych ubikacji i cel w L. komisariacie dla stwierdzenia szczegółów ważnych dla procesu, tudzież prosił o dopuszczenie dowodu ze św. posterunkowego Cieśli, na fakt, że tenże posterunkowy widział, iż oskarżeni krytycznej nocy odprowadzali poszkodowanego Cornera do celii oświetlonej przez latarnię, którą przyniósł do celii, który ponownie wnosili o przesłuchanie docenta Dra Nowickiego, na okoliczność, że poszkodowany Corner podał mu pierwiastek, iż go pobito „pod Telegrafem”. Po oświadczeniach prokuratora Dra Michałowskiego i zastępcy adw. Dra Szurlej na wniosek obrońcy Trybunał udzielił na naradę, poczem przewodniczący Dr Jek ogłosił uchwałę dopuszczającą dowody zawiązane przez obrońcę Aschenbrennera, odmawiając zaś wniosku o przesłuchanie docenta Dra Nowickiego. Równocześnie zapowiedział przewodniczący, iż zgodnie z tą uchwałą przerwa rozprawę na sal sądowej w tym celu, by odbyć wizję lokalną na miejscu, co też istotnie nastąpiło.

Około godziny 12 opróżniła się sala rozpraw sądu okręgowego, a całe audytorium udało się w stronę ul. Starowińskiej. Wkrótce na miejsce przybył zastępca poszkodowanego Dr Szurlej i równocześnie obrońcy Dr Aschenbrenner i Dr Bader, a w krótkim czasie jawni się prokurator Dr Michałowski i Trybunał pod przewodnictwem Dra Jeka. W lokalu L. komisariatu przy ul. Starowińskiej przeprowadzono ogólną sądową, stwierdzono, że rozkład ubikacji i ich przeznaczenie uległo w międzyczasie zmianie, zbudowano wówczas izbę inspekcijną, korytarz przed celami i ową fatalną celę, w której oskarżeni mieli dopuścić się zbrodni pobicia Cornera, poczem Trybunał sporządził odpowiedni plan, spisując protokół oględzin. Ponadto stwierdzono doświadczalnie, czy i w jakich rozmiarach słychać głosy wydobywające się z celi. Po przeprowadzeniu wizji trybunał udał się z powrotem do sądu, komunikując zastępcy poszkodowanego i obrońcom, że we czwartek rozprawy nie będzie, natomiast dalszy ciąg rozprawy odbędzie się w piątek o godzinie 12 w południu w szpitalu w N. Targu gdzie sąd się uda. W sobotę lekarze znawcy wypowiedzą swoje orzeczenie, poczem prawdopodobnie po wywodach stron, rozprawa się zakończy, a wyrok ogłoszony będzie w sądzie okr. karnym w Krakowie.

Prezydent Mościcki do prasy wielkopolskiej.

Warszawa 16 maja. (Tel. wł.) P. Prezydent Rzplitej nadesłał do numeru jubileuszowego „Dziennika Poznańskiego” z okazji 70 lat działalności tego pisma następujące oświadczenie: Prasa wielkopolska przeżywała w czasach niewoli w odporze duchowej i materialnej przemocy zaborecznej. Organizowała społeczeństwo, udzielając mu rad i wskazówek i zaznajamiając ze stronami ocy-

stem. W czasach dzisiejszych powinna poświadczyć tę samą energię w szeregach ducha państwowego, mocy Rzeczypospolitej opartej o wielki ideał sprawiedliwości społecznej, twardej pracy i rozumnego postępowania. Ignacy Mościcki.

Wypadek Marszałka Piłsudskiego.

Wilno 16 maja. (Tel. wł.) Auto marsz. Piłsudskiego zderzyło się na rogu ul. Biskupiej i Magdaleny z taksówką. Auto marszałka nie odniosło żadnych uszkodzeń, taksówka została rozbita. Marszałek Piłsudski odjechał po wypadku do gmachu reprezentacyjnego w Wilnie.

Projekt budżetu na rok 1930-31.

Warszawa 16 maja. (Tel. wł.) Na mocy rozporządzenia ministerstwa skarbu przystąpiły wszystkie władze centralne do opracowania projektów budżetów każdego resortu w dochodach i wydatkach na rok budżetowy 1930/31. W instrukcji wystosowanej w związku z tem do poszczególnych ministerstw zwraca ministerstwo skarbu uwagę, że projekty budżetu nie mogą pod żadnym pozorem przekraczać w wydatkach norm, jakie zawiera budżet każdego resortu w roku bieżącym. Ministerstwo skarbu przystąpi do opracowania budżetu w lipcu, kiedy będzie już rozporządzać wyczerpującymi danymi poszczególnych ministerstw. W kolach dobrze poinformowanych uchodzi za rzecz pewną, iż projekt budżetu na rok przyszły, który stanie się przedmiotem bardzo szczegółowych narad i dyskusji w łonie rządu napewno nie przekroczy budżetu tegorocznego.

Postulaty pracowników komunalnych.

Warszawa 16 maja. (Tel. wł.) Dyrektor departamentu samorządowego w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Strzelecki przyjął wczoraj delegację Rady naczelnej Związku pracowników samorządowych w osobach posła Pacholczyka, p. Gajewskiego i Dr Poznańskiego. W toku konferencji omawiano bardzo szczegółowo sprawę wydania przez ministerstwo wzorowego statutu, normującego zaopatrzenie emerytalne pracowników komunalnych a w szczególności zaliczanie do wysługi emerytalnej przez poszczególne Związki komunalne lat poprzedniej służby.

Rokowania handlowe.

Warszawa 16 maja. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym wyjechała do Budapesztu delegacja rządu polskiego, złożona z przedstawicieli ministerstwa przemysłu i handlu oraz komunikacji, celem przeprowadzenia rokowań o dodatkowy protokół do polsko-węgierskiego traktatu handlowego, któryby uwzględnił szereg nowych postulatów obu państw. O ile rokowania doprowadzą do szybkiego załatwienia sprawy, to zachodzi możliwość, iż układ ten podpisze minister Zaleski, który jak wiadomo udaje się w dniu 19 b. m. do Budapesztu.

Polski lot transatlantycki.

Warszawa 16 maja. (Tel. wł.) Amerykański komitet wykonawczy lotu transatlantyckiego mjr. Idzikowski i Kubali wyraził życzenia zmiany nazwy płatowca na „Pulaski”. Podobno — jak podaje agencja „Press” — nazwa samolotu Amiot S. O. C. M., na którym lot ma się odbyć pozostanie niezmieniona z tego głównie powodu, iż lot obecny jest kontynuacją lotu zeszłorocznego, który odbywał się na samolocie „Marszałek Piłsudski”.

Odpowiedź „Osservatore Romano” na nową Mussoliniego

Rzym 16 maja. (PAT) Odpowiedź „Osserv. Romano” na wczorajszą nową Mussoliniego, wywołała rozczarowanie. Dziennik watykański, jako komentarz do czterogodzinnej mowy premiera zamieścił zaletwie kilka wierszy zupełnie zdawkowych, nie odpowiadających ani treści ani rozmiarom mowy Mussoliniego, poświęcone całkowicie sprawie rzymskiej. Panuje powszechne przekonanie, że to stanowisko „Osservatore Romano” jest wyrazem niezadowolnienia Watykanu i że być może w dniach najbliższych ukaze się odpowiedź lub komentarz znacznie obszerniejszy, który jednak z właściwą Watykanowi przecznością przygotowywany będzie po woli i z namysłem.

Miejski Teatr im. Juliusza Słowackiego:
Czwartek 16 bm.: „Pigmalion” (gościnnie występow. p. Aleks. Węgierki).

NADESZŁA!
(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Dom Malinowy M. PLESZOWSKI
ul. Długa 21, tel. 211-11
JADALNIE
SYPIALNIE
GABINETY
SALONY
KLUBY
ŁOŻKA
WÓZKI i t. d.

ZA MATURE lub **DOBRE ŚWIADECTWO**
Zegarki — Pierścienie — Bransoletki —
Papierośnice, oraz wszelką biżuterię
poleca najtaniej **MAGAZYN JUBILERSKI** firmy Emil GOLDWASSER Kraków, Grodzka 25.

Szermierze prawdy.

W masie piśmielców brukowych, zerujących na niezdrowej sensacji i niskich instynktach tłum, w powodzi demagogicznych artykułów naginających do swoich hasel, lub nawet przeinaczających fakty, trudno się dziś doszukać tych wskazań ideowych, które winno kierować piórem dziennikarza. Dobrze zatem jest, gdy znajdzie się ktoś, kto przypomni dziennikarstwu jego zadania i idealne drogi po których winno kroczyć, zwłaszcza gdy to uczyni w tak prostych, a gorących i przekonujących słowach jak te, które nuncjusz Stolicy Apostolskiej Pacelli wygłosił 8 maja b. r. na bankiecie korespondentów prasy zagranicznej w Berlinie. Mr. Pacelli podkreślił przedewszystkiem analogie jakie zachodzą pomiędzy zawodem dziennikarza i męża stanu. Obaj mają przygotowywać drogę dla zdrowego i harmonijnego rozwoju państwa i narodu, mają być wychowawcami swoich narodów i winni je prowadzić do szczęścia. Zadaniem jednego i drugiego jest „wcielanie w czyn idei pochodzenia boskiego, jak Prawdą, Sprawiedliwość, Miłość bliźniego, Moralność i zarówno w życiu jednostki jak i społeczeństwa, narodu i ludzkości”. Odpowiedzialność jaka wynika z tego postannictwa musi być dla każdego świętem przykazaniem wobec którego nikt nie ma prawa być głuchym. Rola przodownika podnosi i uszlachetnia, ale zarazem nakłada obowiązki, bez względu na to czy przodownictwo to objawiać się będzie w słowach czy w czynach. Błędny krok kierownika państwa pociąga za sobą cierpienie i upadek mas, które za nim stoja. Ale i dziennikarz, którego słowa śledzą miliony ludzi, by z nich stworzyć sobie taki lub inny pogląd na świat i przebieg wypadków jest odpowiedzialny za szczęście lub nieszczęście swego narodu. A im szybciej wzrasta tempo cywilizacji, im bardziej się wydłuża krok współczesnego ducha wymagalnego, tem bardziej rozszerza się zasięg słowa drukowanego, tem bliżej zbiegają się ze sobą lądy, tem wyraźniej kształtuje się międzynarodowa społeczność, pod kierunkiem prasy, całego świata i tem większą i odpowiedzialniejszą staje się misja tych, którzy ten kierunek nadają. Jak się prasa z tej misji wywiąże, czy będzie słać miłość czy nienawiść, pokój czy wojnę, oto pytanie jakie sobie częstokroć nuncjusz zadaje. I nie szuka długo na nie odpowiedź; wiemy, że duch prawdy zwycięży, ufa silie lepszych instynktów duszy ludzkiej. Głębokim optymizmem tchną jego dalsze słowa. „Potęgą duchową, która stoi na usługach dziennikarza wkłada na niego oficjalną współodpowiedzialność. Z świadomości tego wypływa poczucie dumy zawodowej, oraz etyka zawodowa. Dziennikarz czuje się niezależnym od nikogo i niczego prócz prawdy”.

Jego prawom jest posłuszny; ona jest źródłem i celem wszystkich jego poczyną. O nią walczy i dla niej cierpi. Jest ona hasłem jego ciężkiego powołania. A ta rycerska służba Prawdy, podporządkowana jest najwyższemu prawu Braterstwa i Miłości ludzkiej, które przekracza granice narodów i ras, wiedząc o tem, że istotną w rozwoju świata i człowieka jest nie walka i nienawiść, ale jedność i pokój. Codzienna, żmudna, a często w chwilach napięcia stosunków politycznych lub społecznych, niebezpieczna praca wyrasta z klasnych horyzontów ziemskich i przemijających zagadnień w sferę wartości trwałych i wiecznych.

„Niech ten w którego rękach spoczywa los jednostek i społeczeństw, błogosławi wasze wysiłki zmierzające do utrwalenia pokoju wewnętrznego i zewnętrznego między narodami i niech trud wasz uczyni owocnym”. Tak zakończył swoje przemówienie msgr. Pacelli.

Zyczący należało, by mowę jego przeczytali wszyscy dziennikarze. Dla jednego będzie ona podmiotem do dalszej walki o prawdę i sprawiedliwość, umocnieniem już raz zajętych stanowisk, dla drugiego, przestroga lub co więcej drogowskazem, który im nakreśli zapomniane lub nieznane zadanie ucziwego dziennikarza-szermierza Prawdy.

Dwie kultury.

Morawska Ostrawa 10 maja.

Gdy nas doszła smutna wiadomość — a wkrótce potem szczegóły o bezprzykładnej napaści na zespół katowicki w Opolu, mimowoli przypomnieliśmy sobie tę dzielną drużynę śpiewacką, która i u nas w Morawskiej Ostrawie gościła z tą samą „Halką” i to przed 7 laty. Klade nacisk i podkreślam, że to było przed 7 laty, więc niemal, że po krwawych walkach o granice polsko-czeskie — tuż po niedostępnym plebiscycie, gdy więc głos miały i rej wodzili szowinistyczne elementy czeskie! Chociaż rany nie były jeszcze zabliźnione, czeski teatr otworzył gościnnie swe podwoje dla śpiewaków polskich, a polityczne i policyjne czynniki nie tylko, że nie robiły żadnych utrudnień — przeciwnie ułatwily w niejednym kierunku całą imprezę.

Teatr wypieciony po brzegi — a będący na przedstawieniu min. pełnomocny p. Bertoni mógł się naocznie przekonać, że w Ostrawie jest dużo, bardzo dużo Polaków. Entuzjazm na sali i owacje dla aktorów były dowodem, że trudy ich znalazły uznanie. Czesi — a było ich nie mało na przedstawieniu (choć nie oficjalnie), wyrażali się dodatnio o artystach i ich grze, a „Morawski Słeszki Dennik”, którego chyba nikt o miłość dla Polaków nie posądzal, umieścił wcale przychylną recenzję.

(Zachęceniu tym rezultatem robiliśmy starania, by i teatr krakowski zajął na nas z Wyspiańskim, którego Czesi prawie nie znają. Usiłowania nasze były jednak daremne).

Obecnie atmosfera zmieniła się grubo na korzyść. Stosunki czesko-polskie w Zagłębiu stały się serdeczniejsze, a wytom zrobiły, jak wiadomo uroczystości związane z przewieźieniem zwłok drogowych H. Sienkiewicza, którego Czesi znają tak, jak swego Jiraska. Wówczas to Czesi niedwuznacznie zaznaczyli, że chcą, pragną i dążą do zgody z Polakami. Teraz też zajął czyżby wycieczki z Polski, czy też chóru lub artysty jest okazją dla manifestowania przyjaźni czesko-polskiej, a zewnętrzny wyrazem tej — założenie klubu czesko-polskiego w tem ośrodku, gdzie przed kilku laty wylała jeszcze walka na noże. I tak 9 maja odbył się uroczysty poranek „3-go Maja” urządzony przez Czechów — z piękną przemową prof. Martinka o ważności i znaczeniu Konstytucji 3-go Maja. A chociaż czasem zainicjować harmonię jakiś dysonans w rodzaju np. procesu p. Woytyły, który jako kierownik szkoły nie mógł bezczynnie przypatrywać się wprowadzaniu polskich dzieci do czeskich szkół, miejmy nadzieję, że to wypadki sporadyczne a wysoki szowinistów nie znajdują uznania u miarodajnych czynników. Zresztą bezstronny wyrok sądu czeskiego był chyba dla nich dostateczną nauką.

Jeżeli więc u nas w Zagłębiu tak się ułożyły stosunki, pewnie i Niemcy zrozumieją wreszcie, że samą niewiścią nie nie zbudują i że przyszłość należy nie do tych, co wicher sięją, a do tych co zgodę głoszą. Czas jest często najlepszym lekarstwem. S.

Projekt międzynarodowego Banku reparyacyjnego

Paryski korespondent „Herald Tribune” podaje swojemu piśmu szczegółową treść projektu Younga, dotyczącego się Międzynarodowego Banku Reparyacyjnego. Kontrolę nad bankiem sprawować miała rada nadzorcza, złożona z 25 osób, w skład której weszliby przedstawiciele głównych wierzycieli w liczbie 6, dwaj delegaci Niemiec, dwudziestu reprezentantów pozostałych państw, ponadto jeszcze po jednym przedstawicielu Francji i Niemiec. Prezję europejskich banków emisyjnych oraz prezes Federal Reserve Bank w Nowym Yorku wchodziłoby z urzędu w skład rady. Zarząd i rada nadzorcza wybierają wspólnie generalnego dyrektora, który jednocześnie sprawowałby urząd agenta reparyacyjnego. Kapitał zakładowy banku wynosiłby 100 milionów dolarów. Akcje znajdować się będą w wolnym obrocie, nie będą jednak dawać prawa głosu. Wpłacone ma być narazie tylko 25 proc. ka-

pitatu, które obrócone zostanie na fundusz rezerwowy, do którego dochodzić ma jedna czwarta dochodów, tak długo, aż fundusz ten nie wzrośnie w dwójnasób. Pozostały dochód przeznaczony jest na wypłatę sześcioprocentowej dywidendy. W razie przejściowego zawieszenia wpłat, uskutecznia bank wypłaty nadal, albo własnymi środkami, albo przez przejęcie kredytu w obcej walucie za zabezpieczeniem. Co się tyczy komercjalizacji przewiduje projekt, iż każde państwo, będące udziałowcem, może postawić wniosek o podwyższenie swego udziału w niezabezpieczonej części raty.

Radjo.

PROGRAM RADJOSTACJI KRAKOWSKIEJ.

Piątek 17 maja.

11:56: Transm. sygnału czasu, hejnał z wieży Marjackiej, kom. lotn. met. 12:10: Muzyka z płyt gram. 13: Transm. kom. roln. z Warszawy. 14:50: Transm. kom. met. i gosp. 15:10: Transm. pieśni majowych z wieży Marjackiej. 17: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: Dr Wł. Kubiłowicz, doc. U. J. „Znaczenie szkolnych wycieczek geograficznych”. 17:25: Odczyt p. t. „Jak mówić i pisać o muzyce i recenzjach muzycznych”. Dr Józef Reiss, doc. U. J. 17:55: Transm. z Warszawy. 18:50: Rozmaitości. 19:10: Odczyt p. t. „Najnowsze wydawnictwa”. Dr Adam Bar. 19:40: Przegląd turystyczny. 19:56: Sygnal czasu z warsz. obserwatorium astronom. z Warszawy. 20: Transm. hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny, kom. sportowy i inne. 20:15: Transm. z Warszawy.

PROGRAM RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

Piątek 17 maja.

11:56: Sygnal czasu z warsz. obserwatorium astronom. hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. Kom. lotn. met. 12:10: Muzyka z płyt gram. 13: Kom. roln. i met. 14:50: Kom. met. i gosp. 15:10: Przegląd wydawnictw periodycznych, prof. Henryk Mościcki. 15:35: Kom. głównego Związku straż policyjnych (Różni). 16: Muzyka z płyt gram. 17: Odczyt p. t. „Rola zwojów b. wojskowych w pracy państwowej”. p. A. Wojciech, sekretarz generalny polskiego Związku obrony ojczyzny. 17:25: Transm. odczytu z Krakowa. 17:55: Koncert orkiestry mandolinistów pod dyr. A. Szczegółowa. 18:50: Rozmaitości. 19:10: Odczyt p. t. „Zagadnienie podniesienia wartości narodów i społeczeństwa”. Dr Jan Mydlarski. 19:35: Nadprogram i kom. 19:56: Sygnal czasu z warsz. obserwatorium astronom. 20: Pogadanka muzyczna, p. Karol Stromenger. 20:15: Transm. koncertu symfonicznego z Filharmonii warsz. w przerwie kom. teatrów miejskich. Po trasam. kom. lotn. met., policyjny, sportowy, nadprogram, kom. PAT, oraz retransm. ze stacji zagranicznych na aparatach „Marconi”.

PROGRAM RADJOSTACJI KATOWICKIEJ.

Piątek 17 maja.

11:56: Sygnal czasu z warsz. obserwatorium astronom. hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, oraz kom. lotn. met. z Warszawy. 12:10: Transm. pieśni majowych z wieży Marjackiej w Krakowie. 12:45: Kom. polsk. Zw. zrzeszeń gosp. woj. śl. 16: Koncert z płyt gram. 17: Transm. z Warszawy. 17:25: Wykład historii Polski. 17:55: Transm. z Warszawy. 18:50: Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny oraz komunikat teatru Polskiego w Katowicach. 19:10: Odczyt p. t. „Z dziejów wymiany, cz. I. Korzyści wymiany i rola

kupeń”, warg. Dr Władysław Chrzanowski. 19:45: Kom. sportowy. 19:56: Kom. met. na okrąg łaski oraz sygnal czasu z warsz. obserwatorium astronom. 20: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20:15: Transm. z Filharmonii warsz. 23: Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencje słuchaczy zagranicznych omówi dyr. progr. stacji nad. „P. R. Katowice”, prof. Stefan Tymieniecki.

Repertuar kinoteatrów:

Ulecha: „W porwie zmyślów”. W rolach głównych Kato v. Nagy, Viviana Gibson i Hans Bransauwer. Bagatela: „Świat nocy”. W roli głównej Anna May Wong. Dom Żołnierza: „Kobieta na torturach”. W głównej roli Wł. Gajdarow. Promień: „Bohaterowie Sahary”. Corso: „Człowiek z biczem”. W roli głównej D. Fairbanks. Nowości: „Egzotyczna kochanka”. W głównej roli Clara Bow. Sztuka: „Tancerka”. (Dolores del Rio). Wanda: „Shanbion”. — „§ 182”. Warszawa: Burza nad Azją.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

s dnia 15 maja 1929 r.

Akcje bankowe:

Bank Polski 163 00

Papierów procentowych.

4% pożyczka dolarowa 76 50

4% państw. poź. inwal. 108 00

Akcje Towarzystw przemysłowych:

Arco 9 30

Chodorów: Akc. Tow. dla przem. cukr. 193 00

Główna warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjed. 207 00

Kopenhaga 287 65, sprzed. 288 25, kupno 287 05, Londyn 282 50

43 25-43 26 1/2, sprzed. 43 27, kupno 43 15 1/2, Nowy York 890, sprzed. 893, kupno 888, Paryż 84 85, sprzed. 84 94, kupno 84 76, Praga 36 38 1/2, sprzed. 36 45, kupno 36 32 5

Łódź 171 76, sprzed. 172 19, kupno 171 85, Wiedeń 135 26, sprzed. 135 77, kupno 134 05, Włochy 45 71, sprzed. 45 83, kupno 45 69, Marka niemiecka 211 70.

Akcje Bank Opatkowskiego 122 00, Bank Handlowy 72 00, Bank Zachodni 76 00, Bank przemysł. Lwów 76 00, Cho-

dorów 30 00, Cukierni 89 00, Fiszar i Gampar 30 00, Modrzew 30 00, Ostrowiec 30 00, A. 30 00, seria B. 30 00, Parowoz 30 00, Rudski 30 00, Starachowice 30 00, Ursus 30 00, Zieloniewski 30 00, Zyrdów 30 00, Haber-

busch 30 00.

Papierów wartościowych: 4% pożyczka premijowa inwestycyjna 104 50, 7 1/2, stabilizacja 58 25, 5%, dolarowa 75 00, 5%, poź. konwersyjna 58 25, 5%, pożyczka kole-

jowa 59 00, 5%, dolarowa 84 50 10%, kolejowa 162 50, 5%, Lista zast. Banku Gosp. Kraj. 94 00.

Główna szwajcarska. Zamknięcie giełdy. Paryż 20 49, Londyn 20 18 1/2, Nowy York 6 19 25, Belgia 72 10, Włochy 27 18 5, Hiszpania 78 80, Holandia 208 75, Berlin 123 22, Wiedeń 72 97 5, Sztokholm 188 75, Oslo 139 45, Kopenhaga 138 40, Sofia 5 78, Praga 16 36 5, Warszawa 58 25, Budapeszt 80 51 5, Bielsko 9 12 5, Ateny 6 73 5, Konstantynopol 2 52, Bukareszt 8 08, Helsingfor 18 08, Buenos Aires 218 25.

Redaktor odpowiedzialny

Dr Antoni Beaupré

Wydawca: Spółka wydawnicza „Czas”.

Johannisbad

w górach obrznych, czeskie Gastein. Sezon letni od początku maja do końca września. Sezon zimowy od 15 grudnia do 15 marca. — Prospekt za 600-3

Komisję zdrowotną

FORTEPIANY należy kupować wprost u źródła, ponieważ:

- 1) Są one wtedy najtańsze.
- 2) Przedstawiciel może dać gwarancję odczucia jakości instrumentu.
- 3) Mając wielki wybór, można wyszukać instrument wedle własnego upodobania oraz indywidualnych wymagań.

JEDYNYM źródłem WSZYSTKICH NAJLEPSZYCH fortepianowych marek jest znana firma

Helena Smolarska, Kraków, Szewska 9

DRENY

wszystkich wymiarów
cegłę pustą, kominową, płacową, dachówkę

— poleca —

PAROWA CEGIELNIA hr. MYCIELSKIEGO
w Trzebini.

Agenci

do sprzedaży narzędzi rolniczych za wysoką prowizją poszukiwani. — Zgłoszenia: Zakłady rolnicze, LWÓW, Skrytka pocztowa 174. 407-1-10

Angielskie popeliny

na bieliznę męską i pyjamy w najnowszych deseniach poleca firma

M. BEYER i Ska

Kraków, Sukiennice Nr. 12-14

tel. 266,

Wykonujemy bieliznę męską na miarę. 819-8

MEBLE

amerykańskie stylowe

najtaniej, najsolidniej u firmy:

„Jerry”

Kraków, Florjańska 28

Tel. 14-16.

NA RATY!

NA SEZON WIOSENNY I LETNI!!

PŁASZCZE DAMSKIE,

Ubrania, Zarzutki, Bielizna,

Obuwie męskie i Munderki

studenckie

w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych

poleca firma: 85

K. JAROSZ i Ska

właśc. HANUSZ i JAROSZ

Kraków, Florjańska 35. — Telef. 2329. Róg ulicy św. Marka.

Maison Riette

właśc. Marja Markiewicz

po długim pobycie w Paryżu pokazuje

najnowszą kolekcję letnią.

Modele paryskie sukien i kostiumów.

SŁAWKOWSKA 25.

746-2

Automobil Klub Polski

KONKURS

NA ZUŻYCIE PALIWA, 1929.

Warszawa — Kazimierz, Kazimierz — Warszawa

318 Kilometrów

Inż. H. KOŹMIAN

na **CHEVROLET**
6-cio **CYLINDROWYM**

1-szy w Kategorji „C” (pojemność cylindrów 3-5 litrów) zużywał

8,13 kg. benzyny (circa 11 litrów) na 100 kilometrów przy średniej szybkości

48 kilometrów na godzinę.

GENERAL MOTORS w POLSCE, Warszawa

Doroczne Posiedzenie Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności Miasta Krakowa.

W dniu 11 maja b. r. odbył Wydział Wielkiej Kasy Oszczędności miasta Krakowa w sali obrad tejże Kasy swoje doroczne posiedzenie pod przewodnictwem **prezydenta miasta senatora inż. Karola Rollego**, w obecności członków Wydziału Wielkiego: Wiceprezydentów miasta: Witolda Ostrowskiego, Dra Ludwika Schneidra, Dra Piotra Wielgusa oraz pp. radców: Aleksandra Adelmanna, Dra Romana Bogdaniego, Karola Breuera, Tadeusza Epstein, Michała Gizy, Dra Adolfa Grossa, Karola Holesky, Stefana Iglickiego, Piotra Kosobudzkiego, Dra Karola Krzetuskiego, Dra Ignacego Landaua, Dra Rafała Landaua, Dra Edwarda Mazura, Dra Ludwika Merza, Dra Józefa Muczkowskiego, Dra Józefa Rosenzweiga, Stanisława Rymara, Dra Tadeusza Starzewskiego, Dra Samuela Tillesa i inż. Władysława Turzkiego.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego poświęcił Przewodniczący żałobne wspomnienie Zmarłym Członkom b.p. inż. Józefowi Saremu, wiceprezydentowi miasta, długoletniemu członkowi Wydziału Wielkiego, tudzież śp. Janowi Engelschowi, senatorowi Rzeczypospolitej, członkowi Wydziału Wielkiego i Nadzorczego, którzy pracą swoją nie mało przyczynili się do rozwoju Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

Następnie Przewodniczący udzielił głosu i Dyrektorowi Kierującemu Kasę Oszczędności **Dr. Tadeuszowi Federowiczowi**, który zaznaczył na wstępie, że jest to 63 z rzędu doroczne posiedzenie Wydziału Wielkiego, a zarazem ostatnie na zasadzie dawnych przepisów statutowych. Następnie już posiedzenie odbędzie się w zmienionych warunkach, gdyż według nowego statutu wybrana zostanie „Rada Kasy”, która obejmie urzędowanie po obecnym Wydziale Wielkim Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

Następnie Sprawozdawca podnosi tę ważną dla Instytucji okoliczność, że napływ wkładek był w roku 1928 również jak i w roku poprzednim bardzo znaczny, tak że **wkłady złote i dolarowe** przeliczone po kursie zł. 8.85 wynosiły w dniu 31 grudnia 1928 łącznie zł. 32,865.524.93, która to suma stanowi 142.42 proc. stanu początkowego. Odpowiednio do tego wzrostu stanu wkładek **zwiększył się portfel wekslowy złotowy o zł. 3,774.193.52**, zaś dolarowy o — \$ 519.225.69 do łącznej kwoty zł. 24,938.324.46, suma **pożyczek hipotecznych długoterminowych osiągnęła kwotę zł. 5,920.434.99**, a pożyczek na skrypta złotych 1,248.239.79 — zaliczki udzielone Zakładowi pożyczkowemu na zastawy ruchome wzrosły o zł. 203.772. — i wynosiły z końcem roku sprawozdawczego zł. 1,140.518. **Ogólny obrót gotówkowy** wynosił zł. 254,728.168.71, czyli w porównaniu z rokiem poprzednim **był większy o zł. 107,700.686.78**. — W dalszym ciągu Sprawozdawca zwraca uwagę, że rok 1928 jest urzędem z rzędu rokiem, odkąd po katastrofalnym zachwianiu się kursu złotego w roku 1925, stanęliśmy nareszcie na pewnym gruncie ustalonej waluty. Ten szczęśliwie utrzymujący się stan waluty, który stał się w ogóle bodźcem do oszczędności, spowodował i w naszym wypadku silny napływ wkładek oszczędnościowych. Wzrosły one w kapitale i w procentach o sumę zł. 9,790.498.47 ponad stan bilansowy z końca roku 1927.

Nie ulega wątpliwości, że ten wielki dodatni wynik przypisać należy, poza tem w ogromnej mierze także i zaufaniu najszerszych sfer społeczeństwa do Kasy Oszczędności miasta Krakowa. Można powiedzieć, że zaufanie jest najlepszym barometrem wzrostu wkładek, a zarazem i najcenniejszym kapitałem każdej Instytucji oszczędnościowej.

Zwiększenie kapitału wkładowego pozwoliło Dyrekcji Kasy na wydatniejszą działalność na wszystkich niemal polach życia ekonomicznego i społecznego naszego miasta.

A przedewszystkiem na polu mieszkaniowym. Wiadomą jest rzecz, jak ciężką bolączką naszych czasów jest nieznaną przed wojną głód mieszkaniowy. To też Zarząd Kasy starał się współdziałać gorliwie z ogólnym dążeniem rządu i społeczeństwa w akcji jaknajwiększego ożywienia ruchu budowlanego na gruncie m. Krakowa i jego okolicy. Dzięki kredytom Kasy wielka ilość właścicieli realności w śródmieściu i dzielnicach do Krakowa przyłączyła, przeprowadziła nadbudowę wyższych pięter, tak frontowych jak i w oficynach oraz zremontowała stare podniszczone domy. W dzielnicach położonych na peryferiach miasta oraz we wsiach, znajdujących się w najbliższym sąsiedztwie Krakowa, zbudowano przy pomocy

kredytowej Kasy Oszczędności cały szereg realności większych i mniejszych. Zwłaszcza te ostatnie zasługują na szczególniejszą uwagę, gdyż pomieścili one bardzo znaczną ilość rodzin pracującej inteligencji, jakoto funkcjonariuszy państwowych, komunalnych czy prywatnych, którzy mając własny dach nad głową mogą stworzyć sobie warunki mieszkaniowe, jakie są potrzebne i konieczne dla życia i zdrowia.

To niewielkie domki, otoczone zielenią, tworzą już całe osiedla, żywo przypominające tak popularne zagranicą miasta-ogrody.

Najlepiej **te pomoc kredytową na wzmocnienie ruchu budowlanego**, a zatem na budowę, nadbudowę i remont domów mieszkalnych w Krakowie i okolicy, **wyraził kwota udzielonych na ten cel pożyczek wynosząca zł. 8,200.000.**

Kasa Oszczędności miasta Krakowa nie tylko w ten sposób przyczyniła się do rozbudowy miasta, ale także sama **powzięła inicjatywę budowy ze środków własnego funduszu emerytalnego trzech wielkich domów mieszkalnych** w śródmieściu Krakowa przy ul. Szpitalnej i św. Tomasza, z których jeden — narożny — **oddany już został do użytku lokatorów z dniem 1 stycznia 1929 r.** Budynki te obejmować będą 155 ubikacji mieszkalnych, biurowych i sklepowych.

Przestrzegając zasady, że Instytucja nasza ma służyć w pierwszym rzędzie ku zaspokojeniu potrzeb miasta Krakowa i okolicy, nie zamykaliśmy jednak oczu i na **potrzeby niektórych miast Województwa Krakowskiego, a przedewszystkiem uzdrowisk, jak Zakopane, Krywnica i Rabka, a kredyty udzielane na te cele doszły do sumy zł. 1,162.480.**

Także na cele **uprzystępnienia uzdrowiska „Ojców”,** a mianowicie na budowę drogi **udzieliłszy kredytu zł. 70.000.** —, nie licząc, że w r. 1927, na ten sam cel udzieliła Kasa Oszczędności pożyczki w kwocie zł. 199.000. —.

Również i **rolnictwo** podmiejskie doznawało poparcia kredytowego ze strony Kasy, przyczem nie pominęliśmy i większych gospodarstw przemysłowo-rolniczych w powiatach sąsiednich. Suma kredytów rolniczych wynosi **zł. 384.178.** —.

Pomoc kredytowa, jakiej udzieliłszy dla handlu, przemysłu i rękodziela oraz dla związanych z tymi działami gospodarstwa społecznego Instytucji, jak spółdzielnie, spółki i Kasy, była bardzo znaczna i wyniosła **zł. 3,550.000.** —.

Niemniej **Gmina miasta Krakowa** oraz jej zakłady przemysłowe korzystały wydatnie w roku sprawozdawczym z kredytów Kasy Oszczędności **na cele inwestycyjne.**

Wspomnieć tu należy o znacznym rozwinęciu się działu pożyczek długoterminowych, które według zamknięcia rachunków za rok 1928 wzrosły w ciągu tego roku o \$ 239.920. — i wynoszą \$ 483.420. — a 8.85 równa się zł. 4,278.267. Jakkolwiek dział ten nie mógł naderżyć w rozwoju kredytom krótkoterminowym z powodu ogólnej tendencji lokowania gotówki tylko na terminy krótkie, to jednak wzrost on bardzo poważnie i będzie dążeniem Dyrekcji Kasy, aby pożyczki hipoteczne długoterminowe w dalszym ciągu rozbudowywać.

Łączna kwota wszystkich nowych kredytów udzielonych przez Kasę w ciągu roku 1928 wynosi **zł. 17,768.178.77.**

Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że przy panującej obecnie ciasnocie na rynku pieniężnym, **kredyty udzielane przez Kasę Oszczędności miasta Krakowa należą do najtańszych kredytów w Polsce**, gdyż pomimo podwyższenia stopy dyskontowej przez Bank Polski, stopa procentowa od kredytów długoterminowych **4 i pół proc. do 9 proc. oraz od kredytów wekslowych 9 proc. do 11 proc. pozostała nadal niezmienną i Dyrekcja Kasy Oszczędności niema obecnie zamiaru podwyższenia stopy procentowej od kredytów udzielanych przez nią**, chyba, gdyby ogólna polityka kredytowa zmusiła ją do podwyższenia stopy procentowej od wkładów, a tem samem i od kredytów.

Dyrekcja Kasy Oszczędności nie ograniczała się w działalności swojej jedynie w murach tej starej Instytucji, lecz brała udział w licznych posiedzeniach w trzech organizacjach Kas Oszczędności, a mianowicie w Polskim Związku Kas Oszczędności we Lwowie, Biurze Zjazdów Instytucji Oszczędnościowych w Polsce z siedzibą w Warszawie przez swojego i Dyrektora Dr Tadeusza Federowicza, jak niemniej interesując się ruchem Wszechświatowego Instytutu Oszczędnościowego w Mediolanie

(Istituto Internazionale del Risparmio Milano), w którym zastąpiona jest przez Dyrektora Dr Tadeusza Federowicza i dyr. Józefa Dorawskiego.

Pomyślny stan finansowy Kasy, jak niemniej dobra gospodarka Zarządu, znalazły wyraz w przeprowadzonej w dniach od 26 października do 4 listopada 1928 lustracji, dokonanej z ramienia Związku Polskich Kas Oszczędności we Lwowie przez Inspektora tegoż Związku, który reasumując swoje sprawozdanie stwierdza, że „Kasa Oszczędności miasta Krakowa jest Instytucją dobrze, rozumnie i celowo prowadzoną, że wkładki oszczędności mają zupełne zabezpieczenie i płynność, że polityka kredytowa Dyrekcji jest ostrożną i celową”.

Z uwagi, że od czasu zamknięcia ksiąg upłynęło już 4 miesiące, Sprawozdawca przedstawia stan w jakim znajduje się obecnie rozwój Kasy Oszczędności ujmując to w kilka pozycji cyfrowych, a mianowicie **stan wkładek złotych i dolarowych (przeliczonych po zł. 8.85) wynosił w dniu 31 grudnia 1928 roku złotych 32,865.524.93 w dniu zaś 30 kwietnia 1929 wynosił zł. 36,469.880.10**, czyli wkładki wzrosły w ciągu czterech miesięcy o zł. 3,604.355.17, co oznacza przeciętny miesięczny przyrost w kwocie **zł. 901.088.79.**

Portfel wekslowy złotowy i dolarowy wzrósł o zł. 1,343.499.35 do sumy zł. 26,281.823.81, zaliczki udzielone Zakładowi zastawnicemu osiągnęły kwotę zł. 1,227.518 sumy zaś w każdej chwili płynne do dyspozycji Kasy Oszczędności wynosiły zł. 3,183.870.73.

Ogólny zaś majątek Kasy Oszczędności miasta Krakowa wzrósł o zł. 3,649.867.90 i wynosi obecnie zł. 44,108.738.75.

Tych kilka cyfr daje nam obraz dalszego rozwoju Kasy i w tej pełnorożnicy Wysoki Wydział Wielki i Władze Kasy oddają owoce swojej długoletniej pracy z najlepszymi widokami na przyszłość, nowemu Zarządowi pod nazwą „Rada Kasy”.

Następnie Przewodniczący Prezydent miasta, Senator Inż. Karol Rolle udziela głosu **Inż. Władysławowi Turzkiemu**, jako Przewodniczącemu Wydziału Nadzorczego i Komitetu rewizyjnego w celu złożenia sprawozdania z czynności rewizyjnych za rok 1928. Sprawozdawca stwierdza, że po dokonaniu w roku 1927 dodatkowej waloryzacji wkładek, w którym stopa procentowa tejże waloryzacji podwyższona została do 20 proc., zamknięty został okres likwidacji przedwojennych wierzytelności wkładowych. Fakt wysokiej stosunkowo waloryzacji wkładek, coroczne udzielanie zasilków bardzo wielu dobroczynnym i kulturalnym Instytucjom naszego miasta oraz udzielanie krótko- i długoterminowych kredytów nawet w okresach depresji finansowej, wzmogły zaufanie szerokich sfer społeczeństwa do Kasy i powstały ją na jednym z pierwszych miejsc wśród Instytucji kredytowych.

Komitet rewizyjny badał czynności Dyrekcji Kasy Oszczędności na periodycznych posiedzeniach, na których przeprowadzono lustrację wszystkich działów Kasy Oszczędności i Zakładu zastawniczego, a rezultatem tych wszystkich rewizji było przekonanie, że czynności w Kasie odbywały się zupełnie prawidłowo, kredyty były udzielane przez Dyrekcję w sposób umietyjny i ostrożny, tak, że rok 1928 nie przyniósł żadnych strat. We wszystkich działach Kasy panuje wzorowy ład i porządek, dokładne i przejrzyste prowadzenie ksiąg rachunkowych oraz wszelkich czynności manipulacyjnych.

Na tej podstawie Sprawozdawca stawia następujące wnioski:

1) **udziela się Dyrekcji Kasy Oszczędności miasta Krakowa na podstawie szczegółowego zbadania rachunków i porównania ich z księgami i załącznikami, konsultacji z Zarządem w r. 1928**, wyrażając jej zarazem zasłużone uznanie;

2) **uchwala się z czystego zysku za rok 1928, wynoszącego kwotę zł. 531.463.97 wcielić do Funduszu rezerwowego A, zł. 283.97** przeznaczając na fundusz waloryzacyjny wyrównawczy zł. 20.000, resztę zaś rozdzielić na datki po myśli § 41 ust. 9 statutu, w tem na dobroczynne ogólnie pożyteczne cele miejscowe, jak następuje:

1) Restauracja kościoła Marjańskiego (dalsza rata) zł. 15.000 (razem zł. 40.000). 2) Restauracja kościoła na Skalce zł. 4.000. 3) Restauracja kościoła św. Anny zł. 4.000. 4) Restauracja kościoła św. Piotra i Pawła zł. 4.000. 5) Restauracja kaplicy N. M. P. w kościele św. Marka zło-

tych 500. 6) Restauracja gobelinów w katedrze na Wawelu zł. 1.000. 7) Restauracja starej bożnicy w Krakowie zł. 4.000. 8) Budowa domu Związku młodzieży rękod. i przemysłowej zł. 7.500. 9) Budowa domu Zakładu wychowawczego im. ks. Siemaszki dla biednych sierotocnych chłopców zł. 5.000. 10) Budowa domu im. Józefa Piłsudskiego zł. 6.000. 11) Budowa domu mieszkalnego dla żonatych szeregowych P. P. zł. 2.000. 12) Budowa katolickiego Domu Akademickiego zł. 1.000. 13) Budowa Bursy katol. Związku Polek dla uczniów gimnazj. zł. 1.000. 14) Budowa „Domu zdrowia” uczenie Seminarjum żeńskiego Instytutu Marii zł. 500. 15) Budowa Domu polskiego Związku Kolejowców zł. 500. 16) Szpital OO. Bonifratrów zł. 3.500. 17) Szpital Gminy izraelskiej zł. 3.500. 18) Towarzystwo opieki nad psychicznie chorymi złotych 1.000. 19) Wojewódzki komitet przeciwgruźliczy zł. 1.000. 20) Krakowskie ochotnicze Towarzystwo ratunkowe zł. 500. 21) Towarzystwo Dobroczynności zł. 1.500. 22) Siostry Miłosierdzia „Dom Pracy” w Krakowie zł. 1.500. 23) Schronisko Brata Alberta zł. 1.000. 24) Stowarzyszenie ochrony starców żydowskich „Asyfas Skeinim” zł. 500. 25) Towarzystwo męskie św. Wincentego à Paulo zł. 300. 26) Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paula zł. 300. 27) Stowarzyszenie wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców zł. 500. — 28) Stowarzyszenie żyd. Dobroczynna Kasa Pożyczkowa zł. 500. 29) Stow. dla niesienia pomocy ekonomicznie podupadłym żydom „Bejt Lechem” zł. 300. 30) Stow. wsparcia biednych chorych wyznania mojż. „Bikur Cholim” w Krakowie i w Podgórzu zł. 600. 31) Towarzystwo ochrony zdrowia ludności żydowskiej „Toz” zł. 300. 32) Związek podurzędników i skontystów instytucji finansowych na wdowy i sieroty zł. 500. 33) Związek wdów na powstańcach 1863/4 roku zł. 500. 34) Towarzystwo opieki nad wdowami i sierotami po oficerach narodowości polskiej zł. 1.000. 35) Związek żyd. inwalidów, wdów i sierót wojennych zł. 300. 36) Towarzystwo dla wsparcia biednych wdów żydowskich zł. 300. 37) Towarzystwo opieki nad więźniami zł. 300. 38) Główny Komitet opieki nad ochronkami dla małych dzieci zł. 2000. 39) Towarzystwo ochrony dzieci i młodzieży zł. 1.500. 40) Towarzystwo Przyjaciół dzieci zł. 1.500. 41) Stowarzyszenie „Rodzina Sieroca” zł. 1.500. 42) Zakład wychowawczy sierót żydowskich „Mega-dzie Jesomim”, ul. Dietlowska 64 zł. 500. 43) Stowarzyszenie ochrony dzieci wyznania mojż. ul. Mostowa 2 zł. 500. 44) Zachodnio-małopolski Związek Towarzystw opieki nad sierotami żydowskimi zł. 500. 45) Towarzystwo opieki nad żydowskim dzieckiem robotniczym „Nasze dzieci” zł. 300. 46) Eksternat dla najbardziej-szej działy żydowskiej zł. 300. 47) Stowarzyszenie „Żydowska opieka pozaszkolna” zł. 300. 48) Stowarzyszenie opieki nad żyd. dziećmi głuchoniemymi zł. 100. 49) Sekcja opieki pozaszkolnej Szkoły specjalnej im. św. Szczepana dla dzieci umysłowo upośledzonych i głuchoniemych zł. 500. 50) Związek młodych Polek na cele opieki nad pracującymi dziewczętami zł. 500. 51) Krakowskie Towarzystwo im. Ks. Piotra Skargi na opiekę nad zaniedbaną młodzieżą zł. 500. 52) Sodalicja Marjańska nau-czyielek na odzież dla ubogiej młod. zł. 500. 53) Towarzystwo wsparcia uczniów szkół ludowych wyzn. mojż. zł. 300. 54) Tow. zaopatrzenia ubogich uczenie wyznania mojż. w o-dzież i obuwie zł. 300. 55) Kuchnia Siostr Felicjanek dla ubogich studentów zł. 1.000. 56) Sale-zańska Bursa rzemieślnicza fundacji ks. Lu-bomirskiego zł. 3000. 57) Bursa sierót żydow-skich przy stowarzyszeniu rękodzielników żyd. „Szomer Umonim” zł. 400. 58) I. Bursa żyd. sierót po rękodzielnikach, ul. Krakowska 53 zł. 400. 59) Dom Sodalicji Marjańskiej Akade-mików Uniw. Jagiell. zł. 1000. 60) Towarzystwo południowych i zachodnich kresów na utrzy-manie bursy dla młodzieży zł. 1500. 61) Kolo-nie wakacyjne dla uczniów i uczenie szkół po-wszecznych i średnich w Krakowie zł. 3.000. 62) Towarzystwo Rabczańskie kolonii leczniczej dla żydowskiej działy szkolnej zł. 300. 63) To-warzystwo opieki nad sierotami żydowskimi na półkolonie wakacyjne zł. 400. 64) Towarzy-stwo dla wspierania chorej młodz. żyd. szkół średnich i wyższych „Nadzieja” zł. 400. 65) Kra-kowski wojewódzki Oddział Związku Har-cerstwa polskiego zł. 1000. 66) Związek Mło-dzieży chrześcijańskiej Y. M. C. A. zł. 1.000. 67) Związek Strzelecki, Zarząd Okręgu krakow-skiego zł. 1000. 68) Towarzystwo Szkoły Ludo-wej: Zarząd główny w Krakowie zł. 2.500.

69) Towarzystwo Szkoły Ludowej Koło I. w Kra-kowie zł. 2.000. 70) Towarzystwo Szkoły Ludo-wej Koło VI w Krakowie zł. 500. 71) Towarzy-stwo Szkoły kupieckiej zł. 500. 72) Towarzy-stwo Uniwersytetu robotniczego zł. 750. 73) Kol-legjum wykładów naukowych zł. 200. 74) Szko-ła zawodowa „Ognisko Pracy” dla dziewcząt żydowskich zł. 500. 75) Stowarzyszenie „Tal-mud Tora” dla udzielania ubogiej młodzieży żydowskiej nauki religij. mojż. i języka hebraj-skiego zł. 300. 76) Żydowska Szkoła religijna i przemysłowa „Bajs Jakow” na opiekę poza-szkolną nad dziewczętami zł. 300. 77) Ortodo-ksyjna Szkoła żydowska „Jesodej Hatora” zł. 200. 78) Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięk-nych zł. 1500. 79) Towarzystwo Miłośników hi-storii i zabytków Krakowa zł. 1500. 80) Wydaw-nictwo historii żydów w Krakowie zł. 300. 81) Towarzystwo muzyczne zł. 1000. 82) Towarzy-stwo oratoryjne zł. 500. 83) Krakowski Oddział Związku zawodowych Muzyków R. P. P. zł. 500. 84) Towarzystwo Biblioteki i Czyteln. publ. izrael. „Ezra” zł. 300. 85) Związek Katol. Stowa-rzyszeń Młodzieży polskiej archidiecezji kra-kowskiej zł. 750. 86) Związek Stowarzyszeń Ka-tolickich robotników Archidiecezji Krakow-skiej zł. 1.000. 87) Stowarzyszenie żydow-skich słuchaczy Uniw. Jag. „Ognisko” zł. 300. 88) Liga Obrony powietrznej i przeciwważowej, komitet miejski w Krakowie zł. 1000. 89) Sekcja lotnictwa sanitarnego przy O. K. V w Krako-wie zł. 1000. 90) Polski Biały Krzyż, Zarząd o-kręgowy w Krakowie zł. 200. 91) Polski Czerwony Krzyż, okręg krakowski zł. 200. 92) Polskie Towarzystwo opieki nad grobami Bohate-rów zł. 200. 93) Komitet wykonawczy Powstecz-nej Wystawy Krajowej, Dział rzemiosła Woje-wództwa Krakowskiego, na poparcie obesłania Wystawy przez rękodzielników krakowskich zł. 5000.

(O terminie wypłaty powyższych datków roz-esłane będą pisemne zawiadomienia).

Po przeprowadzonej krótkiej dyskusji w za-rządzonej przez Przewodniczącego głosowa-niu zatwierdzono zamknięcie rachunków i bi-lans Kasy Oszczędności miasta Krakowa za rok 1928, przyjęto jednogłośnie sprawozdanie Dyrekcji oraz wnioski Wydziału Nadzorczego i Komitetu rewizyjnego wyżej przytoczone.

Z kolei Przewodniczący Senator Inż. Karol Rolle udzielił głosu **Dyrektorowi Kasy Oszędności Józefowi Dorawskiemu**, który przedsta-wił sprawę zatwierdzenia etatu urzędników i sług oraz ich plac, tudzież pensyj emerytal-nych, wdowich i sierocych, stosownie do uchwalonego przez Wydział Nadzorczy w dniu 29 kwietnia 1929 preliminarza wydatków admi-nistracyjnych Kasy Oszczędności i Zakładu za-stawniczego na rok 1929.

Wnioski te uchwalono, na podstawie których awansowano pp. Franciszka Sauera i Edwarda Simmlera, mianowano urzędnikami pp. Wale-nję Wallisową, Tadeusza Kozubskiego i E-dwarda Banasłą, zaś woźnym p. Franciszka Ciepiałę.

W końcu zabrał głos **Prezydent miasta Sena-tor Inż. Karol Rolle**, który zamykając posie-dzenie Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa **wyraził Dyrekcji Kasy i urzę-dnikom podziękowanie** za gorliwą i owocną pracę dla dobra i rozwoju Instytucji, do które-go to rozwoju przyczyniła się również gmina miasta Krakowa przez udzielenie pełnej poręki wobec osób trzecich za wszelkie zobowiązania Kasy Oszczędności miasta Krakowa, a w pier-wszym rzędzie za wszelkie wkłady oszczędno-ściowe i ich oprocentowanie, co przyczyniło się niemało do tego zaufania, jakim się cieszy ta dawna i zasłużona Instytucja.

W dniu 11 maja b. r. odbył Wydział Wielkiej Kasy Oszczędności miasta Krakowa w sali obrad tejże Kasy swoje doroczne posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta senatora inż. Karola Rollego, w obecności członków Wydziału Wielkiego: Wiceprezydentów miasta: Witolda Ostrowskiego, Dra Ludwika Schneidra, Dra Piotra Wielgusa oraz pp. radców: Aleksandra Adelmanna, Dra Romana Bogdaniego, Karola Breuera, Tadeusza Epstein, Michała Gizy, Dra Adolfa Grossa, Karola Holesky, Stefana Iglickiego, Piotra Kosobudzkiego, Dra Karola Krzetuskiego, Dra Ignacego Landaua, Dra Rafała Landaua, Dra Edwarda Mazura, Dra Ludwika Merza, Dra Józefa Muczkowskiego, Dra Józefa Rosenzweiga, Stanisława Rymara, Dra Tadeusza Starzewskiego, Dra Samuela Tillesa i inż. Władysława Turzkiego.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego poświęcił Przewodniczący żałobne wspomnienie Zmarłym Członkom b.p. inż. Józefowi Saremu, wiceprezydentowi miasta, długoletniemu członkowi Wydziału Wielkiego, tudzież śp. Janowi Engelschowi, senatorowi Rzeczypospolitej, członkowi Wydziału Wielkiego i Nadzorczego, którzy pracą swoją nie mało przyczynili się do rozwoju Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

Następnie Przewodniczący udzielił głosu i Dyrektorowi Kierującemu Kasę Oszczędności **Dr. Tadeuszowi Federowiczowi**, który zaznaczył na wstępie, że jest to 63 z rzędu doroczne posiedzenie Wydziału Wielkiego, a zarazem ostatnie na zasadzie dawnych przepisów statutowych. Następnie już posiedzenie odbędzie się w zmienionych warunkach, gdyż według nowego statutu wybrana zostanie „Rada Kasy”, która obejmie urzędowanie po obecnym Wydziale Wielkim Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

Następnie Sprawozdawca podnosi tę ważną dla Instytucji okoliczność, że napływ wkładek był w roku 1928 również jak i w roku poprzednim bardzo znaczny, tak że wkłady złote i dolarowe przeliczone po kursie zł. 8.85 wynosiły w dniu 31 grudnia 1928 łącznie zł. 32,865.524.93, która to suma stanowi 142.42 proc. stanu początkowego. Odpowiednio do tego wzrostu stanu wkładek zwiększył się portfel wekslowy złotowy o zł. 3,774.193.52, zaś dolarowy o — \$ 519.225.69 do łącznej kwoty zł. 24,938.324.46, suma pożyczek hipotecznych długoterminowych osiągnęła kwotę zł. 5,920.434.99, a pożyczek na skrypta złotych 1,248.239.79 — zaliczki udzielone Zakładowi pożyczkowemu na zastawy ruchome wzrosły o zł. 203.772. — i wynosiły z końcem roku sprawozdawczego zł. 1,140.518. Ogólny obrót gotówkowy wynosił zł. 254,728.168.71, czyli w porównaniu z rokiem poprzednim był większy o zł. 107,700.686.78. — W dalszym ciągu Sprawozdawca zwraca uwagę, że rok 1928 jest urzędem z rzędu rokiem, odkąd po katastrofalnym zachwianiu się kursu złotego w roku 1925, stanęliśmy nareszcie na pewnym gruncie ustalonej waluty. Ten szczęśliwie utrzymujący się stan waluty, który stał się w ogóle bodźcem do oszczędności, spowodował i w naszym wypadku silny napływ wkładek oszczędnościowych. Wzrosły one w kapitale i w procentach o sumę zł. 9,790.498.47 ponad stan bilansowy z końca roku 1927.

Nie ulega wątpliwości, że ten wielki dodatni wynik przypisać należy, poza tem w ogromnej mierze także i zaufaniu najszerszych sfer społeczeństwa do Kasy Oszczędności miasta Krakowa. Można powiedzieć, że zaufanie jest najlepszym barometrem wzrostu wkładek, a zarazem i najcenniejszym kapitałem każdej Instytucji oszczędnościowej.

Zwiększenie kapitału wkładowego pozwoliło Dyrekcji Kasy na wydatniejszą działalność na wszystkich niemal polach życia ekonomicznego i społecznego naszego miasta.

A przedewszystkiem na polu mieszkaniowym. Wiadomą jest rzecz, jak ciężką bolączką naszych czasów jest nieznaną przed wojną głód mieszkaniowy. To też Zarząd Kasy starał się współdziałać gorliwie z ogólnym dążeniem rządu i społeczeństwa w akcji jaknajwiększego ożywienia ruchu budowlanego na gruncie m. Krakowa i jego okolicy. Dzięki kredytom Kasy wielka ilość właścicieli realności w śródmieściu i dzielnicach do Krakowa przyłączyła, przeprowadziła nadbudowę wyższych pięter, tak frontowych jak i w oficynach oraz zremontowała stare podniszczone domy. W dzielnicach położonych na peryferiach miasta oraz we wsiach, znajdujących się w najbliższym sąsiedztwie Krakowa, zbudowano przy pomocy

kredytowej Kasy Oszczędności cały szereg realności większych i mniejszych. Zwłaszcza te ostatnie zasługują na szczególniejszą uwagę, gdyż pomieścili one bardzo znaczną ilość rodzin pracującej inteligencji, jakoto funkcjonariuszy państwowych, komunalnych czy prywatnych, którzy mając własny dach nad głową mogą stworzyć sobie warunki mieszkaniowe, jakie są potrzebne i konieczne dla życia i zdrowia.

To niewielkie domki, otoczone zielenią, tworzą już całe osiedla, żywo przypominające tak popularne zagranicą miasta-ogrody.

Najlepiej te pomoc kredytową na wzmocnienie ruchu budowlanego, a zatem na budowę, nadbudowę i remont domów mieszkalnych w Krakowie i okolicy, wyraził kwota udzielonych na ten cel pożyczek wynosząca zł. 8,200.000.

Kasa Oszczędności miasta Krakowa nie tylko w ten sposób przyczyniła się do rozbudowy miasta, ale także sama powzięła inicjatywę budowy ze środków własnego funduszu emerytalnego trzech wielkich domów mieszkalnych w śródmieściu Krakowa przy ul. Szpitalnej i św. Tomasza, z których jeden — narożny — oddany już został do użytku lokatorów z dniem 1 stycznia 1929 r. Budynki te obejmować będą 155 ubikacji mieszkalnych, biurowych i sklepowych.

Przestrzegając zasady, że Instytucja nasza ma służyć w pierwszym rzędzie ku zaspokojeniu potrzeb miasta Krakowa i okolicy, nie zamykaliśmy jednak oczu i na potrzeby niektórych miast Województwa Krakowskiego, a przedewszystkiem uzdrowisk, jak Zakopane, Krywnica i Rabka, a kredyty udzielane na te cele doszły do sumy zł. 1,162.480.

Także na cele uprzystępnienia uzdrowiska „Ojców”, a mianowicie na budowę drogi udzieliłszy kredytu zł. 70.000. —, nie licząc, że w r. 1927, na ten sam cel udzieliła Kasa Oszczędności pożyczki w kwocie zł. 199.000. —.

Również i rolnictwo podmiejskie doznawało poparcia kredytowego ze strony Kasy, przyczem nie pominęliśmy i większych gospodarstw przemysłowo-rolniczych w powiatach sąsiednich. Suma kredytów rolniczych wynosi zł. 384.178. —.

Pomoc kredytowa, jakiej udzieliłszy dla handlu, przemysłu i rękodziela oraz dla związanych z tymi działami gospodarstwa społecznego Instytucji, jak spółdzielnie, spółki i Kasy, była bardzo znaczna i wyniosła zł. 3,550.000. —.

Niemniej Gmina miasta Krakowa oraz jej zakłady przemysłowe korzystały wydatnie w roku sprawozdawczym z kredytów Kasy Oszczędności na cele inwestycyjne.

Wspomnieć tu należy o znacznym rozwinęciu się działu pożyczek długoterminowych, które według zamknięcia rachunków za rok 1928 wzrosły w ciągu tego roku o \$ 239.920. — i wynoszą \$ 483.420. — a 8.85 równa się zł. 4,278.267. Jakkolwiek dział ten nie mógł naderżyć w rozwoju kredytom krótkoterminowym z powodu ogólnej tendencji lokowania gotówki tylko na terminy krótkie, to jednak wzrost on bardzo poważnie i będzie dążeniem Dyrekcji Kasy, aby pożyczki hipoteczne długoterminowe w dalszym ciągu rozbudowywać.

Łączna kwota wszystkich nowych kredytów udzielonych przez Kasę w ciągu roku 1928 wynosi zł. 17,768.178.77.

Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że przy panującej obecnie ciasnocie na rynku pieniężnym, kredyty udzielane przez Kasę Oszczędności miasta Krakowa należą do najtańszych kredytów w Polsce, gdyż pomimo podwyższenia stopy dyskontowej przez Bank Polski, stopa procentowa od kredytów długoterminowych 4 i pół proc. do 9 proc. oraz od kredytów wekslowych 9 proc. do 11 proc. pozostała nadal niezmienną i Dyrekcja Kasy Oszczędności niema obecnie zamiaru podwyższenia stopy procentowej od kredytów udzielanych przez nią, chyba, gdyby ogólna polityka kredytowa zmusiła ją do podwyższenia stopy procentowej od wkładów, a tem samem i od kredytów.

Dyrekcja Kasy Oszczędności nie ograniczała się w działalności swojej jedynie w murach tej starej Instytucji, lecz brała udział w licznych posiedzeniach w trzech organizacjach Kas Oszczędności, a mianowicie w Polskim Związku Kas Oszczędności we Lwowie, Biurze Zjazdów Instytucji Oszczędnościowych w Polsce z siedzibą w Warszawie przez swojego i Dyrektora Dr Tadeusza Federowicza, jak niemniej interesując się ruchem Wszechświatowego Instytutu Oszczędnościowego w Mediolanie

(Istituto Internazionale del Risparmio Milano), w którym zastąpiona jest przez Dyrektora Dr Tadeusza Federowicza i dyr. Józefa Dorawskiego.

Pomyślny stan finansowy Kasy, jak niemniej dobra gospodarka Zarządu, znalazły wyraz w przeprowadzonej w dniach od 26 października do 4 listopada 1928 lustracji, dokonanej z ramienia Związku

trwać obecny kryzys nafty wywołany chwilową hiperprodukcją, można się spodziewać znacznego rozszerzenia wierceń.

Przed uwagami poświęconymi Polsce przyjrzyjmy się pobieżnie stosunkom panującym w Azji południowej. Najpotężniejsze perspektywy przyszłości oczekiwane są w Persji, zapewne nie mniejsze niż w Rosji. Zapasy Archipelagu Malajskiego (Jawa, Borneo, Sumatra itd.) Kochinchiny oraz Burmy, których obecna produkcja osiąga razem z Rumunią są znaczne, choć o wiele skromniejsze niż np. Persji.

Podobnie jak w państwach Europy, czynione są dziś poszukiwania we wszystkich krajach poza europejskich. Wyniki te kryją na pewne wiele jeszcze niespodzianek. W każdym razie, jeżeli przed dziesięć laty obliczano zapasy światowe na 9—10 miliardów ton, z czego połowa przypadała na Nowy Świat, to dziś, wobec nowych odkryć można napewno, przynajmniej gdy chodzi o Południowe Stany Ameryki Północnej (Kalifornia, Texas i wybrzeże nad zatoką Meksykańską) oraz gdy chodzi o Wenezuelę, cyfrę tę wielokrotnie pomnożyć. To samo byłoby gdy chodzi o Persję.

Wogóle daje się już dziś stwierdzić, że ludzkość przynajmniej na najbliższe pół wieku nie ma powodu do obaw, gdyż jeszcze poza łatwymi do eksploatacji złożami ropy, pozostają niezauważone niezmiernie wprost zapasy ropy bitumicznych, o znacznej zawartości substancji organicznej, z których drogą destylacji można otrzymać produkty naftowe.

Na tem tle wygląda rola Polski więcej niż skromnie. Dzisiejszy jej udział w produkcji światowej wyraża się w około pół procent, przyczem ilość wydobywanej nafty utrzymuje się obecnie na poziomie już ponad 700.000 ton. Jest to połowa produkcji z przed lat dwudziestu, choć teraz właśnie zauważyć można nieznaczna tendencja ku wzrostowi (ubiegły rok przyniósł 742.000 ton produkcji, w czem 84 proc. przypada na pola Borysławia i jego okolic).

Przy wyczerpaniu się bogatych terenów Borysławia i konieczności wierceń przewyższających nieraz półtora tysiąca metrów głębokości co prawda z nieznacznymi różnicami, fakt podnoszenia się produkcji jest sam przez się bardzo dodatni. Perspektywy nowych terenów są obecnie dzięki pierwszorzędnemu prowadzonemu badaniom karpacczym geologów dość ustalone, ale niestety tylko gdy chodzi o tereny skromnej produkcji. Znamy ich dziś cały szereg w Zachodnich Karpatach, nie brak ich również i we Wschodnich, gdzie napewno moż-

na być jeszcze więcej. Sądząc o tym, że po dziesięciu nieudanych wierceń można oczekiwać po jedenastem wielkich rezultatów, mogących pokryć wszystkie uprzednie straty z nawiązką. U nas o tem, przynajmniej na razie, marzyć nawet nie można. Drugą przyczyną są ciągle trudności finansowe, z którymi walczą mniejsze firmy, większe zaś skąpią środków ze względu na wyżej przytoczone argumenty. Trzecią przyczyną upatrywać należy w nieścisłym rozkalkowaniu terenów naftowych, tamującym szeroką inicjatywę wielkiego przemysłu. Sytuacja nasza nie jest jednak beznadziejna. Nie mówiąc już o tem, że ropa nasza daje i dawać będzie napewno drugo jeszcze chleb dziesiątkom tysięcy ludzi, krajowi zaś niezbędną ilość produktów naftowych, złoże Karpát polskich posiadają zupełnie specjalne walory. Najpierw ropa ich należy do najlepszych jakie znamy na świecie, potem zaś szybko, choć mało wydajne z początku, odznaczają się swą długotrwalskością.

W ciągu dziesięciu lat doprowadziły usiłowania wielu pracowników naftowych do wysokiego stanu techniczną stronę tak badań poszukiwawczych jak i robót wiertniczych, co jest tem bardziej podziwu godnym, że odbywało się to w niesłychanie trudnych warunkach. Teraz wystarczy jeden drugi lepszy szyb, aby znów obudziło się zainteresowanie naszymi terenami.

Kwestia karpaccza nie wyczerpuje perspektyw naftowych Polski. Pozostają jeszcze prowincje północno-zachodnie, przede wszystkim zaś Poznańskie. Formacje znajdujące się w głębi wykazują wiele podobieństwa z formacjami które w Niemczech okazały się naftonosnymi. Dziś leży ta dziedzina w obrębie hipotetycznych przypuszczeń, lecz w każdym razie otwiera ona obszerne pole pracy dla badań geologicznych, później zaś dla wiertniczych poszukiwań, do których powinny nas zachęcać rezultaty osiągnięte w Niemczech.

O jednym pamiętać należy. Zawrotne wyniki Ameryki były następstwem upornych, długoletnich usiłowań całej plejady geologów i wiertaczy. Im więcej będziemy mieli racjonalnie postawionych i przewierconych szybów, tem bardziej rozszerzy to perspektywy znalezienia nowych pól naftowych.

Stanisław Zuber.

PLASZCZE dla Pań — dla Panów
Wielki wybór — pierwszorządne gatunki poleca
A. BROSS, Kraków, ul. Florjańska 44.



Traktor rolniczy typu „Skoda”, wystawiony w salonie Zakładów Skody, Kraków, Szpitalna 40.

rzędzie w przemyśle automobilowym. Ostatnie wiadomości przyniosły nam, że kapitał amerykański objął kierownictwo w najpoważniejszych fabrykach automobilowych w Niemczech, a obecnie stara się także o zmonopolizowanie przemysłu automobilowego we Francji. Nacisk kapitału amerykańskiego na przemysł europejski odczuwają wszystkie poważne fabryki środkowej Europy i z jednej strony starają się bronić cłami ochronnymi przed napływem amerykańskiej produkcji, z drugiej zaś strony chcą rozszerzyć swoje tereny zbytu, urządzając własne fabryczne biura sprzedaży.

Powyższymi okolicznościami tylko wytłumaczyć sobie możemy objaw, że fabryki zagraniczne krajów graniczących z Polską, starają się zdobyć tenże rynek, przez tworzenie własnych placówek przemysłowych i handlowych i byliśmy też dzisiaj świadkami otwarcia nowego salonu wystawowego Zakładów Skody w Krakowie, ul. Szpitalna, firmy, zatrudniającej 35.000 robotników za granicą, a w Polsce około 3.000 robotników i inżynierów.

Przez starożytną Fenicję i Liban.

Mijam graniczną komorę angielską, wreszcie także francuską, obie w tej samej wsi imieniem Nakoura i obie wzrost zadrzewiające delikatnością i elegancją w obejściu straży celnej.

Tu już zgola nowa, inna gama czaru i wrażeń. I inny kolor. Wszak to przedemną starożytną Fenicję, ta którą dotąd kiedyś, kiedyś chłopcem we śnie, lub w śmiałych marzeniach przez przymknięte powieki widziałem...

Jadę początkowo wybrzeżem morskim tak, że auto zaskoczono nierzagle łagodnym przypływem morza, wprost ślizga się po falach, to znów je przeskakuje.

O ile dotąd krajobraz od samego Betlejem był malowniczy, ale malowniczy martwymi kolorami, tak teraz krajobraz ten uzupełniony wszystkimi żywymi kolorami coraz bujniejszej, bo większej i gęstszej roślinności, nabiera charakteru i nastroju wprost najcudniejszej, nie owej księżycowej, ale prawdziwej i pulsującym tętnem żywej i żyjącej bajki na jawie.

tak dla orki, jakoteż dla celów przemysłowych. Zaprośzeni goście udali się autobusami do Balie i mogli obserwować sprawność tej nowej maszyny, która okazała się wielce praktyczną, a której działanie wyjaśniał dyrektor fabryki, dr. inżynier Cieślowski. Po przyjęciu u X. Radziwiła w jego pałacu przez dyrektora Blaszkiewicza, powrócono autobusami do Krakowa. Między gośćmi widzieliśmy p. wojewodę Kwaśniewskiego, konsula czeskosłowackiego w Krakowie, p. dra Meitnera, delegatów różnych towarzystw ekonomicznych, jak Malopolskiego Towarzystwa Rolniczego, Ekonomicznego Związku Kolek Rolniczych. Z ramienia wojskowości p. plk. Piotrowskiego, z właścicieli ziemskich pp.: hr. Bobrowskiego, marszałka Milewskiego, Dunikowskiego, Fibera i wielu innych. Dowiadujemy się dalej, że gustownie wyposażony salon sprzedaży Zakładów Skody w Krakowie, który nie miało przyczynić się do upiększenia naszego miasta, zaprojektowali i wykonali inżynierowie Filipkiewicz i Kolarowski.

I takim będzie ten obraz towarzyszyć nam do samych przeciwnych granic Fenicji.

Zrezygnowawszy poprzednio z zatrzymania się dla wypoczynku wśród urzędniczych, celniczych mundurów w minionej granicznej Nakourze, dysponuję postój w najbliższym starożytnym Tyrze, dziś z arabska Sur, a następnie w pobliskim starożytnym Sydonie, dziś z arabska zwanym Sajdą.

Oba prześliczne pejzażyki, jakby przeglądane kiedyś w książce z obrazkami kolorowymi. Lecz jedynie pejzażyki. Bo jakież przeogromny kontrast między wspomnieniem tych niegdyś wielkich, bogatych i potężnych w starożytności miast, a dziś tylko zwykłych miasteczek, osad rybackich? Z dawnej świetności tego Tyru, założyciela dzisiejszej Marsylii, metropolii jeszcze potężniejszej Kartaginy, tych miast-ojczyzny najruchliwszych w starożytności Fenicjan, pierwszych wynalazców szkła, purpury, alfabetu, monety, nie i myta, pierwszych bankierów w handlu międzynarodowym i z dawnej legendarnej potęgi króla Hiram, który Morze Śródziemne uczynił wprost jeziorem fe-

tomarańcowych, oliwkowych. Szczeroszmaragdowy to znów na przemianę szafirowy cień morza nęci. Trudno oprzeć się pokusie; wskakuję w fale, a nawet nurty już dawno, bo od tygodnia niewidzianego prawdziwego, niemartwego morza. Przedemną wychyla się z fal słoneczna wysepka z resztkami wysokich murów starożytnego Aradu. Cudny widok w samo południe rozstępnia się, bije wszystkimi blaskami w oczy. Wpatrzony w ruiny starożytnych murów zauważam jednak ku memu niedowierzaniu, że fala przypływu, dotąd umiarkowana, łagodnie uderzająca o moje plecy, to znów piersi, nagle jakby wyolbrzymiała i zdaleka pędzi ku mnie. Sposrzedziwszy, że pływam między malowniczymi wprawdzie urwiskami, ale w każdym razie urwiskami, co tchu starczy, płynę z powrotem do brzegu, a natrafivszy na grunt, pędzę wśród skał, kamieni, kalecząc sobie do krwi kolana i nogi, na brzeg. Wpadam na piasek wybrzeża, tu fala mię dosięga, ale na szczęście nie pełna, ale kończynami swej rozpiętej jakby z gniewu grzywy i na szczęście już tylko na piasku. Daję się już porwać i rzucić dalej na piasek wybrzeża. Oglądam się i stwierdzam ku memu przerażeniu, że poprzednia powierzchnia rachuba mię zawiodła, gdyż fala przypływu okazała się niestאלה i przed chwilą właśnie z całą wściekłością wpadła o kilka metrów głębiej w ląd. Teraz dopiero oceniłem grozę mego przed chwilą położenia, zdala od brzegu wśród ostrych cyplów. Nie można ufać przypływowi morza i jego wymiarom...

Przyszedłszy do tchu i ubrawszy się, po takim po podróży wypoczynku musiałem teraz dopiero odpocząć. Zato w romantycznym gaju pomarańczowym już spokojnie, choć jeszcze sapiąc, spożyłem również romantyczny jakiś jarski obiad, składający się z chłodnika winnego, porcji fasolki szparagowej, smażonych czy pieczonych pomarańczy i fig. Wielkie piękno tej części Syrii leży w niezwykłych warunkach naturalnych w samem położeniu, ujęciu w najsłodsze ramy szafiru najcudniejszego, najblękitniejszego ze wszystkich mórz świata i szmaragdu niegdyś szumiącego cedrami Libanu, którego szczyty są wyższe od naszych Tatr i Giewontu, a tak wysokie jak Gerlach i Łomnica, że zdają się nieba dotykać.

Mijając od czasu do czasu cyple skaliste, wcinające się ostro w morze, które je zarzuca i otacza koronkami swej piany, dojeżdżam do Bejrutu.

Jak Jerozolima poza europejską dzielnicą

Dwa przekłady „Wyznań” św. Augustyna.

—ooo—

W poznańskim zbiorze przekładów „Pism Ojców Kościoła”, wychodzącym pod nacelną redakcją prof. J. Sajdaka, ukazały się niedawno jako tom dziewiąty „Wyznania” św. Augustyna, spolszczone i objaśnione przez ks. Jana Czuję. Wymienia on we wstępie dwa dawniejsze tłumaczenia tego „dzieła”, jedno wileńskie z roku 1844 (potem jeszcze cztery wydania, piąte z roku 1923) M. H. Szyski, drugie krakowskie z roku 1847 ks. P. Pękalskiego. Przekład Szyski znalazł surowego krytyka w M. Straszewskim (Filozofia św. Augustyna, 1922); o tłumaczeniu Pękalskiego pisze ks. Czuję, że równie jak tamto odbiega zanadto od tekstu oryginału. Na zapowiedziany w Bibliotece Narodowej (serja II nr. 45) przekład Dra K. Remerowej, ks. Czuję już nie czekał. Przekład p. Remerowej wyszedł w tych dniach ze wstępem i objaśnieniami prof. J. Kowalskiego i daje sposobność do porównania go z przekładem ks. Czuję.

Ten, uwydatniając trudności w tłumaczeniu „Wyznań”, prosi, by choćby na próbę, przetłumaczyć wiernie i zrozumiale takie miejsca, jak III 1, 1' itd. Wymienione na początku miejsce odnosi się do studenckich szaleństw kartagińskiego studenta. Podajemy przekład poszczególnych zdań najpierw ks. Czuję, potem Dra Remerowej:

— Przybyłem do Kartaginy i zewsząd otaczać mię zaczęło mro i w i s k o grzesznych miłostek.

— Przybyłem do Kartaginy i odrazu znalazłem się w zgiełkliwym kotle występnych namiętności. (Oryginał ma rzeczywiście kocioł huczący dokoła, ale nic nie wie o mrowisku, a „flagitiosi amores” są raczej występne namiętności, niż grzesznej miłostkami).

— Jeszcze nie kochałem, a chciałem kochać

i po cichu nienawidziłem się za to, że w tym kierunku mam braki.

— Jeszcze nie kochałem, a już rozkoszowałem się myślą o kochaniu i wskutek tem głębiej utajonego uposiedzenia, nienawistnem było mi to, że zbyt mało byłem uposiedzony.

Jest to sławne zdanie: „nondum amabam et amare amabam”, które laicy rozumieją w tym sensie: „jeszcze nie kochałem kobiety, a kochałem samą miłość”, ale można je pojmować i tak, jak tłumacza, nigdy jak tłumacz. Ten w dalszym ciągu ignoruje oba łacińskie komparatywy, które uwzględnił przekład kobiecy.

— Szukałem przedmiotu miłości, chcąc kochać, a nienawidziłem spokoj i drogę bez sidi.

— Szukałem przedmiotu dla mej miłości, kochając miłość samą, a nienawidziłem dróg bezpiecznych i wolnych od zasadzek... Pomijając biernik po nienawidziłem, uważamy „securitate et viam sine mscipulis” za opis jednego pojęcia, trafniej oddanego przez tłumaczkę niż przez tłumacza... I tak każde następne zdanie i tego ustępu i 7-miu innych, wskazanych jako trudne przez tłumacza (a tu w dzienniku nie przytoczonych), wykazuje rozmaite niedokładności, niewierności i niezrozumienia u tłumacza, a w tych samych miejscach dokładność, wierność i pełne zrozumienie oryginału u tłumaczki. Na podstawie tych ośmiu ustępów, porównanych z oryginałem, i przejrzeniu reszty obu przekładów, musimy uznać, że przekład niewieści jest nie tylko bardziej potoczny, łatwiejszy do czytania, ale także wierniejszy od wszystkich poprzednich, nie wyłączając poznańskiego. Nie brak jednak miejsc, w których tłumacz poznański lepiej oddaje oryginał niż tłumaczka lwowska. Tak w przytoczonym wstępnie III 1, 1 dusza grzesznika, chora i owrozdzona, rzuci się w wir świata zewnętrznego, „miserabiliter scalpit avida contactu sensilium”, co tłumacz oddaje wiernie: „chciwa nędznego drapania przez dotykanie rzeczy zmysłowych” i objaśnia: „obraz, wzięty z ciała pokrytego wrzodami, od których chory chce się uwolnić ocieraniem się o różne przedmioty”; tłumaczka ukrywa drapanie w bładym frazie: „chci-

wie szukając dla swej nędzy ukojenia w zętności z rzeczywistością zmysłową”. Ale takich osłabień oryginał jest u tłumaczki nie wiele, a najmniej ich chyba przypada na ustępy treści teologicznej. W nich okazuje się tłumaczka biegłą teologią, co chyba nie powinno nikogo dziwić w społeczeństwie, posiadającym wyborną tłumaczkę Summy Teologicznej św. Tomasza z Akwinu.

Oba przekłady poprzedzone są Wstępami. Ks. Czuję podaje w swoim wstępie, na podstawie współczesnych badań wiadomości, które dają czytelnikowi poznać św. Augustyna jako człowieka i autora, „Wyznań”. Za treść dzieła uważa nie tylko autobiografię, lecz także analizę przeżyć wewnętrznych w różnych, kolejno po sobie następujących stadiach zbliżania się do Boga, i kładzie na ich czele słowa św. Augustyna: „Trzyście ksiąg moich Wyznań i za złe i za dobre u mnie chwała Boga sprawiedliwego i dobrego, a nadto pobudzają ku niemu ludzki umysł i uczucie”, tudzież jego streszczenie dzieła: „od pierwszej do dziesiątej księgi o sobie napisałem, w ostatnich trzech o Piśmie świętem”. Jak się łączą te trzy ostatnie księgi z poprzedzającymi dziesięciami? Na to pytanie stara się odpowiedzieć prof. Kowalski w dwóch rozprawkach francuskich (z r. 1926 i 1927) i we Wstępie do przekładu Dra Remerowej. Tytuł drugiej jego rozprawy brzmi: „Est-ce qu'Augustin se confesse dans ses Confessions”? — a odpowiedź brzmi:

— Wyznania św. Augustyna nie są powiędzia nawet w sformułowaniu Chateaubrianda, że święty nie spowiada się ziemi, ale spowiada się niebu. Tak, w sercu swojem spowiada się Augustyn Bogu, ale w dziele bierze za świadków swej skruchy wszystkich braci chrześcijan. Jawność starannej powieści publicznej wychodziła na korzyść słuchającej publiczności, grzesznik bowiem, oskarżając się za swe błędy, ukazywał jej drogę, którą miał działać na przeobrażenie ludzkie. Chrześcijanie, powiada autor, nie zajmowali się osobistymi losami Augustyna; jedynie tajemnica działania Bożego na istoty ludzkie nęciła ich cieka-

wość. Szukali oni Drogi Żywota, a tę właśnie wskazywał im św. Augustyn, przedstawiając środki, przez jakie Bóg pozwalał się uswiadomić w mrokach duszy nie znającej Go. Autor Wstępu śledzi poprzez dziewięć ksiąg Wyznań splatanie się dwóch wątków: wyznania grzechów i dociekania filozoficznego i dowodzi, że księga dziesiąta jest sumą i wyciągiem całych Wyznań i że z ukończeniem Drogi Życia cel Wyznań jest ziszczone. W trzech księgach końcowych, mimo zachowania zewnętrznej formy Wyznań, św. Augustyn nie opisuje już Drogi Życia, która go zawiodła do kapłaństwa. Pozytywne treści tych ksiąg autor Wstępu nie analizuje, spiesząc do rozwinięcia tezy, że Confessions to nie tylko nie powieść, ale i nie autobiografia: Jest to raczej rozprawa filozoficzno-teologiczna o życiu człowieka, ilustrowana szczegółami z życia św. Augustyna o tyle, o ile jego grzechy nadarzają sposobność do rozwijania poglądów filozoficznych o sposobie, jakiego używa Bóg, by stopniowo ujawniać się duszy ludzkiej... Dla nowej treści stworzył św. Augustyn, zdaniem prof. Kowalskiego, nowy rodzaj literacki, najbliższy późniejszej powieści psychologicznej.

W dążeniu do przeciwstawienia się „filologom”, którzy łączą Confessions św. Augustyna z starożytną autobiografią, z takimi dziełami jak Marka Aurego „Do siebie samego” itp. i przypominają, że równocześnie z św. Augustynem zdaje obszernie sprawę ze swego życia (prozą i wierszem) św. Grzegorz z Nazjanzu, prof. Kowalski pomniejsza w Confessions ilość elementów tradycyjnych, a powiększa perspektywne elementy nowe tak, że pod wrażeniem jego drobnozgowych wywodów gotowimy uznać w biskupie Hippony twórcę nowego rodzaju literackiego. Ale w miarę zacierania się wywodów Wstępu przez lekturę samych „Wyznań” zapominamy o literacie i jego komentatorze, a słyszymy tylko powieść grzesznika. „Nikt z Rzymian (pisał prof. Morawski w „Zarysie literatury rzymskiej” str. 353) i ludzi ówczesnych nie zwykł był tak często wysłuchiwać tajemnic swej duszy, rozmawiać

z samym sobą, odsłaniać przed nami wszelkich drgnień wewnętrznych. Spowiadał on się przed nami ze wszystkich wzruszeń, poruszeń umysłu czy serca, czynił zaś to z rdzennego poczucia potrzeby wtajemniczenia innych w przeżycia osobiste, bez wszelkiego egotyzmu i rozmiłowania się we własnej osobie, bez żądzy popisu, lecz zawsze z celem szlachetniejszym pociechania, budowania bliźnich”. Ten sąd największego latynisty w Polsce przytaczam tem chętniej, że, jak mi wiadomo, po ukończeniu siódmego tomu swego podręcznika („Schylek literatury rzymskiej w II i III r. p. Chrystusie” 1921) dlatego tylko w jednotomowym „Zarysie” dodał przedstawienie ostatecznej rozprawy między dwoma obozami ludzkości, by móc mówić o takich chorągach chrześcijaństwa, jak św. Hieronim, św. Ambroży, „prędzyszykiem zaś potężny myślą i uczuciem Augustyn”. Prof. Kowalski nie lubi chadzać utartymi ścieżkami, co jednak nie zawsze wychodzi na korzyść laika, pragnącego dowiedzieć się, jak to tam było, a nie, jak nie było. Dlatego „opisowa” maniera Dra Chmaja (Wyznania św. Augustyna, „Przegl. Pol.” 1912) może więcej korzyści informacyjnych przynosić niefachowcowi, niż „badawczy” sposób ujęcia sprawy przez prof. Kowalskiego. Odbył on dla wejścia w odpowiedni nastrój podróży do kraju urodzin św. Augustyna i jego Dzieła i opowiedział swe afrykańskie wrażenia z taką żywością, że pod jego sugestją zaczyna się w pismach św. Augustyna odczuwać tchnienie Samunu. Efekt kolorystyczny jest tu może okupiony dużą jednostronnością, tem przykrejszą, że teoria środowiska coraz mniej liczny zwolenników, a duchowa „zachodność” św. Augustyna tak rozstrzygająca dla późniejszego kierunku myśli europejskiej, nie objaśnia się chyba środowiskiem afrykańskim. Wolelibyśmy w tym oryginalnym Wstępie do pięknego przekładu Dra Remerowej widzieć mniej afrykańskości, a więcej europejskości, ale ostatecznie wdzięczni jesteśmy autorowi za puszczanie się i wprowadzenie nas na bezdroża, z których widać pewne nowe horyzonty i perspektywy. T. Sinko.

List otwarty do Pana Dra Adolfa Szyszko-Bohusza Kierownika Odnowienia Zamku Król. na Wawelu w sprawie Jego metod, szkodliwych dla Wawelu i dla spraw publicznych wogóle.

Posiada Pan, Panie Kierowniku, tytuł przy pominający Wawel i jego dostojność. Stąd najwznioślejsze postaci historii naszej z opiekunami uciśnionych Kazimierzem Wielkim i Jadwigą, dawali przykład powagi i wielkości, nie pozorów lecz charakterów, wyższości intencji, troski o wymiar sprawiedliwości. Dziełki cudzoziemców znakomitych i tysiące Polaków przepływają co roku przez Wawel, tę Mekkę narodu, mającą krzepić ducha. Udo-stojniona nie tylko przez historię, lecz i przez teraźniejsze najwyższe przeznaczenie, przez czyste wzruszenia rzesz młodzieży, co przyjeżdżają z daleka, aby patrzeć na Wawel stawiać się lepszymi Polakami. Gdy się dzieła i mieszka, jak Pan, o pięć kroków od grobów królów, Kościuszkę i ks. Józefa, rycerza bez skazy — to obowiązują.

Przebrała się jednak miara złego przykładu. Przez wzgląd na te groby i na przyszłość Wawelu byłem długo cierpliwy. Znosiłem najgorsze szykany w nadziei, że to wyrzeczenie się siebie będzie miało dobry wpływ na Pana i na sprawę Zamku. Dziś zmusza mnie Pan sądzić wręcz odwrotnie, że sprawy te jako publiczne wejdą na lepsze tory dopiero, gdy dostaną się przed forum publiczne.

Niedosyć było Panu wywoływać już dawniej wokół siebie atmosferę „rozgoryczenia”. Niedosyć, w r. 1925 w czasopiśmie „Architekt i budownictwo” z. 3, p. 45, listu otwartego do Pana, drukowanego przez szereg podpisanych pod nim architektów krakowskich, z posród najwybitniejszych i powszechnie szanowanych a ujmujących się za krzywdą wysoce utalentowanego młodszego kolegi, atakowanego w sprawach zasadniczych dla jego bytu, w sprawach kwalifikacji fachowej. Niedosyć było Panu ostrzeżenia przez to, że opublikowano **reprodukcje dowodów niezbytich na przeinaczanie prawdy pod Pańskim naczelnym redakto-raniem** dla upozorowania „osobistych inwektyw”. Musiano wtedy aż publicznie żądać od Pana sprostowania. Niedosyć było Panu potem starać się ciągle o skrupowanie do ostatka mych normalnych praw kustosa Zbiorów na Wawelu od samego początku mego urzędowania (wrzesień 1926) choć mi je Pan w r. 1920 sam zaproponował, choć byłem też jedynym kandydatem przedstawionym przez Związek Polskich Historyków Sztuki i choć odnośnie pismo do P. Ministra Oświaty w 1926 Pan sam pisał. Niedosyć było Panu zagnia potem brutalizować, a gdy się podał do dymisji w marcu 1927 starać się usilnie o jej przyjęcie, na co jednak Władze odpowiedziały... moim awansem. Niedosyć było Panu dalszymi intrygami mnie w końcu z Wawelu usunąć teraz, w pełni pomyślniej pracy mej, gdy przez dwa i pół lat urzędowania mego jako kustosa, **zbiory na Wawelu powiększyły się trzykrotnie i to przeważnie darami**. Sprawa w tych warunkach nie jest tylko krzywdą osobistą. Jest zbyt znaną i gorszą. Niepokoje umysłu o porządku na Wawelu. Chodzi nie tylko o usunięcie, nie tylko o skwalifikowanie metod jakich Pan użył i nadal używa. Chodzi o nadmiar złego przykładu i inne jeszcze szkody dla sprawy publicznej.

Uczył mi Pan listem zaocznym, bez lojalnego a **obowiązkowego** uprzedzenia mnie o zamiarze. Nie dość było Panu uczynić to zniweczenia, wśród ciszy prac i braku cyszy, które uspiły moją czujność. Uczył mi Pan nawet w tym czasie, gdy właśnie za Pańską zgodą miałem wyjechać zagranicę po cenne zabytki oferowane w darze dla Wawelu. Wstrzymałem wyjazd, przypadkiem tylko dowiedziawszy się za-wczasu o rugowaniu mnie pościu. Uczył mi Pan zapomocą krótkiego listu do jednej z Władz warszawskich, próbując zdyskwalifikować moją lojalność (tak! moją) i mą fa-chowość, ale nie zaliczając żadnych dowodów. Gdy Władza moja przełożona stanęła w mej obronie i gdy piśmiennie zażądałem wysłuchania mnie na drodze dochodzenia dyscyplinarnego przeciwko mnie, Pan, który choćby dla honoru swego powinien był tego dochodzenia

od razu sam zażądać, utrudnił je w najwyższym stopniu Władzy mojej, zastanawiając się gołosłowną odmową współpracy, wykorzystywaniem sytuacji i wprowadzaniem w błąd najczciodszych i najczystszych dostojników Państwa, którzy nie znając Pana dobrze, zaufali Panu. Nie przyszło z winy Pana do dochodzenia dyscyplinarnego, choć w przywilejach danych Panu dla zgody, zastrzeżono piśmiennie, że ewent. wniosek o usunięcie mnie musi być należycie uzasadniony, a więc i podległym istotnemu dowodowi prawdy. Po wyrugowaniu mnie faktycznie choć nie, — formalnem z Wawelu, które niedawno nastąpiło miałem prawo odmówić współpracy z Panem na innych polach poza Wawelem. Pan jednak **osiągnął się teraz obrażać listownie ludzi czi- godnych i posuniętych wiekiem**, gdy ci zasko-czeni z winy Pana **niemożnością** naszej współ-pracy i wobec tego postawieni **przez** przed koniecznością wyboru między nami, ba nawet dla dobra prac wstrzymując się od orze-czeń co do zatargu między nami, zechcieli wy-brać mnie litylko na kandydata na nowy okres innej pracy poza Wawelem, w czasie gdy Pa-ński mandat będzie już wygasł! Chciałby więc Pan zwalczać obelgami nawet najgłębsze prawo innych do zagwarantowanej im wolności wyboru.

Tego ułbiżania zasadom dość.

Uwalnia mnie ono od wszelkich względów wstrzymujących mnie po dziś dzień od zabie-rania głosu publicznie. A sprawy Wawelu są zbyt ważne dla całego społeczeństwa, abym tembardziej w obecnych warunkach nie miał prawa odwołać się do opinii publicznej. Oto fakta godne tego. Zapoznawszy się z oryginal-nym listu Pańskiego do jednej z Władz na po-czątku marca b. r. stwierdzam, że pominął Pan wbrew przepisom moje Ministerstwo Oświaty i swoje Ministerstwo Robót Publicznych. Niech będzie wiadomem wszystkim, że oskarżył mnie Pan o „kompromitującą ignorancję” w zakre-sie konserwacji muzealnej i o wielki brak za- interesowania po temu. To zarzucił Pan **mnie, który z narażeniem osobistym z pomocą zwa- szcza p. R. Jagielskiego (obec. radcy N. Izby Kon-trolli) w dobie teroru, stając do oczu najwyż-szym władcom bolszewickim na Kremlinie w latach 1917-18 ratowałem od konfiskat i roz-proszania w imieniu Polskiego T-wa Op. nad Zabytkami całość olbrzymią wewnętrznego u-rzędzenia Zamku Warszawskiego i Pałacu La- zienkowskiego ewakuowanych do Moskwy; mnie, który ośm lat zdrowia straciłem w Rosji na tych działaniach i pracach rewindykacy-jnych uwieczonych dostatecznie znanymi re-zultatami. W liście żądającym usunięcia mnie, a w sposób zatracający o humorystyce uczy-nił mi Pan ciężki zarzut z tego, iż Pana o tę właśnie chęć po doświadczeniach podejrzywa- lem. Siebie tylko przedstawił Pan jako stara-jącego się lojalnie o współpracę, gdy nawet Władza moja na jesieni u. r. potwierdziła cze-nienie mi przez Pana zaocznego zarzutów kary-godnie urągających prawdzie. Sprawa upadła przez powołanie się na całe grono wybitnych świadków, przed którymi dopilnowywałem pa-miętania o Pańskich prawach i kompeten-cjach. Zapytuje publicznie jak pozatem wygła-da prawdopodobieństwo zarzutu o mojej „igno-rancji”, gdy przypomnę, że za moje prace na- ukowe o zabytkach muzealnych i o związa- nych z Wawelem, ogłaszane w tekstach uc-skich i zagranicznych (część przez Pol. Akad. Umiejętności) otrzymałem najdotodniejsze kry-tyki tak rzadkie dla Polaków zagranicą, dru-kowane przez fachowców tej miary, co H. Goe-bel, F. Winkler, B. Kurth, M. Crick-Kuntziger w dziełach i czasopiśmie naukowych wyda- wanych w Lipsku, Berlinie, Wiedniu i Brukseli. Zapytuje publicznie czy nie mamy prawa żądać, aby dla ratowania powagi Wawelu nie używać metod, które stwarzają co najmniej poszlaki **zawisłi** jako źródła Pańskiego postę-powania. Dla zdemaskowania sposobów, które-mi utrudnia Pan Władzom wymiar sprawie-dliwości, skonstatuję choć na paru przykla-**

dach, jak wykorzystuje Pan brak dochodzenia dyscyplinarnego żadanego przezemnie. Na wieść o usunięciu mnie, zgorszenie przedsta-ło się na lamy prasy krakowskiej. Sędziwy Prezes A. Wołański ogłosił w „Il. Kurjerze Codz.” 5 kwietnia b. r. pismo protestujące bez wiedzy mojej, jak to sam stwierdza, a znając mnie dobrze z pracy mej wieloletniej w Rosji i z Nim w kraju. Pojawili się inne zapytania w prasie z domysłem złośliwości jako przyczy-ny rugowania. Posłano do Warszawy urzędow-nie dwa piśmienne protesty i wyrazy zdumie-nia z zaświadczeniem dla mnie ze strony tych, co z urzędu komisyjnie na Wawelu ra-zen z mną i z Panem około zbiorów pracowali oraz od przedstawicieli poważnych insty-tucyj społecznych. Na skutek interpelacji zmu-szony był Pan tłumaczyć się. Oto wartość tych tłumaczeń. Oto parę słów o jednej choćby sprawie, bo jest ona i duża i znamieną i symbo-liczną dla **stosunku Pańskiego do uszanowa-nia wielkich zabytków przeszłości**. Ten stosu-nek też musi być wreszcie wyswietlony pub-licznie, gdy Pan uniemożliwia zahamować szkody w inny sposób.

Rodzina hr. Potockich ofiarowała już daw-niej na Wawel namiot turecki, jeden z najpi-ekniejszych, najrzadszych i największych, jakie się widzi po muzeach Europy, wedle tradycji zdobyty pod Wiedniem za Jana III. Uznaliśmy wraz z Panem, że wielkie na nim aplikacje mo-gą być z XVII w. Namiotów takich zdobytych używali magnaci w XVIII w. do ozdoby zam-ków swych i okazałych podróży. Prawdopodob-nie z tego czasu pochodzi na nim w miejsce płóciennego starego tła z czerwonej tkaniny atła-sowej o złotawym słicznym odcieniu patyny. Choćby dlatego i choćby dla poszanowania o-fiarodawców należało namiot zostawić takim, jak go przekazały dawne generacje. **Pan jed-nak w swem nieposzanowaniu przeszłości uja-wniającem się podobnie w pańskim nowator-stwie, nieposzanowaniu stylów komnat i mur-ów wawelskich, w usuwaniu niepotrzebnych li-cznych autentycznych fragmentów architektu-ry, chciał usunięcia tego starego przepiękne-go tła i dania wszędzie nowego płótna ufarbowane-go na czerwono**. To to, około 50% przestrzeni całego namiotu stanowi jego dominantę barw-ną. Mielśmy się zgodzić, aby namiot stał się na 50 proc. falsyfikatem, aby utracił na zaw-śne malarski walor złotawej patyny, której za-dne nowe farbowane płótno nigdy zastąpić nie są w stanie. Wobec doskonałej możliwości pod-reperowania tła starego, Komisja urzędowa wbrew Pańskiemu projektowi, a zgodnie z mo-im, po dwukrotnych długich naradach uchwa-liła jednogłośnie konieczność zachowania tła, ustępując tylko wobec jednej zbyt zniszczonej części, drobnej stosunkowo, bo jednej tylko z circa trzydziestu części zasadniczych. Do-sejszy żadnych nie przyszło. Ugiął się Pan przed opinią Komisji, podzielaną przez krak. konserwatora okręgowego, protokół podpisał Pan także. Ale dziś dopiero okazuje się po ro-ku, że mi Pan tego nie darował. Jest mi bo-wiem teraz dowodnie wiadomo, że wobec Władz moich miał Pan odwagę uzasadnić za-ocznie potrzebę usunięcia mnie tem właśnie, że ja sprzeciwiłem się wyrzuceniu starego tła. Tylko mała drobnostka: **nie postarał się Pan o pokazanie Władzom owych protokołów Ko-misji, które w drugoczący sposób unicestwi-ły zarzut Pański przeciwko mnie**. Ten stopień nadużywania zaufania, ten stopień wprowa-dzania w błąd władzy wystarcza dla oświetle-nia poziomu Pańskich metod walki, wystarcza choć nie jest jedynym, **jako ostrzeżenie przed wartością wszystkiego, co Pan głosi, gdy ktoś Panu jest niewygodny**. Protokoły są i fotogra-fje z nich są, a w razie szerszenia przez Pana nadal, na moją ujmę, opinii niezgodnych z pra-wdą ja opublikuję te reprodukcje na wyzyską pamiętkę Pańskiej lojalności i dla wykazania jakie szkody wyrządza brak dochodzenia dy-scyplinarnego po ciężkich oskarżeniach z ce-lem rugowania.

Wykryło się. Tylko czemu Pan nie wystąpił

równocześnie lub wcześniej za usunięciem ca-łej uczoniej komisji muzealnej ustanowionej przez to samo M-wo na Wawelu? Wykryło się za co odchodzę. Nie za brak pieczy nad muze-ajami ale właśnie za to, że się nie załamał wobec widma przykrości osobistych od Pana, gdy obowiązki mego urzędu zmuszały mnie, ograniczając się dla zgody do najważniejszych wypadków, przyjmować na siebie niewygodną zaiste rolę sprzeciwiającego się Pańskim dy-lętanckim inklinacjom. Dowodzą one dostate-cznie jak bardzo brak Panu podstaw facho-wych do presji w dziedzinie muzealnej, w dzie-dzinie obiek (Panu zawodowo. Nie po to świat cały od wieków strzegł zabytki podobne po skarbach dworskich i kościelnych „dla samej ich starodawności”. Nie po to wiek XIX i XX dla pogłębienia tej opieki stworzył państwowe stanowiska kustosów, aby Pan tę pracę gnę-bił i to w sposób... niezachodni, jak się dziś na prawo i na lewo mówi po Krakowie. Metodami przeciwnymi zasadom prawdopodobności i go-dności osobistej, przeciwnymi Dostojęństwu Wawelu i tych Najczciodszych, których zaufania Pan nadużywa.

Zbynam tu dla braku miejsca inne przykla-dy metod pańskich, gdzie wyolbrzymia Pan i wypacza, znowu zaoocznie przeciwko mnie sprawy nie tylko to, że drobne ale co więcej właśnie takie, gdzie przy ciężkim braku kredytów do-puściłem wyjątkowo, prowizoryczne postępo-wanie i co najdalej idące identyczne z tem, ja-kiego użyto przed moim przejściem, a właśnie pod Pańskim kierownictwem dla obiektów bez żadnego porównania starszych i ważniejszych. To jest Pańska odpowiedź na to, że dla usu-wania prowizoriów wedle wszelkich zasad konserwatorskich zainicjowałem i zrealizowa-łem opiekę instruktorów z Dyrekcją Muzeum przemysłowego krakowskiego.

Ale niedosyć na tem. Gorzej jeszcze zrażał Pan metodami swymi ofiarodawców dla zbior-ów na Wawelu. W sprawie przyjęcia ogrom-nego zapisu s. p. prof. Jerzego hr. Mycielskiego potrafił Pan tylko czynić ciężkie trudności w spełnianiu warunków testamentu, tego najo-fiarniejszego uczonego i obywatela, co oszczę-dności całego życia wkładał w swą ogromną galerję obrazów i rysunków, aby ją zapisać Wawelowi, przez zaufanie do kustosa jak to głosił wyraźnie. Ministerstwu Oświaty poczynił Pan tylko kłopoty w wykonaniu tej woli, którą jednak M-wo postarało się uszanować bez Pa-ńskiej pomocy, gdy ta pomimo perswazyj zawio-dła. **Wyolbrzymiał Pan sąd umyjny o zapisie wbrew protokolarnej uchwale komisji muzealnej z 15. XI. 28, że choćby tylko dla stu naj-cenniejszych obrazów i rysunków tej galerji przyjęcie warunków jest „oczywiście wskaza-nem”**. Testament przez jeden z warunków swych stwarzał z dawna potrzebną pomoc kan-celaryjną dla kustosa, który dotąd musiał marnować swe kwalifikacje naukowe przy najpodrzedniejszych czynnościach kancelary-jnych a nie mając ani maszyny, ani kopisty, ani kancelisty, ani nawet własnego woźnego, ani biblioteczki podręcznej koniecznej dla in-wentaryzacji, musiał listy dyktować gdzie się da poza biurom, wszelkie sprawy sam ciągle na miejsce załatwiać, a jeszcze mieć czas na dokonanie inwentarza 2.240 muzealów, mieć czas na zabieganie po najróżniejszych domach prywatnych i instytucjach o dary, których liczbę wielokrotnie powiększył. Ale gdy M-wo O-światy wszystko uwzględniając, postarało się o skromne fundusze na spełnienie tego warunku, **Pan postawił warunki swoje, identyczne z ode-braniem tej pomocy kustosowi**. Tak Pan dzie-lał na korzyść spraw i na zjednanie tej sfery, o którą w sprawie darów najwięcej chodzić po-winno, sfery krewnych zmarłego, którego rodzina przez sam tok oficjalnych pertrakta-cyj, o Pańskich warunkach i o trudnościach przykrych dowiedzieć się musiała dla powię-kszania jej kłopotów, pomimo całej ofiarności jej osobistej.

Nie brakłoby jeszcze innych tematów. Krócej będzie poradzić czytelnikowi, aby sam poszedł

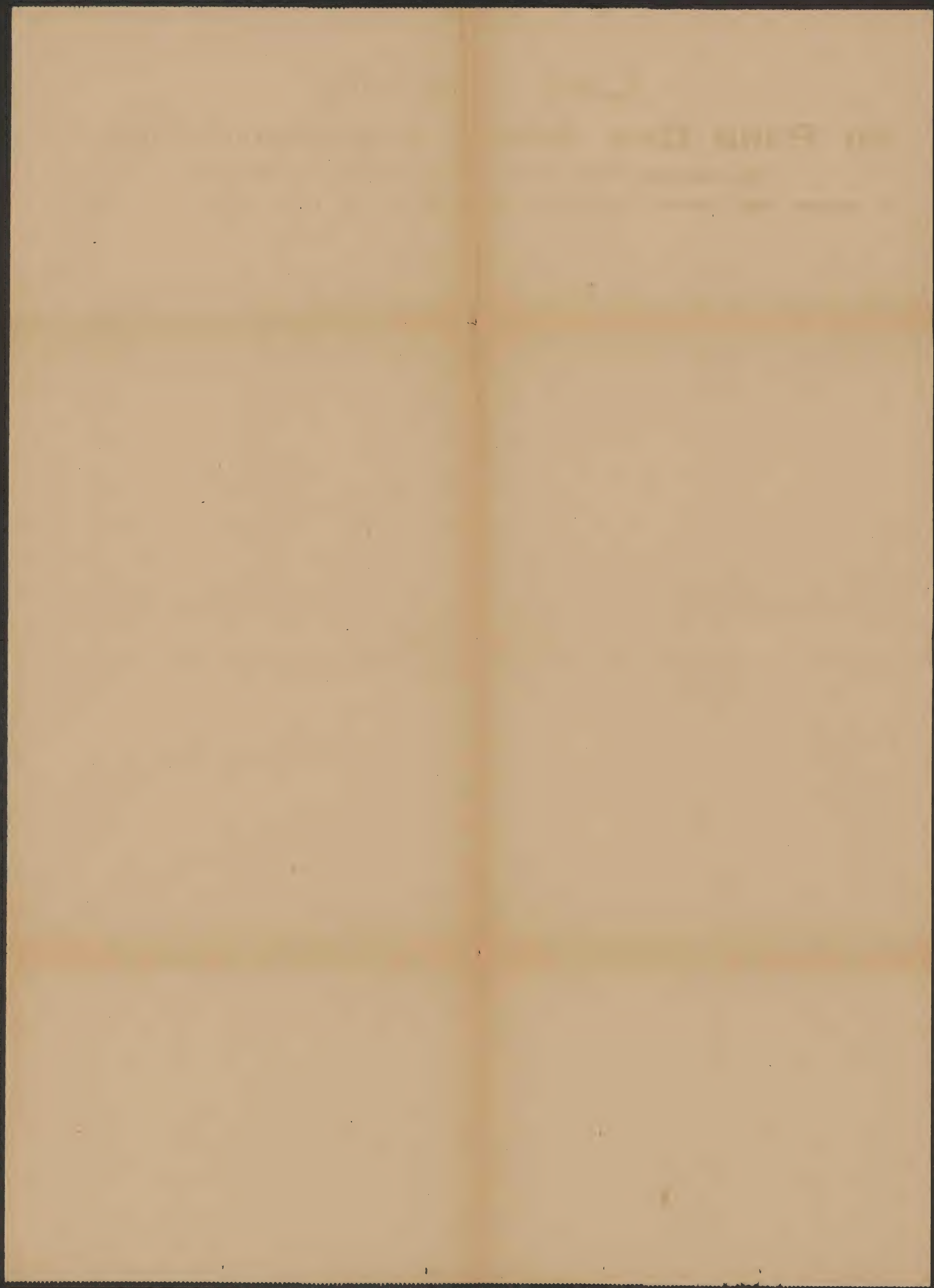
na drugie piętro Zamku, gdzie **bezeenna reli-kwia narodowa, chorągiew turecka zdobyta przez Jana III**, poto została przy pomocy te-goż kustosa odzyskana z Rosji i przez niego osobiście na Wawel przywieziona, aby on, **kustosz urzędowy już od półtora roku prosił Pa-na bezskutecznie o cofnięcie chorągwi o mar-nych 40 cm w głąb od balustrady, gdzie tłumy zwiedzające, a w Polsce próbujące ciągle jesz-cze „oglądać” pałcami — mogą i muszą uszko-dzić tę tkaninę, całą popekaną zdawną od sta-rości** i pomimo jakichkolwiek zabiegów kon-serwatorskich słabą na zawsze jak pajęczyna nieledwie. Można by dość pisać jeszcze o syste-mie ogrzewania, o którego zasadach kustosz przestrzegał, o udoskonalenie którego od daw-na nadaremno prosił, przewidując to co się stało, pęknięcie zabytków od niego.

Ostatni raz prosiłem o to w końcu lutego b. r. Na początku marca już było pewnem, że Pan mnie z Wawelu ruguje.

W tych warunkach każdy mój następca, w mojem odejściu ma tylko groźne memento na wypadek odwagi, najuprzejmiejszych choćby zastrzeżeń fachowych pod Pańskim adresem. W tych warunkach niema dziś innego wyjścia jak odwołać się do opinii publicznej, bo sprawa Wawelu nazbyt całe społeczeństwo obcho-dzi a Najczciodszy, u góry, przez Pana na-zbyt w błąd są wprowadzani. Nie ja będę mil-czał, gdy po 2 i pół latach obserwacji przypa-trzyłem się dobrze co się na Wawelu dzieje i miałem tylko ciągle ręce hamowane. Nie ja bę-dę milczał, gdy wezwany tylokrrotnie przez Władze wyższe do oprowadzania po Wawelu **znakomitych cudzoziemców i znawców zagra-nicznych, ze wstydem dla Polaka nasłuchiwać się musiałem tylu utyskiwaniom, powtarzanym także przez najwyższe sfery polskie, że w Pol-sce główny pomnik jej cywilizacji i przeszło-ści przeobraził się z takim nieposzanowaniem dla przeszłości i dla zasad konserwacji**. Nie mieszałem się Panu do architektury, jako ku-stosz zbiorów zachowując tylko prawo do o-sobistych przekonań innych w zakresie proble-mów naukowych i artystycznych odnowienia Zamku. Za to i Pan otoczył mnie presją i złą wolą w sprawach muzealnych, aby jeszcze de-spotyzmem swoim doświadczać szacowne da-ry ofiarnych obywateli. Nie ja będę po tem wszystkim milczał, że są najjujenniejszy o Pańskich metodach odnawiania zamku, wypo-wiadał w tym roku nie kto inny, jak **P. Paul Léon, będący od lat 10-ciu bezustannie „Dire-cteur des Beaux Art” o charakterze Podsekre-tarza Stanu rządu francuskiego, najwyższa we Francji instancja w sprawach konserwacji i re-staurowania pomników przeszłości, znakomi-ty w tej mierze uczony**. Nie ja będę milczał, że zwiedziwszy Wawel, p. Paweł Léon, skryty-kowawszy szczegół za szczegółem **nazwał ca-łość Pańskiej nowatorskiej mieszaniny stylo-wej i t. d. „chef-d'oeuvre d'absurdité”, arcydzie-lem absurdu, na co posiadam dowód piśmien-ny**. I przypuszczam, nie znajdzie się czytelnik tak naiwny, któryby sądził, że autorytet tej miary i tej skali urzędowej, mógłby tu ulegać czyjkolwiek sugestji lub opierać się na czem innem, jak na własnem znanstwie i przekonaniu, na zasadach przez Francję uzna-nych i w skali państwowej stosowanych, — szkoda że tylko tam... na zachodzie. Nie wy-starczy to, że przy Panu praca na Wawelu „idzie”. Chodzi o to **jak idzie na oczach Europy**. Przyjmując całą odpowiedzialność za pismo niniejsze, oświadczam, że ryzykuję chętnie i bezwzględnie wszystko, przymuszony przez Pa-na bronić w ten sposób sprawy zagrożenia Wawelu metodami, na które nie widzę już in-nego sposobu, jak dotarcie do Władz drogą li-stu otwartego. Podpisuję go nie tylko nazwi-skiem lecz i tytułami, nie dla prostej chwalby, ale dla doświadczenia świata i tą drogą także dla mniej świadomych. Tytuły te i daty mówią dość na temat czy z mną nie można było pra-cować. List zaś stawia jasno problemat czy po-stępowanie Pańskie licząc z dobrem Wawelu i jego dostojęstwem.

Dr Marjan Morelowski

Żaw. Krzyża of. „Polonia Restituta”, Członek honorowy i wiceprezes zarządzający Pol. Twa Op. n. Zabytkami w Moskwie 1915—1918. Czł. hon. Pol. Twa Op. n. Zabytkami w Mińsku 1915—1920. B. Sekretarz główny i kierownik działu muzealnego Delegacji Pol. Specjalnej w Rosji 1921—26. Sekretarz gener. Twa Przyjaciół Z. n. Wawelu. Wiceprezes Twa Przyj. Muzeum Narodowego w Krakowie. Członek Zarządu Twa Miłośników H. i Zabytków Krakowa. Współpracownik Komisji Historji Sztuki Polskiej Akademji Umiejętności. — Kraków, Al. Krasińskiego 8 III. 15 czerwca 1929.



Nadzwyczajne wydanie „Czasu“ z dnia 1 lipca 1929.

„CZAS“ wychodzi codziennie w godzinie 11-tej w nocy.

NUMER POJEDYNCZY: 25 GROSZ.

PRENUMERATA MIESIĘCZNIE WYNOŚI:

W Krakowie bez odnoszenia do domu zł. 5.40
W Krakowie z odnoszeniem do domu zł. 6.—
Na prowincję z przesyłką pocztową zł. 6.—
Zagranicą z przesyłką pocztową zł. 10.—

Za każdą zmianę adresu dolicza się zł. 0.50.

Reklamacje niezapłacone nie podlegają opłacie pocztowej.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują: Administracja „Czasu“, wszystkie urzędy pocztowe, wszystkie miejscowe i zamiejscowe Biura dzienników.

CZAS

KONTO P. K. O. KRAKÓW NR. 400.404.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. św. Tomasza 22.
Telefon Redakcji 50. — Administracji i Drukarni 3750.
Godziny biurowe: od 9-tej do 13-tej i od 15-tej do 18-tej.

GENY OGŁOSZEŃ:

Jednorazowo za jeden wiersz milimetryczny

Ogłoszenia zwykłe zł. 0.20
Układ tabelaryczny, cyfrowy zł. 0.30
Ogłoszenia w „Nadesłanych“ zł. 0.40
Nekrologi zł. 0.35
Komunikaty po kronice zł. 0.50
Ogłoszenia na pierwszej stronie zł. 0.60

Ogłoszenia zamiejscowe 25 proc. drożej.

Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Administracja nie bierze odpowiedzialności

za terminowe umieszczenie ogłoszeń.

Ceny ogłoszeń obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Ogłoszenia przyjmują: Administracja „Czasu“ i wszystkie miejscowe i zamiejscowe Biura dzienników i ogłoszeń.

Niedoszły wyrok.

Z końcem lutego b. r. sejm odesłał do komisji budżetowej wniosek 103 posłów o postawienie w stan oskarżenia ministra skarbu p. Czechowicza. Komisja zatwierdziła wniosek przychylnie. Jej sprawozdawca, poseł Liebermann w połowie marca na plenarnym posiedzeniu sejmu uzasadnił wniosek komisji. W toku obrad zabrał głos prezes Najw. Izby kontroli prof. Wróblewski. Wskazał na anomalję prawniczą, tkwiącą w tem, że wniosek komisji jest czysto formalny, bo stwierdza zaistnienie przekroczeń i niewnieśnienie kredytów dodatkowych, czyli próby o ich zatwierdzenie przez sejm. Zdaniem prof. Wróblewskiego wniosek komisji prawniczo nasuwa wątpliwości, ponieważ sejm nie wypowiedział się materialnie i wyraźnie nie wskazał, który z wydatków uważa za nieuzasadniony.

Trybunał stanu podzielił stanowisko, którego w sejmie bronił prezes Najw. Izby kontroli. Przyjął je uchwałą jednogłośnie, a więc nie przychylił się do wniosku oskarżycieli. Sejm, o ile zechce powrócić do tej sprawy, będzie musiał, gdy się zbierze w jesieni, na nowo powziąć uchwałę, stawiającą w stan oskarżenia p. Czechowicza.

Wyraźne stwierdzenie przez Trybunał stanu, że sejm wnosząc oskarżenie nie ocenił merytorycznie działalności byłego ministra skarbu, choć go do tego zachęcał prezes Najw. Izby kontroli, z pewnością przyczyni się do tak pożądanego uspokojenia rodzimej i zagranicznej opinii publicznej.

Posiedzenie Trybunału stanu rozpoczęło się w sobotę o g. 10.40. Przewodniczący prezes Supiński ogłosił, że Trybunał częściowo uwzględnił wnioski stron w sprawie pytań, mianowicie w pytaniach 3, 6, 9, 12 i 15 uchwalił wstawić słowa „umyślnego“, tak, że pytania te będą brzmiały: „Czy b. minister Gabriel Czechowicz jest winien umyślnego popełnienia przestępstwa“ i t. d. Przewodniczący odczytał wszystkie pytania w nowym brzmieniu, poczem zauważył, że niektórzy członkowie Trybunału donieśli mu, że obrońca adwokat Paschalski mówi o wniosku posła Liebermanna w sprawie 8 milionów złotych, powiedział: Czy może ma-

ja być one rozdzielone według klucza partyjnego? Muszę oświadczyć, że nie było to wyrażenie szczęśliwe i było niefortunne.

Obrońca adwokat Paschalski: Mam zaszczyt zameldować, że powiedziałem to w związku i w odpowiedzi na przemówienie p. posła Liebermanna, który powiedział, że suma ta może być rewindykowana. Ponieważ ustawa o Trybunale stanu nie absolutnie nie mówi o skutkach cywilnych, więc uważałem wprowadzenie tego momentu, jako nieopartego na artykule ustawy, za zupełnie niedopuszczalne.

Przewodniczący następnie ogłosił, że postępowanie jest zakończone. Trybunał udał się na naradę.

O godz. 9 wieczorem, po 11-godzinnej naradzie, przewodniczący prezes Supiński ogłosił następującą uchwałę Trybunału stanu:

Zważywszy, że w myśl art. 4 i 7 konstytucji, uchwalanie budżetu i kontrola wykonania tegoż stanowią wyłączne i podstawowe prawo ciała ustawodawczego, zaś stosowanie się do budżetu i wyliczenie się z dokonanych wydatków — zasadniczy konstytucyjny obowiązek rządu;

że jedynie sejm powołany jest do merytorycznej oceny otwartych przez rząd kredytów i dokonanych wydatków;

że oceny takiej, w razie uchylania się przez rząd od wykonania swojego obowiązku konstytucyjnego przez niezgłoszenie do zatwierdzenia sejmowi kredytów dodatkowych, bądź zamknięć rachunkowych, sejm władny jest dokonać w każdym czasie, nie wyekscykując nawet przedstawienia rządowego (art. 7 konstytucji) i wniosku Najwyższej Izby kontroli (art. 9 konstytucji);

że w uchwale sejmowej z dnia 20 marca 1929 r. Trybunał stanu nie znajduje ostatecznej oceny merytorycznej otwartych przez Gabrjela Czechowicza, b. ministra skarbu, poza budżetem kredytów;

że w aktach Trybunału stanu nie znajduje się obecnie materiał do takiej oceny;

że należyte rozstrzygnięcie sprawy przekazanej Trybunałowi stanu, wymaga uprzedniej merytorycznej oceny przez sejm kredytów otwartych przez oskarżonego poza budżetem;

że zgodnie z art. 15 ustawy o Trybunale stanu, przepisy ustawy postępowania karnego mogą mieć w postępowaniu przed Trybunałem stanu tylko odpowiednie zastosowanie.

Trybunał stanu jednogłośnie postanawia:

Postępowanie w sprawie niniejszej zawiesić do czasu wydania przez sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwały, zawierającej ocenę merytoryczną zakwestionowanych przez sejm pod względem formalnym kredytów.

prof. Wojciechowski reprezentant m. Tarnowa, Włodzimierz Bem de Cosban, reprezentant rodziny bohaterskiego generała, płk. Dunin-Wolski szef uzbrojenia O. K. I., płk. Trzaska-Durski, dowódca I Djonu artylerji konnej im. gen. Bema, dalej hr. Czekoni, b. poseł węgierski w Warszawie, a obecnie prezes Izby handlowej polsko-węgierskiej w Budapeszcie.

Po chwili, z otwartego wagonu salonowego p. Prezydenta Rzeczypospolitej oficerowie artylerji wysuwają trumnę i nakrywają ją sztandarem Rzeczypospolitej z orłem polskim na środku, oraz sztandarami o barwach Węgier i Turcji po bokach. W tym momencie orkiestra wojskowa gra hymn państwowy, a równocześnie delegacja wojskowa i cywilna wynoszą wieńce: armji polskiej z szarfami orderu Virtuti Militari z napisem: „Józefowi Bemowi — Wojsko Polskie“, od prezydenta „Węgier Horthy'ego z szarfami zielono-biało-czerwonymi, od narodu i armji węgierskiej, od poselstwa tureckiego i in. Dwa ostatnie wagony pociągu wypełniło mnóstwo wieńców, składanych w drodze z Aleppo do Polski.

Sześciu oficerów artylerji wynosi na barkach trumnę i przy dźwiękach hymnu państwowego przechodzi przez salon recepcyjny wśród szpalier 12 oficerów pułków krakowskich z dobytymi szablami, na plac dworcowy. Trumnę przewieźą gen. Medwanowski, niosąc w otoczeniu dwóch oficerów sztabowych na biało-amarantowej poduszce szablę zmarłego bohatera. Oddziały wojskowe, ustawione na obrzeżnym placu prezentują broń, rozlega się fanfara kawalerska, a oficerowie składają trumnę na lawecie armatniej, przybranej bogato zieleńmi i kwieciami, zaprzężonej w trzy pary białych koni. Gen. Romer składa na trumnie wieńce wojska polskiego, gen. Bałas i gen. Magay wieńce węgierskie, poczem rusza pochód w kierunku Barbakanu.

Ruszenie pochodu.

Niezwykłe imponujący pochód jaki rozciągnął się na przestrzeni od dworca kolejowego aż po wzgórze wawelskie, otwierała czołowa kolumna reprezentacyjna, którą stanowili: dwaj reprezentanci Związku Legionistów, dwaj strzelcy, dwóch skautów i dwóch Sokolów. Za kolumną czołową niesiono wspaniały wieńiec od Federacji Związków Obrońców Ojczyzny w Krakowie. Na amarantowym tle kwiatów widniał biały orzeł w otoczeniu liści dębowych. Dalej posuwał się korowód wieńców od delegacji a to: województwa krakowskiego, m. Krakowa, załogi krakowskiej, trzeciej grupy artylerji z Wilna, czwartej grupy artylerji z Łodzi, centrum wyszkolenia art. z Torunia, korpusu policyjnego z całej Rzeczypospolitej, Związku strzeleckiego, Zakładu Ossolińskich w Lwowie, Czerwonego Krzyża, Harcerstwa krakowskiego, Sokolstwa Polskiego z Krakowa i okręgu, Sybiraków, Związku Hallerczyków, Legionistów z Oświęcimia, Związku Oficerów Rezerwy, Kuratorium okręgu krakowskiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Tow. nauczycieli szkół wyższych, Związku Tarnowiaków, Związku urzędników poczt i telegrafów, Małop. Tow. rolniczego, Tow. Szkoły Ludowej, Związku polsk. naucz. szkół powsz., Związku pracowników poczt i tel. okr. krakowskiego, Związku Czerwonych szraf. woj. krak., Związku Ziemiań, młodzieży szkół powsz., Okr. Zw. Pracown. umysł., Tow. niż. funk. miejsk., Dyrekcji kolei państw. w Krakowie, Akademii Sztuk Pięknych, Wyższego Studium handl., Stow. Przedstawicieli handl., Związku Legionistów z Włocławka. Wśród tego olbrzymiego korowodu wieńców, oraz delegacji barwną plamą odbijała się grupa wieśniaków województwa krakowskiego ze wspaniałym wieńcem uwiętym z polnego kwiecia.

Tuż za lawetą, na której spoczywa trumna, postępuje: gen. Romer, wojewoda Kwaśniewski jako reprezentant rządu polskiego, dalej delegaci ministrów, delegaci węgierscy i tureccy, reprezentant rodziny gen. Bema, senat akademicki U. J., prezydium m. Krakowa, przedstawiciele władz krakowskich, członkowie ścisłego komitetu sprowadzenia zwłok. Tow. strzeleckie, delegaci instytucji, zrzeszeń artystyczno-literackich i dziennikarskich, oraz wolnych zawodów, dalej generacja i korpus oficerski. Zwraca uwagę 6 weteranów z r. 1863, jadących powozami w towarzystwie oficerów.

Przed Barbakanem.

Gdy trumna wśród szpalierów młodzieży szkolnej obojętnej pici i tłumów publiczności przesuwała się ulicami Lubicz i Baszłowa, u Barbakanu wśród lasu sztandarów cechowych i licznej reprezentacji Rady miejskiej, prochy wielkiego Bohatera imieniem Krakowa przyjął podniostem przemówieniem wicepr. m. Ostrowski. W czasie przemówienia, mowa stał w zagłębieniu bramy Barbakanu na podwyższeniu, poza trumnę umieszczono wysoko popiersie gen. Bema. Cały Barbakan ubrany był zieleńmi i sztandarami o barwach polskich, węgierskich i tureckich. Na bramie Florjańskiej widniały uwięt z zieleńmi inicjały J. B.

Ulica Florjańska przedstawiała niezwykle barwny widok. Ze wszystkich domów zwieszały się chorągwie, a po obu stronach ulicy stały z orkiestrami i sztandarami Związki zawodowe, delegacji pracowników poczt i telegr., oraz Związki pracowników kolejowych.

Od Ryńku do ulicy Grodzkiej ustawiły się Związki zrzeszeń pracowników publicznych, Stowarzyszenia pracowników miejskich, Stow. urzędników kolejowych, Zjednoczenie mieszczańskie, niezwykle sprawnie wyglądająca straż pożarna miejska i oddziały ochotnicze.

Wspaniale również przedstawiali się Związki byłych wojskowych, a to Hallerczyków, weteranów, Sybiraków, Legionistów i Związków inwalidzkich. Oddziały przysposobienia wojskowego stanęły w karnym orydku od Szarej kamienicy aż do ul. Grodzkiej. Stąd po plac Bernardyński ciągnął się po lewej stronie szpalier wojsk załogi krakowskiej, zaś po drugiej stronie stały szeregi publiczności. Wzdłuż całej drogi stupy tramwajowe ubrane były zieleńmi, kwiatami i chorągiewkami.

Wszędzie przed trumną z prochami Bohatera pochylały się sztandary, a w ulicy Grodzkiej, wózek na słowa komendy, prezentowało broń, zaś orkiestra odegrała hymn narodowy.

W majestatycznym pochodzie wśród gęstych szpalierów trumna i orszak posuwały się ku wzgórzowi wawelskiemu.

Na Wawelu.

Na placu Bernardyńskim tłumy mieszkańców miasta oczekują nadejścia pochodu. Rzuca się w oczy wspaniała brama triumfalna pomysłu prof. Galezowskiego, z pioncami po obu stronach zniczami. Bramę z bogatą dekoracją zieleńmi ujmują po obu stronach wysokie kolumny, zakończone u szczytu orłami polskimi, oraz przybrane sztandarami o barwach polskich, węgierskich i tureckich. Po godz. 11 wśród dźwięków fanfar zbliża się pochód ku wzgórzowi wawelskiemu. Laweta z trumną zatrzymuje się opodal bramy Senatorskiej; tu 8 pułkowników artylerji bierze trumnę na ramiona i przez bramę Senatorską wnosi ją na dziedziniec arkadowy. W ślad za nią podąża cały pochód, a siedzieli weteranów prowadzą pod ramiona oficerowie polscy.

Dziedziniec arkadowy przedstawia niezwykle widok. Krążanki I i II piętra wypełnione szczerze publicznością, a przy głównej dwubiegowej klatce schodowej, prowadzącej do odnowionych komnat zamkowych wznosi się na stopniach, zarzuconych amarantową materją sarkofag wśród powodzi zieleńi, nakryty bordowym brokatem z wyhaftowaniem na środku złotem inicjałami J. B. Tło sarkofagu stanowi olbrzymich rozmiarów makata, nad którą powiewają sztandary trzech państw. Piękny obraz dopełniają ustawione po obu stronach działa polskie z 16, 17 i 18 wieku, oraz stojące na przedzie dwa średniowieczne moździerze — rewindykowane ostatnio z Rosji. W chwili złożenia trumny na sarkofagu, rozlega się dźwięki hymnu państwowego; trzech strzelców podhalańskich w kapeluszach z piórami góralskimi i w charakterystycznych pelerynkach zaciągają przed sarkofagiem warte honorową. U trumny składa pierwszy wieńiec od armji polskiej gen. Romer, przychem rozlega się z krąganki gen. wspaniała pieśń „Do Ojczyzny“ Nowowiejskiego, wykonana przez połączone chóry „Echa“ i akademicki pod kierunkiem dyr. Walewskiego. Brzmia potężnie dźwięki mistrzowskiej orkiestry 20 p. p. pod batutą majora Schreyera. Kolejno składają wieńce na stopniach sarkofagu delegacja, a o prastare mury Zamku królewskiego objają się słowa kantaty Zielińskiego, oraz pieśni „Sztandary na Kremlu“ Lachmana i utworu Moniuszki p. t. „Pieśń rycerska“.

po skończeniu składaniu wieńców rozpoczyna się defilada wszystkich grup, biorących udział w uroczystości. Kolejno defilują pochylając sztandary przed prochami bohatera: delegacja ziem krakowskiej, liczne szeregi młodzieży szkolnej, przysposobienia wojskowego, harcerzy, związki oświatowe, kulturalne, oddziały pocztowców, kolejarzy z orkiestrami, zrzeszeń urzędniczych itd. Wkońcu marowym krokiem defilują długie szeregi wojsk załogi krakowskiej, oddając hołd bohaterowi. Defilada trwała do godz. 12.30 w południe.

Przez całe popołudnie aż do godz. 10 wieczór przeciągały przed sarkofagiem tłumy publiczności oczekując w skupieniu pamięć wielkiego bohatera narodowego.

Po południu w sali Starego Teatru odbył się obiad wydany staraniem ministra spraw wojskowych. W obiedzie wzięło udział 42 osoby, a między niemi delegacje węgierska, turecka, reprezentanci władz państwowych, wojskowych i miasta. W czasie obiadu krótkie żołnierskie przemówienie po francusku wygłosił imieniem armji polskiej gen. Romer, wznosząc toast na cześć Węgier i Turcji. Orkiestra odegrała hymn węgierski i turecki. Odpowiedział w serdecznych słowach reprezentant armji węgierskiej gen. Magay wyrażając podziw dla siły i znaczenia narodu polskiego. Kończąc przemówienie wznosił toast na pomyślność narodu polskiego, na zdrowie jego Wodza i wielkiego wychowawcy.

O godz. 6 po poł. odbyło się uroczyste składanie wieńców na trumnę gen. Bema przez przedstawicielstwa węgierskie w Polsce i Stowarzyszenia polsko-węgierskie. Przybyli gen. Romer i Wróblewski, cała delegacja węgierska, wiceprezes Tow. polsko-węgierskiego prof. Jan Dąbrowski z małżonką, liczni członkowie Towarzystwa i młodzież akademicka. Najpierw złożyli wspaniały wieńiec imieniem poselstwa węgierskiego w Warszawie prof. Diveky i major Andorka, następnie konsul Marchwicki wieńiec konsultatu węgierskiego w Krakowie, wreszcie prof. Jan Dąbrowski prześliczny wieńiec z czerwonych róż i białych goździków na tle zielonem od Tow. polsko-węgierskiego w Krakowie a pp. Wusatowska i Pieradzka pek kwiecia od akademickiego Kola przyjaźni Węgier.

Wieczorem w teatrze Słowackiego odbyło się

uroczyste przedstawienie „Krakowiaków i górali“, poprzedzone przemówieniami i odegraniem hymnu narodowego.

Odjazd szczątków gen. Bema.

W niedzielę o g. 7.30 rano zebrał się na dziedzińcu arkadowym wokół sarkofagu ze zwłokami gen. Bema delegaci i przedstawiciele władz. Oficerowie artylerji wzięli na barki trumnę wśród dźwięków hymnu państwowego i wynieśli ją przez główną bramę. Po złożeniu trumny na lawecie pochód ruszył przez ul. Podzamcze i Straszewskiego, kierując się ku dworcowi. Pochód otwierał 2 szwadrony 8 p. ul. z orkiestrą, poczem maszerował 20 p. p. Na olbrzymim korowodem wieńców wieszono trumnę, za którą postępował przedstawiciel władz, goście zagraniczni i delegaci.

Kiedy laweta zbliżała się do gmachu gimnazjum im. Nowodworskiego, zgromadzona w szpalierze młodzież tego gimnazjum pod kierownictwem profesorów i dyr. Zachemskiego obrzuciła trumnę gałązkami kwiecia, a sztandar gimnazjalny pochylili się oddając hołd byłemu uczniowi tegoż zakładu. Pochód zamykały oddziały wojskowe z orkiestrami. Mimo wczesnych godzin na ulicach Straszewskiego, Dunajewskiego i Baszłowej ustawiły się gęste szpalery publiczności. Przed dworcem przybycia orszaku oczekiwali sztandary cechowe, ustawione pod bramą triumfalną i oddziały przysposobienia wojskowego.

W chwili wnoszenia trumny na peron, rozległy się pienia połączonych chorów. Po złożeniu trumny z prochami gen. Bema do specjalnego wagonu, delegacja wsiadła do pociągu. W chwili odjazdu pociągu do Tarnowa o g. 9 rano, artylerja oddała 21 strzałów, a orkiestra odegrała hymn państwowy. Kompania honorowa prezentowała broń, a nad pociągami unosiły się eskadry samolotów. Nad porządkami na dworcu czuwał niestrudzenie naczelnik stacji Polman.

Gdy pociąg żałobny przesuwał się przez most żelazny nad podkopem kolejowym, oficerowie węgierscy stojący przy oknach wagonów żegnali zgromadzoną w ul. Lubicz publiczność, ukłonem wojskowym.

Cała uroczystość krakowska wypadła imponująco. Ludność zachowywała się wszędzie wzorowo i słuchała taktownie wskazań policji, która spełniała wszędzie swój obowiązek doskonale. Przez oba dni utrzymała się piękna pogoda.

W Tarnowie.

O godzinie 9.15 pociąg z prochami gen. Bema przy dźwiękach hymnu państwowego wyruszył w drogę do Tarnowa, eskortowany przez samoloty wojskowe. Na stacji w Bochni pociąg zatrzymał się przez 3 minuty, gdzie odbyła imponująca manifestacja na dworcu. Na stacji przed pociągiem zebrała się ludność Bochni, przedstawiciele władz lokalnych, duchowieństwo, gmina izraelska, oddziały przysposobienia wojskowego, kompania Strzelca, straż pożarna, szkoły, Związek kobiet katolickich i organizacje społeczne. Delegacja z wiceburmistrzem Drem Maissem złożyła wieńce na trumnę generała. Przy dźwiękach „Pierwszej Brygady“ pociąg odjechał w kierunku Tarnowa.

Uroczystości sprowadzenia prochów generała Bema do Tarnowa miały charakter niezwykle podniosły. Miasto bogato udekorowane chorągiewkami i festonami. W oknach widniały portrety i nalepki z podobizną gen. Bema. Cała ludność m. Tarnowa wzięła manifestacyjny udział w oddaniu hołdu wielkiemu Rodakowi. Tarnów przeżył niezapomniany, historyczny dzień święta narodowego, w którym zjednoczyli wszystkich mieszkańców w zgodnym akordzie uczucie i cześć dla pamięci gen. Józefa Bema. O godzinie 11.20 przybył pociąg z prochami bohatera na dworzec, powitany 21 strzałami armatnimi i hymnem państwowym. Płk. Przedzimyński oddając imieniem delegacji zwłoki miastu Tarnowemu w krótkich żołnierskich słowach podniósł, że Ten, który tak długo leżał na dalekim smutnym cmentarzu arabskim wraca obecnie w triumfie do Ziemi Polskiej. Hołd składany gen. Bemowi jest hołdem dla Polski, delegacja polska oddaje zwłoki bohatera rodzinemu miastu, spełnia swoje zadanie. W imieniu komitetu Bema przemówił przewodniczący p. Jakubowski.

Po ceremoniale przejęcia zwłok, oficerowie artylerji wynieśli na barkach trumnę przed dworzec kolejowy, gdzie złożyli ją na lawecie. Przed lawetą ustawiły się długie delegacje z wieńcami. Na trzech wielkich wozach umieszczono wieńce, które składano na trumnę gen. Bema w drodze z Aleppo do Polski. Lawetę otoczył honorowy szpalier oficerów piechoty, kawalerji i artylerji z dobytymi szablami. Po odegraniu przez orkiestrę Warszawianki pochód ruszył ul. Kolejową pod bramą triumfalną. Za trumną szli gen. Romer, wojewoda Kwaśniewski, gen. Bałas z delegacją węgierską, chargé d'affaires poselstwa tureckiego, delegacja miasta Krakowa z wiceprezydentem Drem Wielgusem i radcą Klimeckim, gen. Wróblewski z korpusem oficerskim O. K. V, gen. Galica (Przemysł), Rada m. Tarnowa in corpore, dalej przedstawiciele wszystkich władz i urzędów m. Tarnowa. Koło kościoła Misjonarzy ustawiono bramę triumfalną przy której wygłosił przemówienie gen. zbrojmistrz Bałas. Przemówienie gen. Bałas powtórzył w języku polskim prof. Diveky, reprezentant poselstwa węgierskiego w Warszawie. Po przemówieniu pochód przeszedł ulicami: Wawową, Piłsudskiego, Bema do Ogrodu strze-

Uroczystości ku czci generała Bema.

Na granicy Rzeczypospolitej.

W sobotę o godzinie 7 rano przy odgłosie strzałów armatnich, pociąg ze zwłokami gen. Bema przybył w granice Rzeczypospolitej, zatrzymując się w Dziedzicach. W chwili wjazdu pociągu, artylerja oddała 21 strzałów, orkiestra wojskowa odegrała hymny: polski, węgierski i turecki. Pułkownik Przedzimyński, szef delegacji polskiej w otoczeniu majora Namskiego, prof. Wojciechowskiego i p. Bema de Cosbana, złożył meldunek dowódcy OK. V gen. Wróblewskiemu, że w myśl rozkazu marszałka Piłsudskiego, zwłoki gen. Bema przybyły do Polski. Następnie delegacja miejscowej ludności oraz wieśniaków z okolicznych wsi składały wieńce do otwartego wagonu. W międzyczasie chóry odśpiewały szereg utworów. W uroczystości przy zwłokach na granicy polskiej wzięli udział wojewoda śląski Dr Grażyński, powstańcy górnośląscy, strzelcy, legionści i t.

Następnie pociąg ruszył w dalszą drogę zatrzymując się w Oświęcimiu, gdzie delegacja złożyła wieńce, a na dalszych stacjach wspaniałe udekorowanych zwalniał biegu.

W Krzeszowicach zatrzymał się pociąg 3 minuty. Do otwartego wozu podeszła delegacja miasta Krzeszowice i złożyła na trumnę piękny wieńiec z kwiatów rosnących na grobie gen. Chłopickiego, który spoczywa na cmentarzu krzeszowickim. Z Krzeszowice bez zatrzymania wjechał pociąg w obszar Krakowa.

W Krakowie.

Stolica duchowa Polski, Kraków, przeżyła wielką chwilę przeżybia szczątków bohatera dwóch narodów, w czem doświadczeniem i powaga. Już wczesnym godzinach tłumy ludności dążyły przez odśnieżone udekorowane chorągiewkami ulice w stronę dworca kolejowego. Na przestrzeni, przez którą miał przeciągać kondukt, ustawiały się delegacje i organizacje ze sztandarami, oraz zastępy wojskowe.

O godzinie 9 rano dwadzieścia jeden strzałów armatnich obwieściło przybycie pociągu ze zwłokami bohatera na dworzec krakowski. Równocześnie rozległ się warok szubujących nad miastem eskadr samolotowych, eskortujących pociąg, a lampy na peronie i placu przed dworcem zabłyśły światłem. Z uderzeniem 10 godziny wjechał na peron pociąg, złożony z 5 wagonów, ozdobiony chorągiewkami o barwach Polski i Węgier. Wśród dźwięków polskiego hymnu narodowego opuścili pierwsze

wagony członkowie delegacji polskiej dla sprowadzenia zwłok, goście zagraniczni, oraz delegacja. Przy wagonie, mieszczącym trumnę ze zwłokami gen. Bema, udekorowanym emblematami państwowymi Polski, Węgier i Turcji, oraz inicjałami J. B., zaciągnięto wartę honorową 4 żołnierzy.

Do opuszczających wagony delegatów podeszli zebrani na peronie: przedstawiciele marszałka Piłsudskiego i armji polskiej insp. armji gen. Romer w otoczeniu generałów: Medwanowskiego z Poznania oraz Smorawieńskiego i Piłowskiego z Krakowa, dowódcy grup i pułków artylerji z całej Polski, delegacje wszystkich formacji wojskowych armji polskiej, dalej: Dr Günther, radca legacyjny min. spraw zagran. z Warszawy, płk. Kamiński przedstawiciel gabinetu wojarskiego ministra spraw wojskowych, major Próchnicki, kierownik referatu I gabinetu wojskowego, wojewoda krakowski Dr Kwaśniewski w towarzystwie przedstawicieli wszystkich władz krakowskich państwowych, samorządowych i instytucji, sekretarz gen. komitetu sprowadzenia zwłok redaktor Grzywiński, przedstawiciel Tow. polsko-węgierskiego w Krakowie płk. Staniewski, rektorowie wyższych uczelni, przedstawiciele Polskiej Akademji Umiejętności itd. Osobną grupę stanowili konsulowie obcych państw, oraz delegacja poselstwa węgierskiego z Warszawy, przybyła do Krakowa w przeddzień uroczystości w składzie: major Andorka w galowym złotym mundurze, prof. Diveky i p. Drozdowski, dyrektor Izby handlowej polsko-węgierskiej, wreszcie chargé d'affaires poselstwa tureckiego w Warszawie Vassiv-bev.

Szef delegacji polskiej, która towarzyszyła zwłokom gen. Bema z Aleppo do Polski płk. Przedzimyński podchodzi do gen. Romera i w postawie na baczność składa krótki żołnierski raport: „Panie generale, melduję posłuszenie, delegacja polska zgodna z rozkazem Pana marszałka Piłsudskiego przywiozła zwłoki gen. Bema“. Po meldunku dowódca O. K. krakowskiego gen. Wróblewski, który wjechał na spotkanie pociągu do Dziedzic, zapoznając przybyłych delegatów i gości, z oczekującymi na dworcu przedstawicielami władz. Wśród przybyłych gości zwracają uwagę: przedstawiciele rządu węgierskiego gen. Bałas w paradyżnym mundurze, przepasany wielką białą wstęgą orderu węgierskiego, reprezentant armji węgierskiej gen. Magay, grupa oficerów węgierskich, członkowie delegacji polskiej: rtm. Nainski,

akademja, której duszą i głównym organizatorem był zasłużony dyrektor Stanisław Polaczek, kawaler orderu „Pro Ecclesia et Pontifice”, prezes Ligi katolickiej, która dała inicjatywę do tej uroczystości.

Należą się słowa podziękowań hrabinie Andrzejowej Potockiej za dostarczenie flag papieskich i narodowych jakoteż kwiatów i zieleni do ozdobienia świątyni. Wyrazy wdzięcznego uznania dla komisarza miasta Dra Stanisława Harbuta, radcy wojew. Stanisława Matusińskiego, art. Medweya, dyrektorki Hackmüller oraz całego grona nauczycielskiego, które nie szczędziło trudów we wszelkich poczynaniach.

Oby ta podniosła uroczystość, która wspominała będzie, zespoliła wszystkich parafjan ku dobrej sprawie i zgodnemu rozwojowi miasta w duchu katolicko-narodowym.

Zajście na bankiecie adwokatów w Poznaniu.

Na zakończenie zjazdu Związku adwokatów polskich odbył się w Poznaniu w Białej sali Bazaru bankiet. Według programu, miały się odbyć podczas bankietu tylko oficjalne przemówienia. Tymczasem po przemówieniach wiceprezesa zarządu głównego Dra Tilla ze Lwowa, prezesa apelacji poznańskiej p. Zakrzewskiego, oraz pp. Sokołowskiego i Szumańskiego z Warszawy, zabrał głos bez uprzedniego porozumienia się z prezydium zjazdu i z komitetem urządzającym bankiet adwokatów Niedzielski z Warszawy, który wniósł zdrowie b. prezesa sądu najwyższego p. Władysława Seydy. Już samo wzniesienie toastu bez uprzedzenia komitetu było pewnego rodzaju nietaktem, natomiast wygłoszona przy tej okazji mowa, nosiła charakter wybitnie polityczny, a zakończenie jej, w którym p. Niedzielski podkreślił, że z chwilą ustąpienia p. Seydy nastąpiła całkowita, odmieniona od poprzedniej sprawiedliwość, zmusiło przedstawicieli rządu prez. Zakrzewskiego do opuszczenia bankietu. Śladem jego podał dziekan Uniwersytetu poznańskiego prof. Ochmanowicz, adwokaci-posłowie Chmielewski i Dr Seidler, oraz szereg innych. Wobec tego przykrego incydentu, zebrał się natychmiast zarząd główny, który stwierdził, że p. Niedzielski nie jest wogóle członkiem Związku, gdyż nie przeszedł przez bałot oddziału warszawskiego, że zatem zaproszenie na bankiet otrzymał przez przeoczenie. Następnie zarząd główny stwierdził jednomyślnie apolityczny charakter związku i uchwalił wysłać delegację do prezesa poznańskiej apelacji p. Zakrzewskiego, celem wyrażenia mu, jako przedstawicielowi rządu swego ubolewania za przykry i nie z winy zarządu powstały incydent, połączony z wystąpieniem p. Niedzielskiego.

Rozkwit Muzeum Etnograficznego w Krakowie.

Działalność naszych instytucji kulturalnych, nie opierających się o żadne fundacje, stale dotacje komunalne lub państwowe, nie wykazuje zwykle wzrastającego rozpędu twórczego na dłuższą metę. Szczególnie w ostatnich latach zaobserwować się daje fakt, że w znużeniem wojną społeczeństwie maleje coraz więcej zapał do pracy, której celem są sprawy kultury. Biografia naszych instytucji kulturalnych, utrzymywanych przez towarzystwa społeczne, da się streścić zazwyczaj w trzech znamienych rozdziałach: początkowa faza kształtowania się instytucji, gromada członków i przyjaciół, chwilowy entuzjazm twórczy i realne wyniki zbiorowego wysiłku, potem powolne spychanie całego ogromu pracy na barki kilku jednostek lub nawet jednostki, wreszcie trudności materialne skazują instytucję na papierowe istnienie.

Są jednak fakty, które przekonywują, że u nas bywa inaczej. Z końcem czerwca odbyło się w Krakowie pod przewodnictwem prof. Uniw. Juliana Talko-Hryniewicz wale Zebrań członków Tow. Przyjaciół Muzeum Etnograficznego, na którym kustosz Seweryn Udziela przedstawił w cyfrach i faktach rozwój Muzeum Etn. w ostatnich latach. Było to sprawozdanie z faktów radosnych, Muzeum spełnia swój cel, rozwija się, a zbiory jego wzrastają z każdym rokiem i miesiącem, dzięki wielu życzliwym osobom, których Muzeum zjednało

sobie w całej Polsce. Oto licząc od r. 1921 po rok 1928 otrzymało Muzeum od 173 ofiarodawców 1530 przedmiotów, a ponieważ w tym okresie czasu zakupiono 527 okazów, przeto zbiory wzrosły w ciągu ostatnich lat o 2057 przedmiotów. Inwentarz eksponatów, negatywów fotograficznych i przeźroczy obejmuje już 4921 numerów, a dalsza praca inwentaryzacyjna jest w toku. Wszystkie okazy przechowywane są w szafach, gablotach i witrynach oszklonych oraz w szufladach i konserwowane starannie. Są to zbiory tak bogate i wartościowe, że prawie żadna polska poważniejsza praca z dziedziny etnografii nie obywa się bez materiału, zebranego w krakowskim muzeum.

Ze zbiorów Muzeum korzystają badacze nauki, nasi i obcy, artyści, malarze i rzeźbiarze, pracownicy przemysłu artystycznego, nauczyciele, młodzież szkół wszelkiej kategorii i wszyscy, kogo interesuje bogaty dorobek kultury ludowej w Polsce. Liczba zwiedzających Muzeum stale wzrasta. Gdy w r. 1921 przewinęło się przez sale muzealne 5760 osób, to w roku 1928 wzrosła frekwencja do liczby 11.676. Kierownictwo nie ograniczyło się jedynie do kolekcjonowania, inwentaryzacji i konserwacji zbiorów, ale śladem większych muzeów europejskich, po wieloletnich staraniach o fundusze, rozpoczęło wydawnictwo własnej biblioteki, której pierwszy tomik „Krakowskie skrzynie malowane” Tadeusza Seweryna ukazał się w ubiegłym roku. Książka ta została bardzo przychylnie przyjęta przez prasę w kraju i zagranicą. Jest nadzieja, że jeszcze w bieżącym roku rozpocznie się druk drugiego tomu tego pięknego, a pożytecznego u nas wydawnictwa.

Dochody Muzeum wyrażają się w cyfrach skromnych. Suma dochodów i wydatków łącznie wynosiła w r. 1924 kwotę 9414,65, w roku 1925 kwotę 9572,11 zł., w r. 1926 kwotę 12.725,46 złotych, w r. 1927 — 18957,90 zł., a w r. 1928 — 23267,79 zł. Pomimo szczupłych ram budżetowych, które aż nazbyt często nie pozwalają kierownictwu Muzeum na zrealizowanie wielu pożytecznych planów, nie sprawy finansowe, ale kwestja pomieszczenia Muzeum Etnograficznego w najbliższej przyszłości, wysuwa się jako najbardziej piekająca sprawa, która musi być rozwiązana w przeciągu dwóch lat. Oto przypomnieć trzeba, że Muzeum Etnograficzne otrzymało na Wawelu pomieszczenie na podstawie uchwały sejmu krajowego w r. 1914 i zawartego kontraktu najmu z ówczesnym Wydziałem Kraj. w dniu 30. VI. 1916. Kontrakt ten, mający obowiązywać na lat 20, tj. do 1936 r., posiadał jednak klauzulę, dopuszczającą wcześniejsze zerwanie najmu, a mianowicie w trzy lata po wypowiedzeniu. Otóż obecnie, gdy restauracja gmachów wawelskich w żywym tempie postępuje naprzód, zbliża się czas odnowienia starego, kamienizarskiego budynku, w którym mieści się obecnie Muzeum. Wskutek tego Zarząd Królewskiego Zamku na Wawelu pismem z dn. 28 VII. 1928 Nr 333 wypowiedział Towarzystwu Muzeum Etnogr. lokal, zajmowany przez Muzeum. Zbliża się więc krytyczna chwila: z dniem 1 lipca 1931 r. Muzeum musi opuścić zabytkowy gmach, domagający się zresztą szybkiej restauracji. Dziś więc należy wyteńczyć wszystkie siły, aby zawczasu postarać się o nowy lokal, zamknięcie bowiem do pak tak pożytecznego i bogatego w zbiory muzeum — jest nie do pomyslenia. Na wniosek kustosza S. Udzieli wybrano do tej pracy specjalną komisję w osobach p. Jadwigi Tomickiej, prof. Tad. Seweryna pod przewodnictwem prezesa T-wa, z prawem kooptacji do swego grona potrzebnych osób i zobowiązano ją do przedkładania sprawozdań z rezultatu swych zabiegów Wydziałowi Towarzystwa.

Z kolei przystąpiono do wyboru Wydziału. Prof. Julian Talko-Hryniewicz prosił o zwolnienie go ze względu na wiek z zaszczytu przewodniczenia T-wu i zaproponował na prezesa prof. Dra Jana Stan. Bystronia, zajmującego na Uniw. Jag. katedrę etnografii. Zebranie jednogłośnie wybrało prezesem prof. Bystronia, a prof. Talko-Hryniewicz w uznaniu zasług, jakie przez 18 lat od czasu założenia T-wa położył dla Muzeum Etnograficznego — wybrano dożywotnim honorowym prezesem T-wa. Do

PŁASZCZE dla Pań — dla Panów

Trenchcoaty — gabardynowe i gumowane poleca
A. BROSS, Kraków, ul. Florjańska 44.
(1022-1-)

Wydziału wybrani zostali: p. Jadwiga Tomicka, prof. Kaz. Moszyński, wiceprezydent miasta Witold Ostrowski, prof. gimn. Tad. Seweryn i Stan. Jakubowski oraz kustosz Muzeum p. Seweryn Udziela. Do Komisji rewizyjnej wybrano: prof. gimn. Leopolda Węgrzynowicza i kustosza Muz. Nar. Józefa Kwiatkowskiego.

Na wniosek kustosza p. Seweryna U. uchwalono zwrócić się z prośbą do Min. W. R. i O. P. o subwencję na pokrycie płacy jeszcze jednego pracownika w Muzeum, ze względu na wzrastający zakres czynności muzealnych.

Powyższe sprawozdanie obrazuje należycie rozkwit Muzeum Etn., któremu grozi katastrofa, jeśli szczęśliwy zbieg wypadków lub zbiorowy wysiłek społeczny nie załatwi pomyślnie do 1 lipca 1931 r. kwestji jego pomieszczenia.

T. S.

Starcie studentów z policją

Berlin 5 lipca.

(PAT) We czwartek w południe na placu przed Operą doszło do starcia między demonstrującymi studentami nacjonalistycznymi a policją, która musiała użyć palek gumowych dla rozpędzenia opornych demonstrantów.

O znizenie stopy procentowej na giełdzie nowojorskiej.

Wiedeń 5 lipca.

(PAT) Dzienniki donoszą z New-Yorku, że gubernator banku angielskiego sir Montague Norman zamierza podjąć w Waszyngtonie kroki mające na celu znizenie stopy procentowej giełdy nowojorskiej, ponieważ obecna wysoka nowojorska stopa procentowa powoduje odpływ kapitału angielskiego na amerykańskie rynki pieniężne. Sir Montague Norman udaje się już w najbliższych dniach do Waszyngtonu, gdzie odbędzie w tej kwestji konferencję z sekretarzem skarbu Mellonem.

Wielki pożar w Ameryce.

Wiedeń 5 lipca.

(PAT) Dzienniki donoszą z New-Yorku, że pożar w miejscowości Millvalley obok San Francisko zniszczył 100 domów. 6000 mieszkańców pozbawionych jest dachu nad głową. Szkoda materialna wynosi przeszło milion dolarów.

Starcie robotnic z policją

Wiedeń 5 lipca.

(PAT) Dzienniki donoszą z New-Yorku, że strajk robotnic w przemyśle konfekcyjnym doprowadził we środę do krwawego starcia z policją. Strajkujące robotnice usiłowały przeszkodzić pracującym w ich zajęciu. Doszło do starcia z policją, w którym uczestniczyło 500 robotnic. 20 osób zostało ciężko zranionych.

Napad na senat argentyński.

Wiedeń 5 lipca.

(PAT) Według doniesień dzienników z Buenos Aires wtargnęło podczas ostatniego posiedzenia senatu argentyńskiego 2000 zwolenników prezydenta Irigoyena, przepędzając senatorów opozycyjnych. Policja była wobec nich bezbronna. Opozycja oświadczyła, że nie zjawi się na posiedzenie, dopóki nie otrzyma gwarancji na spokojny przebieg posiedzenia.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

LUNA-PARK — NA BŁONIACH

Całkowita zmiana zeszłorocznego programu.
Otwarty do godziny 12-tej w nocy.

Z trybuny i prasy.

Na marginesie uchwał „wszechpolskiego kongresu“ narodowej demokracji, który niedawno odbył się w Poznaniu, pisze „Dzień Polski“:

Uchwały są b. piękne i wzniosłe, zredagowane w tonie niemal elegijnym. Ale, jak to zawsze dzieje się z narodową demokracją, uchwały — sobie, a taktyka i wszelkie poczynania stronnictwa — sobie.

„Życie i ustrój Polski oparte być muszą na zespoleniu z Kościołem katolickim, z którym się zrosła nasza cywilizacja a którego stanowisko i powaga są obecnie przedmiotem nieustannych ataków“ — głosi pierwszy ustęp uchwał. Gotowi jesteśmy jedni z pierwszych pod tym ustępem się podpisać.

Tylko... Tylko czy rzucanie powagi Kościoła na burzliwe tony agitacji wyborczej i wszelkich machinacji politycznych przyczynić się ma do wzmocnienia powagi i autorytetu Kościoła w Polsce? Czy redaktorowie uchwał poznańskich tak krótką mają pamięć, że zapomnieli już, na jakie to ataki wystawili Kościół, chowając się zań, miby za tarczę, robiąc sobie z Kościoła hasło wyborcze w r. 1928. Poczciwie tak daleko pamięcią sięgać. Wystarczy cofnąć się o parę tygodni wstecz — do Lwowa. Czyż owe pamiętne, a tak bolesne wypadki nie były wyzyskane przez N. D. jedynie i wyłącznie jako moment do agitacji politycznej. Gdzież w całej prasie obozu „narodowego“ ukazał się artykuł, któryby rzeczowo, spokojnie, bez demagogii omawiał sprawę li tylko z punktu widzenia troski o dobro Kościoła. Tak! Kościół katolicki w Polsce jest przedmiotem wielostronnych ataków, z którymi pismo nasze walczy ustawicznie i stale. Za jeden z najniebezpieczniejszych ataków uważaliśmy przecież zawsze wciąganie Kościoła do polityki. N. D. czyli Stronnictwo Narodowe — czyni to stale. Kościół dlań jest tylko środkiem, nigdy zaś celem. Jako środek walki politycznej, Kościół też wysunięty został na plan pierwszy przez redaktorów uchwał poznańskich. Nie znaczy to bynajmniej, by wśród członków S. N. nie było jednostek i to nawet bardzo wybitnych, — których stosunek do Kościoła nie stałby na należytym poziomie wzniosłości i gorliwości uczuć i wiary, którzyby nie pojmowali, jaką szkodę Kościołowi wyrządza ich stronnictwo. Nie posiadają jednak dość wpływów, by zmusić do podporządkowania taktyki zasadom. I oto w uchwałach swych kongresu poznańskiego szaty drze i łyż roni na temat Kościoła katolickiego, choć działacze tego obozu przyczyniają się do sprowadzania wielkich zagadnień Kościoła do poziomu rozpraw i swarów partyjno-ulicznych.

Uchwały głoszą dalej konieczność wzmocnienia praworządności i potęgi, a jedności narodu.

Któż, od pierwszych dni istnienia Niepodległej Zjednoczonej Polski szkalował, od czci i wiary odsądzał tych wszystkich działaczy narodowych i mężów stanu, którzy ośmielili się wybić ponad szary tłum bez stempelka N. D., potem Z. L. N., wreszcie obecnie Stronnictwa Narodowego? Kto podrywał i podrywa wszelki au-

torytet władz państwowych, państwa, najwyższych jego przedstawicieli. Któż przyczynił się więcej od N. D. do tego, że jeszcze parę lat temu każdy przedstawiciel władz był traktowany przez ludność jako wróg, jako pasożyt, którym pomiać wolno, ale należy. Wystarczy przypomnieć sobie tragiczne wypadki grudnia r. 1922 — jaskrawe skutki wieloletniej agitacji N. D.

Komicznie wręcz brzmi ustęp: „zapewnić należy poszanowanie własności prywatnej“... Któż to uchwała?

Stronnictwo, przy którego poparciu uchwalona została ustawa o reformie rolnej, ta ustawa, która podważała u podstaw w Polsce od samego zarania jej bytu niepodległego prawo własności prywatnej, stronnictwo, które od długich miesięcy ręką w rękę idzie z PPS. — „Robotnik“ i „Gazeta Warszawska“ ciągle cytują się wzajemnie nie szczędząc sobie pochwał. Hasła stronnictwa socjalistycznego w stosunku do własności prywatnej są przecież dość wyraźne i dostatecznie znane, byśmy byli zmuszeni je precyzować.

Zadora.

Kongres Penklubów w Wiedniu.

W Wiedniu odbył się w dniach 24—29 czerwca VII (Międzynarodowy) Kongres Pen-Klubu. Kongres zgromadził około 200 gości zagranicznych reprezentujących 25 państw, z pośród 45, które należą do organizacji. Każde państwo mogło wysłać 2 delegatów oficjalnych i dowolną ilość nieoficjalnych. Przybyli konajmniej sławy pisarskie. A więc ze Stanów Zjednoczonych Stevenson i Camby; z Australji — Kellar (ze wymienianymi tylko najważniejszymi); z Belgji: Pierard, Vermeylen, Hellens; z Bułgarji: Ballabanoff; z Kanady: Sima; z Czechosłowacji: Pick i Kubka; z Niemiec: Daubler, Marholc, Blunk, Pinthus, Magnus, Kuhn; z Anglii: Galsworthy, Dawson-Scott, Ould; z Francji: Benda, Arlan, Cremieux. Poza tym reprezentowana była Holandia, Włochy (Rocca i Borgese); Jugosławia (trzy grupy); Litwa, Litwa, Norwegia: (Barbara Ring); Portugalia, Hiszpanja (Xizan); Szkocja, Węgry i żydzi (Szalom Asch). W skład delegacji polskiej wchodził — Juliusz Kaden-Bandrowski, Zdzisław Kleszczyński i Emil Breiter. Gospodarze stawili się gromadnie z Saltem Hofmanstalem, Auernheimerem, Zweigiem i Steffem na czele.

Austrjacki Pen-Klub nie szczędził wysiłków by nadać przyjęciu jaknajbardziej uroczysty charakter i przyznać trzeba, że wypadło ono naprawdę imponująco. Ceremonja otwarcia odbył się w przepięknej sali kopalowej Belwederu, dawniej siedzibie następcy tronu. Sala ta cała z różowego marmuru i kryształu, ozdobiona drogocennymi żyrandolami i świecznikami, stanowiła przepyszne tło dla uroczystego posiedzenia, na którym obecny był prezydent Austrii Miklas, burmistrz Wiednia, Seitz, szereg wyższych urzędników, przedstawiciele świata kulturalnego i naukowego, oraz szereg, ale doborowe grono zaproszonych gości.

Inauguracyjne przemówienie wygłosił prez. Miklas, podkreślając rolę pisarza w społeczeństwie, zwłaszcza w obecnym okresie, gdy ich praca i twórczość mają większy wpływ na społeczeń-

stwo niż wysiłki wszystkich dyplomatów świata. Mowę tę, wypowiedzianą z werwą i swadą oratorską przyjęli zebrani literaci z uznaniem, a nawet entuzjazmem. Burmistrz Seitz, niezwykle popularna w Wiedniu postać podniósł w wytwornym przemówieniu społeczny walor zjazdów literackich, które świadczą o pomyślnym rozwoju prądów humanistycznych głęboko przenikających dzisiejszą ludność. Ponadto przemawiali prezes austriackiego Pen-Klubu Felix Salten, a imieniem gości odpowiadział pisarz angielski Galsworthy.

Właściwe obrady rozpoczęły się w południe w sali Landtagu; przewodniczył im pierwszego dnia Galsworthy, drugiego dnia przewodnictwo objął Francuz Benda, a trzeciego wybrano poetę niemieckiego Teodora Däublera. Ten jednak postawił wniosek, by przewodnictwo oddać w ręce Polaka, vice-prezesa polskiego Pen-Klubu Juliusza Kaden-Bandrowskiego. Wniosek ten przyjęto entuzjastycznie. Był to naprawdę jeden z najjaśniejszych momentów w historii stosunków polsko-niemieckich, dowodzący, że atmosfera współpracy intelektualnej najlepiej zaciera antagonizmy rasowe. Z ważniejszych zagadnień jakimi zajmował się kongres, wymienić należy przede wszystkim sprawę reprezentacji w Pen-Klubie literatury nie mogących się wykazać własną państwowością, oraz sprawy międzynarodowej nagrody literackiej Pen-Klubu i specjalnej nagrody literackiej Ligi Narodów.

Obrady trwały stosunkowo krótko, bo zajęły tylko trzy przedpołudnia, podczas, gdy na zwiedzanie Wiednia i na przyjęcia poświęcono popołudnia dni obrad i dwa ostatnie dni w całości. A i to ledwie wystarczyło na wyczerpanie obfitego programu reprezentacyjno-rozrywkowego, który obejmował herbatkę w Schoenbrunn, przedstawienie galowe w operze, raut w ogromnej sali ratuszowej, bankiet w Burgu itd. itd. A w międzyczasie niezliczona ilość wycieczek, to na Semmering, to statkiem po Dunaju, to znów do Salzburga, pomijając zwiedzanie muzeów i zabytków i miejsc rozrywkowych tego uroczego miasta jakim jest zawsze Wiedeń. A to wszystko w atmosferze zapobiegliwej i uprzejmiej gościnności Wiedeńczyków, którzy zdobyli sobie serca i jaknajbardziej pamięć wszystkich uczestników kongresu.

Zapiski naukowe i literackie

„Architekt“ zeszyt 5, poświęcony jest w całości zagadnieniu rozkładu zwykłego mniejszego mieszkania w wielomieszkaniowym domu czynszowym lub współdzielczym, stanowiącym „element składowy“ szeregu i bloku zwanego. Ten ogromny temat, w oczach wielu ludzi uchodzący dziś jeszcze za „banalny“ inie interesujący, oświetlony jest w szeregu artykułów, a raczej rozprawek, ze stanowiska użytkowego, historycznego, konstrukcyjnego, estetycznego etc. etc. Zestawienie długiego szeregu rzutów krajowych i zagranicznych (rzuty szwedzkie), mówych i starych (szereg zdjęć z Lewoczy, Lublina i Starego Miasta w Warszawie), używanych i proponowanych, zestawionych porównawczo i opatrzonych objaśniającymi uwagami czyni z tego grubego numeru

Wysprzedaż posezonowa
30% taniej

NA RATY!

J. i S. EMMER

Kraków, Florjańska 43, front — Telefon 42-11.

Ubory męskie, Okrycia damskie, Suknie, Materiały, Piłna, Bielizna, Trykotaż oraz Obuwie. Ubory gotowe i na miarę. **Bardzo dogodne warunki.** 1094

Certan

niszczy pluskwy i zabija pasorzyty zwierząt domowych.

ZELIO

Panna lat 28

przyjmie pielęgnację osoby chorej, zajmie się też dziećmi. Zgłoszenia do Administr. „Czasu“ pod „Wyjazd“.

Tapczany,

otomany, poduszki z trawy morskiej i włóśnienia, salony, rozkładanki na nowszy fasonu do róż-

Znane ze swej dobroci oryginalne

ANGIELSKIE KAWY,

surowe i palone poleca po najtańszych cenach

Wojciech Olszowski,

Kraków, Mały Rynek (róg ulicy Szpitalnej).

Ekspedycja szybka i uprzejma. 1029.

Bank Komercyjny Spółka Akcyjna
RACHUNEK BILANSU

STAN CZYNNY.

na dzień 31 grudnia 1928 r.

1. Kasa i sumy do dyspozycji w Banku Polskim, P. K. O. i Banku Gospod. kraj. 249.375.54
131.196.60

1. Kapitały własne:
a) zakładowy . . .
b) zapasowy . . .
c) inne rezerwy . . .
2. Wkłady terminowe

K. B.

Z trybuny i prasy.

Wojownicze Stronnictwo Chłopskie. Pod wyższym tytułem pisze łódzka „Prawda”:

Niejakie pojęcie o taktyce lewicowych żywiołów radykalnych podczas zapowiadanej kampanii konstytucyjnej dają uchwały kongresu radykalnego „Stronnictwa Chłopskiego”, któremu przewodzą p. Jan Dębski, zapalony amator polityki zagranicznej, któremu tak podobają się obrady pokojowe w Rydze, że jak najczęściej chciałby z kiną radzić o granicach Rzeczypospolitej. Narazie pogrążył konferencję z bolszewizującymi grupami ukraińskimi o reformie naszej granicy wschodniej. Stronnictwo tego to p. Dębskiego uchwalilo na swoim kongresie, odbytym ostatnio w Warszawie, że na żadne zmiany w konstytucji się nie godzi. Gdyby zaś ktośkolwiek usiłował zmienić konstytucję, to bez względu na to, czy działał będzie z sejmem, czy mimo sejm, „Stronnictwo Chłopskie” robi rewolucję chłopską, jako że p. Dębski wcale nie jest gorszy od rumuńskiego p. Maniu, który jak wiadomo potrafił zmobilizować całą armię chłopską przeciw rządowi p. Brătianu i wymóc na nim zarządzenie nowych wyborów.

Ale to jeszcze nie wszystko. P. Dębski ma gest. Jak się już rozpedził, to i pojechał. Na wypadek, gdyby okazało, że rewolucji się nie nadarza, kongres wojownicze stronnictwa uchwalili przy najbliższej sposobności zgłosić w sejmie wniosek o wyrażenie całejmu rządowi votum nieufności i o postawienie w dodatku wszystkich ministrów przed Trybunałem stanu... Jednym słowem wojna musi być.

Jakby w odpowiedzi na te wojownicze rezolucje, ukraińska kopia p. Dębskiego, poseł Chaim (sic!) z „Selrobu”, czyli ukraińskiego Stronnictwa Chłopskiego zaprzagnął wypróbować zdolność bojową swoich chłopów i w kilku miejscowościach Małopolski wschodniej mieliśmy w ostatnich dniach burdy chłopskie, obgryzanie folwarków, starcia z policją itp. Na skutek tego władze administracyjne tej dzielnicy zmuszone były zarządzić rozwiązanie organizacji politycznych ukraińskich, prowadzących wicherzelską działalność w masach chłopskich.

Uchwały kongresu Stronnictwa Chłopskiego wolno traktować humorystycznie, ale bardzo poważnie trzeba traktować niepokojące wypadki w Małopolsce wschodniej. Stosowane były już tam najróżniejsze metody polityki wobec ludności ukraińskiej i — jak dotychczas — żadna nie okazała się trafną, żadna nie dała rezultatów, które mogłyby uważać za pierwsze jaskółki układającego się pomyślnie współżycia z narodem ruskim. Wynika z tego, że wszystkie te metody były złe.

Zdaniem ludzi, znających stosunki panujące w Małopolsce wschodniej, popełniamy tam głównie ten błąd, że prowadzimy politykę nierówną i niekonsekwentną, że przetrzymujemy się z jednej ostateczności w drugą, że niemal w każdym powiecie prowadzona jest inna polityka. Zdaniem tych ludzi podział tego obszaru na trzy województwa był równie błędem, gdyż przy takim podziale trudno jest o zachowanie jednolitej, równej i konsekwentnej polityki, trudno jest przedewszystkiem o stworzenie centralnego ogniska operacyjnego dla polskiej polityki ukraińskiej. Z Warszawy robić tego skutecznie nie można.

Zadara.

Kronika sportowa.

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski.

W piątek rozpoczęły się w Agrykoli zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski pań. Na starcie stanęło przeszło 60 zawodniczek z Warszawy, Krakowa, Poznania, Katowic, Wilna, Łodzi itd. Zgłoszona przez A. Z. S. mistrzyni olimpijska Halina Konopacka-Matuszewska nie wzięła udziału w zawodach. Pierwszego dnia został pobity rekord Polski w skoku w dal z miejsca. Inne wyniki stały również na wysokim poziomie. Wyniki z pierwszego dnia były następujące: 60 m: Pierwszy przedbieg: 1) Turecka (Makkabi, Warszawa) 8.2 sek., 2) Freiwaldówna (Makkabi, Kraków). Drugi przedbieg: 1) Hulanicka (Grażyna), 2) Gędziowska (Cracovia). Trzeci przedbieg: 1) Breuerówna (Szopienice) w czasie 8 sek., 2) Szatkowska (Grażyna). Finał: 1) Hulanicka, 2) Szatkowska, 3) Gędziowska, 4) Freiwaldówna, 5) Turecka. Breuerówna, która przybyła pierwsza do mety w czasie 8 sek. została zdyskwalifikowana za zabieganie toru. Bieg na 800 m: 1) Kilosówna (Kol. Kl. Sport. Katowice) w czasie 2:36.8, 2) Orłowska z tego samego klubu o 1/4 metra w tyle, 3) Wiercorkiewiczówna (AZS). Skok w dal z miejsca: 1) Czajówna (Sl. Kl. lekkoatletyczny) pobiła rekord Polski, uzyskując świetny wynik 2.44 m, 2) Hulanicka 2.40 m, 3) Pirowska (Cracovia) 2.31 m. Rzut oszczepem dowolną ręką: 1) Lonka (Cr.) 34.35 m, 2) Czerska (Cr.) 29.77, 3) Jasna (Cr.) 29.69 m, 3) Wojnarowska (AZS) 29.22 m. Rzut dyskiem oburącz: 1) Jasna (Cr.) 36.86 m (prawą ręką rzuciła 33.27 m), 2) Goradzowska (AZS) 35.85 m (lewą ręką uzyskała lepszy wynik 24.65 m), 3) Merkiśówna (Grażyna) 33.61 m. W pierwszym dniu prowadzi w punktacji Grażyna przed Cracovią, Kolejowym Kl. Sport. w Katowicach i A. Z. S.

Teatr Rawli „Gong”, Rajka 12:

Niedziela 14 bm. o godz. 7 i 9 wiecz. »Rewja rosyjskiego zespołu baletowego.

Radjo.

PROGRAM RADJOSTACJI KRAKOWSKIEJ.
Niedziela 14 lipca.

10.15: Transm. nabożeństwa z bazyliki wileńskiej. 11.45: Transm. z Poznania. Kom. P. W. K. 11.50: Transm. sygnału czasu hejnału z wieży Mariackiej, kom. lotn.-met. 12: Pogadanka dla radiolubów. Inż. Jan Sondel: »Problemy rolna a państwo». 12.20: Odczyt p. L. »O polonach», wygł. inż. Helena Homolacs. 12.40: Dr Stanisław Wasniewski: »Kronika rolnicza». 17: Tram. koncertu pop. z Warszawy. 18.35: Transm. z Poznania. 19: Rozmaitości. Kom. 19.10: »Humor na Parnasie» — recytacje pp. W. Hlouszek, Kowalski, Z. Lesnodorski, G. Suski, M. M. Wojtaszewska, Z. Wolska, J. K. Zaremba. 19.50: Sygnał czasu z warsz. obserwatorium astronomicznego. 20: Transm. hejnału z wieży Mariackiej, program na dzień następnego dnia. 20.05: Transm. z Wilna. 20.30: Koncert wieczorny z Poznania. W przerwie koncertu podany zostanie kom. sportowy. 22: Transmisja z Warszawy.

Poniedziałek 15 lipca.

15.10: Transm. z Warszawy. 15.20: Koncert z płyt gram. 17.25: Odczyt p. L. z wydziału w roslin. »Gardnery», wygł. Dr Kazimierz Ruppert, prof. U. J. 17.50: Transm. z Poznania. Kom. P. W. K. 18: Transmisja z Warszawy. 19: Rozmaitości. Kom. sportowy i inne. 19.25: Transm. kom. roln. i lotn.-met. 19.40: Kom. harcowski. 19.45: Sygnał czasu z warsz. obserwatorium astronomicznego. 20: Transm. hejnału z wieży Mariackiej, program na dzień następnego dnia. 20.05: Aktualia. 20.30: Transm. z Warszawy. 22: Transm. kom. z Warszawy. 22.45: Transm. muzyki tanecznej z restauracji »Pavillon» w wykonaniu orkiestry pod dyr. Adolfa Gryniewskiego.

PROGRAM RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

Niedziela 14 lipca.

10.15: Transm. nabożeństwa z bazyliki wileńskiej. 11.45: Transm. z Poznania. Kom. P. W. K. 11.50: Sygnał czasu z warsz. obserwatorium astronomicznego, kom. met. 12.05: Transm. z gmachu sejmiku uroczystości otwarcia zjazdu Polaków z zagranicy. 13: Muzyka z płyt gram. 13.30: Kom. przygodne. 14: »Przewidywania gospodarskie w urządzeniu gospodarskim», inż. Zdzisław Krzyżewski. 16.20: »Pogadanka pszczeniowa», p. Kaz. Bajorek. 16.40: »Miedzy zniwaniami a siewaniami», dyr. Zdzisław Bankowski. 17: Muzyka francuska. Orkiestra Filharmonij pod dyr. Kazim. Wilkomirskiego. 18.35: Transm. odczytu z Poznania. 19: Rozmaitości. 19.25: Odczyt. 19.36: Sygnał czasu z warsz. obserwatorium astronomicznego. Odczytanie programu na dzień następnego dnia. 20.05: »Z dziejów stosunków polsko-francuskich», prof. H. Mościcki. 20.30: Koncert poświęcony muzyce francuskiej z okazji francuskiego święta narodowego. W przerwie kom. teatrów miejskich. 22: Kom. met. 22.45: Km. PAT. 22.30: Muzyczna. 23: Kom. met. 23.45: Transm. muzyki tanecznej z dżingju »Oaza». Orkiestra »Oaza-Band» Wacław Rąkowski.

Poniedziałek 15 lipca.

11.50: Sygnał czasu z warsz. obserwatorium astronomicznego, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05: Muzyka z płyt gram. 12.50: Wystawa poznaska. Transm. z Poznania. 13: Kom. met. nadprogram. 15.40: Kom. gosp. 16.15: Przegląd komunikacyjny. 16.30: Muzyka z płyt gram. 17.15: Kom. przygodne. 17.25: Odczyt p. L. Zasady projektu polskiej

ustawy o bibliotekach gminnych», p. Janina Filipkowska-Szyslińska. 17.50: Ostatnie nowiny z wydziału Transm. z Poznania na wszystkich polskich stacjach. 18: Muzyka lekka z kawiarni »Gastronomia». 19: Rozmaitości. 19.25: Kom. rolniczy i met. 19.40: Nadprogram. 19.50: Sygnał czasu z warsz. obserwatorium astronomicznego, odczytanie programu na dzień następnego dnia. 20.05: Lekcja języka francuskiego. Lektor Lucjan Rouquay. 20.30: Wieszcz W. A. Mozarta z Doliny Szwajcarskiej. W przerwie kom. teatrów miejskich. 22: Kom. met. 22.05: Km. PAT. 22.30: Kom. policyjny, sportowy, nadprogram. 22.45: Transm. z Krakowa.

PROGRAM RADJOSTACJI KATOWICKIEJ.

Niedziela 14 lipca.

10.15: Transm. nabożeństwa z katedry wileńskiej. 11.45: Transm. z Poznania. Kom. P. W. K. 11.50: Sygnał czasu z warsz. obserwatorium astronomicznego, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie, oraz kom. met. z Warszawy. 12.30: Wykład II z cyklu: »U źródeł myśli chrześcijańskiej — Ojcowie Apostolscy», J. E. ks. biskup śląski Dr Arkadiusz Lisiecki. 16: Transm. z Warszawy. 16.20: Pogadanka z działu »Gospodarka sadowniczo-warzywnicza i hodowli drobiu», inż. Gawlikowski. 17: Koncert orkiestry mandolinistów »Halka». 18.20: Koncert popołudniowy z udziałem p. A. Kilschman. 19: Rozmaitości, oraz zapowiedź programu na dzień następnego dnia. 19.20: Skrzynka pocztowa. Korespondencja bieżąca omówi p. S. Sadowski. 19.40: Nadprogram. 19.50: Sygnał czasu z warsz. obserwatorium astronomicznego. 20: Transm. z Wilna. Recytacje. 20.30: Transm. z Warszawy. Koncert. 22: Kom. met. i PAT. z Warszawy, oraz kom. sportowy. 22.45: Transm. z Warszawy.

Poniedziałek 15 lipca.

10: Kom. polskiego Zw. zrzeszeń gosp. woj. śl. 10.20: Muzyka z płyt gram. 17.25: Pogadanka z działu: »Radioamator śląski», p. K. Młobedzki. 17.50: Transm. z Poznania. Ostatnie nowiny PWK. 18: Audycja dla dzieci i młodzieży. »Kot, który chodził własnymi drogami», bajka Kiplinga, w radiofonizacji p. Zdenki Topolskiej. 19: Rozmaitości, oraz zapowiedź programu na dzień następnego dnia. 19.20: Koncert popularny z udziałem p. W. Zamorskiej (Śpiew). 19.40: »Co słychać w Strazactwie?». 19.50: Sygnał czasu z warsz. obserwatorium astronomicznego. 20: W pamiętną rocznicę — 15 lipca roku Pańskiego 1410. 20.30: Transm. z Warszawy. Koncert wieczorny. 22: Kom. met. i PAT. z Warszawy. 22.45: Transm. z Krakowa.

Miejski Teatr im. Juliusza Słowackiego:

Niedziela 14 bm. »Ożenek».

Poniedziałek 15 bm.: »Wojaszek Wania» (sztuka w 4 aktach Aleksandra Czochowa).

Wtorek 16 bm.: »Wisiowy sąd» (sztuka A. Czochowa).

Repertuar kinoteatrów:

»Telefona» »Płotno miłości». W rolach głównych Barrymore, Norman Kerry i Allen Pringle.

»Bagatel» »Spotkanie z miłością». W roli głównej Buster Keaton.

»Promień» »Kobieta to grzech». W rolach głównych Mikolaj Rimski i Rene Herbel.

»Corso» »Ślać tu Eddie Polot».

Warszawa: »Błędne gwiazdy» według powieści Szolom Alechem p. »Dzieci żydowskiej ulicy».

Giełda produktów rolniczych w Krakowie

z dnia 12 lipca 1929 r.

Geny za 100 kg. — parytet Kraków.

Pszonica dwor. 75/76 czerwona . . . 1/g	4800—4950
» targowa	4800—4700
Zyto kraj dworskie 69/70	2800—2700
» targowe	2500—2500
Owies dworski	2800—2900
» targowy	2500—2700
Jęczmień na krupy	2600—2800
» browarny	2800—2900
Kukurudza la Plata	4000—4100
Groch Wiktorja potniański	7200—7500
» zwykły polny	5000—5300
» siewny	4400—4800
Zubin niebieski	3000—3100
Siano średnie	740—800
» słodkie	850—900
Koniczyna pastwenna	1600—1100
Słoma długa	800—850
» mierzwa luzem	600—650
Mak niebieski	1400—1450
» szary	1100—1200
Kminiec krajowy nieczyszczony	21500—22000
» holenderski	2400—2400
Ziemniaki stołowe	500—600

Mąka pszenna okręgu krak.

wymiary 45% Nr. 8900—8100

» grysikowa 8200—8300

» 63% 7800—7800

Z młynów kongresowych

grysikowa 7300—7400

» 63% 7800—7800

Mąka żytnia okręgu krak.

wymiary 70% 4200—4300

Mąka żytnia okręgu poz.

wymiary 70% 4400—4500

Razówka żytnia 3500—3700

» Graham 6700—5300

Ołtarz żytni 1600—1800

» pszenne 1900—1900

Mąka czerwona 3800—2400

Pęczak zwyczaj krajowy chłopski 60% 3300—3400

» fabryczny 3800—3900

Sienkanka jęczmienna zwycz. chłop. 3400—3500

» fabrycz. la 3800—4100

Kasza jaglana zagraniczna 8500—9000

» talarsza cała 700—7800

Ryż alai Burma II 7900—8000

Tendencja ogólna: utrzymana — dowozy słabe.

Giełda.

Giełda szwajcarska. Zamknięcie giełdy. Paryż 20.36.5, Londyn 20.31.4, Nowy York 6.20, Belgia 72.26, Włochy 27.19 Hiszpania 75.40, Holandia 308.95 Berlin 129.86, Wiedeń 73.17, Sankt Petersburg 139.33, Oslo 189.55, Kopenhaga 138.50, Sofia 87.55, Praga 15.98.8, Warszawa 59.30 Budapeszt 90.65, Białogród 9.12, Ateny 67.2, Konstantynopol 2.49.5, Bukareszt 50.85, Helsingfors 180.7, Buenos Aires 218.50.

Redaktor odpowiedzialny

Dr Antoni Beaugré

Wydawca: Spółka wydawnicza „Czas”.

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonanie robót ziemnych, murarskich, betonowych i żel-betonowych oraz ciesielskich, blacharskich, stolarskich i ślusarskich do:

- 1) budowy budynku dla oddziału sieci elektrycznej,
- 2) nadbudowy II. piętra domu administracyjnego Elektrowni miejskiej w Krakowie przy ul. Dajwór 27. w Krakowie Dz. VIII. — Dyrekcja Elektrowni miejskiej rozpisuje niniejszem licytację ofertową, zastrzegając sobie wolny wybór oferty, wedle swego uznania bez względu na wysokość, względnie niezatwierdzenie żadnej z wniesionych ofert.

Plany, warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można w Biurze budowlanym Elektrowni miejskiej między godz. 10-2 popołudniu, gdzie również można otrzymać formularze ofertowe.

Oferty należyżycie ostatecznie i zaopatrzone kwitem na złożone w kasie Elektrowni miejskiej w wysokości 2% sumy ofertowej, wnosząc należy na przepisanych formularzach ofertowych w temże biurze do dnia 25. lipca 1929 r. godz. 10 przedpołudniem, poczem tego samego dnia o godz. 12-tej nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu.

Oferty później wniesione albo bez wadium, lub niesporządzone wedle norm, nie będą uwzględnione

**DYREKCJA
ELEKTROWNI MIEJSKIEJ
W KRAKOWIE.**

1196

Sąd okręgowy wydział cywilny IV.

Firm. 232/29.

B. I. 84.

Jasło, dnia 3 lipca 1929 r.

Obwieszczenie publiczne.

W dniu 29 kwietnia b. r. wpisano w tut. rejestrze handlowym przy firmie »Krosnienska nafta i gaz ziemny, Spółka akcyjna w Krosnie» jej rozwiązanie i likwidację, oraz jako jej likwidatorów Józefa Swobodę, Władysława Zajackowskiego i inż. Kazimierza Pirge.

Wobec tego wzywa się wierzycieli tej spółki do zgłoszenia swych pretensyj, z nadmienieniem, że rozdział masy likwidacyjnej nastąpić może już po upływie trzech miesięcy, licząc od daty ogłoszenia niniejszego po raz drugi.

NA RATY!

RA SEZON WIOSENNY I LETNI!!

PŁASZCZE DAMSKIE,

Ubrania, Zarzutki, Bielizna,

Obuwie męskie i Mundurki

studenckie

w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych

polecia firma:

86

K. JAROSZ i Ska

WŁ. HANUSZ i JAROSZ

Kraków, Florjańska 35. — Telef. 2329. Róg ulicy św. Marka.

Tapezary.

olomany, poduszki z trawy morskiej i włosiennia, salony, rozkładanki najnowszego fasonu do rozkładania sprzed. tanio i przyjmując wszelkie reperacje **TAPICER,** św. Tomasz 4. 1098-3

MOTORY
benzynowo-naftowe
1-25 KM
stałe i przewoźne
R. A. LISTER & Co
Ltd, Anglja
1196
REPREZENTACJA:
B. UNGER Biuro techniczne i skład maszyn
Kraków, Szewska 21.

TOREBKI DAMSKIE, portfele, toki, papierosnice, portmonetki (wyroby skórzane ze Zakładu w Miejsu Piastowem), karty do gry, papiery polecia:
STANISŁAW RAB, KRAKÓW,
ŚLAWKOWSKA 4. 796-10

Znany wykwintny pensjonat
ŚWIT-RABKA
telefon Nr. 18.

Pełny komfort, własne łazienki dla kąpielni solankowych, jodobromowych w domu, bieżąca ciepła i zimna woda we wszystkich pokojach, wykwinna kuchnia. 696-2



Związek ekonomiczny Spółdzielni Kółek Rolniczych

Kraków, Wiślna L. 8

z Oddziałem w Lwowie, ul. Mickiewicza L. 26 jako **wyłączny reprezentant** na całą Małopolskę poleca do natychmiastowej dostawy z własnych magazynów w Krakowie lub Lwowie

szwedzkie żniwiarki „Arvika”

szer. cięcia 5 stóp (159 cm) lekkie, dwukonne, na kółkach, solidnej budowy w cenie **Zł. 1.100.—**

szwedzkie kosiarki „Viking”

szer. cięcia 4.5 stóp (138 cm) na kółkach, dwukonne, bardzo silne, w cenie **Zł. 850.—**

do spłaty w 5-ciu równych ratach na kredyt nieoprocentowany do dnia 30 kwietnia 1930 r.

Nadto dostarcza wszelkie inne maszyny i narzędzia w cenie **fabrycznej** i z zagranicą, a także

nawozy sztuczne, nasiona i wszelkie zboża, materiały budowlane i węgla. 1050

Obite w drukarni „Czasu” pod zarządem Leopolda Wójcika.

KOŁDRY I MATERACE
WYRABIA NOWE I PRZERABIA
PIERWSZA KRAKOWSKA PRACOWNIA
MARJI GAERTNER
Kraków, ulica Łobzowska L. 25
parter.

DOM ZDROWIA Dra BRUNONA WOYCIECHOWSKIEGO
w KRAKOWIE, ulica SIENIADZKIEGO 1.
przyjmuje wszelkie przypadki, z wyjątkiem zakaźnych i psychoz. Opłata od 15 zł. dziennie. Znakomity nowy francuski aparat Rabinow (pod wytwornym kierownictwem p. Dr Korbaczewskiej), nowa lampa kwarcowa i inne przyrządy także do użytku chorych przychodnich. 419

FORTEPIANY należy kupować wprost u źródła, ponieważ:
1) Są one wtedy najtańsze. 4617
2) Przedawawiel może dać gwarancję ośnośnie jakości instrumentu.
3) Mając wielki wybór, można wyszukać instrument wedle własnego upodobania oraz indywidualnych wymagań.
JEDYNEM źródłem WSZYSTKICH NAJLEPSZYCH fortepianowych marek jest znana firma
Helena Smolarska, Kraków, Szewska 8

Oywany perskie naprawia pierwsza w Polsce artystyczna pracownia naprawy dywanów perskich i makat (4006-1-3)
Henryk Bobor Kraków, Wielopolska 12.

Znane ze swej dobroci oryginalne
ANGIELSKIE KAWY,
surowe i palone poleca po najniższych cenach
Wojciech Olszowski,
Kraków, Mały Rynek (róg ulicy Szpitalnej).
Ekspedycja szybka i uprzejma. 1029-

DRENY
wszystkich wymiarów
cegłę pustą, kominową, plecową, dachówkę

Nadzwyczajne wydanie.

Poniedziałek
15 Lipca

CZAS

Cena numeru
15 groszy

Tragiczny koniec lotu naszych bohaterских lotników.

Madryt 15 lipca.

(PAT) Poseł Rzeczypospolitej w Madrycie, który na prośbę PATa kablował na Azory po otrzymaniu pierwszej wiadomości o zamiarze lądowania samolotu „Marsz. Piłsudski” na Azorach komunikuje, że w niedzielę do południa nie udało się otrzymać żadnej pewnej wiadomości poza stwierdzeniem, że na Oceanie panują bardzo niekorzystne dla lotu gwałtowne wiatry zachodnie.

Paryż 15 lipca.

(PAT) Agencja Havasa otrzymała o godz. 4 popołudniu od swego korespondenta z Herthy na Azorach następującą depezę: Lotnik Idzikowski zażądał wczoraj o godz. 6.45 wieczorem wskazania mu miejsca lądowania. Jako miejsce lądowania wskazano mu natychmiast depeżą radjową plac piłki nożnej, oświetlony 6 reflektorami. Do tej chwili nie udało się nic więcej usłyszeć. Stacjonujący w jednym z portów wysp Azorskich polski statek wojenny „Iskra”, wyruszył o godz. 10 wieczorem na poszukiwania. Statek „Iskra” dotychczas nie powrócił. Niewielki parowiec przeprowadza swe poszukiwania w pobliżu wysp Pico i Fayal. Poszukiwania okazały się narazie bezskuteczne.

Warszawa 15 lipca.

(PAT) Według ostatnich około godz. 8 doniesień Agencji amerykańskiej „Associated Press” samolot „Marszałek Piłsudski” opadając na morze miał ulec zniszczeniu. Major Idzikowski ma być podobno zabity, zaś major Kubala szczęśliwie uratowany. Podając powyższą wiadomość PAT zaznacza, że nie bierze całkowicie odpowiedzialności, albowiem potwierdzenia miarodajnego tej tragicznej wiadomości nie zdołano jeszcze uzyskać.

Londyn 15 lipca.

(PAT) Agencja „Assoc. Press” donosi w depeży z Lizbony, że potwierdza się ostatecznie wiadomość, że samolot polski „Marsz. Piłsudski” spadł na wy pie Gracioza, przyczem major Idzikowski został zabity, a major Kubala ocalony. Samolot uległ zniszczeniu.

Niepomyślny wiatr zmusza Costes'a do odwrotu.

Paryż 15 lipca

(PAT) Agencja Havasa donosi: Lotnik Costes znalazłszy się na północ od Azorów zawrócił z drogi.

Villacoublay 15 lipca.

(PAT) Costes oświadczył, że w odległości 200 mil od wybrzeża kontynentu europejskiego napotkał na bardzo silny wiatr, z powodu którego szybkość samolotu, wynosząca 200 klm. na godzinę zmniejszyła się do 80 klm. W celu uniknięcia ewentualności znalezienia się na pełnym morzu wobec braku benzyny, lotnicy woleli nawrócić. Przelot od wschodu na zachód jest możliwy o ile natrafiłoby się na idealne warunki atmosferyczne. Costes zaznaczył na koniec, że lepiej 10 razy lecieć z Nowego Jorku do Paryża, aniżeli z Paryża do Nowego Jorku.

FRASD

1891
1892

„CZAS” wychodzi codziennie o godzinie 11-tej w nocy.

NUMER POJEDYNCZY: 25 GROSZ.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA WYNOŚI:

W Krakowie bez odnoszenia do domu zł. 5.40
 W Krakowie z odnoszeniem do domu zł. 6.—
 Na prowincję z przesyłką pocztową zł. 6.—
 Zagranicę z przesyłką pocztową zł. 10.—

Za każdą zmianę adresu dolicza się zł. 0.50.

Reklamacje niezapłacone nie podlegają opłacie pocztowej.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują: Administracja „Czasu”, wszystkie urzędy pocztowe, wszystkie miejscowe i zamiejscowe Biura dzienników.

CZAS

KONTO P. K. O. KRAKÓW NR. 400.404.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. św. Tomasza 32.

Telefon Redakcji 50. — Administracji i Drukarni 3750.

Godziny biurowe: od 9-tej do 13-tej i od 15-tej do 18-tej.

SENTRY OGŁOSZEŃ:

Jednorazowo za jeden wiersz milimetryj

Ogłoszenia zwykłe	zł. 0.20
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kombinowany	zł. 0.30
Ogłoszenia w „Nadesłanych”	zł. 0.40
Nekrologi	zł. 0.35
Komunikaty po kronice	zł. 0.50
Ogłoszenia na pierwszej stronie	zł. 0.60

Ogłoszenia zamiejscowe 25 proc. drożej.

Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Administracja nie bierze odpowiedzialności

za terminowe umieszczenie ogłoszeń.

Ceny ogłoszeń obowiązują od dnia zmiany w nagiłku.

Ogłoszenia przyjmują: Administracja „Czasu” i wszystkie miejscowe i zamiejscowe Biura dzienników i ogłoszeń.

P. Prezydent w Krakowie.

Wczoraj o 6 wieczorem przybył z Warszawy samochodem do Krakowa Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki. W podróży towarzyszył Prezydentowi szef kancelarii cywilnej Dr Lisiewicz, szef gabinetu wojewojskiego płk. Głogowski, radca Michał Mościcki, oraz adiutanci przyboczni mjr. Jurgielewicz i rotmistrz Ciałowski.

Kolo bramy triumfalnej zbudowanej na Prądniku Czerwonym zgromadzili się dla przywitania Dostojnego Gościa ks. metropolita Sapiha, ks. sufragan Rospond, ks. sekretarz Lubowiecki, prez. m. sen. Rolle, prezes A. U. Kostecki z sekretarzem Akademii prof. Kutrzeba, prof. Semkowicz, senat akademicki, prez. Izby skarb. Dr Greger, przedstawiciele Kuratorium okręgu szkolnego: wizytator Dr Ziemowit, wizytator Dreziński, wizytator Witkowski, korpus dyplomatyczny z konsulem węgierskim Marchwickim i konsulem republiki Peru Walterem, rabin Kornitzer, prezydent gminy żydowskiej Dr Landau, posłowie Pochmarzki, Kleszczyński, Dobrzański, prezydent Syndykatu dziennikarzy krakowskich z prezesem Dr Antonim Beauré na czele, korpus oficerski, prezydent Izby handlowej Epstein, Adam i Stefan Konopkowie, sekretarz prezydjalny magistratu Strasiński, inż. Dudek, prezes dyrekcji poczt Dutecki, wiceprezes dyrekcji kolejowej Głisan, wiceprezes grupy BB, Dr Kapiński, przedstawiciele władz komunalnych, delegacja Związku Legionistów, Związku Strzeleckiego, zarząd Federacji polskich Związków obywatelskich z wiceprezesem Skąpskim, delegacja wyższych uczelni, szkół i maszy publiczności.

Wojewoda Kwaśniewski, generał Wróblewski i banderka Krakusów wyjechała na spotkanie Prezydenta do Węgrz, gdzie wojewoda powitał Gościa.

W chwili gdy na drodze do Prądnika Czerwonego ukazał się samochód Prezydenta w otoczeniu banderki Krakusów zgromadzone tłumy wzniosły okrzyk: „Niech żyje!”, kompania honorowa 20 p. p. ze sztandarem sprezentowała broń, a orkiestra wojewojska odegrała hymn państwowy. Raport złożył płk. Mond. Po przejeździe Prezydenta przed frontem kompanii honorowej, powitał Dostojnego Gościa w obrębie Wielkiego Krakowa gospodarz miasta senator inż. Karol Rolle serdecznym przemówieniem.

Przed bramami zamku i sypialnią Prezydenta zaciągnięto wartę honorową.

Wszędzie, wzdłuż ulic, którymi przejeżdżał Prezydent zgromadziły się tłumy: szkoły, gimnazja, publiczność, która niejednokrotnie okrzykami witała Dostojnego Gościa. Całe miasto udekorowane było nadzwyczaj efektownie kwiatami o barwach narodowych i miast.

Okna domów ubrano kwiatami i dywanami i wystawiono podobizny Prezydenta. Na ulicach panował nastrój serdeczny, a gromkie okrzyki na cześć Rzeczypospolitej i Prezydenta rozlegały się ustawicznie. Wszędzie panował nadzwyczajny ład i porządek, policja stała na wysokości zadania i kierowała ruchem nadzwyczaj umiennie.

Przed bramami zamku i sypialnią Prezydenta zaciągnięto wartę honorową.

Wszędzie, wzdłuż ulic, którymi przejeżdżał Prezydent zgromadziły się tłumy: szkoły, gimnazja, publiczność, która niejednokrotnie okrzykami witała Dostojnego Gościa. Całe miasto udekorowane było nadzwyczaj efektownie kwiatami o barwach narodowych i miast.

Okna domów ubrano kwiatami i dywanami i wystawiono podobizny Prezydenta. Na ulicach panował nastrój serdeczny, a gromkie okrzyki na cześć Rzeczypospolitej i Prezydenta rozlegały się ustawicznie. Wszędzie panował nadzwyczajny ład i porządek, policja stała na wysokości zadania i kierowała ruchem nadzwyczaj umiennie.

Przed bramami zamku i sypialnią Prezydenta zaciągnięto wartę honorową.

Wszędzie, wzdłuż ulic, którymi przejeżdżał Prezydent zgromadziły się tłumy: szkoły, gimnazja, publiczność, która niejednokrotnie okrzykami witała Dostojnego Gościa. Całe miasto udekorowane było nadzwyczaj efektownie kwiatami o barwach narodowych i miast.

Okna domów ubrano kwiatami i dywanami i wystawiono podobizny Prezydenta. Na ulicach panował nastrój serdeczny, a gromkie okrzyki na cześć Rzeczypospolitej i Prezydenta rozlegały się ustawicznie. Wszędzie panował nadzwyczajny ład i porządek, policja stała na wysokości zadania i kierowała ruchem nadzwyczaj umiennie.

Przed bramami zamku i sypialnią Prezydenta zaciągnięto wartę honorową.

Wszędzie, wzdłuż ulic, którymi przejeżdżał Prezydent zgromadziły się tłumy: szkoły, gimnazja, publiczność, która niejednokrotnie okrzykami witała Dostojnego Gościa. Całe miasto udekorowane było nadzwyczaj efektownie kwiatami o barwach narodowych i miast.

Okna domów ubrano kwiatami i dywanami i wystawiono podobizny Prezydenta. Na ulicach panował nastrój serdeczny, a gromkie okrzyki na cześć Rzeczypospolitej i Prezydenta rozlegały się ustawicznie. Wszędzie panował nadzwyczajny ład i porządek, policja stała na wysokości zadania i kierowała ruchem nadzwyczaj umiennie.

Zjazd Polaków z zagranicy.

W bieżącym tygodniu obraduje w Warszawie zjazd reprezentujący miljonowe rzesze Polaków, mieszkających poza granicami państwa polskiego, zjazd, który za dni kilka, w niedzielę 21 b. m. zakończy swe obrady w Krakowie, na Wawelu, w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej. Zjazd ten, będący prawdziwym parlamentem reprezentującym Polonję z sal stupów granicznych, obejmuje swymi obradami całość życia Polaków poza Polską. Prócz ogólnych referatów na temat położenia Polaków zagranicą, zagadnienia mniejszości polskich, dorobku dziesięciolecia niepodległości Polski w stosunku do Polaków na obczyźnie, a wreszcie sprawy emigracji polskiej rozstrząsane będą w komisjach zagadnienia specjalne.

Komisje są następujące: I komisja dla spraw kulturalno-oświatowych obradować będzie nad zagadnieniami: 1) szkolnictwo i przedszkola; 2) oświata pozaszkolna; 3) duszpasterstwo; 4) kulturalny kontakt z krajem; 5) organizacje młodzieży i sport; — II komisja dla zagadnień gospodarczych rozpatrzy sprawy: 1) gospodarstwo narodowe a Polacy z zagranicy (referat ogólnoinformacyjny); 2) organizacje finansowo-gospodarcze; 3) polska asekuracja społeczna poza granicami kraju; 4) zagadnienia gospodarcze, związane z reemigracją do Polski; 5) organizacja spółdzielczości; — III komisja dla zagadnień, związanych z życiem społecznym Polaków zagranicą ma omówić: 1) strukturę społeczną na różnych terenach (referat ogólnoinformacyjny bez dyskusji); 2) organizacje zawodowe i wzajemnej pomocy; 3) pośrednictwo pracy; 4) opieka nad emigracją sezonową; 5) opieka nad kobietą emigrującą. IV komisja spraw organizacyjnych zastanawiać się będzie nad zasadą współpracy istniejących zresztą polskich zagranicznych z krajem i niewątpliwie wyłoni nowe jej formy. Przewidywane jest utworzenie stałej emnacji zjazdu w formie „Biura zjazdów Polaków z zagranicy”. Byłby to pierwszy krok do stworzenia organu centralnego, który mógłby najlepiej zorganizować pomoc wzajemną poszczególnych środowisk polskich zagranicą w ich pracy organizacyjnej i byłby źródłem informacji o ich życiu i potrzebach, oraz łącznikiem z krajem ojczystym.

Można się tedy słusznie spodziewać, że zjazd da nam nie tylko przegląd sił polskiej poza granicami państwa, nie tylko przedstawi nam położenie tej części naszego narodu pod każdym względem, ale także będzie krokiem na przyszłość w kierunku zaradzenia jej potrzebom.

Za wypadek że wszach miar pożądany, uważać trzeba, że zjazd taki w dziesięć lat po odbudowaniu państwa polskiego doszedł do skutku. Za granicami naszego państwa żyją miliony Polaków. Mamy przede wszystkim milion Polaków w granicach Niemiec, żyjących z małymi wyjątkami na starych ziemiach polskich w warunkach niezmiennie ciężkich; mamy setki tysięcy Polaków S. S. R., walczących o prawo do życia, mamy zgórą 100.000 Polaków na Śląsku pod panowaniem czeskim, których los bynajmniej nie ulega zmianie różowo. Mamy dalej liczną emigrację polską we Francji, nie mówiąc już o milionach Polaków w północnej i południowej Ameryce; i choć ich losy układają się pomyślnie, niemniej

przecież i dla nich pochlebem było to przypomnienie węzłów z krajem, dowód, że Polska o nich pamięta.

Zjazd Polaków z zagranicy obradując nad losami czy mniejszości polskiej, czy emigracji polskiej, nie żywi żadnych ukrytych tendencji politycznych. Polacy z zagranicy tak samo, jak i państwo polskie stoją na gruncie istniejących traktatów, pragną w ramach ich dążyć do zabezpieczenia sobie należnych praw. Polska nie ma zamiaru mieszać się tą drogą w sprawy wewnętrzne państw obcych, ale zarazem zjazd ten przez sam fakt swego odbycia się przypomina, że mniejszości polskie i to bardzo poważne istnieją, i że istnieją także w takich państwach, które alarmując do przesydy opinię europejską o los swych mniejszości w Polsce, nie dają mniejszości polskiej u siebie — w praktyce, a nie na papierze — ani części tych praw, które ich mniejszość ma w Polsce.

Warszawa 14 lipca.

W niedzielę rozpoczął w stolicy Polski swoje obrady I-szy zjazd Polaków z zagranicy. Zjazd dzięki licznemu udziałowi delegacji i przyjęciu jakiegoś doznał w Warszawie, przybrał charakter manifestacji. Miasto udekorowane sztandarami, na ulicach tłumy wznosiły okrzyki na cześć rodaków przybyłych z obczyzny, by tu w sercu Polskiej radzieć nad swoimi potrzebami i nad środkami współpracy z krajem.

Przed uroczystym otwarciem obrad o godzinie 9 rano w kościele św. Krzyża ks. kardynał Kakowski odprawił uroczystą mszę, po której delegacje uformowały się w pochod z orkiestrą i oddziałami przysposobienia wojskowego na czele. Pochód przeszedł Krakowskim Przedmieściem i koło komendy miasta. Przed grobem Nieznanego Żołnierza na pochód oczekiwali oficerowie garnizonu warszawskiego z płk. Wierniawą-Długoszewskim na czele. Specjalna delegacja z p. Wilpiszewskim, posłem na sejm lotewski, na czele, wśród ogólnie ciszy złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. W tym momencie orkiestra odegrała hymn państwowy. Stamtąd uczestnicy zjazdu udali się w pochodzie ulicami miasta do sejmku, witanemu entuzjastycznie przez zgromadzoną na ulicach publiczność.

W sejmie tymczasem zebrały się przedstawiciele władz i urzędów oraz organizacji społecznych. M. in. przybył na zjazd przedstawiciel rządu min. Car, zastępca premiera min. Niezabyłowski, min. Boerner, min. Pieracki, liczni posłowie i senatorowie, ks. prymas Hlond, ks. kard. Kakowski, wojewoda Jaroszewicz, prezes miasta Słomiński i in. Sala sejmowa była bogato udekorowana zielenią i emblematami o barwach narodowych. Z galerii powitały chorągwie państw z których przybyli nasi rodacy. Wśród podniosłego nastroju o godzinie 11.45 wszedł na podium marszałek Szymański zagajając w krótkich słowach zjazd i prosząc na przewodniczącego p. Wilpiszewskiego. O godzinie 12 przybył do gmachu sejmku p. Prezydent Rzeczypospolitej, któremu zebrani zgotowali entuzjastyczną owację. Pierwsze powitalne przemówienie wygłosił marszałek senatu, prof. Szymański, witając imieniem Komitetu organizacyjnego przybyłych gości i wyrażając zarazem żal, że lawy przeznaczone dla delegacji z Rosji sowieckiej i Litwy kowieńskiej świecą pustkami. Niestety pierwszej z nich musiał Komitet odmówić przyjęcia, niechcąc wnieść momentu ściśle politycznego do obrad, a drugiej delegacji odmówił znów Włodemarasz pozwolenia na wyjazd. Dalej omówił p. marszałek Szymański rolę emigracji, podkreślając, że emigracja nie jest bynajmniej straconą siłą dla kraju macierzystego. Emigracja jest rzeczą naturalną i pozytywną zarówno dla przybranej ojczyzny, której daje swe siły jak i dla macierzy, której wpływy rozszerza. Albowiem samo istnienie Polaków zagranicą jest propagandą polskości. Przemówienie swoje zakończył p. marszałek senatu okrzykiem na cześć p. Prezydenta Mościckiego i p. marszałka Piłsudskiego, który zebrani z entuzjazmem podchwycili.

Z kolei zabrał głos marszałek Daszyński, podkreślając gospodarczy charakter emigracji polskiej i życząc powodzenia pracy zjazdowej w nadziei, że praca zorganizuje, usławi i wzmacni te miliony emigrantów polskich, których bieda rzuciła poza granicę kraju.

Następnie powitał zjazd ks. kardynał Hlond, prymas Polski w imieniu episkopatu polskiego i wyraził życzenie, by zjazd spełnił wszystkie swe szlachetne zamierzenia. Czynniki mówca tem szczerzej, że jako prymas Polski ma sobie także zleconą opiekę duszpasterską naszej emigracji. Wiem — mówił — że delegaci niektórzy przybyli tu z niejednym bólem i żalem i sprawą do załatwienia. Bóle te po części mają swe źródło w dziedzinie religijnej. Mogą zapewnić, że episkopat polski stara się duszpasterstwo zagraniczne ująć w nową formę. Da Bóg w krótkim czasie będziemy mogli w ten sposób zaspokoić wszelkie potrzeby religijne naszej emigracji, że cała Polonia zagraniczna będzie zadowolona.

Po przemówieniu ks. kardynała wstąpił na trybunę p. minister Car, który imieniem rządu powitał przybyłych. Mówca zwrócił uwagę na ogrom dokonanych przez Polskę w okresie dziesięciolecia prac i na jej mocarstwo sta-

nawisko, mówiąc między innymi, iż zdaje się, że tak samo jak Rzymianie z dumą mówili, że są obywatelami rzymskimi, tak i my możemy powiedzieć z dumą, że jesteśmy obywatelami państwa polskiego. Dalej podkreślając doniosłą rolę emigracji oświadczył p. minister: „Rząd polski liczy się z tym, że panowie jesteście bardzo poważnym czynnikiem o ile chodzi o złączenie Polski z całym światem kulturalnym. Dlatego witać was wszystkich z równym uczuciem, niezależnie od tego, skąd przybywacie, z jakich warstw i klas pochodzicie i jakie reprezentujecie kierunki polityczne. Witamy was wszystkich jak braci, którzy opuścili strzechę rodzinną i po długich latach wracają do domu. Witam panów serdecznie i mogę zapewnić, że to powitanie znajdzie również serdeczny oddźwięk w całym kraju. Zarazem zanoszę prośbę, abyście tym, którzy tu przyjechać nie mogli, zanieśli słowa powitalne i staropolskie „Szczęść Boże”.

Następnie goręciemi słowami powitał jeszcze zjazd p. prezydent m. Warszawy Słomiński, delegat Polskiego Tow. emigracyjnego p. Pankiewicz, delegat Związku obrony kresów zachodnich, p. Trzciński, delegat Towarzystwa im. Mickiewicza, p. Bąkowski, delegat Stowarzyszenia opieki nad rodakami na obczyźnie p. Stenler oraz delegat ludności polskiej w Gdańsku, p. Moczyński, który podkreślił, że gdańszczanie przybyli na zjazd nie jako przedstawiciele emigracji, lecz jako goście, gdyż są oni od wieków zasiedlani na własnej ziemi.

Z kolei wygłosił powitanie przedstawiciele poszczególnych delegacji.

Delegat z Argentyny, ks. Zakrzewski: Przybyliśmy do Polski jak do matki, którą kochamy i będziemy kochać, chociaż nie było nam danem poświęcić naszej krwi ku odzyskaniu jej wolności. Staraliśmy się zawsze żyć tak, aby zniknęły istniejące jeszcze ciągle przesady o naszym narodzie.

Delegat z Austrii Dr Tennenbaum przemawiał w imieniu Polaków, zorganizowanych w 10 stowarzyszeniach, a reprezentowanych przez Związek polskich stowarzyszeń w Wiedniu. Wyraził gorące podziękowanie za zaproszenie i prosił o dalsze interesowanie się losem tego odłamku naszej emigracji.

Krótko, ale serdecznie powitał zjazd delegat z Belgii, p. Grzelak, ślubując wierność i przywiązanie do Polski.

Delegat z Brazylii, p. Grabski zapewnił, że siedząc w borach i puszczach, w kolonjach gościnnej Brazylii, Polacy tamtejsi zawsze sercem wybiegają ku narodowi polskiemu i wierzą, że orzeł polski zasłumi także nad nimi.

Delegat z Czechosłowacji Dr Wolf: Chociaż mieszkamy tuż nad granicą państwa polskiego, czujemy się jednak tak samo oddaleni od niego, jak Polacy w krajach zamorskich. Mieszkamy na ziemi, która przed sześcioma wiekami oderwana została od Polski, a jednak lud ten już pod rządami Austrii nauczył się kochać ojczyznę i zbudował silny stan posiadania narodowego. Obecnie dostaliśmy się do państwa bratniego narodu, ale ten naród również dąży do ekspansji i dlatego znowu musimy się ratować, gdyż grozi nam niebezpieczeństwo tem większe, że łączy nas z drugim narodem pokrewieństwo językowe. Tu szukamy nowego natchnienia do dalszej pracy narodowej.

Delegat z Danii p. Kożuch: Polaków w Danii mieszka około 13.000. Duńczyk się dla nas zyciwi i wyrażam w imieniu emigracji uznanie dla narodu duńskiego (oklaski).

Delegat z Estonii p. Ziemiłowicz powitał zjazd w ciepłych słowach.

Delegat z Francji p. Rejer, podniósł znaczenie wychodźców we Francji także pod względem politycznym. Francja nie była przygotowana do przyjęcia w tak wielkiej ilości emigrantów i z tego powstały trudności. Wymaga jest opieka, któraby skutecznie obroniła wychodźców przed wszelkimi niebezpieczeństwami.

Delegat z Chin p. Grochowski: Polaków jest w Chinach około 50.000. Dzięki opiece rządu polskiego mają oni dość cioci polski, szkoły, a także gimnazjum z prawami rządowymi. Dlatego kolonia jest nie wynaradawia.

Delegat z Holandii p. Popielarz wyraził wielką radość Polaków w Holandii, że otrzymali zaproszenie na zjazd i wyraził najszersze życzenia.

Delegat z Jugosławii ks. Cęcek, przypomniał, że w Bośni i Hercegowinie przejściowo język polski był urzędowym i że zasługi Polaków zapisane są złotem głoskami w historii tych krajów. Obecnie jest tam Polaków około 15.000.

Delegat z Kanady ks. Solski zaznaczył, że oprócz pewnej części wychodźców w miastach wielkich większość Polaków jest rozsiana po dalekich przestrzeniach i często nie słyszy słowa polskiego. Zły stanem ni w oczach — powiada — gdy po raz pierwszy usłyszałem polskie słowo od konduktora kolejowego. Mamy nadzieję, że rodacy nie zapomną i o tym odłamie emigracji.

Delegat z Łotwy p. Łasewicz zapewnił, że przed zaprzęgnięciem narodem bronią Polaków w Inflantach Polskich liczone mogły ich ojcowi i dziadom.

Po krótkiej przerwie przemawiał z Niemiec ks. Domański, który się skarżył, że w tym kraju naród polski jest pogardzany i robotnik polski ceniony jest tylko jako siła robocza. Lud polski nie jest tam wychodźcą, lecz siedzi na tej ziemi od wieków i dlatego prosimy, abyśmy rozważano opiekę nie tylko nad emigracją, ale i nad tym biednym ludem, który nie opuścił posterunku. Chociaż chcemy być i nadal Polakami, to nigdy jednak nie przestaniemy

my być lojalnymi obywatelami państwa niemieckiego i nie odmawiamy państwu tego, co jest państwowe.

Delegat ze Stanów Zjedn. Am. Półn.: Polacy w Stanach Zjednoczonych są całością samą w sobie, która buduje typ nowego polskiego obywatela. Bogactwo Stanów Zjednoczonych jest drogą okupione ciężką pracą robotnika polskiego. Nieszczerze naszym było tylko, że to znamie niewoli, któreśmy wywieźli z Polski jeszcze na nas ciąży. Wszyscy jednak wiedzą, że Polacy tam nie byli bezczynni i że przyczynili się oni także wydacie do stworzenia potęgi narodu polskiego.

Delegat z Szwajcarii Dr Cros przypomniał, że ma zaszczyt reprezentować wychodźstwo, które w szeregach swych widziało i obecnego Prezydenta Polski i zmarłego tragicznie s. p. Narutowicza, a także Kościuszkę, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Sienkiewicza i Padlewskiego. Tajn też ćwiczyli się pierwsze kadry bohaterów pod wodzą Piłsudskiego.

Delegat z Rumunii Szymonowicz zapewnił, że Polacy i jam strzec będą polskości w tym zaprzyjaźnionym państwie, którego są lojalnymi obywatelami. Nowy rząd rumuński zachowuje się o wiele przychylniej do Polaków niż poprzedni.

Delegat z Węgier Dr Bartel wyraził uznanie dla bratniego narodu węgierskiego, który Polaków kocha i szanuje oraz złożył hołd Prezydentowi Mościckiemu, Marszałkowi Piłsudskiemu, rządowi i wznosił okrzyk: „Niech żyje Polska”.

Jeden z członków prezydium odczytał następnie depesze powitalne, nadesłane przez ks. biskupa Budzkiego, metropolitę Dyonyzję, panią Marię Curie-Skłodowską i Polskie Tow. wzaj. pomocy w Bułgarii. Oprócz tego nadeszły liczne depesze od dostojników państwowych, od Polaków zagranicą i od organizacji społecznych.

Na posiedzeniu popołudniowym w zastępstwie gen. Góreckiego wygłosił odczyt na temat „Dorobek 10-lecia niepodległości Polski” b. poseł Anusz. Z kolei p. Pankiewicz wygłosił referat „Polska a emigracja”, a sekretarz generalny Komitetu p. Lenartowicz mówił o „Zagadnieniach mniejszości polskich zagranicą”.

Pierwszy zjazd Polaków z zagranicy wysłał depesze do p. Prezydenta Rząplitej, do p. marszałka Piłsudskiego, prymasa Hlonda i premiera Świątalskiego.

O godzinie 6 wieczorem p. Prezydent Rząplitej podejmował na Zamku herbatą uczestników zjazdu. Delegaci zgromadzili się w sali Assemblies, gdzie przemówił do p. Prezydenta ze wzruszeniem przewodniczący zjazdu, poseł na sejm lotewski p. Wilpiszewski. P. Prezydent w krótkich słowach dziękował serdecznie zgromadzonemu za szczere wyrazy hołdu, poczem w towarzystwie otoczenia i członków komitetu z pp. marszałkiem senatu Szymańskim i przewodniczącym zjazdu Wilpiszewskim na czele witał się kolejno ze wszystkimi delegacjami zaszczycając każdą z nich rozmową.

Z kolei obecni przeszli do następnych sal, gdzie p. Prezydent przyjmował zgromadzonych herbatą. Wśród miłego nastroju herbaty przeciągnęła się do g. 8 wieczorem.

Praktyczna lekcja walorów wielkiej własności rolniczej

W trzecim dniu zjazdu dziennikarzy i publicystów gospodarczych w Poznaniu uczestnicy tego byli goszczeni przez Związek Ziemiań. Znajajmianie się z zagadnieniami rolnictwa rozpoczęło od zwiedzenia pawilonu Zw. Ziemiań, gdzie Adolf hr. Bniński, w imieniu ziemiaństwa wielkopolskiego powitał wycieczkę przedwiośniej tej treści:

„Niezmiennie mi uilo powitać szan. Panów w pawilonie Związku Ziemiań. Pawilon ten obok licznych ekspozycji prywatnej większej własności ziemskiej, znajdujących się na terenie rolniczym Wystawy — jest sprawdzianem sił gospodarczych i energii pracy ziemiaństwa oraz usiłuje dać obraz jego dorobku kulturalnego, który poprzez wieki historii historii czy to za czasów pierwszej Rzeczypospolitej, czy też niewoli dorzucał stale cenne wartości do ogólnego skarba kultury narodowej.

Byłoby przedwzięcie sprawadzać dzisiaj bilans uwypuklonego na Wystawie wysiłku twórczego Ziemiaństwa nad podniesieniem rodzinnego rolnictwa w przeciagu mijającego dziesięciolecia niepodległości Polski. Zresztą nie chcę wchodzić w zakres pracy Panów, dla których Wystawa jest niewyczerpanym źródłem badań naszej rzeczywistości gospodarczej. Narazie wystarczy dla mnie stwierdzić, że podług oficjalnych danych Dyrekcji działu rolniczego Wystawy udział ziemiaństwa w jej części rolniczej wynosi 92 proc., a w nasieniu nawet 98 proc., to samo na Wystawie hodowlanej w sobotę otwartą. Nado zwracać uwagę Panów, że ze znajdujących się tutaj danych statystycznych opartych na źródłach urzędowych wynika, iż w Polsce większa własność jest żywicielem miast i wojska.

Poziom wytwórczości drobnego rolnictwa, jak wykazała to nasza Wystawa, jest jeszcze niestety bardzo niski. Praca nad podwignięciem tej produkcji włościńskiej stanowi niewątpliwie jedną z ważniejszych konieczności państwowych. Od jej rezultatów zależy w znacznej mierze rozwój gospodarczy Rzeczypospolitej. Imię jako inteligencja rolnicza, świe-

br. Regulamin i program egzaminu specjalnego ogłoszone są w Dzienniku Urzędowym z dnia 12 lipca 1929 r. w Dzienniku Urzędowym okręgu szkolnego krakowskiego Nr 6 z roku 1929.

WIADOMOSCI POLICYJNE.

Ś Trup w studni. Dnia 13 bm. o godz. 7.15 zgłosił Michał Sek z Rakwi posterunkowi P. P. w Rabce, że w jego studni znajduje się zwłoki jakiegoś nieznanego mężczyzny. Przy pomocy miejscowej ludności wydobyto zwłoki i ustalono, że jest to Wincenty Krowa, gospodarz z Rakwi, lat 65. Na głowie zwłok znajduje się rana cięta, oraz zderzenie naskórka. W okolicy studni i w samej studni żadnych śladów nie znaleziono. Zachodzi prawdopodobieństwo morderstwa. Lekarz Dr Hirszt zarządził złozenie zwłok w kostnicy emantarnej aż do przybycia komisji sądowo-lekarskiej, która ustali przyczynę śmierci. Dochodzenia w toku.

Ś Karambol samochodu z furmanką. Dnia 13 bm. o godz. 9 wieczór na drodze publicznej w Łagiewnikach najeżdżał samochód Kr. 95083, jadący w kierunku Krakowa na furmankę jadącą w przeciwnym kierunku. Wskutek najeżdżenia kierowca samochodu Edward Trzebiak z Krakowa, oraz pasażer Henryk Korubski z Hoinie doznali dość poważnych uszkodzeń cieleśnych i zostali przewiezieni karetką pogotowia ratunkowego do szpitala w Krakowie. Wóznicy Jan Brożek z Złotkowiec wyszli bez szwanku. Wines wypadku ponosił szkodę Trzebiak, który jechał nieprzebieżowo. Dochodzenia w toku.

Ś Kradzież w kinie „Nowości“. W nocy z dnia 12 na 13 bm. dostali się sprawcy do bufetu kina „Nowości“, skąd skradli większą ilość czekolady i cukierków wartości 150 zł na szkodę właścicieli, bufetu Taubysa. Za dokonanie powyższej kradzieży aresztowano organa policyjne Tadeusza Szczepańskiego, lat 15, z Krakowa, Klimenta Maksymilian, lat 15, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, oraz Słepę Józefa, lat 15, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, od których część skradzionych cukierków i czekolady odebrano, zaś ich oddawiono do aresztów sądowych.

KRONIKA ZAMIEJSKOWA.

— Odnaczenia na P. W. K. Komunikują nam: Tak fabryce „Azot“ w Jaworznie, jakoteż fabryce Przemysłu chemicznego w Polsce w Złoczynie przynależą na wystawie polskiej w Poznaniu duże srebrne medale.

— Poświęcenie dworca kolejowego w Zbąszyniu. W niedzielę odbyła się w Zbąszyniu uroczystość poświęcenia i otwarcia nowego dworca kolejowego. O godz. 10 zajeżdżał specjalny pociąg wiozący ministrów komunikacji inż. Kulina. Na peronie dworca oczekiwali goście przedstawiciele władz kolejowych, kolejarzy ze sztabami i orkiestra. Po powitaniu ministrów udał się do wewnątrz nowego dworca, gdzie ks. biskup Dymek odprawił Mszę świętą. Po Mszy ks. biskup dokonał poświęcenia dworca, poczem p. minister zwiedził cały gmach. Zakończyła się w wewnątrz akademii. Przemówienie wygłosił dyrektor kolei poznańskich inż. Rudziński. W odpowiedzi na przemówienie inż. Rudzińskiego minister Kuhn podkreślił znaczenie nowego dworca w Zbąszyniu. Po akademii odbyło się w salach reprezentacyjnych dworca śniadanie, po którym p. minister Kuhn odjechał do Poznania. O godz. 12.30 minister Kuhn odjechał pociągiem wraz z małżonką do Katowic, skąd udaje się do Karlsbadu na 3-tygodniowy wypoczynek.

— Powódź w Małopolsce Wschodniej. Sytuacja powodziowa na terenie województwa stanisławowskiego w dn. 14 bm. w godzinach porannych przedstawiała się: W powiecie trybickim skutkiem oberwania się cmentarza w okolicy gminy Lubiechów wzniósł miejscowy potok i zalał kilka domów. Woda wyrzuciła szkody w ogrodach warzywnych. W obrębie gminy Bratkowice wylał potok i zalał 70 morgów oziminy i 130 morgów łąk. Rzeki Klodnica zalała 10 domów, leżących nad nią oraz 12 domów w gminie Holubowice. Spodziewany jest dalszy przyrósł wody, ponieważ w powiecie trybickim sygnalizowano podniesienie się wody. Według ostatnich wiadomości z powiatu rohatyńskiego niebezpieczeństwo powodzi minęło.

— Wylew Ropy. Dnia 13 bm. około północy wskutek opadów deszczowych woda w rzecze Ropie wzniosła się na 10 metrów ponad stan normalny, wystąpiła z brzozy i zalała pola niżej położone w gminie Biechów i w Szarzewie, pow. Gorlice na przestrzeni 4 km. wyrzuciła szkody około 1.000 zł. Skutkiem ulewnej komunikacja kolejowa od godz. 24 została na tej linii zupełnie zatrzymana, gdyż pasażerowie nie są w stanie przesiadkować. W katastrofę kolejową w Lubuszy. Mieszkańcy domów nisko położonych przy rzecze Ropie zostali pociągnięci, by w razie dalszego podniesienia się stanu wody byli przygotowani do ewakuacji. Ponadto wystąpiła woda z rzeki Zdyni i Ropy i pozabierała drzewa leżące w pobliżu rzeki i piony w gminach Kwiatów i Uście Ruskie. Wskazano szkody narzuciła nieustalona. Komunikacja kolejowa i piesza między Skolyszynem a Harklową przerwana.

— Komunikacja między N. Sączem a Krynica. Z powodu wezbrania rzeki i zerwania mostów, komunikacja naradzie przerwana. Komunikacja Sączem—Krynica, możliwa tylko na Grybów, następnie pomiędzy Szczawnicą a Piętniami i Szczawnicą a Szaletową. Przywrócenie komunikacji zostanie podane do publicznej wiadomości.

ZE ŚWIATA.

— Okradenie króla belgijskiego. Podczas gdy król belgijski w towarzyszywie ofierał kąpiel na plaży w Mariakerke koło Ostendy, wkradli się do kabiny królewskiej złodzieje i skradli złoty zegarek wartości 15.000 franków oraz medalion, będący własnością króla. Z ubrania ofiary skradziono portfel.

— Samobójstwo syna poety. W Rodaun pod Wiedniem zastrzelił się najstarszy syn poety austriackiego Hugo Hofmannstahla — syn poety w 26 roku życia. Powodem samobójstwa była chwila depresja.

Pogrzeb śp. Sylwiusza Chmurkowskiego.

Wezrój o g. 4 po południu odbył się na cmentarzu rakowickim pogrzeb śp. Sylwiusza Chmurkowskiego, znanego i ogólnie cieża otaczanego dziennikarza krakowskiego. Śp. Chmurkowski w ciągu szeregu lat pracował kolejno w „Nowościach Ilustrowanych“, „Nowej Reformie“, „Głosie Narodu“, w krakowskiej filii „Rzeczypospolitej“, wreszcie kilka lat ostatnich spędził w „Kurjerze Codziennym“. Wszędzie, gdzie pracował, pozostawił tak wśród kolegów, jak i wydawców, jak najlepsze wspomnienie dla swej niezwykłej zacności, wybitnego uzdolnienia literackiego i dziennikarskiego, i dla swej sumienności i mroćwiej pracy. Młodszych kolegów otaczał serdeczną życzliwością i wyrozumiałością, będąc dla nich wzorem dziennikarza polskiego, gorliwego patrioty i gorącego chrześcijanina. Na cmentarzu rakowickim zebrał się wczoraj tłumnie dziennikarze krakowscy, by swemu niedożałowemu koleźce złożyć ostatnią posługę. Gdy po modłach żałobnych wyniesiono przed kaplicę cmentarną trumnę ze zwłokami zmarłego, poeznął go w serdecznych słowach ks. kanonik Masny, podnosząc szlachetność zgasłego dziennikarza, jak i jego głęboką wiarę i religijność. Imieniem kolegów, jak również imieniem Syndykatu dziennikarzy krakowskich poeznął zmarłego Dr. Flach, poczem kondukt prowadzony przez ks. kan. Masnego, przy asyście ks. senatora Kasparskiego, ruszył w stronę grobowca rodzinnego, gdzie na wiecu spoczynku złożono zwłoki zmarłego przy zwłokach zgasłej przed rokiem żony śp. Chmurkowskiej. Na grobowcu złożono liczne wieńce od rodziny, przyjaciół i znajomych zmarłego. Dziś o g. 9 rano odbędzie się w kościele św. Anny nabożeństwo żałobne za duszę śp. Chmurkowskiego.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod obóz strzelacki w Zakrzowie.

W niedzielę 14 b.m. okręgowy Związek Strzelcecki w Krakowie, którego prezesem jest nieustraszone Dr Kaplicki urządził marsz eliminacyjny drużyn strzelceckich okręgu krakowskiego z Krakowa do Zakrzowa. Mimo błotnistej drogi zwycięska drużyna „Orlela krakowskiego“ odbyła sześciogodzinny nieprzerwany marsz, robiąc przeciętnie w pełnym rynsztunku kilometr w ciągu 9 minut. Utrzymała prócz pierwszej nagrody prawo wzięcia udziału 6 sierpnia w marszu „Szlakiem Kadrowki“ z Krakowa do Kielce.

Liczne drużyny, które doszły do mety odnależowały natychmiast do namiotów w lesie Zakrzowskim na kilkutygodniowy pobyt w obozie. Rozpięły namioty na obszarze darowanym przez właściciela Zakrzowa p. Zygmunta Lewakowskiego. Na tym obszarze stanął małe osiedle strzelackie, pierwsze w Polsce, jako ośrodek obozu Strzelców. Po przybyciu drużyn do Zakrzowa odbyło się wręczenie nagród i poświęcenie kamienia węgielnego przez miejscowego ks. proboszcza. P. dowódca krakowskiego korpusu gen. Wróblewski i wojewoda p. Dr Kwasniewski dokonali przeglądu gromady strzelceckiej. Nie sposób wyliczyć licznych uczestników uroczystości, wśród których niebrakło posłów z Krakowa — Dra T. Dyboskiego i prof. Krzyżanowskiego. Zebranie zakończyło się w radosnym nastroju na część ofiarodawcy p. senatora Z. Lewakowskiego.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie przypomina ubezpieczonym pracownikom umysłowym, że wszelkie roszczenia o świadczenia z powodu braku pracy, oraz o świadczenia zależne od nieudolności do pracy zawodowej (renty nieudolności, zaopatrzenia inwalidzkiego, dodatku dla osób potrzebujących stałe opieki i pomocy innych osób, dodatku na dziecko niezdolne do zarobkowania, o jednorazową odpłatę dla ubezpieczonego z powodu niezdolności i o pomoc leczniczą) należy zgłaszać we właściwej Kasie Chorych (art. 123 i nast. dekretu P. R. z 24/XI 1927).

Apartmenta p. Prezydenta na Wawelu

„Dzięki uprzejmości p. rektora Szyszko-Bohusza i zarządowi zamku na Wawelu przedstawicieli prasy mieli sposobność zaznajomić się z dotychczasowym stanem robót podjętych około restauracji zamku. Jak wiadomo restauracja postępuje w kierunku przeciwnym niż szta budowa, t. j. od prawego (zachodniego) skrzydła ku lewemu (południowemu). Dotychczas dostępne były publiczności pokoje leżące po prawej stronie t. zw. schodów poseselskich. Te apartamenty służyły również za mieszkanie p. Prezydenta w czasie jego pobytu w Krakowie. Obecnie dzięki niespożytej energii p. rektora Szyszko-Bohusza i jego najbliższych współpracowników Dra Stanisława Świerżalskiego, arch. Polkowskiego i in., jak również zarządcy Wawelu z ramienia kanc. cywilnej Dra Tezakowskiego — zostały wykonane i oddane do użytku apartamenty pozostałe apartamenty w części wschodniej.

Całość odnowionych sal robi naprawdę imponujące wrażenie, zarówno bogactwem efektów architektonicznych, jak i głęboko przemysłowym doborem środków zdobniczych, które harmonizując z renesansową i barokową architekturą nie kłóć się zrazem z współczesnymi wymogami estetycznymi i technicznymi i tworzą wnętrza pełne ciepła i harmonii. Bardzo malowniczo dzięki nierówności poziomów kompleks pokoi pierwszego piętra przeznaczony został na mieszkanie p. Prezydenta. W pokoju sypialnym stanęło wspaniałe łóżko dar prof. hr. Mysłowskiego — zresztą umebłowanie pokoi mieszkalnych pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Jest to bołaczka, którą trudno będzie usunąć ze względu na brak środków. Meble pochodzące z rąk ofiarodawców prywatnych, niezawście odpowiadają swojemu charakterem dostojności murów królewskiego zamku. Lepiej znacznie przedstawia się ta sprawa w pokojach recepcyjnych, położonych na drugim piętrze. Zarząd zamku zgromadził tu nie tylko najładniejsze meble, ale i najpiękniejsze obrazy, których na szczególne bogactwo zapisem hr. Pińskiego i Mysłowskiego nie brak na zamku. Znajdziemy tu więc i Rembrandta i Rafaela, szereg mistrzów szkoły holenderskiej i angielskiej XVII w. Wśród sal recepcyjnych uderza nas przede wszystkim przepiękny sala audyencyjna, dawniej „pod ptakami“, której barokowy plafon ozdobił prof. Kowarski bardzo pięknymi malowidłami. Artysta ten ujęty był również plafon w szeregu innych sal, wszędzie z ogromnym odcieniem ducha baroku. Jeszcze jednemu artyście należy się specjalna wzmianka, a to p. Pekalskiemu, który malował fryzy w trzech salach drugiego piętra. O ile należy wzmienić z nich malowany, a przedstawiający bitwę pod Orszą, na którym znać silny wpływ Dürera jest przynajmniej nienaganny tak w kompozycji jak i w kolorystyce, o tyle następne, a zwłaszcza „Znaki zodiakalne“, w których artysta znalazł swój właściwy wyraz, dają wyrazowi naprawdę niezapomnianie wrażenia artystyczne. Wkońcu podkreślić należy, że wszelkie urządzenia techniczne będące ostatnim wyrazem współczesności zostały tak umiejętnie rozmieszczone, że zupełnie nie rzucają w oczy. W szczególności mam na myśli windy umieszczone w grubości murów i kaloryfery zamaskowane marmurową bałustradą. Całość jak to już zaznaczyłem robi wrażenie naprawdę niezatarte i wdzięczny jestem bardzo p. rektorowi Szyszko-Bohuszowi i Drowi Dobrzyckiemu oraz wszystkim, którzy łaskawie służyli nam informacjami za pokazanie nam tych arcydzieł architektury i zrealizowanych wysiłków ludzi dobrej woli i rzetelnej pracy.

Tępy mszyce. Do najniebezpieczniejszych wrogów drzew owocowych należą mszyce, które zżawiają w bieżącym roku wystąpiły prawie na wszystkich drzewach owocowych, wyrządzając znaczne szkody. Najbardziej szkodliwa jest szkodnik na młodych drzewach, które z tego powodu nagle zginęły nie rozwijając i ostatecznie gina. Wprawdzie do zwalczania tych szkodników zalecane są

rozne środki, jednakże najczęściej zawodzą. Z pomocą preparatów, które najczęściej zżawiają mszyce, wymieniamy przede wszystkim te środki, które się okazały doskonałe w zwalczaniu tej plagi. Do takich — jak doświadczenia wykazały — należą: „Aphidon“, „Ustin“, „Venetan“, „Aphidon“ jest to płyn brunatny, lepki, rozpuszczający się łatwo we wodzie odpowiednio procentowym roztworem tego płynu ryskuje się zapomnieć rozpylacz miejscowe mszyce, przy czym należy zaznaczyć, że „Aphidon“ jest środkiem łatwym, co przy zwalczaniu mszyce winiestnej na wielką skalę nie ma ona odgrywać rolę. Niezawodnym środkiem do zwalczania mszyce winiestnej jest również „Ustin“. Opinie o tym środku są nader pozytywne. Przy pomocy „Ustina“ osiąga się niezwykle wprost wyniki w zwalczaniu tych pasażerów. Szybko i niezawodnie działającym środkiem, niszczącym mszyce roślinną, jest „Venetan“. Preparaty te są do nabycia w aptece Józef Karach, Lwów, Koszów, Kraków.

Nad świeżą mogiłą bohaterskiego lotnika.

Niezbadane są zaiste szerokie Opatrzności. Przedziwnym zbiegiem okoliczności, wtedy gdy Kraków ustroił się mapą i chorągiewkami na przybycie dostojnego i brylantowego gościa Prezydenta Mościckiego, kable telegraficzne przyniosły z dalekich Azorów pilną wiadomość, która kierem żalobnym okryła sra wszystkich Polaków. Od soboty w nocy, gdy wylądował na dworcu Le Bourget pierwsze deszczowe odcienie dzielnych naszych pilotów z majora Idzikowskiego i majora Kubali, cała Polska z zapartym łechem śledziła wiadomości jakie nadchodziły o przebiegu lotu. Agencje telegraficzne i redakcje pism czynne były bez przerwy przez cały dzień niedzieli. Niespoziwany odlot pilotów elektryzował masę tylko w Polsce, ale zarówno w całej Europie jak i Ameryce. Tam zwłaszcza na drugiej półkuli wierzono święcie w powodzenie lotu, wierono, że Białe Orły rozpostarły skrzydła nad Oceanem wyjdzie zwycięsko ze wszystkich trudności i rozpaczy żywiołów, strzegących źródeł powietrza, obojętne szlaki Europy—Ameryki. Niestety, nie było danym bohaterskiej zaskak „Marszałka Piłsudskiego“ białoczerwawągałą polować obłądów. Nie zdążył major Idzikowski i Kubala uniknąć losu swolopprzedników — mały defekt silnika, niesprężający, wbrew komunikatom, kierunek wiatu, który zmusił słynnego Costesa do zaniechania podjętego równocześnie z Polakami przedsięwzięcia, oto lotnicy nasi zmuszeni są do opuszczenia się na wodę. I nieszczęście nie udało im się tak gładko, jak ocean ubiegłego lub jak zaled „Numanci“, jak ocean wyciągnął drapieżną ręką nową ofiarę. Obok wielkich cieniów Nunniera i Coliego stanęła bohaterska postać poliego majora.

Urodził się 25 sierpnia 1891 r. w Warszawie. Po ukończeniu szkoły handlowej wstąpił na politechnikę w Leodjum, lecz wia światowa przerwana mu studia, zmuszając do wstąpienia do b. armii rosyjskiej. Już lipca 1915 r. kończy szkołę pilotów w Sewastopolu i wysłany jest na front. W listopadzie 18 roku na pierwszy zew wkręconej ojczyźnie, powiększając szeregi jej skrzydlatych obrońców, biorąc udział w bojach lwowskich. Lata 19—1920 spędza na froncie i odznaczony był orderem „V. M.“ i V. kl. i dwukrotnie Krzyżem Walecznych. — Po zawarciu pokoju przeniesiony jest na zaszczytne stanowisko inspektora wyższej szkoły pilotów, gdzie wkrótce mianowany jest dowódcą eskadry szkolnej zastępując szefa pilotażu. W 1924 r. jest na własną prośbę przeniesiony do 1 p. lot. Jak jednego z najbardziej doświadczonych pilotów liniowych, powołano go w 1925 roku na stanowisko pilota oblatującego Polskę misji misjijskiej zakupów w Paryżu. Za swe prace w czasie pokoju maj. Idzikowski uzyskał szereg pochwał od szefa sztabu generalnego i szefa departamentu lotnictwa.

Prosty obowiązek dziennikarski nakazał nam podać tych kilka cyfr i dat odnoszących się do życia śp. majora Idzikowskiego. W gruncie rzeczy są one mało istotne. Przez swoją bohaterską śmierć wyrósł Idzikowski do potęgi symbolu. Tak! Niezrażony szlachetnym niepowodzeniem, podejmując się drugi ten śmiół i pełen niebezpieczeństw, bez przesadnego humanizmu, bez dyktanda brawury, ale z pełną świadomością ogra i powagi zamierzenia, z całą rożną owieka dojrzałego do nieśmiertelnego czynu, gdy święty Costes zalał się w walce brzołowym zwycięstwem, Idzikowski i Kubala nie niespożytej energii i ofiarnej ambicji narzucił do ostatka walczą o honor zdobyć latyntanki. W tej nie równie walce ginie Idzikowski, ale imię jego zawsze symbolizować będzie rycerską ambicję, odwagę i niezłomną energię polskiego lotnictwa, która naprawdę godnego podkołobiercy skrzydlatej husarii z pod Wiedzi.

Na dalekiej obcej ziemi wyrosła w dniu wczorajszym świeża polska mogiła, świadcząca raz jeszcze, że tam, gdzie blisko toczy walkę o lepszy byt, na nigdy zabraknie w pierwszym szeregu ofiary żołnierzy. A na tej świeżej mogile, przez co choć współczujące ręce spytanej — społeczeństwa polskiej ziemi, którą zmarły wiozł nerob Pulaskiego.

Jak dotąd przyczyna katastrofy ustalona nie została. Musiał tu jednak jakiś nieszczęśliwy przypadek, wznębił jakby wynikało z raportu Costesa, nassila gwałtowna i nieprzewidziana zmiana warunków atmosferycznych. Trudno bowiem przypuścić, by albo zawiódł aparat, lub też lotnicy nie byli dokładnie obnażeni warunkami lotu. Jak wynika bowiem z wywiadu który major Kubala udzielił prasie po odlocie plan przeleotu był dokładnie odcynowany. Trasa przeleotu miała być w kierunku Francji, Azory, punkt 41 Nord i 47 W, leżący na linii okręgu z północą. Wprawdzie z Azorów do Nowego Yorku jest bliżej prost niż przez Nową Szkocję, lecz mało łboczenie pozwala na szybkie zetknięcie się z miedzią, nad którą zawsze bezbezpiecznie lecieWybrana przez majora Kubalę droga ze wleku na możliwość posiadania przychylności, równa się co do czasu lotu drodze ze Nową Ziemię, pozwala na orientację kutek pięknej przeżawie pogody i pomoce strony napotkanych okretów, a co ważniej wyklucza zbłądzenie

o tyle, by po pewnym czasie nie trafić na ląd przez omiucie go lub lecenie obok lądu. Długosc tej strefy wynosi od Paryża do Azorów 3300 km., a od wysp Azorskich do Halifaxu 3300 km., ogółem więc lotnicy musieli przebyć 6800 kilometrów.

Czas trwania lotu obliczał major Kubala na 40 godzin licząc oczywiście, że samolot będzie robił średnio 170 km. na godzinę. Jak wiemy aparat Costesa wskutek przeciwnego wiatru robił w ostatnich godzinach lotu zaledwie 80 km. na godzinę. Z tym wiatrem rachował się Kubala, gdyż twierdził, że droga z Europy do Ameryki jest mało dostępna ze względu na przeciwny wiatr. Z Islandji do Nowej Ziemi jest wszystkiego 10 proc. dni w roku dogodnych do lotu, a przez Azory w stronę Ameryki tylko 22 proc.

Widocznie wbrew doniesieniom stacji meteorologicznych 13 lipca nie należało do jednego z owych 22 proc. dogodnych dla lotu dni.

Warszawa 16 lipca.

(PAT) W nocy z niedzieli na poniedziałek o 12.45 otrzymaliśmy następującą depeszę radiostacji „Iskry“, polskiego okrętu wojennego, który dokonywał poszukiwań lotników polskich u wybrzeży wysp Azorskich:

„Samolot w chwili lądowania na wyspie Graciosa eksplodował. Major Idzikowski zabity. Pogrzeb odbył się w niedzielę o godzinie 3 po południu. Major Kubala ranny znajduje się w szpitalu. Całą noc dokonywano poszukiwań na morzu. Zaraz po otrzymaniu szczegółów udam się na Graciosa. Dowódca „Iskry“ kapitan Eibel“.

Paryż 16 lipca.

(PAT) Według wiadomości, otrzymanych z Hory, świadek naczyn wypadku samolotu „Marszałek Piłsudski“ oświadczył, że w trakcie szukania przez pilotów odpowiedniego miejsca na wylądowanie samolot pod wpływem gwałtownego przeciwnego wiatru poczał wirować w powietrzu, poczem spadł. Świadek ów widział, jak major Kubala został wyrzucony z samolotu w chwili, gdy ten ostatni miał dotknąć ziemi. Nastąpił wówczas wybuch, podczas którego został zabity major Idzikowski.

Paryż 16 lipca.

(PAT) Prasa paryska jednomyślnie wyraża uznanie lotnikowi Costes za jego nawrócenie do Francji oraz wyraża jednomyślnie ubolewanie z powodu katastrofy, jakiej uległ samolot „Marszałek Piłsudski“.

Paryż 16 lipca.

(PAT) Ministerstwo żeglugi powietrznej komunikuje, że otrzymało potwierdzenie od rządu portugalskiego o śmierci majora Idzikowskiego i o całym przebiegu katastrofy.

Warszawa 16 lipca.

(Tel. wł.) Ambasador Francji p. Laroche i poseł Stanów Zjednoczonych p. Stetson złożyli dziś rządowi kondolencje z powodu tragicznego epilogu polskiego lotu transatlantyckiego.

Warszawa 16 lipca.

(Tel. wł.) W związku z tragiczną śmiercią majora Idzikowskiego dowiadujemy się, że urzędujący komunikat departamentu aeronautyki M. S. Wojsk. i sztabu głównego o przebiegu katastrofy ukazuje się we środę bieżącego tygodnia. Do tego bowiem czasu władze spodziewają się otrzymać urzędowe zawiadomienie od władz portugalskich i wyczerpujące sprawozdanie od komendanta przebywającego u wysp Azorskich polskiego statku wojennego „Iskra“. Również we środę odbędzie się w Warszawie uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę śp. majora Idzikowskiego. Zwłoki tragicznie zmarłego lotnika przewiezione zostaną do kraju prawdopodobnie na pokładzie statku „Iskra“, który z swej podróży ćwiczeniowej wróci wprost z wysp Azorskich do Gdyni we wrześniu br.

Warszawa 16 lipca.

(Tel. wł.) Prasa paryska podaje obszernie sprawozdanie o przebiegu tragicznego wypadku, jakiego uległ samolot „Marszałek Piłsudski“. Samolot znalazł się nad wyspą Graciosa, którą poleciono lotnikowi jako najdogodniejsze miejsce lądowania. Po zbadaniu niekorzystnego terenu lotnicy postanowili wskutek stałego „wysadzenia“ silnika, opuścić go na ziemię miedzi, iż uważali to za czyn ryzykowny i niebezpieczny. Przy lądowaniu samolot przewrócił się i nastąpiła eksplozja zbiornika benzyny. Na miejscu buchnął w górę słup ognia. Z pod szeregów samolotu wydobyło ciężko rannego majora Idzikowskiego oraz leżącego rannego majora Kubalę. Obu lotników przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie za chwilę major Idzikowski wskutek odniesionych ran zmarł.

Lizbona 16 lipca.

(PAT) Według doniesień dzienników z Hory, major Kubala został umieszczony w szpitalu w Santa Cruz na wyspie Graciosa. Stan zdrowia majora Kubali jest zadowalający.

Horta 16 lipca.

(PAT) Żaglowiec polski „Iskra“ odpiął się od wyspy Graciosa w celu oddania ostatnich honorów zmarłemu majorowi Idzikowskiemu, który został pogrzebany na cmentarzu miejscowym na wyspie Graciosa. Cała ludność wyspy, głęboko przejęta katastrofą, przyłączyła się do żałobnego orszaku. Ponieważ katastrofa nastąpiła w sobotę o godzinie 21.30 według czasu miejscowego, przeto lotnicy polscy utrzymywali się w powietrzu przez 18 godzin.

Powódź

Warszawa 16 lipca.

(Tel. wł.) Do władz centralnych nadchodzą wiadomości, iż poziom wody na rzekach, które niedawno wylały opadł znacznie. Na linii Kolomyja—Słoboda Rudzka przerwa w ruchu trwa w dalszym ciągu wskutek naruszenia mostu kolejowego na Prucie. Naprawa mostu potrwa czas dłuży ze względu na to, że dźwigiary mostu opadły blisko o 40 cm. W okręgu dystryktu kolejowej lwowskiej sytuacja poprawiła się znacznie. Większych uszkodzeń nie zanotowano.

Od Administracji.

Zamiatł wienca na trumnę śp. Czyżowej p. Gaworowie Janostwo 10 zł (dziesięć) na Towarzystwo Opieki nad Młodzieżą (T. O. M.).

Zjazd legionistów w N. Sączu.

Warszawa 16 lipca.

(Tel. wł.) Na dzień 11 sierpnia br. został wyznaczony zjazd legionistów w Nowym Sączu. W zjeździe tym weźmie udział marszałek Piłsudski, poczem bezpośrednio do Nowego Sącza w dniu 13 sierpnia wyjedzie do Rumunji na wypoczynek letni, który spędzi tak samo jak w roku ubiegłym w willi Dr Skupniewskiego w Targowiszcie. Pobyt marszałka Piłsudskiego w Rumunji przeciągnie się do połowy września br.

Delegaci Rockefellera w Warszawie.

Warszawa 16 lipca.

(Tel. wł.) Do Warszawy przybył Dr Bourguin, z państwowego urzędu higieny społecznej w Paryżu, oraz Dr Gregorius, kierownik stacji higieny zapobiegawczej w Belgradzie, którzy zostali wydelegowani przez fundację Rockefellera do Polski, celem zapoznania się z organizacją i wynikami pracy polskiej służby zdrowia.

Rocznica śmierci Kazimierza Pułaskiego.

Waszyngton 16 lipca.

(PAT) Prezydent Hoover wydał proklamację wyzywającą cały naród amerykański do uczczenia 150 rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego, która przypada w dniu 11 października. Proklamacja nakazuje, aby w tym dniu odbyły się odpowiednie uroczystości we wszystkich szkołach, kościołach i instytucjach oraz, aby na wszystkich gmachach państwowych wywieszono flagi gwiazdiste i polskie.

Koncentracja wojsk na granicy rosyjskiej.

Wiedeń 16 lipca.

(PAT) Dzienniki donoszą z Charkowa, że na granicy rosyjskiej skoncentrowano trzy mandszurskie brygady kawalerii, oraz oddziały emigrantów białogwardystów.

Wiedeń 16 lipca.

(PAT) Dzienniki donoszą z Szanghaju: Władze mandszurskie, w miejsce zwolnionych funkcjonariuszy sowieckich kolei wschodniej, przemydli do służby 80 Rosjan monarchistów, pomiędzy którymi znajduje się wiele b. oficerów armii carskiej. W miarodajnych kołach japońskich słychać, że rząd japoński zasłaga informacjami w Nankingu i Mugdenie, czy pośrednictwem Japonii w konflikcie chińsko-rosyjskim byłoby mile widziane. W Charkowie zamierzają komunistki proklamować strajk generalny.

Ostrzeżenie Mac Donalda dla Woldemarasa.

Wiedeń 16 lipca.

(PAT) Według doniesień dzienników z Londynu wystosował Mac Donald do Woldemarasa, pismo ostrzegające premiera litewskiego przed dalszym wydawaniem wyroków śmierci na przeciwników politycznych.

Rozbite się samolotu „Untin Bowler“.

Ottawa 16 lipca.

(PAT) Samolot „Untin Bowler“, odbywający lot z Chicago przez Berlin do Warszawy nad Arktyką, zepchnięty został przez silne prądy powietrzne z portu Burwell w morze i rozbił się. Zaloga samolotu została uratowana.

Radjo.

PROGRAM RADJOSTACJI KRAKOWSKIEJ.

Wtorek 16 lipca.

15.40: Transm. z Warszawy. 17: Koncert z płyt gram. 17.25: „Przegląd geograficzno-gospodarczy“, Dr W. Ormicki, asyst. U. J. 17.50: Transm. z Poznania: kom. PWK. 18: Transm. koncertu z Warszawy. 19: Rozmaitości, komunikaty. 19.25: Odczyt pt. „Zbieranie motyli“, p. Jerzy Massalski. 20: Transm. z Warszawy.

PROGRAM RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

Wtorek 16 lipca.

11.58: Sygnał czasu z warsz. obserwatorium astronomicznego, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05: Muzyka z płyt gram. 12.50: Wystawa poznaska młoi. 13: Kom. met. nadprogram. 15.40: Kom. goss. 16.15: „Chwilka lotnicza“. 16.30: Program dla dzieci: a) p. Henryk Ładosz wygłosi poradnik pt. „O jej jak gorąco“ (cykl „Wasi rowiśnicy i zakręci“), b) Muzyka z płyt gram. 17.15: Kom. przygodne. 17.25: Odczyt z dzialu „Sport i wychowanie fizyczne“, p. t. „Sport a młodzież akademicka“, p. Józef Włodarkiewicz. 17.50: Ostatnie nowiny z Warszawy. Transm. z Poznania. 18: Koncert solistów: Anna Ruszczyńska (sopr.), Wincenty Jakubczyk (klarnet) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). 19: Rozmaitości. 20: Koncert popularny. W przerwie kom. teatrów miejskich. 22: Kom. met. 22.05: Kom. PAT. 22.30: Kom. policyjny, sportowy, nadprogram.

PROGRAM RADJOSTACJI KATOWICKIEJ.

Wtorek 16 lip

Występy teatru Stanisławskiego.

„Bracia Karamazow”, 7 obrazów z powieści Dostojewskiego, inscenizowanych przez Niemcewicza-Danczenkę.

Sceniczne opracowanie wielkiej powieści Dostojewskiego (1821—1881) o braciach Karamazowych (z r. 1878) jest lepsze, aniżeli to można przypuszczać z niedołężnego, wprost dezorientującego streszczenia, rozdawanego publiczności przy afiszach. Już z pierwszej odsłony poznajemy w zupełności ojca: pijaka, łubieżnika, tyrańca, sknerę i filozofa, który nienawidzi Rosji mistycznej, a nie ma spokoju wobec pytań: czy jest Bóg i życie zagrobowe? Syn Iwan, egoista, cynik, ateusz, odpowiada: niema; wtóruje mu w płytkich dyskusjach, zwróconych do starego kamerdynera, jego uczeń, lokaj Smerdiakow, naturalny syn starego Karamazowa; przeczy bez argumentów młodzieńcy Alosza, alumna bazylijskiej, cichy „człowieczek Boży”, który wybucha bolesnym jękiem, gdy pijany ojciec łyże pamięć matki i maluje łubieżnie rozkosze, jakich oczekuje od przyszłej swej żony, ludzaczyni Gruszenki. A oto wpada na scenę syn czwarty, wściekły Dymitr, i biegnie do sypialni ojca, podłożając, że tam jest owa Gruszenka, którą on od dawna kocha. Stającego mu w drodze ojca przewraca i kopie. Ledwie Iwan i Alosza powstrzymują go od dalszych insultów. Słowa, zwrócone parokrotnie przez starego kamerdynera do Smerdiakowa: przekleć, przekleć! przyczepiają się do całej rodziny z wyjątkiem Aloszy.

Ten Alosza, anioł świętości, miał być bohaterem dalszych czynów niedokończonych powieści, jako wielki grzesznik, wyprawiony przez medyka Zosię na świat na próby; bohaterem pierwszej części powieści jest u Dostojewskiego Iwan, opowiadający słynną legendę o Wielkim Inkwizytorze, skazującym powrotnie na śmierć Chrystusa, u Danczenki Dymitr. — O niego rozpoczyna się w odsłonie drugiej walka między zakonnicą w nim daną, Ekatieriną Iwanowną a Gruszenką wezwianą przez Ekatierinę do pozornej przyjaźni, zdemaskowanej ostatecznie jako gra, zmierzająca do odbicia Dymitry Gruszenkę. Przy tej walce obecny jest Alosza, wyprawiony przez brata z pożegnaniem Ekatieriny.

Po tej szerokiej ekspozycji akcja zawężuje się w scenie trzeciej. Motorem jest w niej Smerdiakow, opowiadający o sumie, złożonej przez ojca dla kupienia Gruszenki, o legatach, wyznaczonych synem w testamentie i o niebezpieczeństwie, grożącym rzekomemu ojcu ze strony Dymitry, dążącego do zdobycia pieniędzy na Gruszę za każdą cenę. Jakoż Dymitr okradł ojca, pobit ciężko przy tej sposobności starego kamerdynera i przyszedł do Gruszy, by z nią rozpocząć nowe życie. Duet miłosny przerwał przybycie policyj. W zamproszowanym na poczekaniu śledztwie, Dymitr przyznaje się do okradzenia ojca, rzuca zabrawane pieniądze, wyraża radość z wiadomości, że pobity kamerdyner żyje, a gdy Grusza, przypuszczając, że dla niej zabił ojca, chce wziąć winę na siebie, Dymitr oskarża siebie: Posądzanie o ojcobójstwo tak nim wstąpiło, przywiązanie Gruszy tak go rozczuliło, że postanawia rozpocząć nowe życie jako pokutujący w więzieniu zbrodniarz. Wchodzący w najmroczniejszą dostojewszczyznę, Iwan,

poszukujący prawdziwego zbrodniarza, przychodzi do miotanego furkami Smerdiakowa i dowiaduje się, że to on zabił ojca i okradł go. Pieniądże oddaje Iwanowi, a sam się wiesza. — Ostatnia odsłona przedstawia sąd, w powieści oświecony satyrycznie, na scenie czysto urzędowy. Dymitr zapewnia zrazu o swej niewinności w sprawie ojcobójstwa (zresztą przedstawia się jako grzesznik), ale gdy Ekatierina, przedłożyła sądowi jego list z zapowiedzią ograbięcia ojca, by zdobyć pieniądze dla Gruszenki, Dymitr nie protestuje. Wezwany na świadka Iwan zrazu odmawia zeznań, ale potem wzruszony widokiem i słowami Aloszy i Gruszenki, opowiada o swym Smerdiakowa. Oddaje otrzymane od niego pieniądze i siebie, jako demoralizatora przyrodzonego brata, ogłasza za winowajcę. Sąd uważa to samooskarżenie za wybuch chorobliwej egzaltacji i uznaje za winowajcę Dymitry. Ten z radością pójdzie na Syberję, by pokutować za inne grzechy, głosić braterstwo między ludźmi i przygotowywać zwycięstwo Rosji mistycznej.

„Cierpienie jest początkiem uwolnienia od grzechu; życie jest w pierwszym rzędzie zagadnieniem religijnym”. Te dwie idee przewodnie twórczości Dostojewskiego, w sformułowaniu, jakie im dał prof. A. Brückner w swej znakomitej „Historji literatury rosyjskiej” (t. II, Lwów, 1923, Ossolineum), rozbrzmiewają także w scenicznej przeróbce „Braci Karamazow”, choć w skrócie skoncentrowany giną przeważnie ich psychologiczne przesłanki, a dialektyka wydaje się nieograniczoną przyczepką. Mimo to sztuka robi wstrząsające wrażenie, głównie dzięki fenomenalnej grze p. Pawłowa (stary Karamazow) i p. Kryżanowskiej (Gruszenka). Co podziwiamy w najgłębszych postaciach Szekspira, co nas zdumiewa w najbardziej wyczelowanych typach Moliera, to wszystko wyraża p. Pawłowa w tak bogatej grze głosowej, fizjognomicznej i ruchowej, że ochnięliśmy tę pierwszą odsłonę oglądali i dziesięć razy, by rozkoszować się szczytami sztuki aktorskiej. P. Kryżanowska wydaje się nam w pierwszej chwili za głośna, ale gdyśmy zrozumieeli, że to Rosjanka z przed pół wieku, a do tego ładna, podająca grę z obłudną damą z towarzyszyń, uznajemy rację tej dynamiki. A co dopiero, gdy przed lekkością dotąd kochanica otwiera się nowe życie przy boku ukochanego Dymitry i gdy u jego progu staje straszna zbrodnia: Przejęcie od Bachanidi do Magdaleny uwładnia p. Kryżanowską z męstwem wprost bezprzykładnym. Tylko p. Przybytko-Potocka w „Wielkim kramie” Shawa daje podobny koncert słów i intonacji; ale i jej sztuka nie dochodzi do wyżyn, osiągniętych przez p. Kryżanowską. Wszystkie inne role odegrali równie dobrze nasi artyści. Panowie Aslanow (Iwan) i Bogdanow (Alosza) osiągnęli najlepsze efekty charakterystyczne i niema gra, p. Wyrubow (Dymitr) odznaczył się wielką siłą dopiero przy aresztowaniu, p. Borzow (Smerdiakow) ugrzywał się przed powieszeniem, a pani Grecz, mimo swej krzykliwości do końca nie odstąpiła swego wnętrza. Urządzenie wnętrza pomocą niewielu mebli na tle czarnej portjery, znane nam już z kilku prób w teatrze krakowskim, było bardzo efektowne. Cyfry wulkanizujące dymiące świece miały przypominać niedokończoność tego rodzaju wyrobów w r. 1878, czy też świadczyć o tem, że i dziś w Krakowie można do-

stać takie prymitywne oświetlenia, nie zdołaliśmy stwierdzić.

Kronika sportowa.

„Wista” — „I. F. C.” 1:1 (2:1). Niedzielny mecz pomiędzy drużyną krakowską „Wistą” a „I. F. C.” należał zaliczyć do najładniejszych. „Wista” wystąpiła z kilkoma graczami rezerwowymi, a również drużyna katowicka okazała się zbyt słabą. Bramki zdobyli dla „I. F. C.” Pośpiech, którego sędzia usunął wskończu z boiska za zbyt brutalną grę, zaś dla „Wisty”: Ketz (rezerwa) i Balcer. Sędziował p. Nawrocki.

Inne wyniki: Warszawa: „Garbarnia” — „Warszawianka” 4:3 (0:0). W 20 minut przed końcem gry „Warszawianka” prowadziła 3:1, dopiero przy końcu gry „Garbarnia” rozpoczęła generalny atak i w krótkich odstępach czasu zdobyła trzy dalsze bramki przez Pazurki, Stefańskiego i Smoczka. Sędziował Dr Niedźwizka z Lwowa. Lwów: „Czarni” — „L. K. S.” 3:3 (1:1). Łódź: „Turyści” — „Pogoń” 3:1 (0:1). Katowice: „Polonia” — „Ruch” 2:1 (1:0).

Po niedzielnych rozgrywkach tabela mistrzostw ligowych przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	Gieł	Punktów	Stos. bramek
Wista	12	17	35:25
Warta	12	16	33:20
L. K. S.	12	15	21:20
Cracovia	12	13	23:18
Garbarnia	12	13	32:29
Czarni	11	12	33:27
Legia	12	11	18:18
Warszawianka	11	9	19:19
Ruch	11	9	18:23
Turyści	12	9	17:29
Pogoń	12	9	21:26
I. F. C.	11	9	13:21
Polonia	12	7	21:34

Miejszysławskie zawody Poznań—Kraków 2:1 (1:0). W niedzielę na bisku „Warty” w Poznaniu odbył się mecz reprezentacji powyższych miast o puchar „Ilustracji Wielkopolskiej”. Reprezentację Poznania tworzyła „Warta” bez Przybyzsa, którego zastąpił Szerka. Zespół Krakowa stanowili: Malczycki I, Zastawniak „Nowak „Wawel”, Bajorek, Gmieski, Seicht, w napastce: Lufmann, Rusinek, Mitulski, Łabacki H. Seichtowski. Pierwszych 20 minut obaj zespoły walczyły w równowadze, dopiero w 20 minucie minucie przez Rochowicza pierwszy punkt, potem następuje szereg ataków bezskutecznych. Po jakimś czasie do gry przychodzi Krakowie, jednak bez powodzenia. Po pauzie Kraków gwałtownie atakuje i użyskuje już w drugiej minucie bramkę efektowną strzeloną przez Rusinaka. Jeszcze przez kilkanaście minut Krakowie ma przewagę, ale ostatecznie opasać na siłach. Wyszukało to Poznańców, rozpoczynając ataki bezowocne, lecz tylko raz u wzięcie bramkę. Sędzi p. Wardęszkiwiec z Łodzi. Kornerów 7:2 dla Poznania.

Zawody lekkoatletyczne Polska—Rumunia. W zawodach lekkoatletycznych Polska—Rumunia w Łwowie, zgodnie z przewidywaniami, Rumunia nie okazała się dla Polaków groźnym przeciwnikiem. Poza rzutem, bowiem czepelem, Polska zajęła wszystkie pierwsze miejsca. Równocześnie Petkiewicz pobit rekord Polską 1500 metrów, a He-

ljasz („Warta” poznajska) w rzucie kulą. Inne wyniki były bardzo dobre i przedstawiają się następująco: Bieg 400 metrów z plotkami: 1) Kostrzewski 57,8 sek., 2) Jochan (Rumunia) 59,8. 1500 m.: 1) Petkiewicz 4,2, nowy rekord Polski, 2) Jaworski o 40 metrów w tyle, 3) Silagyi (Rumunia) 4,21 sek. Rzut kulą: 1) Hełjasz 13,94 m, nowy rekord Polski, na trzecim miejscu Fulić (Rumunia) 12,305 m. 100 metrów: Szejnach 11 sek., 2) Czyż (Polska) 11,1 sek., 3) Ibroski (Rumunia). Skok wwyż: Lokajski 1,72 m, 2) Szeł (Rumunia) 1,72 m. Rzut oszczepem: Negatin (Rumunia) 50,48, 2) Buchala (Polska) 49,78. Bieg 5000 m.: 1) Petkiewicz 15,42 sek., 2) Sawaryn 15,58, 3) Marinescu (Rumunia) 16,08 sek., rekord Rumunii.

Zwycięstwo Polski w drugim dniu jeszcze bardziej imponujące. Wszystkie pierwsze miejsca przypadły naszym zawodnikom, którzy ustanowili dwa nowe rekordy (Petkiewicz 10 km 32,09 min. i Trojanowski II w biegu 110 m z plotkami 15,6). Wyniki osiągnięte w drugim dniu międzynarodowego meczu Polska—Rumunia przedstawiają się następująco: 200 m.: 1) Gniech 23,4, 2) Szejnach, 3) Joan. 800 m.: 1) Kostrzewski 2,02, 2) Jaworski 2,1, 3) Velovici. Skok o tyczce: 1) Adamczak 3,52, 2) Biro 3,42, 3) Wiecek 3,33. 110 m. przez plotki: 1) Trojanowski II 15,6, rekord Polski, nie uznany z powodu przewrocenia dwóch plotków, 2) Albrich, 3) Schoep. 4) Zającz, który był drugi, lecz przewrócił 5 plotków. Skok w dal: 1) Sikorski 691 cm, 2) Wiecek 632 cm, 3) Biro 598 cm, 1000 m.: 1) Piechocki 52,8, 2) Gniech o pół metra, 3) Kappler. Rzut dyskiem: 1) Górski 41,43½, 2) Hełjasz 38,47, 3) Popow 37,78. 4X100: 1) Polska (w składzie: Czyż, Zającz, Szejnach, Sikorski) 45 sek., 2) Rumunia 46, 10,000 m.: 1) Petkiewicz 32,09, rekord Polski, 2) Sawaryn 33,30, 3) Paut 34,43. 4X400: 1) Polska (w składzie: Piechocki, Jaworski, Gniech, Kostrzewski) 3,32, 2) Rumunia 3,51½. W ogólnej klasyfikacji Polska zwyciężyła 126 na 41.

Lekkoatletyczne mistrzostwa kobiece Polski. Drugi dzień zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo pań w Warszawie przyniósł znow rekord polski, ustanowiony przez Freiwaldównę („Makkabi”, Kraków), w biegu na 80 m przez plotki. Wyniki przedstawiają się następująco: sztafeta 4X100 m.: 1) Klub Grażyna (w składzie: Hulanićka, Szatkowska, Hulbecka, Grabicka w czasie 54,2 sek., 2) Klub Sport. Różdzeń (Szopienice) 57 sek., 3) Cracovia. Skok w dal z rogiem: 1) Hulbecka (Gr.) 4,96 m, 2) Freiwaldówna (Mak. Kraków) 4,88 m, 3) Hulanićka (Gr.) 4,77 m. Bieg na 2000 m.: Pierwszy przedbieg: Breuerówna (Różdzeń, Szopienice) 28 sek., 2) Gdziorowska (Gr.). Trzeci przedbieg: 1) Orłowska-Tabczka (Kol. Kl. Sport. w Katowicach) w czasie 28,8 sek., 2) Turacka (Makkabi, Wilno); finał w biegu na 2000 m.: pierwsze miejsce zajęła Czajówna w czasie 28,2 sek., 2) Breuerówna, 3) Orłowska-Tabczka. Rzut oszczepem oburącz: 1) Lonka (Cr.) 53,2 m, 2) Lanżanka (AZS. Poznań) 52,86 m, 3) Jasna (Cr.) 47,36 m. Bieg 80 m z plotkami: 1) przedbieg: 1) Schabińska 15 sek., drugi przedbieg: 1) Freiwaldówna (Makkabi, Kraków) 14,2 sek.; finał: pierwsze miejsce zdobyła Freiwaldówna w czasie 13,1 sek., bijąc rekord Polski na tym dystansie, 2) Schabińska o kilka metrów w tyle, 3) Weissowa (Sokół, Pabjanice). Rzut kulą dowolną ręką: 1) Jasna (Cr.) 10,28 m, 2) Lewinówna (Makkabi, Wilno) 9,32 m, 3) Jasińska (AZS. Poznań) 9,38 m. W trzecim dniu lek-

koatletycznych mistrzostw Polski pań odbyły się następujące konkurencje: Przedbiegi na 100 m.: 1) Breuerówna 13,1, 2) Grabicka (Cr.), 3) Hulanićka 13,4, 4) Warecka, 5) Sadkowska 14,1, 6) Gdziorowska. Finał: 1) Breuerówna 12,9, rekord polski, 2) Sadkowska, 3) Hulanićka. Skok w wż: 1) Janowska (Sokół, Pabjanice) 13,4, 2) Pirowska (Cracovia) 13,4, 3) Freiwaldówna 12,9. Pchnięcie kulą oburącz: 1) Schabińska II 17,48, 2) Lewinowska 17,11, 3) Freiwaldówna 16,67. Sztafeta 4X200: 1) Grażyna 1,57, 2) Cracovia, 3) Różdzeń (Szopienice), 4) Legia, 5) Warszawićka, 6) A. Z. S. Rzut dyskiem: 1) Jasna 33,20, 2) Merkićówna 32,48, 3) Potocka 30,12. W ogólnej klasyfikacji zwyciężyła Grażyna, uzyskując 157 pkt. przed Cracovią 153 pkt. Trzecie miejsce zajęła Różdzeń 50 pkt. W ogólnej klasyfikacji za 3 lata prowadzi A. Z. S. (Warszawa) 407 pkt., 2) Grażyna, 3) Cracovia.

Miejski Teatr im. Juliusza Słowackiego: Wtorek 16 bm. »Polega ciemnoty« (dramat L. Tolstoj) premiera. Ostatnie, pożegnalne przedstawienie.

Repertuar kinoteatrów: Telecha »Piętno miłości«. W rolach głównych Barrynore, Norman Kerry i Allen Pringla. Bagatela »Sporowienie z miłości«. W roli głównej Buster Keaton. Promieć »Kobieta to grzech«. W rolach głównych Mikołaj Rimski i Rene Heribel. Corso »Siadł tu Eddie Polak« Warszawa »Będne gwiazdy« według powieści Szolome Alechemy p. »Dzień żydowskiej ulicy«. Nowość »Wesole podczas rewolucji« (Ostatnia noc miłości). Sztuka »Żona na wydaniu«. W roli głównej Willy Fritsch.

KURSA GIELDY KRAKOWSKIEJ. z dnia 15 lipca 1929 r.

Akcie Towarzystw przemysłowych: transakcja

Zieloniewski 1.5 0
Elektrownia Okręg w Zagłębiu krat. 6400
Giełda warszawska. Waluty: Dolar Stanów Zjednoczonych —. Cze ki: Belgia 122 94, sprzed. 124 45, kupno 123 63, Holandia 8:8 20, sprzed. 8:59 10, kupno 8:57 50, Londyn 48 26 5, sprzed. 48 36, kupno 48 15 10, w York —, sprzed. —, kupno —, Paryż 24 1 15, sprzed. 24 0 10, kupno 24 0 5, Praga 26 38 5, sprzed. 26 45, kupno 26 33, Szwajcaria 171 62, sprzed. 171 95, kupno 171 09, Wiedeń 1 54 90, sprzed. 129 81, kupno 129 18, Włochy 46 65, sprzed. 46 77, kupno 46 65, Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212 42 5

Akcie: Bank Oskontowy — Bank Handlowy —, Bank Polski 119 25, Bank Zw. Sp. zarob. Poznań 70 60, Bank zachodni —, Bank przemysł. Lwów —, Chodorow —, Cukier Warszawa —, Węgeli 65 00, Nobel —, Cegielski —, Filzner i Gumpert —, M. drzejewski 56 00, Ostrowiec seria A —, seria B —, Parowoz —, Budski —, Starachowice 24 1/2, Ursus —, Zieloniewski —, Zyrardow —, Haberbach —

Giełda szwajcarska. Zamknięcie giełdy. Paryż 24 85 5, Londyn 24 31 1/2, Nowy York 20 20, Belgia 72 27 5, Włochy 27 19, Hiszpania 76 45, Holandia 208 82 5, Eeetu 129 86, Wiedeń 78 17, Szwajcaria 189 83, Oslo 188 86, Kopenhaga 138 45, Szwajcaria 171 62, Praga 15 98 1/2, Warszawa 58 30, Budapeszt 90 61 5, Białogard 9 12 1/2, Altor 6 72, Koniastynopol 2 49, Bukareszt 8 85, Helsingfors 180 5, Buenos Aires 218 47 5

Redaktor odpowiedzialny
Dr Antoni Beaupré
Wydawca: Spółka wydawnicza „Czas”

NA RATY!
NA SEZON WIOSENNY I LETNI!!
PLASZCZYZE DAMSKIE,
Ubrania, Zarzutki, Bielizna,
Obuwie męskie i Mundurki
studenckie
w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych
poleca firma: 95
K. JAROSZ i Ska
WŁAD. HANUSZ i JAROSZ
Kraków, Florjańska 35. — Telef. 2328. Róg ulicy św. Marka.

Sąd okręgowy wydział cywilny IV.
Firm. 232/29. Jasto, dnia 3 lipca 1929 r.
B. I. 84.

Obwieszczenie publiczne.

W dniu 29 kwietnia b. r. wpisano w tut. rejestrze handlowym przy firmie »Krośnieniska nafta i gaz ziemny, Spółka akcyjna w Krośnie« jej rozwiązanie i likwidację, oraz jako jej likwidatorów Józefa Swobodę, Władysława Zajackowskiego i inż. Kazimierza Pirge.

Wobec tego wzywa się wierzycieli tej spółki do zgłoszenia swych pretensyj, z nadmienieniem, że rozdział masy likwidacyjnej nastąpić może już po upływie trzech miesięcy, licząc od daty ogłoszenia niniejszego po raz drugi. 1197 2

KOŁDRY I MATERACE
WYRABIA NOWE I PRZERABIA
PIERWSZA KRAKOWSKA PRACOWNIA
MARJI GAERTNER
Kraków, ulica Łobzowska L. 23
parter.

Nauczycielka prywatna
(znajdująca się w bardzo krytycznym położeniu finansowym z powodu dłuższej choroby) uprasza o bezpłatne zajęcia w czasie ferij. Może zaopiekować się dziećmi, udzielać lekcji muzyki lub języka francuskiego. Łaskawe Zgłoszenia pod »M. M.« do Adm. »Czasu«.

GLUCHOTA ULECZALNA
Fenomenalny wynalazek Eufonia zdemontowany specjalistom. — Sami się wyleczycie z przypłoniętego głuchoty, szumu i dzikich głuchoty z uszów. Liczne podziękowania. Prowadząca broszurę na żądanie wysłać bezpłatnie Eufonia, Liski koło Krakowa. 4768-1

Hamaki
Stanisława Wałkowińskiego
Kraków, Lelewele 13.
Uwaga na adres. 1020 6

Potrzebna
ogrodniczka
kwalifikowana, z praktyką, bardzo dobrimi poleceniami. Zgłoszenia tylko listowne: Wokwiecka, Dwór Strzyżów n/Wielokom. 1130

Naprawe dywanów perskich
kilimów i tkanin przyjmuje
CHRZĘŚCJAŃSKI
zakład naprawy dywanów
Plac Marjacki L. 7, I. p

Tapetowanie mieszkań
i wszelkie roboty tapicerskie także na prowincji wykonuje solidnie
ZAKŁAD TAPICERSKI
LEONA GOLDFINGERA
Radziwiłłowska 21. 116

Ogłoszenie.

Firm. 47/29 C. I. 93. D rejestru handlowego przy Sądzie Okręgowym Wydział handlowy w Krakowie przy firmie: »Cegielnia Zielonki pod Krakowem Spółka z ogr. odp.« w Krakowie wpisano dodatkowo: a) Wysokość kapitału zakładowego wynosi po zwaloryzowaniu 41.164 zł. Spółka zamierza powyższy kapitał zakładowy użyć do kwoty 150.510 zł. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z 26/VI 1926 r. Dzień wpisu 7/VII 1927 r.; b) Spółka »Cegielnia Zielonki pod Krakowem Spółka z ogr. odp.« w Krakowie została rozwiązana i przeszła w stan likwidacji. Likwidatorami zostali zamianowani: Stanisław Burtan, przemysłowiec w Krakowie, ul. Florjańska 18; inż. Stanisław Syska, przemysłowiec w Krakowie, ul. Basztowa 12 Aniela Burtanova, zona przemysłowca w Krakowie, przyl. Florjańskiej 18, którzy firmę podpisująć będą w ten sposób, że pod brzmieniem firmy z dodatkiem »w likwidacji« toż dwaj likwidatorzy łącznie swoje podpisy. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 21 grudnia 1928 r. L. R. 41987. Dzień wpisu 14/I 1929 r.

Likwidacja Spółki została wdrożoną celem zamiany przedsiębiorstwa na Spółkę pąwną pod firmą: »St. Burtan i Sp. Zakłady Ceramiczne«.



PRZYJMUJE KONC. BIURO
W. FALEK
KRAKÓW · UL. ŚNIEGOWSKA · L. 11

Reklama drzignia handlu

Pod zasiewy jesienne jest
TOMASYNA
długotrwałym, najskuteczniej działającym, zatem najtańszym nawozem fosforowym.
TOMASYNA daje wysoki zbiór ziarna.
TOMASYNA nie daje się w zimie z gleby wylugować.
TOMASYNA zawiera obok kwasu fosforowego także około 50% skutecznego wapna — bezpłatnie.
TOMASYNA zasilonie zasiewy zimą z reguły bardzo dobrze.
TOMASYNE należy na czas w lecie już zamówić, w jesieni nawet zlecenie i brak wagonów spowodować może opóźnienie dostawy.
Józef KARRACH, Lwów, ulica Kościuszki L. 18.
Cenniki i prospekty pouczające darmo i opłatnie. 1135-5

Mężczyzna lat 37
bezwzględnie uczciwy, energiczny, władający językiem niemieckim, znający buchalterję, pisanie na maszynie, samodzielną pracę biurową, magazynową, prowadzenie cegielni, poszukuje jakiegokolwiek posady. Miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia do Adm. »Czasu« pod »Praca natychmiast«.

Fabr. Skład
Płócen i Bielizny
R. KOWALSKI
Kraków, poleca ul. Wiślna 8.
Kąpielowe płaszcze i przedciernadła, Kołdry kąpielowe i ręczniki, Płótna bielizniane i pościelowe, Sienniki, Pończochy, Skarpety, Krawaty i t. p. — **Wielki wybór.**
Ceny niskie. 1170

Tapczany,
otomany, poduszki z trawy morskiej i włóśnienia, salony, rozkładanki najnowszego fasonu do rozkładania, sprzedaż tanio i przyjmuję wszelkie reperacje **TAPICER,** św. Tomasz 4. 1098-2

MEBLE amerykańskie biurowe
w największym wyborze, własny wyrób i znak ochrony, bezwzględnie najtańszej i najsolidniejszej
Kraków, ul. Florjańska 28. 1198 5 Tel. 1416.

Znane ze swej dobroci oryginalne
ANGIELSKIE KAWY,
surowe i palone poleca po najniższych cenach
Wojciech Olszowski,
Kraków, Mały Rynek (róg ulicy Szpitalnej).
Ekspedycja szybka i uprzejma. 1029-

DOM ZDROWIA Dr BRUNONA WOYCIECHOWSKIEGO
w KRAKOWIE, ulica SIEMIRADZKIEGO 1.
przyjmuje wszelkie przypadki, z wyjątkiem zakaźnych i psychoz. Opłata od 15 zł. dziennie. Znakomity nowy francuski aparat Röntgena (pod wytwornym kierownictwem p. Dr Korczyńskiego), nowa lampka kwarcowa i inne przyrządy także do użytku chorych przychodnich. 419

DRUKARNIA „CZASU” W KRAKOWIE
ul. św. Tomasza L. 28
wykonuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące.

Obchód w drukarni „Czasu” nad zarządem Leopolda Wójcika.

„CZAS” wychodzi codziennie o godzinie 11-tej w noc.

NUMER POJEDYNCZY: 25 GROSZ.

PRENUMERATA MIESIĘCZNIE WYNOŚI:

W Krakowie bez odnośnika do domu zł. 5.40
 W Krakowie z odnośnikiem do domu zł. 6.—
 Na prowincję z przesyłką pocztową zł. 6.—
 Zagranicę z przesyłką pocztową zł. 10.—

Za każdą zmianę adresu dolicza się zł. 0.50.

Reklamacje niezapłacone nie podlegają opłacie pocztowej.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują: Administracja „Czasu”, wszystkie urzędy pocztowe, wszystkie miejscowe i zamiejscowe Biura dzienników.

CZAS

KONTO P. K. O. KRAKÓW NR. 400.404.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Św. Tomasza 32.

Telefon Redakcji 50. — Administracji i Drukarni 3750.

Godziny biurowe: od 9-tej do 13-tej i od 15-tej do 18-tej.

CENY OGŁOSZEŃ:

Jednorazowo za jeden wiersz milimetrów

Ogłoszenia zwykłe zł. 0.20
 Układ tabelaryczny, cyfrowy, kombinowany zł. 0.30
 Ogłoszenia w „Nadesłanych” zł. 0.40
 Nekrologi zł. 0.35
 Komunikaty po kronice zł. 0.50
 Ogłoszenia na pierwszej stronie zł. 0.60

Ogłoszenia zamiejscowe 25 proc. drożej.

Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Administracja nie bierze odpowiedzialności

za terminowe umieszczenie ogłoszeń.

Ceny ogłoszeń obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Ogłoszenia przyjmują: Administracja „Czasu” i wszystkie miejscowe i zamiejscowe Biura dzienników i ogłoszeń.

Święto Francji.

Dzień 14 lipca jest dniem narodowego święta Francji, państwa i narodu, którego imię najserdeczniej z pomiędzy wszystkich narodów powtarzane jest w Polsce. Związały Polskę i Francję ze sobą od długiego lat szeregu nie tylko wspólność interesów, nie tylko krew razem przelewana na polu bitew, ale także wspólność idei, o które od wieków walczyły oba narody. Od lat tysiąca była Francja szermierzem twórczego postępu w różnorodnych dziedzinach życia kontynentu europejskiego. Zarówno na polu organizacji społecznej jak myśli politycznej, na polu kultury duchowej jak materialnej stwarzała Francja nieustannie nowe, potężne wartości i torowała im drogę w rodzinie narodów europejskich. Czy to będzie reforma kościoła lub ruch krzyżowy dalekiego średniowiecza, czy potęga myśli filozoficznej francuskiej czasów nowszych, czy walka o zasadę państwa narodowego przeciw uniwersalizmowi cesarstwa, czy hasła wolności niesione przez rewolucję francuską, zawsze wnosiła Francja w życie Europy, a przez nią w rozwój kultury światowej, nowe, ożywcze hasła i prądy. Tej właśnie swej roli zawdzięcza Francja swoje szczególne miejsce w dziejach kultury i polityki europejskiej.

Na drogach tych spotykaliśmy się my Polacy z Francją niejednokrotnie, czy to w dobie walki o suwerenność państw narodowych, czy w przełomowych czasach rewolucyjnych i napoleońskich. Losy orla białego, losy walczącej o swą wolność i istnienie Polski spłyły się wówczas nierozdzielnie z triumfami i klęskami trójkolorowego sztandaru i orłów napoleońskich. W wiek potem triumf Francji 1918 r. stał się jednocześnie triumfem zmartwychwstałej Polski.

Wspomnienia i tradycje nie mogą być oczywiście głównym fundamentem aktualnej polityki. Ale istnienie ich, ich trwałość i wielkość są najwspanialszym, najlepszym świadectwem, że polityka ta nie jest dziełem chwili ani przypadku. Sojusz polsko-francuski wynika też z natury rzeczy i tego układu stosunków, jaki zaistniał w Europie po r. 1918. Dopóki ten stan rzeczy istnieje, a próbować go zmienić mogłaby tylko za cenę takiej samej jeśli nie większej katastrofy wojennej, jaką przesła Europa w latach 1914—1918; dotąd fundamenta tego przymierza są niewzruszalne. Rzeczą tylko Polski i Francji jest, aby gmach wzniesiony na tych fundamentach umacniać, utrzymywać i rozbudowywać. Przymierze nie może być rzecz jasną, musi być kulturowane i rozwijane, jeśli w momencie krytycznym ma wydać rezultaty. Nie wątpimy, że i teraz i w przyszłości ze strony tak Polski jak Francji czynione jest i czynione będzie wszystko, aby go rozwinąć i umocnić.

Zjemy, jak wiadomo, w epoce pokoju i rozbrojenia. Wyszukuje się formułę po formule, mającą w jak najlepszy sposób utrwalić dzieło pokoju i wypełnić z pośród środków działania politycznego raz na zawsze wojnę, z wyjątkiem tych wypadków, w których wojna zostaje uznana za... uprawnioną. Nie zamysłamy ani przepowiadać, kiedy taki wypadek nastąpi, ani powtarzać maksymy: „si vis pacem...” — Pragniemy tylko podkreślić jeden fakt bezwzględnie pewny, a mianowicie: wojna jest zawsze tem mniej prawdopodobną, im mniej szans zwycięstwa mają ci, którzy do niej dążą. Otóż zdaniem naszym im sojusz polsko-francuski jest silniejszy, tem mniej szans naruszenia pokoju w Europie.

Sojusz polsko-francuski niema ofensywnego charakteru. Owszem, zarówno we Francji jak w Polsce przez wszystkich trzeźwo myślących podkreślana jest opinia, że należy dążyć do pokojowego i przyjaznego układu stosunków z Niemcami. Niestety nieco inaczej jest w Niemczech: tam, z wyjątkiem najbardziej zaciekłych i niepożyczalnych nacjonalistów, wypiewujących „Siegreich wollen wir Frankreich und Polen schlagen”, (gdymyż śpiew wystarczał do zwycięstwa...) dokonują wszystkie inne czynniki polityczne likwidacji frontu antyfrancuskiego. Czy na długo, czy powoduje ją gwarancja lokameńska Anglii, czy przeświadczenie, że rzecz to nierealna, to inne pytanie. W rekompensatę odbywa się u-

macnianie frontu antypolskiego, u jednych głośno, u innych po cichu. Jedni myślą o zbrojnej, inni o pokojowej rewizji granic wschodnich, ale wszyscy stoją przy niej aż nadto wyraźnie. Jest to znana taktyka, polegająca na tem, że się bije najpierw słabszego przeciwnika, by później uderzyć na tem bardziej osamotnionego silniejszego wroga. Faktem jest, że ze strony niemieckiej prowadzi się najrozmaitszymi drogami bardzo energiczną akcję w tym kierunku, by w szerokiej opinii francuskiej wyrobić przekonanie, że „Korytarz polski”, ten rzekomy główny burzyciel pokoju europejskiego, nie wart jest kosztu jednego francuskiego połu. I tak jak wiemy, że naród francuski jest narodem najwierniejszym danemu

słowu, tak nie możemy nie wskazać na tę krecią robotę zmierzającą do podgrzania korzeni przymierza polsko-francuskiego.

Francja znużona ofiarami strasznej wojny pragnie pokoju, Polska zajęta urządzeniem swego zdevastowanego przez sto lat zaborów domu, pragnie i potrzebuje go również. I w imię tego pokoju potrzebne jest właśnie jak najenergiczniejsze natężenie współpracy polsko-francuskiej, tak między rządami, jak społeczeństwami, dyktowane przeświadczeniem, że każdy atak na granicę Polski, to zapowiedź wojny, to zwiastun wielkiej nowej burzy, która objąć może nawet tych, którzyby od niej chcieli być jak najdalej. Współpraca i współdziałanie polsko-francuskie prowadzi zaś do pokojowego i trwałego układu stosunków tych państw z Niemcami i jest głównym dziś gwarantem trwałości pokoju europejskiego.

Dzień Pana Prezydenta w Krakowie.

Kraków 17 lipca.

(PAT) W drugim dniu pobytu p. Prezydenta państwa odbył się na Wawelu akt holdu obywatelstwa krakowskiego dla majestatu Rzplitej. Na długo już przed godziną 11 położyli napływać na dziedziniec zamkowy liczne delegacje, które kierowały się ku sali poselskiej, gdzie najwzrost Dostojnik państwa ma przyjąć hold. Delegacje gromadziły się w pełnej historycznych wspomnień dawnej sali tronowej Wawelu, zwanej izbą poselską „pod Głowami”, zdobnej wspaniałymi arrasami Zygmunta Augusta oraz malowidłami Hansa Dürera z r. 1532, gdzie w honorowym miejscu na wzniesieniu pokrytym olbrzymią makatą purpurową stoi krzesło tronowe z zawieszonym ponad niem arrasem z majestatem orlem jasielińskim. Po prawej stronie krzesła tronowego ustawili się przedstawiciele kapituły, po lewej zaś wyżsi oficerowie garnizonu krakowskiego z gen. Wróblewskim na czele. Obok duchowieństwa katolickiego ugrupowali się duchowni innych wyznań oraz zakonny. W wielkiej masie delegacji, skupiającej się koło krzesła tronowego zgrupowali się reprezentanci władz z wojewodą Dr. Kwaśniewskim, przedstawicielami Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademii Umiejętności, konsulu państw obcych, krakowska grupa regionalna BBWR z wiceprezesem Kaplickim, posłowie: Krzyżanowski, Pochmarski, Dyboski, Kleszczyński, Bojko, Dobrzański i Hyla, delegaci Rady miejskiej, reprezentacja miasta Wieliczki, grupa włościańska z Bibic, dalej Federacja obywateli polskich związków obojętnych ze szkodami w Związku Legionistów, inwalidów i Sybiraków, weterani z 63 r., zarząd stronnictwa chrześcijańskiej demokracji, Syndykat dziennikarzy krakowskich z prezesem Dr. Antonim Beauprém i wiele innych organizacji społecznych i kulturalnych.

O 11 na salę poselską wszedł p. Prezydent Rzplitej w otoczeniu swym, powitany gromkimi okrzykami: „Niech żyje”. W tym momencie zbliżył się do p. Prezydenta senator Rolle, składając mu głębokim ukłonem hold w imieniu obecnych. Następnie p. Prezydent Rzplitej obszedł wszystkie delegacje, które przedstawiali Głowie Państwa prezydent m. Krakowa sen. Rolle. Po ceremoniale holdu p. Prezydent Rzplitej zegnany owacyjnie opuścił salę poselską, udając się do komnat pałacu.

O godzinie 12 w południe p. Prezydent Rzplitej w towarzysztwie adjutanta majora Jurgielewicz udał się pieszo z Wawelu na przedchadzkę po plantacjach krakowskich nakoło miasta. Niespodziewane pojawienie się p. Prezydenta Rzplitej na miejsce wywołało wśród publiczności niezwykle wrażenie. Przechodzącego p. Prezydenta witano odkryciem głów i okrzykami.

Śniadanie w pałacu Larysza.

Wczoraj o godzinie 1 po poł. p. Prezydent miasta Krakowa senator Rolle w imieniu Rady miejskiej miasta Krakowa podejmował p. Prezydenta Rzplitej śniadaniem w salonach recepcyjnych „Pałacu Larysza”. Portal pałacu udekorowany był orłem polskim z kwiatów i emblematami państwowymi oraz chorągiewkami miejskimi. Dostojnego Gościa powitał u wejścia p. Prezydent Rolle wraz z małżonką Anną Rollową. W śniadaniu wzięli udział ks. metropolita Sapieha, radca Michał Mościcki, szef gabinetu wojakowego p. Głogowski, major Jurgielewicz, rtm. Cawelski wojewoda Dr. Kwaśniewski, wiceprezyci miasta Dr. Schneider i Dr. Landau, gen. Wróblewski, prezes Akademii Umiejętności prof. Dr. Kostanecki, przedstawiciele rektora U. J., prof. Semkowicz, prof. Dr. J. Nowak, posłowie: prof. Krzyżanowski i Dr. Dyboski, wiceprezes grupy regionalnej BBWR Dr. Kaplicki, naczelnik wydziału bezp. Walicki, red. PAT-a z Warszawy Sikorski, prezes Krak. Syndykatu dziennikarzy Dr. Antoni Beauprém, prezydent Izby handlowej i przemysłowej Epstein, Dr. Pisarski, Adam Szarski, Dr. Bogdani, inż. Król, rtm. Lewicki, sekretarz prez. Strasiak.

Podczas deseru prezydent miasta Krakowa sen. Rolle wygłosił następujące przemówienie:

„Panie Prezydencie! Zaszczyt to wielki dla mnie i domu mojego, żeś raczył nawiedzić skromne moje progi. Mógłbym powołać się na znaną tradycję, gdy jeden z mieszczan krakowskich gościł królów, lecz zbyt to odległe czasy, a w różnej późniejszych losów kolei mieszczanstwo polskie zepchnięte zostało na szary koniec, zataczając i tradycję, bogactwa i znaczenie w państwie, tradycję w naszym mieście wyrastającą z nikłych początków i bardzo też znikoma. Losy u nas w Polsce złożyły się tak, że podczas gdy wszędzie na zachodzie, gdy zanikały wpływy i znaczenie warstw możnowładczych, związanych z ziemią, przychodzili do głosu warstwy mieszczańskie, oparte o finanse i przemysł, by z kolei ustąpić w ostatnich dziesiętnościach lat warstwowi pracującym, włościańskim i robotniczym, to u nas okres znaczenia warstw mieszczańskich przypadł na chwilę upadku państwa, a cały wysiłek narodu skierowany został na ciągłe walki o niepodległość, niesprzające wytworzeniu się nowych sił w narodzie. Warstwy mieszczańskie nie miały w Polsce swej epoki; a jednak dla równowagi gospodarczej, czy społecznej i one głos swój mieć powinny. Może jesteśmy u schyłku tych dni, gdy o losach naszego państwa decydują tylko czynniki polityczne i to czynnikami nie na zagadnienia gospodarcze, lecz raczej społeczne gruntujące się. Pod Twój, Panie Prezydencie, auspicjami odbywa się przesunięcie ustroju państwa na platformę gospodarczą. Całe społeczeństwo chłonoło z przejęciem i radością Two słowa, przed paru dniami wypowiedziane, gdyż stwierdził wielkie zwycięstwo jednostki, tak ważnej warstwy w państwie, jaką są rolnicy. Napelnia nas to otucha, że i inny wiegieł gmaczu państwa, jakim jest stan mieszczański, jednomyślnie rękodzieło, kupiectwo, własność nieruchomości, wolne zawody — znajdzie w Tobie, Dostojny Panie, opiekuna. Panie Prezydencie! Niejednokrotnie nazywano nas tu w Krakowie strażnikami narodowych pamiątek. Nazwa ta była dla nas zaszczytem, gdyż tkwiła wielka myśl polityczna w tem, by przekazać nowym pokoleniom to, co przetrzeło pozostawili zdrowem i dobru. Kiedyś historia osądzi, ile naszej zasługi w tem stróżowaniu dla utrzymania żywym ducha Narodu. Ale ta rola nasza się skończyła, dziś omdlonie państwa wymaga pracy na wszystkich polach, by podać za innymi narodami Zachodu, do których całą istotą naszą należymy. Czuając i myśląc państwowo, posłuszni wezwaniu do „wysiedu pracy”, lojalnie stajemy przy Tobie, Panie Prezydencie i przy Twoim rządzie, chętnie wykonamy pracę, jaka nam w państwie udziałem przypadnie i pójdziemy w świetlaną przyszłość, w którą nas wiodziez z wiarą w Ciebie i z wołaniem na ustach: Prezydent Rzeczypospolitej niech żyje! Po przemówieniu prezydenta Rollego zebrał wnieśli z entuzjazmem trzykrotny okrzyk na cześć Głowy Państwa.

Podczas śniadania Prezydent rozmawiał ze wszystkimi obecniymi; między innymi w rozmowie z prez. synd. dziennikarzy Krak. Dr. A. Beauprém poruszona została sprawa budowy domu dla dziennikarzy w Makowie, którą p. Prezydent żywo się zainteresował.

Czarna kawa.

Po śniadaniu odbyła się w salonach recepcyjnych „Pałacu Larysza” czarna kawa, w której wzięło udział przeszło 100 osób z pośród obywatelstwa krakowskiego zaproszonych przez prezydenta miasta Rollego i jego małżonkę.

O godzinie 3 po poł. p. Prezydent Rzeczypospolitej wszedł do salonów, wprowadzony przez prezydenta Rollego, który przedstawił p. Prezydenta Rzplitej wszystkich obecnych. P. Prezydent spędził dłuższą chwilę na czarnej kawie, zaszczycając rozmową reprezentantów sfery obywatelskich miasta Krakowa. W międzyczasie zgromadzili się przed Pałacem Larysza tłumy publiczności, manifestujące na cześć Głowy Państwa. Przed opuszczeniem salonów pp. Rollów p. Prezydent Rzplitej ukazał się na balkonie. W chwili pojawienia się p. Prezydenta zebrała kolo pałacu publiczność

wznosiła żywiołowe okrzyki na cześć Zwierzchnika państwa, poczem p. Prezydent Rzplitej pożegnał się z obecniymi, wyrażając podziękowanie prezydentowi miasta sen. Rollemu i jego małżonce. Odjeżdżającego p. Prezydenta żegnali owacyjnie publiczność.

O godzinie 4 udał się p. Prezydent z rewizytą do ks. metropolity Sapiehy, poczem powrócił na Zamek, gdzie po krótkim wypoczynku przyjął delegację Stowarzyszenia „Synów Polskich” z Ameryki, która z p. Piekutowskim i mecenasem Rospondem na czele złożyła hold Głowie Państwa, ofiarując czek na 500 dolarów na cele społeczne do uznania p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na Kopcu i w Łasku Wolskim.

Na zwiedzenie Kopca Kościuszk i Parku Ludowego w Łasku Wolskim udał się p. Prezydent o godzinie 5.30 w towarzysztwie wojewody Kwaśniewskiego, prezydenta m. sen. Rollego, gen. Wróblewskiego, oraz swity: szefa gabinetu wojakowego p. Głogowskiego, radcy Mościckiego i adjutanta rtm. Cawelskiego. Na granicy Woli Justowskiej wzniesiono pięknie udekorowaną bramę triumfalną, gdzie wśród ogłaszających okrzyków „Niech żyje!” witał p. Prezydenta starosta Orłowski oraz naczelnik gminy Waligóra. Obspane kwieciami auto powoził p. Prezydenta do Łasku Wolskiego. W chwili gdy Dostojny Gość wysiadł z samochodu przy bramie wejściowej rozległy się dźwięki trąbek myśliwskich, grających pobudkę, a ustawione w pobliżu moździerze oddały 21 wystrzałów. Oporządzany następnie przez nadradcę leśnictwa p. inż. Wobra p. Prezydent zwiedził szczegółowo Łasek, ślicznie położony na wzgórzu, przyglądając się pięknym widokom Krakowa, poczem przez dłuższy czas oglądał miejscowy zwierzyniec. Celem wzbogacenia tutejszych okazyw zwierzynicy, ofiarował p. Prezydent jelenia spalskiego „Wicka”. O 6.15 udał się p. Prezydent na polang im. Prezydenta Lea, gdzie miasto podejmowało Dostojnego Gościa podwieczorkiem. Honory domu czyniła p. prezydentowa Rollowa wraz z gronem pań miejscowych. Zachęcając się pięknym widokiem okolic Krakowa przy dźwiękach „Krakowiaka” spędził p. Prezydent na małej pogawędce około pół godziny, poczem wraz z otoczeniem zegnany serdecznie przez gospodarzy przy owacyjnych okrzykach zgromadzonej publiczności odjechał w dalszą drogę. W chwili gdy auto p. Prezydenta przejeżdżało niedaleko klasztoru Kamedułów na Białanach rozległy się dźwięki dzwonów kościelnych. U stóp Kopca Kościuszk wzniesiono bramę triumfalną. U wejścia na Kopiec warta honorowa 5 baonu łączności sprezentowała broń i tu zameldował się p. Prezydentowi dowódca baonu major Doskoczyński, poczem powitali Dostojnego Gościa: b. marszałek powiatu p. Skrzyński oraz dyrektor drog wnych p. Dudek. Wszedłszy na sam wierzchołek Kopca, p. Prezydent pozostał dłuższą chwilę, przyglądając się pięknej panoramie Krakowa. Po zwiedzeniu miejscowej kapliczki p. Prezydent zegnany owacyjnie powrócił na Wawel.

O godzinie 8 odbył się w ścisłym gronie obiad, poczem p. Prezydent udał się na spoczynek.

Dziś o 9 rano p. Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał samochodem na zwiedzenie obszaru województwa krakowskiego.

Odznaczenia.

P. Prezydent zwiedził odnowione komnaty Wawelu, wyrażając się z wielkim uznaniem dla kierownika restauracji rektora Szyszko-Bohusza i wszystkich jego współpracowników. P. Prezydent wyraził podziw dla szybkości, sumiennosci oraz niezwykłego pietyzmu przy odnawianiu królewskiego pałacu. Równocześnie p. Prezydent Rzplitej przekazał do rąk prof. Dr. Bohusza 1000 zł. na cele społeczne dla robotników, zajętych przy restauracji Wawelu. Wczoraj o 7.30 wieczór w gabinecie adjutantu p. Prezydenta Rzplitej na Zamku p. rektor Bohusz w obecności adjutanta przybocznego majora Jurgielewicz wreczył w imieniu p. Prezydenta Rzplitej srebrny krzyż zasługi zarządcy Wawelu p. Stanisławowi Taszakowskiemu oraz brązowe krzyże zasługi: Wacławowi Porzeczowskiemu, kłajserowi kierownictwa, Franciszkowi Radwańskiemu, długoletniemu podmajstrzemu kierownictwa i Marcelemu Rudnickiemu, podmajstrzemu kamieniarskiemu. Po dekoracji wszedł do gabinetu adjutantu p. Prezydent Rzplitej i oświadczył podziękowanie odznaczonym za dotychczasową pracę, podnosząc w krótkim przemówieniu, że czuje się szczęśliwy, ilekroć ma sposobność wyróżnić kogoś za owocną pracę dla dobra państwa i społeczeństwa. Zarządca Wawelu p. Taszakowski w imieniu udekorowanych złożył majorgę podziękowanie p. Prezydentowi, podkreślając, że wyrażono przez p. Prezydenta Rzplitej najwyższe uznanie, będzie najpiękniejszą zachętą do dalszych wspólnych wysiłków przy odbudowie Wawelu.

Echa strasznej katastrofy na Azorach

Wczoraj 17 lipca. (Tel. wł.) Wciąż jeszcze nadchodzą dalsze szczegóły o katastrofie, jakiej uległ na wyspie Graciosa polski samolot transatlantycki „Marszałek Piłsudski”. Jak wynika z opowiadań świadków naczynych major Idzikowski był w chwili uderzenia aparatu o ziemię nieprzytomny i tej okoliczności przypisać należy,

że po wybuchu benzyny spłonął przy sterze. Wypadki rozgrywały się tak szybko, że świadkowie katastrofy nie byli absolutnie w stanie podjąć jakiegokolwiek akcji dla uratowania lotników. Major Kubala, znajdujący się obecnie w szpitalu, uniknął śmierci tylko dzięki temu, że wyrzucony z siłą z samolotu upadł o kilka metrów od miejsca katastrofy. Nieprzytomnego odwieziono do szpitala, gdzie odzyskał przytomność dopiero w niedzielę rano. Wiele ostatnich doniesień z Graciosa stan jego zdrowia jest zadawalający.

Warszawa 17 lipca.

(Tel. wł.) Dziś we środę o godzinie 11 przed południem odbył się w kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne za spokój duszy sp. majora Ludwika Idzikowskiego, zabitego podczas katastrofy na Azorach. Na środku nawy głównej ustawiono symboliczny katafalk, wokół którego zaciągnięta zostanie wata honorowa.

Warszawa 17 lipca.

(Tel. wł.) Sprawa sprowadzenia zwłok tragicznie zmarłego majora Ludwika Idzikowskiego do kraju została już ostatecznie zadedykowana. Nastąpi to jednak za rok, a nie we wrześniu br. jak początkowo zamierzano, gdyż przepisy miejscowe pozwalają na ekshumację dopiero w rok po pogrzebie. Podobnie sprawa przedstawiała się ze sprowadzeniem zwłok sp. porucznika Szalsza z Bagdadu.

Paryż 17 lipca.

(Tel. pryw.) Pisma tutejsze poświęcają obszernie artykuły katastrofie, którą się zakończył lot Kubali i Idzikowskiego nad Atlantyką. Chwalą one dzielność naszych lotników i oddają głęboki hold pamięci Idzikowskiego. Miał on — oświadcza „Intransigeant” — samych przepisów miejscowych pozwalających na ekshumację dopiero w rok po pogrzebie. Podobnie sprawa przedstawiała się ze sprowadzeniem zwłok sp. porucznika Szalsza z Bagdadu.

Berlin 17 lipca.

(Tel. pryw.) Głosy prasy niemieckiej o katastrofie, jaka spotkała polskich lotników są nągół wstrząsające. We wszystkich dziennikach przeważają napisy: „Nieudany lot transoceaniczny”. Jedynie tylko „Vossische Ztg.” nazywa w tytule nieszczęście mjr. Idzikowskiego i Kubali „fiaskiem”. „Deutsche Allgemeine Ztg.” zapatrjuje depesze paryskie na ten temat dopiskiem, w którym podkreśla zasługi mjr. Idzikowskiego, jako pioniera lotów transoceanicznych w Polsce i zaznacza, że tragiczny koniec polskiego lotu wywołał również i w Niemczech szczere współczucie.

Fakt, że lotnicy francuscy, natrafiliwszy na wiatry przeciwe, zawrócili z powrotem do Francji, oceniany jest przez prasę berlińską jako decyzja roztropna, jakkolwiek może bolesna dla dumy narodowej francuskiej, która w dniu 14 lipca spodziewała się na dzień duszy triumfu w pokonaniu oceanu w kierunku zachodnim.

Rzym 17 lipca.

(PAT) Cała prasa miejscowa podaje dłuższe opisy katastrofy naszych lotników, wyrażając głębokie współczucie zwłaszcza z powodu żaloby, jaka okryła lotnictwo polskie. „Tribuna” rzymska po długim komunikacie swojego korespondenta z Paryża, zamieszcza komentarz, w którym omawia nieudane raidy francuskie w związku z lotem Costesa, przypisując nieudany lot niedostatecznemu przygotowaniu. Wśród publiczności słyszy się komentarze, z których jeden. zwraca uwagę w związku z pośpiechem, z jakim lotnicy wyruszyli, że przyspieszenie lotu nastąpiło prawdopodobnie w związku ze świętem narodowym francuskim dnia 14 lipca, bez względu na dane meteorologiczne. Wszędzie spotkać się można ze słowami współczucia i żalu dla majora Idzikowskiego i z życzeniami dla lotnika Kubali.

Paryż 17 lipca.

(PAT) Ambasada polska bezpośrednio od mjr. Kubali otrzymała depeszę, wysłaną z Santa Cruz na wyspie Graciosa dnia 14 bm. treści następującej: „Major wysadzał. Wrócił się na Azory. W czasie lądowania motor stanął, aparat spalony. Wyciągnięty z płonącego aparatu Idzikowski ciężko ranny, nogi zwęglone. Mało nadziei utrzymania przy życiu”.

(Przyp. Redakcji PAT: Również do Warszawy do p. majorowej Kubala nadeszła depesza o identycznej treści, nadana z Santa Cruz, Graciosa, Azory, jeszcze w niedzielę, dnia 14 bm. o 11 m. 20 rano.)

Warszawa 17 lipca.

(Tel. pryw.) Wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych złożyli kondolencje z powodu tragicznej śmierci sp. majora Idzikowskiego posł. hiszpański i chargé d'affaire argentyński. Telegramy kondolencyjne z Nowego Yorku nadeszła: Związek narodowy polski i Związek żydów.

Bilans Banku Polskiego.

Warszawa 17 lipca.

(PAT) Bilans Banku polskiego za pierwszą dekadę lipca b. r. wykazuje wzrost zapasów złota o przeszło 500.000 zł. do sumy 626.8 milj. zł. Pieniądze i należności zagraniczne wzrosły o 1.6 milj. zł. (521.7 milj. zł.) Portfel wekslowy zmniejszył się o 31.3 milj. zł. (710 milj. zł.) Również i pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 4.8 milionów zł. (86.4 milionów złotych). Natychmiast platne zobowiązania (488 milj. zł.) i obieg biletów bankowych (1,245.3 milj. zł.) łącznie zmniejszyły się o 32.6 milj. zł. do sumy 1,733.4 milj. zł. Inne pozycje bez większych zmian.

22
31
POD PROTEKTORATEM
J. O. XIĘCIA METROPOLITY A. SAPIEHY

WYSTAWA
PANORAMA WSCHODU
SCENY Z ŻYCIA TURCJI I EGIPITU

W OBRAZACH MALARZA
W. PORAJ-CHLEBOWSKIEGO

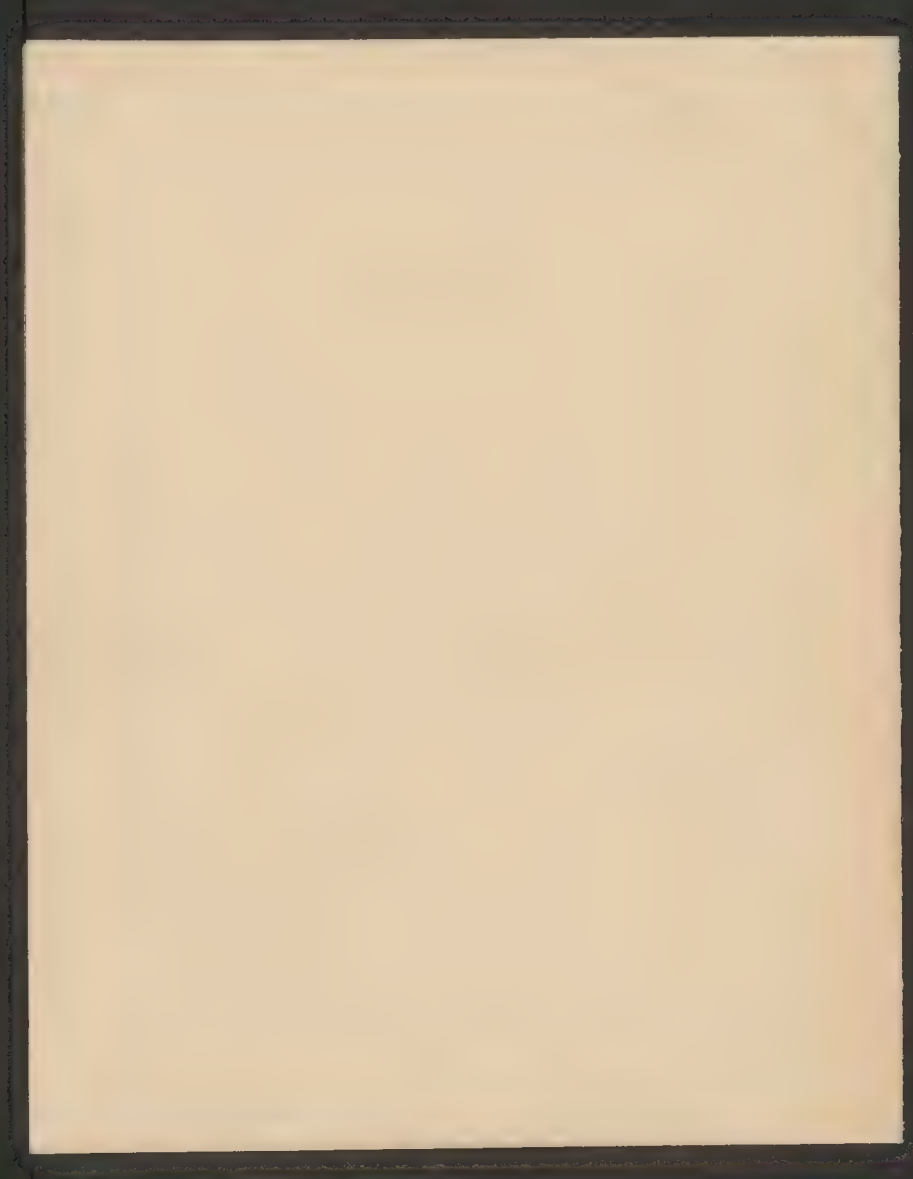
NA CELE ZASILENIA FUNDUSZÓW ZAKŁADÓW WYCHO-
WAWCZYCH DLA OPUSZCZONYCH DZIECI I SIEROT —
»RODZINA SIEROCA«

WYSTAWA W SALI DOMU ARTYSTÓW PLA-
STYKÓW PLAC ŚW. DUCHA OD D. 21 LIPCA
DO 30 SIERPNIA 1929 OTWARTA OD GODZ.
10 RANO DO GODZ. 6 WIECZÓR CODZIENNIE
WSTĘP 1 ZŁOTY — DZIECI 50 GROSZY. W DNIU
OTWARCIA WYSTAWY WSTĘP 2 ZŁOTE
SPRZEDAŻ KOLORÓW. REPRODUKCJI
OBRAZÓW I ALBUMÓW PRZY KASIE

SPIS OBRAZÓW

1. SKLEP DYWANÓW W STAMBULE.
2. MODLITWA W MECZECIE.
3. ZAKĄTEK PAŁACU.
4. ŁÓDKARZE BOSFORU.
5. KAWIARNIA POD NAMIOTEM.
6. DYWANY.
7. FATIH.
8. ULICA W STAMBULE.
9. SKLEP OWOCÓW W KAIRZE.
10. MLECZARNIA W STAMBULE.
11. PRZYJACIELE.
12. ZASMUCONA BAJADERA.
13. STARY TUREK.
14. ŚLEPY FELLAH.
15. MOHAMED ALY.
16. ARAB Z OSIÓLKIEM.
17. RUINY NAD BOSFOREM.
18. WNEȚRZE PAŁACU DOŁMA-BAGTCHÉ.
19. MECZET HASSANA.
20. NAD BOSFOREM.
21. STARE DZIEJE.
22. KEIF.
23. WEJŚCIE DO MECZETU.
24. ARAB Z WIELBŁĄDEM.
25. TURCZYŃKA Z KOTKIEM.
26. SFINKS.
27. KAWIARNIA W BEYRUCIE.
28. MODLITWA W MECZECIE.
29. MECZET W BRUSIE.
30. TURCZYŃKA.

31. MELONY.
32. WARSZTAT RYMARSKI W KAIRZE.
33. W CIENIU.
34. U GROBOWCA PRZODKÓW.
35. SKLEP DYWANÓW.
36. ZAJBEK.
37. W OCZEKIWANIU.
38. W MECZECIE.
39. ARABKA Z POMARAŃCZAMI.
40. BAJADERA.
41. KEIF EUNUCHA.
42. BEZEISTAN W STAMBULE.
43. BAJADERA.
44. CMENTARZ W SKUTARI.
45. BAZAR W ALEPPO.
- 46—50. STUDJA.
51. „NAPISANO JEST... A JA WAM POWIADAM...
52. KAIN (tryptyk).
53. MATKA I SYN.
54. U JEZIORA GENIZARET.
55. CHRYSZTUS (studjum).



Dzisiejszy numer zawiera 30 stron i kosztuje 35 groszy, gdyż obejmuje: a) KURIER LITERACKO-NAUKOWY oraz b) SPECJALNY DODATEK TYGODNIOWY, ilustr. fotograficznie

Cena numeru
w Krakowie: **35 gr.**
na prowincji:

Nal. poczt. opł. rycz.

Wydanie: F

PRENUMERATA WYNOŚI:
W Krakowie bez odnośnika zł. 7.—
W Krakowie z odnośnikiem zł. 7.60
Na prowincji zł. 7.60
Zagranicą zł. 11.60

ILUSTROWANY KURIER CODZIENNY

Rekopisów nie zwraca się. Listy należy adresować do Redakcji, a nie do współpracowników. Telefony: 11 98, 15 73, 35 43. Dla rozmów międzymiast Redakcji: 32 92, 44 50.	Założyciel i Naczelny Redaktor: Marjan Dąbrowski Kraków, Wielopole L. 1.	Naczelny Redaktor przyjmuje w poniedziałki i soboty od godz. 1-2 popołudniu Konto czekowe Nr 140.25 (Warszawa 00 200 Kraków) Konto żyrowe: Dom bankowy A. Holzer Kraków
ODDZIAŁY: WARSZAWA, Nowogrodzka 26. tel. 234-65 i 70-21. KATOWICE, Teatrna 6, tel. 23-78. POZNAŃ, św. Marcina 48, tel. 17-32.	LWÓW, Kopernika 9, tel. admin. i redakcji 49-68. ROWNE WOŁYŃSKIE, 3-go Maja 196, tel. 221. ŁÓDŹ, ul. Józefa Piłsudskiego 68, tel. 67-98.	KIELCE, Sienkiewicza 46, tel. 248. NOWY SĄCZ, Jagiellońska 39, tel. 68. WILNO, Wileńska 28, tel. 14 03 i 466.

Rok XX. Kraków, poniedziałek 14 października 1929. Nr. 281.

Zwłoki Jacka Malczewskiego spoczęły w grobach Zasłużonych na Skałce w Krakowie.



Ag. fot. „Światowida” na pl. Kraj. „Alfa”.

Fotografia nasza przedstawia moment wnoszenia trumny ze zwłokami Jacka Malczewskiego do krypty Zasłużonych w podziemiach OO. Paulinów na Skałce w Krakowie.

Longines

PRECYZYJNY ZEGAREK światowej marki
do nabycia w pierwszorzędnych magazynach zegarmistrzowskich i jubilerskich.

MEBLE WYKWIŹNIE I SKROMNE
Udokonienia przy spłacie. 3800k
FISCHMAN **Bracka 13**
Kraków ul.

ZAPAJCIE tylko
polskich
mianowanych za najlepsze
Osiży do golenia
Wytwórnia: Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 15



Nie o prawa ludu, lecz o przywileje posłów toczy się walka! Karol Marx o kretynizmie parlamentarizmu.

Kraków, 13 października.
(r) Zbliża się chwila, w której sprawa zmiany konstytucji wejdzie w rozstrzygającą fazę i kiedy wszyscy, którzy biorą udział w życiu publicznym Polski, będą musieli dać jasny i wyraźny dowód, czy pragną naprawy ustroju, czy też chcą wyteżyć swe siły, aby udaremnić dzieło, którego dokonania domaga się społeczeństwo i do którego inicjatywę dał Marszałek Piłsudski.
Z dotychczasowych wynurzeń prasy opozycyjnej, zwłaszcza lewicowej i prasy mniejszo-

ści narodowych, z wystąpień posłów i klubów tych stronnictw należy wnioskować, że myśl o naprawie ustroju jest im obca, że traktują ją wrogo i że będą dokładali sił, by tę naprawę udaremnić.
Jednym z ulubionych sposobów, stosowanych przez różnolitą opozycję, jest zaciemnianie sprawy. W swoich pismach i na swych wiecach atakują jakieś uboczne punkty projektu zgłoszonego przez obóz Marszałka, lub obra-

cają się w ogólnikach, twierdząc, że projekt „zagroza demokracji”, „niszczy prawa ludu” i t.d., i t.d. Żaden z opozycjonistów nie chce natomiast przyznać, że kręgosłupem projektu obok wzmocnienia władzy wykonawczej jest odebranie posłom nadmiernych przywilejów osobistych. Podkreślamy wyraźnie: odebranie przywilejów posłom, a nie odebranie praw ludowi.
Wedle dzisiejszej konstytucji poseł jest jakimś półbogiem, któremu wszystko wolno, któ-

przypomnieli proces Ulitz w Katowicach, który odbywał się w atmosferze zupełnej swobody i wolności. Niemieccy dziennikarze i świadkowie obracali się w Katowicach, jak u siebie w domu.

Rozprawa sama odbywała się bez żadnego nacisku i w warunkach rygorystycznej poprawności. Proces polski wykazał mimo wszystko drugą, głąbiącą winę napastników. Materiały obciążające były olbrzymie, nad faktami temi nie mógł przejść do porządku dziennego prokurator, a nawet i obrońcy niemieccy tylko podważali i usiłowali bagatelizować zeznania polskich świadków.

Prasa niemiecka w obronie polskich sprawozdawców.

Opole, 12 października. (H) Prasa niemiecka tak miejscowa jak i wrocławska rozpisała się o procesie polskim usiłując twierdzić, że Polacy wykrywają z masakry polskiej polityczny kapital. Pobitym świadkom, a zwłaszcza artystkom Polacy robili amerykańską reklamę, prowadząc ich do fotografii z bandażami na głowie, jakkolwiek artyści byli zdrowi i uśmiechnięci. Oczywiście jest to bezcelne kłamstwo.

Prasa niemiecka ubolowała nad jedną tylko rzeczą, a to nad tą, że polskich sprawozdawców obrażono i że demonstracyjnie opuścili salę sądu. Sprawozdawcy ci w przyszłości nie dobrego o Niemcach nie napiszą. Z dziennikarzami polskimi należało obchodzić się ostrożnie, należało wszystko uczynić, ażeby czuli się oni swobodnie.

Denuncjacja dwóch dziennikarzy niemieckich.

Katowice, 12 października. (H) Zanotować musimy niezwykłą denuncjację niemieckich dziennikarzy Ricksa i Geigera, sprawozdawców miejscowych pism polskich.

Oto przedwczoraj zgłosili się oni do przewodniczącego trybunału i zeznali pod przysięgą (1), że polscy świadkowie umawiali się na korzyść, co mają zeznawać.

Okazało się, że była to najzwyczajniejsza denuncjacja, która skompromitowała zupełnie dziennikarzy niemieckich.

I ten wyrok ich gniewa.

Berlin, 12 października. (PAT) Prasa nacjonalistyczna niemiecka komentując wyrok polski zażytuje z ironią: „Czyż sąd niemiecki nie mógł się zdobyć na zastosowanie surowszego wymiaru kary przeciw obywatelom niemieckim, działającym pod wpływem wzburzenia z powodu prowokujących wystąpień ze strony polskiej?”

Ekscesy nacjonalistów niemieckich w Opolu usiłują berlińskie dzienniki nacjonalistyczne usprawiedliwić rzekomym afektem oburzenia przeciw traktowaniu (?) mniejszości niemieckiej w Polsce. Występy gościnne teatru polskiego na obszarach pogranicznych niemieckich nazywa „Börsen Ztg.” manewrami agitacyjnymi (1) ze strony Polaków, twierdząc, że w każdym incydencie polsko-niemieckim w ogólności winą leży wyłącznie po stronie polskiej (1), uprawiając — jak twierdzi dziennik — propagandę nienawiści (1) przeciw wszystkiemu co jest niemieckie.

Zakończono obrady międzynarodowej konferencji prawa lotniczego.

Warszawa, 12 października. (PAT) Dzisiaj o godzinie 6-tej wieczorem zakończyła swe prace obradująca w Warszawie druga międzynarodowa konferencja prywatnego prawa lotniczego, podpisaniem konwencji w sprawie unifikacji niektórych przepisów o międzynarodowym przewozie lotniczym. Konwencja ta została podpisana przez 13 państw, a w tej liczbie przez Niemcy.

Równocześnie delegaci wszystkich państw, biorących udział w konferencji podpisali protokół stwierdzający wyniki prac i zawierający szereg życzeń na przyszłość. Szczegółowo komunikat z całkowitego przebiegu konferencji podany zostanie jutro.

Walka o płace górnicze na Górnym Śląsku.

Katowice, 12 października. (H) Wczoraj odbył się w Katowicach w związku z orzeczeniem komisji arbitrażowo-pojednawczej w sprawie zatargu zarobkowego w górnictwie, kongres rad załogowych przemysłu węglowego. Przybyło 61 radców załogowych, należących do zespołu „Praca” i kierownicy tych instytucji. Referaty wygłosili poseł Kot (Polak) i Jankowski (Niemiec), zaznajamiając zebranych z przebiegiem rokowań.

Zarówno referenci, jak i poszczególni mówcy wypowiadali się za odrzuceniem 4-ro procentowej podwyżki zarobków. Szereg mówców domagał się przystąpienia do strajku.

W rezultacie uchwalono rezolucję, odrzucającą wyrok komisji arbitrażowo-pojednawczej z dnia 3 października, przynajmniej tylko 4 proc. podwyżki zarobków. Rezolucja domaga się dalej przekazania sprawy konfliktu komisji nadzwyczajnej, celem ponownego zbadania i takiego orzeczenia, które uwzględniłoby słuszne postulaty górników śląskich. Nastój wśród górników jest poważny i najbliższa przyszłość okaże, czy ogół górników przyjmie 4-ro procentową podwyżkę płac, czy też na arenie pojawi się groźba strajku.

Jakich inwestycji dokona kolej i poczta?

Warszawa, 12 października. (Wir) W preliminarzu budżetowym na rok przyszły przewidziano w budżecie ministerstwa komunikacji po stronie wydatków kwotę 1.709 mil. zł., z czego na wydatki inwestycyjne preliminarz przewiduje 230 mil. zł.

Sumą ta objęto budowę linii kolejowych na ogólną sumę 34.800.000 zł., z czego na budowę linii Bydgoszcz—Gdynia 10 mil. zł., Herby—Inowrocław 16.500.000 zł., Wroclaw—Druja 1.500.000 zł., Kalesy—Podzamcze 2.350.000 zł., połączenie górnośląskie 2.100.000 zł., Łuck—Stojanów 700.000 zł.

W budżecie ministerstwa poczt i telegr. przewidziano na inwestycje 35.880.000 zł., z czego na budowę urządzeń pocztowych i pocztowo-telegraficznych 7.042.000 zł., na budowę linii telefonicznych i telegraficznych, oraz urządzeń wewnętrznych 19.238.000 zł. Ta ostatnia kwota obejmuje również wydatki na rozpoczęcie robót około budowy kabla podziemnego Warszawa—Łódź, w kwocie 4.900.000 zł., oraz dalszego odcinka Łódź—Katowice i miljon.

Zakończenie uroczystości uniwersyteckich w Wilnie.

(Telefonom od naszego korespondenta)

Wilno, 12 października. (Hr) Na zakończenie trzydniowych uroczystości uniwersyteckich w Wilnie, wczoraj w godzinach wieczornych młodzież akademicka zorganizowała szereg defilad i pochodów. O godz. 4:50 przeszedł przez miasto korowód samochodów, na których powiewały chorągwie korporacyjne akademików, zaś o godz. 7-mej wieczorem uformował się barwny pochód z płonącymi pochodniami. Przechodząc ulicami Wilna, akademicy wznosili szereg okrzyków na cześć uniwersytetu wileńskiego. Przechodząc obok lokalnego oddziału „I. K. C.” wznosili akademicy okrzyki na cześć wydawnictwa. Na czele pochodu maszerowała grupa akademików w mundurach historycznych i kontuszach. Niesiono również transparenty z cyframi 1579 i 1929.

W uzupełnieniu naszego sprawozdania z uroczystości akademickich w kościele św. Jana, należy zaznaczyć, że w imieniu uniwersytetu poznańskiego przemawiał rektor prof. Stanisław Kasznica, który złożył w darze uniwersytetowi wileńskiemu płaską brązową kompozycję prof. Wysockiego, wykonaną przez niego w szkole zdobniczej poznańskiej, a także adres na pergaminie, wykonany w tej samej szkole zdobniczej.

„Należałoby Polskę zupełnie utracić...”

Rewelacje francuskiego tygodnika o rozmowie p. Reynauda z Kloeinem.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego”)

Paryż, 12 października. (Lk) Tygodnik „La Lumiere” wysłał, jak twierdzi, specjalnego sprawozdawcę do Berlina celem zasięgnięcia tam szczegółowych informacji w sprawie pertraktacji francuskiego posła Pawła Reynauda. Obecnie wymieniony tygodnik publikuje wyniki tego wywiadu i zajmuje się szczegółowo rozmową, jaka się odbyła rzekomo w berlińskim hotelu „Adler” między Pawłem Reynaudem i niemieckim posłem Kloeinem.

Pewna, rzekomo dobrze poinformowana osobistość, która jednak nie życzy sobie ujawnienia swego nazwiska, udzieliła korespondentowi tygodnika następujących informacji:

Podczas rozmowy z Kloeinem, Reynaud wyraził swoją zgodę na utworzenie niemiecko-francuskiej armii, składającej się z 500 tysięcy Francuzów i 300 tysięcy Niemców.

Zgodził się on również na przywrócenie Niemcom Pomorza polskiego (1). Reynaud poszedł nawet tak daleko, iż na wypadek, gdyby Polska nie zgodziła się na przystąpienie do bloku francusko-niemieckiego, należałoby ją (Polskę) zupełnie utracić (fallen lassen) (1).

Pozatem Reynaud oświadczył gotowość zredukowania niemieckich zobowiązań reparacyjnych wo-

bec Francji nie o 10 lecz o 40 procent.

Na pytanie korespondenta: „Dobrze, ale w jaki sposób Francja wtedy zapłaci swoje dług amerykański?” — informator odpowiedział: „Jest to kwestia techniczna lub polityczna” (1).

Korespondent zapytuje dalej: „To znaczy wojna gospodarcza z Ameryką?” — na co informator odpowiedział: „Tak i nie. Francja i Niemcy ugodzą się na redukcję reparacji o 40 proc. Uгода ta zostanie Ameryce uroczystie zakomunikowana. Jeżeli jednak Stany Zjednoczone nie zgodzą się na zmniejszenie swoich żądań wobec Francji w tym samym stosunku, wtedy...” — tutaj informator przerywa i po krótkiej pauzie dodaje: „Nie wymaga pan chyba, abym jeszcze więcej powiedział”.

Nie znamy bliżej oblicza „La Lumiere” i nie wiemy na czyich usługach stoi ten tygodnik, znamy natomiast zapewnienia p. Reynauda i innych francuskich polityków w tej sprawie. Można by też przypuszczać, że mamy w danym wypadku do czynienia z jakąś akcją niemieckiej propagandy skierowaną do poróżnienia Warszawy z Paryżem. Wszystko to jednak są tylko możliwości i przypuszczenia i dlatego, choć z pewnymi zastrzeżeniami podajemy rewelacje „La Lumiere”, gdyż zdają się one wskazywać, że przecież mogło być coś na rzeczy w tych konszachtach.

Tajemniczy dygnitarz sowiecki przed sądem polskim.

Kim jest rzekomy Dawid Reich?

(Telefonom od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 października. (Mt) Dnia 28 lutego 1928 r. funkcjonariusze policji śledczej aresztowali w lokalu restauracji „Warszawianka” przy ul. Nowy Świat 5 w Warszawie w czasie wykładowej libacji członków komitetu centralnego Komunistycznej Partii Polskiej, którzy odbywali tam konspiracyjne zebranie. Wśród uczestników tego zebrania był też niejaki Dawid Reich. Jak się jednak okazało paszport opiewający na to nazwisko, jakim posługiwał się ten osobnik, był fałszywy.

W toku dalszego śledztwa ustalono, że osobnik ten był delegatem Moskwy i miał poruczone prowadzenie akcji rozkładowej, zakrojonej na szeroką skalę wśród organizacji robotniczych w Polsce. Jak się później okazało, aresztowanie nastąpiło w samą porę, gdyż spowodowało sparaliżowanie niesłychanie doniosłej akcji, prowadzonej przez komitet centralny Komunistycznej Partii Polskiej. W zakonspirowanym mieszkaniu rzekomego Reicha przy ul. Twardzej 23 w Warszawie, ujawniono wiele obciążającego materiału. Reich w toku śledztwa policyjnego dość łatwo przyznawał się do wszelkich zarzucanych mu przestępstw na terenie Polski, odmawiał jednak wszelkich zeznań co do swego prawdziwego nazwiska. Na pytanie z tem związane odmawiał wszelkich wyjaśnień, aż wreszcie przyznając do muru oświadczył, że ujawnienie jego prawdziwego nazwiska spowodowałoby wielki skandal międzynarodowy w świecie dyplomatycznym.

Z materiałem obciążającym Reicha zgromadzonym przez śledztwo policyjne i sądowe, stawiono rzekomego Dawida Reicha w dniu 8 bm. przed sądem okręgowy w Warszawie.

W czasie rozprawy zaszedł moment niesłychanie sensacyjny.

Otóż obecna na sali jedna r. bardzo wybitnych osobistości oświadczyła, iż poznała Reicha bardzo dokładnie i wie o jego wybitnej roli, jako delegata Kominternu na terenie międzynarodowym, nie może jednak sobie przypomnieć jego prawdziwego nazwiska. W związku z tem oświadczenie sprawie odczytano w celu przeprowadzenia uzupełniającego śledztwa, a rzekomy Dawid Reich powrócił do więzienia śledczego przy ul. Dzielnej.

Rzekomy Dawid Reich liczy lat około 50, ma maniery skończonego gentlemana świadczące o obyciu na szerokim świecie, jest człowiekiem bardzo wykształconym i inteligentnym. Jak się okazuje obecnie w świetle materiałów zgromadzonych

w toku dalszych dochodzeń, rzekomy Dawid Reich jest jednym z wybitnych bohaterów głosego w całym świecie skandalu, jaki miał miejsce w maju 1927 r. w Londynie, w związku z aferą szpiegowską urzędników sowieckiej misji handlowej. Afera ta,



Dawid Reich.

jak wiadomo, przyczyniła się w następstwie do zerwania stosunków dyplomatycznych między Sowieciami i Wielką Brytanią.

Rzekomy Dawid Reich był członkiem ciała dyplomatycznego sowieckiego w Londynie. Jakkolwiek był jednym z najbardziej obciążonych uczestników afery szpiegowskiej, został uwolniony i udłutowo mu ucieczkę z Anglii, co tłumaczy się jego stosunkami z „Intelligence Service”, tj. kontrwywiadem angielskim.

Dawid Reich wkrótce po aferze londyńskiej zjawia się na terenie Berlina, znowu jako funkcjonariusz poselstwa sowieckiego. Odgrywał on tu rolę delegata Czechi i miał za zadanie, jak to jest sowieckim zwyczajem, nadzorowanie działalności sowieckich dyplomatów w Berlinie. Wskutek starań jednak dyplomatów sowieckich berlińskich, rzekomy Dawid Reich musiał znowu opuścić Berlin.

Z kolei przybywa do Warszawy jako rzecznik interesów Kominternu przy biurze politycznym Komunistycznej Partii Polskiej. Rzekomy Dawid Reich przybył do Polski przed wyborami do Sejmu w końcu roku 1927 i tu wyposażony w olbrzymie kompetencje i znaczne środki materialne, rozwinął wielką akcję w myśl szerokoich planów Kominternu. Dopiero aresztowanie w lutym 1928 r. przerwało jego niebezpieczną działalność.

Rzekomy Dawid Reich od chwili aresztowania przebywał w więzieniu śledczym przy ul. Dzielnej. Przez cały czas pobytu w więzieniu opiekują się nim jakaś tajemnicza ręka. Reich otrzymuje do więzienia niezwykle kosztowne przysyłki, najdroższe i najwytworniejsze potrawy, papierosy z najdroższego tytoniu itd.

Władze policyjne śledcze prowadzą w jego sprawie w dalszym ciągu energiczne dochodzenia.

Zagmatwana sytuacja na Litwie.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego”)

Warszawa, 12 października. (B) Zmiany rządu na Litwie — rzecz jasna — wzbudzić musiały powszechne zainteresowanie.

W związku z „przewrotem gabinetowym” w Kownie — trudno bowiem inaczej nazwać to, co zaszło — mogły się łączyć przypuszczenia, że

wraz z utapieniem dyktatora Waldemara skończy się okres dotychczasowego regimu, wnoszącego zasadnicze zmiany, tak w dziedzinie wewnętrznej jak i zewnętrznej polityki Litwy. Zestawienia zdawkowych i nie zawsze ścisłych informacji, jakie z za chińskiego muru, oddzielającego Kowno od Warszawy dochodzą, pozwala wnosić, iż nowy porządek rzeczy na Litwie oznacza nie tyle zmianę systemu, ile raczej zmianę metod.

Cóż można zresztą powiedzieć o przyszłej działalności nowego rządu, który się sam uważa za przejściowy i nie może w sposób definitywny wysunąć ministra spraw zagranicznych, wobec zdecydowanej odmowy objęcia wzmiankowanej teki przez takich „asów” dyplomacji kowieńskiej, jak Sidzikauskas i Klimas.

Któż zarazem przewidzieć może, jak potoczą się losy stronnictwa tautininków lub co wymyśli nieobdarzone większym pazurami a posiadający jedynie mleczne zęby stronnictwo „Żelaznego Wilka”.

Zagmatwaną sytuację na Litwie utrudnia ponadto spór o interpretację postanowień niedawno zawartego konkordatu, zarysowuje się coraz silniej osoba prez. Šmetony, który dosyć ostro wystąpił przeciwko polityce Waldemara, w stosunku do Watykanu. Nawet — jak donoszą — na tem tle powstał zatarg pomiędzy prez. republiką a prezydentem rządu.

„Polacy mogą być naszymi nauczycielami”.

Litewski profesor o P. W. K.

(Telefonom od naszego korespondenta)

Kowno, 12 października. (Hr) Na łamach miesięcznika „Mūsų Vilnius” ukazało się sprawozdanie prof. Biržyski o zamkniętej P. W. K. — Prof. Biržyska pisze, że Polacy pokazali w tym roku w Poznaniu, jak należy urządzać wystawę. Można się od nich uczyć, mogą oni być naszymi nauczycielami. Na zwiedzenie wystawy nie wystarczyła jedna godzina, lub jeden dzień, chcąc ją obejrzeć dokładnie, należało zabawić tam tydzień, a może i więcej. Wewnętrznie wystawa wywierała niezapomniane wrażenie. Na urządzenie tej wystawy Polacy nie oszczędzili milionowych sum.

Po tym wstępie prof. Biržyska zwraca uwagę na to, że Wilno na wystawie poznańskiej było reprezentowane bardzo biednie, co należy położyć na karb skromnej sumy 20 tysięcy, przeznaczonych na pawilon wileński.

Litwa otrzyma nową konstytucję

Kowno, 12 października. (Hr) W kołach rządowych opracowuje się obecnie nowy projekt konstytucji. Konstytucja ta wejdzie prawdopodobnie w życie z dniem 1 stycznia 1930 r.

Rząd niemiecki nie cofnie rozwiązania Stahlhelmu.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego”)

Berlin, 12 października. (Hl) Rozwiązanie Stahlhelmu w Nadrenji wywołało — jak to było do przewidzenia — burzę protestów zarówno wśród prawicowych kół parlamentarnych, jak i niemieckiej prasy nacjonalistycznej.

Minister spraw wewnętrznych Graessler, przemawiając wczoraj na kongresie socjal-demokratów w Halle, oświadczył, iż wszystkie organizacje, któreby swoim postępowaniem na polu polityki naraziłyby pokojowemu rozwojowi Niemiec i republikańskiej formie rządu, bez względu na to, kto będzie stał na ich czele, spotka ten sam los co Stahlhelm.

Jak słychać, rząd pruski zamierza na najbliższym posiedzeniu sejmiku pruskiego złożyć oświadczenie, iż bezwzględnie nie cofnie wydanego rozporządzenia w sprawie Stahlhelmu.

Ochrona Mac Donalda przed sinnfeinistami.

Nowy Jork, 12 października. (S) „Daily Mail” donosi z Nowego Jorku, że Mac Donald pilnowany jest stale przez znaczną liczbę uzbrojonych policjantów.

Hotel, w którym mieszka, podobny jest do obozu wojennego. Tłumaczy się to tem, że grupy sinnfeinistów irlandzkich groziły aktem gwałtu przeciwko Mac Donaldowi, a to w tym celu, aby zmusić Mac Donalda do nacisku na prezydenta republiki irlandzkiej Googrove, aby uwolnił irlandzkich ekstremistów, pozostających w więzieniu.

Trocki ukorzył się przed Stalinem.

Berlin, 12 października. (S) „Berliner Tageblatt” donosi, że Trockim wraz z b. ambasadorem w Paryżu Rakowskim z końcem września wystosowali z Konstantynopola do zarządu rosyjskiej partii komunistycznej podanie o ponowne przyjęcie do partii.

Trocki wzywa swoich zwolenników, by przyłączyli się do jego kółka, ponieważ dalsza polityka Stalina szkodliwa jest w myśl ich żądań na lewo. Zasadnicze różnice zdań niema już obecnie między Trockim i Stalinem. Wśród zwolenników niemieckich Trockiego, wywołał ten krok Trockiego rozłam, ponieważ część zwolenników nie zgadza się z tą orientacją.

Urlop Cziczierina przedłużony.

Berlin, 12 października. (fd) „Germania” donosi z Moskwy, że w satwieniu próby komisarza spraw zagr. Cziczierina, który obecnie bawi na kuracji w Niemczech, rada komisarzy przedłużyła mu urlop do dnia 1 stycznia 1930. Zastępować go będzie w dalszym ciągu Litwin.

Krwawa walka w obronie cerkwi w Petersburgu.

Moskwa, 12 października. (Hr) W Petersburgu podczas zajęcia w jednej z cerkwi obrazów, tłum wiernych wdarł się w ilości 500 osób do cerkwi i usiłował odbić świętości. Milicja użyła broni, raniąc 11 osób, oraz aresztując 11 osób z tłumy.

Sowiety żądają wydania Biesiedowskiego.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego”)

Moskwa, 12 października (Hr). Rząd Sowiecki postanowił pociągnąć Biesiedowskiego, b. zastępcę posła sowieckiego w Paryżu, do odpowiedzialności karnej za roztrwonienie pieniędzy poselstwa. Rząd Sowiecki domaga się wydania Biesiedowskiego jako zwykłego przestępcy.

Upadek partii komunistycznej w Czechosłowacji.

Morawska Ostrawa, 12 października (Ki). — W łonie partii komunistycznej Czechosłowacji istnieje obecnie 5 różnych prądów. Rozpisanie wyborów do sejmiku zaskoczyło walczące z sobą odłamki partii, tak, że opozycja nie stawia własnych list kandydackich. W łonie „prawowitej” partii moskiewskiej zwyciężyli młodzi chłopcy, przystąpił do Moskwy. Z dawnych 40 posłów sejmowych kandyduje na nowych listach zaledwie paru. — Reszta należy do „podstawionych”.

Nie lepiej dzieje się wśród polskich komunistów na Śląsku Cieszyńskim, którzy domagali się, aby kandydat ich dotychczasowy, poseł p. Śliwka, kandydował na pierwszym miejscu. Żądania tego nie uwzględniono i p. Śliwkę postawiono na drugim miejscu, gdzie o wyborze nie ma mowy. Na pierwszym miejscu natomiast kandyduje Czech, przysłany z Pragi, niejaki Chruska, osobnik zupełnie nieznan.

Dotychczasowy współpracownik komunistyczny „Głos Robotniczy”, p. Wainke, opuścił redakcję i w dzisiejszym „Robotniku Śląskim” ogłasza oświadczenie, w którym motywuje swój krok tem, że żywa sympatia do komunistów, ponieważ przekonał się, że cała ich praca jest nader szkodliwa dla ludności polskiej. Jak słychać, cały szereg działaczy komunistycznych polskich zamierza opuścić w najbliższym czasie partię komunistyczną. Tak tedy potężna ognis partia zbliża się ku niechybnemu i zasłużonemu upadkowi.

Żydzi niemieccy przeciw sjonizmowi.

Berlin, 12 października (H). Prasa niemiecka zamieszcza ciekawe oświadczenie niemieckich Żydów w sprawie ostatnich wypadków w Palestynie.

W oświadczeniu tem, Żydzi niemieccy wyrażają ubolewanie z powodu tych krwawych zaszłości i protestują przeciwko wysiłkom sjonizmu dla celów politycznych. Podpisane różne polityczne i religijne partie i kierunki niemieckich Żydów i Żydówek oświadczają: Przyznajemy się do żydostwa, odrzucamy jednak każdy żydowski nacjonalizm, uważamy się za przynależną większość niemieckich Żydów, która budowanie narodowego si utrudnia dzieło jedności żydowskiej.

Hoover nie odwiedzi Europy.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego”)

Nowy Jork, 12 października (Ch). Z Waszyngtonu donoszą urzędowo, że prezydent Hoover pod żadnym warunkiem nie odwiedzi Europy podczas swego urzędowania jako prezydent Stanów Zjednoczonych.

Palestyna w obliczu nowych rozruchów.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego”)

London, 12 października (Lk). Udzielone przez brytyjskie władze administracyjne w Palestynie ludności żydowskiej zezwolenie na urzędowanie w pobliżu muru płaczu basenu do mycia i innych przedmiotów rytualnych, wywołało wśród Mahometan wielkie niezadowolenie i sytuacja ponownie znacząco się zaostrzyła.

Wobec zbliżającego się dnia pokuty należy liczyć się poważnie z nowymi rozruchami.

Trzęsienie ziemi w półn. Szwajcarii.

Berlin, 12 października (Ch). Ze Stuttgarta donoszą, że sejsmografy obserwatorium w Hohenheim zanotowały w sobotę dwukrotne trzęsienie ziemi, którego odległość wynosiła około dwadzieścia kilometrów. Pierwsze trzęsienie nastąpiło o godzinie 7.08, drugie o 10.57. Centrum obu trzęsień jest w tym samym miejscu, prawdopodobnie w północnej Szwajcarii.

„Los Angeles” zniszczony przez burzę.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego”)

Berlin, 12 października (S). Według depeszy Iskrowej, która nadeszła tutaj w południe do ambasady amerykańskiej, został okrutnie powiatrzony „Los Angeles” zniszczony przez burzę.

Jak wiadomo, „Los Angeles” jest tym okrętem powietrznym, który został dostarczony Ameryce przez Niemców. Dr. Eckener kierował tego przelotem przez Atlantyk.

Kronika telegraficzna.

(J) DYR. DEP. ZDROWIA DR. PIETRZYŃSKI WYJEŻDŻA do Jugosławii, Włoch i Francji, gdzie zapozna się z zakładami zdrowotnymi, a następnie zwiedzi w Austrii i Szwajcarii zakłady dla alkoholików i narkomanów.

(AJ) DR. FELIKS MEYEROWSKI WYJEŻDŻA DO GENEWY. W poniedziałek 14 bm. dr. Feliks Meyerowski wyjeżdża do Genewy na posiedzenie komitetu fiskalnego, wyłonionego z komitetu finansowego Ligi Narodów dla spraw budżetowo-podatkowych. Dr. Meyerowski powróci do Warszawy dopiero w pierwszych dniach listopada.

(M) WYCIĘCZKA ZW. OFICERÓW REZERWY RZPLITEJ DO PARYŻA, zapowiedziana w czasie od 5—18 listopada, przełożona została na okres świąt Bożego Narodzenia, tj. między 20 grudnia b. r. a 6 stycznia przyszłego roku.

(W) RUCH OKRĘTÓW W GDYŃ. W 192 ok. 10 r. br. zawiądo do portu w Gdyni 192 okrętów o pojemności 620 000 ton brutto. Z ilości tej z ładunkiem przybyło 28, bez ładunku 134. Wypłynęło z portu 161, o ogólnej pojemności 603 050 ton. Z tego załadowanych 133, bez ładunku 38.

Córka profesora uniwersyteckiego członkiem ukraińskiej bojówki.

Wspólniczka napadu na listonosza we Lwowie aresztowana

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 12 października (C). Przed kilku dniami aresztowała policja polityczna we Lwowie przy sposobności trwających ciągle dochodzeń w związku z ostatnimi zamachami bombowymi, studentkę uniwersytetu Stefanię Kordubinię, córkę prof. uniwersyteckiego, pod zarzutem współudziału w krwawym napadzie rabunkowym na listonosza w Lwowie.

Jak wiadomo, napadu na listonosza Kochanowskiego, dokonano w pokoju kawalerskim, podnaje-

tym na kilka dni przed zbrodnią przez młodą dziewczynę, która legitymowała się skradzionym indeksem uniwersyteckim. Wystawionym na nazwisko Poli Bronfmann. Nieznajoma owa, korzystając z zamieszania w czasie pościgu za bezpośrednim sprawcą napadu, zbiegła. Według danych, posiadanych przez policję, ową rzekomą Bronfmannówną jest aresztowana obecnie Stefania Kordubiniowa. Po przeprowadzonych dochodzeniach odstawiono ją do więzienia śledczego.

Udaremniiony zbrojny napad na wóz pocztowy w Borysławiu.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 12 października (C). W sobotę o godz. 3.30 rano dokonano w Borysławiu na ul. Kolejowej zbrojnego napadu na wóz pocztowy, wiozący do poczty pieniądze w sumie 104.501 zł. Konwojujący pieniądze posterunkowy Jan Bednarz oraz woźnica Harasim Andrzejko, oddali do napastników kilkanaście strzałów rewolwerowych, na co ci ostatni odpowiedzieli również strzałami, poczem zniknęli w ciemnościach nocy.

Policja podjęła energiczne dochodzenia i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, zbrodniarze zostaną wyświeleni.

Zamach na pociąg pod Sarnami.

Warszawa, 12 października (M). Z piątku na

sobotę około godz. 4 rano na szlaku Dąbrowica-Biała pow. sarnieńskiego woj. poleskiego, zdarzyła się katastrofa kolejowa. której przyczyną był zamach. W stronę Białej zjechał pociąg osobowo-towarowy. Wskutek rozkucia torów na prawym torze, parowóz i tender wywrócił się na bok, doznając poważnych uszkodzeń. Poza tym rozbiły się trzy wagony. Z pośród służby kolejowej ranni zostali: maszynista Władysław Skalski, pomocnik jego Adam Urban, oraz konduktorzy Bolesław Andrzejko i Stanisław Małgor. Wszystkich czterech przewieziono do szpitala.

Policja wszczęła energiczne dochodzenia celem ujęcia sprawców zamachu.

„Do rozsądnego narodu niemieckiego”

Manifest rządu Rzeszy przeciw plebiscytowej akcji Huggerberga

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego”)

Berlin, 12 października (Hk). Prawdopodobnie już w ciągu dnia jutrzejszego ukaże się zapowiedziany manifest rządu niemieckiego do narodu w sprawie plebiscytu, ogłoszonego przez grupę Huggerberga przeciwko planowi Younga.

W odezwie tej rząd niemiecki wskazuje na wstępie, iż 10 lat upłynęło od chwili, w której na skutek przegranej wojny traktatem wersalskim nałożono na Niemcy ciężkie zobowiązania natury finansowej. Dzięki umiejętnemu metodom politycznym i dzięki temu, iż republika udało się znaleźć ludzi, którzy z gorącym sercem i z otwartą głową pozbawieni wszelkiego fanatyzmu, przystąpili do swych obowiązków, aby zmniejszyć reparacyjne ciężary Niemiec i zapewnić państwu niemieckiemu stanowisko mocarstwowe w rodzinie narodów.

Rezultatem polityki pojednania jest również

oprótnienie Nadrenji i przywrócenie suwerenności niemieckiej w dziedzinie finansowej.

Odezwą podkreśla, iż oczywiście nie wszystkie zadania, widzące do ponownego rozwoju narodu niemieckiego zostały spełnione. Jednakże wszystko to, co dotąd osiągnięto, zagrożone zostało przez akcję plebiscytową Huggerberga, kierowaną nie rozumem, ale ślepa nienawiścią ku nowej formie państwa niemieckiego.

W końcu odezwą podkreśla, iż w razie przejścia projektu ustawy p. Huggerberga, droga plebiscytu ludowego uwolnienie Nadrenji, by zostało na okres nieograniczony i z powrotem spadłoby na Niemcy wszystkie niezmienne ciężary, przewidziane w planie Dawesa, co skutkowałoby się katastrofą gospodarczą. Odezwą zatytułowana jest: „Do rozsądnego narodu niemieckiego”.

Ks. Karol wraca do Rumunii

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego”)

Bukareszt, 12 października (S). „Adwornik” donosi, że w najbliższym czasie oczekują w Rumunii powrotu b. następcy tronu ks. Karola. Prezydent Manja oświadczył, że rząd rumuński nie

będzie czynił trudności przeciwko powrotowi księcia. Ostre zarządzenia przeciwko ks. Karolowi były dziełem b. prezydenta Batrianu.

(Ch) PODCZAS WYBORÓW W MEKSYKU LEJE SIĘ KREW. Z Meksyku donoszą, że podczas wyborów napadli na Tecolotlan w stanie Jalisco podczas wyborów uzbrojeni chłopcy. Przyszło do krwawej bitwy z wojskiem rządowym, które po długiej strzelaninie przywróciło porządek. Po bitwie naliczono ośmiu zabitych i 131 rannych.

Kronika krakowska.

Sensacyjne zakończenie

IV. Tygodnia Lotniczego w Krakowie.

Na zakończenie Tygodnia Lotniczego w Krakowie odbędzie się dziś w niedzielę 13 bm. następujące imprezy:

Wielkie przedstawienie lotniczo-sportowe o g. 11-tej w kinoteatrze „Sztuka” z nadzwyczaj interesującym programem, na który złożą się: aktualne konkursy lotnicze, obchód święta lotniczego w Krakowie z udziałem tłumów publiczności, raid Małej Ententy i Polski, alpejski film sportowy, zdjęcia gór i wyprawy narciarskie, nadto arcywesoła komedia. Bilety wstępu na powyższe przedstawienie zniżkowe w cenie 70 gr i 1.50 zł.

Propagandowe loty pasażerskie nad Krakowem na wspaniałych samolotach linii komunikacyjnej „Lot” odbędzie się na lotnisku w Rakowicach od godz. 2-iej do 4-iej po poł. z wydaniem biletów i przekazów zniżkowych, jak ubiegłej niedzieli. Odjazd autobusu z placu św. Ducha o godz. 13.30 w południe.

Wielkie popisy i pokaz lotniczo-gazowy odbędzie się na błoniach miejskich od godz. 2-iej do 6-iej po południu. W programie pokaz całkowitej akrobacji na awionetce w locie przez p. Kunau i skok ze spadochronem: rozpoczęcie się punktualnie o godz. 2-iej po poł., poczem nastąpi pokaz ataku lotniczo-gazowego wojska na przyczółek mostowy na Rudawie i obrona tegoż przez zadymienie. Następnie odbędzie się pokaz akrobacji samolotów myśliwskich 2-go pułku lotniczego, a na zakończenie konkursy strzały pożarnej całego województwa w obronie gazowej, ratownictwie przeciwgazowym i gaszeniu pożaru w maskach. Wstęp 1 zł, dla młodzieży, wojska i L. O. P. P. 50 gr.

Nowa placówka kulturalna w Krakowie.

W najbliższym czasie rozpocznie swoją działalność nowa instytucja wykładów publicznych, przeznaczonych dla szerszych sfer naszego społeczeństwa kulturalnego. „Syndykat Dziennikarzy Krakowskich” zawarł mianowicie umowę z istniejącą już od kilkunastu lat i cieszącą się najlepszą opinią instytucją pod nazwą „Kolegium Wykładów Naukowych” i odtąd obie te poważne firmy prowadzić będą wspólnie wykłady pod nową firmą „Kolegium Wykładów Naukowych i Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich”. Zarząd ich, złożony w równej części z członków obu związków, a pozostający pod kierownictwem naczelnem wiceprezesa Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich, red. prof. dr. Józefa Flacha, tak popularnego w kręgach miejscowych, jako prelegenta, ułożył już szczegółowy program wykładów na najbliższe tygodnie, obejmujący zarówno cykl prelekcji, trafiający z sobą związanych, jak i wykłady o aktualnych zjawiskach życia politycznego, społecznego, gospodarczego, literackiego i artystycznego.

Wykłady, wygłaszane przez pierwszorzędne siły naukowe i publicystyczne oraz artystyczne naszego miasta, odbywać się będą w doskonałym do tego celu zastosowanej sali dawnego Kolegium Wykładów Naukowych w centralnym punkcie miasta (Rynek gł., Hala A-B 39). Blizsze szczegóły podane będą za dni kilka.

MUZYKA KOŚCIELNA. W kościele archiepiskopalnym N. M. Panny w niedzielę 13 bm. o g. 12 p. Tadeusz Kucharski odegra na wilonceli kilka utworów religijnych. Przy organie p. St. Profie.

UROCZYSTA AKADEMIA ku czci błogosł. Jana Bosko odbędzie się w sali „Sokoła” przy ul. Wolickiej w niedzielę 13 bm. o g. 17.

NABOŻEŃSTWA AKADEMICKIE. W obecnym roku akademickim, podobnie jak i po inne lata, odprawiać się będą w kościele św. Anny w Krakowie w każdą niedzielę o godz. 10-tej msze św., przeznaczone dla młodzieży wszystkich szkół wyższych w Krakowie. W czasie mszy będzie wygłaszane krótkie, 10-minutowe przemówienie, zastosowane do młodzieży akademickiej. Pierwsze z tych nabożeństw odprawi się już w tę niedzielę, t. j. dnia 13 bm.

PORTRET S. P. JACKA MAŁCZEWSKIEGO, umieszczony w naszym dzisiejszym dodatku ilustrowanym, na pierwszej stronie, nieoproduktowany dotychczas nigdzie, otrzymaliśmy od p. Studzińskiego właściciela antykwariatu artystycznej w Krakowie.

SEJMIK RELACYJNY POSŁÓW KRAKOWSKICH. Dziś, w niedzielę o godz. 12 w południe odbędzie się w sali teatru „Bagatela” sejmik relacyjny posłów okręgu krakowskiego z ramienia Bezpartyjnego Bloku pp. prof. dr. Adama Krzyżanowskiego i dr. Tadeusza Dyboskiego. Zebranie zgaśnie sen. Rolle, obaj wymienieni posłowie wygłoszą referaty, poczem przemówi zaproszony na sejmik poseł ziemii wileńskiej p. Marian Zyniarz Kościński. Zapowiedź sejmiku wywołała w mieście naszym żywe zainteresowanie, czego dowodem jest wielka liczba osób, zgłaszających się po zaproszenia. Wczoraj o godz. 8-iej pos. Kościński wygłosił w Klubie Społecznym, Rynek gł. 32 odczyt pt.: „Bilans polityczny ostatnich trzech lat”. Wstęp dla członków Klubu i wprowadzonych gości.

(—) OTWARCIE KINOTEATRU „WANDA” W KRAKOWIE. W związku z naszą wczorajszą notatką pod powyższym tytułem, informujemy, że Zarząd kinoteatru, iż faktycznie w dniu inauguracji otwarcia kina, w ostatniej chwili przed rozpoczęciem przedstawienia, ekran został uszkodzony, czego nie można było natychmiast usunąć. Jednak już w piątek dnia 11 bm. zainstalowano zupełnie nowy ekran, dzięki czemu należy przypisać, że nowotwórcy kinoteatr przedstawia się tak pod względem zewnętrznym, jak i wewnętrznym zupełnie bez zarzutu, co z przyjemnością do wiadomości podajemy.

KONFERENCJA MELJORACYJNA. Z inicjatywy oddziału krakowskiego Państwowego Banku Rolnego odbył się w dn. 10 października br. zjazd referentów dla spraw wodnych przy starostwach, z terenu województwa krakowskiego. Na zjazd przybyli referenci z 22 starostw, ponadto reprezentanci województwa krakowskiego, Urzędu ziemskiego, Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, oraz sfer fachowych. Przedmiotem obrad była sprawa udzielenia długoterminowych pożyczek w obligacjach melioracyjnych Państwowego Banku Rolnego. Po wygłoszeniu referatów przedstawicieli Banku wywodziła się dyskusja, w czasie której wyjaśniono referentom dla spraw wodnych cały szereg poruszonych przez nich wątpliwości.

Zjazd powyższy przyczynił się niewątpliwie do znacznego wzmocnienia akcji kredytowej w dziedzinie melioracji na terenie województwa krakowskiego.

Z POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 14 bm. o g. 8. Porządek dzienny: Prof. Jan Janów: Tłumaczenia ruskie z Poetyli Boja w ewangelijach kaznodziejskich XVI i XVII w. Po tem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

TOROWISKO SZCZĘŚCIA. Kolegium XX. Piłkarzy w Krakowie, pragnąc zasilić fundusze na dalszą restaurację kościoła, urządza na zasadzie zezwolenia magistratu m. Krakowa w czasie od dnia 14—19 bm. publiczną rozprzedaż t. zw. „Premjowanych torów szczęścia”.

KURS ZŁOCENIA MASZYNOWEGO I RECZNEGO DLA INTROLIGATORÓW odbędzie się w Miejskim Muzeum Przemysłowym w czasie od 20 bm. do połowy stycznia 1930 r. Zapisy przyjmują i informację udziela dyrekcja Muzeum (Smoleńska 9) odcz. od 8—2 pop.

SPRZYSTANIE URZĘDOWE. Z Prokuratury sądu okręgowego w Krakowie otrzymujemy następujące sprostowanie: Stosownie do pisma Dowódcy O. K. Nr. V w Krakowie, prośbę o zamieszczenie po myśli art. 80 Rozp. Prez. Rzpłitej z 10/V 1927, p. 396 dz. ust. następującego sprostowania artykułu z napisem: „Ubolewania godne zajęcia w Katedrze Wawelskiej” zamieszczonego w Nrze 325 czasopisma „Ilustrowany Kurjer Codzienny” z daty Kraków, poniedziałek 26/VIII 1929.

„Nieprawda jest, że dwóch oficerów elewów ze szkoły podchorążych podlegało do oprowadzającego kościelnego, aby ten zażądał od duchownego (bułgarskiego) zdjęcia z głowy klobuka i że duchowny nie chciał doprowadzić do socyli w świątyni, wyszedł z katedry, oczekując na wywiezienie bułgarską na dziedzińcu, dając tem samem lekcję grzeczności i kultury pp. oficerom.”

Natomiast prawdą jest, że żaden z oficerów ani w ogóle żadna z osób wojskowych w omawianym zajściu nie brała udziału, przeto wyjęcie duchownego w katedrze nie może być uważane za lekcję grzeczności i kultury dana pp. oficerom.” — Prokurator sądu okręgowego: (Podpis nieczytelny).

SAMOBÓJSTWO ŻOŁNIERZA. Wczoraj około godz. 5.30 popołudniu popełnił samobójstwo wystrzałem z karabinu bombardier Michał Janda lat 21. komendant wartowni w zbrojowni przy ul. Rakowieckiej 28. Wzwanego Pogotowie Ratunkowe przewiozło denata w beznadziejnym stanie do szpitala wojskowego, gdzie wkrótce zmarł. Powód samobójstwa nieznany.

DZIEŁA JANA KASPROWICZA

DOSTĘPNE DLA WSZYSTKICH

Chcąc przyczynić się do uświetnienia zbliżających się uroczystości ku czci Jana Kasprowicza i pragnąc wobec wzrastającej poczytności uprzystępnąć utwory największego poety polskiego XX. w. — ogłaszamy
SUBSKRYPCJĘ na

Pierwsze pełne wydanie dzieł

pod redakcją i w opracowaniu

STEFANA KOŁACZKOWSKIEGO, docenta Uniw. Jag.

ofiarując Czytelnikom wyjątkowo korzystne warunki prenumeraty. — Każdy Czytelnik może nabyć wydanie zbiorowe, zawierające wszystkie oryginalne utwory poetyckie, rozprawy, studia, oraz nieogłoszone dotąd drukiem pisma.



Całość obejmuje 20 tomów
broszurowanych, lub 15 oprawionych w płótno
ze złoceniami na okładce i grzbiecie

zawierać będzie:

I. Poezje. — II. Chrystus. — III. Świat się kończy. — IV. Z chłopskiego zagonu. — V. Anima lachrymans. — VI. Miłość. — VII. Krzak dzikiej róży. — VIII. Bunt Napierskiego, Baśń nocy świętojańskiej. — IX. Hymny. — X. Uczta Herodjady. — XI. O bohaterskim koniu i walącym się domu. — XII. Ballada o słoneczniku. — XIII. Chwile. — XIV. Sita. — XV. Księga ubogich. — XVI. Marchoń. — XVII. Mój świat. — XVIII., XIX., XX. Pisma prozą i utwory dotychczas nieogłoszone.

4812k

Wydawnictwo Dzieł JANA KASPROWICZA Kraków, Na Gródku 2.

Niniejszem zamawiam Pierwsze Pełne Wydanie Dzieł Kasprowicza w 15 tomach oprawionych za zł. 75.—, w 20 tomach broszurowanych za zł. 40.—, zobowiązując się do odbioru całości.

Należność wpłacać będę w ratach tygodniowych — miesięcznych — kwartalnych — za całość.

Imię i nazwisko _____

Adres _____

Zawód _____

Gdzie pracuje _____

Podpis _____

Niepotrzebne skreślić.

Wydawnictwo dzieł Jana Kasprowicza Kraków, Na Gródku 2

dołączając obok umieszczony kupon, ważny przez 10 dni.

Pieniądzy uprasza się nie załączać, gdyż o terminie wpłat zostaną P. T. Subskrybenci przez Wydawnictwo uwiadomieni.

4812k

JESIEŃ.

W uwielbionych liściach ulewle
Chodzi po polu i lesie,
Sama o sobie nie wie,
A smutek dla wszystkich niesie.
Czasem zabłyśnie promieniem
Ostatniej słonecznej poświaty,
Lecz wnet zasępi się cieniem
Od chmur niosących nam słońce.
I w każde serce ugodzi,
Choć dawno już jest nieżyja,
Jak sześćście, które odchodzi,
Jak piękno, które przemija.
W noc czarną i bez miesiąca
I do mnie przyszła z pół mroczu —
Stała w progu milcząca,
Smutno spojrzawszy w me oczy.
I zrozumiałem bez słowa,
Co wzrok jej mówił tajemnie,
Że za mną życia połowa
I że już jesień jest we mnie.

Henryk Zbierzchowski.

(J) PROGNOZA. W sobotę o 8 rano zanotowano w Warszawie 7 stopni, Kraków 7, Lublin 7, Lwów 7, Białystok 7, Brześć n. B. 7, Toruń 7, Puhulanka 7, Kalisz 7, Grudziądz 7, Cieszyń 7, Kielce 6, Tarnopol 6, Pińsk 8, Wilno 8, Poznań 8, Deblin 8, Przemyśl 9, Gdynia 9, Bydgoszcz 9, Puck 10. Najniższą temperaturę zanotowano w górach, mianowicie na Hali Gąsienicowej i przy Morskim Oku w ciągu ubiegłej nocy i w sobotę rano panowały 1-stopniowe przymrozki oraz padał śnieg. W ciągu soboty na terenie całego kraju zachmurzenie i deszcze ze znacznym oziębnięciem.

Przewidywany przebieg pogody na niedzielę, 13 bm.: Zachmurzenie zmienne z miejscowymi przelotnymi deszczami. Wiatry zachodnie i północno-zachodnie, umiarkowane.

(—) POWOŁANIE DO ZEBRAŃ KONTROLNYCH. Minister spraw wojskowych zarządził powołanie w roku bież. do zebrań kontrolnych: a) szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia (kat. A, C i D) roczników 1904 i 1889; b) szeregowych rezerwy (kat. A) rocznika 1902, którzy nie odbyli ćwiczeń w rezerwie w r. 1927 wzgl. 1928 lub 1929; c) szeregowych pospolitego ruszenia (kat. C i D) rocznika 1902.

Do zgłoszenia się do zebrań kontrolnych są obowiązani wszyscy szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia, o ile należą do wyższej wyszczególnionych roczników i kategorii. Od obowiązku stawiennictwa do zebrań kontrolnych są w myśl § 588 rozp. wykon. do ustawy o powoz. obow. wojsk. zwolnieni z urzędu: a) posłowie do Sejmu i Senatu oraz ministrowie i wiceministrowie (podsekretarze stanu), b) duchowni i kandydaci stanu duchownego, c) szeregowi, którzy w roku bieżącym odbywali służbę czynną w wojsku lub ćwiczenia wojskowe, d) szeregowi, którzy w roku bieżącym zgłosili się do służby w wojsku lub ćwiczeń wojskowych, jednak z powodu choroby lub celem przedstawienia komisji rewizyjnej z tej służby zostali zwolnieni; e) znajdujący się w więzieniu śledczym lub karnym oraz umieszczeni w karnych zakładach poprawczych; f) szeregowi, którzy rzeczywiście wyjechali zagranicę zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Sukces krakowskiego artysty malarza.



Z ostatniej wystawy w Pałacu T-wa Sztuk Pięknych w Krakowie zakupiło Muzeum Narodowe 2 obrazy niezwykle utalentowanego artysty Henryka Dietricha, współpracownika redakcji „Il. Kurjera Codz.” i „Na Szerokim Świecie”. Na rycinie widzimy zakupione przez Muzeum Narod. obrazy, a to: Kościół Marjański widziany z „Pałacu Prasy” i motyw z Salwatora. U dołu podobizna p. Dietricha.

FABRYCZNY 4820k Poleca wykłonne CENY FABRYCZNE
MAGAZYN MEBLI NA SPŁATY J. LANGER SIENNA 3
KRAKÓW, TEL. 4762

Energiczna walka z jazdą „na gape”.

Z Warszawy donosi (M): Wobec wzmagania się w ostatnim czasie wypadków nielegalnych przejazdów na kolejkach, ministerstwo komunikacji przystąpiło do energicznej walki z nadużyciami na tle przejazdów bez biletów, albo za biletami użytymi.

W wyniku tej akcji doprowadzono do zlikwidowania kilku szajek, działających na szkodę PKP. I tak w Poznaniu zlikwidowano szajkę z niejakimi Szackim i Tullem na czele, która handlowała użyłymi biletami komunikacji międzynarodowej. Złoty biletów dostarczał również kontrolor biletowy dyrekcji warszawskiej Kazimierz Jabłoński.

Na linii Warszawa—Wschodnia—Mrozy grusowała banda z kilkakrotnie karany, niejakim Palmą, właścicielem domu w Łukowie, na którego uczynku przewożenia transportu podróży, składającego się z przeszło 20 osób. Wszyscy aresztowani zostali oddani do dyspozycji właściwych władz śledczych.

W podobny sposób operowała inna banda na linii Warszawa—Otwock. W skład tej bandy wchodził prócz osób prywatnych kasjerzy i kontrolerzy kolejowi. Na razie ustalono przestępną działalność kasjerów biletowych na stacjach Radość i Michalin, niejakich Miszera i Adamczyka, oraz szeregu osób prywatnych z Joskiem Szpitalnikiem z Otwocka na czele.

Na linii Warszawa—Brześć zorganizowany był na szeroka skalę przewóz podróży bez biletów przy pomocy konduktorów kolejowych. Z osób prywatnych przytrzymano niejakiego Józka Borensztajna, właściciela domu w Łukowie, na którego uczynku przewożenia transportu podróży, składającego się z przeszło 20 osób. Wszyscy aresztowani zostali oddani do dyspozycji właściwych władz śledczych.

Dr. Henryk ROSENZWEIG
powrócił
Leczenie żylaków
Kraków, Zwierzyncka 11. Telef. 2804.

Z KRAJU.

(J) POWRÓT WYCIECZKI POLSKIEJ Z RZYMU. W sobotę 12 bm. o godz. 16.40 powróciła z Rzymu specjalnym pociągami pielgrzymka Polaków, która w końcu ub. miesiąca wyjechała pod przewodnictwem episkopatu polskiego, celem zwołania holdu Ojcu świętemu Wycieczka — jak to już donosiliśmy — w dniu 4 bm. przyjechała była na specjalnej audjencji przez Ojca świętego.

(w) KOMISARZ RZĄDOWY W KASIE CHORYCH W KIELCACH. Zarządzeniem okręgu urzędu ubezpieczeń we Lwowie, zostały rozwiązane władze Kasy Chorych w Kielcach. Równocześnie komisarzem rządowym został mianowany Kazimierz Kauki, dotychczasowy komisarz Kas Chorych w Tarnobrzegu i Bochni. Jednym z głównych motywów powyższej decyzji było niewykonanie przez władze Kasy zarządzeń o świadczeniach na rzecz ubezpieczonych oraz zbyt pieszne awanse urzędników, nie posiadających odpowiednich kwalifikacji.

KOMUNIKACJA OKRĘTOWA GDYNI Z HELEM. „Żegluga Polska” w czasie zimy podtrzymała będzie stałą komunikację między Gdynią a Hel, w celu umożliwienia tak stałe zamieszkujucej Hel, jak i pragnącej go zwiedzić publiczności łatwego dojazdu.

EPILOG ROZPACZLIWEJ WALKI Z ŻYCIEM. Z Warszawy donoszą, że wczoraj w Parku Łazienkowskim spacerował samotny mężczyzna. Nerwowe zachowanie się nieznanego zwłoczno uwagę dwóch dozorców, uprzążających aleje. W pewnym momencie dozorczy ujrzał, iż nieznanomy usiadł na ławce i wyjął rewolwer, kierując lufę w skroń. Nim nadbiegli, ażeby wyrwać z rąk samobójcę, huknął strzał. Kula jednakże lekko drasnęła tylko samobójcę w czoło. Na widok nadbiegających dozorców, uparty samobójca skierował broń przeciwko biegącym i wystrzelił. Strzał na szczęście chybił. Dozorczy rzucili się do ucieczki, alarmując pobliskie posterunki policyjne. Z oddali posłyszano strzał trzeci. Policjanci zastali nieznanego bez przytomności, leżącego bezwładnie na ławce. Pogotowie przewiozło rannego do szpitala Dzieciątka Jezus. Przy denacie znaleziono dowód osobisty na nazwisko Władysława Możuchowskiego, z zawodu architekta. Pohodką rozpaczliwego jego czynu, był podobno niepomysłny stan interesów.

ZE ŚWIATA.

(Lk) RZYM OCHODZI UROZCZYŚCIE ROCZNICĘ ODKRYCIA AMERYKI. Z okazji rocznicy odkrycia Ameryki przez Krzysztofa Kolumba, na Kapitolu w Rzymie został zawieszony wczoraj sztandar narodowy. Również gmach państwowy wywiesił chorągwie o barwach narodowych i miejskich, a woty tramwajowe ozdobione są zie-

Najlepszą reklamą — dobroć towaru!

A. PIASECKI S. A., Fabryka czekolady i cukrów, KRAKÓW

poleca swoim Konsumentom towar gwarancyjnie czysty (bez domieszki jakichkolwiek namiastek), a więc czekoladę kuchenną do gotowania, deserową, mleczną i śmietankową, wielki wybór czekoladek i cukrów w ozdobnych pudełkach. 4852k

Zawiadomienie.

Wobec stale pojawiających się w handlu wyrobów niektórych wytwórni, usiłujących formą, ludzko zbliżonym sposobem opakowania, a nawet podobnymi nazwami poszczególnych gatunków, nadać tymże wyrobom wygląd i podobieństwo wyrobów naszych — czem **P. T. Kupujący systematycznie są w błąd wprowadzani**, gdyż nie otrzymują towaru tej jakości i odżywczej zawartości, jaki my produkujemy — prosimy usilnie o **zwracanie bacznej uwagi na firmę naszą**, uwidocznioną na opakowaniach, jak również na samych czekoladkach.

W ostatnich dniach został opublikowany Wyrok Sądu Okręgowego w Krakowie, dający nam pełne zadośćuczynienie za firmę, która przez dłuższy czas zewnętrzne opakowanie nasze podrabiała i **dobrej marce wyrobów naszych szkodziła**, skłoniło nas to więc do ogłoszenia powyższego zawiadomienia, w celu **ostrzeżenia naśladowców**.

lenia i chorągiewkami. Prasa włoska poświęca obszerne artykuły wielkiemu odkrywcy Kolumbowi, podnosząc, iż był on rodowitym Włochem. **UWIEŻNIENIE PRESZBURSKIEGO REDAKTORA.** Z Bratysławy donoszą: Sąd wyższy w Preszburgu, stosując się do rozkazów prokuratora w procesie Tuki, zarządził uwięzienie skazanego na 5 lat więzienia redaktora Antoniego Sznitzky'ego, który pozostawał do tej pory na wolnej stopie. Uwięzienie nastąpiło wczoraj wieczór i Sznitzky został oddawiony do więzienia sądu okręgowego, gdzie będzie oczekiwał na proces drugiej instancji.

VIII LISTA B. CZŁONKÓW BRAT. POM. STUD. U. J. Bratnia Pomoc Stud. Uniw. Jagiell. w Krakowie (dawnej: Towarz. Wzaj. Pom. U. U. J.), ul. Jabłonowskich 10/12, uprasza na tej drodze niżej wymienionych b. Członków T-wa, względnie ich P. T. Znajomych o **laskawe podanie obecnych adresów**. Za cenne informacje w poprzednich wykazach składamy wyrazy serdecznego podziękowania.

Nazwisko, imię	Wydz.	Lata stud.
1) Anderle Stanisław	praw.	1910-22
2) Baranowski Stanisław	med.	1912-14
3) Buxbaum Bertold	praw.	1912-12
4) Bibro Jan	fil.	1912-12
5) Bielicki Kazimierz	med.	1902-04
6) Budzik Ignacy	fil.	1907-11
7) Bula Julian	"	1912-12
8) Czajka Ludwik	"	1910-14
9) Czerwinski Michał	agr.	1903-05
10) Dąbrowski Czesław	"	1905-07
11) Dydyński Bronisław	praw.	1911-12
12) Gierowski Józef	med.	1910-14
13) Grzesiak Jan	fil.	1904-07
14) Gładysz Jan	"	1905-08
15) Holubowicz Stanisław	praw.	1900-14
16) Jakobi Władysław	fil.	1912-12
17) Jarosz Michał	praw.	1912-14
18) Kaganek Jan	"	1912-14
19) Kaschutówna Wanda	fil.	1900-10
20) Kotas Ferdynand	"	1912-14
21) Kruszyński Jan	praw.	1911-15
22) Kubal Tadeusz	"	1912-12
23) Lasocki Leopold	"	1906-08
24) Lipiński Włodzisław	med.	1912-12
25) Łapiński Kazimierz	fil.	1912-14
26) Łata-Janowski Franciszek	"	1909-12
27) Matej Franciszek	praw.	1912-14
28) Meixner Tadeusz	"	1912-14
29) Mezyk Józef	"	1920-21
30) Miśkiewicz Kazimierz	"	1912-14
31) Minasiowicz Tadeusz	"	1919-20
32) Dr. Nowak Franciszek	med.	1905-07
33) Okrutnik Józef	fil.	1908-11
34) Pawłowski Tadeusz	praw.	1911-12
35) Plesowicz Józef	"	1912-14
36) Podgórski Tadeusz	"	1909-14
37) Rogóć Roman	"	1912-12
38) Rudnicki Lubomir	fil.	1912-12
39) Ryśko Władysław	med.	1912-12
40) Szydz Stanisław	praw.	1907-10
41) Schneider Michał	"	1912-12
42) Słowik Edmund	med.	1912-12
43) Staniszek Władysław	fil.	1912-12
44) Stankiewicz Marjan	"	1912-12
45) Starzyński Zygmunt	"	1906-11
46) Sulowicz Jan	praw.	1910-14
47) Unger Józef	"	1912-10
48) Wyżnacki Józef	fil.	1912-12
49) Zagórski Henryk	med.	1908-10
50) Gadzińska Walentyna	"	1912-14

Ciąg dalszy nastąpi.

Placiszce damskie jesienne i zimowe **ADOLF BRACIEJOWSKI** Kraków, Grodzka 4. Zauważcie adres! 4832k

CHORE KOBIETY otrzymują przez użycie naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** lekkie wypróżnienie, przyczem połączone to jest nieraz z nadzwyczaj dobroczynnym działaniem na chore organy. Autorzy klasycznych dzieł o chorobach kobiecych twierdzą, iż pomyślne działanie wody **Franciszka-Józefa** potwierdzają rezultaty ich badań. Żądać w aptekach i drogeriach. 4796k

OSOBA INTELIGENTNA, była nauczycielką prywatną pozostającą w skrajnej nędzy, zupełnie dła niedoleżniała i bezradna, zwraca się do łitościwych i miłosiernych serc z uprzejmą prośbą o laskawe datki, czy to jednorazowo czy stałe do Administracji **Ilustrowanego Kurjera** dla „W. M.” 4796k

NA SEZON JESIENNY PRZYNOSI

Del-Ka

według dzisiejszego anonisu, najnowsze modele obuwia damskiego i męskiego, po nader przystępnych cenach. 4809k

WDOVA po średniku prawnym z 5-letnim dziełem znaną chorobą pokrzyżowaną w ostatniej nędzy prosi listoteków P. T. Czytelników o jakiegokolwiek wsparcie. Laskawe datki przyjmie Administracja **Ilustrowanego Kurjera** pod szyldem „Chora wdowa”. 4790k

Jacek Malczewski spoczął w „Grobach Zasłużonych” na Skałce.

Kraków, 13 października.

Jakiś bezmierny smutek towarzyszył przeniesieniu zwłok Jacka Malczewskiego do krypty Grobów Zasłużonych na Skałce.

Zdawało się, że natura i ludzie wspólnie okryli się żałobną krepą smutku i żałości. O ściany starego Krakowa uderzył wiatr jesienny i niósł podmuch zimy, że zapowiedź śmierci natury. Na Salwatorze przed domem żałoby i na plantach ściekiły się gęsto zwiedle liście, rwane wiatrem i gęstą strugą deszczu zmieszanego z pierwszym śniegiem.

Najwyższy duch malarstwa polskiego nas opuścił i osierocił. Niestrudzony i nigdy i niczem twórca przestał już tworzyć na zawsze.

Pozostawił jednak po sobie spuściznę tak ogromną, że jeszcze wszyscy stoimy zbyt blisko, abyśmy ją mogli w całej pełni ocenić.

Jego poematy kolorowe przedziwnej piękności i siły, dopóki ludzkość będzie istnieć, będą przedmiotem podziwu i uwielbienia. Dzieła Jego to skarby nieocenione, niezmierzone, żywe. Obdarzył nimi też swoją umiłowaną ponad wszystko na świecie Polskę, przez całe swoje pracowite życie.

stępnie złożono ją na karawania. Przed karawanem posuwał się rydwan, na którym złożono **Uroczyste wieńce reprezentacyjne i od przyjaźni**. Przed godz. 9 orszak żałobny stanął u bram kościelnych. Żałobnicy wnieśli trumnę do wnętrza świątyni i ustawili ją na wspornikach katafalku, według projektu art. mal. **Jabłońskiego**. Trumnę przykryto sztandarem Rzeczypospolitej. Rodzina zajęła miejsce w stallach, tuż obok katafalku, który tonął w powodzi zieleni i światła.

Msza żałobna.

Głębokie nawy świątyni franciszkańskiej zaczęły szczerze wypełniać się publicznością. Część nawy głównej, gdzie ustawiono trumnę, oddzielono od reszty szpalerną strażą pończaczną. Przed kościołem poczęła ustawiać się po obu stronach chodnika w ul. Franciszkańskiej publiczność, która nie mogła pomieścić się w kościele, oraz poczęły napływać liczne delegacje z wieńcami. Koło godz. 10 kolejno przybywali reprezentanci władz miejscowych, posłowie i senatorowie, którzy ustawili się po lewej stronie bocznej wejścia do kościoła, naprzeciw ul. Brackiej, oczekując przybycia p. ministra, który na pogrzebie reprezentował rząd, po prawej zaś przedstawiciele wojskowości.

Punktualnie o godz. 10 zajeżdżał przed kościół samochodem p. minister Czerwinski, w towarzystwie woj. krakowskiego dra Kwasniewskiego i dyr. Jastrzębowski. Po wejściu reprezentanta rządu i władz, oraz korpusu oficerskiego do świątyni, wyszedł ze mszą żałobną ks. bisk. Rospond. Przed ołtarzem zajęli honorowe miejsca: p. minister, wojewoda i dyr. Jastrzębowski, za nimi zaś ustawili się reprezentanci władz miejscowych, konsulowie państw, w stallach zaś rektorowie wyższych uczelni i członkowie kapituły metropolitalnej.

Kolo katafalku ustawili się cechy ze sztandarami, oraz warta honorowa „Strzelca”. W czasie nabożeństwa chór O. Rizziego wykonał wspaniałe szeregi pieśni kościelnych. Po nabożeństwie ksiądz metropol. Sapieha, ubrany w szaty pontyfikalne, odprawił przy trumnie egzekwie, poczem studentki Akademii Sztuk Pięknych ułożyły trumnę na barki i wynieśli ją głównym wejściem ze świątyni na ulicę, gdzie umieszczono ją na rydwanie, zaprzężonym w 8 pary koni.

Kolo rydwanu ustawili się cechowe sztandary, oraz podstasi oboch b. budygmanami, warta honorowa „Strzelca” i strażnicy z furciami pończacznymi, w liczbie 10. Przed rydwanem postępował prowadzący kondukt ks. metropol. Sapieha w asystencji członków kapituły metropolitalnej ks. dra prał. Ślepickiego, ks. kan. dra Domasika, ks. inf. Kulinińskiego, poprzedzanych długimi szeregami duchowieństwa zakonnego.

Za rydwanem postępowała p. Maria Malczewska ze synem Rafałem, córką Julią Meisnerową, siostrą s. p. Malczewskiego p. Karcewską, oraz dalsza rodzina. Za rodziną postępowała reprezentacja rządu i wojewoda, za nimi zaś przedstawiciele władz, gen. Smorawski, imieniem dow. O. K. V., przedstawiciele Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akad. Umiejętności, Akademii Sztuk Pięknych, reprezentanci towarzystw naukowych, kulturalnych, artystycznych, prezydium krakowskiej grupy regionalnej B. B. W. R., przedstawiciele Związku Legionistów, „Strzelca”, delegacje Towarzystwa „Zachęty” z Warszawy, Związku artystów ze Lwowa, Poznania, Wilna, delegacja szkoły przemysłowej i gimnazjum z Łodzi, delegacja Zw. Zawodowego literatów w Krakowie i t. d. Wojewodę śląskiego p. Grażyńskiego zastępował dr. Dobrowolski. Jako reprezentant m. Kielce był obecny wicewojewoda kielecki dr. Dziadosz. Pen. Klub reprezentował literat Żuk-Skarszewski.

W drodze na Skałkę.

Po Mszy żałobnej i egzekwiiach rozwinął się olbrzymi pochód. Gdy czoło sięgało już ulicy Skałecznej, to koniec znajdował się jeszcze na pl. Dominikańskim, obok kościoła Franciszkanów. Obcy chodniki ulicy Grodzkiej, na Stradomiu i ul. Krakowskiej wypełnione były szczerze publicznością, która w ciszy i milczącym skupieniu żegnała Mistrza. Wzorowe kordony utrzymywała na jeźdni młodzież szkolna.

Pochód otwiera „Stowarzyszenie oracyi obywatelskiej kobiet” potem w długich i karnych szeregach szła młodzież uniwersytecka „Akropolis”.

„Bratnia Pomoc”, „Związek młodzieży rękodzielniczej”, „Żeńska szkoła kupiecka J. Pilcha”, studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego, męskie i żeńskie szkoły średnie i t. d.

Młodzież niesie cały korowód wieńców, wśród których pierwszy znajduje się wspaniały czerwony wieńiec od „Teatru im. Słowackiego w Krakowie”, potem wieńiec z żółtych róż od Wojciecha Koszaka, wieńiec z różowych, olbrzymich chryzantem od młodzieży szkół średnich krakowskich, dalej olbrzymi wieńiec zkomponowanych chryzantem japońskich od Syndykatu Dziennikarzy krakow-



As. fot. „Światowida” na płytach kraj. „Alfa”.

Kondukt pogrzebowy ze zwłokami Jacka Malczewskiego koło kościoła Norbertanek — w drodze do kościoła OO. Franciszkanów. U góry **Władimir Hoffman**, zegnający zmarłego.

Nawet Wisła zasnęła stopy Wawelu żałobnym wiszarem mgieł.

Rano o godz. 8-mej zabłysły mleczne kule lamp elektrycznych oświetlone kirem żałobnym.

Kraków w ciszy i skupieniu przygotowany był już do żałobnego obrzędu, do pożegnania się na zawsze ze swoim Tytanem myśli i barwy: Jackiem Malczewskim.

Na Salwatorze.

(s) W zacisznej zwykłej ulicy Ancezya na Salwatorze już przed godz. 8 rano, mimo niepewnej pogody poczęły się skupiać przed willą, gdzie na sen wieczny zamknął swe oczy s. p. Jacek Malczewski — grupki ludzi, które niebawem urosły w olbrzymi tłum żałobnej publiczności. Przedwzrostkiem pierwszy przybyli obywatele Związku, potem artyści malarze, przyjaciele i znajomi Zmarłego Mistrza, oraz reprezentanci władz.

W pokółku obitym kirem, gdzie na katafalku spoczywała trumna ze zwłokami Jacka Malczewskiego, obrzucona bukietami żywego kwiecia, w skupieniu stanęli dyrektor dep. kultury i sztuki p. Jastrzębowski z p. Wojtyną, prof. Akademii Sztuk Pięknych (wszyscy z Warszawy) art. mal. druh s. p. J. Malczewskiego **Vlastimil Hoffman**, prez. miasta Rolla, prof. Akademii Sztuk Pięknych **Meisner**, prez. Wodzisławski, jen. Bijak, przyjaciel rodziny pp. Malczewskich **Gasecki** i in.

Z chwilą odmawiania modłów żałobnych przy trumnie przez duchowieństwo kolo trumny ustawili się rodzina Zmarłego Mistrza. Po pokropieniu zwłok wyniesiono trumnę przed dom, gdzie do zebranych przemówił **Vlastimil Hoffman**.

Mowa Vlastimila Hoffmana.

„Wielki duch Jacka Malczewskiego odszedł. Odszedł na zawsze Pomimo Jego wielkiej sławy, nie wszyscy może jeszcze dzisiaj w Polsce zdają sobie sprawę, jak ciężki, straszliwy cios dosięgnął sztukę polską.”

Plotki o rezygnacji Marsz. Daszyńskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 października. (Wir) Jedno z pism łódzkich podało wiadomość, jakoby marszałek Sejmu Daszyński nosił się z zamiarem złożenia piastowanej godności. Wiadomość ta jest jak się dowiadujemy, zupełnie nieprawdziwa.

Obrady władz naczelnych P.P.S.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 października. (Wir) Pod przewodnictwem pos. Niedziałkowskiego i wice-marszałka Posnera odbyło się dziś pełne posiedzenie klubu P. P. S., na którym wysłuchano referatu sen. Gossa na temat zagadnień finansowych państwa. Tezy wysunięte przez referenta zostały przekazane specjalnej komisji dla szczegółowego przedyskutowania z udziałem fachowców. Komisji przewodniczy pos. Diamand. Dziś po południu odbyło się posiedzenie C. K. W. PPS., celem przygotowania materiału na II. Zjazd Rady naczelnej PPS., który się rozpocznie jutro 13 bm. Referat o sytuacji politycznej wygłosi prezes CKW PPS. pos. Barlicki, przewodniczący o czynnościach organizacyjnych pos. Pużak.

Wykluczenie posła Baćmaga z klubu B. B. W. R.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 października. (Wir) Prezydium klubu BBWR komunikuje:

W dniu 9 bm. prezydium klubu delegowało dwóch swoich członków w celu sprawdzenia pogłoszek o nadużyciach materialnych, dokonanych przez posła Józefa Baćmaga w charakterze wójta gminy Zakrzew.

Wobec stwierdzenia przez delegatów, że szerszy słałanie pos. Baćmaga są uzasadnione, delegaci postawili wniosek o wykluczenie pos. Baćmaga z klubu BB. co zostanie uskutecznione na posiedzeniu prezydium klubu w dniu 16 bm.

O postępowaniu i decyzji prezydium klubu, został zawiadomiony p. marszałek Sejmu. W tym celu zjawili się u niego dr. Barański i sen. Potcełowski i w imieniu prezesa klubu pos. Sławka zakomunikowali, że pos. Baćmaga przestał być członkiem BB.

Traktat polsko-francuski częściowo wchodzi w życie.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 października. (Wrz) Jak się dowiadujemy, w dniu 9 bm zostało osiągnięte w Paryżu porozumienie z rządem francuskim co do wprowadzenia w życie z dniem 11 bm pewnych niewymagających ratyfikacji postanowień konwencji handlowej polsko-francuskiej, podpisanej w dniu 24 kwietnia br.

Na mocy tego porozumienia Polska uzyskała dla swoich produktów francuskiej cła celne minimalne, przynajmniej w całej rozciągłości, zamiast dotychczas obowiązujących zniżek procentowych. Poza tym uzyskaliśmy szereg jeszcze innych ułatwień szkolonych dla naszego eksportu.

W zamian za to rząd francuski otrzymuje pewne udogodnienia w zakresie: 1) wyłączenia taryfikatora towarów; 2) ułatwień w dziedzinie obowiązków z nas przepływów butelkowania koniaku i win, oraz 3) uregulowania sprawy terminowej ważności świadectw pochodzenia.

Donosząc o powyższym przypomnieć musimy nasz artykuł poświęcony sprawie wprowadzenia w życie umowy polsko-francuskiej, w którym domagaliśmy się przyspieszenia wprowadzenia jej w życie.

Intrygi niem. baronów węglowych przeciw traktatowi z Polską.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice, 12 października. (H) Związek górno-hutniczy na niemieckim Górnym Śląsku, rozpoczął kroki przeciwko propozycji pol. niemieckiego w Warszawie Rauschera, aby zwiększyć dla polskiego Śląska eksportowy kontyngent węgla do Niemiec z 305 tysięcy na 350 tysięcy ton miesięcznie.

Otóż rezolucja uchwalona w tej sprawie podnosi, że przez rodzaj koncesji dla Polaków są nie do zniesienia (?) dla przemysłu niemieckiego na Górnym Śląsku.

Rosja kupuje kwas siarczan w Polsce.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice, 12 października. (H) Przed kilku dniami w Katowicach podpisano pierwszy układ w sprawie dostawy kwasu siarczanego dla Rosji sowieckiej. Transakcja zawarta została pomiędzy „Zjednoczeniem sprzedaży kwasu siarczanego” w Katowicach, a rządem Rosji. Na razie umowa dotyczy dostawy 2.000 ton kwasu, wartości około 400 tysięcy złotych. W ten sposób dla produkcji kwasu siarczanego otwarto nowy rynek zbytu. Nabyta przez rząd sowiecki ilość służy na dalsze potrzeby w ZSSR. Wedle krążących pogłosek, dalsze transakcje w sprawie dostawy poważniejszych ilości kwasu siarczanego wkrótce rozpoczyna się.

Centrala zrzeszeń hurtowników żelaza

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice, 12 października. (H). W Katowicach powstała nowa centrala Zrzeszeń hurtowników żelaza, do której należy zrzeszenia hurtowników żelaznych w Warszawie, Katowicach, Krakowie, Poznaniu i Wilnie. Celem tej organizacji jest regulowanie rynku wewnętrznego przy sprzedaży żelaza, ożywienie handlu żelaza w Polsce i zwiększenie konsumpcji tego artykułu na rynku wewnętrznym.

150-lecie śmierci Kazimierza Pułaskiego w Poznaniu.



Ag. fot. „Światowida” na pl. Kraj. „Alfa”

Dnia 11 b. m., w dniu 150 rocznicy bohaterskiej śmierci Kazimierza Pułaskiego pod Savannah w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, odbył się w Poznaniu uroczysty obchód. Na placu przed Zamkiem odbyła się defilada, której fragment przedstawiła nasza fotografia.

Uroczystości ku czci Pułaskiego w Waszyngtonie.

Waszyngton. (PAT) Sobotnia uroczystość ku czci Pułaskiego rozpoczęła się o godz. w pół do 9, kiedy odbyły polskie delegacje udały się na grób Nieznanego Żołnierza w Arlington, gdzie się znajduje amerykański ośmiornik narodowy. Przy dźwiękach orkiestry, kiedy oddawali pachoły oddawali honory wojskowe. Pułk. Zachorowski i por. Zaraska składali wieniec w im. Marszałka Piłsudskiego, a pułk. Głogowski wieniec w imieniu armii polskiej.

Dalszy ciąg uroczystości miał miejsce pod pomnikiem Kościuszki gdzie przedstawiciele Polskiego Związku Narodowego i Polskiego Związku rzymsko-katolickiego składali wieniec w imieniu reprezentowanych przez siebie organizacji.

W południe prezydent Hoover przyjął w Białym Domu obywateli polskie delegacje, cywilną i wojskową, które przedstawił mu ambasador Filipowicz. Następnie prezydent przyjął szereg polsko-amerykańskich delegacji z całego kraju.

O godz. 1415 w klubie prasy odbyło się śniadanie, podczas którego wygłoszone zostały przemówienia. Ambasador Filipowicz w krótkim przemówieniu w imieniu rządu polskiego podziękował za piękny dar prez. Wrońskiego i oświadczył, iż podda myśl, by biał. Pułaskiego był umieszczony w Warszawie w Senacie, podobnie jak umieszczony jest biał. Pułaskiego na Kapitolu w Waszyngtonie.

Po śniadaniu udano się poprzez ulicę przybranych polskimi i amerykańskimi flagami pod pomnik Pułaskiego, gdzie delegacje składali wieniec.

Uroczystość zakończyła przyjęcie w polskiej ambasadzie, gdzie ambasador i pani Filipowicz podejmowali przedstawicieli rządu amerykańskiego, armii, członków korpusu dyplomatycznego i polskie delegacje.

Polska delegacja wojskowa z pułk. Głogowskim i por. Zaruską na czele udała się na Mount Vernon, gdzie złożyła wieniec na grobie Waszyngtona w imieniu Marsz. Piłsudskiego i armii polskiej.

Pod Savannah.

Nowy Jork, 12 października. (PAT) Wacław Sieroszewski udzielił tutejszemu korespondentowi PAT'a wywiadu, w którym powiedział co następuje: Pyta pan o wrażenia moje a ceremonii rzućmy wieńców w morze tam, gdzie 105 lat temu rzucono zostało ciało generała Kazimierza Pułaskiego. Najlepszą odpowiedzią będzie krótka opis całej ceremonii.

Odpyliśmy z portu wojennego w Savannah na dwóch statkach. Na dużym, białym statku straż nadbrzeżnej popłynęła większą część zaproszonych gości, złożoną z rozmaitych delegacji i miejscowych władz, zaś na małym, czarnym kanonierce popłynął ambasador Filipowicz z naszą wojskową delegacją, oraz członkowie delegacji warszawskiej. Młyni właściwie wieźli wieńce i my byliśmy głównymi osobami tej ceremonii. Dla nas sprowadzono z Nowego Jorku, stojącą tam zwykle, kanonierkę „Kazimierz Pułaski”, na której pokładzie płynęliśmy. Z nami również obecny był na tej pokładzie p. Franciszek Pułaski, ostatni potomek bohaterskich przywódców konfederacji barskiej.

Płynęliśmy szybko ku ujściu rzeki Savannah.

Wyrok w procesie przeciw zbirom opolskim.

11 uwolniono, 7 zasądzono, 2 otrzymało nagane.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego”)

Opole, 12 października. (H). Dzisiaj o godz. 1.20 w południe w obecności publiczności, szczerze wypełniającą salę sądową, przewodniczący trybunału dr Christian ogłosił wyrok przeciwko sprawcom napadu na polskich artystów w Opolu 28 kwietnia br.

11 oskarżonych uwolnionych zostało od winy i kary, natomiast 7 z nich zasądzono za naruszenie miaru powszechnego i za pobicie jak następuje: Nalewaja — 8 miesięcy więzienia, Zentner — 6 miesięcy, Nowak — 6 mies., Podśada — 6 mies., Haupt — 4 mies., Polster — 3 mies., wreszcie oskarżony Bernard, przy którym znaleziono bok-

W jednym miejscu wysuwały się z pośród brzo-gów zmurszałe zębry starego fortu. Reszki takie-go samego fortu szarzały po drugiej stronie wśród nadbrzeżnej zieleni.

Według, mylnego zresztą twierdzenia, ma to być fort Pułaskiego.

Gdyśmy minęli to miejsce od morza wypłynęły na nasze spotkanie dwa piękne kłazowniki amerykańskie „Lawrence” i „Humphrey”. Płynęliśmy jeszcze kilka kilometrów, zatrzymując się na znak, że tu jest miejsce gdzie przed półtora wiekiem zeszliżnęło się szczyty w płótno ciała nieśmiałego partyzanta polskiej oraz amerykańskiej wolności.

Na kółkach się i polyskujące jak stara zbroja, głębiny rzucił nasz ambasador krwawą plamę odczynu wieńca. Drugi wieniec rzucili nasi wojskowi, trzeci padł na wodę z rąk przedstawicieli rządu Stanów Zjednoczonych. Jednocześnie zaczęły grzmieć jeden po drugim strzały armatnie, a wystrzały orły i mewy poderwały się z kwilaniem ku niebu.

Długo śledziliśmy za czerwonymi plamami wieńców, to unoszących się, to opadających na falach, niby szkarłatne rany na piersiach umierającego. Wrośliśmy wzruszeni i przejęci. Ku nam zbliżało się szybko wraz z brzękiem świetnego miasto Savannah, powstałe na dawnym poboju-wisku, migocące teraz wśród zmierzchu tysiącami iluminowanych ogni.

Uroczystości w N. Jorku.

Nowy Jork, 12 października. (PAT) Tutejsza Polonia uczciła uroczystość rocznicę zgonu Pułaskiego. Z rana odbyło się nabożeństwo w kościele św. Stanisława w obecności konsula Marchlewskiego i licznie zebranej publiczności. Wieczorem urządzona została wspaniała akademja, której przewodniczył komandor dr Bainbridge. Przemawiali: burmistrz miasta Walker, konsul Marchlewski, poseł Ciepiak i red. Błażewicz.

List prez. Hoovera do prez. Mościckiego

Warszawa. (PAT). P. Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki otrzymał od prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera następujący list:

„Waszyngton, Biały Dom, dnia 10 października 1929 roku. Ignacy Mościcki, Prezydent Rzplitej w Warszawie. Otrzymałem pismo Waszej Ekscelencji w związku z 150-leciem uroczystości Pułaskiego, odbywającą się w naszym kraju. Pamięć tego młodego polskiego rycerza, który przylatczył się do sił zbrojnych amerykańskich kolonistów i walczył bohatersko i odważnie od chwili przyjęcia go do sztabu generalnego Waszyngtona, aż do chwili otrzymania rany przy oblężeniu w Savannah, będzie zawsze żywa w sercach amerykańskich obywateli i ich serdeczne uznanie wybitnych zasług w uzyskaniu amerykańskiej niepodległości nigdy nie zaginie.

Będę szczęśliwy powitać specjalną delegację Waszej Ekscelencji i zapewniam raz jeszcze Waszą Ekscelencję o wdzięczności mojego kraju i o przyjaźni do Polski”.

mano się od wszelkich bądź objawów zadowolenia, bądź głosu krytyki.

Następnie zgłosił się do trybunału Openkowski z Berlina, przedstawiciel Związku Polaków w Niemczech i złożył szalenie pisemne, że nie został przesłuchany jako świadek przez trybunał i nie mógł pod przysięgą odeprzeć denuncjacji, popełnionej w czasie rozprawy przez adw. Glanera, jakoby Związek Polaków w Niemczech wpływał na świadków polskich i skłaniał ich do zeznań tendencyjnych. Posądenia obrońcy Glanera były oczywiście oszczerstwem.

Następnie kierownik Związku Polaków dzielnicy śląskiej p. Szczepaniak oświadczył, że adw. Glaner w czasie procesu już drugi raz zarzucił mu autorstwo pewnego antypaństwowego wiersza. P. Szczepaniak oświadczył kategorycznie, że absolutnie wiersza tego nie pisał, posądenia Glanera są również insynuacją. Następnie sprostował tekst swoich zeznań, jakie złożył przed trzema dniami w procesie, a które sfalszowała prasa niemiecka.

Wykretna argumentacja w umotywowaniu wyroku.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Opole, 12 października. (Ch). Uzasadniając wyrok, oświadczył przewodniczący między innymi: Wypadki opolskie są bardzo ubolewania godne, zwłaszcza, że artyści nie dali do nich żadnego powodu. Szczególnie ubolewania godnym jest, że bito także kobiety i dziewczęta. Oskarżeni nie mogą sobie rościć pretensyj, że zachowywali się po bohatersku. Wypadki nie były skierowane przeciw mniejszości polskiej w Niemczech jako takiej (?). Z drugiej strony opisywano wszystko o wiele gorzej, niż było w rzeczywistości. Tylko część świadków polskich sądziła sobie trud by mówić prawdę (!). Sąd nie mógł bynajmniej stwierdzić, że świadkowie polscy świadomie dopuścili się krzywoprzysięstwa. Sąd trzymał się zdala od wszelkich rozważań politycznych. Motywy tego czynu były rozważane indywidualnie. Ogólnie można jednak przyjąć, że czyn powstał ze złe zrozumianego patriotyzmu i częściowo można go sprowadzić do pewnego alicznikostwa, polegającego na młodzieńczej niedojrzałości oskarżonych.

Musi się też uwzględnić, że oskarżeni w młodoci swojej uważali odcieranie (!!) część Górnego Śląska za oczywiste, oraz, że nnie mogą podobać jak wszyscy Niemcy uważają gwałtownego rozdarcia za sprawiedliwe (!!!).

Co do wypadków opolskich należy jeszcze dodać, że przeważna część ludności polskiej nie uważa konieczności przedstawiania polskiego. Fakt ten nie usprawiedliwia wprawdzie żadnych gwałtów, ale przy ustalaniu wymiaru kary musiał być brany w rachubę.

Przewodniczący dr Christian uzasadniał następnie obszernie poszczególne kary i oświadczył, że jeszcze nie zapadła decyzja, czy może oskarżonym będzie przyznane odroczenie czy nie.

Wyrok wywołał w Opolu wielkie zainteresowanie. Dzienniki rozgłosiły go w nadzwyczajnych wydaniach.

Kretactwa, oszczerstwa i groźby niemieckich adwokatów.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Opole, 12 października. (H) Niemcy w Opolu są ogromnie rozczarowani przemówieniami obrońców oskarżonych Niemców o napad na polskich artystów. Spodziewano się ogólnie, że mowy adwokatów niemieckich będą jakąś rewelacją. Tymczasem były one bardzo słabe i ograniczyły się tylko do zwyczajnych trików obrończych.

Adw. Glaner w swym przemówieniu twierdził, że zeznania polskich świadków były albo fałszywe, albo przesadzone. (?) Podlegały i prowokatorów, jak mówił ten adwokat, należy szukać po polskiej stronie. (?) Artystów polskich fotografowano i reklamowano w Katowicach po amerykańsku, obladawawszy ich przedtem licznymi lekarstwami. Świadkowie Wende i Langer zeznawali prawdę. (!) Następnie adw. Glaner ostrzegł przed dalszymi przedstawieniami w Opolu, albowiem doprowadzą one do nowych krwawych zająć.

Obrońca Kłwita w swym przemówieniu podniósł, że oskarżeni nie podpadają pod paragraf o zakłóceniu spokoju powszechnego. Świadkowie zeznawali bardzo sprzecnie i fałszywie (!). Dr. Kłwita chciał postawić wniosek aresztowania kilku polskich świadków. (!) ale jego zamiar został z powodu niedyskrecji zdradzony i polscy świadkowie szybko odjechali.

Wniosek ten jest tak głupi, że naprawdę szkoda go poruszać.

Obrońcy Sigmund i Kłg zastakowali wstępne dochodzenia policyjne, oświadczaając, że zeznania były fałszywe i zmuszano (?) młodzież niemiecką, ażeby sama siebie obciążała.

Dławiąca atmosfera szowinizmu i barbarzyństwa w Opolu.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego”)

Opole, 12 października. (H). Miasto Opole, w którym się toczy proces o napad na polskich artystów, jest obecnie, jakby fortecą najdzikszego i najskańsiejzego niemieckiego szowinizmu. Do czasu plebiscytu Opole było ośrodkiem życia i ruchu narodowego polskiego. Opole jest otoczone pięknym wieńcem polskich wsi, zwłaszcza wai po prawej stronie Odry, posiadających przeważnie ludność polską.

Po plebiscycie warunki zmieniły się radykalnie. Ruch polski zupełnie zniknął z radkalnie. Łączność pomiędzy Polską a Śląskiem niemieckim jest w powiecie opolskim z powodu wielkiego oddalenia zupełnie zerwana. Opole jest dzisiaj gniazdem niemieckich bojówek. Polaków traktuje się tam z lekceważeniem i pogardą. Zaś naryjonalistyczna opinia w Opolu gloryfikuje zwyczajnych bandytów, jako bohaterów, którym należy złożyć wieńce laurowe na skroni.

Bojówki niemieckie terrorują sąd i prokuraturę, to też proces toczył się pod terrorem bojówek i denuncjacji niemieckiej prasy. Denuncjacje wysuwało się na każdym kroku. Tak że strony świadków, jak i obrońców, a każdy z uczestników procesu, podejrzany o sympatię dla Polski, nie mógł zrobić kroku bez asysty policji politycznej.

W Opolu przebywało się, jak w więzieniu, gdzie na każdym kroku odczuwało się dokuczliwą opiekę policyjną.

Jako przeciwstawienie tych stosunków należy

skich”, wspaniały wieniec od „Ogniska Nauczycieli Szkół Powszechnych” z napisem na szarfach: „Rycerzowi, Poecie Wolności”, dalej unosi się wśród tłumy doskonale skomponowany w kształcie liry wieniec „Związku Zawodowego Muzyków Rzplitej”, który niosą Ferdynanda Macalska, prof. Bolesław Kopystyński i Leopold Bobilewicz. Dalej wspaniały wieniec z białoczerwonych róż studentów Akademii Sztuk Pięknych. Pracownicy miasta Krakowa niosą wieniec z napisem: „Jackowi Malczewskiemu miasto Kraków”, dalej złoty wieniec od architektów województwa krakowskiego, wreszcie subtelnie ułożony wieniec od krakowskiej „Zachęty”, który niosą Kasper Zelechowski i red. Stojnowski. Potem „Jednoróg” niesie wieniec skomponowany w formie palety. Olbrzymi biały wieniec niesienie młodzież Akademii Sztuk Pięknych im. własnego, a drugi czerwony im. profesorów Akademii, wojewoda krakowski ofiarował o sobicie piękny wieniec z czerwonych liści debowych z żółtymi chryzantemami. Krak. Związek ziemian reprezentowany na uroczystościach żałobnych przez jen. Romana Żabę i hr. Stanisława Komorowskiego złożył piękny wieniec z białych orchidei.

Po korowodzie wieńców idzie kompania strzelecka. Za nią postępuje duchowieństwo zakonne i świeckie oraz delegacje młodzieży ze swoimi pocztami sztandarowymi.

W czasie, gdy pochód żałobny rozwijał się w starych ulicach Krakowa, odezwał się z wieży wawelskiej spłotowy głos Zygmunta. Wiatr jesienny rozniósł żałobny głos rozkołysanego dzwonu królewskiego po całej Polsce, donosząc o smutnym obrzędzie.

Mowa min. oświaty Czerwińskiego

Gdy rydwan żałobny zbliżył się do kościoła OO. Paulinów na Skalce, wygłosił min. Czerwiński następujące przemówienie:

„Wybieram więc jednego z nich i ukocham go jak syna, a umierając, oddam mu ciężar mój i większy ciężar niż mogą unieść inni, aby w nim było odkupienie. I pokażę mu wszystkie nieszczęścia tej ziemi, a potem zostawię samego w ciemności wielkiej z brzemieniem myśli i tęsknot na sercu”.

Te słowa Szamana o Anhellum są jakby wyjęte z testamentu, którym w ciemną noc niewoli wielkie duchy Polski przekazywały swą misję swoim następcom. Ten, którego śmiertelna szczeniła się chwila do groba słoty mamy, był także tej misji dziedzicem i On otrzymał „ciężar większy, niż mogą unieść inni” i On szedł przez życie „w ciemności wielkiej z brzemieniem myśli i tęsknot na sercu”. A z myśli tych i tych tęsknot układał się poemat barw i kształtów, przedziwnie piękny, a przecież nie tyle dla naszych oczu, ile dla naszych serc przeznaczony. Bo kto na twórczość Malczewskiego patrzył będzie ze stanowiska piękno-ducha, szukającego w niej wyłącznie materiału dla swoich wrażeń estetycznych, ten Malczewskiego ani nie dojrzy, ani nie zrozumie. Malczewski przemawiał do nas mową, jaką Bóg w duszę Jego złożył, śpiewał dla nas pieśń bez słów, czarowną i porwującą. — Ale trzeba rozumieć wszystkie te mowy wyrazy i usłyszeć wszystkie te pieśni tonu. Bo wtedy dopiero dojrzeć można, że Jacek Malczewski to nie tylko artysta malarz, znakomity i sławny, ale że przedewszystkiem jeden z tej jasnej plejady rycerzy, których Bóg na szczytach naszego Ducha postawił, gdy nas od zupełnej zagłady zachował postawioną. Był On jednym z tych, co trzymali ostatnią linię okopów, co byli rezerwą i arsenałem Ducha w oczekiwaniu dnia Zmartwychwstania. I dotrzymali.

„Dlatego jestem tu dziś, przedstawiciel rządu Odrodzonej Ojczyzny i dlatego staję przy trumnie Twojej, Mistrzu, aby w imieniu rządu złożyć Ci hołd i podziękę, za to, żeś Ojczyznę w pierś swoją wciśnięł, żeś cieniem Jej bólów serce swoje krwawił, za to żeś rodaków do czynności budził i na cierpienia Ojczyzny zniecierlił ich nie dawał, za to wreszcie, żeś Ojczyznę blaskiem Twojej sławy opromieniał, część Ci składamy”.

„A żeś się użnoli i zapracował wielce, o spójki wieczny dla Ciebie prosimy”.

Przed kościołem św. Stanisława na Skalce stanął pochód żałobny. Delegacje z wieńcami i pocztą sztandarową ustawiły się na dziedzińcu kościelnym. Chór „Echa” wykonał pieśń żałobną, po czym studenci Akademii Sztuk Pięknych wzięli trumnę na ramiona i wnieśli ją do krypty „Grobu Zasłużonych”.

W Grobie Zasłużonych.

W krypcie wzniesiono dla trumny Mistrza wysoki katafalk obok sarkofagów Teofila Lenartowicza i Lucjana Siemienińskiego. Na tym katafalku młodzież złożyła ze swych ramion trumnę Jaka Malczewskiego tuż pod napisem na ścianie „Etiam si mortui fuerit vivet”.

Za trumną szedł książę metropolita Sapieha, otoczony szeregiem braci zakonu Paulinów i członków kapituły. Po duchowieństwie weszła do krypty rodzina Jaka Malczewskiego, potem przedstawiciele rządu i delegacje.

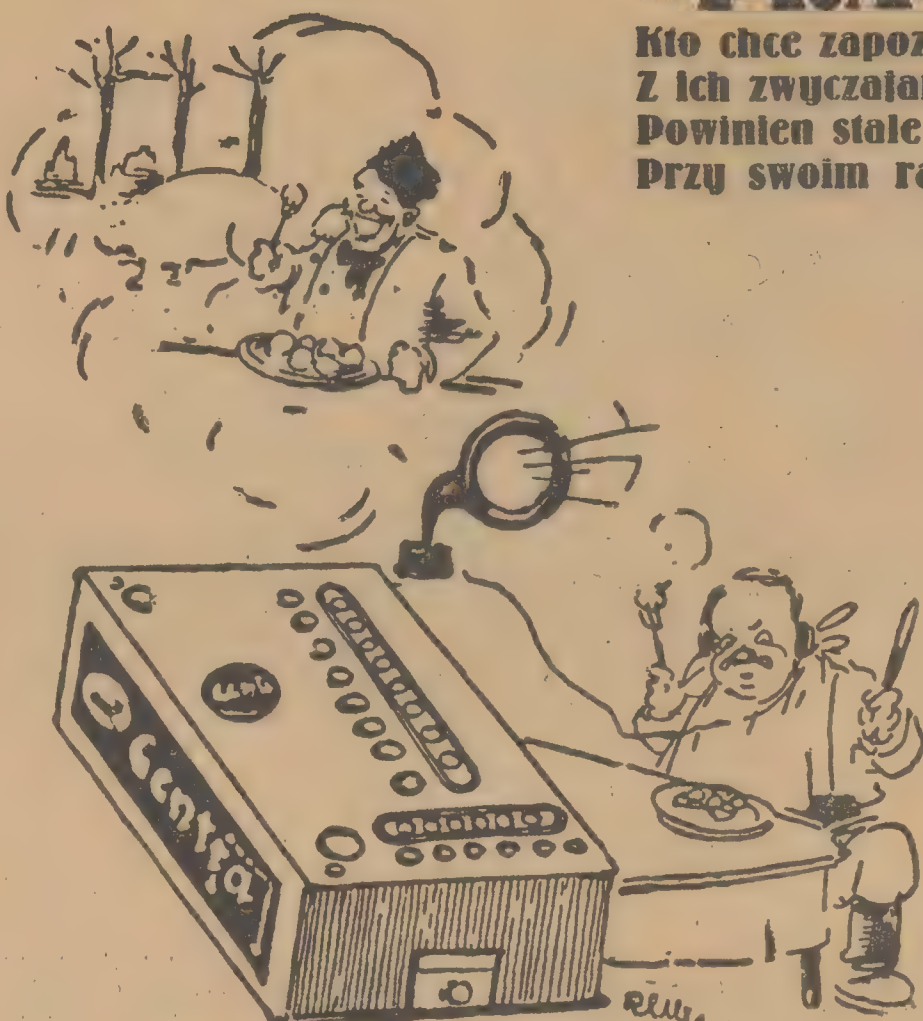
Za chwilę ks. metropolita Sapieha zaintonował „Salve Regina”. Pieśń żałobną pochwyliło liczne duchowieństwo.

O niski strop Grobu Zasłużonych uderzyła ta pieśń, jako ostatnie słowa pożegnania z Jackiem Malczewskim. Tym Tytułem poezji i plastyki, który przez 50 lat uszlachetniał wzrok, myśl i serca Polaków i wznosił je rozpędem swego talentu ku wyżynom.

Naród w podziękę za wielki trud Mistrza, za jego szlachetny znoś i wysiłek okrył Jego katafalk morzem kwiatów, gorącymi łzami i głębokim bólem.

Tak spoczął w „Grobach Zasłużonych” zasłużony Jacek Malczewski.

Magistrat m. Radomia przeznaczył 200 zł. na budowę domu robotniczego zamiast kwiatów na trumnę Jaka Malczewskiego. Radomianina. Wyślano do Krakowa decesje kondolencyjne, podpisaną w imieniu ludności Radomia przez prezesa Rady miejskiej dra Keles-Krausa i prezydenta miasta Grzeczmarowski.



Centra

baterie anodowe.

4466k

Obywatele

wszystkich ziem Polskich, od morza do morza, wszędy i wzdłuż

wiedźcie, że

Premia zł. **400.000**

i wygrana zł. **5.000**

Na Nr. 110562

w środę, dn. 9 października w ostatnim dniu ciągnięcia wielkiej 5 klasy 19 Lot. Państw. padła w nieklamanie, prawdziwie

najszcześniejszej naszej kolekturze

Szczęście! Dobrobyt! Fortuna! Spokój ducha!

Gdzie? jak?

Odpowiedz jasna: to kupno losu w jedynej, najszcześniejszej w Polsce kolekturze

E. Lichtenstein i S-ka
Warszawa, ul. Marszałkowska 146

Obywatele! Polska Państwowa Loteria klasowa

wkrótce na nowo otwiera bramy szczęścia

to też dziś wzywamy Was wszystkich, wszystkich bez wyjątku

Kupujcie u nas losy do nowej

1 klasy 20-ej Loterii Państwowej

Ryzyko minimalne!

Cena bardzo niska!

1/4 zł. 10 —

1/2 zł. 21 —

3/4 zł. 30 —

1 zł. 40 —

Szanse kolosalne!

Co drugi los wygrywa!

Nie zapominać!

4832k

Was wzywa szczęście po szczęście!

Zamówienia prowincji załatwiamy odwrotną pocztą.

Konto P. K. O. 9374.

Firma egz. od r. 1835

Adres dla depech „Lichtlos — Warszawa”.

Teatr, literatura i sztuka.

DZISIEJSZE, T. J. NIEDZIELNE OTWARCIE WYSTAW W PAŁACU SZTUKI SZCZEPANSKIM 4, zapowiadają się niezwykle ciekawie. Wystawa „Zwornika” ma wysoki poziom artystyczny i typem swoim odbiega od przeciętnych ekspozycji. Jest w niej ambicja i chęć najpełniejszego wypowiedzenia się młodych talentów, po których wiele można się spodziewać. Artyści ci zajęli cały Pałac z wyjątkiem jednej sali i dali obrazy olejne, akwarele, grafiki, rzeźby i t. p.

Sala zielona wypełniona jest dziełami przeznaczonymi do losowania. Są między innymi rzeczy pierwszorzędnej wartości, które dla szczęśliwych posiadaczy wygranych akcyj będą osobą miłą. Dyrekcja nie szczędziła kosztów i starała się swoimi akcjonariuszom znowu dać możliwość posiadania bezplatnie pięknych dzieł polskich artystów.

VASA PRIHODA, jeden z najświetniejszych skrzypków doby współczesnej, którego gra wprawia wszędzie słuchaczy w zachwyt poezją interpretacji, poletem uczucia i technika, a każdorazowy koncert ściga do sali tłumy publiczności, wystąpi z jedyńm koncertem we środę, 16 bm. w Starym Teatrze.

TEATR „GONG”, RAJSKA 12. W poniedziałek, dnia 14 października b. r. o godz. 9-ej wieczorem, jeden raz wystąpi Bracha Zifra, typowa piękność tyfowska z młodzieńczą brawurą wykona szereg egzotycznych pieśni w ślicznych kostiumach wschodnich.

Akompaniament młodego palestyńskiego kompozytora Nachuma Nardiego Bilety do nabycia w handlu W.P. Rudnicki, Lianja A.B.

Kurier gospodarczy.

Wpływ fuzji banków wiedeńskich na bankowość polską.

(10) Fuzja dwóch dużych banków wiedeńskich, Credit-Anstalt i Bodencredit-Anstalt, nie pozostanie także bez wpływu na stosunki bankowe i gospodarcze w Polsce.

Jak wiadomo, Bank Małopolski, mający swą centralę w Krakowie, jest finansowany przez Bodencredit-Anstalt, który posiada znaczny portfel jego akcji. Fuzja, wzmacniająca obydwie te wiedeńskie instytucje bankowe, odbije się także na gestji Banku Małopolskiego, pozwalając instytucji tej na rozszerzenie agend.

Projekt zorganizowania wielkiego funduszu drogowego

Inż. Nestorowicz, dyrektor depart. w min. rob. publ. i prezes Stowarzyszenia członków polskich kongresów drogowych, opracował interesujące materiały w sprawie utworzenia funduszu na budowę, naprawę i utrzymanie dróg.

Inż. Nestorowicz przewiduje, że fundusz ten powinien wynosić rocznie 227 mil. zł. Fundusz ten ma powstać drogą wprowadzenia podatków: od samochodów, od biletów autobusowych, od benzyny, od pobieranego cla od samochodów oraz opoz i dtek gumowych, a dalej z wpływów z kar,

STOCZNIA GDAŃSKA

Najwyższymi odznaczeniami nagrodzona na Powsz. Wystawie Kraj. poleca:

Kotły wysokosprawnościowe

wszelkiego rodzaju i w wszelkich odmianach.

Kotły grupowo-opłomkowe.

Budowa kompletnych siłowni

Oddziały: 4822k

Kraków: ul. Wiślna 12,
Warszawa: ul. Jasna 11,
Lwów: ul. Podleskiego 7,
Poznań: ul. Słowackiego 18,
Łódź: ul. Traugutta 9,
Katowice: ul. Marjańska 28,
Lublin: Krakowskie Przedmieście 56,
Równe: ul. 3-go Maja 50,
Wilno: ul. Jagiellońska 9.

nakładanych za przekroczenie przepisów porządkowych na kolejach, wreszcie z podatku za ustawienie reklam wzdłuż dróg bitych.

Projekt rozpatrywany jest przez władze centralne.

Także i Bank Indyjski podnosi dyskont

Dzienniki donoszą z Londynu, że Bank Indyjski powiększył stopę dyskontową z 5 na 6 proc.

Tegoroczną kampanję Targów Wschodn. zamknięto z zyskiem.

Na posiedzeniu Rady przybocznej we Lwowie komisarz rządu prof. Nadoiski przedstawił zebrałym rezultat finansowy tegorocznej kampanji Targów Wschodnich.

Przez szereg lat ostatnich Targi Wschodnie zamknięto deficytem, który w roku 1928 wzrósł do sumy 150.000 zł.

W tym roku Targi zamknęły kampanję zyskiem. Dzięki temu mogą spłacić część zaciągniętego w miejskiej Kasie Oszczędności długu oraz wykupić pawilon od Polskiego Banku Handlowego.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. (PAT) Dważy: Holandia 358.74—359.64—357.84, Londyn 48.39—48.50—48.28, Paryż 35.01—35.10—34.93, Praga 26.39—26.45—26.38, Szwajcaria 172.37—172.80—171.94, Wiedeń 125.36—125.67—125.00, Włochy 46.69—46.81—46.57, marka niem. w obr. przyw. 212.71. Akcje: Bank Polski 166—166.25, Bank Zachodni 70, Sila i światło 117, Lilpop 28.50, Norblin 100, Starchowice 21.50—21.25.

Pożyczki: 4% premj. inwest. 115.50—116, 5% konwersyjna 50, 5% kolejowa 47.25, 6% dolarowa 82.25, 10% kolejowa 102.50, 8% listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (PAT) Paryż 30.31, Londyn 25.17^{1/2}, Nowy Jork 5.17^{1/2}, Belgia 72.20, Włochy 27.09, Hiszpania 76.75, Holandia 208.20, Berlin 128.43, Wiedeń 72.73, Sztokholm 138.85, Kopenhaga 138.25, Oslo 138.25, Sefja 8.75, Praga 15.38, Warszawa 58, Budapeszt 90.33, Biłogrod 9.12^{1/2}, Ateny 6.71, Konstantynopol 2.48^{1/2}.

ZIEMIOPŁODY

Toruń, 13 października. Giełda zbożowa: Pszenica dworska 130 f. 37—38, pszenica targowa 120 f. 36—37, żyto 23—24, jęczmień dworski 118 f. 25.50—26.50, jęczmień targowy 24—25, owies dworski biały 22.75—23.25, owies targowy 22—23, naka żytnia 86, mąka pszena 61—64, otręby pszenne 19—20, otręby żytnie 17—18, ziemniaki fabryczne 20—21, grosz za kg. procentowy, tendencja spokojna.

W parku, na balu, nad morzem, na plaży. Wszystko o BATTERY bateriach dziś gwarzy. Bo od BATTERY aż po same TATRY.

Nie ma baterji nad baterję „BATTERY”. 4777k



Fabryka Elementów i Baterji „Batra” Poznań

RAGLANY ULSTRY
JESIENNE

Bracia BILEWSCY
Kraków, Rynek L. 4.

GRAMOFONY, PŁYTY, INSTRUMENTA DĘTE I SMYCZKOWE, — STRUNY LATARKI ELEKTRYCZNE, BATERIE DAIMON

BRACIA FEIGENBAUM, Kraków, MEISELSA 5. Telefony 2986 i 2806. Odsprzedawcom cenniki darmo.

Sprzedaż

PIANINO czarne prawe, nowe okazynie sprzedam Szlak 9 parter prawy. 8701g

OKAZJE — najświetniejsze: **FOLWARK** 112 morgów tuż pod Krakowem, zagospodarowany, inwentarz żywy, martwy, kamieniołom odkryty, możliwość produkcji cegły, gotówki około 35.000 dolarów. **MAJĄTKI** rybne, rolne, lesne, **FOLWARKI**, **GOŚCINIA**. **KAMIEŃCICA** dwupiętrowa, największy komfort, możliwość nadbudowy, wolne 5 pokoi, gotówki 16.000 dolarów. **KAMIEŃCICA** Rynek wolne mieszkanie 90.000 dolarów. **HANDEL** delikatesów bar, średnieścisłe urządzenie, towar 33.000 złotych. **RESTAURACJA** sklep podmiejski, bilard, urządzenie, towar, mieszkanie 10.000 złotych. **SKLEP** mieszany przy Ryku zbożowym, czynsz siedmiolatni, zapłacony, nowe urządzenie, towar 17.000 złotych. **CIASKARNIA** owocarnia 4.000 złotych. **LOKALE** sklepowe, **PARCELE** budowlane, fabryczne duże. — Informacje uczelne, szkoły, żadnego wpisu, znaczek na odpowiedź. **AGENCIJA** NIKLAS, Kraków, Radziwiłłowska 17, telefon 4550. 8653g

KAMIEŃCICA cała wolna piętrowa przy przynajmniej ulicy Krakowa z frontowym sklepem, pracownia, magazynami w oficy, okazynie do sprzedania. — Zgłoszenia Administracji Kurjera pod „Dolary 16”. 8663g

FORTEPIAN wielofalowy, dobry okazynie sprzedam, Szlak 21 i piętrowo, między 1-2. 8666g

PARCELE budowlane w PRADNIKU Białym do sprzedania. Wiadomość Piekarnia Prądnik. 8661g

PIEKARNIA oraz 3 **LOKALE** sklepowe w Krakowie do wynajęcia wienia. Zgłoszenia do Kurjera pod „Prosperujace”. 8659g

KINA pierwszorzędnego (w centrum spacerowym) w pełnym ruchu, zabezpieczonego świetny zysk w rozpoczętym sezonie, sprzedam udział OK 4. **WYJAZD** TANIO — powołano wyjazd. Zgłoszenia: Piotrków Tryb. skrytka pocz. 83. 8655g

SINGERA maszyny oryginalne zupełnie nowe na raty każdy może nabyć płacąc 20 zł. miesięcznie bez żadnego poręczenia. Kur. Krow. i hafu darmo. Wiadomość Długa 70 wędliniarza. 8729g

KILIMY polowa Wytwórnia Bohrowskiej, Kraków, Karmelicka 46. 8602g

OTOMANY pluszowa gołębina, kłopoty, piśmionka, sprzedam tapicer Szpitalna 24. 8629g

TAPCZANY, otomany — salony, poduszki, wieszaki, tanio sprzedam tapicer Tomasz 4. 8639g

PARCELA frontowa przy głównym gościńcu wraz domkiem parterowym do sprzedania. Wiadomość — Piotr Knapczyk, Prok. oim przy Piekarni. 8642g

DOM piętrowy 14 ubikacji nie wykończony pod piśmionką do sprzedania. Józef Bidnik Rzeszów Głęboka. 7203k

STOLIK okrągły kanapa używane do sprzedania — Jana 13 Beszkowie. 8521g

CUKIERNIA we Lwowie wraz z pomieszczeniem z wyrobioną klijentelą, bardzo dobre, prosperującą do sprzedania za 2.500 dolarów. Wiadomość: Stećków, Lwów, Mikołaja 7. 183L

ZAKŁAD mechaniczny — sprzedam tanio motor na gaz sany 25 HP, nowy z gazownią, lokomotyła 50 HP, 20 HP, w dobrym stanie. Czesłochowa Narbowa 15 Migalski. 7222k

PARCELA jest do sprzedania przy młynie parowym w Czyżynach przy drodze 300 sznów wiosk piśmionka. Wiadomość Andrzej Bardo Czyżyn. 8474g

ROWERY, **MASZYNY** do szycia najlepszych fabryk sprzedam najtaniej Skład Maszyn, Kraków — Podgórze, Rynek 5. 7227k

70 MG. gospodarstwo lako we nad Dunajem koło Tarnowa w tem 11 mg ornego i kl. sprzedam Adam Marzec Jadowniki p. Brzesko. 8500g

ŚLICZNA parocela w Bystrzy sprzedam tanio. Kocłowa, Kraków, Szewska 25. 8710g

KAMIEŃCICA, Domy, Go gospodarstwa, Parcele, Sklepy KUPUJ — sprzedaj w Bliższ. „POLONJA” Kraków, Gołbia 16. 8717g

Na Jesień

29⁵⁰ czarna
34⁵⁰ czarna
39⁵⁰ brązowa
34⁵⁰ brązowa

Do nabycia filjach i zastępstwach

Del-Ma

NAPRAWIA teatry, to robki, portmonetki, portfele, walizki, oprzęde, siodła, powozy i t. p. najtaniej: Parafiski, Długa 36 7205k

FORTEPIAN światowej marki „Rösler” pancerna płyt, angielska mechanika, Schwegelhof — sprzedam okazynie Szachowki Zacisze 4. Biuro. 8747g

MASZYNY do pisania okazynie sprzedam Augustowska 30 w podwórku. 8680g

JEDNE lokomotyła 70 koni w dobrym stanie — sprzedam tanio, Miła „Polonia”, Miechów Charznicza. 7217k

NARZĘDZIA leśnicze, walcownicze i do cięcia, cenne meble do sal operacyjnych i gabinetów leśniczych poleca w solidnym i najlepszym wykonaniu L. Knapicki Kraków Mikołajska 7. Tel. 8505 8722g

W NOWYM SĄCZU — sprzedam dom drewniany mieszkanie wolne cena 5.000 zł. Wiadomość Grunberger Zakliczyn. 8753g

RENAULT monasik 11-muzna w bardzo dobrym stanie okazynie sprzedam. Rynek 43 III. 8769g

SAMOCHOŁ nowoczesny, pięciopokojowy, znakomite oznaczenie sprzedam za 2.400 zł. Szachowski Kraków Zacisze 4. 8748g

UNDERWOOD ostatni model 5. REMINGTON model 10 prawie zupełnie jak nowy, ba jeszcze taniej za 695. — 95 zł. sprzedam tylko gotówką. Skład Maszyn do Szycia Zwierzyniecka 6. 7235k

PASKI przepuklinowe, — opaski brązowe wszelkich rozmiarów. **PROSTOTRYMACZE** — dla krzyworęcznych, sprzedam. **PONCZOCHY** gumowe na stępienie żyłkow i t. p. **ARTYKUŁY** gumowe i wszelkie przybory leśnicze L. Knapicki Kraków Mikołajska 7. Tel. 0505. 8722g

DOM w Krakowie nowy, dochodowy (wolny lokal dla nabywców) sprzedam okazynie. D/H Skarżyski Żurawia 40, Warszawa. 67W

DOM murowany w ruchliwej okolicy przy dwóch głównych traktach Biała Oświecim o 7 ubikacjach z czynną restauracją z prawem wyzyskania ogrodu warzywno-owocowego 14 morgi dobrej roli, nadający się na różny rodzaj handlu, po kupie sady wolny zaraz do sprzedania. Wiadomość Stanisław Górnikiewicz Bestwina p. Biała stacja Czecho-wice. 8735g

NAJLEPSZA

LOTKA

BIELIZNA

Całkowicie wykonane w kraju jedyne na nasze drogi niezrównane

CIEŻARÓWKI i AUTOBUSY

URSUS

Centrala: Zakłady Mechaniczne „URSUS” S. A. Warszawa, Skierniewicka 27-29

Przedstawiciele na województwa:

Białostockie: W. Kariakina, Białystok, Kilińskiego 17.
Krakowskie: F. Nowotny, Kraków, Jabłonowskich 4.
Lubelskie: Biuro Techn. „Lech”, Lublin, Bernardyńska 9.
Lwowski: Int. B. i K. Neymanowicz, Lwów, Chorążczyzna 6.
Łódzkie: H. Buczyński, Łódź, Piotrkowska 112.
Pomorskie: K. S. Aute, Bydgoszcz, Gdańska 19.
Poznańskie: Zakł. Mech. „Ursus”, Odd. w Poznaniu, 27 Grudnia 14.
Śląskie: Dr. L. Korczyński, Katowice, Gen. Żeligzka 4.
Wileńskie: Int. L. Janowicz, Wilno, Ponarska 35. 6154k

MASZYNA DO PISANIA używana, Tania. Składalek, Wojska 1. 8724g

FORTEPIAN, pianina meble skromne i luksusowe, spialnie — jadalnie gabinety, salony, dywany oryginalne perle antrynaukskie i strażone, kilim, chodniki, kapy, portjory, firanki, narzuty, materje do obicia mebli, łóżka mosiężne i metalowe materace otomany, wozy dziecięce t. d. — poleca na dogodnych warunkach Szymon Grubner Rzeszów — Bernardyńska 9 tel. 88. 6950k

KREDENSY mały, renesansowy antrynaukski — bardzo ładny, Ogona Joannum Gras 50 dolarów do sprzedania. Nowy Sącz, Reja 16 drugie drzwi prawe. 8676g

DOM wraz z zabudowaniami gospodarskimi i rentownym interesem, okazynie do sprzedania pod Krakowem okazynie do sprzedania. Zgłoszenia pod „Okazja” do Ilustr. Kurjera Codziennego. 7235k

KILIM wtywnia Mikołajska 12. Liczne najwyższe oznaczenia. Kilim według projektów wybitnych artystów. tkanie brzoza AHO. 7235k

Matrymonialne

CHCESZ się ożenić lub wyjść za mąż szybko i do brzo, zgłoś się do najwiękzego biura matrymonialnego „Postę” Warszawa, Poznańska 22 Na każde listowe zgłoszenie wysyłamy dyskretnie kilimskiżni otort. 7135k

ZIEMIANNI, statecznych zasad, charakteru, wielu właścicieli wielkiego majątku, poszukuje majątku, pensji lub pania dla matrymonialnego. Kowel, poczta skrzyńska 13. 8841g

CHCESZ szybko, dobrze i bezwarunkowo wyjść za mąż? — zgłoś się — napisz do największego biura rozgłaszającego w całej Europie i Ameryce, załączając jeden złoty znaczek. Redakcja Złoty Towarzystwa do Wyszukania. Kowel, poczta skrzyńska 13. 8841g

MATRYMONIALNE — towarzyskie pismo „Fortuna” (11 lat latwiejsza) numer 100 — 75 groszy. Redakcja: Kraków, Krowderska 7. 8706g

PRZEMYSŁOWIEC — lat 42 brunei przystojny, niezłomny, własne przedsiębiorstwo przemysłowe, szuka ta drogą znajomości z panną wdową lub rozwódką w celu matrymonialnym. Wzrost 1,85 przy 70 kg, ciemna, ciemnoniebieska, posiadająca trochę gotówki. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Przemysłowiec 40”. 8729g

POSŁUBIE pana o wyższej kulturze duchowej, nowiaku do lat 40-tu. Inteligentna i poważna panią lat 28 bez posagu. Powierzliwość miła, wzajemnie przychylność. Zgłoszenia do Kurjera pod „Serce za serce”. 8730g

EMERYTOWANY wysoki urzędnik państwowy kawaler lat 45 materialnie niezłomny, chce nawiązać znajomość z zamożną panną wdową lub rozwódką w celu matrymonialnym. Niezadowolony z dotychczasowego życia, szuka nowego. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „P. N. 8742” do Adm. 8742g

Lokale

POKOJ dla dwóch osób z utrzymaniem i użyciem fortepianu oraz wspólny pokój dla panienki do wynajęcia od zaraz. Zwierzyniecka 22 parter na prawo. 6251k

MIESZKANIE 3 i 2 pokoje z kuchnią i łazienką, komfort z czynszem miesięcznym do wynajęcia, Mokotowska 86. 8523g

POKOJE umeblowane mieszkanie poleca najtaniej biuro mieszkaniowe — Szachowski, Zacisze 4. Telef. 2248. 7055k

POSZUKUJE mieszkania 3 pokoje i kuchnię od gospodarza, Kurjer Codz. — „Katalik”. 8587k

AKADEMIK poszukuje mieszkania 3 pokoju tylko na naukę w dzień przy lepszej rodzinie za czynsz lub wybitną pomoc w nauce. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Tyko w dzień”. 8554g

POKOJ i kuchnia nowe do wynajęcia. Łobzowska 14. 8714g

POSZUKUJE się 5-6 obywateli ubikacji w szeregach, nadających się na cele przemysłowe. Zgłoszenia pod „Produkcja” do Adm. Ilustr. Kurjera Codz. 7235k

1-3 POKOJ z kuchnią w Krakowie poszukuje z czynszem z góry lub odstępnem. Zgłoszenia pod „Esk”. 8518g

POKOJU kawalerskiego z osobnym wejściem poszukuje solidny akademik. Zgłoszenia P. Pels Wieliczka. 8552g

POSZUKUJE pokoju bliźniakowego z oddzielnym wejściem, okolica obojtna. Zgłoszenia pod „Cudzoziemiec”. 8577g

POKOJ frontowy umeblowany wejście z przedpokoju wynajmę panu na stanowisku. Długa 62 — parter prawy. 8619g

POSZUKUJE pokoju z kuchnią lub zamkniętą kof z piecem kuchennym za dopłatą. Zgłoszenia do Adm. pod „Zamienie”. 8640g

POSZUKUJE pokoju dla jednej osoby parter lub pierwsze piętro. Zgłoszenia do Adm. pod „Pietr”. 8641g

ZAMIEŃ duży pokój z kuchnią w dz. XIV na podobne bliżej miasta, dopłata. Listy do Kurjera pod „Czternaste”. 8639g

DO WYNAJĘCIA od 11 stopada cztery pokoje, kuchnia, komfort pierwszy piętro blisko tramwaju, czynsz miesięczny. Administracja Kurjera „500”. 8649g

POKOJ elegancji z meblami lub bez okolicą Topolowej dla pana lub pani z towarzysztą zaraz. Wiadomość Kurjer pod „Wytwórnia”. 8532g

3 POKOJE kuchnia komfort nadbudowa czynsz z góry. Podgórze 13. 7208k

DO WYNAJĘCIA jeden pokój z kuchnią na IV p. w nowym domu u wylotu ul. Wolskiej. Zgłoszenia pod „120 i za 4 rami” do Biura ogłoszeń Statler. Rynek 8. 8683g

POKOJU kawalerskiego poszukuje urzędnik za wysokim czynszem lub za administracją realności. Zgłoszenia do Kurjera pod „Estetwa”. 8692k

POKOJU umeblowanego z osobnym wejściem poszukuje urzędnik. Zgłoszenia do Kurjera pod „Estetwa”. 8693g

POKOJE — **MIESZKANIA** poleca biuro mieszkaniowe „POLONJA” Gołbia 16. 8716g

POSZUKUJE się mieszkanie jednopokojowe z kuchnią. Czynsz obojętny, ew. za odstępnem. — Wiadomość: Fabryka Guzików, Kraków, św. Agnieszki 3. 8683g

POKOJ kawalerski z wejściem wprosi z kłótki siodłowej z meblami lub bez poszukiwany. Zgłoszenia do Kurjera Codz. pod „Czynsz 120”. 8652g

DO WYNAJĘCIA od 1-go listopada: dwa pokoje z kuchnią, przedpokój, pokój z kuchnią, przedpokój i dwa pokoje połączony w nowoczesnym domu do mu na Prędniku Czerwym przy ul. Sadowej. — Osobne wejście. Telefon Pańska 5, II. p. lewo. 8719g

WYNAJME 2 lokale najchętniej stelmachowi — towarzyskiemu czynszem w centrum miasta. Wiadomość Zabłocia 3. „Solidność”. 8755g

PRZYJME panienkę na mieszkanie z utrzymaniem Garmarska 6, I. p. 8725g

PO RESTAURACJI lokal sklep (Chabówka Raka) mieszkanie, do wynajęcia za czynszem miesięcznym — Szachowski, Kraków, Zacisze 4. 8751g

MIESZKANIA — **POKOJE** duży wybór, poleca skowroński. Rynek 39. — **BEZPŁATNIE** zgłoszenie wolnych mieszkań. 6977k

Nauka i wychowanie

JĘZYKA włoskiego wykładem w 24 lekcjach. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Italiano”. 8412g

RODOWITA Wiedźka w dziale lekcyj niemieckiego we wszystkich zakresach. Wojska 18 II p. 8412g

RODOWITY Niemiec poszukuje lekcyj języków niemieckiego, łacińskiego i hebrajskiego. Zgłoszenia w Administracji sub „Stud. III”. 8621g

NIEMIĘCIEGO ew. ma tematyki udzielam. Zgłoszenia do Administracji dla „Studenta III”. 8657g

EGZAMINOWE przygotowania, lekcje, (matematyka, fizyka, język) pod kierownictwem profesorów (ewent. zespoły kilkakosobowe) Zapasy: Tomasz 27, oficy 11 piero. 8655g

Różne

ZAKOPANE. Agencja — Siemianowskiego sprzedaje wille pensjonatową, w pięknym parku 10 pokoi kuchnia umeblowana za 45.000 zł. 7231k

ODDAMY rejonowe zastępstwa w zastach, solidnych osobom ustatkowanym kwalifikowanym i z pewną gotówką na artykuły elektrotechniczne, inne bezkonkurencyjne, dobrze popłacone i co najważniejszego, użyteczne. Zgłoszenia „Kosmotechnika”. Kapuściska 7, Kraków. 8471g

FRANU, wszystko do brzo upiększ. Róża, Prądnik Czerwony. 8543g

WSZELKICH robót renowacyjnych i wykonanie „Zdobniczo” artystycznie. Przemysłowy domy blizkiewicza 5. 8553g

ZNALEZIONY zegarek męski do odebrania za udogodnieniem, Mikołajska 11, Gładkowski. 8551g

PEJSKIE dywany przyjmę mebli do naprawy jedyną artystyczną pracownią — Zoszek Koligajca 1. Blich. 8604g

KUJERNIA — **HURTOWNIA** sprzedam z koniem i wozem do rozwożenia chat. Byt zapewniony. — Łaskawe zgłoszenia do Kurjera Łódź Pilsudskiego 65 pod „Cukiernia”. 867L

SPOLNIKA (czki) mogącego udzielić 3-10 tys. \$ (gwarancji hipotecznej) — lub bankowej do bardzo niskiego zastęstwa na Katowicko, zamieszkałe 50 kanałami tysięcy złotych zysku miesięcznie przyjmie znany przemysłowiec. Zgłoszenia do Administracji Ilustrowanego Kurjera pod „Bez ryzyka”. 8712g

2.000 DOLARÓW pożyczki na pierwsze miejsce wili w Krakowie — 22 ubikacji (Chabówka — Raków) — zaskiwanie na dobry procent. Szachowski, Kraków Zacisze 4. 8746g

KOBIETA lat 35, szczupła, młodość, powściągliwość, w małżeństwie niezadowolona, pozna meczyste do lat 40 materialnie niezależnego, w celu towarzyskim Łaskawe zgłoszenia do Biura ogłoszeń, Sienna 12 pod „Szarlota”. 8764g

CAP MARTIN-RIVIERA. Polski pensjonat „Varawia” poleca komfortowe sioneczne pokoje na jesień i zimą. Centralne ogrzewanie, woda bieżąca w każdym pokoju. Kuchnia wyborowa, winogrona. Przyjmie się młodzież na dłuższy pobyt, pod trójkrotną opieką. — Nicel Monte Carlo autobus i tramwaje. — Adres: „Varawia”, Cap Martin, France A. M. 7240k

POSZUKIWANY wspólnik z współpracą z kapitałem 25.000 zł. do wytworzenia konfekcji damskiej. — Oferty do Kurjera Krakowskiego Katowicko — Teatrna 6 pod „Konfekcja”. 7241k

POSZUKUJE spółnika do interesu rzemieślniczego — skiego z gotówką do 3.000 zł. 6 km od Krakowa. Nie musi być fachowcem. Wiadomość do Kurjera pod „Masarz”. 8753g

WYDAJE się biady na masle, kuchnia domowa. Starowiślna 14, oficyjna, parter. 8761g

DZIEWCZYŃKE 6 miesięczna, zdrowa, ładna oddam za swoją. Zgłoszenia do Kurjera pod „Zdrowa”. 8664g

HIROMANTKA z ręką kart z piśmionką i fotografią Starowiślna 43, wiadomość u dozorcę. 8658g

PRZED ZAKUPEM KRYSTAŁÓW, SERWISÓW STOŁOWYCH

Z PORCELANY KARLSBADZKIEJ I KRAJOWEJ

naależy oglądać wielki wybór w hurtowni firmy:

JÓZEF STEINMETZ, Kraków, ul. BRACKA 3-5

Urzędnikom i oficerom dogodne warunki zapłaty. — Wysyłka na prowincję. — Całość dostawy poręczona. 6607k

Zastępcy i Subzastępcy losów!

Pierwszorzędna instytucja bankowa, która jest „Marką“ w Polsce i już wielokrotnie największe wygrane swoim klientom wypłaciła, daje Wam więcej, niż dwie raty prowizji — patent i stałą pensję — Napiszcie zaraz pod: „Także kontrola losów“ do biura ogłoszeń „Par“, Lwów, Akademicka 14. 6172k

Wolne posady

STENOGRAFIJ polskiej niemieckiej wycena i stonownie Instytut Stenograficzny — Warszawa — Krucza 26. 7038k

1.500—3.000 złotych miesięcznie zarobek może każdy. Wypłacamy natychmiast najwyższą prowizję gotówką i zaliczkami. Prace energiczne, przychodzącej pensji, okazja dla agentów losowych i ubezpieczeniowych. — Wszystkich poszukujemy. Zgłoszenia: Skrytka pocztowa 83, Lwów. 6916k

POSZUKUJEMY zdolnych zastępców do sprzedaży losów na raty! Nasi zastępcy zarabiają miesięcznie nie zł. 4.000 i więcej nie ponosząc żadnego ryzyka, gdyż wszelkie przez nas na raty sprzedane premie i losy są zabezpieczone i gwarantujemy im wspaniałe skarby i tresory. Niskie ceny sprzedaży i najlepsze prowizje! Piszcie nam natychmiast do Domu Banku Jakób Ulam. Wydział Losów — Lwów 3, Majda L. 12. Ponocznym również pocztakowcem. 6857k

MONTERZY kanalizacyjnych wykwalifikowani zupełnie samodzielnie do układania rur żelaznych i kamionkowych potrzebnych. Piszcie nam natychmiast do: Kilińskiego 41, Rawicki i Winiar. 8712d

ZASTĘPCY solidni i uczciwi do ratnej sprzedaży dolarów i premii we wszystkich kombinacjach. Piszcie nam natychmiast do: Kuriera Codz. Lwów, Koperska 9. 1551

ZDOLNI ZASTĘPCY

do sprzedaży obligacji na raty poszukujemy. Piszcie nam natychmiast do: Kuriera Codz. Lwów, Koperska 9. 1551

Natychmiastowe zgłoszenia do: Kuriera Codz. Lwów, Koperska 9. 1551

POTRZEBNY czeladnik stolarki Filarecka 7. Siolarna Zwierzynie. 8603g

RUTYNOWANA maszyna szwalnicza niemiecka, składowa, modułowa, ze znajomością buchalterii poszukiwana. Zgłoszenia: „Korzysta“ Karmelicka, Kraków. 8622g

POTRZEBNY zdolny butelkowy. Oferty z opisami i świadectwami i podaniem warunków składajcie: „Bar Saly“, Toruń, Łazienki 23. 7219k

CZELADNIKA na spódnie przyjmie zaraz, Kraj. św. Jana 30. 864g

POSZUKUJEMY inteligentnego uczciwego robotnika. Zgłoszenia do Kuriera pod „Obrotu“. 8519g

POSZUKUJEMY chłopca do praktyki szewskiej z początkami zaraz św. Kingi 5, Piotr Mikulski. 8693g

POTRZEBNA chłopiec do nauki stolarstwa. Oleśnik Prądnik Czerwony Kraków. 8694g

STARSZY samoty poszukuje starszego „sklepowej“ niskiego wzrostu do masarni. Częstochowa, Bór 19 7233k

ZDOLNA ekspedientka do działu cukierniczego — przyjmie firma Oskarbski Kraków, Szewska 4. Zgłoszenia tamże. 7290k



Najstarsze i najtańsze w Polsce KRAKOWSKIE KURSY SZOFERSKIE L. Hubickiego — Kraków ul. Piłsudskiego 1. Szkoła na najlepszych asystentów — Opłata ratami. Wolne mieszkania Piszcie o prospekcie. 6294k

SWIETNY zarobek! osiągnąć mogą osoby poważne, przez wprowadzenie nowego systemu oszczędnościowego, połączonego z ubezpieczeniem na życie, który zagranicą osiągnął wielki sukces. Piszcie natychmiast w zakładkach od 20 gr. dziennie począwszy, dajemy możność zaoszczędzenia poważnych sum i bezpłatną rekompensację na życie oraz po wypłaceniu pierwszych rat osobny zegar stołowy. Osobom chcącym się zajmować aktywnie, zapewniamy stałą i pewną pensję ze znaczną możliwością zarobku. Poszukujemy również zdolnych i solidnych agentów do sprzedaży obligacji państwowych (premiów) i dolarów (na raty). Piszcie nam natychmiast do: „Bank“, Kraków, skr. poczt. 8718g

LEPSZA panna do dwóch chłopców lat 7—5 niem. pol. porządku. Pfefferowa, Wrzesińska 10. 8651g

POSZUKUJĘ czeladnika kowalskiego dobrego podkrawca koni oraz oznajmionego z robotą wozową. Wiadomość Gajdzak młodszy Andrzejów. 8166g

DO spółki, poszukuje zdolnego krawca (wa) do prowadzenia działu krawieckiego, przy dobrej wyrobności i pracowitości. Piszcie nam natychmiast do: Kilińskiego 41, Rawicki i Winiar. 8712d

INTELIGENTNA i uczciwa gospodyni kucharka — znająca się doskonale na kuchni szczyt i gosp. domowej poszukiwana zaraz. Świadectwa wymagane. Adm. Kuriera Codz. Lwów, Koperska 9. 1551

HAFCIARKI poszukiwane. Fabryka bielizny, Szewska 4 i. p. 8655g

FORMAL potrzebny do dworu. Kancelaria Kraków plac Wschodniach 5, t. 8 i. p. 8694g

TARTAK PAROWY poszukujemy kierownika, młodego, kawalera, obojętnego, z manipulatora bieżącego. Zgłoszenia z dowodami: Norki Sacy, Skrytka pocztowa 130. 8701g

BLACHARZY dwóch zdolnych do robót budowlanych, samodzielnych i zależnych, potrzebnych do różnych prac. Zgłoszenia do firmy Władysław Gryzlewski — Kraków, ul. Garbarska L. 26. 8650g

POTRZEBNY chłopiec do praktyki sklepowej. Zgłoszenia: Mikołajska 5. 7231k

POTRZEBNY czeladnik szewski na robotę modyną. Szewska 18. 8669g

PANNA z prowincji (sielota) z praktyką w sklepie szwalniczym i skromną potrzebą zaraz do biurowej. Zgłoszenia do Kuriera pod „Pracowitość 10“. 8655g

CZELADNIKA na spódnie przyjmie zaraz, Kraj. św. Jana 30. 864g

POSZUKUJEMY inteligentnego uczciwego robotnika. Zgłoszenia do Kuriera pod „Obrotu“. 8519g

POSZUKUJEMY chłopca do praktyki szewskiej z początkami zaraz św. Kingi 5, Piotr Mikulski. 8693g

POTRZEBNA chłopiec do nauki stolarstwa. Oleśnik Prądnik Czerwony Kraków. 8694g

STARSZY samoty poszukuje starszego „sklepowej“ niskiego wzrostu do masarni. Częstochowa, Bór 19 7233k

ZDOLNA ekspedientka do działu cukierniczego — przyjmie firma Oskarbski Kraków, Szewska 4. Zgłoszenia tamże. 7290k

UZZDOLNIONA panna w ekspedycji masarskiej potrzebna zaraz. Jan Leśniewski Rzeszów 3-go Maja 20. 8728g

TRYKOTARKE (wykafczarkę) znającą się na krawieczynie przyjmie zaraz — Pracownia trykotarska Bernardyńska 9 8662g

INŻYNIER politechniki lwowskiej przyjmie obciążenia i projekty działu miernictwa i budownictwa. Zgłoszenia pod „Tanie na miejscu“. 8687g

FRYZJERSKI pomocnik poszukuje posady. Miejsce wolne obojętne. Adm. Polak Zabrzeg Ochodza Nr. 98. 8740g

Krok żołnierza oddany przez film mówiący.



Film mówiący zyskuje coraz więcej uznania. Oto rycina, przedstawiająca „kręcenie“ filmu, który odda głosem i obrazem twardego kroku maszerujących żołnierzy.

POTRZEBNA kilka czeladników szewskich i chłopiec do praktyki. Aleja Mickiewicza 41, Kraków. 8754g

POSZUKUJĘ ekspedientkę zdolną i sympatyczną od zaraz. Skład wędlin Jackiewicz Straj. 7234k

INTEL. LITOGRAF LUB DUKARZ, obznajmiony z art. reprodukcją i kalcukacją potrzebny zaraz do pomocy w kierownictwie w zakładach graficznych w Krakowie. Oferty z podaniem dotychczasowych zajęć Kraków, skrytka poczt. 42. 8744g

CHOLEWKA katolicka samodzielnie poszukuje skład skór, Stanisław Pałczewski Kraków Długa 67. 8766g

PANNE z niemieckim doświadczeniem do szwalniczego chłopczyka. Straszewskiego 8, III p. 8717g

SLUZAŁA do wszystkiego tylko z bardzo dobrym gotowaniem potrzebna od 15-go bm. Zgłoszenia: Sielkiewicza 15, 2-ga brama 1-30 pietro. 8712g

SLUZAŁA do wszystkiego, z niemieckim doświadczeniem, znajomość szachów, Zgłoszenia: 4. Biuro. 8750g

KARMIELKI (mamki) zdrowej do dziecka poszukuje się na wyjazd. Zgłoszenia: Dom Zdr. Siemiradzkiego 1. 8753g

DOSKONAŁA kucharka zaraz poszukiwana ewentualnie na przedpołudnie. Fabryczny guzików. Podgórze, pl. Lasoty 8. 8759g

POSAD poszukują TYSIAC ZŁOTYCH I WIECEJ da za wyrobie nie stałej posady w Krakowie energiczny mężczyzna lat 40 z ukończoną szkołą handlową i 20-letnią praktyką zdolny organizator, kierownik i biuralista. Dyskretna, zapewniona. Zgłoszenia do Biura ogłoszeń, Sienna 12 pod „Dyskretna“. 8451g

TECHNICZNY DENTYSTY. CZNNI Kandydat medyczny przygotowuje do nadzoru chłopców egzaminów skrupulatnie oraz przeprowadza repertoria. Zgłoszenia do Administracji pod „Pawny egzamin“. 8591g

KIEROWNIK ogrodnictwa młody, energiczny, umiemy, b. dobry fachowiec z dużych zakładów ogrodnictwa i majatku wycenę co tylko powołać z zagranicy poszukuje posady. Reflektuje jedynie na pierwszorzędną ogrodnictwa. Zgłoszenia proszę do: Kuriera Codz. pod „Wiedzieć“. 8499g

ENERGICZNY kierownik Spółdzielni Wojskowej z wyższym wykształceniem handlowym zmienia posadę na podobną względnie w Spółdzielni prywatnej z dniem 1. XII język francuski, niemiecki. Łaska zgłoszenia do Kuriera Krakowskiego pod „Fachowiec 8734“. 8734g

INŻYNIER politechniki lwowskiej przyjmie obciążenia i projekty działu miernictwa i budownictwa. Zgłoszenia pod „Tanie na miejscu“. 8687g

FRYZJERSKI pomocnik poszukuje posady. Miejsce wolne obojętne. Adm. Polak Zabrzeg Ochodza Nr. 98. 8740g

Zgłoszenia do: „SZKOŁY SZOFERSKIE“ JÓZEFOWICZA, pod zarządem. Mostowicza KRAKÓW, ul. Florjanska 28. — Tel. 1416.

DR. FILOZOFJI, germanista uczy języka niemieckiego. Zgłoszenia pod „Germanista“ do Biura ogłoszeń Staliera, Kraków Rynek 8. 8684g

POSZUKUJĘ stróżów małego bezdzietnego, skromnego i uczciwego (w średni). Wiadomość ul. Czarnowiejska L. 19 u dozorcy. 8690g

LEŚNICZY lat 28 z ukończoną praktyką w lasach reprezentacyjnych, wyspecjalizowany w prowadzeniu szkółek iglastych i liściastych oraz hodowlą bazantów i cierniwi nagrodzony strzelcem I w. wełki, mogący złożyć pierwszorzędne referencje i świadectwa poszukuje posady od 1 listopada na skromnych warunkach. Łaskawe zgłoszenia i uprzejme nadzysłać do Biura Ogłoszeń W. Skorupskiego w Pińczowie, woj. Kielce, sub „Sunienin“. 8653g

POMOCNIK fryzjerski — mekni specjalista w strzyżeniu pań lat 28 szuka posady w większym mieście z podaniem warunków do Admin. pod „Jan 8738“. 8738g

NIEMKA umiejąca szyc szuka posady od 1 listopada do dzieci. Łaskawe zgłoszenia: Biuro ogłoszeń, Sienna 12, „Niemia“. 8760g

CZELADNIK stolarski meblowy poszukuje posady. Zgłoszenia do Kuriera Codziennego pod „Stolarski“. 8620g

PRZYGOTUJĘ do matury z fizyki i matematyki za pożyczkę 200 zł. za zabezpieczenie. Zgłoszenia do Kuriera pod „Matematyka“. 8644g

STENOTYPISTKA polsko-niemiecka poszukuje posady na przedpołudnie. Zgłoszenia do Admin. Kuriera pod „Stenotypistka“. 8643g

INTELIGENTNA młoda panna znająca francuskie pisanie na maszynie oraz gospodarstwo dom. poszukuje posady do sklepu dzieci i t. p. Zgłoszenia Kuriera dla „Podhalanki“. 8084g

RZADCA rolny: wiek średni z ukończoną szkołą rolniczą i 14-letnią praktyką gospodarczą w tem 2 lata Czułce, 9 lat Jedlicze poszukuje posady na ordynację lub na kawalersku. Łaskawe zgłoszenia proszę nadysłać pod adresem: Stanisław Bzdyl p. Gdów. 8065g

KORRESPONDENTKA POLSKO — NIEMIECKA bardzo biegła maszynistka obojętnie posade korespondentki lub sekretarki. — Łaskawe zgłoszenia Adm. „S. I. XI“. 8378g

KUCHARKA dobrze połączona poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod „Lub do wszystkiego“. 8671g

UCZCIWA kucharka z doświadczeniem poszukuje posady od 1 listopada do dwójki osób. Miejsce wolne obojętne. — Zgłoszenia do Kuriera pod „Sumienna“. 8763g

W mieście powiatowym na Pomorzu na głównej linii Warszawa — Gdańsk tani do nabycia willa ew. czynszowa. Zgłoszenia do Kuriera pod „Nr. 8465“. 8465g

APTEKA w Jasienicy do sprzedania. Informacji udzieli adwokat Seelenfreund w Bzozowie. 8552g

DOM w okolicy Krakowa z gruntem lub bez z wolnym mieszkaniem sprzedam lub wydzierżawię. Wiadomość Asnyta 7 u dozorcy. 8683g

W mieście powiatowym na Pomorzu na głównej linii Warszawa — Gdańsk tani do nabycia willa ew. czynszowa. Zgłoszenia do Kuriera pod „Nr. 8465“. 8465g

APTEKA w Jasienicy do sprzedania. Informacji udzieli adwokat Seelenfreund w Bzozowie. 8552g

DOM w okolicy Krakowa z gruntem lub bez z wolnym mieszkaniem sprzedam lub wydzierżawię. Wiadomość Asnyta 7 u dozorcy. 8683g

W mieście powiatowym na Pomorzu na głównej linii Warszawa — Gdańsk tani do nabycia willa ew. czynszowa. Zgłoszenia do Kuriera pod „Nr. 8465“. 8465g

APTEKA w Jasienicy do sprzedania. Informacji udzieli adwokat Seelenfreund w Bzozowie. 8552g

DOM w okolicy Krakowa z gruntem lub bez z wolnym mieszkaniem sprzedam lub wydzierżawię. Wiadomość Asnyta 7 u dozorcy. 8683g

W mieście powiatowym na Pomorzu na głównej linii Warszawa — Gdańsk tani do nabycia willa ew. czynszowa. Zgłoszenia do Kuriera pod „Nr. 8465“. 8465g

APTEKA w Jasienicy do sprzedania. Informacji udzieli adwokat Seelenfreund w Bzozowie. 8552g

DOM w okolicy Krakowa z gruntem lub bez z wolnym mieszkaniem sprzedam lub wydzierżawię. Wiadomość Asnyta 7 u dozorcy. 8683g

W mieście powiatowym na Pomorzu na głównej linii Warszawa — Gdańsk tani do nabycia willa ew. czynszowa. Zgłoszenia do Kuriera pod „Nr. 8465“. 8465g

APTEKA w Jasienicy do sprzedania. Informacji udzieli adwokat Seelenfreund w Bzozowie. 8552g

DOM w okolicy Krakowa z gruntem lub bez z wolnym mieszkaniem sprzedam lub wydzierżawię. Wiadomość Asnyta 7 u dozorcy. 8683g

W mieście powiatowym na Pomorzu na głównej linii Warszawa — Gdańsk tani do nabycia willa ew. czynszowa. Zgłoszenia do Kuriera pod „Nr. 8465“. 8465g

APTEKA w Jasienicy do sprzedania. Informacji udzieli adwokat Seelenfreund w Bzozowie. 8552g

DOM w okolicy Krakowa z gruntem lub bez z wolnym mieszkaniem sprzedam lub wydzierżawię. Wiadomość Asnyta 7 u dozorcy. 8683g

Zgłoszenia do: „SZKOŁY SZOFERSKIE“ JÓZEFOWICZA, pod zarządem. Mostowicza KRAKÓW, ul. Florjanska 28. — Tel. 1416.

DR. FILOZOFJI, germanista uczy języka niemieckiego. Zgłoszenia pod „Germanista“ do Biura ogłoszeń Staliera, Kraków Rynek 8. 8684g

POSZUKUJĘ stróżów małego bezdzietnego, skromnego i uczciwego (w średni). Wiadomość ul. Czarnowiejska L. 19 u dozorcy. 8690g

LEŚNICZY lat 28 z ukończoną praktyką w lasach reprezentacyjnych, wyspecjalizowany w prowadzeniu szkółek iglastych i liściastych oraz hodowlą bazantów i cierniwi nagrodzony strzelcem I w. wełki, mogący złożyć pierwszorzędne referencje i świadectwa poszukuje posady od 1 listopada na skromnych warunkach. Łaskawe zgłoszenia i uprzejme nadzysłać do Biura Ogłoszeń W. Skorupskiego w Pińczowie, woj. Kielce, sub „Sunienin“. 8653g

POMOCNIK fryzjerski — mekni specjalista w strzyżeniu pań lat 28 szuka posady w większym mieście z podaniem warunków do Admin. pod „Jan 8738“. 8738g

NIEMKA umiejąca szyc szuka posady od 1 listopada do dzieci. Łaskawe zgłoszenia: Biuro ogłoszeń, Sienna 12, „Niemia“. 8760g

CZELADNIK stolarski meblowy poszukuje posady. Zgłoszenia do Kuriera Codziennego pod „Stolarski“. 8620g

PRZYGOTUJĘ do matury z fizyki i matematyki za pożyczkę 200 zł. za zabezpieczenie. Zgłoszenia do Kuriera pod „Matematyka“. 8644g

STENOTYPISTKA polsko-niemiecka poszukuje posady na przedpołudnie. Zgłoszenia do Admin. Kuriera pod „Stenotypistka“. 8643g

INTELIGENTNA młoda panna znająca francuskie pisanie na maszynie oraz gospodarstwo dom. poszukuje posady do sklepu dzieci i t. p. Zgłoszenia Kuriera dla „Podhalanki“. 8084g

RZADCA rolny: wiek średni z ukończoną szkołą rolniczą i 14-letnią praktyką gospodarczą w tem 2 lata Czułce, 9 lat Jedlicze poszukuje posady na ordynację lub na kawalersku. Łaskawe zgłoszenia proszę nadysłać pod adresem: Stanisław Bzdyl p. Gdów. 8065g

KORRESPONDENTKA POLSKO — NIEMIECKA bardzo biegła maszynistka obojętnie posade korespondentki lub sekretarki. — Łaskawe zgłoszenia Adm. „S. I. XI“. 8378g

KUCHARKA dobrze połączona poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod „Lub do wszystkiego“. 8671g

UCZCIWA kucharka z doświadczeniem poszukuje posady od 1 listopada do dwójki osób. Miejsce wolne obojętne. — Zgłoszenia do Kuriera pod „Sumienna“. 8763g

W mieście powiatowym na Pomorzu na głównej linii Warszawa — Gdańsk tani do nabycia willa ew. czynszowa. Zgłoszenia do Kuriera pod „Nr. 8465“. 8465g

APTEKA w Jasienicy do sprzedania. Informacji udzieli adwokat Seelenfreund w Bzozowie. 8552g

DOM w okolicy Krakowa z gruntem lub bez z wolnym mieszkaniem sprzedam lub wydzierżawię. Wiadomość Asnyta 7 u dozorcy. 8683g

W mieście powiatowym na Pomorzu na głównej linii Warszawa — Gdańsk tani do nabycia willa ew. czynszowa. Zgłoszenia do Kuriera pod „Nr. 8465“. 8465g

APTEKA w Jasienicy do sprzedania. Informacji udzieli adwokat Seelenfreund w Bzozowie. 8552g

DOM w okolicy Krakowa z gruntem lub bez z wolnym mieszkaniem sprzedam lub wydzierżawię. Wiadomość Asnyta 7 u dozorcy. 8683g

W mieście powiatowym na Pomorzu na głównej linii Warszawa — Gdańsk tani do nabycia willa ew. czynszowa. Zgłoszenia do Kuriera pod „Nr. 8465“. 8465g

APTEKA w Jasienicy do sprzedania. Informacji udzieli adwokat Seelenfreund w Bzozowie. 8552g

DOM w okolicy Krakowa z gruntem lub bez z wolnym mieszkaniem sprzedam lub wydzierżawię. Wiadomość Asnyta 7 u dozorcy. 8683g

W mieście powiatowym na Pomorzu na głównej linii Warszawa — Gdańsk tani do nabycia willa ew. czynszowa. Zgłoszenia do Kuriera pod „Nr. 8465“. 8465g

APTEKA w Jasienicy do sprzedania. Informacji udzieli adwokat Seelenfreund w Bzozowie. 8552g

DOM w okolicy Krakowa z gruntem lub bez z wolnym mieszkaniem sprzedam lub wydzierżawię. Wiadomość Asnyta 7 u dozorcy. 8683g

W mieście powiatowym na Pomorzu na głównej linii Warszawa — Gdańsk tani do nabycia willa ew. czynszowa. Zgłoszenia do Kuriera pod „Nr. 8465“. 8465g

APTEKA w Jasienicy do sprzedania. Informacji udzieli adwokat Seelenfreund w Bzozowie. 8552g

DOM w okolicy Krakowa z gruntem lub bez z wolnym mieszkaniem sprzedam lub wydzierżawię. Wiadomość Asnyta 7 u dozorcy. 8683g

W mieście powiatowym na Pomorzu na głównej linii Warszawa — Gdańsk tani do nabycia willa ew. czynszowa. Zgłoszenia do Kuriera pod „Nr. 8465“. 8465g

APTEKA w Jasienicy do sprzedania. Informacji udzieli adwokat Seelenfreund w Bzozowie. 8552g

DOM w okolicy Krakowa z gruntem lub bez z wolnym mieszkaniem sprzedam lub wydzierżawię. Wiadomość Asnyta 7 u dozorcy. 8683g

ZDOLNA krawcowa przyjmie wszelkie szycie po niskich cenach ul. Lubelska 5 wejście przez ganek II. piętro. 8440g

Kupno

KUPUJĘ garderobę meksykańską, zawiadomienie pozostawia lub ustos. Schmalz, Kraków, Szewska 22. 7237k

KUPIE dom z mieszkaniami wolnymi wplatę 20 tys. zł. Kurjer Codz. „Katalik“. 8586g

PIEC łazienkowy gazowy okazuje kupie. Zgłoszenia biuro „Prasa“ Kraków, Karmelicka 16, pod „Piec“. 8205g

KUPUJĘ używane maszyny do szycia płacę gotówką. Kraków, Szpitalna 4, podwórzec. 7229k

KUPIE futro damskie w dobrym stanie. Zgłoszenia pod „Futro“ do Adm. Kuriera. 8709g

KAPUSTY głowiastki zakupi każą ilość, oferty adresować Ignacy Puc. Bochnia. 8667g

KUPIE dom lub parcelę z ogrodem. Zgłoszenia pod „Własność“. 8665g

KUPIE okazjonalnie bez pośrednictwa wille lub dom w Krakowie. Oferty Kuriera pod „Gotówka 8767g

TECHNICZNY dentystyczny pracujący w zlocie kazu i operatywnie technicznie poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. pod „Miodu“. 8723g

KORRESPONDENT francusko — niemiecko — angielski z czterojęzyczną praktyką bankową w Paryżu, poszukuje posady. Pierwszorzędne referencje. Dr. Hirsorwicz poste restante Drobobycz. 8695g

PANNA zamieszkała ma jaca i rok praktyki haftu kolorowego i białego poszukuje praktyki u krawcowej. Zgłoszenia do Kuriera pod „Haft“. 8654g

RADJO TECHNICZNY specjalista do superheterodynu, montuje wszelkie typy najnowszych odbiorników, posiadający kilka własnych układów, samodzielnie pracownik i dobrego sprzedawcy, długoletnia praktyka radiotechniczna, pierwszorzędne polecenia, zmiany posade, miejscowości obojętne. — Łaskawe zgłoszenia wraz z podaniem warunków do Administracji Ilustr. Kuriera Cod

GŁOS NARODU

NR. 294. — ROK XXXVI.

S O B O T A

2. LISTOPADA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i Drukarnia KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:

Miesięcznie:

W Krakowie:

z odnośnikiem z przesyłką pocztową

6-20 zł. 5-70 zł.

Na całym obs. państwa polsk.

z przesyłką pocztową

6-20 zł.

Za granicą

9-50 zł.

Przedpłata zniżona

dla nauczycielstwa ludowego

5-70 zł.

Za każdą zmianę

adresu

dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — Drukarnia NR. 3344 i 4406.

Sejm musi być niezawisłym.

W chwili, gdy te słowa piszemy, sesja sejmowa nie została jeszcze otwarta. Zjawiała się niespodziewanie przeszkoda, o której donosi obok nasz korespondent. Nie chcemy ani słowem akcentować doniosłości tego incydentu, czytelnicy sami oceniają jego znaczenie i charakter. Ale musimy z uznaniem i szacunkiem podnieść męski i pełen godności krok p. marszałka sejmu Daszyńskiego, który w takich okolicznościach nie zgodził się otworzyć sesji sejmowej i zaprosił do obecności kilkudziesięciu oficerów. Sejm jako reprezentacja Narodu i jako najwyższa obok Prezydenta władza musi obradować w atmosferze zupełnej swobody. Wszak ustawa zakazuje nawet urządzania zgromadzeń publicznych w sąsiedztwie gmachu sejmowego. Jeśli kto kiedy chce podnieść rękę na sejm i posiada potrzebną siłę, może to uczynić. Ale sejm musi strzec swojej godności i wolności wszelkimi siłami; czem bowiem stałby się dla Narodu i jakim byłby jego autorytet, gdyby w kraju wytworzyła się opinia, że głosowaniem ustawodawców kieruje nie sumienie, ale strach. Powiedział Mickiewicz, że sejm polski, ta polska arka przymierza, będzie świętym dla Narodu, jak długo jej stróża okażą się godnymi swego posłannictwa. Nie zawsze nasi posło-

wie stali na wysokości zadania, ale nie można im było zarzucić, że działali z tchórzostwa. Przecież nawet po przewrocie majowym znalazła się w sejmie poważna mniejszość, która nie oddała głosów na Prezydenta, wskazanego przez zwycięzcę. Znamy wprowadzić sejmy, które czyniły inaczej, znamy je jednak tylko ze smutnej historii ostatnich lat starej Rzplitej...

Wydaje się nam pewnikiem, że państwo nie może obejść się w obecnym czasie bez sejmu. Przekonanie to podzielać koła rządowe, z których wyszło odparcie plotek o bliskim jakoby zamachu stanu. Jaki zatem cel mają te czynności, które utrudniają współpracę rządu ze sejmem i zatarg między obu władzami pogłębiają? Przecież sytuacja rządu po ewentualnym zamachu stanu (w który nie wierzymy), byłaby niesłychanie ciężka. Ostatecznie musiałby on po 5-6 miesiącach zwołać nowy sejm, a chyba niema człowieka, któryby przypuszczał, że ten przyszły sejm byłby wobec rządu ustepliwszym. Trzeba więc szukać porozumienia ze sejmem obecnym. Takie zajęcia jednak, jak dzisiejsze, porozumienia nie ułatwiają. Gdyby sejm dał się steroryzować, dojrzałby do tego, by go kopnąć. Ma on rację jedynie jako ciało niezawisłe.

LIST MARSZAŁKA SEJMU DO PREZYDENTA RZPLITEJ.

Warszawa, dnia 31. października 1929 r.
Do P. Prezydenta Rzplitej.

Zarządzenia Pana Prezydenta Rzplitej z dnia 24 października b. r., kontrasygnowanego przez pana premiera dr. Świątalskiego, L. Prez. R. M. 14.882, o zwołaniu sesji Sejmu nie mogę wykonać, ponieważ o godz. czwartej po południu wdarło się przemocą do gmachu Sejmu przeszło 90 uzbrojonych oficerów W. P., którzy na moje żądanie opuszczenia gmachu Sejmu, odpowiadają odmownie i pozostają w pobliżu sali posiedzeń Izby Poselskiej.

List ten został na Zamku urzędnik kancelarii sejmowej p. Mieroszewicz. O godz. 5.25 udał się do marsz. Sejmu Daszyńskiego marszałek Piłsudski, który

ZASTĘPUJE CHOREGO PREMIERA ŚWITALSKIEGO.

Konferencja marsz. Piłsudskiego z marsz. Daszyńskim trwała 5 minut. Marszałek Piłsudski

ZAŻĄDAŁ OTWARCIA SESJI SEJMOWEJ, na to marsz. Daszyński oświadczył, że pod groźbą rewolwerów i szabel

POSIEDZENIA NIE OTWORZY

i zażądał ustąpienia wojska. Marszałek Piłsudski odpowiedział, że wojsko zostało obrażone przez straż marszałkowską. O godz. 5.35 marsz. Piłsudski w otoczeniu ministrów

WYSZEDŁ Z GMACHU SEJMOWEGO.

Wsiadł on do samochodu wraz z min. Prystorem, aby wyjechać na Zamek. Reszta ministrów wróciła do gabinetu rządowego.

Tymczasem oficerom, znajdującym się w hallu

ZACZĘTO WYNOŚIĆ KRZESŁA

przeważnie z Klubu B. B. Na to straż marszałkowska krzesła te zaczęła z powrotem odnosić.

Około godz. 5.45 była wiadoma

USTNA ODPOWIEDŹ P. PREZYDENTA.

który skierował prezydium sejmowe w powyższej sprawie do zastępującego p. premiera marsz. Piłsudskiego.

Marszałek Sejmu odroczył posiedzenie.

Nowy termin zostanie wyznaczony. — Prezydent Rzplitej domaga się uzgodnienia relacji o przebiegu wypadków.

Warszawa, 31. 10. (Telef. wł.) Godzina 19.30. P. marsz. Piłsudski pojechał na Zamek. O godz. 6.45 pułkownik Suszyński przywiózł odpowiedź p. Prezydenta. Marszałek Daszyński zaraz zwołał konwent senjorów. Na konwencie tym opowiedział przebieg wypadków i wspominał o wizycie marszałka Piłsudskiego, który występował w charakterze oficjalnym jako zastępca premiera. P. marsz. Daszyński zawiadomił konwent senjorów o wysłaniu listu do p. Prezydenta Rzplitej i o jego odpowiedzi. W liście swoim p. Prezydent komunikuje, że w tej chwili jest właśnie u niego p. marsz. Piłsudski i że jego relacje nie zgadzają się z tem, co podał w piśmie swoim p. marsz. Daszyński. P. Prezydent zakomunikował dalej, że nie może powziąć decyzji, póki nie zostanie zgodnie ustalony przebieg wypadków na konferencji bezpośredniej p. Prezydenta z p. marsz. Daszyńskim i p. marsz. Piłsudskim i dlatego prosi o odroczenie posiedzenia.

Na konwencie senjorów istniały tendencje, ażeby marszałek otworzył posiedzenie i oświadczył, że posiedzenie odracza z po-

wodu wypadków, jakie zaszły. Poseł Radziwiłł odpowiedział na to, że nie może tego doradzać, gdyż nie jest wykluczone, że na posiedzeniu klub jego zabierze głos.

W ostateczności konwent senjorów zgodził się na propozycję marsz. Daszyńskiego, że wyda komunikat do prasy o przebiegu zajścia, a równocześnie roześle do posłów zawiadomienia o odroczeniu posiedzenia.

Konwent senjorów na tem się zakończył.

O godz. 7.30, gdy nasz korespondent telefonuje, posłowie otrzymują z kancelarii sejmowej pisemne zawiadomienia brzmiące:

Z powodu zajęcia przemocą frontowej sieni wejściowej i poczekalni gmachu Sejmu przez zbrojnych oficerów wojsk polskich w liczbie około stu kilkudziesięciu, którzy po dwukrotnym wezwaniu urzędowym organów marsz. Sejmu gmachu sejmowego nie opuszczają, oświadczam, że pod szablami panów oficerów posiedzenie dzisiejsze odwołuję. O terminie następnego posiedzenia zostaną panowie posłowie zawiadomieni.

Marsz. Sejmu I. Daszyński.

Około godz. 7.40 kluby zebrały się na narady.

Sesja Sejmu nie została otwarta.

90-ciu oficerów w pełnym uzbrojeniu usunęło straż marszałkowską i obsadziło hall sejmowy.

MĘSKIE ZACHOWANIE SIĘ MARSZAŁKA SEJMU.

Warszawa, 31. X. (Tel. wł.). W ciągu czwartku panował w południe nastrój ogromnego wyczekiwania, tem bardziej, że nie zupełnie nie było wiadomem, jakie stanowisko zajmie rząd wobec posiedzenia Sejmu. Kluby radziły, ale całą sytuację do godz. 3.30 można było sformułować w zdaniu:

NIE WIADOMO, CO NASTĄPI.

Dziesięć minut przed czwartą grupa oficerów, przeważnie majorów i pułkowników w liczbie około 90 weszła do hallu sejmowego!!! Utworzyli oni szpaler. O godz. 4 po południu

PRZYBYŁ DO SEJMU MARSZAŁEK PIŁSUDSKI,

który wszedł do sali rady ministrów, znajdującej się obok sali marszałka Sejmu. Oficerowie ciągle pozostawali w hallu. Galerja pełna, Sejm pełny. Nastrój wybitnie podniecony.

W tym stanie rzeczy o godz. 4.20, to znaczy o tej porze, kiedy zawsze rozpoczynało się posiedzenie Sejmu, marszałek Daszyński zaprosił na

KONFERENCJĘ PRZEWODNICZĄCYCH

wszystkich stronnictw sejmowych. W konferencji z ramienia B. B. wziął udział poseł Radziwiłł. Konferencja trwała 10 minut. Marszałek Daszyński oznajmił, że przed godziną czwartą,

USUNĄWSZY STRAŻ MARSZAŁKOWSKĄ, WESZŁA DO HALLU GRUPA OFICERÓW, złożona z 90 osób, wobec czego zwrócił się do ministra Składkowskiego z prośbą o spowodowanie ustąpienia wojskowych. Minister Składkowski odpowiedział, że wojskowi przyszli jako zwyczajni obywatele do Sejmu (!) i że zostali obrażeni przez służbę marszałkowską, która nie chciała ich wpuścić.

Marszałek Daszyński odpowiedział p. ministrowi Składkowskiemu, że służbę marszałkowską oficerowie sami usunęli. Na interwencję marszałka o ustąpienie wojskowych reagował minister Składkowski negatywnie. W tym stanie rzeczy marszałek Daszyński oznajmił przewodniczącym, że

NIE OTWORZY POSIEDZENIA,

dopóki wojskowi Sejmu nie opuszczą. Przewodniczący klubów przyjęli oświadczenie marszałka Sejmu w milczeniu, aprobując jego stanowisko.

W kilka chwil później zwrócił się do oficerów, będących w hallu, w imieniu marszałka Sejmu dyrektor kancelarii sejmowej p. Pomorski,

PROSZĄC O USTĄPIENIE Z HALLU.

Oficerowie przyjęli tę prośbę w milczeniu, na nią nie reagowali zupełnie, zaczęli palić papierosy i przechadzać się po hallu.

O godz. 5.25 marsz. Daszyński wystosował do P. Prezydenta pismo następujące:

Gram radu dla Polski.

Dar kobiet amerykańskich złożony p. Curie-Skłodowskiej.

Wiedeń 31. 10. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Waszyngtonu, że p. Curie-Skłodowska, która jest gościem. Białego Domu, otrzymała od prezydenta Hoovera czek na 50 tysięcy dolarów, zebranych przez kobiety amerykańskie, aby umożliwić znakomitej uczoniej zakupienie w Belgii gramu radu, który ma być użyty dla celów leczniczych w szpitalu chorób raka w Warszawie.

Spadek polskiego eksportu nierogacizny do Wiednia.

Wiedeń 31. 10. (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi, że przywóz nierogacizny z Polski do Wiednia zmniejszył się znacznie, a także i przywóz z Rumunii i Jugosławii. Natomiast wzrósł

przywóz z Węgier. Na czas najbliższy oczekują dalszego powiększenia się przywozu z Węgier. Dowóz świn z Austrii na rynek wiedeński jest nadal nieznaczny. Natomiast dało się zauważyć we Wiedniu zwiększenie spędu wołów z Austrii.

Wystawa rolnicza w Sułkowicach.

Staraniem Katolickiej Młodzieży odbyła się dnia 27 października br. wystawa rolnicza, w której wzięły udział i gminy sąsiednie.

Na wystawę przybyli przedstawiciele Władz miejscowych organizacji i nauczycielstwa. Zebranych powitał Ks. kan. Gross, proboszcz z Sułkowic. — Po przemówieniach odśpiewano „Rotę“ Konopnickiej. — Wystawcom przyznano 6 nagród w łącznej sumie 300 zł. i listy pochwalne.

OSTATNIE WIADOMOŚCI PODAJEMY NA STRONIE 7.

O czym piszą inni?

„Głos Prawdy“ w nowej szacie.

No i jest ta „Gazeta Polska“, powstała rzekomo z fuzji „Epoki“ i „Głosu Prawdy“. Jesteśmy zdumieni! Zapowiedziano niestworzone rzeczy, a tu tymczasem cała ta „Gazeta Polska“ jest sobie poprostu dalej „Głosem Prawdy“ z jedną jedyną tylko różnicą — tytułem; zamiast czerwonego tytułu „Głos Prawdy“ — czarny tytuł: „Gazeta Polska“... — Zamiast więc „fuzji“ likwidacja „Epoki“! Oto wszystko! Bo i naczelny redaktorem jest p. Koc, b. redaktor naczelny „Głosu Prawdy“. I na czele numeru pomieszczono dobrze nam znana fotografię p. marsz. Piłsudskiego z dawniejszych lepszych czasów, którą „Głos Prawdy“ odbijał przynajmniej raz na miesiąc. Przy tem jednak zagapili się pp. wydawcy „Gazety Polskiej“ i nad fotografią dali napis: „Pod Twoim przewodem...“. Czyżby to miało wyrażać nadzieję „złączenia się z narodem“? Chyba jednak nie pod tym „przewodem“.

Jednym słowem z wielkiej chmury mały deszcz! Zamiast „olbrzymiego“, „europejskiego“, „nowego“ organu prasowego — stary dobrze wzmem w Polsce znany „Głos Prawdy“. Szwindel? Może nie! Tylko — polowanie na naiwnych!

Nie odrazu.

„Naprzód“ zwraca uwagę na wykołajanie się p. posła Jana Piłsudskiego w Łodzi. Pisaliśmy o nim dopiero wczoraj..

„Na tydzień — przypomina „Naprzód“ — przed otwarciem sesji osoba tak — zdawałoby się — wtajemniczona w plany „miałorajnego człowieka“, jak brat marszałka poseł Jan Piłsudski powiedział w Łodzi, że uchwalenie votum nieufności wywoła najwyżej doraźny skutek, że ten rząd ustąpi na to, aby ten sam rząd znowu wrócił. Na dwa dni przed otwarciem sesji modyfikuje się to twierdzenie: p. Piłsudski nie mówił tego kategorycznie, ale jako przypuszczenie; nie mówił o tym samym, tylko o takim samym rządzie. To już grubo zmienia postać rzeczy i mówi zresztą rzeczy, na które wszyscy są przygotowani. Nikt bowiem nie ludzi się, żeby sanacja legła od pierwszego ciosu; zbyt wielu ludzi jest interesowanych w jej trwaniu, aby nie mieli użyć wszelkich środków do przedłużenia swej władzy. Sejm jednak w pracach przygotowawczych stronnictw zdeklarował: nie o ten rząd chodzi, ale o system przez ten rząd reprezentowany; nie o tego czy innego ministra, ale o ducha sanacyjnego panującego u nas od maja 1926 — tego chcemy trafić swą uchwałą“.

Więc walka — na raty!

Nowy Burda.

„Lwowski Kurjer Poranny“ donosi, że w dniu 27 bm. na zebraniu BB w Zakopanem pos. Kosydanski oświadczył:

„Nie ludźcie się, panowie zebrani, że jeśli opozycja nam zgłosi votum nieufności — my się ugnijemy. — Władzę zdobyliśmy krwią i krwią ją tylko oddamy“.

Nowy Burda!... Cóż to za indywidualna należa do BB!

Ks. Prymas do harcerstwa.

Ogólne zdumienie wywołał artykuł (zlikwidowanego, przynajmniej „pro forma“), „Głosu Prawdy“, występujący przeciw katolickiemu duchowi polskiego harcerstwa, a zachęcający je do współpracy z masonerją. Następstwem, zdaje się, tego wystąpienia jest list ks. kard. Prymasa do „harcerstwa polskiego“ ogłoszony w prasie polskiej. Ks. Prymas wyraża w nim uznanie polskiemu harcerzowi, że był zawsze dotąd wiernym katolickim tradycjom i ideałom. „Dziś jednak — oświadcza ks. kardynał Prymas —

„troskam się o ciebie. Lękam się o twoje katolickie prawa w harcerskich szeregach i obawiam się, by cię nie pokłócono z innymi. Bo podobno dla harcerstwa masz się wyrzec swobody religijnej i prawa do swych wierzeń i do swej modlitwy. Podobno praktyka wiary ma być wzbroniona jako grzech przeciw duchowi harcerskiemu. a głębsze przekonanie katolickie stanowić ma dowód twej harcerskiej niezdatności. Podobno idea harcerskiego stanie w poprzek myśli Chrystusowej, a ty, drogi harcerzu, będziesz musiał wybierać między ideałem ewangelicznym a ideą harcerską, między etyką katolicką a nową zasadą skautowską, między dzisiejszym poziomem polskiego ducha harcerskiego a harcerstwem prowadzonym do antykościelnych haseł masońskich“.

Niechże ta przestroga Ks. Prymasa dotrze głęboko w szeregi harcerstwa i niech będzie zrozumiana jej ważność

Przemiany na Słowaczynie.

Największe, zdaje się, na terenie republiki czechosłowackiej przemiany przyniosły wybory na Słowaczynie. Wprawdzie partia autonomistyczna ks. Hlinki pozostała i nadal pierwszą i największą partią na Słowaczynie, poniosła jednak duże straty (86 tys. głosów i 4 mandaty), wzrosły natomiast na siłę inne stronnictwa i to stronnictwa czeskie. Ciekawe to spostrzeżenie nasuwa się przy studjowaniu wyników wyborczych w 7 okręgach Słowaczyny.

W okręgu Tyrnawa partia ks. Hlinki spadła z 93 tys. w r. 1925 na 82 tys. w r. 1929; natomiast czeska socjalna demokracja podniosła się z 12 tys. na 26 tys., a czeska, katolicka „Lidowa Strana“ z 1 tys. na 4 tys.

W okręgu orawskim Nowe Zamki partia ks. Hlinki spadła z 34 tys. na 29 tys.; a S. D. podniosła się z 13 tys. na 31 tys., a „Lid. Strana“ z 1 tys. na 2 tys.

W okręgu Turczański św. Marcin partia ks. Hlinki spadła z 130 tys. na 114 tys., gdy S. D. podniosła się z 8 tys. na 23 tys., a „Lid. Strana“ z 3 tys. na 19 tys.

W okręgu Bańska Bystrzyca partia ks. Hlinki spadła z 76 tys. na 62 tys., gdy S. D. podniosła się z 12 tys. na 22 tys., a „Lid. Strana“ z 919 na 1 i pół tys.

W okręgu Liptowski św. Mikołaj partia ks. Hlinki spadła z 49 tys. na 39 tys., gdy S. D. z 5 tys. podniosła się na 13 tys., „Lid. Strana“ z 900 głosów na 1 i pół tys., a czeszy agrariusze z 26 tys. na 31 tys.

W okręgu Koszyce, gdzie kandydował Tuka i przepadł, partia ks. Hlinki spadła z 27 tys. na 19 tys., gdy S. D. podniosła się z 5 tys. na 13 tys., „Lid. Strana“ z 800 głosów na 1.800.

Wreszcie w okręgu Preszów partia ks. Hlinki spadła z 77 tys. na 55 tys., natomiast S. D. podniosła się z 2 tys. na 6 tys., a czeszy agrariusze z 58 tys. na 70 tys.

We wszystkich więc 7 okręgach Słowaczyny partia autonomistyczna „słowacka“ ks. Hlinki poniosła straty, wyrażające się cyfrą 86 tysięcy głosów (zdobyła jednak na Morawach nowych przeszło 20 tys. głosów, skutkiem czego ogólnie jej straty w całym państwie sprowadzają się do 60 tys. głosów). Natomiast katolicka i czeska „Lidowa Strana“, dotąd na Słowaczynie słabutka, wszędzie (poza Preszowem) podwoiła swój, zresztą skromny, stan posiadania. Kto zna stosunki na Słowaczynie, przypisze to faktowi, że się duchowieństwo na Słowaczynie zaczyna odwracać od partii ks. Hlinki, a natomiast orjentować ku czeskiemu stronnictwu ludowemu. Pewne zyski ma do zapisania również czeskie stronnictwo agrarne, cieszące się specjalnymi względami władz i od dawna tu zadomowione; zyski te jednak wykazuje tylko w czterech okręgach (około 25 tys.). Natomiast o świetnym zwycięstwie mówić może czeska S. D. Dosłownie podwoiła ilość głosów. W r. 1925 zyskała przy wyborach coś ponad 60 tys. głosów, w r. 1929 aż 135 tys. Czyżby głosy wzięła S. D.? Wzięła naprzód głosy komunistów, którzy z 197 tys. w r. 1925 spadli na 142 tys., czyli stracili 55 tys. głosów. Zapewne zabrała także część głosów partii ks. Hlinki; choć nie zbyt wiele. Charakterystycznym jest wynik wyborów dla czeskiej „narod. socjalistów“. Nie mieli oni na Słowaczynie wielkiego znaczenia nigdy i sympatji; religijną ludność słowacką razili zawsze „antyklerykalizm“ i busytizm tej partii. Oleone wybory przyniosły jej klęskę na Słowaczynie. W okręgach koszyckim i preszowskim spadła o 50% głosów; w innych zaledwie utraciła swój stan posiadania! A Węgry?

„Homo — Baćmaga“

Starosta radomski ogłasza w „Gazecie Warszawskiej“ wyjaśnienie, z którego wynika, że pos. Baćmaga (BB.) poprostu kłamał. P. starosta twierdzi, że mu nie ofiarował 20 tys. zł. za zrzeczenie się mandatu, — że do kasy ogniotrwałej, gdzie są przechowywane fundusze gminne, miał tylko Baćmaga klucze, — że Baćmaga w dniu 8-go października b. r. nie zwracał się do starosty o rewizję kasową, ale z tem, że „brak mu w kasie gminnej 11.000 złotych i prosząc o udzielenie mu pożyczki z komunalnej kasy oszczędności celem pokrycia zdefraudowanego mienia gminnego“.

Wreszcie pisze p. starosta:

„Wskutek zasłaniania się p. Baćmagi nietyknością poselską i ukrywania się w ciągu całego tygodnia poza Zakrzowem i Radomiem zmuszony byłem dla ostatecznego załatwienia sprawy defraudacji zarządzić dnia 12 października 1929 r. rozbicie kasy ogniotrwałej w Urzędzie gminnym w Zakrzowie celem ustalenia jej zawartości i użyczenia koniecznego materiału dowodowego. Po uzyskaniu tego materiału skierowałem dnia 14 października sprawę do p. Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Radomiu“.

Węgry poszli do wyborów z jedną listą „chrześcijańsko-społeczną“; lista węgierskich drobnych rolników była wystawiona tylko w 2 okręgach i zdobyła minimalną ilość głosów. Dzięki temu pewnie i dzięki fermentacyjnemu procesowi w obozie czechosłowackim odnieśli Węgry chrześcijańsko-społeczni świetne zwycięstwo. Gdy w r. 1925 zdobyli 97 i pół tys. głosów, to w r. 1929 dzięki połączeniu się wszystkich partij węg. aż 227 tys. Szczególnie uderzającym jest ich zwycięstwo w okręgu orawskim „Nowe Zamki“, gdzie ich lista z 48 tys. w r. 1925 podniosła się do prawie 120 tys.

Podane wyżej cyfry rzucają ciekawe światło na stan nastrojów politycznych na Słowaczynie. — Utrata 86 tys. głosów przez autonomistyczną partię ks. Hlinki zdaje się dowodzić, że ludność słowacka zaczyna się przechylać ku partjom „czechosłowackim“ i coraz lepiej żywa się z państwem. Znaczący zaś wzrost głosów węgierskich świadczy, że chwiejne żywioły mając do wyboru między czesizmem a słowakizmem o niewyraźnej jeszcze fizjonomii kulturalno-narodowej, odczuwają i jeden i drugi obóz, a natomiast zwracają się ku Węgrom. Z pewnością nie jest to pomyślny znak na niabie Słowaczyny... Tak samo nie można za rosyjski objaw uważać wzrostu głosów czeskiej S. D. Zawdzięcza go ta partia głównie osłabieniu komunistów, ale częściowo także — jak wykazuje prosty przegląd wyniku wyborów — i partii ks. Hlinki. I to jest znamienne.

„Prager Presse“ wyraża zadowolenie z wyniku wyborów na Słowaczynie. Cieszy ją to, że partje „czechosłowackie“ i państwowo twórcze (a do nich zalicza i S. D.) odniosły zwycięstwo. Wydaje się nam, że powodów do radości niema. Jest bowiem źle, jeśli partje ks. Hlinki likwidują Węgry i czeska S. D. Pracowity, religijny, szlachetny rolnik słowacki winien się z ideą państwa „czechosłowackiego“ godzić nie na platformie markso-wskiego programu, ale na podstawie religijnych idei, które oddycha on i całe jego środowisko. Wprawdzie S. D. nie odniosła na razie zbyt wielkiego sukcesu na wsi; byłoby jednak źle, gdyby jej skromny obecny sukces miał zapowiadać proces najbliższych lat. Winny mu się przeciwstawić przedewszystkiem czynniki katolickie w państwie. Ich bowiem jest Słowaczyna. Trzeba im też życzyć, by lekcję ostatnich wyborów na Słowaczynie zrozumiały, i by się wzięli do zgodnej współpracy w tej prowincji państwa... Zdaje się, że ks. Hlinka zaczyna rozumieć tę konieczność. Jego „Slovak“ po wyborach nie ma już tego antyczeskiego tonu, który w ostatnich latach, zwłaszcza w okresie nieszczęśliwego procesu Tuki tam dominował. Słowaczyna winna pozostać katolicką!

W. Z.

Sanchez Guerra uwolniony.

W Walencji toczył się od kilku dni przed wojskowym sądem sensacyjny proces przeciw byłemu liberalno-konserwatywnemu prezydentowi ministrów Sanchez Guerra, który był oskarżony o wybitny udział w spisku, mającym za zadanie obalić rząd Primo de Rivery. Wyrok wywołał ogromne zainteresowanie, gdyż Sanchez Guerra, jego syna i 14 współwinnych uwolniono od winy i kary. Dwóch kapitanów i porucznika zasądzono na trzy lata więzienia, a kilka innych osób na więzienie od trzech do sześciu miesięcy.

Sfery polityczne widzą w tym wyroku złagodzenie dyktatury Primo de Rivery, który mógł łatwo zemścić się na swym dawnym wrogu. Sanchez Guerra, jak wiadomo, znalazł się w silnej opozycji do dyktatury już w 1927 r., kiedy to król Don Alfonso podpisał dekret powołujący do życia Asamblę National (Ibry Obrad). Po nieudanej próbie przeciw dyktaturze Primo de Rivery pułku artylerji w Ciudad Real i studentów Walencji, Sanchez Guerra sam oddał się w ręce sprawiedliwości.

Skutki przegranej Hugenberga.

Urzędowe wyniki plebiscytu Hugenberga nie są dotychczas jeszcze znane; tem niemniej wszyscy, a nawet sam Hugenberg, liczą się z porażką. Na nią zresztą wskazują dotychczasowe wyniki w większych miastach, gdzie szybciej można było obliczyć ilość głosów. Dosłowną klęskę poniósł Hugenberg w Nadrenji, gdzie udział zapisujących się w miastach i okręgach wynosił najwyżej 6 procent. Potrzebna ilość głosów, a nawet więcej (603 tys.) zebrano we wschodnich Prusach i na Pomorzu. W Berlinie na 3.1 milj. upoważnionych do głosowania, zebrano 245 tys. podpisów, a więc około 8 procent. W Hamburgu osiągnięto 4 procent, w Lubecie 4, w Augsburgu 5, w Dreźnie 3, a w Würtzburgu tylko 2.5 procent.

Przegrana Hugenberga i jego zapowiedziane ustąpienie z kierownictwa partji może pociągnąć za sobą doniosłą zmianę w wewnętrznej polityce Niemiec. Akcja Hugenberga zarysowała już teraz wyraźne kontury rozłamu w partji narodowej. Do wystąpienia przystępują się dwie grupy: chrześcijańscy zawodowcy (protestanci), prowadzeni przez posła Lambach, który z samego początku odmówił poparcia Hugenbergowi i agrariusze, z byłym ministrem Schiele na czele, zdający sobie dobrze sprawę z oszczędności 700 milionów marek przy zastosowaniu planu Younga. Zmniejszenie partji narodowej musiałoby pociągnąć za sobą przesunięcie punktu ciężkości w składzie partyjnym Reichstagu. Wiceprezydent Reichstagu v. Kardorff już teraz przypuszcza, że uda mu się stworzyć z niem. partji ludowej i lewego konserwatywnego skrzydła narodowców nowy blok konserwatywny. Ks. dr. Kaas, jeden z najwybitniejszych polityków dzisiejszych Niemiec, w czasie zjazdu centrum w Dortmundzie wyraził nadzieję, że po rozłamie w łonie partji Hugenberga chrześcijańscy zawodowcy przystaną do centrum, w którym znajdują się już obecnie katolicycy członkowie Ch. Z. Z.

Chesterton o ateizmie.

(KAP.) Znakomity pisarz angielski, Chesterton wygłosił niedawno na wielkim kongresie katolickim w Londynie interesujący odczyt w którym poruszył problem nawracania ateistów. M. in. powiedział: „Ateistę trudniej jest uświadomić, niż kogokolwiek innego, ponieważ należy do ludzi najbardziej ograniczonych i uprzedzonych. Ateista starego typu o przekonaniach materialistycznych jest jakby jeńcem, skrupowanym nawet w działaniach czysto ludzkich. Ani gesty, ani nawet członki jego nie są wolne. Podobnie, jak niektóre zwierzęta niższego rzędu, nie może on ukićnąć, ani rozkrzyżować rąk, co może robić nawet poganin nieuprzedzony. Ateista jest jakby istotą, dotkniętą skurczem, istotą, źle korzystającą ze znacznej części potrzeb ludzkich. A jednak ma on pewną cechę dodatnią i właśnie z tej strony należy do niego podchodzić. Kocha on prawdę, stara się logicznie i dokładnie myśleć, podczas gdy wszelkiego rodzaju modernisci, podający się chętnie za „religijnych“, w gruncie rzeczy nie mają żadnego credo, są partnerami daleko bardziej nieokreślonymi i tohórzliwymi. Ludzie ci wierzą w jakąś „celowość rzeczy“, która mogłaby być nazwana prawie „bóstwem“, ale przeczą Bogu, jako Istocie osobowej i jako przyczynie wszelkich celów“.

FISHARMONJE

TANIE NADESZŁY!

Kupno fortepianu lub pianina jest pokazywym wydatkiem. To też osoby, pragnące nabyć instrument, powinny się poważnie zastanowić, jaka marka odpowiada ich środkom i wymaganiom. Jedynie nasz skład, posiadający wyłączne zastępstwo wszystkich firm, uznanych przez znawców za najlepsze jak Beshstein — Blüthner — Bösendorfer — Ehrbar — August Förster — Gaveau — Schweighofer i t. d. daje gwarancję, że nabytek okaże się korzystnym.

HELENA SMOLARSKA

Kraków, ulica Szewska L. 9. — Telefon 4365.

867

T. O. M.

(TOWARZYSTWO OCHRONY DZIECI I MŁODZIEŻY W KRAKOWIE)
URZĄDZA W SOBOTĘ, DNIA 9 LISTOPADA 1929 R. O G. 10 WIECZ.
W SALACH „STAREGO TEATRU“ PRZY ULICY JAGIELLOŃSKIEJ

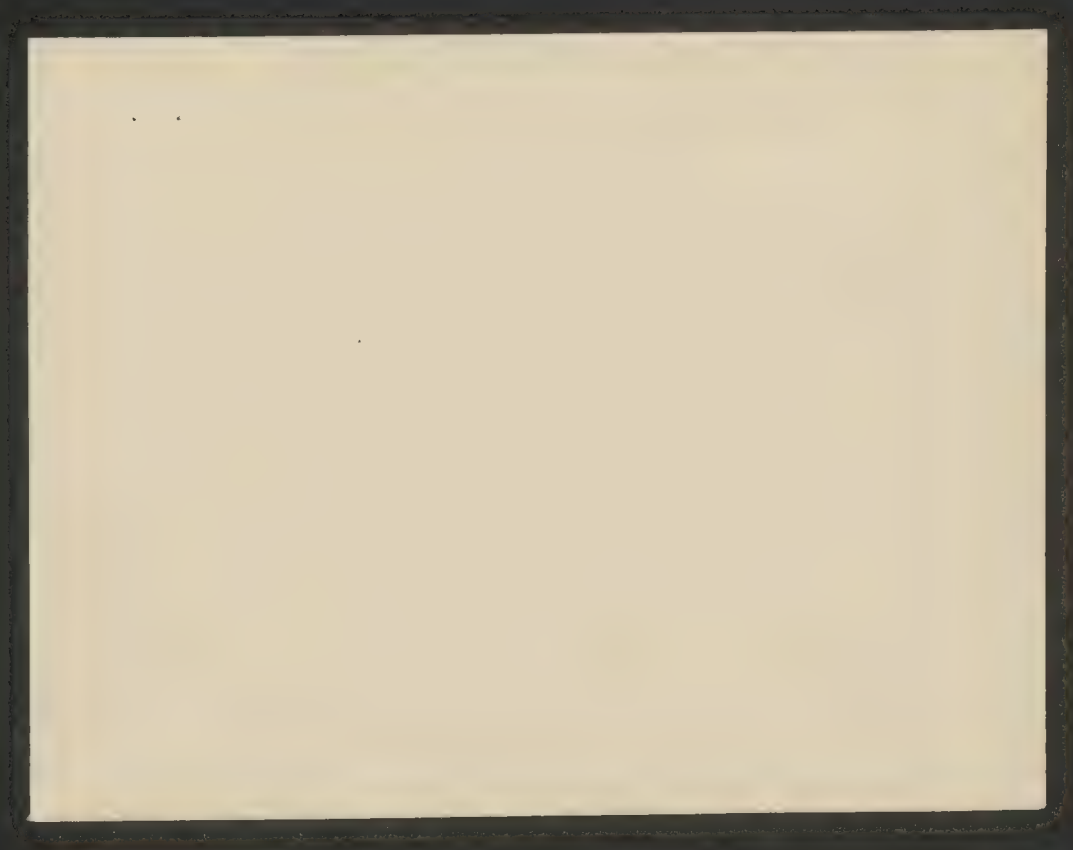
DANCING

NA KTÓRY MA ZASZCZYT JWP. UPRZEJMIE ZAPROSIĆ

ZA KOMITET:
ANNA ROLLOVA

STRÓJ WIECZOROWY

BILET WSTĘPU: ZŁ. 5 (DLA PP. AKADEMIKÓW ZŁ. 2)
DOCHÓD PRZEZNACZONY NA CELE ZAKŁADÓW OPIEKUŃCZYCH T. O. M.





Tow. Bursy Przemysłowej dla osieroconych dziewcząt
pod protektoratem Ks. Metropolity Adama Sapiehy

ma zaszczyt zaprosić na

AKADEMJE

KU CZCI św. JOANNY D'ARC

KTÓRA ODBĘDZIE SIĘ DNIA 10 LISTOP. O GODZ. 12 W POŁUD.
W SALI TOW. ROLNICZEGO PLAC SZCZEPAŃSKI 8.

PROGRAM

ZAGAJENIE — — — — — Ks. Mateusz Jeż

ORKIESTRA 20 PP.
Ziemi Krakowskiej

pod batutą majera Schryera

„Św. Joanna d'Arc
jako bohaterka
narodowa

Prof. Józef Haydysiewicz

Św. Joanna d'Arc
deklamacja
(wiersz własny)

Julu Kurek

„Marsyljanka“
Rouget de L'Isle

„Wyprawa”

F. Konior

„Kobieta—Rycerz”

Modlitwa do św. Joan-
ny d'Arc M. Janoszanka

„Święta”

Sztandary polskie na Kremlu

*Chór „Lutni” pod batutą
F. Koniora*

Helena d'Abancourt

* * *

Ks prof. Kwiatkowski T. J.

Chór „Lutni.”



KOMITET PAŃ GOSPODYŃ:

J. W. PANIE:

Mec. Ablamowiczowa	Posłowa Krzyżanowska	Drowa Sikorska
Bartusiakowa Stanisława	Prof. Kumaniecka	Mecenasowa Skapska
Beldowska Zofja	Wojewodzina Kwaśniewska	Rektorowa Skoczylasowa
Prof. Bieńkowska	Drowa Kwiatkowska	Prof. Smoluchowska
Hr. Bnińska	Lipońska Włodzimierzowa	Generalowa Smorawińska
Bohdanowiczowa-Oroszeny	Dyr. Madeyska	Prof. Turoszowa
Prof. Bukowska	Milieska Michalina	Hrabina Tyszkiewiczowa
Hr. Chodkiewiczowa	Prof. Nowakowa	Wicewojew. Wawrauschowa
Posłowa Dąbrowska	Wiceprezydent. Ostrowska	Wiceprez. Wielgusowa
Dyr. Dubeltowiczowa	Prof. Pisarska	Prof. Wodzinowska
Wicewojewodzina Duchowa	Hr. Potocka Franciszkowa	Generalowa Wróblewska
Dyr. Dudekowa	Senatorowa Rollowa	Pułk. Zakrzewska
Drowa Dzikowska	Dyrektorowa Rokoszowa	Zborowska Marja
Heitzmanowa Felicja	Mec. Rozmarynowiczowa	Prof. Ziemnowiczowa
Rektorowa Hoyerowa	Prof. Stella-Sawicka	Gen. Żabina
Drowa Jakubowska	Wiceprez. Schneiderowa	Żeleńska Władysławowa.
Prof. Baronowa Krauze	Drowa Sędzielowska	— — —

64

W DNIACH 10, 17 i 24 LISTOPADA 1929 R.
ODBEDĄ SIĘ W DUŻEJ SALI GRAND HOTELU

JESIENNE DANCINGI

NA KTÓRE KOMITET MA ZASZCZYT ZAPROSIĆ

J. W. P.

Dr. Bąkowski

CZYSTY DOCHÓD PRZEZNACZONY NA CELE
OPIEKI POZASZKOLNEJ DLA UBOGICH DZIECI.

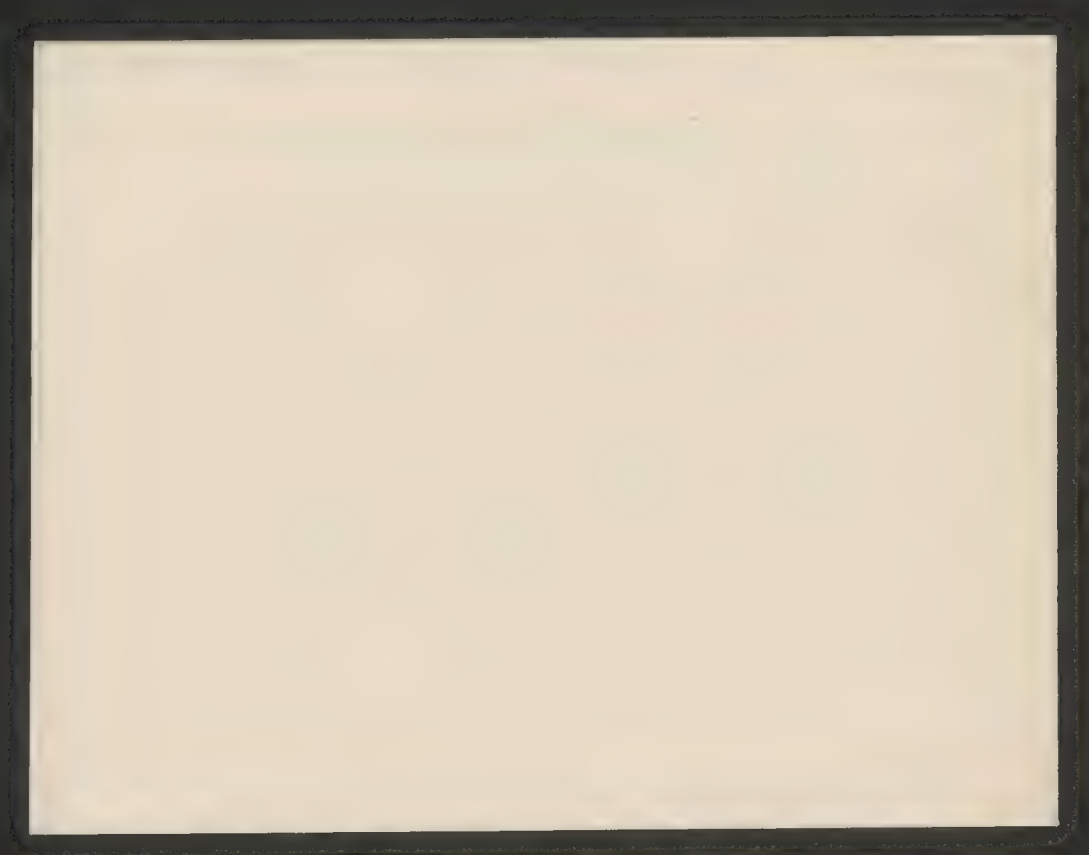
WSTĘP WYŁĄCZNIE ZA OKAZANIEM ZAPROSZENIA.

CENA BILETU WEJŚCIA 4 ZŁ. — AKADEMICKI 2 ZŁ.

POCZĄTEK O GODZINIE 5-TEJ POPOŁUDNIU.

Zaproszenia wydawać będą Panie Komitetowe w przededniach i w dniach
Zabawy od godziny 12—13 w Grand-Hotelu.

Drukarnia Polska, Kraków.



KARTA WSTĘPU

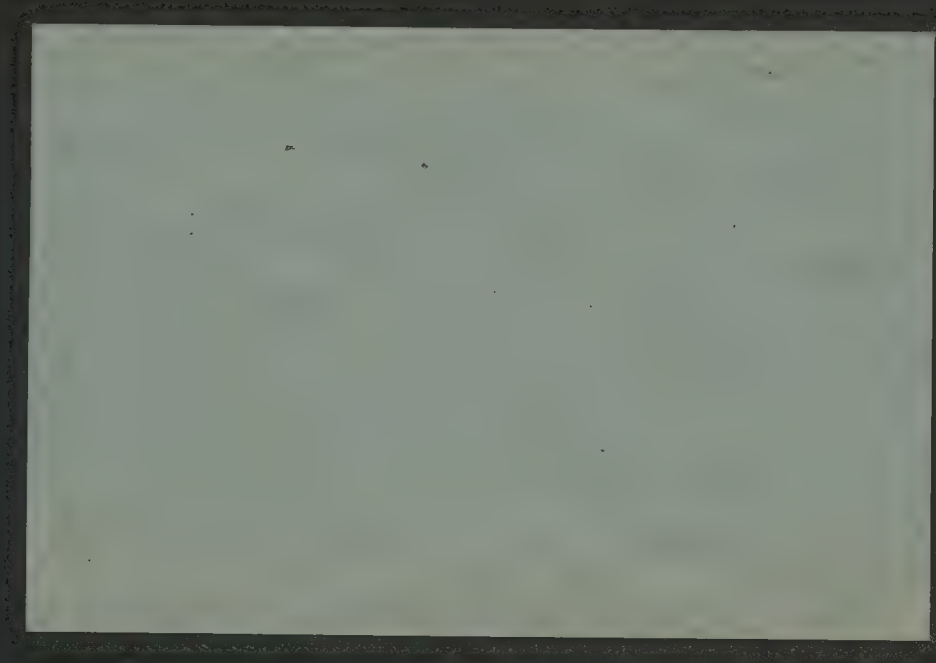
NA UROCZYSTENABOŻEŃSTWO W KATEDRZE
NA WAWELU W DNIU 11 LISTOPADA 1929 R.
O GODZINIE 10 RANO Z OKAZJI ROCZNICY
WSKRZESZENIA PAŃSTWA POLSKIEGO.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU OBYWATELSKIEGO:

PREZYDENT STOŁ. KRÓL. M. KRAKOWA

INŻ. KAROL ROLLE

SENATOR RZECZYPOSPOLITEJ



66
PREZYDENT STOŁ. KRÓL. MIASTA KRAKOWA.

—*—
JWielmożny Pan

Dr.Klemens B a k o w s k i

Syndyk Miejski

W

K r a k o w i e .

Jana 12.



67

OBYWATELSKI KOMITET OBCHODU
ŚWIĘTA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

MAM ZASZCZYT ZAPROSIĆ JWP. NA

UROCZYSTĄ AKADEMJE

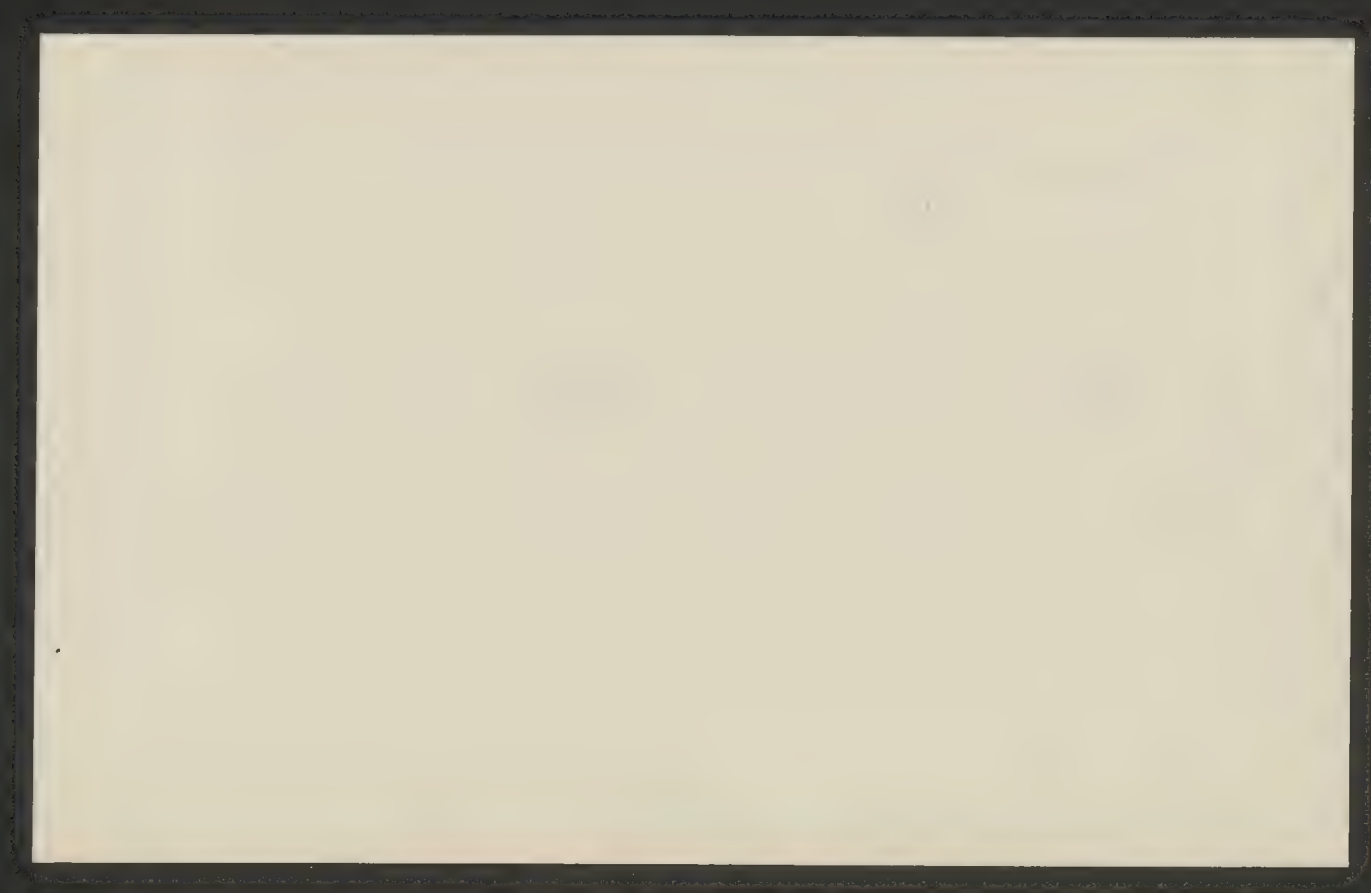
KTÓRA ODBĘDZIE SIĘ W PONIEDZIAŁEK DNIA 11 LISTOPADA
1929 R. O GODZ. 12 W POŁUDNIE W SALI „STAREGO TEATRU“.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU OBYWATELSKIEGO:

PREZYDENT STOŁ. KRÓL. M. KRAKOWA

INŻ. KAROL ROLLE

SENATOR RZECZYPOSPOLITEJ



MAMY ZASZCZYT ZAPROSIĆ NA OTWARCIE WYSTAWY

JAK MIESZKAĆ?

URZĄDZONEJ NA DOCHÓD ZWIĄZKU MŁODYCH POLEK

KTÓRE ODBĘDZIE SIĘ

W SOBOTĘ 16 LISTOPADA 1929 ROKU O GODZINIE 5-TEJ POPOŁUDNIU

W PAŁACU HR. FRANCISZKÓW POTOCKICH

RYNEK GŁÓWNY 20 (RÓG BRACKIEJ)

Zuzanna Fischerowa

Hr. Franciszkowa Potocka

Halina Klugerowa

Prof. Jerzy Struszkiewicz

Dyr. Mieczysław Seifert

Dr. Władysław Kluger

Hr. Władysławowa Zamoyska

Bilety wstępu po 2 Zł od osoby przy kasie, za okazaniem niniejszego zaproszenia

DRUK

M. Dr. Klemen Begrouski.

Kiašov

Lu. jana 12.





Z A P R O S Z E N I E



PROGRAM

. CZĘŚCI MUZYKALNO-WOKALNEJ

Pod kierownictwem Pani Prof. L. GRODZICKIEJ

Opiekunki Inwalidów W. P.

1. Orkiestra 1-go Baonu Mostowego.
2. Ks. Dyr. WŁ. STAICH (przemówienie).
3. Chór męski „HEINAL” pod Kier. Prof. T. BLOCHOWEJ.
4. Józef Aleks. GAŁUSZKA autorecytacja pod tyt.: „Królowie Dziadowie”.
5. Art. Opery M. MŚCIWOJEWSKA arje i pieśni polskie.
6. P. P. SU’CHECKI, RUSSIL, prof. L. GRODZICKA — Duet.
na 2 trąbki (skrzydlówki) i fortepjan.
7. St. PAWŁUK Wiceprezes Zarz. Gł. Legji Inwalidów Wojsk
Polskich Warszawa, podziękowanie uczestnikom
8. Film p. t. „ALASKA”.
9. Orkiestra

Konto P. K. O. Nr. 408.244 „SWIETLICA”.
Legja Inwalidów Wojsk Polskich—Warszawska L. 16



70

KOMITET UFUNDOWANIA ŚWIETLICY LEGJI
INWALIDÓW WOJSK POLSKICH W KRAKOWIE
POD PROTEKTORATEM
JWPANA PREZYDENTA STOŁ. KRÓL. MIASTA
KRAKOWA I SENATORA INŻ. K. ROLLEGO
ORAZ JEGO MAŁŻONKI
MA ZASZCZYT ZAPROSIĆ JWP.

N A

PRZEDSTAWIENIE GALOWE

KTÓRE ODBĘDZIE SIĘ W KINOTEATRZE »UCIECHA«
W NIEDZIELĘ, DNIA 1. XII. O GODZ. 11 PRZEDPOŁ.

WYŚWIETLANA BĘDZIE:

1. CZEŚĆ KONCERTOWA — Film ALASKA

ZARZĄD KOMITETU:

PREZYDENT I SENATOR INŻ. K. ROLLE Z MAŁŻONKĄ
PROF. A. FALISZEWSKI, K. TÖKÖLLY, J. OZAIST, B. SIKOR-
SKI, DR. ST. PAWLUK, W. SKRZYNIARZ, M. CYBULSKI.

PRZY WEJŚCIU UPRASZA SIĘ OKAZAĆ ZAPROSZENIE

Chętnym ofiarodawcom

*Przy niniejszem zaproszeniu załącza się czek celem przesłania
odpowiedniego datku na świetlicę.*

Za datki chociażby najskromniejsze serdecznie dziękujemy.

Konto P. K. O. Nr. 408.244 „ŚWIETLICA”.





Z A P R O S Z E N I E

Stowarzyszenie
inwalidów



PROGRAM

CZĘŚCI MUZYKALNO-WOKALNEJ

Pod kierownictwem Pani Prof. L. GRODZICKIEJ

Opiekunki Inwalidów W. P.

1. *Orkiestra 1-go Baonu Mostowego.*
2. *Ks. Dyr. WŁ. STAICH (przemówienie)*
3. *Chór męski „HITNA” pod kier. Prof. T. BLOCHOWEJ.*
4. *Józef Aleks. GALIŃSKA autorizacja pod tyt.: „Krolowie Dziadowie”*
5. *Art. Opery M. MŚCIBOJEWSKA arje i pieśni polskie.*
6. *P. P. SUCHECKI, LUSIL, prof. L. GRODZICKA Duet na 2 trąbki (skrzydłówki) i fortepian.*
7. *St. PAWLIK Wiceprezes Zarz. Gł. Legji Inwalidów Wojsk Polskich Warszawa. — podziękowanie uczestnikom.*
8. *Film p. t. „ALASKA”.*
9. *Orkiestra*

Konto P. K. O. Nr. 408.244 „SWIETLICA”.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Warszawa L. 16



72

KOMITET UFUNDOWANIA ŚWIETLICY LEGJI
INWALIDÓW WOJSK POLSKICH W KRAKOWIE
POD PROTEKTORATEM
JWPANA PREZYDENTA STOŁ. KRÓL. MIASTA
KRAKOWA I SENATORA INŻ. K. ROLLEGO
ORAZ JEGO MAŁŻONKI
MA ZASZCZYT ZAPROSIĆ JWP.

N A

PRZEDSTAWIENIE GALOWE

KTÓRE ODBĘDZIE SIĘ W KINOTEATRZE »UCIECHA«
W NIEDZIELĘ, DNIA 1. XII. O GODZ. 11 PRZEDPOŁ.

WYŚWIETLANA BĘDZIE:

1. CZĘŚĆ KONCERTOWA — Film ALASKA

ZARZĄD KOMITETU:

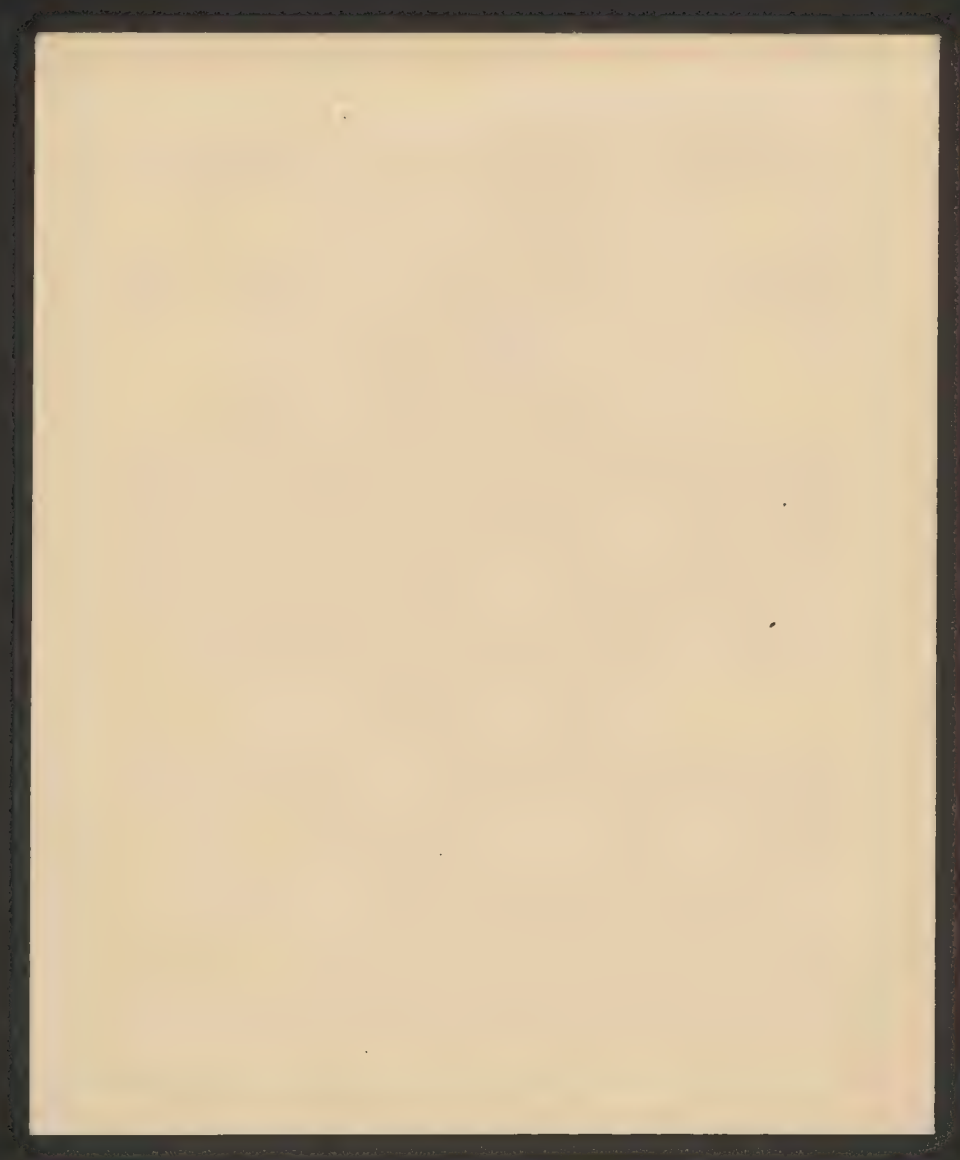
PREZYDENT I SENATOR INŻ. K. ROLLE Z MAŁŻONKĄ
PROF. A. FALISZEWSKI, K. TÖKÖLLY, J. OZAIST, B. SIKOR-
SKI, DR. ST. PAWLUK, W. SKRZYNIARZ, M. CYBULSKI.

PRZY WEJŚCIU UPRASZA SIĘ OKAZAĆ ZAPROSZENIE
Chętnym ofiarodawcom

*Przy niniejszem zaproszeniu załącza się czek celem przestania
odpowiedniego datku na świetlicę.*

Za datki chociażby najskromniejsze serdecznie dziękujemy.

Konto P. K. O. Nr. 408.244 „ŚWIETLICA“.



THE UNIVERSITY OF CHICAGO

CHICAGO, ILLINOIS

1900

1901

1902

1903

1904

1905

1906

1907

1908

1909

1910

1911

1912

1913

1914

1915

1916

1917

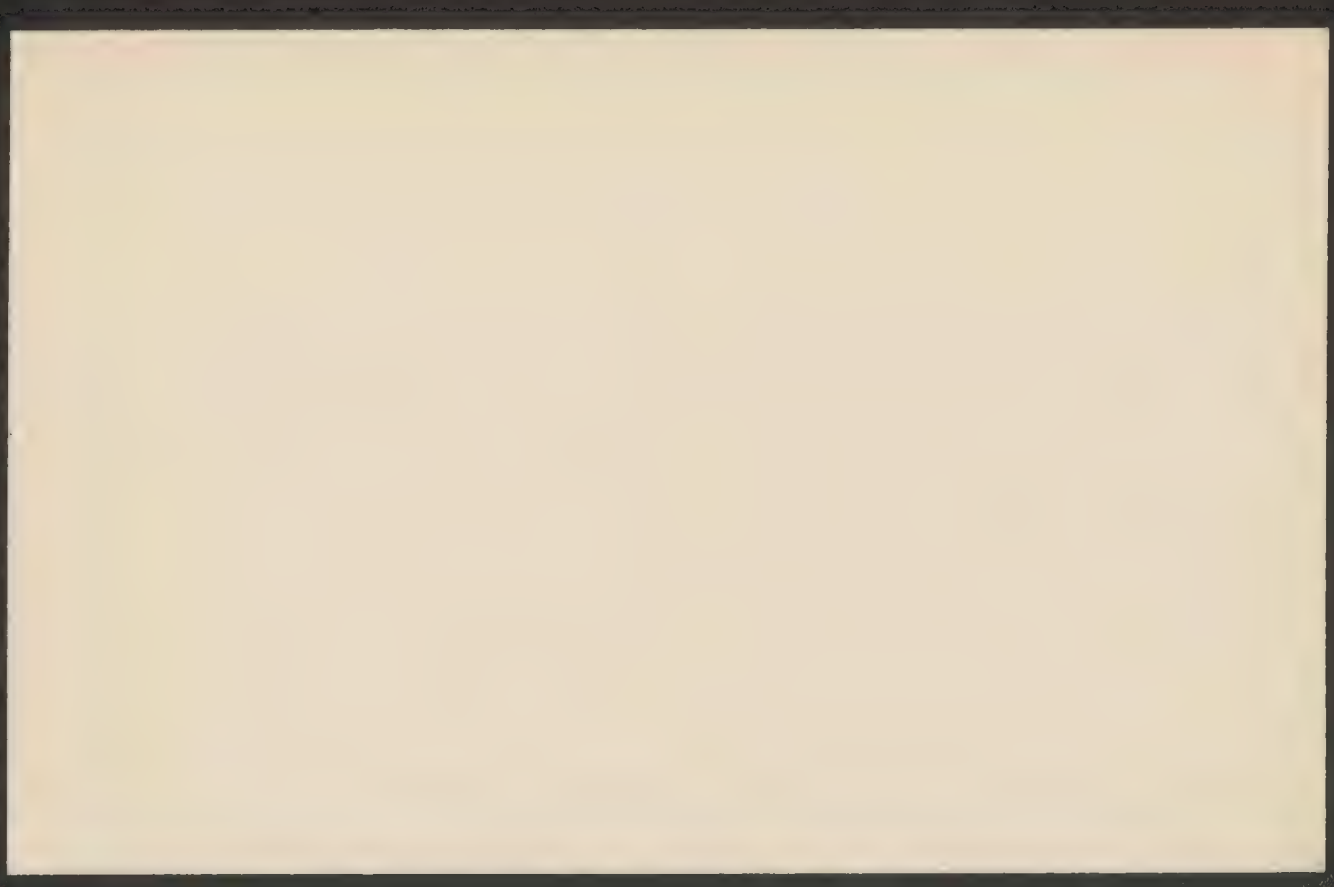
1918



74

MAMY ZASZCZYT PROSIĆ J. W. P. NA WY-
STAWĘ ZRZESZENIA ARTYSTÓW PLASTY-
KÓW „KWADRYGA” KTÓREJ OTWARCIE
NASTĄPI 8 GRUDNIA B. R. W SALACH PA-
ŁACU TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZTUK
PIĘKNYCH PL. SZCZEPAŃSKI.

ZRZESZ. ART. PLAST.
„KWADRYGA”



Dyrekcja
Krakowskiego Oddziału
Banku Gospodarstwa Krajowego

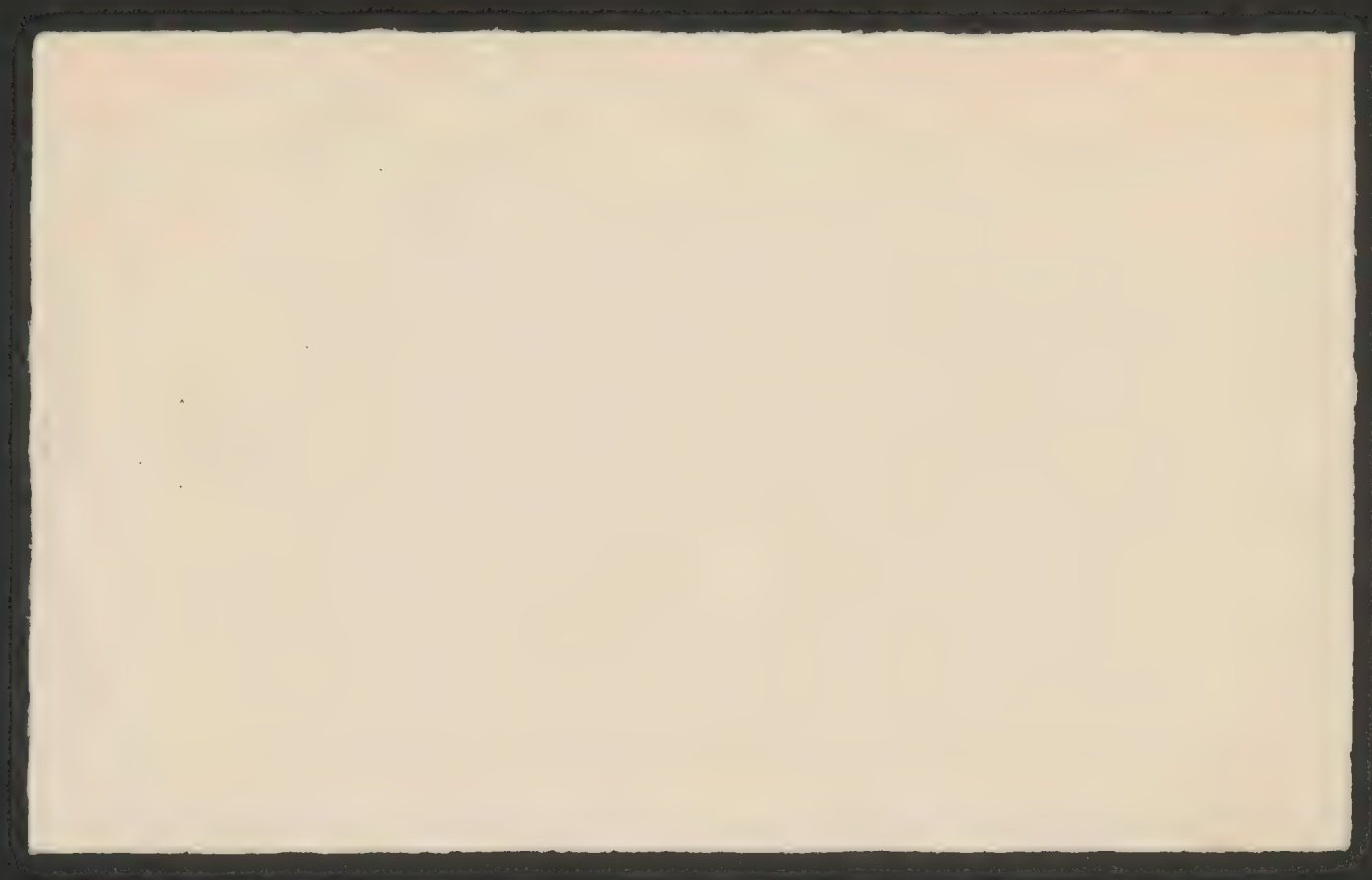
przesyła najlepsze życzenia

z okazji

Druga

Nowego Roku 1930.

Kraków, w grudniu 1929 r.

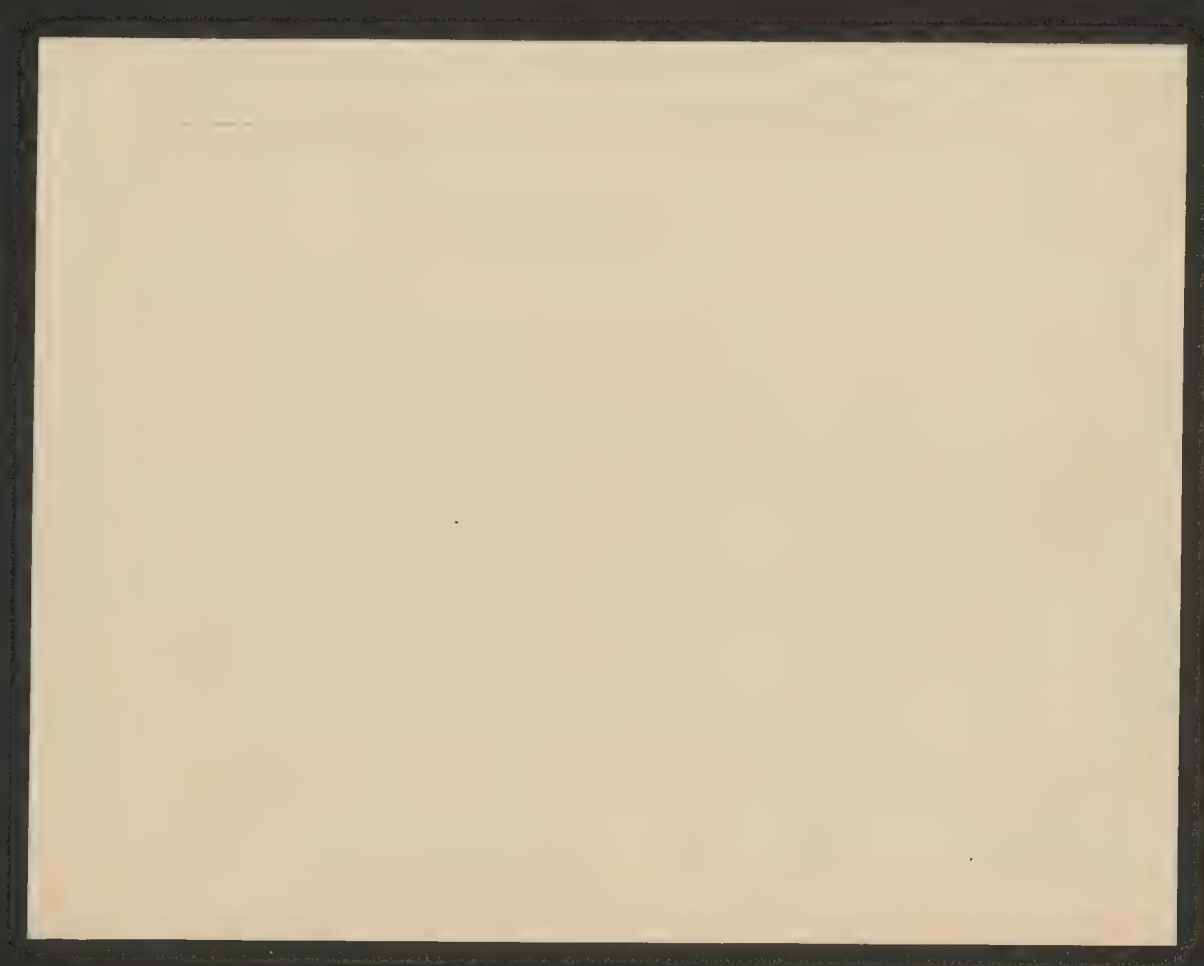


74

Honorowy Komitet balowej w Krakowie na rzecz budowy domu dla szeregowych P. P.

Aksentowicz Prof. Akad. Sztuk Pięknych, Dr.
Bujwid Prof. Weter., Bold Putkownik, Bolland-
owie Dyr. W. St. H., Berling Mjr. Sztabu Gen.,
Inś. Blühbaum, Dobija Mieczysław Dyr., Do-
rawski Dyr. Kasy Oszczęd., Dobija Kacimierz
Dyr., Dr. Dybowski pos., Dr. Estreicherowie
Stan. Rekt., Dr. Estreicherowie Tad. Prof. Un.,
Fischerowie, Fabiniński art. malarz, Firlowicz
Dyr. Zw. Ekon. Kół. Roln., Fuglewiczowie Gen.,
Gąsiecscy Gener., Dr. Gawroński Dyr. Banku
Kraj., Gibuszcwski, Grabowski prez. upł., Baron
Göls, Gałęzowski Rekt. Uniw., Hr. Hodkiewicz-
ówowie, Dr. Jaroscy Prof. Uniw., Dr. Jaworscy
Prof. Uniw., Jednowska, Dr. Jurczyński Dyr.
Tow. Zegl., Dr. Kalczyński Prokurator, Kolan-
kowski Pułk., Komorowski art. teatru Słow.,
Dr. Korolewicz Pułk., Kruk-Sauster Pułk., Inś.
Kraucowie Rekt. Akad. Gór., Kostrzewscy Pułk.,
Dr. Krzyżanowscy Prof. Uniw. i poset, Dr.
Krzyżanowscy vice-prezes Sądu Apelacyjnego,
Dr. Kosłaneczy Rekt. Uniw., Dr. Kumaniewicz
Minist. Prof. Uniw., Dr. Kwiatkowsy, Baron
Konopka, Laszcza Prof. Akad. Sztuk Pięk.,
Lubaszek Dyr. Tow. Wzaj. Ubezpiecz., Hr. Li-

bieński, Lewandowski Dyr. Banku Spół. Zarob.,
Inś. Lis, Dr. Landau Rafael, Masankowa, Mond
Pułk., Miarczyński art. teatru Słow., Michalski
Dyr. Banku Spół. Zarob., Dr. Maiss Wiceprez.
Isby Handl., Makowski Pułk., Dr. Macho Nacz.
Wydz. Wojew., Dr. Nowakowie Rekt. Uniw., Inś.
Nowotny Prof. Akad. Gór., Nowakowski dyr.
teatru Słow., Noworolski, Ogorzały, Pliszcwski
Dyr. Banku Ziemi, Dr. Piotrowski Pułk., Dr.
Piltzowie Prof. Uniw., Piasecki Dyr., Pachonński
Dyr. sem., Dr. Prochowski, Puskarczyk ref. woj.,
Rymarowie Prof., Rasaka Dyr. szkoły Przem.,
Dr. Salamonowicz Pułk., Siedziński Dyr. Zw.
Ekon. Kół. Roln., Dr. Satacpanscy Kasim., Inś.
Saifert Dyr. Gaz., Smorawinscy Gen., Soud-
kowa, Schrammerowa, Dr. Söhmel, Hr. Tyskie-
wiczowa, Dr. Trammer prez. Isby Adw., Dr.
Turkowa, Wilczyński Jan, Dr. Wolaniecki Ref.
Wojew., Włodzinowski Prez. Art. Malarz.,
Wółkowski, Dr. Witkoscowie Prof. Uniw., Dr.
Zieleniewski, Inś. Zieleniewski Dyrektor fabryki,
Filipkiewiczowie Stef. Art. Malarz, Zamorski
Dyr. Fabr. Tytoniu.



Citta del Vaticano.

Citta del Vaticano, obecne państwo papieskie nie obejmuje wprawdzie wiele więcej, jak dotychczasowy obręb Watykanu. I w granicach zaznaczonych na naszym planie trzeba zaznaczyć jeszcze pewne wyjątki, jak to np., że choć granica państwa papieskiego dochodzi do Piazza Rusticucci, to przecież olbrzymi plac św. Piotra podlegać będzie rodzajowi condominium. Dostęp wolny ma mieć tam nie tylko publiczność, ale i władze bezpieczeństwa włoskie. Podobnie też z grupy budynków przy via S. Uffizio tylko sam budynek S. Uffizio podlegać będzie jurysdykcji papieskiej. Niemniej wszakże jest to znaczna zmiana na korzyść rozszerzenia faktycznego sfery posiadania papieża. Każdy, kto był w Watykanie mógł stwierdzić, że teren, na którym funkcjonowały władze kurji zaczynał się właściwie u wielkiej bramy pałacu watykańskiego (zaznaczonego czarną barwą na planie), tj. u Portone di bronzo, a kończył się u zbiegu Viale di Belvedere i via della Fondamenta. Cały teren okalający Bazylikę św. Piotra znajdował się pod dozorem karabinierów włoskich, których posterunki cofną się dziś na plac św. Piotra, podczas gdy Szwajcarzy papiescy obejmą zapewne straż już u przejścia prowadzącego z Piazza della Sagrestia na Plac św. Piotra.

Teren przyznany państwu papieskiemu dzieli się na 4 główne części. Pierwsza to sama Bazylika św. Piotra, z której loggii, wychodzącej na plac będzie odtąd papież, tak jak przez wieki, błogosławił znowu urbi et orbi, oraz przylegająca do Bazyliki na lewo grupa budynków. Drugą stanowi pałac Watykański, którego czarno zaznaczone na planie kontury otaczają z dwóch stron wspaniałe dziedzińce San Damaso stanowiący zarazem koniec drogi kołowej do pałaców. Pojazdy osób, przybywających na posłuchanie lub w sprawach urzędowych do Watykanu objeżdżają bowiem Bazylikę św. Piotra i przez wąskie dziedzińce stanowiące przedłużenie via della Fondamenta wjeżdżają na dziedzińce San Damaso, na planie oznaczony prostokątem, otoczonym z trzech stron kreskowaniem, zaznaczającym słynne loggie Rafała. Tą samą drogę odbywają osoby dojeżdżające do zbiorów i muzeów watykańskich, skręcając wszakże w długą Viale di Belvedere, przy której znajduje się wejście do Biblioteki i Archiwum watykańskiego, a na końcu której mieści się wejście do Muzeów, położonych za wspaniałym dziedzińcem della Pigna. Dziedzińce di Belvedere ma

charakter służbowy. Tu odbywają się ćwiczenia gwardii szwajcarskiej tu obok drogi, prowadzącej w stronę Porta S. Anna (w kierunku via di Porta Angelica) mieści się dziś garaż samochodów (po skasowaniu zbędnych stajni) oraz biura pomocnicze, kancelarie, mieszkania służby i koszary.

Trzecią część stanowią ogrody watykańskie, które w ścisłym tego słowa znaczeniu obejmują przestrzeń objętą na planie napisem Giardini Vaticani i dalej od niego na prawo aż do muru granicznego. W tej części ogrodów mieściła się niedawno wielka wystawa misyjna, która dała początek wspomnianemu Muzeum misyjnemu, mieszczącemu się obecnie w pałacu Laterańskim.

Pozostała część ogrodów watykańskich w stronę okalających murów zewnętrznych nie ma już tego charakteru wspaniałego parku co poprzednia i jest terenem na którym w razie potrzeby pomieścić się będą mogły nowe, potrzebne Watykanowi budynki. W każdym razie będzie tu zbudowana stacja kolejowa, która mieścić się będzie na terenie ogrodów poza Piazza della Sagrestia. Od przebiegającej tuż prawie pod Watykanem linii kolejowej, łączącej Rzym z Viterbo, zbudowaną będzie bocznica 500—600 m. długa, do wybudowania której zobowiązał się rząd włoski. Stacja będzie posiadała kilka torów, z tych jeden krótki, dla pomieszczenia pociągu dworskiego papieża, mającego się składać z szeregu wagonów, z których jeden mieścić będzie kaplicę, drugi stanowić będzie sypialnię, trzeci zaś salon i pracownię Ojca św. Ponadto będzie osobny wagon dla orszaku wagon restauracyjny i 2 wagony bagażowe. Wedle wiadomości prasy włoskiej, najpóźniej do 15 dni rozpoczną się roboty nad nową linią kolejową.

W tej czwartej części terytorium watykańskiego mieści się też dawna mennica (Zeccha), która bodaj puszczona będzie w ruch, gdyż jak słyszeć państwo papieskie wybić ma pewne swe monety oraz znaczki pocztowe. Prasa włoska podaje, że napis na nich ma brzmieć: „Stato della Città Vaticana”. Jedne i drugie będą miały poza oczywiście znaczeniem pamiątkowym dla pielgrzymów i turystów, przybywających do Watykanu, znaczenie przede wszystkim formalne, jako dokumentujące na zewnątrz suwerenność papieża w Città del Vaticano. Mówi się też o możliwości zbudowania na tychże terenach lotniska. W każdym zaś razie zbudowana ma być tam wielka nadawcza stacja radiowa.

Woj. Kwasnowski, wicewojewoda Dr. uch, prezydent miasta sen. Rolle, naczelnik wy-
działu bezpieczeństwa urzędu wojewódzkiego Wa-
cki, przedstawiciele Federacji, Związku inwali-
dów i innych organizacji. Obrady zajął prezes o-
kręgowego zarządu pos. Bolesław Pochmarski.
Przemówienia powitalne wygłosili: kmtd. okręgu
Strzelca" rtm. Nałowski i prezes Związku inwali-
dów Dr Prostak, poczem prezes okręgu złożył wy-
rzucające sprawozdanie z działalności za czas u-
regły. Przez aklamację złożono hold p. Prezyden-
wi Rzplitej Ignacemu Mościckiemu i marszałko-
i Józefowi Piłsudskiemu. Równocześnie zjazd
wyraził słowa gorącego współczucia dla p. Prezy-
enta Rzeczypospolitej i jego domu z powodu zgo-
nieodżałowanej pamięci Dr Tadeusza Zwiślo-
ego, b. wiceprezesa zarządu głównego Związku
gjonistów, a ostatnio prezesa oddziału Zw. legjo-
istów w Chorzowie pod Tarnowem. Zjazd uchwa-
szereg bardzo ważnych wniosków w sprawach
gólnych i organizacyjnych. M. in. uchwalono re-
olucję, w której zjazd oświadcza, że w obecnej
awili dla dobra państwa, jakoteż ogółu obywateli,
szczególności dla warstw pracujących, najbar-
ziej wskazaną jest droga współpracy wszystkich

szeregu towarzyszy mogących przetrwać atrakcje o współpracę, a tą drogą zwraca się rów-
nież do wszystkich osób, któreby miały pewne po-
mysły, czy też możliwość zorganizowania jakichkol-
wiek imprez o zgłaszaniu ich do sekretariatu ko-
mitetu (Biuro prezydjalne magistratu).

— **Targ na konie.** Na targowicę przy ul. Zabłocie
spędzono na ostatni targ 152 koni. Płacono za sztukę
przejazdowe od 300—500 zł, za pociągowe lekkie
od 200—300 zł, za rzeźne od 50—150 zł. Na rzeź miej-
scową sprzedano 26 koni. Ceny wykazywały ten-
dencję zwykłą.

KOMUNIKATY.

— **Racjonalna organizacja pracy umysłowej.** Od-
czyt na powyższy temat wygłosi Dr Jan Zieleniew-
ski w piątek, dnia 22 bm. w Związku zawodowym
pracowników umysłowych, Sławkowska 6. Począ-
tek o godz. 8 wieczór. Wstęp wolny. Goście mile
widziani.

— **Odczyt Dr M. Morelowskiego** pod tyt. „Rosja
współczesna i zagadnienie kresowe" odbędzie się
w lokalu akademickiego Koła kresowego ul. Jabło-
nowskich 19, I p., dnia 22 bm., w piątek o godzinie
8 wieczór.

Wreszcie ciemność zapadła, lecz z za kulis dal-
szo się słyszeć głos improwizowanego Lindberga.

— Lampa ośle! Co zrobiliście z lampą? —
uratował sytuację stary Kiper, którego ogo-
dziła dłoń podniosła lampę ponad ekran, a
jej pomarańczowym świetle ukazała się
symboliczna grupa. W środku na piedestale
Lindberg w helmie lotniczym, dokoła niego
cztery kobiece postacie symbolizujące cztery
części świata, z których jedną była Herta Kerr.
Wszystkie figury zastygły w bezruchu i wy-
glądały jak posągi, orkiestra zagrała hymn:
„Oto idzie zdobywca" i cała sala powstała, od-
autów poczawszy, lecz Oliwja słyszała tylko
eszczośliwy głosik Onyks:

— Jakże to wzruszające! — i czuła się upo-
rzoną.

„Onyks oczywiście musi zawsze wszystko
zapsuć, ma do tego pasję". — Stwierdziwszy
z goryczą, zdobyła się jednak na determinac-
ję i oznajmiła towarzystwu. „Następnym nu-
merem programu miał być stary marynarz
ballady, lecz że nie mogliśmy dostać alba-
osa, obraz ten zastąpiony będzie innym: „Na-
rodziny Wenus".

— Czy słyszysz Le! — zachichotała Onyks —
narodziny Wenus, ależ to bajeczne.

Sir Lucjan zaś zwrócił się do Oliwji, mó-
wiąc:

— Czy nie będzie to trochę za śmiałe, na ta-
kiejską publiczność...

Och wujaszku, nie miej obawy, aby to
coś w rodzaju Wenus z Folies bergères.
Izaakstein zdawał się nasłuchiwać z kurtua-
ją, lecz Oliwja wiedziała, co ma o tem my-
śle. Cała kompanja marzy tylko, by się stąd
kaj najprędzej wydostać i będą opowiadać to
amp, co o pokazie w Folkestone.

Moja najmłodsza Wenus zrodzona z pia-
ny morskiej, nie zgorzy z pewnością najsu-
rowszego moralisty. Ale wybaczenie państwo,
muszę pójść za kulisę, gdzie jestem potrzeb-

na, a tymczasem niech kto zapowie z estrady
zmianę programu, bo inaczej moja najmłodsza
Wenus będzie wzięta za „Starego marynarza"
Tess droga, możebyś teraz zagrała.

Wzruszenia, jakich doznawała Oliwja, nie
pozwoliły jej dosłyszeć łoskotu nowego nad-
jeżdżającego samochodu, za to gdy szła za ku-
lisy, spotkała się we drzwiach z wysokim brun-
netem nieco opalonym, który zawołał na jej
widok:

— Hallo Oliwjo!

— Ach! to ty, R. E.!

— Tak, to ja.

Wyglądał świetnie i oryginalnie, z cerą tak
śniąską, że przy niej zęby i białka oczu świeci-
ły połyskliwie. Uścisnęli sobie ręce z Oliwją,
jakby się wczoraj rozstali.

— Przyjechałem, jak mogłem najprędzej;
droga z Folkestone, jak wiesz, nieosobliwa, ale
że wuj Lucjan powiedział mi w Londynie, że
dajesz jakąś super produkcję...

Powiedz raczej, super-fiasco — odrzekła
Oliwja — wołałabym była wcale nie zaczynać.
Ale wejdź, proszę, jest dla ciebie miejsce w
pierwszym rzędzie, obok wuja Lucjana.

Wysoka postać wsunęła się przed estradę
i Oliwja widziała odedrzwii, jak Robert witał
się z sir Lucjanem. Widziała także grzeczne
skinienie płomiennej główki, jakim Onyks
raczyła pozdrowić dawnego wielbiciela.

Tego jeszcze brakowało — pomyślała —
będzie siedział przy niej i to teraz, kiedy tak
wyprzystojniał. Dobry Boże, poco ta utrapiona
Onyks narzuciła nam siebie i swoją kompanję.

Pani Tess Owen Jones zaczynała właśnie ja-
kieś pot pouri najmelodijniejszych pieśni
miłosnych. Zgaszono światła w sali, a zоста-
wiając te tylko, które płonęły przed ekranem
i ktoś zapowiedział głośno: „Narodziny We-
nus" Kupidyn pan Godfryd Faerne. Wenus —
miss Maura Higgins.

(C. d. n.)

Prócz wspomnianego wyżej pałacu Sant'Uffizio, czyli najwyższego trybunału w kwestjach wiary, ma się ponadto cieszyć eksterytorjalnością także obszar villa Gabrielli, widnej z Watykanu, bo znajdującej się na zboczu wzgórza Gianicolo od

siony został przez Urbana VIII, a rozszerzony przez Aleksandra VII i Klemensa XIII. Ostatnim papieżem, który tam bawił, był Pius IX w r. 1869, gdyż po r. 1870 ani on ani jego następcy nie mogli korzystać z pałacu, choć włoska ustawa gwarancyj-



strony św. Piotra. W r. 1924 obszar ten nadany został dla kongregacji de Propaganda Fide, która przeniosła się tu z pałacu na Piazza di Spagna; obecnie budują się tam obszerne gmachy, mające pomieścić alumnów kongregacji, jak wiadomo przeznaczonych dla prac misyjnych oraz gmach dla Kollegium amerykańskiego.

Poza bazylikami patriarchalnymi i Lateranem w Rzymie, prawo eksterytorjalności przyznane zostało także jednemu pałacowi papieskiemu poza Rzymem, tj. siedzibie letniej w Castel Gandolfo w górach Albańskich, będących jak wiadomo, od wieków letniskiem Rzymu. Pałac ten wznie-

na im go przyznawała. Pius XI postanowił użyć go za miejsce odpoczynku dla dostojników kościelnych. Obecnie pałac nad jeziorem Albańskim wróci do dawnego przeznaczenia, a pakt laterański przewiduje możliwość rozszerzenia go, gdyż dzisiaj już nie odpowiadałby potrzebom dworu papieskiego. Niewiadomo oczywiście, czy Pius XI zechce spędzić miesiące letnie w Castel Gandolfo. W każdym razie, jak słychać, pierwszą podróżą papieża poza mury Watykanu, ma być podróż do prastarego opactwa benedyktyńskiego w Monte Cassino (w stronę Neapolu), które w tym roku święcić ma 14 wieków swego istnienia.

any i do rozstrzygania tych sprzeczności — zwłaszcza, że praktyka wskazuje, iż ilość ich była minimalna. Przyznaje to zresztą prof. Mogilnicki, a jeżeli przez okres 8 lat było aż „kila“ rozbieżności, to nie może to w niczem przesądzać za koncepcją projektu. Jedyna istotna apawdę sprzeczność w orzecznictwie powstaje ex re interpretacji art. 126 ust. 2 konstytucji, a inne nie miały ogólnego i istotnego znaczenia. Możliwość nawet bronić zdania, że taka niejednolitość ma również i swoje dobre strony jako bodziec postępu prawa; dlaczego np. fakt nie dąży do zniesienia Najwyższego Sądu Wojskowego, mimo możliwych sprzeczności między jego orzecznictwem a orzecznictwem zwykłego Sądu Najwyższego? A że projektowany sposób rozwiązania sprawy nie jest zezęśliwy, świadczy doskonale prawnikom praktycznym znany fakt, iż poszczególne Izby Sądu Najwyższego, a nawet poszczególne komitety sędziowskie w łonie jednej Izby wydają dziesiątki razy najzupełniej sprzeczne ze sobą orzeczenia. Tylko więc odpowiedni dobór sędziów i odpowiednie ukształtowanie sądów może rzecz naprawić. A drugi i ostatni argument oszczędnościowy również nie uderza wcale w sedno zagadnienia, skoro powiedzieliśmy już, że kwestja oszczędności nie może i nie powinna istnieć przy budowie zrębów państwowości, bo bez sądownictwa administracyjnego nie ma praworządności, tak jak bez armji nie ma pewności granic, a bez policji bezpieczeństwa wewnętrznego; nadto pierwszy z rzędu prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Polsce, Dr Sawicki, wykazał już dość obitnie w swej pracy jeszcze w r. 1920, iż austriacki Trybunał Administracyjny mniej obciążał budżet państwowy, niż złączone w większości integralnie z sądami powszechnymi sądownictwo administracyjne w Belgji.

Nie przekonywują nas więc przytoczone argumenty zwłaszcza, iż projekt, o którym mowa, nie naprawia nawet dotychczasowego błędów, polegającego na tem, że art. 73 konstytucji nieści się w dziale o „Władzy wykonawczej“, mimo, iż przeważające zdanie literatury prawnej uznaje sądy administracyjne za poddział wymiaru sprawiedliwości, a więc za sądy w materjalnem znaczeniu tego pojęcia. Mimo narastającej się okazji, skoro Najw. Tryb. Adm. chce się włączyć w skład Sądu Najwyższego, a więc bezwzględnie władzy sądowej, pozostawia projekt adw. Konica art. 73 w nowym brzmieniu w dziale o „Władzy wykonawczej“, popełniając tem oczywistą, mojem zdaniem, niekonsekwencję.

Nie mogąc w krótkim artykule wyczerpać ogromnie skomplikowanego problemu, konkluduję: nie znosić, lecz rozbudowywać; w imię praworządności nowa konstytucja musi stworzyć wieloinstancyjne sądownictwo administracyjne, oddzielone w swej strukturze tak od administracji, jak od sądów powszechnych. W żadnym zaś razie nie wolno psuć tego, co dotychczas z nakładem tak ogromnego trudu zbudowane zostało.

Profesor Mogilnicki jeszcze przed 30 laty w swoich „Sądach Administracyjnych“ dał wyraz przekonaniu, że sądy administracyjne są formą przejściową i znikną na korzyść Izb specjalnych.

cie nie zastał mnie. Chcąc przyspieszyć załatwienie pilnej dla niego sprawy, wybieram się nazajutrz do jego biura (jest on urzędnikiem) i na odwrót ja go nie zastaję, choć jest właśnie godzina urzędowa, o której „stronom“ obwieszcza napis wielkimi literami, umieszczony na drzwiach. Za kilka dni przychodzę jeszcze raz, znów napróżno. Po tygodniu zetknęliśmy się przypadkowo u kogoś trzeciego i w ten dopiero sposób sprawa została ubita.

2. W czasie srożących się w lutym mrozów, udaję się do Biura Apropowizacyjnego w Magistracie krak., celem zasilenia z tego źródła mojego zapasu węgla, będącego na wyczerpaniu. Mimo natłoku osób z podobnymi intencjami, czekających w ogonku, urzędnik odnośny, człowiek niezmiernie miły, z uprzedzającą gotowością obiecuje mi dostarczyć kilkanaście cetnarów metrycznych w dniach najbliższych. Odchodzę uszczęśliwiony doznaną protekcją. Mija tydzień, nadzieja okazuje się złudzeniem. Odwiedzam ponownie mojego uprzejmego protektora, który wymawia się niespodziewanymi przeszkodami, i uroczyście zapewnia, że węgle są, i że wprowadzie nie całą żadaną ilość, lecz parę centarów będzie mi dostawionych najdalej nazajutrz. Taka sama scena powtarza się raz jeszcze, a ja węgli jak nie mam — tak nie mam. Poprośtu dzięki mojej naiwności padłem ofiarą zbyt ugrzecznionego urzędnika, który zapewne pracuje nad rozprawą naukową o przysłowiach, — i zbiera dowody na trafność przysłowia: „obiecanka, cacanka“.

3. Tak straciłem 10 dni cennego czasu. Gdy już widmo zamienienia się w bryłę lodu zaglądało mi nie na żarty w oczy — szukając jakiejś jeszcze deski ratunku, spieszę do znanego mi zarządcy większej posiadłości, w przypuszczeniu, że może rozporządza zapasem opału, którego częstką mógłby się ze mną podzielić. — „Ma pan szczęście — odpowiada — nadzedł mi właśnie transport węgla na stację. Sam dopilnuję jutro rano, by pan z niego dostał kilkanaście metrów; a gdyby zająć miała jaka trudność, dam znać przed południem, by był czas starania zwrócić w inną stronę“. — Nowy zawód! Minał cały następny dzień, węgla ani śladu, wiadomości również ani znaku. A gdy nadchodziła niedziela, nie było co, jak tylko łapać po drodze przejeżdżającego „chłopa“ i nabyć odeń parę cetnarów opału na wagę złota, lepiej odważonego niż czarne złoto, kupione jak ów przysłowiowy kot w worku.

4. Popsuły mi się dzwonki elektryczne w mieszkaniu. Dla pewności, że rychło zostaną naprawione, biegnę osobiście do znanej firmy instalatorskiej. Było to popołudniu. Obecny w sklepie dependent oświadcza, że przysię monter niebawem. Gdy jeszcze odedrzwi powtórzyłem moje gorące zaklęcia, żeby tylko nie chybiła gwałtownie pożądana pomoc, pan subjekt, niemal urażony mojem niedowierzaniem co do tak niebywałego u nas pośpiechu, przyrzeka z godnością, że czem jest jego słowo, przekonam się najdalej za pół godziny. Chcąc dopilnować roboty, wracam do siebie; montera nie widać. Po paru godzinach oczekiwania, gdy już zbliża się czas wieczornego zamykania „interesów“, biegnę raz jeszcze do sklepu. — Subjekta nie zastaję, poszedł do domu, tajemnice mego żądania starannie zabierając ze

przewo-
nie je-
spycha-
dzieja-
całkiem

Nie-
życiow-
dywad-
nie on-
ogółu.

Pod-
rodow-
leży s-
intere-
nienia-
nym,
takim

Kor-
praw-
do p-
inacz-
rząd-
mogi

Do-
blan-
rów

słoni-
po

wro-
ce-
dni-
pni-
C.-
wie-
skł-
mi-
prz-
roz-
cja-
zna-
wc-
wa-
jak-
tor-
Kę-
ze-
ku-
na-
w-
cj-
kl-
w-

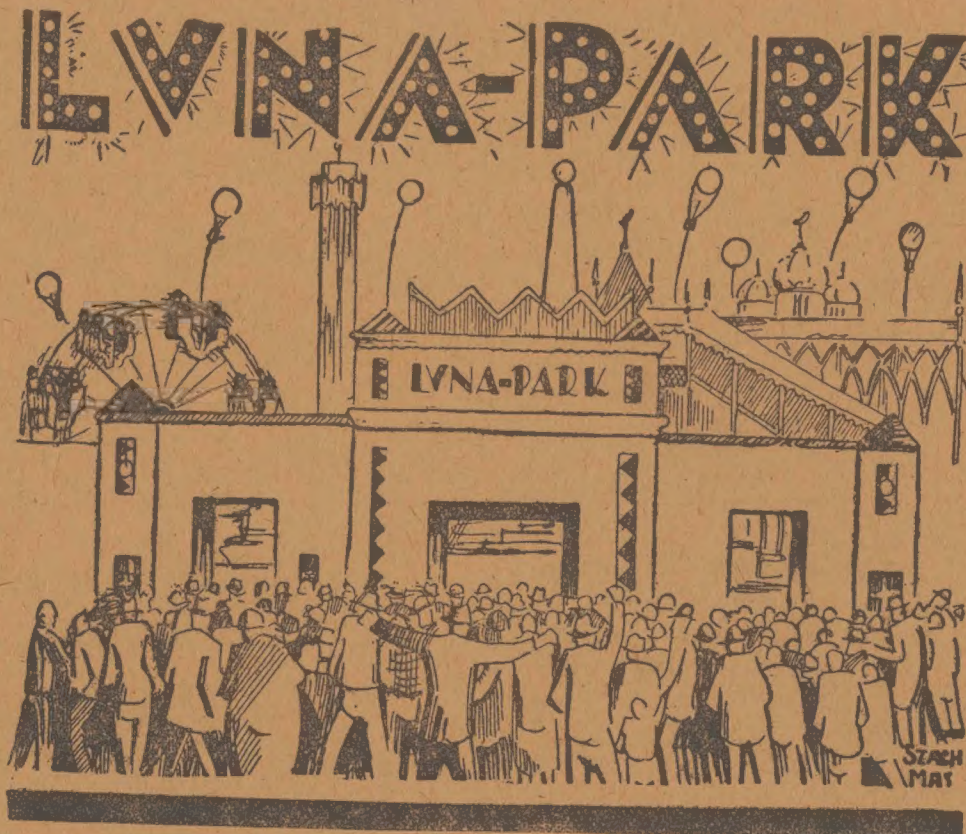
la-
oh-
kr-
pi-
D-
dz-
li-
do-
ki-
P-
„S-
do-
cz-
bi-
to-
w-

Tak jak zeszłego roku W LUNAPARKU

Tu ktoś strzela, tam ktoś gra
Błyska złotem karuzela:
Wre zabawa, że aż ha.
Tutaj leży aligator,
W Pele Mele gości zator;
Tyle dziwów tam i tu.
Panna Mania miast na dole,
W górze na djabelskim kole
Pokazała swe dessous.
Krzyki piski samochody.
„Weź Pan rękę panie młody“

„Dalej niech się pan nie sili,“
„Pan się bardzo grubo myli,“
„To jest pańskie, a to moje.“
Małpy, psy i dziwolągi,
Przystrojone w ludzkie stroje
Robią harce niczem pstrągi.
Żywy upiór w ludzkim ciele,
Fenomeny, Brzuchomówca,
Cudów magji bardzo wiele.
Wszystko dzieje się raz dwa
Wre zabawa, że aż ha.

Rzeczy dotychczas w Krakowie niewidziane



Rzeczy dotychczas w Krakowie niewidziane

Jesteś w złym humorze?

**Zapomnisz o troskach,
gdy przyjdiesz d z i ś
a zabawisz się świetnie**

**W LUNAPARKU
NA BŁONIACH**

Całkowita zmiana programu.

THE UNIVERSITY OF CHICAGO
LIBRARY

PHYSICS DEPARTMENT
CHICAGO, ILL.

RECEIVED
JAN 10 1948

FROM
J. R. VAN Wazer

TO
J. H. VAN Wazer

RE
J. R. VAN Wazer

RECEIVED
JAN 10 1948

FROM
J. R. VAN Wazer

TO
J. H. VAN Wazer

RE
J. R. VAN Wazer

